

ROCZNIK KRAKOWSKI

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTEKÓW KRAKOWA

ROCZNIK KRAKOWSKI

REDAKTORZY:
JERZY WYROZUMSKI, JACEK PURCHLA



TOM LXXVII • KRAKÓW • MMXI

Komitet Redakcyjny

Olga Dyba, Grażyna Lichończak-Nurek, Jan M. Małecki, Adam Małkiewicz, Jacek Purchla, Jerzy Wyrozumski, Marek Zgórniak

Sekretarz

Olga Dyba

Adres redakcji:

ul. św. Jana 12, 31-018 Kraków

Redaktor wydawnictwa: Wanda Lohman

Tłumaczenie streszczeń na język angielski: Andrzej Branny i Violetta Marzec (s. 88)

Projekt zrealizowano przy udziale finansowym Miasta Kraków



© Copyright by Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa,
Kraków 2011

Printed in Poland

ISSN 0080-3499

Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa
Kraków 2011
Obj.: ark. wyd. 20; ark. druk. 24,5; nakład 500 egz.

DTP: Pracownia Register

Oficyna Wydawniczo-Drukarska „Secesja”

oficynasecesja@tlen.pl

ul. Sławkowska 17, 31-016 Kraków

ANDRZEJ BOROWSKI

CZESŁAW MIŁOSZ W KRAKOWIE

O kolicznościowo, a więc też i doraźnie sformułowany temat „Miłosz w Krakowie” może niemal odruchowo ukierunkować naszą uwagę w pierwszym rzędzie na fakty podstawowe: powiedzmy na chronologiczną rejestrację kolejnych pobytów poety w mieście, na „topografię” tutejszych jego obecności (miejsca zamieszkania, odwiedzin, spacerów itd.), wreszcie – co należałoby już do innego rodzaju tematyki – na wszystkiego rodzaju wzmianki czy impresje o Krakowie jako „przestrzeni kulturowej”, poczynione przez poetę i obecne w tekstach zróżnicowanych pod względem gatunku, ważności i funkcji. Trzeba od razu stwierdzić, że tak rozumianych „krakowianów” w życiu Czesława Miłosza, bardzo dynamicznym i urozmaiconym, gdy idzie o miejsca pobytu, a także równie bogatej tematycznie jego twórczości, nie jest aż tak dużo. Zarejestrowała je zwięźle Ewa Zamorska-Przyłuska, autorka wydanego niedawno *Przewodnika literackiego po Krakowie* (2010) i za jej zestawieniem owe *loci* tutaj wymieniam¹. Otóż można chyba przypuszczać, że wrażenia z pierwszych, krótkich odwiedzin Krakowa tuż przed wojną i potem w r. 1941 uformowały w pamięci poety obraz miasta na tyle przyjazny i na tyle trwałe, że wpłynęły prawdopodobnie, przynajmniej w sposób cząstkowy, na jego decyzję osiedlenia się tu na stałe pod koniec życia. Stwierdzał potem wielokrotnie, że architektura Krakowa przypominała mu (co skądinąd oczywiste) „jego” Wilno. Już zatem owa okupacyjna eskapada, udokumentowana wspólnym zdjęciem z towarzyszącym Miłoszowi Jerzym Andrzejewskim i Kazimierzem Wyką, utrwaliła się we wspomnieniach poety na zasadzie kontrastu ponurego obrazu znanej mu już dobrze okupacyjnej Warszawy ze względnie „nor-

malnym” wizerunkiem „stolicy” Generalnego Gubernatorstwa. Potem, w tłumie wielu warszawskich, popowstaniowych jak oni sami „rozbitków” po ostatecznej katastrofie miasta, oboje Miłoszowie zatrzymali się w r. 1945 w Krakowie najpierw w słynnym Domu Literatów przy ul. Krupniczej, potem w mieszkaniu, dzielonym z rodziną Tadeusza Brezy przy ul. Św. Tomasza. Ów pobyt Czesława Miłosza w Krakowie trwał przez niecały rok, wypełniony aktywnością pisarską, której rezultatem był m.in. scenariusz filmowy *Robinsona Warszawskiego* i felietony ogłaszane w „Dzienniku Polskim”. Reminiscencje z tego okresu pojawiają się w twórczości poety, m.in. w *Zniewolonym umyśle* i w *Traktacie poetyckim*. Do Krakowa miał Czesław Miłosz powrócić dopiero po 36 latach w blasku sławy i przyznanej mu rok wcześniej literackiej Nagrody Nobla. Była to krótka stosunkowo wizyta, naznaczona z jednej strony zachwytem i uwielbieniem dla postaci dotąd wielu ludziom nieznanego, której nazwisko, obecne tylko w publikacjach emigracyjnych albo „podziemnych”, a skreślane gorliwie przez cenzurę w tekstach drukowanych „normalnie” (!), nagle zajęło miejsce pierwszorzędne w panoramie współczesnej literatury i kultury polskiej. Z drugiej jednak strony odwiedzinom Czesława Miłosza w Krakowie towarzyszyło sporo nerwowości i niepewności, obecnej zresztą i widocznej w całej ówczesnej sytuacji społecznej i politycznej. Przybycie poety na spotkanie z tłumem studentów w Uniwersytecie Jagiellońskim zapamiętałem szczególnie, bowiem poproszony o to przez ówczesnego prorektora profesora Jana Błońskiego utworzyłem wraz kilkoma kolegami (m.in. dzisiejszymi profesorami: Aleksandrem Fiutem i Wiesławem Pawłem Szymańskim) coś w rodzaju „ochrony osobistej” Miłosza, co dokumentuje zdjęcie zrobione nam na schodach Collegium Novum. Po dramatycznych latach stanu wojennego i „po-wojennego” odwiedziny noblisty w Krakowie stały się regularne: prawie że zwyczaj-

¹ Ewa Zamorska-Przyłuska, *Kraków Czesława Miłosza*, „Karnet PL” <http://www.karnet.krakow.pl/aktualnosci/literatura/18/krakow-czeslawa-milosza.html> [dostęp: 14.03.2011].

jem był każdorazowo organizowany wykład uniwersytecki, spotkania ze studentami, odczyty etc. W r. 1989 Czesław Miłosz otrzymał doktorat *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego, w r. 1990 został członkiem Polskiej Akademii Umiejętności. Trzy lata później jako Honorowy Obywatel Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa osiadł z żoną Caroll Thigpen-Miłosz w naszym mieście na stałe w mieszkaniu przy ul. Bogusławskiego 6, gdzie zazwyczaj spędzał okres wiosenno-letni (jesień i zimą wolał spędzać w Kalifornii), potem jednak, przez ostatnie trzy lata życia, Krakowa już nie opuszczał. Miłoszową „topografię” Krakowa tego okresu trudno wyznaczyć i opisać w szczegółach, bowiem oprócz kilku miejsc ulubionych, jak Planty, po których miał zwyczaj się przechadzać, i jak Rynek Główny, gdzie lubił przesiadywać w kawiarnianych „ogródkach” i obserwować stamtąd życie miasta, punktów powiązanych z obecnością i działalnością poety jest tutaj bardzo wiele. Do „miłoszowych krakowianów” albo też, jak kto woli, „krakowskich miłoszowianów” należał, wraz z okolicznymi kawiarniami i restauracjami (dziś kilku z nich już nie ma) z pewnością „Gołębnik” czyli Wydział Polonistyki UJ przy ul. Gołębiej 14–20, gdzie poeta wielokrotnie bywał i gdzie spotykał się na wykładach czy po prostu na czytaniu poezji z bardzo licznyim audytorium. Nic zatem dziwnego, że do tego właśnie miejsca „powrócił” niejako Czesław Miłosz na początku maja tego roku podczas zorganizowanej przez to środowisko międzynarodowej sesji naukowej stuleciu urodzin poety zadedykowanej, największej, gdy idzie o liczbę prelegentów i o różnorodność tematyczną, i najważniejszej jako punkt w programie krakowskich i nie tylko krakowskich „Dni Miłosza”. Z innych tego rodzaju miejsc z Miłoszem związanych wymienić trzeba z pewnością redakcję „Tygodnika Powszechnego” przy ul. Wiślniej, a także siedzibę wydawnictwa „Znak” przy ul. Kościuszki. Ze swego mieszkania przy ul. Bogusławskiego miał niedaleko do położonego w cieniu Wawelu kościółka św. Idziego, gdzie – jak wspomina Agnieszka Kosińska – chodził na msze niedzielne². Z miejsc bardziej od śródmieścia oddalonych wspomnieć tu trzeba m.in. salon profesora Jana Błońskiego przy ul. Narwik na osiedlu Kliny, gdzie Czesława Miłosza spotykało się regularnie na sławnych imieninach pana domu w trzeci dzień świąt Bożego Narodzenia. Pod koniec życia i po

śmierci żony poeta coraz bardziej ograniczał swoją aktywność. Zmarł w swoim mieszkaniu 14 sierpnia 2004 r. i został pochowany w krypcie zasłużonych bazyliki św. Michała na Skałce.

Nie ignorując znaczenia rekapitulowanych wyżej faktów i branych pod uwagę tematów związanych z tytułowym hasłem „Czesław Miłosz w Krakowie”, należałoby jednak rozważyć – jak sądzę, przede wszystkim – obecność i oddziaływanie poety w kulturowej przestrzeni miasta w znaczeniu nie tylko dosłownie topograficzno-faktograficznym. Mam tu na myśli mianowicie kontakty Miłosza z konkretnymi osobami, z postaciami reprezentatywnymi dla krakowskiego środowiska intelektualnego, akademickiego czy artystycznego, a także ewentualne skutki tych kontaktów, rozpoznawalne, choć nie dosłownie czytelne, zarówno w jego twórczości, jak też i w różnorodnych działaniach owych środowisk. Kontakty, o których mowa, rozumieć należy dość szeroko: od osobistych spotkań doraźnych, poprzez dłużej trwające zażyłości aż po kontakty pośrednie, zaistniałe w rozmaitych okolicznościach, nawet tylko poprzez utwory poety, które na ludzi w krakowskim środowisku literackim, albo szerzej – kulturalnym, oddziaływały w sposób ewidentny. Co prawda, technicznie bardzo ograniczona formuła mojej tu wypowiedzi, przede wszystkim zaś aktualny stan badań nad życiem i twórczością Czesława Miłosza, nie pozwalają na pełne rozwinięcie tego ostatniego ujęcia tematu. Wszak dopiero właśnie w najbliższych dniach wychodzi drukiem pierwsza, gruntowna i bardzo obszerna monografia życia i twórczości poety, której autor, krakowski (co właśnie podkreślić należy) historyk literatury Andrzej Franaszek, absolwent tutejszej polonistyki w Uniwersytecie Jagiellońskim, najwszechstronniej, jak dotąd, przebadał i objaśnił również i ten aspekt „obecności Miłosza w Krakowie”³. Wcześniej już otrzymaliśmy bibliografię podmiotową i przedmiotową noblisty w opracowaniu Agnieszki Kosińskiej – olbrzymi, ponad osiemset stron liczący tom podstawowy, gdy idzie o zasób informacji także i o interesujących nas sprawach, bowiem krakowskie edycje tekstów poetyckich i prozatorskich Miłosza to także jedno z zagadnień mieszczących się naturalnie w obrębie omawianego tematu. Z kilku opracowań tej właśnie autorki, za życia poety jego formalnej sekretarki, potem zaś, w czasach coraz trudniejszej dla Czesława Miłosza starości, aż do

² Agnieszka Kosińska, *W jakimś sensie Miłosz był idealistą*, „Przegląd Powszechny” 1 (1073): 2011, s. 98.

³ Andrzej Franaszek, *Miłosz. Biografia*, Kraków 2011. Książka ukazała się po napisaniu i wygłoszeniu niniejszego odczytu.

jego śmierci, praktycznie najbliższej, zaufanej opiekunki, korzystam również w niniejszym odczycie⁴.

Na tym jednak nie koniec. Aby opisać rzeczowo i kompletnie kontakty Miłosza z krakowskimi środowiskami intelektualnymi, akademickimi i artystycznymi, trzeba by jeszcze doczekać się kilku co najmniej innych monografii najważniejszych postaci oraz instytucji dla tychże środowisk reprezentatywnych, jak choćby będącej w opracowaniu monografii bliskiego poecie Jerzego Turowicza, czy też nowej, bardziej rzeczowej i pełniejszej tym razem monografii środowiska „Tygodnika Powszechnego”, z którym Czesław Miłosz był związany. Potrzeba by również do tego także wydań korespondencji (nie tylko zresztą z samym poetą) wymieniającej pomiędzy reprezentatywnymi dla krakowskiego środowiska intelektualnego ludźmi, gdzie znaleźć można rozmaite uwagi i komentarze pism i działań Miłosza dotyczące. Przykładem mogą być choćby opublikowane niedawno listy wymieniane pomiędzy

Sławomirem Mrożkiem a Janem Błońskim, jednym z najwybitniejszych polskich krytyków literackich drugiej połowy XX w., choć pisane częściowo za granicą, to jednak przez niewątpliwych krakowian w tym właśnie, środowiskowo-kulturowym sensie. Dokumenty tego rodzaju zawierają sporo materiału dotyczącego wczesnej recepcji twórczości poety w Krakowie, w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia możliwej pośrednio, tj. dzięki publikacjom emigracyjnym. Z owych listów czy dzienników odczytać można, jak oddziaływała ona w sposób bardzo nieraz istotny na krakowskie środowisko intelektualne i artystyczne, które między innymi dzięki temu właśnie, choć radośnie zaskoczone, było jednak przygotowane na przyznanie poecie literackiej Nagrody Nobla w r.1980. Czesław Miłosz miał w tym środowisku najliczniejszą chyba, gdy idzie o Polskę, grupę znajomych, a także i przyjaciół, nie było więc rzeczą dziwną, że w Krakowie właśnie postanowił zamieszkać i spędzić resztę życia. I to również środowisko uczciło go po śmierci, umieszczając jego prochy w panteonie kultury narodowej pomiędzy grobami najbardziej zasłużonych jej pracowników.

⁴ Agnieszka Kosińska, *Rozmowy o Miłoszu*, Kraków 2010.

CZESŁAW MIŁOSZ IN CRACOW

This article focuses on various aspects of Czesław Miłosz's presence in Cracow and the impact his stay had on the literary culture of the city.

It looks first at the facts of Miłosz's sojourns in Cracow. For the first time he came to Cracow on a short visit in 1941, during the German occupation. After the war he decided to settle down in Cracow, but stayed barely a year (1945-1946) before going abroad where he lived the life of an exile. When he came back

as Nobel Prize laureate in 1981, he made a stopover in Cracow. A few years later he decided to buy an apartment in Cracow and to live in it part-time; from 1993 until his death in 2004 that Cracow foothold became his permanent home.

The article continues with an assessment of his contacts with the local intellectual community as well the reception of his work, not excepting the books and articles he wrote in exile, and a review of the 'Cracow themes' in his poetry and prose.

JERZY WYROZUMSKI

FUNDACJA KLASZTORU OO. KARMELITÓW NA PIASKU

Miejsce topograficzne Piasek pojawia się w źródłach krakowskich po raz pierwszy w wielkim przywileju nadanym miastu w 1358 r. przez Kazimierza Wielkiego¹. Po stu latach od formalnego przeniesienia Krakowa na prawo magdeburskie, a w wyniku pomyślnego rozwoju funkcji miejskich całego krakowskiego zespołu osadniczego, król potwierdził, rozszerzył, przede wszystkim zaś urealnił prawa lokacyjnego miasta. Już wówczas od dwudziestu paru lat istniała obok Krakowa osobna gmina miejska nosząca królewskie imię Kazimierz², tyleż lat upłynęło od prób zorganizowania innej gminy miejskiej na Okole pod Wawelem³, a skupisko osadnicze około kościoła św. Floriana dojrzało do praw miejskich, które miały mu być nadane przez wspomnianego już króla w 1366 r. jako Florencji, zwanej później Kleparzem⁴. Właśnie w wielkim przywileju krakowskim z 1358 r. wymieniono łaźnię (*stuba balnearis*), która nazywała się *in Arena*, tzn. na Piasku. Łaźnia ta, niewątpliwie dotąd królewska, wraz z innymi dwiema łaźniami i szeregiem innych źródeł dochodu, została przekazana krakowskiej gminie miejskiej⁵.

Sama wzmianka o Piasku nie miałyby większego znaczenia, gdyby nie okoliczność, że znajdujemy w niej zarazem świadectwo komplementarnych w stosunku do miasta Krakowa funkcji gospodarczych tego miejsca, które w innych źródłach – w szerszym znaczeniu jednak znaczeniu – nazywano przedmieściem przed Bramą Szewską (*subur-*

bium ante Portam Sutorum)⁶. Zanim jeszcze przyjęła się dla niego nazwa Garbary, odzwierciedlająca w sposób bardzo przejrzysty zawodowy profil osady, odkryto naturalne walory tego miejsca i świadomym działaniem przystosowano je do funkcji przemysłowych, zrazu niekoniecznie garbarskich. Warto w związku z tym rzucić okiem na jego odleglejszą przeszłość.

Brak archeologicznych śladów wczesnego zasiedlenia czy też wczesnej obecności człowieka na interesującym nas obszarze⁷. Nie jest to dziwne, jeżeli uświadomimy sobie, że leży on już poza krawędzią formacji geologicznej zwanej Stożkiem Prądnika, a więc terenu położonego powyżej terasy powodziowej. Mógł być pierwotnie podmokły i narażony na niebezpieczeństwo wielkiej wody. Mało prawdopodobna jest również legenda, przypisująca Władysławowi Hermanowi ufundowanie na Piasku kaplicy NPM⁸. Ale to, co nie sprzyjało wczesnemu osadnictwu, pokazało się znacznie później korzystne ze względów gospodarczych. Rzeka Rudawa bowiem, która płynęła ku Wiśle od strony Mydlnik, miała jedno koryto zmierzające w kierunku Błoń, zwane Niecieczą, i drugie płynące między Krowdrzą a Piaskami, rozwidlające się z kolei przed Krakowem lokacyjnym na wysokości klasztoru Reformatów. Tutaj zasiląco rurmus miejski, a prawym bocznym ramieniem przecinało Piasek, mniej więcej wzdłuż dzisiejszej ul. Garbarskiej, zmierzając ku Dolnym Młynom i dalej ku Niecieczy, lewym

¹ *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, wyd. Franciszek Piekosiński (dalej cyt.: *KDMKr.*), cz. I, Kraków 1879, nr 32.

² *Ibidem*, nr 18.

³ *Ibidem*, nr 20.

⁴ *Ibidem*, nr 37.

⁵ Zob. przyp. 1.

⁶ *Ibidem*, nr 35 (1363 r.); zob. też *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa*, wyd. Franciszek Piekosiński i Józef Szujski, Kraków 1877/1878, cz. II, s. 293 (1390 r.).

⁷ *Atlas historyczny miast polskich*, t. 5, *Małopolska*, z. 1. *Kraków*, praca zbiorowa pod red. Zdzisława Nogi, Kraków 2007, mapa 4.3.

⁸ Krystyna Pieradzka, *Garbary przedmieście Krakowa (1363–1587)*, Biblioteka Krakowska, t. 71, 1931, s. 6/7.

zaś ramieniem opływając miasto lokacyjne; na początku XIV w. zostało sztucznie doprowadzone pod zespół klasztorny dominikański. Domyślano się, że wspomniane prawe ramię było kanałem wykonanym ręką ludzką⁹. Zbyt długi to jednak odcinek, aby inwestycja była np. w XIV w. realizowalna. W grę mogła natomiast wchodzić regulacja ciek, który zapewne wysychał przy niskich stanach wody. Właśnie wiadomość o łaźni *in Arena* z 1358 r. wskazuje, że wówczas już wykorzystywano ów ciek wodny do celów gospodarczych, łaźnia bowiem musiała być posadowiona przy odpowiednim zasobie wody. Nie wchodząc głębiej w te sprawy, wspomnijmy o młynach na tym cieku: „młynie górnym” gdzieś w miejscu rozwidlenia koryta Rudawy, młynie dębnym, podstawowym urządzeniu dla celów garbarskich, młynie szlifierskim, a dalej o późniejszych „młynach dolnych”¹⁰. To one bowiem określiły przemysłowy charakter przedmieścia „przed Bramą Szewską”.

W 1363 r. – na utyskiwania krakowian, że różnym prawom podlegają mieszczanie krakowscy i mieszkańcy przedmieść, w szczególności ci, którzy siedzą przed Bramą Szewską – król Kazimierz Wielki podjął ważką decyzję o podporządkowaniu tychże jurysdykcji miejskich, przy zachowaniu jednak królewskich praw do czynszów. Zważywszy, że sądownictwo było dochodowe, za to ustępstwo miasto miało królowi zapłacić jednorazowo 100 grzywien groszy praskich. Wśród owych przedmieszczan dokument królewski wymienia mieszkańców Czarnej Wsi, Czarnej Ulicy i Pobrzeża. Wszystkie trzy osady, dające się zidentyfikować, sąsiadowały, a jedna na pewno przytykała do Piasku¹¹. O osadzie Piasek, niewątpliwie wówczas już istniejącej, mowy tu nie ma, co daje się łatwo wytłumaczyć tą okolicznością, że jako osadzona przez mieszczan krakowskich – oczywiście za wcześniejszym przyzwoleniem królewskim – podlegała ona jurysdykcji miejskiej, niezależnie od tamtej transakcji. Co więcej, miała w tych staraniach o rozciągnięcie prawa magdeburskiego na przedmieścia rolę wiodącą. Nie wchodząc w szczegóły, wypada tylko stwierdzić za wymienionym dokumentem, że król pozostawił krakowskiej radzie miejskiej swobodę wykonywania na tym obszarze jurysdykcji, przez nią samą lub przez ustanowionego przez nią wójta. Wiadomo, że jak gdyby po wahaniach wybrano tę drugą drogę i wiadomo, że ten urząd wójtowski, podporządko-

wany krakowskiej radzie miejskiej, prowadził osobną księgę dla osad „przed Bramą Szewską”, na które rozciągnięto z czasem jurysdykcyjną zwierzchność Garbar. Rdzeniem tego zespołu osadniczego było miejsce zwane Piasek. Tu właśnie, w tym rdzennym miejscu, połączonym z Bramą Szewską przestronnym traktem, zwanym już u schyłku XIV w. ulicą Szeroką¹², ufundowany został – jako pierwszy na ziemiach polskich – klasztor oo. Karmelitów.

O początkach klasztoru wiemy bardzo niewiele¹³. Całkowicie pewnym punktem oparcia dla naszej wiedzy w tym zakresie jest bulla papieża Bonifacego IX z 5 stycznia 1401 zachowana w oryginale w archiwum klasztornym. Stanowi ona potwierdzenie dokonanej już fundacji *domus beatae Mariae Virginis extra muros Cracovienses ordinis fratrum beatae Mariae de Monte Carmelo*. Fundacja dokonana została *olim*, a więc nie świeżo, ale przed dłuższym, nie określonym zresztą czasem. Osoby fundatora bulla nie wymienia, stwierdza natomiast jasno, że dzieło fundacyjne uzyskało akceptację biskupa diecezji (*loci ordinarius*), doszło jednak do skutku bez zgody Stolicy Apostolskiej (*absque tamen licentia sedis apostolicae*). O konfirmację wystąpili przeor i bracia (*petitio pro parte... prioris et fratrum*), a więc nie ulega wątpliwości, że konwent już istniał i miał właściwą sobie organizację. Mamy zatem pewność, że ta dokonana przed jakimś już czasem fundacja i budowa (*fundatio et constructio*) o żaden wcześniejszy akt papieski się nie opierała. Świadomie czy nieświadomie ominięto tu ewentualną przeszkodę, bowiem – jak stwierdza ta sama bulla – obowiązywał zakaz papieża Bonifacego VIII zakładania gdziekolwiek zgromadzeń mendykantycznych bez specjalnej zgody Stolicy Apostolskiej (*absque praefatae sedis licentia speciali*). Bonifacy IX okazał łaskawość, bo *ex post* dokonane już dzieło zatwierdził, z zastrzeżeniem wszakże, że nie narusza ono ani praw kościoła parafialnego, ani innych. Bulla odniosła się także do miejsca, w którym konwent osadzono, powtarzając zapewne opinię przeora i braci, że jest to miejsce odpowiednie i godne

⁹ Zob. *ibidem*, s. 3–6.

¹⁰ *Ibidem*, s. 62–69.

¹¹ *KDMKr.*, cz. I, nr 35.

¹² *Księgi ławnicze krakowskie 1365–1376 i 1390–1397*, wyd. Stanisław Krzyżanowski, Kraków 1904, nr 1541 (*platheia Lata ante Portam Sutorum*).

¹³ Jan Rogalski, *Kościół na Piasku czyli opis historyczny założenia i rozwoju kościoła OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie tudzież cudowności obrazu Matki Boskiej w kaplicy tegoż kościoła pod nazwaniem „Cudownej Kaplicy” znajdującego się*, Kraków 1863; Romuald Kaczkowski, *Historia o kościele karmelitów w Krakowie na Piasku. Wiadomość krótka o obrazie Najświętszej Maryi Panny...*, Kraków 1873.

(*in loco congruo et honesto*). Sam kościół określono jako obiekt położony w otwartej przestrzeni (*ecclesia campanialis*), z własnym dzwonem (*campana*) i cmentarzem (*cimiterium*), co oznacza, że już w założeniu włączał się on w rytm życia i w posługę nie tylko religijną, ale także społeczną, w wymiarze do-
czesności i sub specie aeternitatis¹⁴.

Nie mamy pewności, czy istniał królewski akt erekcyjny klasztoru na Piasku. Być może nie, bo gdyby był w posiadaniu klasztoru, należałoby oczekiwać – jeżeli nie jego zatwierdzenia przez Stolicę Apostolską – to przynajmniej wzmianki o nim. Pierwszy zachowany dokument Władysława Jagiełły związany z fundacją pochodzi dopiero z 22 czerwca 1401, a więc został wystawiony blisko pół roku po bulli papieskiej, już po faktycznym uzyskaniu przez klasztor aktu konfirmacyjnego. Dokument królewski ma istotne znaczenie, bowiem dotyczy gruntów, na których klasztor został posadowiony. Pokazuje się, że należały one do kustodii katedry krakowskiej, a personalnie do kustosa i kanonika, księcia drohickiego Jana. Król Władysław występuje tu jako fundator (*monasterium ordinis beatae Mariae de Monte Carmeli erigendum decrevimus et ereximus in suburbio Cracoviensis civitatis;... locare fecimus et locavimus*). Konsekwentne użycie czasu przeszłego (*perfectum*) musi być odczytane w tym sensie, że czynności erekcyjne w połowie 1401 r. były już zakończone. Mocą tego aktu król odszkodowuje kustodię krakowską, oddając jej w zamian za grunta, na których posadowiony został klasztor (*in hortis et areis*), siedem osadzonych gospodarstw zagrodniczych w Czarnej Wsi (*in Nigra Villa nostra prope Cracoviam*)¹⁵. Nie jest jasne, dlaczego w tej dopiero fazie, kiedy dzieło fundacyjne zostało już dopełnione, dokonał król owego odszkodowania czy też zamiany. Być może grunta, na których powstał klasztor, leżały wcześniej odłogiem, pamięć o ich prawach własnościowych zatarła się, a przypomniano o nich i wykazano je dopiero po czasie; ale możliwe jest także, że sama zamiana gruntów została dokonana odpowiednio wcześniej, a tylko formalne dokumentowe potwierdzenie było późniejsze w stosunku do samej czynności prawnej. Zdaje się na to wskazywać znów czas przeszły (*assignavimus, donavimus, incorporavimus et appropriavimus et tenore praesentium confirmavimus*). A więc wyraźnie mowa tu także o potwierdzeniu. Tak czy

owak, bulla Bonifacego IX z 5 stycznia 1401 i dokument Władysława Jagiełły z 22 czerwca tegoż roku stanowiły zamknięcie procesu erekcyjnego lub przynajmniej jego pierwszej najważniejszej fazy.

Oba omówione dokumenty pozwalają nam stanąć na twardym gruncie dobrze, bo urzędowo, poświadczonych faktów. Dokument Władysława Jagiełły nie zachował się wprawdzie w oryginale, jak wymieniona bulla Bonifacego IX, lecz dopiero w transumpcie Michała Korybuta Wiśniowieckiego z 1669 r., przechowywanym w postaci oryginału w archiwum klasztornym, ale nie ma w nim elementów, które by przemawiały przeciwko jego autentyczności. Co prawda na kanwie wymienionego dokumentu królewskiego z 1401 r. powstał, zapewne w XVIII w., falsyfikat, do którego wprowadzono inne posiadane przez klasztor nieruchomości¹⁶, wówczas trudne do udokumentowania, ale to jest osobny, obojętny dla obecnego tematu problem.

W świetle przytoczonych dokumentów otwarta jest sprawa czasu samej fundacji klasztoru i kościoła na Piasku, a także sprowadzenia konwentu. Powiedzmy od razu, że także przy innych – współczesnych krakowskiej – fundacjach klasztorów karmelickich bulle papieskie potwierdzały dokonaną już fundację, a nie na nią zezwalały. Tak było w Gdańsku (bulla z 25 maja 1399)¹⁷, Poznaniu (bulla z 21 października 1400)¹⁸ i Bydgoszczy (bulla z 5 stycznia 1401)¹⁹. W naszym krakowskim przypadku z pomocą przychodzi nam Jan Długosz. Nie jest to wszakże źródło współczesne fundacji, ale o kilkadziesiąt lat późniejsze, Długosz urodził się bowiem w 1415 r., a zmarł w 1480. Nie wydaje się to najważniejsze o tyle, że Długosz znał dobrze lokalną tradycję kościelną i nie tylko kościelną, a przy tym pilnie studiował wszystkie dostępne mu źródła. Rzecz jednak w tym, że o fundacji klasztoru na Piasku pisał trzykrotnie, a między poszczególnymi relacjami zachodzą pewne różnice. Te trzy relacje znajdują się: pierwsza w jego gigantycznym opracowaniu dziejów Polski, noszących tytuł w nowym powojennym wydaniu *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*; druga w *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, czyli w księdze uposażeń kapituły krakowskiej, kościołów kolegiackich i parafialnych oraz klasztorów diecezji krakowskiej; trzecia

¹⁴ *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, wyd. Franciszek Piekosiński (dalej cyt.: *KDKK*), cz. II, Kraków 1883, nr 449.

¹⁵ *Ibidem*, nr 452.

¹⁶ Druk tamże po tekście autentycznym. Falsyfikat został opatrzony komentarzem wydawcy.

¹⁷ *Bullarium Poloniae III 1378–1417*, wyd. Irena Sułkowska-Kuraś i Stanisław Kuraś, Rzym–Lublin 1988, nr 612.

¹⁸ *Ibidem*, nr 701.

¹⁹ *Ibidem*, nr 722.

w dziele *Catalogus episcoporum Cracoviensium*, zawierającym biografie biskupów krakowskich.

Jeżeli chodzi o *Annales seu cronicae*, to dysponujemy dziś krytycznie wydanym tekstem całości dzieła w 11 tomach, z liczącym tyleż tomów przekładem polskim. Tekst, w którym znajduje się interesujący nas ustęp, opiera się na tzw. autografie (do 1405 r.), tzn. na rękopisie nie spisany wprawdzie ręką samego Długosza, ale przez niego autoryzowanym. Nie ma tu więc żadnych wtrętów obcych. Dysponujemy dziś także nowym krytycznym wydaniem wspomnianego już „Katalogu biskupów krakowskich”. Tylko *Liber beneficiorum*, fatalnie wydany w XIX w., czeka wciąż na naukowo opracowaną reedycję. Został jednak jeszcze przed wojną skolacjonowany z zachowanym w oryginale rękopisem przez Józefa Mitkowskiego, późniejszego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Odnośny interesujący nas ustęp porównałem z tekstem skolacjonowanym. Różnic żadnych w tym fragmencie nie ma. Od strony źródłoznawczej sprawa jest więc jasna. Przystępuję zatem do omówienia tradycji Długoszowej.

W bardzo krótkim ustępie dzieła *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae* odnotował Długosz pod 1395 r., że król Władysław Jagiełło i królowa Jadwiga, oboje żywiący szczególny kult dla Matki Bożej i powodowani świeżym wprowadzeniem przez Kościół święta Nawiedzenia NPM, ufundowali na Piasku za murami Krakowa (*extra muros Cracovienses in Arena*) kościół pod wezwaniem Nawiedzenia NPM i klasztor braci *Sanctae Mariae de Monte Carmeli* i ze środków królewskich (*regali sumptu*) zaczęli je budować i w znaczącej części wybudowali (*in notabili parte consumant*). Własnoręczna glosa Długosza, że zakon został ustanowiony w 1204 r. przez patriarchę jerozolimskiego Alberta, upewnia nas o pieczołowitym sprawdzeniu przez znakomitego kronikarza tego ustępu²⁰.

W „Katalogu biskupów krakowskich” zapisał Jan Długosz tylko jedno zdanie na temat fundacji na Piasku. Znajduje się ono w biogramie Piotra Wysza, który właśnie wówczas był biskupem krakowskim (1392–1412). Brzmi ono: *Monasterium sanctae Mariae in Arena per Hedwigim Reginam Poloniae fundatur et introducuntur ad illum fratres mendicantes ordinis heremitarum de Monte Carmeli*²¹. Fundacja zatem została tu w całości przy-

pisana św. Jadwidze królowej, co nie jest zgodne z dwoma pozostałymi przekazami tego samego autora. Trzeba tu wszakże widzieć tylko przesunięcie akcentu na królową. Tak właśnie sprawa musiała się przedstawiać przez pryzmat biografii Piotra Wysza, który, zanim został biskupem, był kanclerzem Jadwigi, jej głównie zawdzięczał swoje wyniesienie na tron biskupi i stał się jej głównym doradcą i orędownikiem. Być może z Wyszem łączono także rady udzielane Jadwidze w sprawie tej fundacji. Roli Jagiełły to nie umniejsza. Jest ona bowiem w całościowym oglądzie sprawy oczywista. Brak natomiast w tym właśnie przekazie informacji, że to Wysz jako loci ordinarius udzielił swojej zgody na fundację, o czym informuje nas bulla Bonifacego IX i co zresztą jest całkiem oczywiste, być może na tyle oczywiste, że nie trzeba było o tym pisać.

Najobszerniej informuje Długosz o fundacji na Piasku w *Liber beneficiorum*. Tutaj z kolei wymienia ona zostaje w charakterze fundatorów para królewska. Autor wyjaśnia, że święto Nawiedzenia NPM zostało ustanowione przez papieża Urbana VI (co istotnie miało miejsce w 1378 r.), a przez sobór w Konstancji (1414–1418) zniesione, że ku czci Nawiedzenia NPM powstał klasztor za miastem (*extra urbem*) „przy garbarzach” (*iuxta cerdones*) na Piasku (*ad Arenam*), że zaczęto wznosić znamienitym murem (*muro insigni*) świątynię, która wszakże do śmierci królowej tylko w połowie została wybudowana. Ta właśnie świątynia otrzymała wezwanie Nawiedzenia NPM. Przy niej też wzniesiono klasztor, przeznaczony dla nowego zakonu i dla nowej pobożności, jakiej nigdy wcześniej w Polsce nie widziano i nie zasiano (*nunquam antea in Polonia visam et satam*). To przedsięwzięcie miało służyć czci Bożej, rozszerzeniu wiary chrześcijańskiej i zachowaniu dobrego stanu Królestwa. Takie w każdym razie intencje przypisał Długosz fundatorom. Wprowadzenie nowego zakonu i nowej pobożności datuje na 1397 r. Dalej informuje, że przy fundacji nadano klasztorowi na własność (*in proprietatem*) przyległe ogrody czy też zagrody (*aliquos hortos contiguos et vicinos*), co jest całkowicie spójne z treścią dokumentu Władysława Jagiełły z 1401 r. Jeszcze raz dotyka Długosz stanu budowy kościoła na Piasku, informując, że jego prezbiterium (*chorus*) i zakrystia zostały całkowicie ukończone (*in toto completa et absoluta*), a dla całego korpusu (*in corpore*) zostały położone fundamenty (*fundamenta et initia habens nobilia*). Taki był ewidentnie stan budowy w fazie fundacji i pewnie za życia królowej, bo z kolei staraniem braci i dzięki jałmużnom oraz wsparciu wiernych obiekt został ukończony (*cura*

²⁰ Jan Długosz, *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. X, Warszawa 1985, s. 212.

²¹ *Katalogi biskupów krakowskich*, wyd. Józef Szymański, *Monumenta Poloniae Historica*, seria II, t. X, cz. 2, Warszawa 1974, s. 208–209.

fratrum monasterii praefati, largitione et elemosynis fidelium consummata)²².

Mamy tu dalej istotną wiadomość, że w 1413 r. król Władysław Jagiełło przeznaczył na potrzeby klasztoru kwotę 20 grzywien rocznie z dochodów żup solnych krakowskich, która to kwota miała być wypłacana wieczyście przez żupników w kwartalnych ratach po 5 grzywien na kwartał. Przytoczył wreszcie nasz znakomity autor pełny tekst dokumentu, mocą którego nadanie to zostało dokonane²³. Oryginał tego dokumentu²⁴ przechowuje archiwum klasztorne.

Tu wyłania się konieczne pytanie, czy pewne niezgodności w przekazach Jana Długosza w sprawie fundacji klasztoru oo. Karmelitów na Piasku są na tyle istotne, że podważają wiarygodność kronikarza, czy też dają się w sposób racjonalny pogodzić. Najpierw chodzi o to, że dwukrotnie w roli fundatorów występuje para królewska, a raz sama królowa Jadwiga. Starano się już wyjaśnić, że chodziło tu raczej o dające się zrozumieć przesunięcie akcentu, niż o zdezawuowanie czy umniejszenie roli Jagiełły. Tam bowiem, gdzie Długosz szerzej informuje o sprawie, uwzględnia i króla, i królową. Poważniejsza jest sprawa dat. W *Annalles seu cronicae* znajdujemy rok 1395 jako datę fundacji, natomiast w *Liber beneficiorum* rok 1397. Myślę, że tę rozbieżność da się pogodzić. W pierwszym wypadku chodziło zapewne o rozpoczęcie budowy, a w drugim o sprowadzenie zakonników. Owo wspomniane już *olim*, odnoszące się w bulli papieża Bonifacego IX ze stycznia 1401 do wznoszenia obiektów na Piasku, zupełnie dobrze odpowiadałoby tej wcześniejszej dacie. Początki konwentu można natomiast łączyć z częściowo przynajmniej wybudowanym już budynkiem klasztornym i kościelnym i ze sprowadzeniem do nich zakonników. I to musiał być drugi etap działań fundacyjnych, którym odpowiadałaby data 1397 r.

Na zakończenie pragnę zwrócić uwagę na niewykorzystane dotąd źródła do początkowych dziejów kościoła i klasztoru na Piasku. W opublikowanej stosunkowo niedawno *Księżde ławniczej kazimierskiej 1407–1427* znajdujemy parę bardzo istotnych informacji. A mianowicie w 1420 r. pojawia się tu przeor *monasterii Sanctae Mariae extra muros Cracovienses*, którego zastępca prawny dokonał zrze-

czenia pewnego domu na Stradomiu na rzecz podskarbiego Hinczy²⁵. Mamy prawo domniemywać, że był to obiekt nabyty przez klasztor w drodze darowizny. Że tak mogło być istotnie, o tym świadczy kilka testamentów mieszczan kazimierskich. I tak w 1425 r. Bartosz *Dives* (Bogaty) wśród różnych legatów zapisał jedną grzywnę wieczystego czynszu rocznego na oświetlenie kościoła *Sanctae Mariae Carmelitarum*. Z dalszego toku zapiski testamentowej okazuje się, że jeden z synów Bartosza był to *frater Ordinis Carmelitorum monasterii extra muros Cracovienses* i miał nadto swój udział w legatach testamentowych²⁶. W tym samym roku sporządziła testament pewna mieszczańska Agnieszka Sładwin i zarazem ustanowiła jego egzekutora. Wśród legatów przeznaczyła jedną grzywnę szerokich groszy ad *novum claustrum extra muros Cracoviae*²⁷. Na marginesie warto zauważyć, że klasztor na Piasku długo nazywano „klasztorem nowym”²⁸ (KDM IV, 881/1440, 1466/1444, LB I, 224/1470–1480). W tym samym wreszcie roku inna mieszczańska kazimierska, Małgorzata Czeszka (*Margaretha Czechin*) zapisała m.in. 4 grzywny ad *monasterium extra muros Cracoviae* na potrzeby jego kościoła oraz jedną grzywnę ad *coquinam* (na potrzeby kuchni) tamże²⁹.

Wymienione legaty wymagają komentarza. Mają one mianowicie szczególną wymowę, skoro pochodzą nie od mieszkańców Garbar, ale z odległego stosunkowo Kazimierza i Stradomia. Nowy klasztor musiał szybko trafić do przekonania i upodobań krakowskiej aglomeracji osadniczej, skoro kazimierzanie i stradomianie wspierali go na równi z własnymi kazimierskimi kościołami i klasztorami. Czynili to zarówno zamożniejsi mieszczanie, do jakich należał Bartosz *Dives*, jak też średnio zamożne mieszczki, zapewne wdowy. Jest to istotna wskazówka, że w księgach miejskich krakowskich z XV w. znalazłoby się zapewne znacznie więcej takich legatów. To dzięki jałmużnom i wsparciu wiernych – jak poświadcza Jan Długosz – budowa kościoła i klasztoru została szczęśliwie doprowadzona do końca³⁰.

²² Jan Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. III, *Monasteria*, tegoż *Opera omnia*, wyd. Alexander Przezdziecki, t. IX, Kraków 1864, s. 475.

²³ Ibidem, s. 476.

²⁴ KDKK, cz. II, nr 545.

²⁵ *Księga ławnicza kazimierska*, wyd. Bożena Wyrozumka, *Fontes Cracovienses*, t. 4, Kraków 1996, nr 2218.

²⁶ Ibidem, nr 3011.

²⁷ Ibidem, nr 3013.

²⁸ *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, wyd. Franciszek Piekosiński, t. IV, Kraków 1905, nr 881 (1440 r.), 1466 (1444 r.); Jan Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. I, tegoż *Opera omnia*, t. VII, Kraków 1863, s. 224 (1470–1480 r.).

²⁹ *Księga ławnicza kazimierska*, op. cit., nr 3020.

³⁰ Jan Długosz, *Liber beneficiorum*, op. cit., t. III, s. 475.

Takiej szczodrobliwości zabrakło np. w odniesieniu do innej fundacji pary królewskiej, a mianowicie klasztoru benedyktynów słowiańskich na Kleparzu (1390). Brak odpowiedniego społecznego wsparcia sprawił, że fundacja nigdy nie została doprowadzona do końca³¹. Tym bardziej narzuca się nam wnio-

sek, że „nowy klasztor” na Piasku zyskał szybko uznanie i wysoki prestiż.

³¹ Jerzy Wyrozumski, *Benedyktyni słowiańscy w Oleśnicy i Krakowie*, Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego

Uniwersytetu Gdańskiego. *Sławistyka*, Nr 3, 1982, s. 113–124.

THE FOUNDATION OF THE CARMELITE MONASTERY AT PIASEK

Straddling a tributary of the Rudawa near the Cobblers' Gate, the small settlement called Piasek played an important role in the economy of medieval Cracow. The stream with its regulated banks supplied generating power for grist mills, an oak bark mill and a grindery.

A public bath is known to have existed at Piasek as early as 1358. At some point the settlement changed its name to Garbary – a name which suggests that tanners had gained ascendancy – and came within the municipal jurisdiction. In 1363 the jurisdiction was extended, with royal approval, to some other settlements beyond the Cobblers' Gate.

Legend has it that a chapel dedicated to the Blessed Virgin Mary was founded at Piasek by Duke Władysław Herman in the late 11th century. The church and monastery of the Blessed Virgin Mary of Mount Carmel dedicated to the Visitation of the BVM was founded by King Władysław Jagiełło and Queen Jadwiga. It was during the reign of royal couple that the Holy

See introduced the Feast of Visitation in 1389, a date of some importance for determining the date of the royal foundation. Poland's greatest medieval historiographer Jan Długosz refers to the event in two different passages, one with the year date 1395 and the other 1397. The Papal Bull that confirmed the foundation bears the date of 5 January 1401, and Władysław Jagiełło's foundation document was issued on 22 June 1401. Without calling into doubt the records of Jan Długosz the discrepancies could be explained in the following way: the construction of the Carmelite church and monastery began in 1395, the monks began arriving in 1397 and the papal and royal proclamations of 1401 completed the foundation process. It is worth noting that already in the first decades of the 15th century the Carmelite church at Piasek was extraordinarily popular with the residents of the whole Cracow urban cluster (ie. Cracow, Kazimierz and Kleparz).

ELŻBIETA PIWOWARCZYK

JAŁMUŻNA NA BIEDNYCH I CHORYCH W SZPITALU ŚWIĘTEGO DUCHA W KRAKOWIE WYRAZEM PÓŻNOŚREDNIOWIECZNEJ TROSKI O DOBRO WSPÓLNE

Celem odnalezienia zapisów poczynionych na chorych i biednych przebywających w miejskim szpitalu-przytułku Świętego Ducha w Krakowie przeprowadziłam zarówno kwerendę bibliograficzną, jak i przebrałam dokumenty źródłowe przechowywane w Archiwum Państwowym w Krakowie oraz źródła drukowane. Nie sposób jednak wymienić szczegółowo wszystkie dokumenty, aczkolwiek można wskazać na poszczególne zbiory, w których znalazłam donacje z interesującego nas przedziału czasowego lat 1300–1529. I tak, spośród źródeł drukowanych wskazać należy na: *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*¹, *Księgi ławnicze krakowskie*² oraz *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa*³. Nadto dwie ważne publikacje ukazujące uposażenie szpitala: *Liber beneficiorum*⁴ Jana Długosza oraz *Liber retaxationum*⁵ z roku 1529⁶. Z ko-

lei ze źródeł rękopiśmiennych na większą uwagę zasługują krakowskie księgi miejskie z XV wieku, przechowywane w Archiwum Państwowym w Krakowie, ławnicze (*Scabinalia Cracoviensia*)⁷ i radzieckie (*Consularia Cracoviensia*)⁸ oraz testamentów (*Liber testamentorum*)⁹. Nadto kilka informacji wyszukałam również w tamtejszym zbiorze testamentów (*Testamenta*) oraz rejestrze magistratu (*Beneficiorum liber*), a także wśród luźnych dyplomów oraz akt dotyczących szpitala Świętego Ducha¹⁰.

Natomiast z dawniejszych opracowań na szczególną uwagę zasługują książki autorstwa Leona Wachholza¹¹ oraz Stanisława Tomkowicza¹², a także artykuł Stanisława Piekarczyka¹³ ukazujący

Lublin 1973; *Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa*, wyd. S. Estreicher, Kraków 1936; *Cracovia artificum 1300–1500*, wyd. J. Ptaśnik, Kraków 1917 (Źródła do historii sztuki i cywilizacji w Polsce, t. 4). Wzmianki dostarczyło również opracowanie: *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, pars I (1447–1492), ed. T. Wierzbowski, Varsoviae 1905.

⁷ Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej cyt. APKr), *Scabinalia Cracoviensia*, rkps 4, 5, 6, 7, 8, 9.

⁸ Ibidem, *Consularia Cracoviensia*, rkps 427, 428, 429.

⁹ Ibidem, *Liber testamentorum*, rkps 772, 773.

¹⁰ Ibidem, *Testamenta*, rkps 779; ibidem, *Registrum memorialium praetorii...* (*Beneficiorum liber*), rkps 1358; ibidem, *Kopiarzusz zapisów na rzecz klasztoru Kanoników regularnych św. Ducha de Saxia w Krakowie, 1512, 12 września 1712*, rkps 3319; ibidem, *Visitatio externa et interna hospitalis sancti Spiritus Cracoviae fundati ac erecti tum et calculatio de perceptis proventibus ac expensis...* 1737 expedita..., 1738, 14 marca–15 stycznia 1739, rkps 3457; *Katalog Archiwum Akt Dawnych miasta Krakowa, I. Dyplomy pergaminowe*, Kraków 1907.

¹¹ Leon Wachholz, *Szpitala krakowskie 1220–1920*, t. 1, Kraków 1921, Biblioteka Krakowska, nr 59.

¹² Stanisław Tomkowicz, *Szpital św. Ducha*, Kraków 1892.

¹³ Stanisław Piekarczyk, *Początki miejskiej opieki społecznej w średniowiecznym Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, 32: 1952, s. 99–139.

¹ *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, cz. 1–4 (1257–1506), wyd. Franciszek Piekosiński, Kraków 1879–1882 (dalej cyt. KDKr).

² *Księgi ławnicze krakowskie 1365–1376 i 1390–1397*, wyd. Stanisław Krzyżanowski, Kraków 1904 (dalej cyt. KŁKr).

³ *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa*, wyd. F. Piekosiński, Józef Szujski, Kraków 1878 (dalej cyt. NKiRMKr).

⁴ [Jan Długosz], *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 3, wyd. A. Przezdziecki, Kraków 1864.

⁵ *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529* (tzw. *Liber retaxationum*), wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.

⁶ Nieliczne informacje odnaleźć można również w wydaniach: *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 1 (1178–1386), wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876; *Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. 2: dokumenty z lat 1421–1441, wyd. S. Kuraś, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963; *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, cz. 2 (1367–1423), wyd. F. Piekosiński, Kraków 1883; *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*, cz. 2 (1416–1450), wyd. S. Kuraś,

początki krakowskiej miejskiej opieki społecznej. W ostatnich zaś latach kilka publikacji poświęciła szpitalowi Świętego Ducha Klara Antosiewicz¹⁴, szczególnie w dwóch z nich odnosząc się szczegółowo do uposażenia lokowanego na dobrach nieruchomościach (wsie, młyny itp.). Nie podjęto jednak dotychczas opracowania – prócz pojedynczych wzmianek¹⁵ – obciążeń z tytułu rocznych czynszów płaconych z krakowskich domów oraz jednorazowych legatów przeznaczonych na rzecz chorych i biednych przebywających w głównym miejskim szpitalu-przytułku Świętego Ducha w późnośredniowiecznym Krakowie.

Tymczasem w przebadanym materiale źródłowym znalazłam informacje odnośnie do kształtowania się XV-wiecznego uposażenia szpitala Świętego Ducha zabezpieczonego na dobrach, krakowskich młynach, jatkach i kramach oraz kamienicach; osobną grupę stanowiły kapitały pieniężne oddane na tzw. wyderkauf, z racji którego wypłacany był roczny dochód od ofiarowanych sum. Prócz owych donacji odczytałam również jednorazowe ofiary zapisane głównie na pensjonariuszy szpitala-przytułku, co potwierdza ich dyspozycję z tytułu jałmużny na rzecz biednych i chorych w zakresie troski o dobro wspólne, jakie w późnośredniowiecznym mieście stanowił szpital miejski pełniący jednocześnie rolę przytułku dla najbardziej potrzebujących.

Ponieważ uposażenie w dobrach przeznaczonych na rzecz szpitala i jego pensjonariuszy oraz posługujących w nim zakonników Świętego Ducha de Saxia oraz sióstr tego samego zakonu zostało już szczegółowo omówione przez Klarę Antosiewicz, w niniejszym artykule ograniczę się tylko ogólnie do jego wykazania. Drugim stałym źródłem dochodu były kwoty wypłacane zasadniczo w systemie rocznym od kapitałów pieniężnych złożonych w ręce rajców (na tzw. wyderkauf), zarządzających stroną finansową szpitala. Sporo uwagi poświęcił im już Stanisław Piekarczyk we wspomnianym artykule, stąd też podane tutaj informacje uzupełnią przedsta-

wiony przez tegoż badacza stan wiedzy. Przybliżę natomiast – pominięte w dotychczasowych opracowaniach – stałe uposażenie, jakie stanowiły czynsze zabezpieczone na krakowskich domach oraz jatkach i kramach, zapisane przez krakowskich mieszczan. Szczegółowo omówię też jednorazowe donacje, które ze względu na duże rozproszenie w materiale źródłowym nie zostały dotychczas przedstawione. Dobrodziejami byli tutaj w większości przedstawiciele krakowskiego mieszczaństwa, zapisy zaś niejedenkrotnie poczynione były legatem testamentowym mającym pomóc w osiągnięciu zbawienia poprzez ostatnią jeszcze możliwość złożenia jałmużny¹⁶.

Odnosząc się do uposażenia i donacji uczynionych w przyjętych latach granicznych 1300–1529 wyjaśnić należy, iż założenie owego zakresu chronologicznego wynika w dużej części z dostępności materiału badawczego. Co prawda bowiem duchacy zostali przeniesieni z pobliskiego Prądnika do Krakowa już w roku 1244 i osadzeni obok parafialnego kościoła Świętego Krzyża, w pobliżu którego wystawiono klasztor oraz szpital, jednakże z XIII wieku nie zachowało się zbyt wiele informacji na temat uposażenia tego szpitalnego konwentu czy samego szpitala i jego pensjonariuszy¹⁷. Dopiero pochodzący z XIV i następnych stuleci materiał jest znacznie bogatszy, wskazując na wzrost fundacji oraz uposażenia. Graniczna zaś data wynika z sytuacji, jaka zaistniała w roku 1528, kiedy to spaleni uległy zabudowania klasztorne i szpitalne, prawie że natychmiast wzniesione na nowo wspólnym wysiłkiem konwentu i mieszczan¹⁸.

Wzmianki wymaga również postrzeżenie przez ofiarodawców zapotrzebowań szpitalnego zakonu Świętego Ducha de Saxia, zabudowań klasztornych, prowadzonego przez duchaków i duchaczki szpitala Świętego Ducha oraz przebywających w owym szpitalu-przytułku miejskim pensjonariuszy¹⁹. Nie-

¹⁴ Klara Antosiewicz, *Zakon Ducha Świętego de Saxia w Polsce średniowiecznej*, „Nasza Przeszłość” 23: 1966, s. 167–198; eadem, *Opieka nad chorymi i biednymi w krakowskim szpitalu Świętego Ducha (1220–1741)*, „Roczniki Humanistyczne”, 26: 1978, z. 2, s. 35–79.

¹⁵ M.in. wskazówki co do czynszów z krakowskich domów zapisanych w aktach ławniczych na szpital Świętego Ducha podał – Przemysław Tyszką, *Mieszczanie, instytucje kościelne i pieniądze. Zapisy pobożne w przestrzeni późnośredniowiecznego Krakowa*, w: *Ecclesia et civitas. Kościół i życie religijne w mieście średniowiecznym*, red. H. Manikowska, H. Zaremska, Warszawa 2002, s. 61.

¹⁶ Zestawienie i analiza 102 legatów testamentowych z XV wieku poczynionych na szpital Świętego Ducha – Elżbieta Piwowarczyk, *Legaty testamentowe ad pias causas w XV-wiecznym Krakowie*, Kraków 2010, s. 211–214.

¹⁷ Na temat początków szpitala Świętego Ducha – L. Wachholz, *Szpital*, op. cit., s. 54–67; S. Tomkowicz, *Szpital*, op. cit., s. 6–21; K. Antosiewicz, *Opieka*, op. cit., s. 38–43; eadem, *Zakon*, op. cit., s. 169–171.

¹⁸ L. Wachholz, *Szpital*, op. cit., s. 66–67; S. Tomkowicz, *Szpital*, op. cit., s. 31; K. Antosiewicz, *Opieka*, op. cit., s. 39; eadem, *Zakon*, op. cit., s. 171.

¹⁹ Na średniowieczny szpital składały się bowiem dwa główne elementy: dom, w którym przebywali ubodzy i chorzy oraz zlokalizowany w pobliżu kościoła szpitalny – Marcin Spórna, *Wezwania kościołów szpitalnych w diecezji kra-*

jednokrotnie bowiem utożsamiano te obiekty czyniąc zapisy zarówno na rzecz konwentu szpitalnego duchaków, na „hospitale magnum” czy – co wyraźnie zdominowało jednorazowe donacje – dla chorych i biednych w szpitalu. Zdarzało się też, że mylono szpital Świętego Ducha z wezwaniem pobliskiego kościoła parafialnego Świętego Krzyża, czyniąc donacje na rzecz szpitala Świętego Krzyża czy chorych w szpitalu Świętego Krzyża.

Ów szpital, który na początku znajdował się pod wyłącznym zarządem duchaków, w latach trzydziestych XIV stulecia sukcesywnie przeszedł pod zarząd miejski, co wyraziło się m.in. w powoływaniu prowizorów szpitalnych²⁰. Niejednokrotnie bowiem, chcąc przeznaczyć na rzecz szpitala i jego pensjonariuszy roczny czynsz, oddawano kapitał pieniężny w ręce rajców (na tzw. wyderkauf) zobowiązując do wypłacania odpowiedniego z nich dochodu. Tym samym spory majątek szpitala znajdował się we władaniu miejskim, wymuszając finansowy nadzór, z którego rada czerpała dodatkowe korzyści. Taki szpital, na którego zarząd miała wpływ rada miejska, nie był czymś odosobnionym, a wręcz jak najbardziej właściwym dla późnośredniowiecznej opieki miejskiej²¹. W przypadku krakowskiego hospicjum wystąpiła też znana cecha, odnosząca się do roli, jaką spełniał: szpitala-przytułku, co również było charakterystyczne dla tego rodzaju instytucji. Stąd wśród pensjonariuszy znaleźli się zarówno ludzie chorzy, jak i biedni, kobiety oczekujące dziecka, dzieci²². Nie dziwią zatem donacje czynione na rzecz kuracjuszy owego hospicjum, które zaliczyć należy do gestów miłosierdzia, jałmużny przeznaczonej dla najbardziej potrzebujących. Ta zaś dawana była szczególnie hojnie na wypadek śmierci, by ostatnim gestem wspomóc umierającego i przybliżyć jego duszy wieczne zbawienie. Ów dar działał zatem w obie strony, przynosząc korzyść zarówno dla ofiarującego, jak i ofiarowanego, w tym wypadku najbardziej potrzebujących w społeczności

krakowskiej do 1539 r., „Nasza Przeszłość”, 98: 2002, s. 551; Eugeniusz Wiśniowski, *Parafie w średniowiecznej Polsce*, Lublin 2004, s. 321.

²⁰ Waclaw Męczkowski, *Prowizorowie szpitalni w dawnej Polsce*, „Przegląd Historyczny”, 5: 1907, s. 81–93.

²¹ Na temat opieki miejskiej w średniowiecznym Krakowie – S. Piekarczyk, *Początki*, op. cit., s. 104–108, 134–138.

²² Wynikało to również z konstytucji zakonnych duchaków obsługujących szpital – K. Antosiewicz, *Zakon*, op. cit., s. 192–198; Maria Starnawska, *Działalność szpitalna zakonów krzyżowych w miastach średniowiecznych na ziemiach polskich*, w: *Klasztor w mieście średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Wrocław–Opole 2000, s. 257–262.

miejskiej. Będąc realizacją trzeciego z dobrych uczynków – jałmużny – jednocześnie wspomagał działalność zarządu miejskiego, dla którego opieka społeczna stanowiła jedno z zadań dbałości o dobro wspólne²³. W jaki sposób przejawiała się owa troska wyrażana gestem jałmużny ofiarodawców, odczytać możemy z donacji poczynionych na rzecz szpitala-przytułku Świętego Ducha oraz jego pensjonariuszy w latach 1300–1529.

Nie ulega wątpliwości, iż uposażenie szpitalnego konwentu Świętego Ducha zabezpieczone na okolicznych dobrach ziemskich stanowiło podstawę sprawnego funkcjonowania zarówno duchaków, jak i prowadzonego przez nich szpitala. Stąd też krakowscy rajcy szybko postarali się o przejęcie kontroli nad majątkiem szpitala, zawiadując nim poprzez urząd prowizorów szpitalnych; zdaniem Stanisława Piekarczyka nastąpiło to około roku 1324 a przed rokiem 1339²⁴.

W XIV stuleciu donacje na rzecz konwentu szpitalnego duchaków stały się jeszcze częstsze, ulegając zwiększeniu w wieku XV. Według *Liber beneficiorum* Jana Długosza dochody płynęły z siedmiu wsi ofiarowanych przez możnych: biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża (Prądnik²⁵, Wronin Duży i Wronin Mały²⁶), Jadwigę, żonę wojewody sandomierskiego Ottona z Pilczy (Wola, Rzanka [Rząska])²⁷, przełożoną duchaczek Martę Grzymalinę (Kurdwanów); nadto posiadali wieś Krowo-

²³ S. Piekarczyk, *Początki*, op. cit., s. 106; Marek Słoń, *Fundacje szpitalne władz komunalnych jako centra kultu miejskiego*, w: *Ecclesia*, op. cit., s. 361–371.

²⁴ S. Piekarczyk, *Początki*, op. cit., s. 108–117.

²⁵ W roku 1395 zapadł wyrok w sprawie sporu pomiędzy radą miejską i duchakami o pastwiska na Prądniku, które zostały przysądzone klasztorowi – APKr, dyplom nr 103 [druk: KDKr, cz. 1, nr 82, s. 112]; wzmianka: L. Wachholz, *Szpital*, op. cit., s. 62; S. Tomkowicz, *Szpital*, op. cit., s. 23; analiza zapisu: S. Piekarczyk, *Początki*, op. cit., 116; K. Antosiewicz, *Zakon*, op. cit., s. 180.

²⁶ W roku 1309 Władysław Łokietek przeniósł te wsie na prawo niemieckie – zob. *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, op. cit., nr 141, s. 170–171; wzmianka: K. Antosiewicz, *Opieka*, op. cit., s. 46.

²⁷ Roczny czynsz z tych wsi, 60 grzywien i 28 groszy, zapisany został przez Jadwigę, żonę Ottona z Pilczy, dla szpitala Świętego Ducha, dla magistra, braci i na konwent oraz na pożywienie dla chorych w szpitalu, a także na naprawę szpitala – zob. *Najstarszy zbiór*, op. cit., nr 15, s. 14–15. Natomiast najprawdopodobniej już później, w roku 1419, potwierdziła go Elżbieta z Pileckich, 1.v^o Granowska, trzecia żona Władysława Jagiełły – o czym wspominają: L. Wachholz, *Szpital*, op. cit., s. 62; S. Tomkowicz, *Szpital*, op. cit., s. 23; K. Antosiewicz, *Zakon*, op. cit., s. 179.

drzę (tam również ogrody) oraz ogrody na Czarnej Wsi²⁸, przedmieściu Wieliczki i Kleparza. W owych wsiach dzierżyli duchacy jedno sołectwo, cztery karczmy, dziewięć sadzawek, 28 ogrodów oraz zagrody, łąki i folwarki. Nadto pobierali dziesięciny z kilku realności w Wielicze, z łąnów kmiecych lub ogrodów w Bogucicach, Czarnochowicach, Śledziejowicach, Szczygłowie, Zabłociu, Zborowie, Surówkach, Sułowie, Bilczycach, Jawczycach, Falkowicach, Stadnikach, Winiarach. Uzyskali też częściowe prawo patronatu do kościoła parafialnego św. Marcina w Biskupicach koło Wieliczki, z tytułu którego czerpali dochody, oraz profity z prebendy kościoła św. Benedykta na Krzemionkach²⁹.

Wszystkie należące do duchaków dobra uwolnił od powinności w roku 1409 król Władysław Jagiełło, co potwierdził w roku 1489 król Kazimierz Jagiellończyk, w roku zaś 1536 – król Zygmunt I³⁰.

Natomiast według *Liber retaxationum* z roku 1529 konwent szpitalny duchaków pobierał roczny czynsz ze wsi: Krowodrza (i z ogrodu w Czarnej Wsi; łącznie 78 grzywien), Wronin (48 grzywien), Wroniniec (19,5 grzywien), Wola (11 grzywien i 12 groszy), Kurdwanów (9 grzywien i 6 groszy), Rzanka [Rząska] (2,5 grzywien i 19 groszy), Prądnik Mały z młynem³¹ (12 grzywien) oraz z innych dwóch młynów (11 grzywien); nadto z trzech karczem: zwanej Strzelna na Woli (10 grzywien) i innej tamże (4 grzywien) oraz w Rzance [Rząsce] (3 grzywien). Czerpał też dochody z innych ogrodów i od kmieci w: Wielicze (3 grzywien), pod Wieliczką (6 grzywien), Bogucicach (8 grzywien), Czarnochowicach (4 grzywien), Śledziejowicach (12 groszy), Szczygłowie (w tym również z karczmy; łącznie 3 grzywien), Zabłociu (6 grzywien), Surówkach (1 grzywien), Zborowie (4 grzywien), Jawczycach (12 groszy), Bilczycach (3 wiardunki), Falkowicach (4 grzywien), Winiarach (12 groszy), Sułowie (2 grzywien), Rzance [Rząsce] (z karczmy – 12 groszy), Krowo-

drzy (6 grzywien), Małego Prądnika (z młynem i ogrodem – 3 grzywien). I jeszcze czynsz wykupny z Dankowic (6 grzywien i 12 groszy), z trzech browarów (15 grzywien) oraz z ośmiu krakowskich jatek rzeźnych (16 grzywien)³². Łącznie zatem byłby to roczny przychód z posiadłości i czynszów wykupnych w wysokości 297 grzywien i 37 groszy [476 florenów i 13 groszy]³³.

Ów dochód konwentu szpitalnego z roku 1529 uległ zatem niewielkiemu powiększeniu w stosunku do wskazanego przez Jana Długosza. Zarówno jednak w tym wykazie, jak i u Długosza skupiono się głównie na przedstawieniu zysków płynących z realności ziemskich, pomijając czynsze i wyderkaufy zabezpieczone na krakowskich domach, kramach czy jatkach oraz dochody pochodzące z funduszy miejskich; w roku 1529 uwzględniono tylko sumarycznie czynsze wykupne z browarów i jatek³⁴. Tymczasem czynsze i wyderkaufy stanowiły również znaczną część dochodu, aczkolwiek większość z nich zapisana już była nie na duchaków, lecz na pensjonariuszy szpitala, podobnie jak jednorazowe ofiary–jałmużny.

Zanim przejdę do analizy owych jednorazowych darowizn w postaci kapitałów pieniężnych oddanych na wyderkauf z dochodem wypłacanym w systemie rocznym, warta przywołania jest darowizna królowej Elżbiety Łokietkówny z roku 1372. Nie chodzi jednak o znany fakt przekazania 26 grzywien rocznego czynszu z żup bocheńskich i wielickich na biednych chorych i ułomnych w szpitalu Świętego Ducha w mieście Krakowie, na kupno odzieży i inne wydatki, lecz spostrzeżenie, jakiego wówczas dokonała królowa³⁵. Donację na chorych uczyniła bowiem z myślą o zbawieniu swojej duszy oraz duszy swojego brata, króla Kazimierza Wielkiego, zaznaczając: „Igitur Nos Elyzabeth dei gracia Vungarie et Polonie Senior Regina (...) declaramus, quod ex pia deuocione, quam gerimus ad pauperes infirmos et debiles in hospitali Sancti Spiritus in Ciuitate nostra Cracouiensi degentes, concernentesque de-

²⁸ W roku 1431 z tychże ogrodów na Czarnej Wsi oraz Półwsiu Agnieszka, wdowa po Pawle Czechu oraz Łukasz Waldorff jako opiekun jej córki ustalili roczny czynsz na 7 wiardunków z przeznaczeniem na szpital Świętego Ducha – *Zbiór dokumentów małopolskich*, op. cit., nr 437, s. 147–149.

²⁹ Zob. [J. Długosz], *Liber beneficiorum*, t. 3, s. 39–43; wzmianka: S. Tomkowicz, *Szpital*, op. cit., s. 31. Natomiast szerokie omówienie owych dochodów według zapisu Jana Długosza – K. Antosiewicz, *Opieka*, op. cit., s. 43–44.

³⁰ Zob. KDKKr, cz. 2, nr 518, s. 337–338; wzmianka: K. Antosiewicz, *Opieka*, op. cit., s. 46.

³¹ Ów młyn ofiarowany został na szpital Świętego Ducha jeszcze w roku 1326, przez dzieci niejakiego Sudermanna – NKiRMKr, cz. 1, nr 819, s. 83.

³² *Liber retaxationum*, op. cit., s. 232–233.

³³ W XV wieku funkcjonowały jednostki obliczeniowe: kopa (60 groszy), grzywna (48 groszy), wiardunek (12 groszy), skojec (2 grosze); z monet w obiegu był floren węgierski (30 groszy) – Julian Pelc, *Ceny w Krakowie w latach 1369–1600*, Lwów 1935 (Badania z Dziejów Społecznych i Gospodarczych, nr 14), s. 27*.

³⁴ S. Tomkowicz, *Szpital*, op. cit., s. 31.

³⁵ APKr, dyplom 55 [druk: KDKr, cz. 2–4, nr 387, s. 508–509]; analiza: S. Piekarczyk, *Początki*, op. cit., s. 112; K. Antosiewicz, *Opieka*, op. cit., s. 44; eadem, *Zakon*, op. cit., s. 183; wzmianka: L. Wachholz, *Szpital*, op. cit., s. 62.

fectus plurimos et varios ipsorum miserorum pauperum Christifidelium et infirmorum, qui diuersis langworibus vario modo assidue opprimuntur, nec habent aliquam certam consolacionem, vnde corpora aliqua refeccione refouentur, (...) viginti sex marcas grossorum Pragensium annis singulis (...) damus et assignamus³⁶.

Podobnie zapewne było i z innymi ofiarodawcami, którzy dostrzegali potrzeby chorych i biednych, a pragnąc im pomóc zapisywali stałe utrzymanie w postaci rocznego czynszu wypłacanego od kapitału złożonego na ręce rajców. Największe z sum przekazanych na wyderkauf zostały już wspomniane przez przywoływanych autorów, którzy nie uwzględnili jednak pomniejszych, a przecież dużo częstszych niż te „wielkie”. Pod względem wysokości kwoty można tutaj dokonać podziału na trzy charakterystyczne grupy, przy czym ich wartość została wyznaczona według kapitału we florenach węgierskich (30 groszy) i – występujących w źródłach odpowiednikach – guldenach (złoty floren); uwzględniono również po przeliczeniu wartość kwot zapisanych w jednostce obliczeniowej, jaką były grzywny (48 groszy). Z powyższego zestawienia wyłączone zostały sumy przekazane na ustanowienie rocznego czynszu bez wskazania ich wartości, lecz z określeniem pochodzenia (np. ze sprzedaży domu, kramu, dóbr itp.). Największe kapitały pieniężne, z których wypłacano roczny dochód na utrzymanie chorych i biednych, przekroczyły 1000 florenów i stanowiły depozyt: 1000 florenów (w roku 1515 – dyspozycją testamentową rajcy Piotra Salomona)³⁷, 1087,5 florena (w roku 1474 – z daru Hinczy z Rogowa)³⁸, 1109 guldenów (w roku 1443 – przeznaczone legatem testamentowym przez rajcę Jana Schultisa)³⁹, 736 grzywien

³⁶ KDKr, cz. 2–4, nr 387, s. 508–509.

³⁷ Czynsz od owej kwoty miał być dany jako jałmużna roczna dla biednych dzieci – APKr, Liber testamentorum, rkps 772, s. 207. Te zaś należały do pensjonariuszy szpitala Świętego Ducha – K. Antosiewicz, *Zakon*, op. cit., s. 195–196.

³⁸ Z owej kwoty ustanowiono roczny czynsz w wysokości 20 grzywien, płatnych kwartalnie po 5 grzywien na szpital Świętego Ducha, dla starców i dzieci w Krakowie – *Matriculorum*, op. cit., nr 1252, s. 1474.

³⁹ APKr, Beneficiorum liber, op. cit., s. 53 [druk: KDKr, cz. 2–4, nr 540, s. 674]; analiza: S. Piekarczyk, *Początki*, op. cit., s. 119. Kwota zabezpieczona była na postrzygalni sukna, dochód wypłacany zaś w systemie tygodniowym po 3 wiardunki do wygaśnięcia kapitału. Istniała w następnych latach, jako że kiedy w roku 1451 Jan Schultis [Schulte] sporządził swój drugi testament, potwierdził i utrzymał wypłacanie czynszu przez rajców jako jałmużnę na bied-

[1177 florenów i 18 groszy] (w roku 1513 – zapisem Jaśka Piekarskiego)⁴⁰, 1259 florenów (w roku 1496)⁴¹, 2000 florenów (w roku 1460)⁴², 3000 florenów (w roku 1464)⁴³; jeszcze innym zapisem, kasztelan sandomierski Hincza z Rogowa przeznaczył (w roku 1465) tygodniowy czynsz z żup wielickich i bocheńskich stanowiący zabezpieczenie wyderkaufowe od kapitału 1350 grzywien [2160 florenów]⁴⁴. Drugą grupę ustanowiło kolejnych 16 kwot

nych szpitala w Krakowie – APKr, Liber testamentorum, rkps 772, s. 31. Wiemy, że czynsz ten płacony był do roku 1496, kiedy to rada wykupiła go wypłacając 1109 florenów. Wówczas pieniądze tych użyto na kupno zastawionych wsi Grzegórzki i Dąbie, zobowiązując się płacić czynsz roczny 40 guldenów na chorych ludzi w szpitalu – zob. S. Piekarczyk, *Początki*, op. cit., s. 119.

⁴⁰ Od owej kwoty zabezpieczonej na jego kamienicy wypłacany był roczny czynsz 24 grzywien i 6 groszy – APKr, Visitatio, op. cit., s. 18.

⁴¹ Była to kwota oddana przez rajców na wyderkauf, zabezpieczona na wsiach Grzegórzki i Dąbie, od której mieli dla biednych chorych w szpitalu Świętego Ducha wypłacać w systemie tygodniowym po 3 wiardunki, co dawało rocznie 40 florenów – APKr, Beneficiorum liber, op. cit., s. 79v–80r (158–159) [druk: KDKr, cz. 2–4, nr 608, s. 710]; wzmianka: KDKr, cz. 2–4, s. 760.

⁴² Od kwoty tej miał być płacony roczny czynsz w wysokości 40 grzywien – KDKr, cz. 2, s. 770; wzmianka: S. Piekarczyk, *Początki*, op. cit., s. 119.

⁴³ Pieniądze te zostały pożyczone przez rajców krakowskich od Hinczy z Rogowa na potrzeby miejskie oraz spłatę niektórych uciążliwych długów i zabezpieczone na mniejszej wadze i domu kuśnierzy; czynsz wypłacany w systemie rocznym dla biednych szpitala Świętego Ducha i chorych scholarów w nowo wystawionym szpitalu przy ul. Szpitalnej wynosił 120 florenów. APKr, Beneficiorum liber, op. cit., s. 59r–v (117–118); APKr, dyplom nr 280 [druk: KDKr, cz. 2–4, nr 569, s. 688–689], 293; wzmianka: KDKr, cz. 2–4, s. 760; L. Wachholz, *Szpital*, op. cit., s. 62, 117; S. Tomkiewicz, *Szpital*, op. cit., s. 26–27; K. Antosiewicz, *Opieka*, op. cit., s. 45; Celina Bąk, Halina Sitko, Jerzy Waszkiewicz, *Dawny szpital scholarów w Krakowie*, Kraków 1959, s. 21.

⁴⁴ APKr, dyplom nr 289 [druk: KDKr, cz. 2–4, nr 461, s. 604–606]; wzmianka: S. Tomkiewicz, *Szpital*, op. cit., s. 27; K. Antosiewicz, *Opieka*, op. cit., s. 45; eadem, *Zakon*, op. cit., s. 183–184. Rok wcześniej (1464, 24 listopada) król Kazimierz w nagrodę za zasługi zezwolił Hinczy z Rogowa na odkupienie od spadkobierców Kunczy Reychla, rajcy krakowskiego czynszu 1,5 grzywny i 3 fertonów tygodniowo, zabezpieczonego na żupach bocheńskich i wielickich jako zabezpieczenie wyderkaufowe od 1350 grzywien [2160 florenów] pożyczonych przez króla Władysława Warneńczyka od Reychla. Król Kazimierz zezwolił też Hinczy na obrócenie owego czynszu na cele dobroczynne i kościelne, zobowiązując żupników do wypłacania go na ratuszu krakowskim na ręce rajców. APKr, dyplom nr 284 [druk: KDKr, cz. 2–4, nr 459, s. 601–603], 292. Ów dokument, jak i nadanie przez Hinczę czynszu na rzecz ubogich szpitala potwierdził biskup krakowski Jan Lutek z Brzezia (1465, 1 lipca) – APKr, dyplom nr 292 [wzmianka: KDKr, cz. 2–4,

oddanych na wyderkauf, mieszczących się w przedziale od 100 do 800 florenów: dwukrotnie przeznaczono 100 florenów (w roku 1517 i 1518)⁴⁵, raz 100 guldenów (w roku 1513 – dyspozycją testamentową ławnika Erazma Bethmana)⁴⁶ i raz porównywalną wartość tych kwot czyli 62,5 grzywny (w roku 1421 – mieszczanin Bemisch Kromer)⁴⁷ oraz trzykrotnie 100 grzywien [160 florenów] (w roku 1442 – Jan Stolle⁴⁸, w roku 1445 – Katarzyna z domu Poklers, matka rajcy⁴⁹, oraz w roku 1449 – rajca Stanisław Morsztyn⁵⁰). Po jednym razie legowano 200 guldenów (w roku 1499 – Mikołaj Lauchwicz)⁵¹, 200 florenów (w roku 1513 – Marcin Fox)⁵² i 200 grzywien [320 florenów] (w roku 1449 – kapłan Teodoryk Weinrich)⁵³ oraz raz 231 florenów (w roku 1501 – Barbara Lanthianowa)⁵⁴. Nadto, raz zapisano 300

florenów (w roku 1515 – doktor Jan z Reguła)⁵⁵ i raz 300 guldenów (w roku 1452 – dyspozycją testamentową Sylwestra, brata Swedniczara)⁵⁶, dwa razy po 500 florenów (w roku 1505 – wspomniany Jan z Reguła wraz z rajcą Janem Keyserem⁵⁷; oraz w roku 1492 – Michał Damrat⁵⁸) i raz 500 grzywien [800 florenów] (w roku 1509 – niejaki Rorayski)⁵⁹. W tej grupie można byłoby również umieścić rajców, którzy zawiadując majątkiem chorych w roku 1491 pożyczili z niego 400 florenów na wyderkauf, zabezpieczając je na miejskiej topni srebra i zobowiązując się do wypłacania rocznego czynszu w wysokości 10 grzywien na biednych chorych w szpitalu Świętego Ducha⁶⁰. Natomiast trzecią grupę utworzyli ofiarodawcy, którzy złożyli mniej niż 50 grzywien (mniej niż 80 florenów), przy czym powtarzalna była tutaj kwota 10 grzywien [16 florenów] oddanych na wyderkauf; szczególnie uwidocznili się to dla 2. połowy XIV wieku, kiedy to na 10 osób 7 legowało właśnie po 10 grzywien z przeznaczeniem na chorych (w latach: 1365 – Mikołaj Polak⁶¹, 1366 – Michał de Nauberg⁶², 1368 – Mikołaj Swarczindorf⁶³, Mikołaj Smöczczil⁶⁴, Mateusz Platte⁶⁵ i ?⁶⁶, 1371 – Lamprechtinne⁶⁷); i jeszcze Konrad de Thost, który zapisał w roku 1376 tyleż samo jednakże z ukie-

nr 461 u., s. 607]. Rok zaś później powtórzył akty dotyczące uposażenia kanonik i oficjał krakowski Stanisław ze Świeradzie – APKr, dyplom nr 298, 299.

⁴⁵ Obydwie kwoty zabezpieczone były na jatkach, jednej w pobliżu szkoły mariackiej, drugiej zaś koło kościoła św. Barbary – APKr, Kopiaryusz, op. cit., s. 75, 79–83.

⁴⁶ Czynsz od tej kwoty miał być przeznaczony ogólnie dla biednych oraz biednych mężczyzn w szpitalu Świętego Ducha – APKr, Liber testamentorum, rkps 772, s. 191.

⁴⁷ Kwota czynszowa ofiarowana zapisem testamentowym na biednych chorych w szpitalu Świętego Ducha zabezpieczona została na dochodach z Sukiennic, czynsz zaś płatny miał być kwartalnie w wysokości 1 grzywny i 3 guldenów, co dawało rocznie 4 grzywny i 12 groszy – APKr, Beneficiorum liber, op. cit., s. 14 [druk: KDKr, cz. 2–4, nr 504, s. 655–656]; analiza: S. Piekarczyk, *Początki*, op. cit., s. 113, 118; wzmianka: KDKr, cz. 2–4, s. 760; L. Wachholz, *Szpital*, op. cit., s. 62.

⁴⁸ Roczny czynsz miał tutaj wynosić 8 grzywien – APKr, Beneficiorum liber, op. cit., s. 53 [druk: KDKr, cz. 2–4, nr 538, s. 673]; wzmianka: KDKr, cz. 2–4, s. 760.

⁴⁹ Od owych 100 grzywien [160 florenów] miał być wypłacany po jej śmierci – jako wieczyste „selgerete” [Seelengeräte] – roczny czynsz w wysokości 6 grzywien na potrzeby biednych chorych szpitala przy kościele Świętego Ducha w Krakowie – APKr, Beneficiorum liber, op. cit., s. 61 [druk: KDKr, cz. 2–4, nr 547, s. 677–678].

⁵⁰ Była to dyspozycja testamentowa, przy czym Stanisław Morsztyn określił, iż z owej kwoty miał być wypłacany roczny czynsz 5 grzywien dla biednych ludzi w szpitalu Świętego Ducha – APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 7, s. 87.

⁵¹ Przeznaczył je na biednych w szpitalu – APKr, Consularia Cracoviensia, rkps 430, s. 567.

⁵² Zabezpieczono je na jacie rzeźnej w pobliżu kościoła św. Mikołaja – APKr, Kopiaryusz, op. cit., s. 73–74, 76–77.

⁵³ Pieniądze miały zostać przekazane po jego śmierci, a pochodzący z nich czynsz roczny przeznaczony na szpital dla biednych – KDKr, cz. 2–4, nr 432, s. 567.

⁵⁴ Pieniądze zostały zabezpieczone na rzeźni; nie określono jednak ani dochodu, ani wysokości czynszu – K. Antosiewicz, *Opieka*, op. cit., s. 45–46.

⁵⁵ Zabezpieczenie kwoty stanowił dom przy ul. Grodzkiej – K. Antosiewicz, *Opieka*, op. cit., s. 45.

⁵⁶ Czynsz od owej kwoty miał być przeznaczony na jedzenie dla chorych, m.in. przebywających w szpitalu Świętego Krzyża [Świętego Ducha] – APKr, Liber testamentorum, rkps 772, s. 28.

⁵⁷ Kwota została zabezpieczona na dochodach ze szmatruza; czynsz roczny określono na 10 grzywien i przeznaczono dla biednych w szpitalu Świętego Ducha – zob. APKr, dyplom nr 399 [druk: KDKr, cz. 2–4, nr 621, s. 718–719].

⁵⁸ Owe 500 florenów zabezpieczone zostało na kamienicy przy ul. Floriańskiej, od nich zaś miał być płacony roczny [?, może raczej kwartalny] czynsz w wysokości 3 florenów i 3 groszy na szpital – K. Antosiewicz, *Opieka*, op. cit., s. 53.

⁵⁹ Kwota zabezpieczona była na jego kamienicy – APKr, Visitatio, op. cit., s. 22.

⁶⁰ KDKr, cz. 2–4, nr 605, s. 708; wzmianka: S. Piekarczyk, *Początki*, op. cit., s. 126.

⁶¹ KŁKr, nr 7, s. 1–2.

⁶² Kwota czynszowa zabezpieczona była na domu przy ul. Szewskiej – KŁKr, nr 33, s. 5.

⁶³ Zabezpieczenie stanowił dom przy ul. Żydowskiej – KŁKr, nr 290, s. 36.

⁶⁴ Kwota została zabezpieczona na kamienicy przy ul. Świętego Krzyża – KŁKr, nr 324, s. 39.

⁶⁵ Zabezpieczenie stanowił dom przy ul. Grodzkiej – KŁKr, nr 289, s. 36.

⁶⁶ Kwota czynszowa zabezpieczona była na domu przy ul. Szewskiej – KŁKr, nr 342, s. 41–42.

⁶⁷ Pieniądze zostały zabezpieczone na jej domu – KŁKr, nr 576, s. 67.

runkowaniem na kościół szpitalny⁶⁸. Inni donatory oddali: 14 grzywien (w roku 1374 – Katarzyna, służąca)⁶⁹, 15 grzywien (w roku 1459 – Michał Juden z ojcem)⁷⁰, 18 grzywien (w roku 1373 – Jeszko Latczicz)⁷¹, 20 grzywien (w roku 1392 – Michał Czoboth⁷²; oraz w roku 1457 – Mateusz Franke⁷³), 24 grzywiny (w roku 1444 – Mikołaj Cristil⁷⁴; oraz w roku 1495 – Jan Prasner i Wojciech Łeczycki⁷⁵), 25 grzywien (w roku 1437 – rajca Wilhelm Willand)⁷⁶, 30 grzywien (w roku 1394 – Mikołaj Hungerkaste)⁷⁷, 50 guldenów (w roku 1482 – rajca Paweł Newburger)⁷⁸ i 50 grzywien (w roku 1400 – Mateusz Knospe)⁷⁹; w jednym wypadku (w roku 1435 – rajca

Michał Czirla [Langmichil])⁸⁰ podano też wysokość rocznego czynszu opiewającego na 13 grzywien, jednak nie określono sumy wyderkaufowej. Łącznie zatem odnaleziono 46 jednorazowych kapitałów pieniężnych złożonych czy będących już w rękach rajców, oddanych na wyderkauf, z których mieli oni wypłacać roczny czynsz w określonej – w większości wypadków – wysokości. W 28 przypadkach dobroczyńcy ustalili też wysokość owego czynszu rocznego, który wahał się od 1 grzywiny [1 florena i 18 groszy] (aż w 8 przypadkach z 2. połowy XIV wieku, co stanowi 29,63%) do 120 florenów; w pozostałych wypadkach wypłacano zapewne czynsz roczny uzależniony od wysokości wkładu finansowego, zabezpieczenia kapitału oraz przyjętej stopy zysku⁸¹.

Dla owych 46 donacji podstawę stanowił kapitał pieniężny oddany w ręce rajców na wyderkauf, wypłacany na rzecz biednych i chorych w szpitalu Świętego Ducha (taka intencja pojawiła się w 37 zapisach, co stanowi 80,43% ogółu); w pięciu przypadkach czynsz ukierunkowano ogólnie na szpital, w jednym na budowę szpitala, w jednym na kościół szpitalny, w jednym na ołtarz dla biednych (zapewne uposażenie ministerium) i w jednym „na kierowanie wspólnymi dobrami”.

Do tego doliczyć należy jeszcze donacje 12 osób, które nie określiły wysokości kapitału, wskazując jedynie ogólnie na oddanie konkretnych dóbr w ręce rajców, z których mają wypłacać roczny czynsz na rzecz chorych i biednych szpitala Świętego Ducha. Takowe zapisy znalazłam z lat: 1341 (wdowa po Ottonie)⁸², 1371 (Jan Swop)⁸³, 1372 (kramarz

⁶⁸ Ibidem, nr 1170, s. 138.

⁶⁹ Ustalony czynsz wynosił tutaj 2 grzywiny, jednakże z przeznaczeniem na szpital miała być wypłacana tylko 1 grzywina – KŁKr, nr 1012, s. 117.

⁷⁰ Z owych 15 grzywien przez 6 lat miał być wypłacany czynsz na budowę większego szpitala biednych chorych – zob. APKr, Consularia Cracoviensia, rkps 429, s. 252.

⁷¹ Z tej kwoty miał być wypłacany roczny czynsz w wysokości 2 grzywien – KŁKr, nr 877, s. 101.

⁷² NKiRMKr, cz. 2, nr 298, s. 299 (ad. 18).

⁷³ Pieniądze zostały zabezpieczone na jego domu położonym przy ul. Mikołajskiej, od nich zaś wypłacany miał być roczny czynsz 2 grzywien na biednych niedomagających ludzi w „grossen” szpitalu – APKr, Consularia Cracoviensia, rkps 429, s. 169; wzmianka: S. Piekarczyk, *Początki*, op. cit., s. 115, 126.

⁷⁴ Od owych 24 grzywien [38 florenów i 12 groszy] oddanych na wyderkauf na ręce rajców, a zabezpieczonych na domu przy ul. Szewskiej, miał być wypłacany roczny czynsz 2 grzywien z przeznaczeniem na biednych szpitala Świętego Ducha – APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 6, s. 310.

⁷⁵ Z tej kwoty czynszowej, zabezpieczonej na kamienicy przy ul. Wiślniej, miał być wypłacany roczny czynsz przez 20 lat – APKr, Visitatio, op. cit., s. 21; wzmianka: K. Antosiewicz, *Opieka*, op. cit., s. 45, 53.

⁷⁶ Ponieważ pieniądze chciał złożyć na ręce rajców, należy domyślać się oddania ich na tzw. wyderkauf z wypłacaniem rocznego czynszu – APKr, Consularia Cracoviensia, rkps 428, s. 369; wzmianka: S. Piekarczyk, *Początki*, op. cit., s. 114.

⁷⁷ W roku 1394 Mikołaj uczynił dyspozycję testamentową, mocą której zapisał dom żonie Agnieszce. Po jej zaś śmierci z owego domu miało zostać wyodrębnione 30 grzywien [48 florenów] oddane na wyderkauf, z których miano płacić 3 grzywiny rocznie z przeznaczeniem na szpital – KŁKr, nr 1967, s. 257–258.

⁷⁸ Podają tutaj ów legat, mimo iż donator nie wskazał w sposób bezpośredni szpitala. Pieniądze zamierzał złożyć na ręce rajców na kierowanie wspólnymi dobrami – zob. APKr, Liber testamentorum, rkps 772, s. 132.

⁷⁹ Czynsz miał być wypłacany na potrzeby biednych chorych w szpitalu Świętego Ducha w systemie kwartalnym tak długo, jak długo będzie owa kwota – zob. NKiRMKr, cz. 2, s. 218–219.

⁸⁰ Donację ustanowił Michał Czirla zapisem testamentowym przeznaczając roczny czynsz „pro reformatione” szpitala Świętego Ducha oraz na potrzeby chorych – APKr, Consularia Cracoviensia, rkps 428, s. 344 [druk: *Cracovia artificum 1300–1500*, op. cit., nr 315, s. 94]. Czirla zmarł w roku 1435, a jego decyzję uprawomocniono w roku 1441, aczkolwiek wówczas odnotowano ustanowienie czynszu tylko na biednych chorych w szpitalu – APKr, Consularia Cracoviensia, rkps 428, s. 431.

⁸¹ Na temat dochodu pochodzącego od kapitału pieniężnego w przypadku renty wykupnej dla wieku XV – Stanisław Kutrzeba, *Finanse Krakowa w wiekach średnich*, „Rocznik Krakowski”, 3: 1900, s. 125.

⁸² Oddała połowę kramu w ręce rajców, ci zaś mieli wypłacać roczny czynsz dla chorych – NKiRMKr, cz. 1, nr 1407, s. 155.

⁸³ W tym roku Jan Swop zdecydował o przekazaniu na ręce rajców reszty z dóbr, pozostałej po rozdysponowaniu po śmierci dzieci, z której to sumy mieli ustanowić roczny czynsz na chorych szpitala – KŁKr, nr 614, s. 72.

Jeszko)⁸⁴, 1395 (Jan Dobschicz⁸⁵ oraz Jan Frolich⁸⁶), 1405 (Piotr Cruk)⁸⁷, 1405 (?)⁸⁸, 1431 (?)⁸⁹, 1441 (Dorota Stelmacherynne)⁹⁰, 1452 (garbarz Jan Milde⁹¹ oraz Piotr Filipowski⁹²). Nadto odszukałam jeden roczny czynsz ustanowiony zapisem testamentowym z roku 1476 przez Elżbietę Piotrową, zabezpieczony na dobrach nieruchomości i ruchomych, ukierunkowany na ołtarz (zapewne uposażenie ministerium) dla biednych ludzi w szpitalu⁹³.

Prócz powyżej wskazanych, charakterystyczną i liczną grupę tworzyły też czynsze roczne – stanowiące stały dochód – wypłacane z krakowskich domów będących w posiadaniu mieszczan. Nie zawsze jednak wiemy, czy wskazany w dokumencie fundusz został zapisany przez wymienionego płat-

⁸⁴ Decyzją testamentową, po śmierci dzieci z pozostałych dóbr miała być wypłacana 1 grzywna rocznego czynszu na szpital – KŁKr, nr 765, s. 90.

⁸⁵ Na ustanowienie czynszu ukierunkowanego ogólnie na szpital przeznaczył zapisem testamentowym jedną trzecią domu – KŁKr, nr 2093, s. 275.

⁸⁶ Zapisem testamentowym zdecydował o ustanowieniu po śmierci dzieci z połowy dóbr rocznego czynszu na biednych chorych – KŁKr, nr 2168, s. 286.

⁸⁷ Nie znamy sumy kapitału, jednak płynący z niego roczny czynsz 4 grzywien zabezpieczony był na topni wosku oraz innych dobrach – APKr, *Consularia Cracoviensia*, rkps 427, s. 212.

⁸⁸ Roczny czynsz zabezpieczony na topni wosku wynosił tutaj 6 grzywien danych na szpital, z których 3 grzywny miały być wypłacane dla przełożonego i braci [duchaków], 3 grzywny zaś na chorych; nie znamy jednak fundatora – APKr, *Consularia Cracoviensia*, rkps 427, s. 212.

⁸⁹ Kwota zastawna 80 grzywien [128 florenów] pochodziła ze sprzedaży domu przy ul. Szpitalnej, z której to połowa miała być przeznaczona na bractwo u Panny Marii, a połowa na biednych chorych w szpitalu, dając roczny czynsz 5 grzywien wypłacanych w połowie na bractwo, a w połowie na szpital; przynosiłoby to dochód po 2 grzywny i 24 groszy rocznego czynszu na biednych szpitala – APKr, *Beneficiorum liber*, op. cit., s. 30 [druk: KDKr, cz. 2–4, nr 516, s. 661]; wzmianka: KDKr, cz. 2–4, s. 760; analiza: S. Piekarczyk, *Początki*, op. cit., s. 113.

⁹⁰ Zapisała w swoim testamencie połowę z trzeciej części ze sprzedaży domu oraz połowę ze sprzedaży kramu na ustanowienie rocznego czynszu na rzecz biednych chorych w szpitalu Świętego Ducha – APKr, *Scabinalia Cracoviensia*, rkps 6, s. 225.

⁹¹ Decyzją testamentową przekazywał on swój dom rajcom, ci zaś mieli wypłacać z połowy wartości roczny czynsz na rzecz biednych szpitala Świętego Ducha – zob. APKr, *Liber testamentorum*, rkps 772, s. 25.

⁹² Nakazał on sprzedaż domu przy ul. Szewskiej, pieniądze zaś oddane miały być na wyderkauf, od którego rajcy winni wypłacać roczny czynsz na biednych szpitala w Krakowie – APKr, *Liber testamentorum*, rkps 772, s. 28.

⁹³ Ibidem, *Scabinalia Cracoviensia*, rkps 8, s. 286.

nika, czy też wypłacił go z racji posiadania dóbr obciążonych rocznym czynszem, ufundowanym przez niegdyśszego właściciela. Stąd też poddając analizie owe donacje na rzecz szpitala i jego pensjonariuszy, skupię się na wyszczególnieniu lokalizacji nieruchomości oraz płaconej w konkretnym roku kwocie; dla przejrzystości dokonam zestawienia czynszów na przestrzeni dziesięciu lat.

Pierwsza informacja dotycząca ofiarowania rocznego czynszu płaconego z domu, przeznaczanego na szpital Świętego Ducha, pochodzi z roku 1339. Wówczas to kasztelan krakowski Spycimir, przeznaczył dochód z najmu domu położonego przy murach, przy szpitalu, w połowie na potrzeby chorych, w połowie zaś dla zakonników (duchaków), aby utrzymywali w porządku ów budynek⁹⁴.

Kolejne zapisy znalazłam dla lat siedemdziesiątych XIV stulecia, kiedy to płacono roczny czynsz z domu przy ulicy Wiślnej (w roku 1371 – 2 grzywny)⁹⁵, z połowy domu przy ulicy Grodzkiej (w roku 1373 – 15 grzywien)⁹⁶ oraz z połowy kramu (w roku 1374 – 2 grzywny)⁹⁷. Natomiast dla lat dziewięćdziesiątych XIV wieku odszukałam dwa takowe czynsze ukierunkowane na biednych szpitala, z których jeden płacony był z domu przy ulicy Szpitalnej (w roku 1396 – 2 grzywny)⁹⁸, drugi zaś (również w roku 1396 – 2 grzywny)⁹⁹ z domu przy ulicy Garncarskiej¹⁰⁰.

O wiele bogatsze informacje mamy dla roku 1405, dla którego to zachował się rejestr czynszów¹⁰¹ płaconych na biednych chorych szpitala Świętego Ducha. Według tego wykazu pobierano czynsze z domów przy ulicach: Szpitalnej (2), Grodzkiej, Garncarskiej, Wiślnej (3), Szewskiej (2),

⁹⁴ Ibidem, dyplom nr 24 [druk: KDKr, cz. 2–4, nr 378, s. 503]; analiza: S. Piekarczyk, *Początki*, op. cit., s. 110–111; K. Antosiewicz, *Opieka*, op. cit., s. 44; wzmianka: L. Wachholz, *Szpitala*, op. cit., s. 28, 60–61; S. Tomkowicz, *Szpital*, op. cit., s. 23; W. Męczkowski, *Prowizorowie*, op. cit., s. 84.

⁹⁵ KŁKr, nr 551, s. 65.

⁹⁶ Ibidem, nr 870, s. 100.

⁹⁷ Katarzyna, wdowa po łąziebniku Pawle zapisała ową połowę kramu niejakiemu Niczkoni Foit, i to on miał płacić z tego tytułu 2 grzywny rocznego czynszu na chorych w szpitalu – KŁKr, nr 984, 114.

⁹⁸ Ibidem, nr 2212, s. 292.

⁹⁹ Ibidem, nr 2274, s. 298.

¹⁰⁰ Ulicą Garncarską nazywano zachodnią część obecnej ulicy Gołębiej – zob. Ewa Supranowicz, *Nazwy ulic Krakowa*, Kraków 1995, s. 55; por. Przemysław Tyszcza, *Obraz przestrzeni miejskiej Krakowa XIV-XV wieku w świadomości jego mieszkańców*, Lublin 2001, s. 182.

¹⁰¹ APKr, *Consularia Cracoviensia*, rkps 427, s. 212–213.

Szpiگلarskiej¹⁰², domów koło kościoła św. Szczepa-
na (3) oraz dwóch innych domów i domu narożnego
koło topni wosku, a także od dziewięciu mieszczan;
nadto od trzech ław chlebowych (z dwóch z nich
czynsz płacono już w roku 1396), z bliżej nie wska-
zanego domu sióstr przy ul. Floriańskiej oraz – ze
wspominanej już – topni wosku. Łącznie według
przytoczonego rejestru, na szpital Świętego Du-
cha, dla chorych, na ich potrzeby i światło dla nich
w roku 1405 pobierano roczny czynsz w wysokości
4 guldenów, 43 grzywien, 21 kwartalników, 3 wiar-
dunków, 4 skojców; w ówczesnej monecie byłoby
to razem 82 floreny i około 20 groszy¹⁰³.

Kolejne czynsze uiszczane na szpital, czy dla
chorych i biednych mamy uchwytne dla lat dwu-
dziestych XV stulecia. Płacono je z domów przy
ulicach: św. Jana (w roku 1420 – 10(?) grzywien¹⁰⁴
oraz w roku 1422 – 3 grzywien¹⁰⁵), Grodzkiej (w ro-
ku 1424 – 1 grzywna¹⁰⁶ oraz w roku 1425 – 2 grzyw-
ny¹⁰⁷), św. Floriana (w roku 1424 – 2 grzywien)¹⁰⁸,
Wiślniej (w roku 1424 – 1 grzywna)¹⁰⁹, Szewskiej
(w roku 1425 – 2 grzywien)¹¹⁰, Garncarskiej (w roku
1429 – 2 grzywien)¹¹¹ oraz jeszcze z jednego domu
(w roku 1424 – 2 grzywien)¹¹². Natomiast dla lat
trzydziestych XV wieku znalazłam czynsze płacone
z domów przy ulicach: Szpitalnej (w roku 1433 –
2 grzywien)¹¹³, Szewskiej (w roku 1434 – 0,5 grzyw-
ny)¹¹⁴, Grodzkiej (w roku 1437 – 2 grzywien)¹¹⁵,
Gołębkiej (w roku 1439 – 1 kopa)¹¹⁶. Podobne czyn-
sze odszukałam dla lat czterdziestych XV stulecia,
pobierane z domów przy ulicach: Szpiگلarskiej
(w roku 1440 – 1 grzywna)¹¹⁷, Szpitalnej (w roku
1444 – 2 grzywien)¹¹⁸, Garncarskiej (w roku 1441 –

1 kopa)¹¹⁹, Gołębkiej (w roku 1441 – 2 grzywien)¹²⁰,
Szewskiej (w roku 1443)¹²¹ i Floriańskiej (w roku
1444 – 1 grzywna)¹²².

Również w latach pięćdziesiątych XV wieku kon-
tynuowano zapewne opłaty czynszowe, ale i ufun-
dowano nowe; płynęły z domów położonych przy
ulicach: Szewskiej (w roku 1455 – 1 grzywna)¹²³,
Szpiگلarskiej (w roku 1458 – 1 skojec)¹²⁴, Wiślniej
(w roku 1458 – 1 grzywna)¹²⁵, Garncarskiej (w roku
1458 – 0,5 grzywien)¹²⁶ oraz z dwóch domów ko-
ło szkoły mariackiej (w roku 1451 – 2 grzywien)¹²⁷
oraz z drugiego w roku 1452 i 1454 – po 2 grzyw-
ny¹²⁸). Podobnie było w latach sześćdziesiątych
wzmiankowanego stulecia, kiedy to znów pobie-
rano czynsze na biednych szpitala z domów przy
ulicach: Floriańskiej (w roku 1460 – 2 grzywien)¹²⁹,
Szpiگلarskiej (w roku 1462 – 1 skojec)¹³⁰, w roku
1466 – 1 kopa¹³¹ oraz w roku 1467 – 1 kopa¹³²,
Szczepańskiej (w roku 1462 – 1 grzywna)¹³³, Goł-
ębkiej (w roku 1465 – 1 grzywna)¹³⁴, Wiślniej (w roku
1465 – 2 grzywien)¹³⁵ oraz z domu za szkołą mariac-
ką (w roku 1464 – 2 grzywien)¹³⁶ i dwóch innych
domów (w roku 1463 – 0,5 grzywien)¹³⁷ oraz z dru-
giego w roku 1464 – 1 grzywna¹³⁸). Dorównywały
im też lata siedemdziesiąte XV wieku, w których to
czynsze wypłacano z domów zlokalizowanych przy
ulicach: Wiślniej (w roku 1471 i 1473 – po 1 grzyw-

¹⁰² Ulicą Szpiگلarską nazywano zachodnią część obecnej uli-
cy św. Tomasza – E. Supranowicz, *Nazwy*, op. cit., s. 178;
P. Tyszcza, *Obraz*, op. cit., s. 175–176.

¹⁰³ Przepis 33.

¹⁰⁴ APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 5, s. 36.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 60.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 92.

¹⁰⁷ Przeznaczone były na chorych w szpitalu oraz dla altary-
sty ołtarza św. Stanisława – APKr, Scabinalia Cracoviensia,
rkps 5, s. 104.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 97.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 101.

¹¹⁰ Ibidem, s. 103.

¹¹¹ Ibidem, s. 179.

¹¹² Ibidem, s. 87.

¹¹³ APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 6, s. 60.

¹¹⁴ Ibidem, s. 80.

¹¹⁵ Ibidem, s. 137.

¹¹⁶ Ibidem, s. 173.

¹¹⁷ Ibidem, s. 216.

¹¹⁸ Ibidem, s. 305.

¹¹⁹ Ibidem, s. 224.

¹²⁰ Ibidem, s. 235.

¹²¹ Ibidem, s. 283.

¹²² Ibidem, s. 302.

¹²³ APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 7, s. 228.

¹²⁴ Ibidem, s. 324.

¹²⁵ Ibidem, s. 329.

¹²⁶ Ibidem, s. 343.

¹²⁷ Ibidem, s. 116. Być może, że ten czynsz zapłacony
w roku 1451 przez Jana Zeidil wzmiankowany jest również
w: KDKr, cz 2, s. 760.

¹²⁸ W obydwu wypadkach płatnikiem była Barbara Sobow-
wska, a zatem najprawdopodobniej chodzi o jeden dom
położony w pobliżu szkoły – zob. APKr, Scabinalia Craco-
viensia, rkps 7, s. 150, 203.

¹²⁹ Ibidem, Scabinalia Cracoviensia, rkps 8, s. 42.

¹³⁰ Ibidem, s. 123.

¹³¹ Ibidem, s. 245.

¹³² Ibidem, s. 311.

¹³³ Ibidem, s. 143.

¹³⁴ Ibidem, s. 231.

¹³⁵ APKr, Beneficiorum liber, op. cit., s. 55 (109). Rok póź-
niej (1466) zmniejszono ów czynsz na 1 grzywne – KDKr,
cz. 2–4, nr 462, s. 608.

¹³⁶ APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 8, s. 175.

¹³⁷ Ibidem, s. 146.

¹³⁸ Ibidem, s. 179.

212
Censur
Das ist das Register der
amse der armen sicken des
Spitals zu Cracow in der
Stat.

Drauffer der Emmer amse alle ier n
margt gross, von seyne haufe gelegen of
der Spaltgassen amse ist Ludymus
den praeter noch laue der Scheymbrafe

Lucas in margt von seynem seyne
melchhaufe sind andren erben do bey gele
gen weige amse noch d' stantbrufe laue

Das haus das erben ist gewesen Theo
dora v'faders gelegen in der eben len Em
re Petrus kirche obre off der Bogataffen
amse 1 margt noch laue der Scheymbrafe

Das haus das erben hancw' Rosenad' ist
gewesen gelegen in der Topprassen ist
der Sicken noch laue der Scheymbrafe
und amse 1 margt

Der Hanna haus gelegen of der Weiss
sen by Analo Emmerfuerder amse 1 margt

Worinome haus by demselben haufe amse
te gelegen amse in findung

Der Bognerome haus off der selben
gassen amse 1 margt

Waruffe Dressler haus amse 1 margt

Sumadi Selzer haus gelegen of der Top
pergassen amse 1 margt

Der Sicken haben do den Sauppen
alle Wochen come halbe margt

In deme Spitalhofe das melchhaus gibt
des Jars by margt amse der sullen 1
margt dem meyster und den brudern und
1 margt der Sicken

Der Arme do Armetta Ottome yme
stet amse alle ier 1 margt

Von eyner brotbank dy Spizanne ge
geben hat sal man zungen leylich den
sicken noch der Scheymbrafe laue

Handwritten signature

1405 213
Von eyner brotbank dy der selbe Spiza
nne hat gegeben sal man come lampe den
Sicken halben noch der Scheymbrafe laue

Nelbn brotbank dy come geben den Er
eben alle ier sint doroffe sint dy mederschil

Ulcos hokenberke amse von eyner 1 schog

Symon in eyner ougen von eyner 1 margt

Ulcos Weise amse von eyner by findung

Kalifer amse von eyner by findung

Frankensteyn amse do eyner 1 margt

Clasil monch amse von eyner by findung

Ulcos galner amse do eyner 1 schog

Polnerome son amse do eyner 1 schog

Halbelost amse von eyner 1 schog

Petrus halberome ist schuldig 1 margt
amse von seynem haufe gelegen off der
Schugassen by dem haufe Vogelmehant
amse und gibt alle quatuor tempora
eyner findung

Arctimus Weigel off der Spitalgassen
von seynem haufe amse alle ier 1 margt

Uaxze kamen melchhaus hndre den hor
neiden amse alle ier 1 margt

Der Nomenhaus von Elberenz off Emre
floranogasse amse by kermeyng amse
alle ier 1 margt dezuma das d' selben Nomen
von calichen vordere den Sicken in deme
Spital 1 margt 1 schog amse gelouft sul
den haben und schuldig sint quatuor
des noch mehr gelouft haben

Eyn haus of der Spitalgassen by ara
thre amse eyner
schog 1 schog erd' amse

1 schog hauser ben Emre Stauffen obre hndre
Schouder das come gibt 1 margt das andre
1 margt und 1 margt

Benschil ist schuldig do seyne haufe off der
Schugassen in der eben gelegen alle ier
1 margt amse und gibt alle quatuor tem
pora 1 margt

nie¹³⁹, w roku 1472 – 1 grzywna¹⁴⁰ i w roku 1475 – 1 grzywna¹⁴¹), św. Jana (w roku 1471 – 1 kopa)¹⁴², Żydowskiej¹⁴³ (w roku 1474 – 1 grzywna)¹⁴⁴, Szpi-glarskiej (w roku 1476 – 1 skojec)¹⁴⁵ oraz koło ko-ścioła św. Marka (w roku 1471 – 1 grzywna)¹⁴⁶.

Dla następnych dziesięcioleci XV wieku znalaz-łam tylko dwie notatki o czynszach ustanowionych na krakowskich domach. Jeszcze w roku 1482, z trzeciej części domu narożnego przy ulicy św. Szczepana, zapłaciła go Katarzyna Swarczynne; nie określono jednak jego wartości¹⁴⁷. Natomiast w ro-ku 1487 Jadwiga Granoschowa ustanowiła zapisem testamentowym czynsz roczny 1 grzywny zabezpie-czony na domu koło bursy ubogich płatny dla bied-nych w szpitalu Świętego Ducha¹⁴⁸.

I jeszcze jedna interesująca zapiska odnosząca się do rocznych czynszów płynących z krakowskich domów: w roku 1519 duchacy oddali w dzierżawę wystawiony przez siebie dom, z tytułu użytkowa-nia którego najemca miał opłacać czynsz na rzecz szpitala¹⁴⁹.

Owe czynsze wypłacane z krakowskich domów na szpital, przeznaczone na jego biednych i cho-rych pensjonariuszy, nie wyczerpywały ofiarności krakowskich mieszczan. Zapewniały stały roczny dochód, a uzupełniały je jeszcze pojedyncze ofiary zapisywane na rzecz chorych i biednych, spełniają-ce wymogi dobrego uczynku w zakresie jałmużny. Tutaj też niejednokrotnie uwidoczniła się bliższa intencja ofiarodawcy, który poprzez ów dar pragnął przybliżyć zbawienie swojej duszy zobowiązując do

konkretnych modlitw w określonej intencji, najczę-ściej za zmarłych. Wyraziła ją w charakterystycz-ny sposób w roku 1395 Jadwiga, żona wojewody sandomierskiego Ottona z Pilczy. Zapis rocznego czynszu pochodzącego z dóbr Rzanki [Rzaska] i Woli określiła bowiem jako dzieło pobożne, ma-jące przyczynić się do wzrostu kultu Boga Wszech-mogącego, Maryi, Jezusa i Ducha Świętego. Samą zaś donacją ustanowiła ministerium z obowiązkiem odprawiania jednej mszy świętej w tygodniu, w in-tencji za zmarłych, za zbawienie swojej duszy, ro-dziców i małżonka, oraz modlitwy kwartalne z wi-giliami sprawowane także za zmarłych¹⁵⁰.

Taki sam cel, zbawienia duszy, przyświecał i in-nym ofiarodawcom dokonującym legatu–jałmużny w rozporządzeniu testamentowym, wśród których przeważały jednorazowe donacje. Stanowiły je za-równo zapisy z dóbr, dary materialne, jak i – w zde-cydowanej większości – pieniądze legowane na szpital Świętego Ducha oraz – w przewadze – na chorych i biednych jego pensjonariuszy.

W przypadku zapisu dóbr były one oddawa-ne przez zarząd szpitala w dzierżawę w zamian za określony czynsz roczny wypłacany zgodnie z prze-znaczeniem; mogły też zostać sprzedane przez raj-ców czy egzekutorów, a pieniądze oddane na tzw. wyderkauf z wypłacanym określonym rocznym czynszem. Tak było prawdopodobnie w przypad-ku odnalezionych 7 donacji jeszcze z XIV wieku. W roku 1313 bowiem Henryk z Raciborza zapisem testamentowym przeznaczył w intencji zbawienia swojej duszy pięć kramów sukienych na szpital w Krakowie¹⁵¹. Rok później (1314) brat Mikołaj ofiarował w intencji zbawienia duszy swoich rodzi-ców jatkę rzeźniczą¹⁵². Z kolei w roku 1368 Kata-rzyna, wdowa po Konradzie Czigilstreicherze za-pisała (po śmierci Klary Knospinne) na szpital dla chorych ogród położony przed św. Mikołajem¹⁵³. Rok później (1369) Staszek Czayca darował cho-rym szpitala dwa i jeszcze pół innego ogrodu na Łobzowie¹⁵⁴. Peszko Fladir zaś, wybierając się na pielgrzymkę do Rzymu w roku 1371 legował z ta-kim samym przeznaczeniem czwartą część swoich dóbr¹⁵⁵. W roku 1373 niejaki Wiglinus Lubshucz zrezygnował z domu narożnego przy ulicy Szew-skiej na rzecz szpitala i chorych¹⁵⁶. Natomiast An-

¹³⁹ Czynsz z domu położonego koło bursy ubogich zapłacił Stanisław Tranyn. Najprawdopodobniej również i on (Stani-sław Thron) z żoną Dorotą zapłacili ów czynsz w roku 1473, jednakże tylko z połowy domu, chociaż nadal opiekujący na 1 grzywnę. APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 8, s. 447, 495.

¹⁴⁰ Ibidem, s. 464.

¹⁴¹ Dom określono jako narożny, położony z tyłu bursy ubo-gich, a czynsz zapłacił Jan Cletner – APKr, Scabinalia Cra-coviensia, rkps 8, s. 593.

¹⁴² Ibidem, s. 453.

¹⁴³ Obecnie ulica św. Anny – E. Supranowicz, *Nazwy*, op. cit., s. 169–170.

¹⁴⁴ APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 8, s. 533 [druk: *Cra-covia artificum 1300–1500*, op. cit., nr 630, s. 204].

¹⁴⁵ Ów czynsz pochodził z domu Marcina Chmiela, a zapła-cił go Paweł Newburger – APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 8, s. 596.

¹⁴⁶ Położenie domu określono bliżej jako z tyłu łaźni – APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 8, s. 424.

¹⁴⁷ Ibidem, Consularia Cracoviensia, rkps 429, s. 747.

¹⁴⁸ Ibidem, Liber testamentorum, rkps 772, s. 145.

¹⁴⁹ K. Antosiewicz, *Opieka*, op. cit., s. 46.

¹⁵⁰ *Najstarszy zbiór*, op. cit., nr 15, s. 14–15.

¹⁵¹ NKiRMKr, cz. 1, nr 286, s. 31.

¹⁵² Ibidem, nr 289, s. 32.

¹⁵³ KŁKr, nr 262, s. 32.

¹⁵⁴ Ibidem, nr 440, s. 52–53.

¹⁵⁵ Ibidem, nr 646, s. 75.

¹⁵⁶ Ibidem, nr 871, s. 100.

dirlinus i jakiś piekarz przekazali w roku 1396 na rzecz chorych w szpitalu dwie ławy chlebowe¹⁵⁷.

Następne tego typu donacje (8) znalazłam z wieku XV, a rozpoczyna je zapis testamentowy Małgorzaty Bohemi [Czech], która w roku 1425 na chorych szpitala przeznaczyła połowę domu¹⁵⁸. Z połowy domu na rzecz biednych szpitala Świętego Ducha zrezygnował również w roku 1434 Kuncza Fleischer¹⁵⁹. Małgorzata Jostynne (Cromerynne) zaś zapisała w tym samym roku (1434) w testamencie część dóbr na bractwo [Świętego Ducha] w tymże szpitalu¹⁶⁰. Z kolei w roku 1439, również rozporządzeniem testamentowym, Salomea, wdowa po złotniku Mikołaju *Brenner* nakazała pozostałe po rozdysponowaniu dobra obrócić m.in. na szpital Świętego Ducha¹⁶¹. Podobnie uczynił Jan Wole, kiedy to w testamencie z roku 1440 nakazał po śmierci córki jego dobra ruchome przeznaczyć na dzieła pobożne, wśród nich zaś na chorych w szpitalu Świętego Krzyża [Świętego Ducha]¹⁶². W tym samym też roku (1440) sporządził testament kuśnierza Jan Baomgart, który na biednych ludzi w szpitalu zapisał czwartą część z dóbr¹⁶³. Natomiast rajca Mikołaj Zeyfrid dyspozycją testamentową z roku 1458 zarządził przekazanie (po śmierci żony) na biednych szpitala ogrodu położonego koło kościoła św. Mikołaja¹⁶⁴. Pieniądze pochodzące ze sprzedaży domu nakazała też przeznaczyć po swojej śmierci na potrzeby i kąpiel dla chorych w szpitalach m.in. u Świętego Ducha mieszczka Dorota Reichelynne, żona Jana; w zamian prosiła o odprawienie 30 mszy świętych żałobnych (tzw. gregorianki)¹⁶⁵.

W większości jednak przypadków pojedyncze dary stanowiły kwoty pieniężne przekazywane w ramach jałmużny na szpital i – w zdecydowanej większości – na jego pensjonariuszy. Ich wartość kształtowała się różnie, stąd też można wykazać je w poszczególnych przedziałach, uwzględniając dwa zasadnicze ukierunkowania: na szpital i kościół szpitalny oraz na pensjonariuszy szpitala-przytułku, chorych i biednych; zapisano je we florenach (30 groszy) i ich odpowiednikach – guldenach oraz

ówczesnej jednostce przeliczeniowej – grzywnach (48 groszy).

Jeżeli chodzi o sam szpital Świętego Ducha, to 7 zapisów znalazłam z konkretnym przeznaczeniem, w tym 3 – „zum Gebäude” szpitala, 10 zaś innych – danych ogólnie „na szpital”. I tak, w roku 1358 na izbę szpitalną zapis uczynił Pasco, przeznaczając na ten cel 50 grzywien¹⁶⁶. Z kolei w roku 1393 pojawił się wydatek ze strony miasta 8 grzywien i 10 groszy na poprawę budynków szpitala, i jeszcze 30 groszy na ten sam cel w roku 1396¹⁶⁷. Następny zapis na polepszenie sprzętów szpitala Świętego Ducha uczynił dopiero w roku 1481 kaletnik Jan Kwinsz, przeznaczając na ten cel 3 guldeny¹⁶⁸. Natomiast legaty odnotowane z przeznaczeniem „zum Gebäude” szpitala, szpitala (dla) biednych wystąpiły w latach: 1427 (Marcin Beme [Czech] – 25 grzywien)¹⁶⁹, 1440 (Jan Reichil [Reychel] – 10 grzywien)¹⁷⁰, 1448 (mieszczanin Piotr Eychler [Aichler] – 8 grzywien)¹⁷¹.

Z kolei z ogólnym wskazaniem „na szpital”/„na większy szpital” odszukałam już więcej, bo 11 donacji. Zapisano je w latach: 1393 (Paweł Wierzynek –? grzywien)¹⁷², 1438 (barchannik Mikołaj Schildern – 5 grzywien)¹⁷³, 1439 (Mikołaj Blummental – 10 grzywien)¹⁷⁴, 1449 (Jerzy Orient – 10 grzywien)¹⁷⁵, 1455 (garbarz Bartłomiej – 5 grzywien)¹⁷⁶, 1456 (mieszczanin Jan Lode – 10 guldenów)¹⁷⁷, 1458 (Jan Towb [Młodszy], syn mieszczanina Jana – 100 guldenów)¹⁷⁸, 1467 (Dorota, żona Piotra *Marstella* – 10 florenów)¹⁷⁹, 1474 (paśnik Paweł *Gortler* – jedna trzecia od 20 guldenów kwoty dłużnej)¹⁸⁰, 1513 (rajca Stanisław Bek – 100 guldenów

¹⁵⁷ NKiRMKr, cz. 2, s. 148, fol. 79.

¹⁵⁸ KDKr, cz. 2–4, nr 410, a. 538.

¹⁵⁹ APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 6, s. 80.

¹⁶⁰ Ibidem, s. 59.

¹⁶¹ Ibidem, s. 190.

¹⁶² Ibidem, s. 195.

¹⁶³ Ibidem, s. 215 [druk: *Cracovia artificum 1300–1500*, op. cit., nr 356, s. 112].

¹⁶⁴ APKr, Liber testamentorum, rkps 772, s. 48.

¹⁶⁵ Ibidem, Scabinalia Cracoviensia, rkps 8, s. 203.

¹⁶⁶ NKiRMKr, cz. 1, nr 1693, s. 196; wzmianka: S. Tomkowicz, *Szpital*, op. cit., s. 23; S. Piekarczyk, *Początki*, op. cit., s. 125.

¹⁶⁷ NKiRMKr, cz. 2, s. 305, 314 (ad. 41).

¹⁶⁸ APKr, Liber testamentorum, rkps 772, s. 126.

¹⁶⁹ Ibidem, s. 3.

¹⁷⁰ APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 6, s. 196.

¹⁷¹ Ibidem, Liber testamentorum, rkps 772, s. 12.

¹⁷² NKiRMKr, cz. 2, s. 93, fol. 24; wzmianka: L. Wachholz, *Szpital*, op. cit., s. 62; S. Tomkowicz, *Szpital*, op. cit., s. 23; S. Piekarczyk, *Początki*, op. cit., s. 125.

¹⁷³ APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 6, s. 168.

¹⁷⁴ Ibidem, Liber testamentorum, rkps 772, s. 10.

¹⁷⁵ Ibidem, Consularia Cracoviensia, rkps 428, s. 527.

¹⁷⁶ Ibidem, Liber testamentorum, rkps 772, s. 35.

¹⁷⁷ Ibidem, s. 37.

¹⁷⁸ Pieniądze miały pochodzić ze sprzedaży jego domu, położonego koło św. Mikołaja – APKr, Liber testamentorum, rkps 772, s. 54.

¹⁷⁹ Ibidem, s. 92.

¹⁸⁰ Ibidem, s. 107.

na klasztor i szpital)¹⁸¹, 1524 (Mikołaj Stael, syn Klary Stael – 3 floreny)¹⁸².

Ze szpitalem połączony był kościół szpitalny Świętego Ducha, na który również mieszczanie przeznaczali osobne donacje; także i tutaj znalazłam 3 legaty dane ogólnie „na kościół” oraz 8 – z konkretnym ukierunkowaniem. Owe trzy ogólne zapisy na kościół Świętego Ducha uczyniono w latach: 1430 (Katarzyna Schendelynne, żona Henryka – 10 grzywien)¹⁸³, 1465 (Małgorzata, żona kuszniaka – 10 guldenów)¹⁸⁴, 1473 (ławnik Maciej Opoczko – 20 florenów)¹⁸⁵. Natomiast legatów ukierunkowanych na konkretne dzieła szpitalnego kościoła było już więcej (8), pierwszy zaś odczytałam z roku 1400, kiedy to słodownik Andrzej *Melczer* przeznaczył 2 grzywny „zum Gebäude” kościoła Świętego Ducha i jeszcze 2 grzywny na jego chór; zapisał też 10 grzywien na kielich do tegoż kościoła¹⁸⁶. Kolejne donacje zapisano w latach: 1439 (Katarzyna Progerynne – 1 grzywna „pro aedificatione”)¹⁸⁷, 1463 (Małgorzata *Molneryn*, żona młynarza Zygmunta – 20 guldenów „zum Gebäude”)¹⁸⁸, 1465 (mieszczka Dorota Reichelynne, żona Jana – 10 florenów „ad structuram”)¹⁸⁹, 1471 (Małgorzata Prewsynne, żona kuszniaka – 10 guldenów „zum Gebäude”)¹⁹⁰, 1469 (wytwórca płaszczy Mikołaj *Mentler* – 25 florenów „zum Gebäude”)¹⁹¹.

Następna grupa donacji złączona była z posługą kapłańską w szpitalu Świętego Ducha, przy czym wystąpiły tutaj legaty przeznaczone dla księży oraz ze wskazaniem na odprawienie konkretnych modlitw; łącznie 16 donacji. Nadanie dla księży w szpitalu uczynił w roku 1440 Marcin Streicher, przeznaczając dla nich 5 grzywien¹⁹². Kolejnego dokonała Małgorzata *Molneryn*, żona młynarza Zygmunta, która w roku 1463 zapisała 12 guldenów dla braci i kapłanów u Świętego Ducha¹⁹³.

Podobnie postąpiła Anna Weidenlich, żona Jana, która w roku 1454 zadysponowała 5 grzywien dla księdza w szpitalu w Krakowie¹⁹⁴. Konkretnie już dla spowiednika w szpitalu jedną trzecią kwoty dłuższej z 10 guldenów asygnował w roku 1474 paśnik Paweł *Gortler*¹⁹⁵. Natomiast Urszula, córka rajcy Jerzego Szwarca przeznaczyła (w roku 1458) 1 guldena dla kaznodziei w szpitalu¹⁹⁶. Co się zaś tyczy wskazań modlitewnych, to podobny zapis dla księży w szpitalu uczyniła też mieszczka Anna Florianynne w roku 1459, ofiarując 1 florena jednakże z obowiązkiem odprawienia gregorianki¹⁹⁷. Również wspomniana już wcześniej Dorota Reichelynne (w roku 1465), za część pieniędzy pochodzących ze sprzedaży domu, prosiła o odprawienie gregorianki w szpitalu [kościół] Świętego Ducha¹⁹⁸. W ten sam sposób postąpiła w roku 1500 Katarzyna Dzieczkowa, przekazując do Świętego Ducha na odprawienie gregorianki – 3 floreny¹⁹⁹. I podobnie zrobił ławnik Erazm Bethman, który w roku 1513 dyspozycją testamentową złożył na kapłana szpitala obowiązek odprawienia 3 gregorianek czytanych w intencji zbawienia swojej duszy i jego rodziców, na który to cel zapisał 50 guldenów²⁰⁰. O odprawienie za 3 floreny gregorianki i śpiewanie psalterza za 1 grzywnę u Świętego Ducha poprosiła również w testamencie z roku 1521 (ponowione w dyspozycji z roku 1527) karczmarka Agnieszka Croplina²⁰¹. Natomiast Stanisław Komorek w dyspozycji z roku 1529 przeznaczył 10 grzywien – jak już kościół zostanie odnowiony – na modlitwy za jego duszę i śpiewanie psalmów; nadto ofiarował 1 grzywnę na odprawienie pogrzebu i jeszcze 2 grzywny na swój grób w tymże kościele²⁰².

Inne legaty odnalazłam też ukierunkowane na bractwo szpitalne działające u Świętego Ducha. Wspomniano już legat Małgorzaty Jostynne (Cromerynne), która zapisała w roku 1434 część dóbr na bractwo w tymże w szpitalu²⁰³. Kolejne zaś 3 donacje przeznaczono w latach: 1444 (Katarzyna *Botnerin*, żona bednarza Filipa – 4 grzywny)²⁰⁴, 1456

¹⁸¹ Ibidem, s. 195.

¹⁸² APKr, Liber testamentorum rkps 773, s. 36.

¹⁸³ Ibidem, Scabinalia Cracoviensia, rkps 5, s. 203.

¹⁸⁴ Ibidem, Liber testamentorum, rkps 772, s. 89.

¹⁸⁵ Ibidem, s. 108 [druk: *Cracovia artificum 1300–1500*, op. cit., nr 64, s. 198].

¹⁸⁶ APKr, Consularia Cracoviensia, rkps 427, s. 157 [druk: *NKiRMKr*, cz. 2, s. 217, fol. 157].

¹⁸⁷ Ibidem, Scabinalia Cracoviensia, rkps 6, s. 181 [druk: *Cracovia artificum 1300–1500*, op. cit., nr 340, s. 101–102].

¹⁸⁸ Ibidem, Liber testamentorum, rkps 772, s. 79.

¹⁸⁹ Ibidem, Scabinalia Cracoviensia, rkps 8, s. 203.

¹⁹⁰ Ibidem, s. 428.

¹⁹¹ Ibidem, s. 384.

¹⁹² AKP, Liber testamentorum, rkps 772, s. 5.

¹⁹³ Ibidem, s. 79.

¹⁹⁴ Ibidem, s. 33.

¹⁹⁵ Ibidem, s. 107.

¹⁹⁶ Ibidem, s. 56.

¹⁹⁷ Ibidem, s. 64.

¹⁹⁸ APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 8, s. 203.

¹⁹⁹ Ibidem, Scabinalia Cracoviensia, rkps 9, s. 9.

²⁰⁰ Ibidem, Liber testamentorum, rkps 772, s. 191.

²⁰¹ Ibidem, Testamenta, rkps 779, s. 37; ibidem, Liber testamentorum, rkps 772, s. 225.

²⁰² Ibidem, Liber testamentorum, rkps 772, s. 239.

²⁰³ Ibidem, Scabinalia Cracoviensia, rkps 6, s. 59.

²⁰⁴ Ibidem, s. 313.

(Małgorzata Leipnigerynne – 10 grzywien)²⁰⁵, 1463 (Małgorzata *Molneryn*, żona młynarza Zygmunta – 5 guldenów)²⁰⁶.

W osobnej grupie donacji wskazać należy zapisy poczynione na pensjonariuszy szpitala-przytułku, chorych i biednych u Świętego Ducha w Krakowie; w geście jałmużny dawano na ich rzecz pojedyncze kwoty pieniężne, niejednokrotnie też wskazując konkretny cel.

Część (11) z odnalezionych legatów zapisana została na chorych szpitala Świętego Ducha w Krakowie; wówczas dominujące w świadomości mieszczańskiej wydaje się znaczenie szpitala jako hospicjum. Z takim wskazaniem donacje uczyniono w latach: 1321 (Alussa, wdowa po Ottonie – 3 grzywny)²⁰⁷, 1367 (Konrad de Trost – 8 grzywien)²⁰⁸, 1368 (Mikołaj Essenbach – 10 grzywien)²⁰⁹, 1369 (Henryk Dornik – 10 grzywien)²¹⁰, 1425 (Małgorzata Bohemi [Czech] – 7 grzywien)²¹¹, 1428 (czapnik Marcin *Huttir* – 4 grzywny)²¹², 1435 (aptekarz Paweł Tanneman – 10 grzywien)²¹³, 1438 (Jan Streich [Streicher] – 4 guldeny)²¹⁴, 1458 (rajca Mikołaj Zeifrid – 10 grzywien)²¹⁵, 1465 (mieszczka Dorota Reichelynne, żona Jana – 10 florenów na potrzeby i kąpiel dla chorych)²¹⁶, 1466 (żupnik Maciej Muskała, zwany Sławkowski)²¹⁷.

Niektórzy z donatorów wytypowali jednak drugą grupę pensjonariuszy, do których należeli biedni, podkreślając tym samym postrzeganie szpitala jako przytułku dla najbardziej potrzebujących; tutaj też wystąpiły legaty dla osób starszych, kobiet czy dzieci. Owe zapisy stworzyły kolejną, znaczną już grupę (24) nadanych w latach: 1400 (słodownik Andrzej *Melczer* – 7 grzywien)²¹⁸, 1428 (Piotr Hafer [Haffer] – 20 grzywien)²¹⁹, 1430 (Katarzyna Schendelynne,

żona Henryka – 10 grzywien)²²⁰, 1437 (Stefan *Benteler* [*Bentler*] – 1 grzywna)²²¹, 1438 (czapnik Marcin *Huttir* – 5 grzywien)²²², 1440 (Marcin Streicher – 2 grzywny)²²³, 1443 (Jan Thob [Starszy] – 600 guldenów oraz jeszcze osobno 400 guldenów)²²⁴, 1444 (Katarzyna, wdowa po sędzim Zygmuncie – 2 grzywny)²²⁵, 1446 (rajca Jan Zyndram – 30 guldenów)²²⁶, 1448 (Barbara Putkynne – 30 guldenów)²²⁷, 1452 (wójt Piotr Filipowski – 10 grzywien)²²⁸, 1453 (kuznik Stanisław – 1 grzywna)²²⁹, 1457 (rajca Jan Sewidniczer – 20 grzywien)²³⁰, 1460 (Tomasz Zarwechter – 16 grzywien)²³¹, 1466 (mieszczanin Jan Specht – 30 florenów)²³², 1469 (mieszczanin Jan Specht w drugim rozporządzeniu – 30 guldenów dla biednych kobiet w szpitalu)²³³, 1491 (Barbara Unger, córka Michała)²³⁴, 1498 (Katarzyna Kithczynne – 3 grzywny)²³⁵, 1513 (Katarzyna, żona Adama Szwarca – 10 florenów)²³⁶, 1520 (Mikołaj Zathorski – 10 florenów)²³⁷, 1524 (Mikołaj Stael, syn Klary Stael – 2 floreny dla biednych w przytułku)²³⁸, 1526 (rajca Michał Meydel – 300 florenów na potrzeby dla biednych dziewcząt)²³⁹, 1528 (lekarz Wincenty Colerus – 10 florenów)²⁴⁰.

Jeszcze inni z ofiarodawców ukierunkowali swoje dary wskazując jako odbiorców łącznie obydwie grupy pensjonariuszy szpitala-przytułku, a zatem chorych i biednych, biednych chorych. Takowe zapisy (21) odnaleziono za lata: 1392 (Jakub Rolle

²⁰⁵ Ibidem, Liber testamentorum, rkps 772, s. 36.

²⁰⁶ Ibidem, s. 79.

²⁰⁷ NKiRMKr, cz. 1, nr 616, s. 61.

²⁰⁸ Miały być wypłacone w systemie kwartalnym po 1 grzywnie do wyczerpania funduszu – KŁKr, nr 220, s. 27.

²⁰⁹ Ibidem, nr 242, s. 30.

²¹⁰ Intencją było zbawienie duszy – KŁKr, nr 351, s. 42–43.

²¹¹ KDKr, cz. 2–4, nr 410, s. 538.

²¹² APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 5, s. 157b.

²¹³ Ibidem, Scabinalia Cracoviensia, rkps 6, s. 113.

²¹⁴ Ibidem, s. 159.

²¹⁵ APKr, Liber testamentorum, rkps 772, s. 49.

²¹⁶ Ibidem, Scabinalia Cracoviensia, rkps 8, s. 203.

²¹⁷ Zobowiązanie przeznaczenia pieniędzy na dzieła miłosierdzia, w tym na chorych w szpitalu złożył na żonę – APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 8, s. 276.

²¹⁸ Ibidem, Consularia Cracoviensia, rkps 427, s. 157 [druk: NKiRMKr, cz. 2, s. 217, fol. 157].

²¹⁹ Ibidem, Scabinalia Cracoviensia, rkps 5, s. 167.

²²⁰ Ibidem, s. 203.

²²¹ APKr, Consularia Cracoviensia, rkps 428, s. 379.

²²² Ibidem, Scabinalia Cracoviensia, rkps 6, s. 168.

²²³ Ibidem, Liber testamentorum, rkps 772, s. 5.

²²⁴ Obydwie kwoty były dłużnymi i z obydwu każdego tygodnia miało być wypłacane po 1 grzywnie na biednych szpitala – APKr, Liber testamentorum, rkps 772, s. 7.

²²⁵ Ibidem, s. 8.

²²⁶ Ibidem, s. 9.

²²⁷ Ibidem, s. 11.

²²⁸ Ibidem, s. 28.

²²⁹ Ibidem, s. 29.

²³⁰ Ibidem, s. 42–43.

²³¹ Była to kwota dłużna – APKr, Consularia Cracoviensia, rkps 429, s. 272.

²³² Ibidem, Liber testamentorum, rkps 772, s. 88.

²³³ Ibidem, Scabinalia Cracoviensia, rkps 8, s. 373.

²³⁴ Pieniądze miały pochodzić ze sprzedaży srebrnych łyżek – APKr, Liber testamentorum, rkps 772, s. 149–150.

²³⁵ Ibidem, s. 159.

²³⁶ Ibidem, s. 199.

²³⁷ APKr, Testamenta, rkps 779, s. 23.

²³⁸ Ibidem, Liber testamentorum, rkps 773, s. 36.

²³⁹ Pieniądze miały być wypłacane w systemie rocznym po 10 florenów aż do wyczerpania funduszu – APKr, Testamenta, rkps 779, s. 40.

²⁴⁰ Ibidem, s. 58.

– 100 grzywien)²⁴¹, 1395 (Hanko Czartke – 10 grzywien)²⁴², 1409 (murator Krystian – 3 grzywien)²⁴³ oraz Mikołaj Newendorff – 8 grzywien²⁴⁴), 1414 (Elżbieta, wdowa po Mikołaju Kozlers – 20 grzywien)²⁴⁵, 1425 (słodownik Franciszek *Melczer* – 20 grzywien)²⁴⁶, 1427 (Marcin Beme [Czech] – 25 grzywien)²⁴⁷, 1432 (Erhard Sigilwart [Sygilwart] – 26 grzywien)²⁴⁸, 1435 (altarysta z Sącza Piotr *von Ticzin* – 5 skojców)²⁴⁹, 1439 (wójt i ławnik Jan Briger – 10 grzywien)²⁵⁰ oraz mieszczanin Jan Lode – 10 guldenów)²⁵¹, 1440 (rajca i krawiec królewski Piotr [z Pyzdr] – 5 grzywien)²⁵², 1442 (Mikołaj Karmnüg – 5 grzywien)²⁵³, 1445 (złotnik Jan Pferd – 50 guldenów)²⁵⁴, 1440 (Jan Wole)²⁵⁵, 1452 (Barbara Nympczerynne, żona Marcina – 10 grzywien)²⁵⁶, 1454 (Anna Weidenlichyn, żona Jana – 10 grzywien)²⁵⁷, 1458 (Mikołaj Scholberg – 5 grzywien na potrzeby²⁵⁸ oraz Barbara Nympczerynne, żona Marcina – 10 grzywien)²⁵⁹, 1460 (Małgorzata Brobnigyn – 10 guldenów)²⁶⁰, 1463 (Małgorzata *Molneryn*, żona młynarza Zygmunta – 16 guldenów)²⁶¹.

W powyższych donacjach ofiarowano kwoty pieniężne nie wskazując ich wykorzystania, aczkolwiek przeznaczając na konkretne grupy osób: chorych, biednych, biednych chorych. Było jednak

i kilkunastu dobrodziejów, którzy zaznaczyli, że pieniądze przekazują na potrzeby, na jedzenie, ubranie, fundację konkretnego pożywienia, jak ryby i mięso, śledzie, piwo, wiktuały stanowiące podstawowe utrzymanie w tego rodzaju instytucji; w pojedynczych przypadkach mamy też zapisy na kąpiel czy na spowiedź dla biednych²⁶². Natomiast do rzadkich należą dary materialne dawane dla pensjonariuszy szpitala-przytułku; te zapisywano ogólnie dla biednych, ale przebywających poza szpitalem²⁶³.

Z przeznaczeniem na pożywienie dla chorych czy biednych ludzi znalazłam osobne donacje (38) poczynione w latach: 1373 (Hensil Schoenbil – 10 grzywien)²⁶⁴, 1394 (Dorota Banarica – 10 grzywien na piwo dla biednych chorych)²⁶⁵, 1395 (Dorota, wdowa po krawcu Marcinie – 10 grzywien na piwo dla biednych chorych)²⁶⁶, 1398 (miasto – beczka śledzi)²⁶⁷, 1400 (miasto – beczka śledzi)²⁶⁸, 1401 (miasto – beczka śledzi)²⁶⁹, 1413 (mieszczanin Mikołaj Czegnikopp – 10 grzywien na ryby lub mięso)²⁷⁰, 1427 (Marcin Beme [Czech] – czwarta część beczki śledzi)²⁷¹, 1433 (ławnik Piotr *Tarnow* – 10 grzywien)²⁷², 1435 (łucznik Jost *Bogner* – 0,5 grzywien)²⁷³, 1437 (rajca Serwacy – 100 grzywien na potrzeby i jedzenie)²⁷⁴, 1439 (Katarzyna Progerynne – 5 grzywien na śniadania)²⁷⁵, 1439 (Jan Jost *Bogener*, pasierb łuczniaka Josta *Bogenera* – 4 grzywien)²⁷⁶ oraz adwokat Wawrzyniec *Vozreder* – 5 grzywien²⁷⁷), 1440 (adwokat Wawrzyniec *Vozreder*

²⁴¹ KŁKr, nr 1425, s. 170–171.

²⁴² Ibidem, nr 2069, s. 271.

²⁴³ APKr, Consularia Cracoviensia, rkps 427, s. 349 [druk: *Cracovia artificum 1300–1500*, op. cit., nr 176, s. 48].

²⁴⁴ Z owej kwoty miało być wypłacane każdego roku po 1 grzywnie – APKr, Consularia Cracoviensia, rkps 427, s. 335.

²⁴⁵ Ibidem, Consularia Cracoviensia, rkps 428, s. 46.

²⁴⁶ Ibidem, Scabinalia Cracoviensia, rkps 5, s. 113.

²⁴⁷ Owa dyspozycja miała być wykonana po śmierci dzieci – APKr, Liber testamentorum, rkps 772, s. 3.

²⁴⁸ Ibidem, Consularia Cracoviensia, rkps 428, s. 306.

²⁴⁹ Ibidem, s. 350; wzmianka: S. Piekarczyk, *Początki*, op. cit., s. 114.

²⁵⁰ APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 6, s. 188 [druk: *Cracovia artificum 1300–1500*, op. cit., nr 345, s. 106].

²⁵¹ Ibidem, Liber testamentorum, rkps 772, s. 10.

²⁵² Ibidem, s. 4 [druk: *Zbiór dokumentów katedry*, op. cit., nr 430, s. 378].

²⁵³ APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 6, s. 262.

²⁵⁴ Miały być wypłacane w systemie tygodniowym po 2 guldeny aż do wyczerpania kwoty – APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 6, s. 338.

²⁵⁵ Pieniądze miały pochodzić ze sprzedaży dóbr ruchomych, ale dopiero po śmierci córki – APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 6, s. 195.

²⁵⁶ Ibidem, Liber testamentorum, rkps 772, s. 27.

²⁵⁷ Ibidem, s. 33.

²⁵⁸ Ibidem, s. 51.

²⁵⁹ APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 7, s. 361.

²⁶⁰ Ibidem, Liber testamentorum, rkps 772, s. 66.

²⁶¹ Ibidem, s. 79.

²⁶² Na temat żywienia chorych w szpitalu Świętego Ducha oraz trosce o życie religijne pensjonariuszy – K. Antosiewicz, *Opieka*, op. cit., s. 71–73, 76–78.

²⁶³ Takowe legaty uczynione w dyspozycjach testamentowych zostały omówione w: E. Piwowarczyk, *Legaty*, op. cit., s. 227–242.

²⁶⁴ Legat uczynił wybierając się na pielgrzymkę do Rzymu. Gdyby jednak zdarzyło się, że umrze i żona, której zapisał wszystkie dobra ruchome i nieruchome, wówczas nakazał obrócić wszystko na dzieła pobożne i dla chorych. KŁKr, nr 798, s. 93.

²⁶⁵ Ibidem, nr 1866, s. 242 i nr 1893, s. 247.

²⁶⁶ Ibidem, nr 2092, s. 275.

²⁶⁷ NKiRMKr, cz. 2, nr 321 (ad. 42).

²⁶⁸ Ibidem, s. 326 (ad. 42).

²⁶⁹ Ibidem, s. 329 (ad. 37).

²⁷⁰ APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 4, s. 104; ibidem, Consularia Cracoviensia, rkps 428, s. 78.

²⁷¹ Ibidem, Liber testamentorum, rkps 772, s. 3.

²⁷² Ibidem, Consularia Cracoviensia, rkps 428, s. 319.

²⁷³ Ibidem, Scabinalia Cracoviensia, rkps 6, s. 108 [druk: *Cracovia artificum 1300–1500*, op. cit., nr 317, s. 95].

²⁷⁴ Ibidem, Scabinalia Cracoviensia, rkps 6, s. 139.

²⁷⁵ Ibidem, s. 181 [druk: *Cracovia artificum 1300–1500*, op. cit., nr 340, s. 101–102].

²⁷⁶ APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 6, s. 184.

²⁷⁷ Ibidem.

w drugiej dyspozycji – 3 grzywny)²⁷⁸, 1456 (Małgorzata Leipnigerynne – 20 guldenów²⁷⁹ oraz Barbara Putkynne – 4 guldeny i 12 groszy na trzy posiłki z pićm i potrzeby)²⁸⁰, 1457 (rajca Jan Sweidniczer – 12 posiłków)²⁸¹, 1458 (iglarz Szymon *Noldener* – 2 grzywny)²⁸², 1459 (mieszczka Anna Florianynne – 20 guldenów na ryby każdego tygodnia)²⁸³, 1460 (kuszniak Piotr [Braczeniec] – 5 grzywien²⁸⁴ oraz karczmarz Piotr May – śniadania²⁸⁵), 1461 (iglarz Szymon *Noldener* w drugim rozporządzeniu – 10 guldenów)²⁸⁶, 1462 (rajca Stanisław Leymiter – 5 guldenów)²⁸⁷, 1463 (Małgorzata *Molneryn*, żona młynarza Zygmunta – 4 guldeny)²⁸⁸, 1465 (mieszczanin Jan Beme [Czech] – 20 grzywien)²⁸⁹, 1465 (Małgorzata Prewsynne, żona kusznika – 5 guldenów)²⁹⁰, 1466 (rajca Paweł Ber – przez 2 lata w każdy piątek 1 achtel krakowskiego piwa)²⁹¹, 1469 (wytwórca płaszczy Mikołaj *Mentler* – 50 florenów)²⁹², 1471 (Agnieszka Kitliczynne – 5 grzywien²⁹³ oraz Małgorzata Prewsynne, żona kusznika – 5 guldenów²⁹⁴), 1474 (paśnik Paweł *Gortler* – 30 grzywien)²⁹⁵, 1483 (Piotr Schepcz – 10 guldenów)²⁹⁶, 1491 (Barbara Unger, córka Michała)²⁹⁷, 1500 (rzeźnik Jan Göbel – 3 grzywny)²⁹⁸, 1526 (rajca Michał Meydel – 100 guldenów i jeszcze 20 florenów)²⁹⁹.

Trzeba też pamiętać, że niektórzy z ofiarodawców troszcząc się o byt biednych czy chorych

w szpitalu-przytułku przekazywali im pościel, siano na posłanie, ubrania/pieniądze na ubrania, a także fundowali kąpiel (i posiłek). I tak przykładowo, rajca Mikołaj Zeifrid zapisał biednym (w roku 1458)³⁰⁰ siano na posłanie, wójt zaś i ławnik Jan Briger ofiarował im (w roku 1439)³⁰¹ całą pościel. Z kolei Jan Jost *Bogener*, pasierb łuczniaka Josta *Bogenera* przeznaczył (w roku 1439)³⁰² 6 grzywien na odzież dla biednych chorych w szpitalu, a Anna *Gortlerynne*, żona paśnika Stanisława zapisała im (w roku 1471)³⁰³ 20 florenów na ubranie. Natomiast Małgorzata Brobnigyn, która uczyniła dyspozycję w roku 1460, zamierzała dla biednych ludzi w szpitalu dać 5 łokci krakowskiego sukna w zamian zobowiązując do trzech gregorianek³⁰⁴.

Interesujące były też legaty (4) finansujące kąpiel i posiłek dla biednych. Takowe uczynili w latach: 1435 (Dorota, wdowa po Andrzeju Polner – 4 grzywny dla chorych na jedną kąpiel i jeden posiłek)³⁰⁵, 1452 (Sylwester, brat Sweidniczara – 8 guldenów na jedzenie i kąpiel dla biednych chorych)³⁰⁶, 1465 (mieszczka Dorota Reichelynne, żona Jana – 10 florenów na potrzeby i kąpiel dla chorych)³⁰⁷, 1529 (Stanisław Komorek – 10 grzywien, które przeznaczył na dzieła pobożne i jałmużny, na kąpiel dla biednych, na posiłki i rozdanie)³⁰⁸.

Czasami też biedni i chorzy przebywający w szpitalu potrzebowali specjalnej opieki, stąd zapewne ów zapis z roku 1403, kiedy to miasto zapłaciło 1 grzywnę chirurgowi Caspari za opiekę nad biednymi³⁰⁹. Wspomógł ją zapewne i legat z roku 1451, którym garbarz Ambroży Bockeling [*Brockener*] przeznaczył 20 guldenów dla biednych szpitala dla opieki nad nimi³¹⁰.

Prócz fizycznej, pensjonariusze szpitala-przytułku wymagali również duchowej opieki. I o tej pamiętali ofiarodawcy zapisując, jak Małgorzata Brobnigyn w roku 1460, 5 grzywien na spowiedź dla biednych³¹¹. Podobnie uczynił w roku

²⁷⁸ Ibidem, s. 213.

²⁷⁹ AKPr, Liber testamentorum, rkps 772, s. 36.

²⁸⁰ Ibidem, s. 38.

²⁸¹ Ibidem, s. 43.

²⁸² Ibidem, s. 55.

²⁸³ Ryby miały być kupowane aż do wyczerpania kapitału – APKr, Liber testamentorum, rkps 772, s. 64.

²⁸⁴ Pieniądze zostały zapisane na szpital i jeden posiłek dla chorych – APKr, Liber testamentorum, rkps 772, s. 63 [druk: *Cracovia artificum 1300–1500*, op. cit., nr 521, s. 166].

²⁸⁵ Obowiązek fundacji śniadań albo czegoś innego dla biednych szpitala złożył w ręce egzekutorów – APKr, Liber testamentorum, rkps 772, s. 75.

²⁸⁶ Ibidem, Scabinalia Cracoviensia, rkps 8, s. 69.

²⁸⁷ Ibidem, Liber testamentorum, rkps 772, s. 81.

²⁸⁸ Ibidem, s. 79.

²⁸⁹ Ibidem, s. 86.

²⁹⁰ Ibidem, s. 89.

²⁹¹ APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 8, s. 270.

²⁹² Ibidem, s. 384.

²⁹³ APKr, Liber testamentorum, rkps 772, s. 98.

²⁹⁴ Ibidem, Scabinalia Cracoviensia, rkps 8, s. 428.

²⁹⁵ Ibidem, Liber testamentorum, rkps 772, s. 107.

²⁹⁶ Ibidem, s. 137.

²⁹⁷ Pieniądze miały pochodzić ze sprzedaży srebrnych łyżek – APKr, Liber testamentorum, rkps 772, s. 149–150.

²⁹⁸ Ibidem, Scabinalia Cracoviensia, rkps 9, s. 7.

²⁹⁹ Od 100 guldenów miało być wypłacane w systemie cotygodniowym po 3 floreny na jedzenie aż do wyczerpania funduszu – APKr, Testamenta, rkps 779, s. 40.

³⁰⁰ APKr, Liber testamentorum, rkps 772, s. 48.

³⁰¹ Ibidem, Scabinalia Cracoviensia, rkps 6, s. 188 [druk: *Cracovia artificum 1300–1500*, op. cit., nr 345, s. 106].

³⁰² Ibidem, Scabinalia Cracoviensia, rkps 6, s. 184.

³⁰³ Ibidem, Liber testamentorum, rkps 772, s. 98.

³⁰⁴ Ibidem, s. 66.

³⁰⁵ APKr, Scabinalia Cracoviensia, rkps 6, s. 103.

³⁰⁶ Ibidem, Liber testamentorum rkps 772, s. 28.

³⁰⁷ Ibidem, Scabinalia Cracoviensia, rkps 8, s. 203.

³⁰⁸ Ibidem, Liber testamentorum, rkps 772, s. 231.

³⁰⁹ NKiRMKr, cz. 2, s. 335 (ad. 43). W następnym stuleciu, w roku 1503 rada zawarła umowę z lekarzem Maciejem z Miechowa o świadczenie usług na rzecz pensjonariuszy szpitala – S. Piekarczyk, *Początki*, op. cit., s. 134–135.

³¹⁰ APKr, Liber testamentorum, rkps 772, s. 26.

³¹¹ Ibidem, s. 66.

1452 Sylwester, brat Sweidniczara, który również przeznaczył na spowiedź dla chorych ludzi w szpitalach 3 guldeny³¹².

Sumując, najwięcej legatów (38) zapisano celem fundowania posiłków dla biednych i chorych; do tego doszło 13 donacji w zakresie zaspokojenia ich potrzeb czy opieki nad nimi. Nadto, na rzecz biednych odnalazłam kolejne 24 donacje, osobnych 11 przeznaczonych dla chorych i jeszcze 21, w których pojawiło się podwójne wskazanie: na chorych i biednych, biednych chorych. Łącznie zatem dla pensjonariuszy szpitala-przytułku Świętego Ducha w Krakowie złożono/zamierzano złożyć 107 (62,6%) jednorazowych ofiar w zakresie dzieł miłosierdzia, ofiar-jałmużny. Prócz nich były też pojedyncze donacje ukierunkowane ogólnie na szpital (18 – 10,5%), kościół szpitalny (12) i pracujących w nim kapłanów oraz zobowiązujące do odprawienia modlitw (16); 3 legaty uczyniono też na rzecz bractwa szpitalnego. Razem, na szpital z kościołem szpitalnym Świętego Ducha wyszukałam zatem 49 zapisów (28,6%). Do tego dodać należy jeszcze 15 (8,8%) poczynionych z dóbr, jednakże bez podania kwoty, w tym: 3 – na szpital, 7 – na chorych, 3 – na biednych, 1 – wspólny na chorych i biednych oraz 1 – na bractwo.

Łącznie owe 171 (56,4%) legatów z lat 1300–1529 stanowią pokaźną liczbę potwierdzającą troskę mieszczan o „dobro wspólne”, w zakresie którego znajdował się miejski szpital-przytułek Świętego Ducha w Krakowie. Dary te, będące realizacją trzeciego z dobrych uczynków – jałmużny – stanowiły całkowicie dobrowolny gest ofiarodawców, wpisując się w działalność wspólnoty miejskiej i postrzeganie jej potrzeb w zakresie pomocy najbardziej potrzebującym. Prócz nich, działalność tej instytucji wspomagały stałe dochody, dla których podstawę stanowiła ofiarność mieszczan zapisujących na szpital, złożone na ręce rajców na wyderkauf, duże kapitały pieniężne; w przebadanym materiale odczytałam 46 (15,2%) takowych donacji. Nadto, mniejsze sumy pobierał szpital z rocznych czynszów zabezpieczonych na krakowskich domach, jatkach czy kramach; odnalazłam 86 (28,4%) takich wzmianek. Razem owe 303 donacje przynosiły spory dochód, zarówno trwały, jak i jednorazowy, umożliwiający istnienie miejskiego szpitala-przytułku, w którym najbardziej potrzebujący w późnośredniowiecznym mieście, ubodzy i chorzy, starcy, kobiety i dzieci znajdowali wsparcie i pomoc.

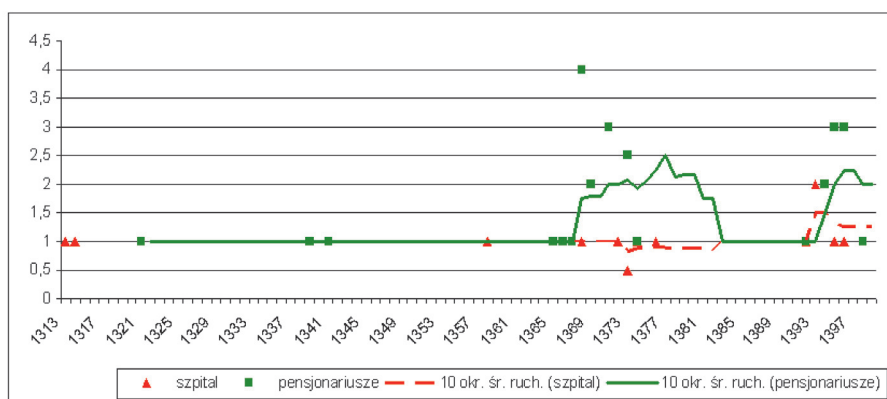
³¹² Ibidem, s. 28.

Oczywiście, owe dary nie były fundowane w jakiś stały i przyjęty sposób. Całkowicie bowiem zależały od decyzji ofiarodawcy, aczkolwiek nie można wykluczyć, że inspirowały je i inne czynniki, jak prace prowadzone przy szpitalu czy kościele szpitalnym, bądź zwiększenie liczby chorych na skutek epidemii czy napływ zubożałych warstw społecznych zasilających szeregi najbiedniejszych w mieście. Pewien obraz może dać zestawienie owych donacji poczynionych w poszczególnych latach zarówno na szpital, jak i jego pensjonariuszy.

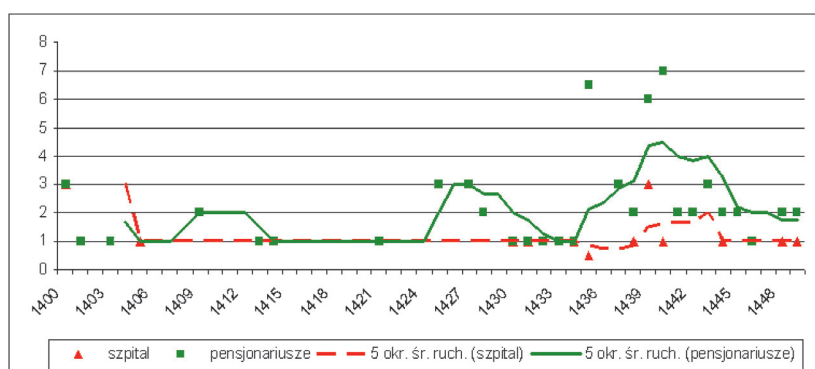
Na 303 odnalezione donacje, ze względu na wskazane ukierunkowanie w wykresach uwzględniono 239 legatów, które zestawiono w podziale na dwie grupy: zapisanych na szpital Świętego Ducha oraz na pensjonariuszy owego szpitala-przytułku³¹³. Dla lat 1300–1399 odczytałam 41 donacji, przy czym jedynie w dwóch okresach, w latach 1365–1376 oraz 1392–1398, nastąpiło pewne ich wzmożenie; w owych przedziałach czasowych najczęściej donacji pojawiło się w roku 1368 (5) oraz w roku 1395 i 1396 (po 4). Natomiast pod względem ukierunkowania na szpital (12,5 – 30,49%) zauważalne jest zainteresowanie obiektem w latach 1372–1376 oraz 1392–1396; największa jednak liczba legatów (2) zapisana została w roku 1393. Nieco lepiej kształtują się donacje przeznaczone na pensjonariuszy szpitala (28,5 – 69,51%), nasilone w latach: 1365–1374 oraz 1392–1398; z takim przeznaczeniem najczęściej legatów zapisano w roku 1368 (4) oraz 1371, 1391 i 1396 (po 3).

Kolejne zestawienie wskazuje 79 donacji poczynionych w 1. połowie XV wieku (1400–1449); w tym przedziale czasowym uwidoczniła się największa liczba donacji zapisanych w roku 1439 (9) oraz 1440 (8), a także 1435 (7) i 1400 (6). Szpital jednak (15,5 – 19,62%) skupił uwagę donatorów tylko na chwilę, w latach 1438–1440, kiedy to mamy niewielkie zgrupowanie donacji; najczęściej zapisów uczyniono w roku 1439 i 1400 (po 3). Natomiast zdecydowana przewaga liczebna wystąpiła w legatach przeznaczonych na pensjonariuszy szpitala (63,5 – 80,38%), w zestawieniu których zauważalny jest stały ich napływ w 2. ćwierci tegoż stulecia; również największa liczba donacji zapisanych w jednym roku jest już zdecydowanie większa, bo 7 – w roku 1435 i 1440 oraz 6 – w roku 1439.

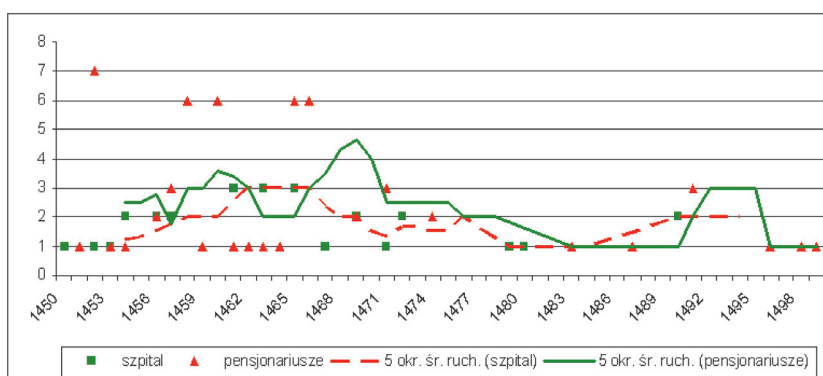
³¹³ W wykresach nie uwzględniono niektórych czynszów wypłaconych z domów, co do których nie ma pewności czy stanowią one donację rozpoczynającą się w danym roku, czy też są kontynuacją wcześniejszej dyspozycji ofiarodawcy; tym samym nie wskazują konkretnego roku fundacji.



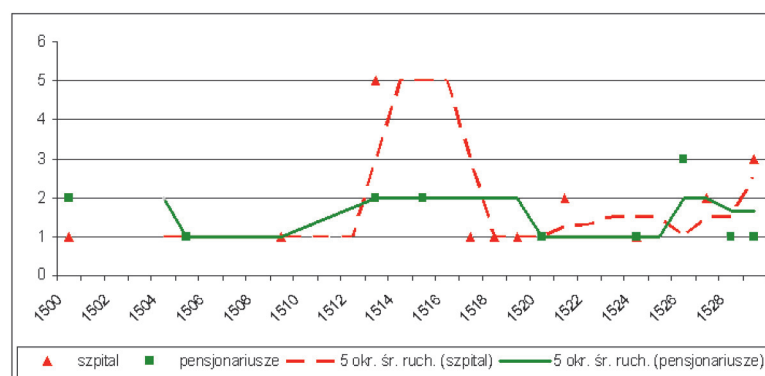
Wykres 1. Liczba legatów na szpital Świętego Ducha i jego pensjonariuszy w latach 1300–1399



Wykres 2. Liczba legatów na szpital Świętego Ducha i jego pensjonariuszy w latach 1400–1449



Wykres 3. Liczba legatów na szpital Świętego Ducha i jego pensjonariuszy w latach 1450–1499



Wykres 4. Liczba legatów na szpital Świętego Ducha i jego pensjonariuszy w latach 1500–1529

W 2. połowie XV wieku (1450–1499) uczyniono jeszcze więcej donacji (87), przy czym kumulacja z poprzedniego okresu trwała do roku 1476; największa liczba wystąpiła w roku 1465 (9), 1452 i 1458 (po 8) oraz 1460 i 1466 (po 6). W odniesieniu do zapisów poczynionych na szpital (28 – 32,18%) nastąpił ich wzrost, przy czym więcej napłynęło w latach 1451–1459 oraz 1463–1474; osiągnęły największą liczbę 3 w roku: 1463, 1465 i 1467. Nieco spadła natomiast liczba legatów ukierunkowanych na pensjonariuszy szpitala (59 – 68,82%), przy czym donatorzy wykazali większą aktywność w latach 1456–1466; najwięcej, 7 donacji uczyniono w roku 1453 i po 6 – w roku: 1458, 1460, 1465 i 1466.

Początek wieku XVI (1500–1529) nie wskazuje na jakiś większy wysiłek donatorów (32 legaty) w konkretnym roku; zapisy pojawiają się równomiernie po roku 1513, osiągając największą liczbę w tym właśnie czasie (7). Ów rok jest też najlepszy pod względem liczby donacji poczynionych na szpital (5) i rozpoczyna pewien wzrost trwający do roku 1519. We wskazanym przedziale czasowym na rzecz szpitala zapisano jednak już zdecydowanie mniej legatów (18 – 58,25%), chociaż – po raz pierwszy w podzielonych okresach – więcej niż na pensjonariuszy szpitala (14 – 43,75%); największa liczba legatów w jednym roku (1526) uczynionych dla pensjonariuszy osiągnęła wartość 3 zapisów.

Podsumowując powyższe zestawienie należy zauważyć, że na 239 uwzględnionych donacji z zakresu kapitałów pieniężnych oddanych na wyderkauf, z wypłacanym w systemie rocznym dochodem, zapisów kwot pieniężnych z dóbr, niektórych czynszów ustanowionych na krakowskich domach, jatkach i kramach, a także jednorazowych ofiar, tylko 74 (30,96%) donacje zapisane zostały na szpital, 165 zaś (69,04%) na jego pensjonariuszy. Tym samym ofiarodawcy przesądziли niejako o postrzeganiu w późnośredniowiecznym Krakowie miejskiego szpitala-przytułku Świętego Ducha poprzez pryzmat przebywających w nim pensjonariuszy, chorych i biednych. W największym zatem stopniu ogrywał rolę czynnik subiektywny, chęć złożenia jałmużny w geście miłosierdzia, troski o najbardziej potrzebujących w późnośredniowiecznym mieście. Owa jałmużna na rzecz chorych i biednych stanowiła też wspólnie z mszą świętą i modlitwą podstawowy element memoratywny charakterystyczny dla okresu późnego średniowiecza³¹⁴.

³¹⁴ Kornelia Holzner-Tobisch, *Investitionen für die Ewigkeit. Die Seelenheilstiftungen in den letztwilligen Verfügungen der Stadt Korneuburg im 15. Jahrhundert*, Krems 2007, s. 129.

ALMS TO RELIEVE THE POOR AND THE SICK IN THE HOLY SPIRIT HOSPITAL (ALMSHOUSE) IN CRACOW AS AN EXPRESSION OF THE LATE MEDIEVAL CONCERN FOR THE COMMON GOOD

This analysis of the institution of alms dedicated to the assistance of the poor and the sick in the Holy Spirit Hospital in Cracow in late medieval Cracow is based on a selection of primary sources available in MS and in print. The source material covering the period 1300-1529 has been found to contain 303 records of donations dedicated to the poor and the sick and the Holy Spirit municipal almshouse. The records can be divided into three categories: first, one-off donations given to the hospital and its residents (a total of 171 items, or 56.44%); second, direct cash payments into the hands of aldermen (a total of 46 items, or 15.18%) – the interest on this money called Wyderkauf was disbursed on an annual basis; and, third, transfers of annual local rates from houses, abattoirs and market stalls (a total of 86 items, or 28.38%).

The first part of the article offers a revised calculation of the dependence of the almshouse finances on its land endowments by taking into account the relevant lists in *Liber retaxationum* of 1529. More revisions have been made possible by a reas-

essment of the aggregate interest on reinvested lump-sum donations, both big and small. Both that interest yields and the annual rates levied on domestic property, abattoirs and market stalls (this article looks more closely at their location and rate payments) provided the Holy Spirit Hospital with a regular source of income. In addition, the burghers of Cracow would make one-off donations dedicated either to the almshouse in general or, more specifically, for the upkeep of its poor and sick residents. The tables presented in this article preserve that distinction. Our compilation shows that most of the donations (a total of 118, or 69%) were intended for the maintenance of the almshouse residents (the donors usually stated their preference for feeding the poor). Fifty-three donations (31%) were addressed to the Hospital and the Church of the Holy Spirit, out of which no more than 18 (10.53%) named just the almshouse.

To get a better understanding of the functioning of this charitable institution the authors arranged the available data in a chronological sequence in accordance with the donors' stated

intention. The compilation reveals that donations dedicated specifically to the poor and the sick residents of the almshouse made up the bulk of all grants throughout the 14th and the 15th century. Moreover, the records show a surge in the number of donations, most of them one-off gifts, in the years 1425–1476.

Given freely as alms to assist the municipal poor relief, they express the donors' readiness to respond to the needs of the most disadvantaged members of the urban community and testify to their genuine concern for the common good.

MICHAŁ KURZEJ

KAZIMIERZ KALISKI I SYN – RZEŹBIARZE KRAKOWSCY OSTATNIEJ TERCJI WIEKU XVII

Nazwisko Kaliskiego jest od dawna znane badaczom krakowskiej rzeźby nowożytnej. Pierwszą wzmiankę o twórczości rzeźbiarza opublikował już Ambroży Grabowski, który odnalazł jego sygnaturę na sarkofagu biskupa Trzebieckiego w krypcie kościoła św. Piotra i Pawła¹ (il. 6). Kolejne odkrycia ogłoszono dopiero w 2. połowie XX wieku. Władysław Włodarczyk opublikował wiadomość o wykonaniu przez Kaliskiego modelu dla figury Matki Boskiej, którą ustawiono na szczycie kopuły kaplicy przy kościele Na Piasku² (il. 4), a Jacek Gajewski ujawnił informacje o pracach rzeźbiarza dla kościoła Kamedułów na Bielanach³ oraz zebrał wiadomości na jego temat w haśle słownikowym, w którym przeciwstawił się wiązaniu z Kaliskim sarkofagu Trzebieckiego, ale przypisał mu dekorację zakrystii kościoła Na Piasku⁴. Kolejne sygnowane dzieła Kaliskiego – sztukateria w skarbcu kościoła Mariackiego (il. 22–24), oraz krucyfiks w leżajskim kościele Bernardynów (il. 19) – zostały opublikowane w odnośnych zeszytach *Katalogu zabytków*⁵. Podpisany dziełem rzeźbiarza jest też wizerunek

Ukrzyżowanego na łuku tęczowym krakowskiego kościoła św. Anny (il. 21), któremu osobne opracowanie poświęcił Paweł Pencakowski⁶. Ostatnio Teresa Holcerowa opublikowała sygnaturę Kaliskiego na rzeźbie *Chrystus w Ogrójcu* ustawionej na tyle kościoła w Grodzisku koło Skały⁷ (il. 7, 8).

Wcześniejsi badacze nie zwrócili uwagi na fakt, że Kazimierz Kaliski miał syna o tym samym imieniu, który również pracował jako rzeźbiarz⁸. Dotychczas ujawnione wiadomości na temat artysty o tym nazwisku warto więc ponownie przeanalizować, podejmując próbę rozgraniczenia dorobku ojca i syna. Łącząc wcześniejsze ustalenia z nowymi odkryciami i propozycjami atrybucyjnymi, można się też pokusić o utworzenie katalogu dzieł obu Kaliskich. Należy jednak zastrzec, że – podobnie jak w przypadku wzmianek archiwalnych – nie zawsze możliwe jest rozstrzygnięcie, czy autorem

¹ Ambroży Grabowski, *Skarbniczka naszej archeologii*, Lipsk 1854, s. 73.

² Władysław Włodarczyk, *Kościół Karmelitów na Piasku*, „Rocznik Krakowski”, 36: 1963, z. 2–3, s. 141, przyp. 70.

³ Jacek Gajewski, *Kościół i klasztor Kamedułów na Bielanach pod Krakowem w świetle materiałów archiwalnych*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 38: 1976, nr 4, s. 374–377.

⁴ J. Gajewski, *Kaliski Kazimierz*, w: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, t. 3, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 322–323.

⁵ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 4: *Miasto Kraków*, cz. 2: *Kościół i klasztor Śródmieścia*, 1, red. Adam Bohnak, Jan Samek, Warszawa 1971, *Kościół archiprezbiterialny p.w. Wniebowzięcia N.P. Marii (Mariacki) – Architektura*, oprac. J. Lepiarczyk, s. 12; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, seria nowa, t. 3: *woj. rzeszowskie*, red. Ewa Śnieżyńska-Stolotowa, Franciszek Stolot, *Leżajsk, Sokółów Małopolski i okolice*, oprac. E. Śnieżyńska-Stolotowa i F. Stolot, Warszawa 1989, s. 112.

⁶ Paweł Pencakowski, *Znak Syna Człowieczego w tęczy kolegiaty św. Anny w Krakowie*, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego”, t. 4, maj 1996, s. 49–60.

⁷ Teresa Holcerowa, *Barokowy zespół architektoniczno-przestrzenny tzw. pustelni bł. Salomei w Grodzisku powstały w 4. ćwierci XVII – początek XVIII w.*, „Prace i Materiały Muzeum im. prof. Władysława Szafera”, nr 17, 2007, s. 176.

⁸ Na marginesie niniejszych rozważań warto zaznaczyć, że podobny problem występuje w przypadku innych współczesnych rzeźbiarzy cechu krakowskiego. Np. Jan Liszkowic, wyzwolony w r. 1678 przez Michała Pomana, już w następnym roku wyzwolił swego syna Jana, który w r. 1692 został mistrzem. Ponadto starszy Liszkowic w r. 1687 przyjął do warsztatu nieokreślonego z imienia Liszkowica z Częstochowy na czteroletnią naukę – zob. Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej APKr), Acta Depositoria (dalej AD) nr 480 (*Regestrum seu liber actorum contubernii murariorum, fabrorum et stameciorum clarissi[mae] urbis Cracoviensis*), s. 319; AD 493 (rachunki i notatki z posiedzeń krakowskiego cechu murarzy i kamieniarzy), s. 145; AD 496 (*Regestrum inscribendis discipulis [contubernii murariorum, fabrorum et stameciorum Cracoviensis]*), s. 473, 478.

danej rzeźby jest starszy, czy młodszy z nich. Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że styl ojca i syna mógł być bardzo zbliżony, zwłaszcza jeśli obaj ściśle ze sobą współpracowali. Trzeba też zaznaczyć, że bardzo zbliżone prace wykonywali też inni artyści cechowi, a dla rozstrzygnięcia kwestii autorstwa kluczowy jest często sposób kształtowania drugorzędnych fragmentów rzeźb⁹.

W niektórych źródłach wprowadzano rozróżnienie obu postaci przez dodanie do nazwiska młodszego z nich końcówki *-wicz*¹⁰, ale nie było ono stosowane konsekwentnie, dlatego też odniesienie niektórych przekazów do ojca lub syna musi pozostać w sferze hipotez. Podobny problem dotyczy też sygnatur, w których Kaliscy używali czasem nazwisk – Tesiora (Tęsiora) lub Tesiorkowicz (Tęsiorkowicz), które można hipotetycznie odnieść odpowiednio do ojca i syna. Możliwe, że tak brzmiała ich *nomen gentile*, natomiast toponimiczne przemianki nadano im zapewne dopiero w Krakowie.

Można przypuszczać, że starszy rzeźbiarz urodził się w Kaliszu około roku 1640, a jego syn około 20 lat później. Pierwsza żona rzeźbiarza prawdopodobnie zmarła niedługo potem, a on sam wraz z synem opuścił rodzinne miasto i osiadł na krakowskim Kazimierzu. W roku 1672 był już po wtórnie żonaty z wdową po Pawle Moniku, z którym wcześniej pracował nad wykonaniem ołtarza głównego dla kościoła Kamedułów na Bielanach¹¹. Znając zwyczaje cechowe można przypuszczać, że w ten sposób Kaliski przejął warsztat swojego dawnego współpracownika¹². Rzeźbiarz zawarł wtedy kontrakt na dokończenie ołtarza głównego, zaczę-

tego przez Monikę w roku 1670. W tekście tego dokumentu Kaliski został określony jako snycerz i mieszczanin kazimierski¹³, co pozwala przypuszczać, że był już wtedy pełnoprawnym członkiem tamtejszego cechu.

Z lat osiemdziesiątych XVII w. pochodzą dość liczne wzmianki w aktach krakowskiego cechu murarzy i kamieniarzy, które można z dużym prawdopodobieństwem odnieść do młodszego z Kaliskich. 30 lipca 1681 roku został on przedstawiony na sesji cechu (jako Kazimierz Kaliskowicz rodem z Kalisza, magister rzemiosła stameckiego), którego członkowie przyjęli go do swego grona „za magistra doskonałego, któremu robota wolna jest”¹⁴. 19 kwietnia 1684 roku został wybrany starszym cechu i wziął udział w jego trzech posiedzeniach w następnym miesiącu¹⁵. W lutym następnego roku Kaliski pełnił funkcję pisarza cechu¹⁶. Jego „karierę” we władzach cechowych mogło zakończyć wniesione na początku roku 1686 oskarżenie „o głoszenie słów nieuczciwych po różnych miejscach, przez co robotę majstrom odbiera i czeladź buntuje”. Ponadto Kaliski zaniedbał powinności cechowych „sztuk nie odprawiwszy”. 17 lutego 1686 roku cech wydał wyrok zakazujący mu „stameckiej roboty wszelkiej i tak czeladzi każdej pod karą więzienia”, czemu rzeźbiarz nie chciał się podporządkować, mówiąc „wy mnie tu sądzić nie będziecie”¹⁷. Finał tej sprawy nie jest niestety znany.

Od 1693 roku przez prawie dekadę obaj rzeźbiarze byli zaangażowani w prace przy krakowskiej kolegiacie akademickiej. W księdze fabrycznej tego kościoła można znaleźć wiele wzmianek o Kazimierzu Kaliskim, który czasem był też dodatkowo określany jako snycerz lub kamieniarz. W wielu źródłach terminy te były stosowane wymiennie, można jednak przypuszczać, że tutaj przeważnie stosowano je konsekwentnie dla odróżnienia starszego rzeźbiarza, który zaczynał karierę jako snycerz, od młodszego, który należał do cechu jako kamieniarz. Przy takim założeniu należy przyjąć, że to młodszy

⁹ Dobrym przykładem jest porównanie niektórych rzeźb Kaliskiego z figurami autorstwa Jana Liszkowica na fasadzie kościoła Wizytek, które są na tyle zbliżone, że można je wziąć za prace tego samego artysty (por. M. Wardzyński, „Prace rzeźbiarskie Jerzego Golenki z Bytomia i Jana Liszkowica w kościele Wizytek w Krakowie”, referat wygłoszony na sesji „Życie sen krótki. Skarby krakowskich wizytek”, kościół Wizytek w Krakowie, 12 VI 2010).

¹⁰ Najwcześniejszym przykładem jest wzmianka z r. 1681 (APKr, AD 496, s. 493).

¹¹ J. Gajewski, *Kaliski Kazimierz...*, op. cit., s. 322; idem, „Wystrój kościoła OO. Kamedułów na Bielanach pod Krakowem w świetle materiałów archiwalnych”, praca doktorska w IHS UW pod kier. prof. Mariusza Karpowicza, 1972, mps, cz. 2, s. 71–72, kontrakt zawarty 20 XI 1672 z Kazimierzem Kaliskim na dokończenie zaczętego przez Monikę ołtarza głównego.

¹² Przejęcie warsztatu przez małżeństwo z wdową po mistrzu należało do popularnych dróg awansu czeladników (Konstanty Kalinowski, *Warsztat barokowego rzeźbiarza*, „Artium Quaestiones”, 7: 1995, s. 110).

¹³ J. Gajewski, *Wystrój kościoła...*, op. cit. Zob. także idem, *Kościół i klasztor kamedułów na Bielanach pod Krakowem w świetle materiałów archiwalnych*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 38: 1976, nr 4, s. 375; idem, *Kaliski Kazimierz...*, op. cit., s. 322. W tej ostatniej publikacji podano, że Kaliski pracował nad ołtarzem już od r. 1670 (początkowo wspólnie z Monikiem) oraz że zlecenie to stało się powodem zatargu rzeźbiarza z konwentem, który zarzucił mu niedotrzymanie warunków umowy.

¹⁴ APKr, AD 496, s. 493.

¹⁵ APKr, AD 493, s. 29, 30.

¹⁶ APKr, AD 480, s. 317.

¹⁷ APKr, AD 493, s. 33–34.

z rzeźbiarzy został zaangażowany 30 lipca 1693 roku z roczną pensją w wysokości 200 złp. i dodatkowym cotygodniowym wynagrodzeniem wynoszącym 8 złp.¹⁸ Obok architekta kierującego pracami budowlanymi i głównego nadzorca robotników był on jedynym rzemieślnikiem, któremu bezpośrednio wypłacano stałe wynagrodzenie, co świadczy o szczególnej pozycji rzeźbiarza i zaufaniu, jakim darzył go ks. Piskorski. Na takich warunkach pracował on zapewne do początku roku 1696, kiedy to (25 stycznia) odebrał wypłatę „ad complementum roboty”¹⁹. 20 stycznia 1695 roku, w przerwie między prowadzeniem bliżej nieokreślonych prac w kościele, wysłano go do kamieniołomu w związku z przygotowaniem materiału na mauzoleum św. Jana Kantego²⁰. 15 X 1700 Kazimierz Kaliski starszy podjął się wykonania kapiteli pilastrów dolnej kondygnacji fasady i wież kościoła św. Anny (il. 36) za 30 złp. od sztuki, a wynagrodzenie za tę pracę pobierał do lipca 1702 roku, kiedy to wypłacono mu „complement” i „kontentację” za pilną robotę²¹. W tymże roku ponownie zatrudniono również młodszego rzeźbiarza. W kwietniu został wysłany po kamień do Pińczowa, a w lipcu powierzono mu odkucie trzech z czterech kapiteli półkolumn wydzielających oś środkową, po 80 złp. każdy. Czwartą głowicę za tę samą cenę miał wykonać jego ojciec²². Ostatni wydatek „Kaliskiemu snycerzowi choremu” w wysokości 6 złp. zanotowano 29 października 1703 roku²³. Dotyczy on prawdopodobnie starszego z rzeźbiarzy, podobnie jak wzmianka o pogrzebie Kazimierza Kaliskiego, który odbył się 2 X 1714 roku na cmentarzu przy kościele Bożego Ciała na krakowskim Kazimierzu. W księdze metrykalnej zanotowano bowiem, że zmarł on „plenus dierum”²⁴, czyli w podeszłym wie-

ku, a młodszego Kaliskiego, który mógł mieć wtedy ok. 54 lat, nawet w tamtych czasach nie uznano by chyba za starca.

Pierwszym znanym dziełem, przy którym pracował starszy z Kaliskich, był ołtarz główny kościoła Kamedułów na Bielanach. Planowany wygląd tej niezachowanej struktury znany jest wprawdzie z opisu w umowie zawartej wcześniej z Monikiem, ale jej tekst nie jest w pełni jednoznaczny. Wiadomo, że pola nastawy miały być rozdzielone kanelowanymi kolumnami, ustawionymi na figurach kłęzących (?) aniołów. Przy bazach kolumn (dosł. pod kolumnami) miały się znajdować posągi ewangelistów, a między kolumnami, zapewne w niszach pól bocznych, inne nieokreślone rzeźby. Kolejne figury miały stanąć po bokach i na szczycie zwieńczenia mieszczącego prostokątną ramę²⁵.

Ze starszym Kaliskim można wiązać prace snycerskie i sztukatorskie z lat siedemdziesiątych XVII wieku. Możliwe, że na Bielanach pracował on nie tylko przy ołtarzu głównym. Z czasów jego działalności pochodzą zapewne figury w ołtarzu kaplicy św. Anny (il. 1), który powstał dzięki legatowi o. Piotra Celestyna z roku 1678²⁶. Autorstwa Kaliskiego nie można jednak w tym przypadku uznać za pewne, jakkolwiek wydaje się ono prawdopodobne ze względu na ogólne podobieństwo figur brodatych starców do późniejszego wizerunku św. Gaudenteo w skarbcu mariackim (il. 24).

Wiadomo, że kolejnym zleceniodawcą Kaliskiego był klasztor Karmelitów Na Piasku, ale związanie z tym rzeźbiarzem dekoracji tamtejszej zakrystii nie wydaje się przekonujące. Wskazane przez Gajewskiego podobieństwa łączące ją ze stiukami w skarbcu kościoła Mariackiego²⁷ ograniczają się bowiem do zastosowania podobnych motywów, wśród których najbardziej charakterystyczne są aniołki podtrzymujące obramienia (il. 2). Na Piasku zostały one jednak wykonane znacznie prymitywniej, co sugeruje, że są naśladownictwem dzieła Kaliskiego, a cała sztukateria powstała po roku 1692. Możliwe jednak, że Kaliski pracował dla

¹⁸ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, rkps 318 (dalej AUJ 318), *Rationes Preceptorum et Expensorum Pro Fabrica Ecclesiae S[anctae] Annae Crac[oviensis]*, s. 52. Walutę określono tu jako floreny, zapewne chodzi jednak o złote polskie (złp., przeważnie zwane w tym źródle solidami lub tynfami).

¹⁹ AUJ 318, s. 102.

²⁰ AUJ 318, s. 223. Prawdopodobnie chodzi o kamieniołom w Grodzisku, w którym wykonano większość kamiennych elementów mauzoleum.

²¹ AUJ 318, s. 172, 173, 176, 182–185, 187, 188, 190, 196, 197.

²² AUJ 318, s. 196–198. Dopiero w związku z tym ostatnim zleceniem w notatkach zaczęto rozróżniać Kaliskiego „starszego” i „młodego”.

²³ AUJ 318, s. 210.

²⁴ APKr, mikrofilm 5–78, *Liber defunctorum in Parochia SS. Corporis Christi in Casimiria ab Anno 1712 ad 1783*, s. 4.

²⁵ J. Gajewski, *Wystrój kościoła...*, op. cit., s. 132–133, kontrakt zawarty 7 XII (?) 1670 z Pawłem Monikiem na wykonanie ołtarza gł., s. 134–136, umowa zawarta 26 VI z Andrzejem Altöffem i Anną, wdową po Moniku o dotrzymanie warunków kontraktu zawartego w 1670 r. z Pawłem Monikiem.

²⁶ *Bielany Krakowskie. Kalendarium*, Kraków 1997, s. 13.

²⁷ Por. J. Gajewski, *Kaliski Kazimierz...*, op. cit., s. 323.

karmelitów znacznie wcześniej, już w roku 1674, a jego dziełem są stiukowe posągi Matki Boskiej oraz Eliasza i Elizeusza, zdobiące monumentalną klatkę schodową, prowadzącą na piętro zabudowań klasztornych (il. 3). Czas ich powstania określa data na tablicy umieszczonej pod wizerunkiem Marii. Na autorstwo Kaliskiego wskazują rysy twarzy Marii i proroków, z długimi prostymi nosami, wyprowadzonymi bezpośrednio z szerokich czół oraz charakterystyczny modelunek włosów, zebranych z grube, wyraźnie wyodrębnione kosmyki. Figury w klatce schodowej zwracają uwagę dobrym poziomem artystycznym i nietypowymi rozwiązaniami, do których należy wetknięcie Elizeuszowi do ręki prawdziwego dzbana i oderwanie od tła poły płaszcza Marii.

Pozy figur starców zbliżone są do rzeźb w białym ołtarzu św. Anny. Natomiast układ postaci Matki Boskiej, z berłem w prawej i Dzieciątkiem siedzącym na lewej ręce, powtórzono w figurze wieńczącej kopułę kaplicy z cudownym malowidłem (il. 4). Ze źródeł odkrytych przez Włodarczyka wiadomo, że Kaliski wyrzeźbił jej drewniany model, według którego posąg wykonał w roku 1678 złotnik Mikołaj Truszowicz. Wzorem dla tego przedstawienia miała być figura stojąca ówczesnie przy kościele św. Marii Magdaleny²⁸, można więc przypuszczać, że również rzeźba na klatce schodowej była wzorowana na tym przedstawieniu. Porównanie posągu na kopule z innymi pracami Kaliskiego prowadzi do wniosku, że formy rzeźby zostały uproszczone i znacznie zniekształcone przez wykonawcę.

W roku 1680 któryś z Kaliskich wykonał sarkofag biskupa Andrzeja Trzebickiego znajdujący się w krypcie pod kościołem jezuitów p.w. św. Piotra i Pawła (il. 5), o czym świadczy sygnatura *Kasimirus Kaliski Alias Tesiorkowicz Szkulptor Anno D: 1680* (il. 6). Zważywszy na odojcowską formę nazwiska można przypuszczać, że jest to pierwsze dzieło młodszego z rzeźbiarzy, który właśnie w tym czasie mógł rozpocząć działalność zawodową²⁹. Treść tego napisu była różnie odczytywana przez badaczy. Najbliższy prawdy był Ambroży Grabowski, według którego inskrypcja brzmi *Kazimierz Kaliski alias Jeziorkowski, szkulptor*³⁰. Niewiele pomylił się też ks. Stanisław Załęski, według którego sarkofag jest dziełem „Kamińskiego zwanego

²⁸ W. Włodarczyk, *Kościół Karmelitów na Piasku...*, op. cit., s. 141. Posąg kosztował 515 złotych polskich.

²⁹ Zdaniem Konstantego Kalinowskiego, przy sprzyjających warunkach rzeźbiarz mógł zostać mistrzem w wieku 20–22 lat (K. Kalinowski, *Warsztat...*, op. cit., s. 110).

³⁰ A. Grabowski, *Skarbniczka...*, op. cit., Lipsk 1854, s. 73.



1. Figura w ołtarzu kaplicy św. Anny przy kościele Kamedułów na Bielanych. Wszystkie fot. wykonał M. Kurzej



2. Fragmenty dekoracji zakrystii kościoła Karmelitów Na Piasku (po lewej) i skarbcza kościoła Mariackiego (po prawej)



3. Figury w klatce schodowej klasztoru Karmelitów Na Piasku

też Jeziorkowskim³¹. Natomiast według Jana Samka sarkofag miał zostać wykonany przez Kazimierza Kaliskiego i Andrzeja Jesiorkowicza, a ustawiony przez nieokreślonego z imienia Knotnickiego³², a zdaniem Izabelli Rejduch-Samkowej na sarkofagu podpisał się *Szymon Kotnicki*³³. Również Gajewski,

³¹ Stanisław Załęski, *OO. Jezuici przy kościele św. Piotra i Pawła w Krakowskie. Szkic historyczny*, Nowy Sącz 1896, s. 54.

³² Jan Samek, *Uwagi na marginesie inwentaryzacji zabytków Krakowa przeprowadzonej w kościołach i klasztorach średniości (charakterystyka katalogu, detale architektoniczne, rzeźba)*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 33: 1971, nr 1, s. 62.

³³ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 4: *Miasto Kraków*, cz. 2: *Kościół i klasztor średniości*, 2, red. Adam Bochnak, Jan Samek, Warszawa 1978, *Kościół par. p.w. śś. Piotra i Pawła i dawne kolegium jezuitów – Kościół*, oprac. Izabella Rejduch-Samkowa, s. 78.



4. Figura na szczycie kopuły kaplicy Matki Boskiej Piaskowej

powołując się na informację tej badaczki, uznał, że treść napisu to *Szymon Kotnicki A.D. 1680 sztamiec* i właśnie nieznanego skądinąd Kotnickiego uważał za autora sarkofagu³⁴. Błędne wydaje się również stwierdzenie, jakoby sarkofag wyszedł z tego samego warsztatu, który wykonał wawelski grobowiec Jana Kazimierza³⁵. Co najwyżej ten ostatni mógł być wzorem dla sarkofagu biskupa, ponieważ praca Kaliskiego ma cechy słabszego naśladownictwa, a przy bliższym porównaniu obu skrzyń można zauważyć uproszczenie i spłaszczenie detali.

Kolejny etap w twórczości Kaliskich stanowią prace w grodziskim sanktuarium bł. Salomei. Wyjątkowo rozbudowana sygnatura na tamtejszej figurze Chrystusa w Ogrójcu *KASI: Caliski S: AD: 1688*

³⁴ J. Gajewski, *Kaliski Kazimierz...*, op. cit., s. 323. Badacz ten pomylił się również twierdząc, że napis na sarkofagu wryto w mokrym tynku, a nie w kamieniu.

³⁵ Por. J. Samek, *Uwagi na marginesie...*, op. cit., s. 62 i *Katalog zabytków... Kościoły i klasztor średniości*, 2, op. cit., s. 78.



5. Sarkofag bp. Trzebickiego w krypcie kościoła śś. Piotra i Pawła



6. Sygnatura na sarkofagu bp. Trzebickiego (w oryginale napis w jednym wierszu)



7. Sygnatura na figurze *Chrystus* w *Ogrójcu* w Grodzisku

/ *Alias Tesiora D: 26. Mart* (il. 7) odnosi się chyba raczej do starszego z nich (jeśli przyjąć, że to młodszy podpisał się wcześniej jako Tesiorkowicz), jest jednak prawdopodobne, iż rzeźba ta była jedynie częścią znacznie większego zamówienia, przy którego realizacji korzystał on z pomocy syna.

Figurę Chrystusa ustawiono przy elewacji apsydy kościoła, we wnętrzu niewielkiej dobudówki (il. 8). Kaliski wyrzeźbił zapewne również postać anioła ukazującego się Zbawicielowi, a być może wykonał także całą aranżację mieszczącą figurę wnęki, którą wyłożono naciekami krasowymi, pozyskanymi z pobliskich jaskiń, co nadało jej charakter naturalnej grotty. Wykonywanie takich dekoracji było w zasadzie domeną rzeźbiarzy, można więc



8. Ogrójec w Grodzisku

przypuszczać, że zadanie to powierzono właśnie jemu. Najprawdopodobniej ten sam artysta (lub jego warsztat) zrealizował pozostałe sztuczne jaskinie w Grodzisku. Upamiętniają one miejsce Zaśnięcia Najśw. Marii Panny oraz pustelnie św. Jana Chrzciciela w Sapsas i św. Marii Magdaleny w Sainte-Baume, a także miejsce odosobnienia Salomei³⁶. W tym ostatnim wnętrzu z kamieni i odłamków skał wykonano m.in. kartusze, przypominające obramienia stosowane przez rzeźbiarzy.

Charakterystyczny modelunek twarzy i splotów włosów (il. 9) wskazuje, że Kaliski był również autorem rzeźb w głównym ołtarzu grodzkiego kościoła (il. 10). Nastawa ta istniała już zapewne w roku 1691, gdyż została opisana w opublikowanym wtedy dziele ks. Sebastiana Piskorskiego – twórcy koncepcji i głównego projektanta sanktuarium w Grodzisku³⁷. Z kolei *terminus post quem* dla

³⁶ Na temat sztucznych grot w Grodzisku i ich symboliki, zob. Jan Dreścik, *Kwiatki Świętej Pustyni B. Salomei Panny, na Skale S. Marii. Treści ideowe barokowej pustelni bł. Salomei w Grodzisku koło Skały*, „Folia Historiae Artium”, 23: 1987, s. 69–75.

³⁷ [Sebastian Piskorski], *Flosculi Sacrae Eremitae B. Salomeae virginis in Lapide S. Mariae...*, w: idem, *Flores Vitae B. Salomeae Virginis...*, Cracoviae 1691.



9. Twarze figur w Grodzisku (po lewej *Chrystus w Ogródcu*, w środku *św. Sebastian* i *św. Józef* w ołtarzu głównym, po prawej *św. Maria Magdalena* i *bl. Salomea* w ołtarzach przytęczowych)



10. Ołtarz główny kościoła w Grodzisku



11. Figura *św. Józef* w ołtarzu głównym kościoła w Grodzisku

jej powstania wyznacza odkrycie lokalnego złoża białego marmuru w roku 1689³⁸, z którego wykonano bazy kolumn oraz trzony dwóch środkowych podpór. Jak zauważył Wardzyński, iluzjonistyczne rozwiązanie części środkowej ołtarza oparto na ry-

³⁸ T. Holcerowa, *Barokowy zespół...*, op. cit., s. 178. Na temat tego materiału zob. Zygmunt Holcer, Marcin Krajewski, *O genezie i pochodzeniu „marmurów bl. Salomei”*, w: *Badania naukowe południowej części Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej*, Ojców 2001, s. 54–58. Z kamieniem tym wiązano duże znaczenie symboliczne, a jego odkrycie uznano za cudowne. Zob. *Abrys teraźniejszego kościoła kolegiaty s. Anny w Krakowie...*, w: Piotr Hiacynt Pruszczyk, *Kleynoty stołecznego miasta Krakowa...*, Kraków 1745, s. 189.

cinie na frontyspisie traktatu o perspektywie autorstwa Giacomina Vignoli, wydanego w roku 1644³⁹. O wyborze tego rozwiązania zdecydował zapewne Piskorski, Kaliski zaś wykonał rzeźby śś. Józefa (il. 11) i Sebastiana oraz figury aniołków w zwieńczeniu (il. 28). Możliwe, że jest on również autorem elementów struktury ołtarza – zwłaszcza kapiteli, wykonanych zapewne z tego samego gatunku białego wapienia co figury. Natomiast elementy z mar-

³⁹ M. Wardzyński, *Rzeźba nowożytna w kręgu Jasnej Góry i polskiej prowincji zakonu paulinów*, cz. 1: *Ośrodek rzeźbiarski w Częstochówce pod Jasną Górą 1620–1705*, Warszawa 2009, t. 1, s. 220.



12. Gloria w polu ołtarza głównego kościoła w Grodzisku



13. Figura św. *Maria Magdalena*, obecnie w ołtarzu bocznym kościoła w Grodzisku



14. Figura *bl. Salomea* w ołtarzu bocznym kościoła w Grodzisku

murów wykonywano przeważnie bezpośrednio w kamieniołomie.

Wśród awangardowych rozwiązań grodzkiego ołtarza należy wspomnieć stiukową glorię promienistą w zwieńczeniu pola obrazowego, będącą najstarszym znanym dziełem tego typu w Małopol-

sce⁴⁰ (il. 12). Jest ona nietypowa również dlatego, że zdobiące ją główki aniołków wydają się bardziej zróżnicowane niż w niektórych wielkich zespołach sztuki. Można wskazać aż cztery ich odmiany, od najbardziej archaicznej na osi u dołu (z włosami zebranymi w charakterystyczny pukiel nad czołem) po najbardziej awangardową u góry, której stylizacja przypomina dzieła Baltazara Fontany. Pozostałe

⁴⁰ Równie nietypowe jest antependium z dekoracją w technice *scaglioli*, które bardzo przypomina prace Baltazara Fontany i Francesca Torriani. Ten element nie ma jednak odpowiedników w twórczości Kaliskich i zapewne został dodany później, już po sprowadzeniu do Krakowa zdolniejszych artystów z zagranicy.



15. Figury na ogrodzeniu kościoła w Grodzisku (od lewej *Koloman, Bolesław Wstydlawy, św. Kinga*)

cztery po bokach zestawiono parami, a te z dolnej pary są najbardziej zbliżone do twarzy umieszczonych poniżej aniołów, które podtrzymują koronę nad polem obrazowym. Taką różnorodność można wytłumaczyć chyba tylko przyjmując, że główki na glorii wykonało przynajmniej czterech różnych rzeźbiarzy, którzy chcieli zostawić po sobie ślad właśnie na tym elemencie wystroju kościoła, który był szczególnie ważny zarówno pod względem artystycznym, jak i ideowym.

Z Kaliskim należy natomiast wiązać rzeźby w ołtarzach przytęczowych grodziskiego kościoła. Umieszczona po lewej stronie figura św. Marii Magdaleny (il. 13), wykonana z białego wapienia, pochodzi być może z poświęconej jej kaplicy-groty, a w ołtarzu, który pierwotnie dedykowano Chrystusowi Ukrzyżowanemu, znalazła się dopiero w 2. ćwierci XVIII wieku⁴¹. Przeciwległy ołtarz był od początku poświęcony bł. Salomei, ale w roku 1691 mieścił obrazy⁴². Znajdująca się w nim rzeźba (il. 14) musiała więc powstać później, podobnie jak cała obecna nastawa, która nie nadaje się do ekspozycji malarstwa. Ma ona nietypową formę ujętej kolumnami niszy, którą przez wprowadzenie pilastrowej artykulacji i dodanie wielobocznego zwieńczenia upodobniono do centralnego tempietta. Ustawiona w niej figura, wykonana podobnie jak nastawa z białego marmuru, jest równie oryginalna. Wzorem dla niej była zapewne *Św. Katarzyna Sieneńska* w ołtarzu rzymskiego kościoła S. Caterina a Magnanapoli⁴³,

⁴¹ J. Dreścik, *Kwiatki...*, op. cit, s. 43, przyp. 21.

⁴² [S. Piskorski], *Flosculi...*, op. cit.

⁴³ Dziękuję za tę uwagę dr hab. Andrzejowi Betlejowi.



16. J. Eleuter Szymonowicz-Siemiginowski, *Koloman*, fragment ryciny frontyspisowej *Flores Vitae B. Salomeae*



17. Figury na fasadzie kościoła śś. Piotra i Pawła

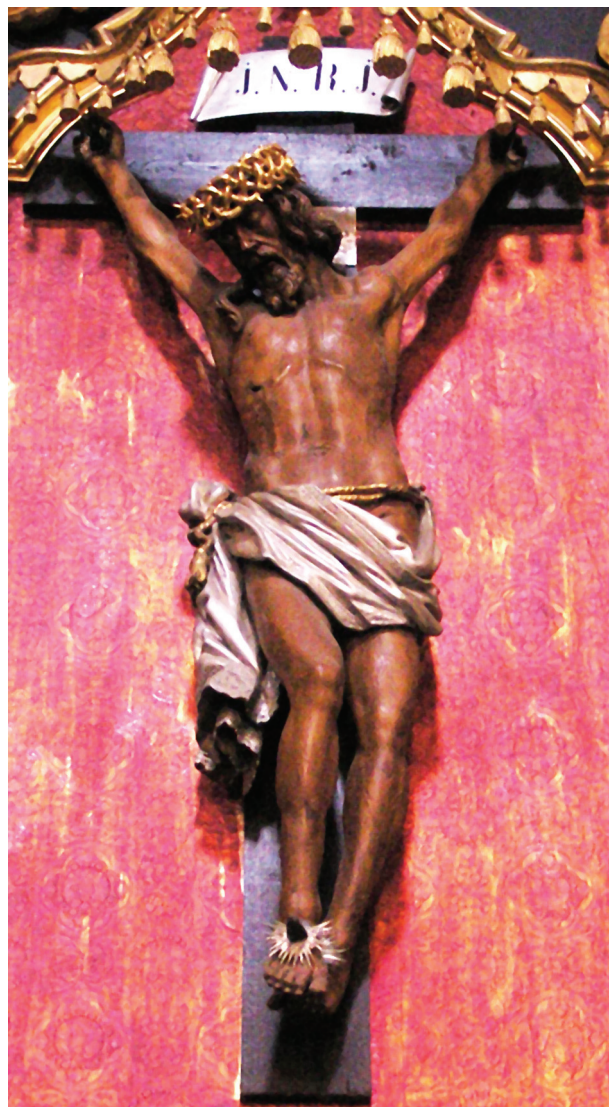


18. Figury na fasadzie kościoła św. Tomasza

autorstwa Melchiora Cafy⁴⁴. Musiała to być rzeźba znana, skoro w zbliżonym czasie doczekała się też trawestacji na fasadzie lwowskiego kościoła Karmelitanek Bosych⁴⁵. Różnice pomiędzy posągiem Salomei a innymi, bardziej sztywnymi i statycz-

⁴⁴ Keith Sciberras, *Melchiorre Cafà. Maltese genius of the Roman baroque*, Valetta 2006, s. 83–85.

⁴⁵ Figury Św. Józefa i Św. Teresy z Avili odkuto w r. 1688, według przysłanego z Wilanowa modelu Andrzeja Schwa-



19. Krucyfiks w kościele Bernardynów w Leżajsku

nymi rzeźbami w Grodzisku mogą wskazywać na autorstwo młodszego rzeźbiarza, nie można jednak wykluczyć, że wykonał ją starszy artysta, który z czasem udoskonalił swój styl⁴⁶.

Trudniej rozstrzygnąć, czy któryś z Kaliskich mógł być autorem rzeźb stojących na ogrodzeniu kościoła. Wiadomo, że do pierwotnej koncepcji

nera. Zob. Tadeusz Mańkowski, *Dawny Lwów, jego dzieje i kultura artystyczna*, Londyn 1974, s. 303.

⁴⁶ Ostatnio Michał Wardzyński niesłusznie włączył figurę bł. Salomei do grupy znacznie słabszych rzeźb o nieudolnym modelunku i karykaturalnych rysach twarzy. Por. Michał Wardzyński, *Nagrobek Bartłomieja Michała Tarły CM biskupa poznańskiego, superiora klasztoru Misjonarzy (1656–1715)*, 1716, w: *Serce Miasta. Kościół świętego Krzyża w Warszawie*, red. K. Sztarbałło, M. Wardzyński, Warszawa 2010, s. 217.

należą posągi Kolomana, Bolesława Wstydlivego i św. Kingi⁴⁷ (il. 15). Analizę rzeźb utrudnia stopień ich zniszczenia. Modelunek twarzy wydaje się nieco odmienny, jednak te partie są mocno zlasowane. Możliwe, że Kaliski wykonał pierwszy z nich, natomiast pozostałe mają charakter słabszych prac warsztatowych. Pod względem upozowania figura św. Kingi wydaje się schematyczna, zwłaszcza w zestawieniu z ekspresyjnym wizerunkiem bł. Salomei we wnętrzu kościoła. Sztywna jest również poza postaci Bolesława, ujętej w statycznym kontrapoście. Bardziej naturalna i ciekawiej skomponowana wydaje się figura Kolomana, która przypomina jego wizerunek na frontyspisowej rycinie wspomnianej książki ks. Piskorskiego (il. 16). Autorem rycin ilustrujących tę publikację był Jerzy Eleuter Szymonowicz-Siemiginowski, który później został zatrudniony przez Piskorskiego do zaprojektowania mauzoleum św. Jana Kantego w kolegiacie uniwersyteckiej⁴⁸, a być może także innych elementów wystroju tego kościoła⁴⁹. Ponieważ figura Kolomana wyróżnia się pod względem dynamizmu na tle innych posągów władców autorstwa Kaliskiego, możliwość wzorowania ryciny na rzeźbie jest mało prawdopodobna. Należałoby więc uznać za możliwe, że Siemiginowski był w jakiś sposób zaangażowany w prace w Grodzisku jeszcze przed publikacją rycin, a może nawet wykonał projekty niektórych elementów tego założenia.

Posągi władców w Grodzisku są podobne do rzeźb na fasadzie kościoła św. Piotra i Pawła, przedstawiających św. Zygmunta i Władysława (il. 17). Zbliżone jest zarówno frontalne ujęcie, jak i sposób ukazania niektórych szczegółów ubioru. Charakterystyczne są także kształty postumentów, przypominające te wyrytowane przez Siemiginowskie-

go, tyle że odwrócone o 180°. Na tym pod figurą św. Władysława widnieje sygnatura *AD 1691 KK*, którą należy wiązać z Kazimierzem Kaliskim⁵⁰, lecz przy obecnym stanie badań nie da się jednoznacznie rozstrzygnąć, czy pozostawił ją starszy, czy młodszy z rzeźbiarzy. Można natomiast przypuszczać, że nieco wcześniej wykonał on dla krakowskich jezuitów również inne kamienne rzeźby.

Z archiwaliów wiadomo, że w r. 1688 przed ich kościołem ustawiono bramę ozdobioną figurami Chrystusa oraz św. Piotra i Pawła, a w następnym roku na fasadzie ustawiono posągi św. Ignacego Loyoli i Franciszka Ksawerego. Te ostatnie zostały w r. 1723 wymienione na nowe, wykonane przez Dawida Heela, a bramę rok wcześniej rozebrano i sprzedano⁵¹. Wydaje się prawdopodobne, że pochodzące z niej figury kupili karmelici trzewicko- wi, którzy ustawili je na fasadzie kościoła św. Tomasza (il. 18). Podobieństwo twarzy tamtejszego wizerunku Zbawiciela do rzeźby Chrystusa w Grodzisku dostrzegł już Michał Wardzyński⁵². W przypadku figur na fasadzie kościoła karmelitańskiego na autorstwo jednego z Kaliskich wskazuje nie tylko typ fizjonomiczny i sposób rzeźbienia włosów, ale także urozmaicone, głębokie i miękkie drapowanie szat, a nawet charakterystyczny kształt postumentów. Z kolei o ich wykonaniu z przeznaczeniem do ustawienia w innym miejscu świadczy niedopasowanie rozmiaru posągów do kształtu nisz, z których boczne wydają się nieco zbyt obszerne.

W roku 1691 Kazimierz Kaliski podpisał się na krucyfiksie, znajdującym się w kościele Bernardynów w Leżajsku⁵³. Rzeźba ta (il. 19), umieszczona w ołtarzu drugiego od wsch. przeszła nawy pn., jest jedynym znanym dziełem Kaliskiego poza Krakowem i okolicą. Biorąc pod uwagę jej podobieństwo do figury Ukrzyżowanego w krakowskiej kolegiacie akademickiej (il. 21), należałoby ją wiązać ze star-

⁴⁷ [S. Piskorski], *Flosculi...*, op. cit.; Dreścik, *Kwiatki...*, op. cit., s. 43. W następnym stuleciu na ogrodzeniu kościoła ustawiono posąg króla Dawida, przeniesiony z kaplicy Zygmunto- wskiej, który przemianowano na Henryka Brodatego, oraz figurę św. Jadwigi Śląskiej. W r. 2004 posąg Dawida zastąpiono odlewem, a oryginał przekazano do zbiorów Zamku Królewskiego na Wawelu. (Jan Przała, *Architektura i rzeźba Grodziska koło Skały*, „Biuletyn Historii Sztuki” 23: 1959, z. 1, s. 124; T. Holcerowa, *Barokowy zespół*, op. cit., s. 180–181).

⁴⁸ Na temat rycin i ich autora zob. Jan Ostrowski, *Flores Vitae B. Salomeae. Nieznany cykl graficzny Jerzego Eleutera Szymonowicza-Siemiginowskiego*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 35: 1973, s. 43–51.

⁴⁹ Michał Kurzej, „Nurt italianizujący w dekoracjach sztu- katorskich w Małopolsce i na Rusi Koronnej w XVII wie- ku”, praca doktorska w IHS UJ pod kier. dr. hab. Piotra Kra- snego, 2010, mps, s. 279–280.

⁵⁰ Sygnaturę opublikowano w *Katalogu zabytków... Kościoły i klasztory śródmieścia*, 2, op. cit., s. 72. Jerzy Paszenda, *Budowle jezuickie w Polsce XVI-XVII w.*, t. 3, s. 213, przyp. 4, zauważył, że spośród rzeźbiarzy, których biogramy zamieszczono w *Słowniku artystów polskich...* inicjały te pa- sują tylko do Kaliskiego.

⁵¹ J. Paszenda, *Budowle...*, op. cit., s. 213, 215, 216.

⁵² M. Wardzyński, „Prace rzeźbiarskie”, op. cit. W *Katalogu zabytków... Kościoły i klasztory śródmieścia*, 2, op. cit., *Ko- ściół p.w. św. Tomasza i klasztor duchaczek*, oprac. Krystyna Włodarczyk, s. 110, figury te błędnie zadatowano na l. poł. w. XVII.

⁵³ *Katalog zabytków...*, seria nowa, t. 3: *woj. rzeszowskie*, op. cit., s. 112. Treści sygnatury niestety nie podano. Za zwrócenie mi uwagi na to dzieło dziękuję pp. Dariuszowi Nowackiemu i Krzysztofowi Czyżewskiemu.



20. Krucyfiks w kościele Bożego Ciała

szym z rzeźbiarzy. Krucyfiks leżajski jest szczególnie zbliżony do rzeźby o tej samej tematyce w ołtarzu na zakończeniu nawy pn. w kościele Bożego Ciała na krakowskim Kazimierzu (il. 20). Charakterystyczny jest zwłaszcza modelunek twarzy i obszycie koronką perizonium, a podobieństwo tych szczegółów każe uznać również tę ostatnią rzeźbę za dzieło Kaliskiego. Figura ta odznacza się wyjątkowym realizmem i precyzją w oddaniu szczegółów, co przyczyniło się zapewne do jego błędnego zadatowania na w. XIX⁵⁴. Wszystkie trzy krucyfiksy łączy bardzo zbliżony modelunek ciała oraz niemal identyczne opracowanie twarzy. Nieco odmiennie potraktowano natomiast fantazyjnie drapowane

⁵⁴ Por. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 4: *Miasto Kraków*, cz. 4: *Kazimierz i Stradom. Kościoły i klasztory*, 1, red. Izabella Rejduch-Samkowa, Jan Samek, Warszawa 1987, *Kościół par. p.w. Bożego Ciała, klasztor kanoników regularnych laterańskich i zabudowania poklasztorne – Kościół*, oprac. F. Stolot, J. Samek i J. Motyka, s. 57.



21. Krucyfiks na tęczy kościoła św. Anny

perizonia, co świadczy o dużej inwencji rzeźbiarza i perfekcyjnym opanowaniu materiału.

Kolejnym datowanym dziełem jest dekoracja sklepienia tzw. skarbcza przy kościele Mariackim, na której zachowała się sygnatura *CASIMIRUS KALISKI S: AD: 1692* (il. 22). Fundatorem nowej aranżacji wnętrza był zapewne rajca Jan Gaudenty Zacharla, którego drugiego patrona przedstawiono na jednej z płaskorzeźb⁵⁵. W kompozycji tej dekoracji połączono dość archaicznie modelowane kartusze i festony oraz mało finezyjne, szerokie, profilowane obramienia, z ciekawym motywem stojących na obłokach aniołków, które podtrzymują pola na osi sklepienia (il. 23). Pewną innowacją jest też wypełnienie obramień, zamiast tradycyjnie stosowanych malowideł, płaskorzeźbami, które jednak zostały wymodelowane raczej sztywno i mało finezyjnie. Archaiczność niektórych z zastosowanych motywów oraz podobieństwo wizerunku św. Gaudentego (il. 24) do figur w klatce schodowej klasztoru

⁵⁵ *Katalog zabytków... Kościoły i klasztory śródmieścia*, 2, op. cit., s. 12; Michał Rożek, *Mecenatek artystyczny mieszczaństwa krakowskiego w XVIII wieku*, Biblioteka Krakowska nr 110, 1977, s. 54, 56.



22. Sygnatura na dekoracji sztukatorskiej w skarbcu kościoła Mariackiego



23. Dekoracja sztukatorska na sklepieniu skarbcu kościoła Mariackiego



24. Płaskorzeźby figuralne na sklepieniu skarbcu kościoła Mariackiego



25. Figura Baranka na tumbie mauzoleum św. Jana Kantego w kościele św. Anny

Karmelitów (il. 3) sugerowałyby raczej autorstwo starszego z Kaliskich.

Nieco później któryś z Kaliskich ponownie pracował na Bielanach, o czym świadczy podpis wraz z datą 1695 wryty w tynku na ścianie dawnego archiwum w pd. wieży fasady kościoła. Nie wiadomo niestety do jakiej pracy miałyby się on odnosić⁵⁶.

W roku 1698 w kościele św. Anny został zatrudniony snycerz Kaliski (czyli zapewne starszy z rzeźbiarzy), któremu ks. Piskorski zlecił wykonanie krucyfiks na tęczę (il. 21). Rzeźba powstawała w czerwcu i lipcu tego roku, a jej autor miał otrzymać 45 złp., chociaż ostatecznie wypłacono mu

tylko 41 złp.⁵⁷ Podczas prac konserwatorskich z tytu perizonium krucyfiks odkryto sygnaturę rzeźbiarza, o treści *KAS: KALISKI / ALI: Tesiora AD 1698*⁵⁸. Paweł Pencakowski – monografista tego dzieła – postawił bardzo interesujące pytanie o powód, dla którego tak prestiżowy element wystroju kolegiaty akademickiej powierzono Kaliskiemu, a nie znacznie zdolniejszemu Baltazarowi Fontanie. Zdaniem tego badacza, włoski artysta zorganizował w Krakowie jedynie warsztat sztukatorski i nie miał praktycznych możliwości wykonania dużej figury w drewnie. Za wyborem takiego materiału mogło

⁵⁷ AUJ 318, s. 21, 25, 31.

⁵⁸ P. Pencakowski, *Znak Syna Człowieczego*, op. cit., s. 51, il. 9. Autor ten nie odczytał drugiego nazwiska rzeźbiarza, proponując lekcję IPSIOLO.

⁵⁶ J. Gajewski, *Kaliski Kazimierz*, op. cit., s. 323. Tam inkrypcję odpisano: *Kasimirus Kaliski. A.I.S. A.D. 1695*.



26. Krucyfiks na tęczy kościoła w Żębocinie

przemawiać przywiązanie do tradycji drewnianych krucyfiksów tęczowych, a także względy konstrukcyjne, które utrudniały zamocowanie odsuniętej od ściany ciężkiej rzeźby ze stiuku⁵⁹. Wszystkie te uwagi wydają się trafne, warto jednak dodać, że decyzja o powierzeniu tej rzeźby Kaliskiemu raczej nie była przypadkowa. Możliwe, że już wcześniej dał się on poznać jako autor drewnianych krucyfiksów o dużej ekspresji, a ks. Piskorski znał go zapewne dłużej niż Fontanę i zatrudnił już od przynajmniej 10 lat, zapewne więc uważał, że właśnie on wywiąże się lepiej z takiego zlecenia.

Wydaje się bardzo prawdopodobne, że starszy Kaliski jest również autorem innych, ważnych ideowo elementów wystroju kolegiaty, które wykonano z drewna. Możliwe, że należy do nich figura Baranka na tumbie ołtarza św. Jana Kantego (il. 25), chociaż z braku podobnych rzeźb wśród potwierdzonych prac Kaliskiego taki wniosek trudno oprzeć na analizie. Figurę tę wykonano najpierw ze srebra, a za model dla niej zapłacono 23 VI 1700 1 złp. 15 gr snycerzowi, którego nazwiska niestety

⁵⁹ Ibidem, s. 53–54.



27. Epitafium Michała Waleriana Morsztyna w kaplicy bł. Salomei

nie podano⁶⁰. Jednak już 3 VI 1702, a więc zapewne bezpośrednio po dotarciu do Krakowa informacji o zajęciu Warszawy przez Szwedów, ale jeszcze długo przed ich wkroczeniem do Małopolski zapłacono 9 złp. nieokreślonemu snycerzowi za wykonanie nowej figury z drewna⁶¹, która jest zapewne tożsama z istniejącą do tej pory.

Wśród licznych nawiązań do kompozycji na tęczy kościoła św. Anny stylistycznie zbliżony do prac Kaliskiego jest krucyfiks z glorią i figurami aniołów w kościele w Żębocinie (il. 26), który został przebudowany przez ks. Piskorskiego w l. 1688–1690⁶². Zapewne duchowny kierujący budową kolegiaty akademickiej nie stracił kontaktu ze swą dawną pa-

⁶⁰ AUJ 318, s. 247. Drugi model wykonał za darmo Baltazar Fontana. Nie wiadomo, który został przeznaczony do realizacji.

⁶¹ AUJ 318, s. 248. Rzeźba ta została posrebrzona 28 VI 1702. Nie wiadomo co się stało z figurą srebrną. Możliwe, że zdecydowano się ją ukryć lub wywieźć z miasta i dlatego została zastąpiona drewnianą imitacją.

⁶² Wanda Boczkowska, *Piskorski Jan*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 26, z. 110, s. 560.



28. Figurki aniołków: w zwieńczeniu ołtarza głównego kościoła w Grodzisku (po lewej) i na epitafium M.W. Morsztyna w kaplicy bł. Salomei



29. Dekoracja sztukatorska sklepienia kaplicy św. Franciszka Borgiasza (obecnie Wieczery Pańskiej) przy kościele śś. Piotra i Pawła

rafia i zamówił dla niej grupę rzeźbiarską u jednego z artystów, których zatrudniał w Krakowie. Na autorstwo jednego z Kaliskich wskazuje w tym przypadku jednak nie sama figura Chrystusa, ale modelunek otaczających ją główek anielskich, które szczególnie przypominają wspomniane sztukaterie z ostatnich lat w. XVII. Dlatego wydaje się prawdopodobne, że dzieło to wykonał młodszy z rzeźbiarzy, próbując naśladować doskonalsze artystycznie krucyfiksy wykonane przez ojca.

W przerwach między zleceniami dla kościoła uniwersyteckiego Kalisy wykonywali też inne prace. Zapewne należą do nich cztery boczne rzeźby na epitafium Michała Waleriana Morsztyna (il. 27) w kaplicy bł. Salomei przy kościele Franciszkanów w Krakowie, które ze względu na podobieństwo do figur w ołtarzu grodziskim należałoby łączyć ze starszym z rzeźbiarzy. Postaci siedzących rycerzy



30. Figura na dziedzińcu furty klasztoru Misjonarzy na Stradomiu

zostały najpewniej dorobione na wzór rzeźby leżącej pośrodku, wykonanej w Dębniku, ale figurki aniołków w zwieńczeniu są bardzo zbliżone do tych w zwieńczeniu ołtarza grodziskiego⁶³. Kolejnym dziełem jednego z Kaliskich jest prawdopodobnie figura Matki Boskiej Niepokalanej nad portalem dziedzińca budynku furty klasztoru Misjonarzy na Stradomiu⁶⁴ (il. 30), nosząca datę A:D: 1699. Dynamiczny modelunek szat pozwala się w tym przypadku domyślać autorstwa młodszego rzeźbiarza. Podobna w kompozycji, ale słabsza artystycznie,

⁶³ Marmurowe elementy epitafium, wraz z jedną figurą zostały wykonane przez Jakuba Bielawskiego w l. 1697–1698 (Archiwum Prowincji Karmelitów Bosych w Czernej, sygn. AKC-82: *Connotationes alborae marmoris*, 1691–1711, k. 71v–74v). Za udostępnienie mi niepublikowanych wypisów z tego źródła dziękuję dr. Józefowi Skrabskiemu. Zob. też Józef Skrabski, *Kamieniarsko-rzeźbiarski ośrodek w Dębniku pod Krakowem w latach 1625–1945 w świetle materiałów archiwalnych z klasztoru karmelitów bosych w Czernej*, w przygotowaniu.

⁶⁴ Za informację o tym dziele i sugestię na temat jego autorstwa dziękuję dr. Michałowi Wardzyńskiemu.



31. Figura na bramce cmentarza przy kościele parafialnym w Myślenicach

jest figura na bramce przed kościołem parafialnym w Myślenicach⁶⁵ (il. 31).

Niedługo później któryś z Kaliskich wykonał dwie interesujące dekoracje sztukatorskie. Przy braku przekazów archiwalnych nie sposób rozstrzygnąć czy ich głównym autorem był ojciec, czy syn, zwłaszcza że jest również możliwe, że pracowali oni wspólnie. Można jedynie stwierdzić, że za autor-

⁶⁵ Niewykluczone, że została ona wykonana przez tego samego ucznia lub współpracownika Kaliskich, który odkuł grodziskie posągi Bolesława Wstydliviego i Św. Kingi. Mają one podobne, charakterystyczne twarze o zbyt małych ustach i zaokrąglonych podbródkach.



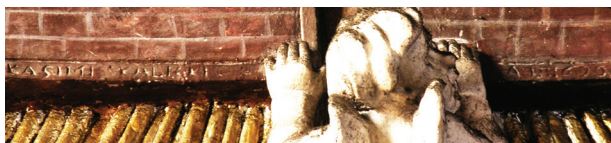
32. Fragmenty dekoracji kaplicy św. Franciszka Borgiasza przy kościele śś. Piotra i Pawła (po lewej) i kaplicy Loretańskiej przy kościele Bożego Ciała (po prawej)

stwem młodszego rzeźbiarza przemawia swobodny modelunek obu sztukaterii, który różni je od dekoracji sklepienia skarbcu mariackiego (il. 23, 24).

Wcześniejsza jest dekoracja kaplicy św. Franciszka Borgiasza przy kościele śś. Piotra i Pawła (il. 29), która została wykonana w roku 1698 kosztem podstolego braławskiego Aleksandra Drozdowskiego⁶⁶. Dzieło to nie było dotychczas wiązane z Kaliskim, nie odnaleziono też na nim sygnatury, która jednak mogła zostać zatarta podczas prac konserwatorskich. Za jego autorstwem przemawia jednak sposób opracowania aniołków, których twarze są niemal identyczne ze znanymi z późniejszej sygnowanej pracy (il. 32). Sztukateria ta jest ostatnią z zespołu sześciu dekoracji kaplic kościoła, których wykonanie za każdym razem powierzano innym artystom, zawsze jednak powtarzano przyjęty na początku schemat kompozycyjny⁶⁷. Praca Kaliskiego wyróżnia się przede wszystkim ukazaniem postaci w odważnych skrótach oraz wprowadzeniem motywu aniołka stojącego na obłokach i podtrzymującego obramienie, który zastosowano już w skarbcu mariackim.

⁶⁶ Jerzy Paszcenda, *Datowanie stiuków sklepiennych w kościele Świętych Piotra i Pawła w Krakowie*, w: *Sztuka baroku. Materiały sesji naukowej ku czci śp. profesorów Adama Bochnaka i Józefa Lepiarczyka zorganizowanej przez krakowski oddział Stowarzyszenia Historyków Sztuki i Instytut Historii Sztuki UJ, Kraków, 8–9 czerwca 1990 roku*, red. Marcin Fabiański, Kazimierz Kuczman, Kraków 1991, s. 94.

⁶⁷ M. Kurzej, „Nurt italianizujący...”, op. cit., s. 217–220.



33. Sygnatura na dekoracji nad portalem kaplicy Loretańskiej przy kościele Bożego Ciała



34. Dekoracja nad portalem kaplicy Loretańskiej przy kościele Bożego Ciała



35. Fragment dekoracji sklepienia kaplicy Loretańskiej przy kościele Bożego Ciała



36. Kapitele fasady kościoła św. Anny

W następnym roku powstała dekoracja sztuczarska kaplicy Loretańskiej przy kościele Bożego Ciała na krakowskim Kazimierzu. Składa się ona z dwóch części: umieszczonych na sklepieniu obramień z liści laurowych zawieszonych na chustach, figur aniołków i bukietów róż w wazonach oraz znajdującej się nad portalem swobodnej rzeźbiarskiej kompozycji złożonej z figur aniołów leżących na przyczółku oraz wizerunku Matki Boskiej z Dzieciątkiem ukazanej na tle domku przenoszono przez aniołki i otoczonego glorią promienistą. Również to dzieło nie było dotychczas łączone z Kaliskim, a jego elementy różnie datowano. Sztukateria wewnętrzna miała powstać po roku 1670, natomiast zewnętrzna – około połowy wieku XVIII⁶⁸. Ich szczegółowe porównanie, zwłaszcza zestawienie główek aniołków, dowodzi jednak, że zostały one wykonane przez tego samego autora, który pozostawił swój podpis *KASIMI: KALISKI / AD 1699*⁶⁹ umieszczony na podwalinie domku (il. 33). Sztukateria ta wyróżnia się nietypowym rozplanowaniem i awangardową formą. Nowatorski jest już sam kształt obramień we wnętrzu (il. 35),

⁶⁸ Por. *Katalog zabytków... Kazimierz i Stradom. Kościoły i klasztory*, 1, op. cit., s. 50.

⁶⁹ Za identyfikację ostatniego, słabo czytelnego znaku tej daty, dziękuję p. Marcie Bobek, która przeprowadziła w kaplicy badania konserwatorskie.

jednak na szczególną uwagę zasługuje autonomiczna kompozycja rzeźbiarska znajdująca się powyżej wejścia (il. 34). Scenę translacji Domku harmonijnie umieszczono na tle glorii, która jest oprócz prac Baltazara Fontany pierwszym tego typu dziełem w Małopolsce, a gdyby nie sygnatura, jej datowanie na czas późniejszy o pięćdziesiąt lat mogło wydawać się uprawnione.

Jak już wspomniano, w kolejnych latach Kaliscy odkuwali kapitele na fasadę kościoła św. Anny (il. 36). Zostały one wykonane bardzo starannie i należą do najlepszych elementów kamieniarki kościoła. Zarówno głowice środkowe, z motywem gałązek wplecionych w diadem pomiędzy wolutami, jak i zewnętrzne – z girlandami i główkami aniołków – nawiązują do prac Baltazara Fontany we wnętrzu kościoła. Chociaż nie wiadomo, czy ich kształt jest dziełem inwencji sztukatora, czy też dostarczonego mu projektu, to Kaliski starał się zapewne naśladować jego pracę, ponieważ powtórzył nawet charakterystyczne rysy twarzy aniołków.

Prace obu Kaliskich dla kościoła uniwersyteckiego są ostatnim świadectwem ich działalności zawodowej. Można jedynie żałować, że prace Kaliskich po r. 1703 nie są znane, ponieważ ich twórczość rozwijała się w bardzo interesującym kierunku. Możliwe, że młodszy z rzeźbiarzy wyjechał z Krakowa, a starszy zakończył już działalność zawodową. Należy jednak zaznaczyć, że przedstawione *oeuvre*

zapewne nie okaże się kompletne, a w przyszłości można liczyć na ujawnienie dalszych sygnowanych dzieł Kaliskich.

Twórczości rzeźbiarzy cechowych nie da się oczywiście porównać z dziełami wybitnego sztukatora Fontany, który pod względem poziomu artystycznego dystansował całe krakowskie środowisko artystyczne. Niektórzy z lokalnych twórców okazali się jednak bardzo podatni na nowe wpływy, a zarazem bardziej wszechstronni od wyspecjalizowanych przybyszów. Do rozwinięcia tych cech zmuszała ich zapewne właśnie napływowa konkurencja, pod wpływem której musieli unowocześniać repertuar form, a także poszukiwać zleceń o bardzo różnorodnym charakterze, pracując w drewnie, kamieniu i stiuku.

Starszy z Kaliskich chyba najswobodniej posługiwał się drewnem, co jest zapewne związane z rozpoczęciem przez niego kariery zawodowej od prac w tym materiale. Szczególnie wysoki poziom prezentują związane z nim krucyfiksy, w których opracowaniu rzemieślniczą wirtuozerię wykorzystano do osiągnięcia naturalizmu. Młodszy jest bardziej uchwytny jako kamieniarz wykonujący niefiguralne elementy dekoracyjne. Można jednak przypuszczać, że i on nauczył się modelować figury ludzkie i doszedł w tym do znacznej biegłości. Możliwe też, że obaj rzeźbiarze wykonywali udane dekoracje sztukatorskie. Każda z nich została zaplanowana w oparciu o inny schemat i złożona z odmiennego zestawu motywów, spośród których tylko nieliczne się powtarzają. Wydaje się, że sytuacja ta jest wynikiem komponowania sztukaterii opartej na sugestiach bądź też projektach dostarczanych przez fundatorów. Dekoracja w skarbcu kościoła Mariackiego (il. 23, 24) jest pod tym względem najmniej spójna, a tradycyjne kartusze w lunetach nie zostały powiązane z podtrzymywanymi przez aniołki obramieniami na osi. Ten ostatni motyw, skądinąd dość nietypowy, nie został jednak w żaden sposób zharmonizowany z płaskorzeźbami wewnątrz ram. Większą konsekwencję cechuje dekoracja w kościele jezuickim (il. 29), która – mimo oparcia jej na schemacie ukształtowanym sześćdziesiąt lat wcześniej – odznacza się dużą plastycznością i dynamizmem figur. Sztukateria sklepienia kaplicy w kazimierskiej farze (il. 35), mimo ciekawego motywu „podwieszenia” obramień do zwornika sklepienia, również zawiera elementy słabo powiązane z resztą – do których należą figuralne aniołków

i bukiety kwiatów w wazonach. Najciekawsza jest niewątpliwie kompozycja nad portalem (il. 34), za którą stoi jednak długa tradycja przedstawiania sceny translacji Domku Loretańskiego, przekazana być może za pośrednictwem rycin. Równie złożona jest geneza półleżących figur na przyczółku, która sięga jeszcze nagrobków medycejskich Michała Anioła. Można przypuszczać, że jednym ze źródeł inspiracji były w tym przypadku figury w nadłęczach arkad nawy rzymskiego kościoła S. Maria del Popolo, chociaż wydaje się raczej niemożliwe, by któryś z Kaliskich znał je z autopsji.

Na przykładzie omówionych dzieł można zaobserwować, jak twórczość krakowskich artystów cechowych zmieniała się pod wpływem nowych wzorców sztuki rzymskiej docierających w tym czasie do Polski. Najprawdopodobniej Kaliscy zetknęli się z nimi w Grodzisku, za pośrednictwem ks. Sebastiana Piskorskiego – uczonego wykształconego w Rzymie i dobrze obeznanego z tamtejszymi prądami artystycznymi – który był dla nich najważniejszym zleceniodawcą. Przy realizacji składanych przez niego zamówień rzeźbiarze mogli się też zapoznać z twórczością Baltazara Fontany. Zapewne wykorzystali tę okazję do studiowania prac zdolniejszego Włocha już w momencie ich powstawania. Dzięki temu mogli nie tylko unowocześnić stosowany zasób motywów, ale też udoskonalić technikę. Wydaje się zresztą, że było to dla nich koniecznością, gdyż w Krakowie w ostatnich latach wieku XVII nowe formy w rzeźbie, wywodzące się z twórczości Berniniego, stały się już tak modne, że artyści lokalni musieli je zacząć wprowadzać do swojego repertuaru⁷⁰.

Mimo że Kaliskim udało się to znakomicie, raczej nie należeli oni do artystów wybijających się talentem i umiejętnościami poza skalę Krakowa. Możliwe, że jest to jedna z przyczyn, dla których tylko jedno ich dzieło znalazło się poza miastem i pobliskim Grodziskiem. Trzeba jednak przyznać, że w środowisku artystycznym małopolskiej metropolii należeli do ważniejszych rzeźbiarzy ostatniej tercji wieku XVII, a o ich pozycji w tym środowisku świadczy zarówno znaczna ilość prac, jak i dobra klasa artystyczna oraz innowacyjność niektórych z nich.

⁷⁰ Podobne zjawisko można zaobserwować na przykładzie twórczości Jerzego Hankisa (zob. Tomasz Pasteczka, „Jerzy Hankis – snycerz krakowski”, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Jana K. Ostrowskiego w IHS UJ, 2005, s. 53–55).

KAZIMIERZ KALISKI AND SON: CRACOW SCULPTORS OF THE LAST DECADES OF THE 17TH CENTURY

Kazimierz Kaliski had a son who was named after him and followed the same trade. That is why it is not easy to decide whether a particular reference or signature points to father or son. Their original family name was probably Tešiora, but in Cracow they were called Kaliski, an adjectival formation hinting at Kalisz, the town they had come from. In the early 1670s Kaliski senior (c. 1640-1714) worked together with Paweł Monik on the altarpiece of the Camaldolese Church at Bielany. In 1672 he married his master's widow and, we may assume, took over his workshop. Soon afterwards he was admitted into the guild of sculptors at Kazimierz. It is possible that the sculptures of St Anne altar in the Camaldolese Church was the work of Kaliski the elder (1678, Fig. 1). He was then commissioned by the Carmelites from the Piasek Convent to execute as model for the statue of the Blessed Virgin Mary (1678, Fig. 4); he may also have completed the statues in the conventual staircase (1674, Fig. 3). In the 1680s he (together with his son?) worked at Grodzisko, where he executed a statue of Christ in the Garden of Gethsemane (Fig. 7 and 8), the statues in the main altarpiece (Fig. 9-11), and perhaps some of the statues on the perimeter fence of the church (Fig. 15). Among his best works are the wooden roods, which can be found at Leżajsk (1691, Fig. 19) and in the Cracow churches of St Anne (1698, Fig. 21) and

Corpus Christi (Fig. 20). It is also possible that he sculpted the statues on the façades of St Peter and Paul's (1691, Fig. 17) and St Thomas' (Fig. 18), side figures on M.W. Morsztyn's tomb at the Franciscan Church (1696, Fig. 27-28).

Kazimierz Kaliski junior (born c. 1660) joined the Cracow guild of bricklayers and stonemasons in 1681. He functioned there as warden and clerk until 1686, when he had to face charges of backbiting and dereliction of duty. Kaliski junior executed the sarcophagus of Bishop Trzebicki in St Peter and Paul's (1680, Fig. 5) and, most probably, the rood at the chancel arch of the parish church at Żębocin (Fig. 26).

Both sculptors worked on elements of masonry at St Anne's, including the impressive stone capitals of the façade (1700-1702, Fig. 36), although it is by no means easy to decide which of the two should be given credit for the plasterwork in the vault of St Peter and Paul's (1698, Fig. 29) or the Loreto Chapel in the Corpus Christi Church (1699, Fig. 33-35) as well as for statues of blessed Salomea in Grodzisko (Fig. 14) and the Virgin Mary at the courtyard of Vincentians cloister in Cracow (fig. 30). What is clear, however, is that the work of these local artisans at the turn of the 17th century was influenced by new ideas of the representational art originating from Rome.

KAMILA FOLLPRECHT

NIEZNANE POCZĄTKI TOWARZYSTWA ROLNICZEGO W KRAKOWIE

W podsumowaniu pierwszego półwiecza działalności Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego Jan Alfons Lippoman napisał „dopiero w roku 1845, korzystając z chwilowej, chociaż pozornej tylko ciszy politycznej, grono obywateli silnej woli i gorących uczuć patriotycznych, zdołało założyć jednocześnie we Lwowie i w Krakowie Towarzystwa Rolnicze dla skupienia wspólnej pracy w dźwiganium kraju z jego upadku ekonomicznego”¹. Nazwa Towarzystwo Rolnicze Krakowskie funkcjonowała zresztą dopiero od 1882 r. – pierwotnie był to Komitet Gospodarczo-Rolniczy dla okręgu Wolnego Miasta Krakowa².

Tymczasem w poniedziałek 9 marca 1818 r. w Krakowie, w kamienicy przy ulicy św. Jana (nr 11), należącej do hrabiego Stanisława Wodzickiego, prezesa Senatu Rządzącego Wolnego Miasta Krakowa³ zebrało się grono obywateli, którzy rozumiejąc konieczność upowszechnienia niezbędnych zmian w rolnictwie postanowili powołać Towarzystwo Rolnicze⁴.

Utworzenie Wolnego Miasta Krakowa wyzwoliło w krakowianach zapał do działalności społecznej, czego dowodem jest powstanie w 1815 r. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego⁵, w 1816 r. Towarzystwa Dobroczynności Wolnego Miasta Krakowa

i jego Okręgu⁶, czy w 1817 r. Towarzystwa Przyjaciół Muzyki⁷. Wśród aktywnych działaczy tych towarzystw znajdujemy także przyszłych założycieli Towarzystwa Rolniczego.

Janina Bieniarzówna stwierdziła, że „mimo że Wolne Miasto Kraków było rzeczpospolitą o charakterze miejskim, ¼ jego ludności utrzymywało się z rolnictwa. W skład bowiem okręgu wchodziło 224 wsi: 137 prywatnych, 47 narodowych i 40 duchownych”⁸. Tworząc zasady ustroju Rzeczypospolitej Krakowskiej postanowiono także uregulować „w dobrach duchownych i narodowych prawa własności i powinności włościan” i w tym celu została powołana w 1815 r. Komisja Włościańska⁹. Działało w niej kilku założycieli Towarzystwa Rolniczego: Jan Drake, Franciszek Piekarski, Konstanty Popiel, Feliks Radwański, Wincenty Siemieński, ksiądz Karol Skórkowski, Florian Straszewski, Jan Wielopolski. Swoje poglądy na sprawy włościan oraz zasady nowoczesnego rolnictwa niektórzy z nich upowszechniali drukiem¹⁰.

¹ Jan Alfons Lippoman, *Pamiętnik Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego za czas od r. 1845 do r. 1895*, Kraków 1898, s. 13.

² *Słownik polskich towarzystw naukowych. Tom II towarzystwa naukowe i upowszechniające naukę działające w przeszłości na ziemiach polskich*, część 2, opr. Krystyna Góra-Szkaradek, Barbara Krajewska-Tertakowska, Joanna Kurjata, Warszawa 1994, s. 291–295.

³ Adam Chmiel, *Domy krakowskie. Ulica św. Jana*, część I-II, Biblioteka Krakowska nr 61–62, 1924, s. 67–68.

⁴ Por. Aneks nr 1.

⁵ Danuta Rederowa, *Z dziejów Towarzystwa Naukowego Krakowskiego 1815–1872. Karta z historii organizacji nauki polskiej pod zaborami*, Kraków 1998, s. 15–19.

⁶ *Pamiętnik Towarzystwa Dobroczynności Krakowskiego*, Kraków 1868, s. 73–74.

⁷ Józef Reiss, *Almanach muzyczny Krakowa 1780–1914*, t. 1, Biblioteka Krakowska nr 102, 1939, s. 23–24.

⁸ Janina Bieniarzówna, *Życie gospodarcze w Wolnym Mieście Krakowie*, Kraków 1967, s. 8.

⁹ Szczesny Wachholz, *Reforma chłopska w Rzeczypospolitej Krakowskiej w świetle dokumentów archiwalnych*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” R. VI: 1954, z. 2, s. 288, 296, 297, 302. Por. idem, *Rzeczpospolita Krakowska. Okres od 1815 do 1830 r.*, Warszawa 1957.

¹⁰ Franciszek Piekarski, *Ekonom kollegom kraju nowo wcielonego, sposoby gospodarowania, rolnictwa, hodowania koni, bydła, owiec, sadownictwa, przyczynienia panom swoim we dwójnasób intraty podający, z wzorami dzienników, ksiąg i rejestrów*, Kraków 1810; idem, *Gospodarz krakowski, projekta poprawienia rolnictwa krajowego obejmujący. Pismo periodyczne*, nr 1, Kraków 1811; idem, *Projekt, jako krajowe rolnictwo, chów bydła, koni, owiec itp. bez żadnego nakładu w całym kraju w jednym roku popra-*

Inicjatorzy powołania Towarzystwa to przeważnie właściciele dóbr ziemskich, mający praktyczne doświadczenie w prowadzeniu gospodarstwa rolniczego¹¹. Podróżując po Europie oraz będąc właścicielami majątków zarówno w granicach Wolnego Miasta Krakowa jak i w Królestwie Polskim poznawali doświadczenia sąsiadów w popularyzacji zmian w rolnictwie¹². W zamieszczonej jesienią 1802 r. w „Gazecie Krakowskiej” reklamie *Prospektu do Dziennika Ekonomicznego Zamoyskiego* czytamy: „Gospodarstwo, to jedyne źródło bogactw naszego kraju, z zalem dotąd zupełnie prawie jest zaniedbane; gdy inne narody przy niezmiernych manufakturach, rękodzielnach i handlu, zwróciły baczne na ekonomikę oko. Ustanowiły rozmaite towarzystwa ekonomiczne, nagradzają sownie godne w niej wynalazki, i o pierwszeństwo w zawody wpędzają się w teźże; słowem do wysokiego już stopnia posunęli swe gospodarstwo. U nas przesady i wstręt do gospodarstwa, zagroziły wszelką drogę wydoskonalenia onego”¹³.

Twórcy Towarzystwa znali zapewne działania podejmowane w Królestwie Polskim, gdzie zainteresowani rozwojem rolnictwa członkowie powołanego w Warszawie w 1800 r. Towarzystwa Przyjaciół Nauk założyli w 1810 r. Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze, działające w latach 1810–1812 i 1815–1817. Jednym z planowanych przez to Towarzystwo sposobów upowszechniania wiedzy rolniczej miało być zakładanie departamentowych

wić i do większego wzrostu plony w ziarnie, bydłe, koniach, sadach, budowli podnieść a tego skutecznienie jedynie od dziedziców, dzierżawców zawisło, Kraków 1815; Feliks Radwański, *Myśli, tyżące się punktów ku wyprowadzeniu ludu wiejskiego ze stanu podległości*, Kraków 1815; Stanisław Wodzicki, *O chodowaniu, użytku, mnożeniu i poznawaniu drzew, krzewów, roślin i ziół celniejszych ku ozdobie ogrodów przy zastosowaniu do naszej strefy dzieło miłośnikom ogrodów poświęcone*, Kraków 1818.

¹¹ Por. Aneks nr 1. O praktycznej wiedzy o prowadzeniu gospodarstwa wiejskiego, posiadanej przez osoby mieszkające na stałe w Krakowie, może świadczyć list z 1872 r. prezydenta Józefa Dietla do bratanka Leopolda, któremu w spadku zapisał majątek Rzuchowa (Monika Andrasz-Mrozek, „*Glupim przebac, chciwym zatkaj gębę, a złośliwych unikaj*”. *Testament Józefa Dietla*, „Rocznik Krakowski” 76: 2010, s. 129–136).

¹² W „Gazecie Krakowskiej” omawiano najnowsze odkrycia, także z dziedziny rolnictwa podając np. „Wiadomości tyżące się nauk, rolnictwa, wynalazków” (dodatek do nr 31 z 18 kwietnia 1802 r.) czy „Wiadomości tyżące się nauk, kunsztów, wynalazków i odkryciów” (dodatek do nr 81 z 10 października 1802 r.).

¹³ „Gazeta Krakowska” z 31 października 1802 r., s. 1043.

towarzystw rolniczych¹⁴. Z badań Władysława Grabskiego wynika, że zamysłu tego nie udało się zrealizować, jednak w życiorysach dwóch założycieli krakowskiego Towarzystwa Rolniczego – Franciszka Piekarskiego i Feliksa Radwańskiego – odnotowano, że byli członkami Towarzystwa Rolniczego Departamentu Krakowskiego¹⁵. Na bazie tych doświadczeń w 1812 r. powstało Towarzystwo Rolnicze w Lublinie¹⁶, a w 1816 r. Stanisław Staszic założył Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie¹⁷.

Nie zachował się protokół kolejnego zebrania członków Towarzystwa, zaplanowanego na dzień 17 marca, na którym miały zostać ustalone szczegółowe zasady działalności. Wiemy jednak, że zebranie się odbyło i zebrani zaakceptowali „ustawy, zamiar działania przepisujące” czyli statut Towarzystwa. Na kolejnym zebraniu w dniu 4 kwietnia uchwalono złożenie wniosku do władz o zatwierdzenie działalności Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego, liczącego wówczas co najmniej 58 członków, którzy wpłacili składkę w wysokości 45 złotych polskich. Wybrano władze Towarzystwa: prezesem został Stanisław Wodzicki, wiceprezesem Florian Straszewski, sekretarzem Kazimierz Brzuchalski. Wniosek złożony do Senatu Rządzącego Wolnego Miasta Krakowa już 4 maja 1818 r. uzyskał pełną aprobatę Stanisława Wodzickiego, Prezesa Senatu (zarazem prezesa nowo powstałego Towarzystwa), wyrażającego nadzieję, że zapał jego twórców pomoże unowocześnić krajowe rolnictwo poprzez popularyzację naukowo opracowanych metod uprawy ziemi i hodowli zwierząt¹⁸.

Czytając korespondencję związaną z zatwierdzeniem Towarzystwa widzimy, że zarówno jego inicjatorzy, jak i władze Wolnego Miasta Krakowa widzieli konieczność naukowego podejścia do rozwiązywania problemów rolnictwa. Do dokumentacji urzędniczy dołączyli pismo w sprawie wniosku Franciszka Piekarskiego, prezesa Sądów Kryminalnych Departamentu Krakowskiego i Radomskiego, z 15 stycznia 1816 r. o założenie Kate-

¹⁴ Władysław Grabski, *Historia Towarzystwa Rolniczego 1858–1861 r.*, t. 1, Warszawa 1904, s. 37–66.

¹⁵ F.S., *Wspomnienie o Felixie Radwańskim, emerycie Akademii i senatorze dożywotnim Rzeczypospolitej Krakowskiej*, „Themis”, poszyt III, rok 1835, Kraków 1836, s. 121; Konstanty Hoszowski, *Biografie ośmiu zgasłych członków Towarzystwa Naukowego Krakowskiego*, Kraków 1869, s. 43.

¹⁶ W. Grabski, *Historia Towarzystwa Rolniczego*, s. 52–53.

¹⁷ Franciszek Bujak, *Towarzystwo Hrubieszowskie Staszica*, Zamość 1921, s. 5–8.

¹⁸ Por. Aneks nr 2.

dry Rolniczej na Akademii Krakowskiej¹⁹. Projekt przekazano wówczas komisji zajmującej się reorganizacją Uniwersytetu i został on przynajmniej częściowo uwzględniony, bo jak czytamy w *Zdaniu sprawy Zgromadzeniu Reprezentantów o położeniu interesów krajowych, przez delegowanego do tejże Reprezentacji senatora* za 1818 r. „założenie Towarzystwa Rolniczego i Katedry Teorii Rolnictwa przy Uniwersytecie uważać należy za środki do podniesienia tego przemysłu należące”²⁰.

Mimo tak entuzjastycznie przyjmowanego utworzenia Towarzystwa Rolniczego nie znajdujemy żadnych późniejszych wzmianek o jego działalności. O udziale Stanisława Wodzickiego w założeniu Towarzystwa Rolniczego wspominał w grudniu 1818 r. Stanisław Mieroszewski, w przemowie wygłoszonej z okazji zatwierdzenia Wodzickiego przez Sejm jako Prezesa Senatu Rządzącego na kolejne trzy lata²¹. Stanisław Wodzicki pisząc pamiętniki o Towarzystwie wspomina tylko raz i to niejako mimochodem stwierdzając, iż dyplom członka honorowego Towarzystwa Ekonomiczno-Patriotycznego w Pradze, który otrzymał w 1821 r., „przypisuję najwięcej mojemu przewodnictwu w towarzystwie rolniczem krakowskim”²².

¹⁹ APKr, Akta Wolnego Miasta Krakowa, sygn. WMK V-71a, s. 9–10.

²⁰ *Dziennik Rozporządzeń Rządowych Wolnego Miasta Krakowa*, rok 1818, s. 27. W opublikowanym wówczas „Statucie organicznym Uniwersytetu Krakowskiego”, w części „Wewnętrzne urządzenie Szkoły Głównej Krakowskiej” zapisano, że do Wydziału Umiejętności Fizycznych i Matematycznych należy m.in. botanika z ogrodnictwem i leśnictwem, a do Wydziału Prawa i Administracji należy rolnictwo.

²¹ Mieczysław Krzywosąd Kępieński, *Stanisław hr. Wodzicki; prezes Senatu b. Rzeczypospolitej Krakowskiej (przyczynek do dziejów Krakowa, 1815–1830)*, „Biblioteka Warszawska”, 1883, t. 4 (ogólnego zbioru t. 172), s. 209.

²² *Pamiętniki hr. Stanisława Wodzickiego*, Kraków 1888, s. 237. Nie ma wzmianek o Towarzystwie w publikacjach źródłowych z tego okresu: *Stanisława hr. Wodzickiego wspomnienia z przeszłości od roku 1768 do roku 1840*, Kraków 1873; Klemens Bąkowski, *Kronika krakowska 1796–1848, cz. II: od r. 1816 do 1831*, Biblioteka Krakowska nr 30, 1906; *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*, wyd. Stanisław Estreicher, Biblioteka Krakowska nr 40–41, 1909; *Pamiętnik R. 1830/31 i kronika pamiętnikowa (1787–1831) pułkownika Franciszka Salezego Gawrońskiego*, wyd. Jan Czubek, Kraków 1916; *Pomniki prawa Rzeczypospolitej Krakowskiej 1815–1818*, wyd. Wacław Tokarz, Kraków 1932; *Krakowskie miscelanea kulturalno-obyczajowe z listów Stanisława Wodzickiego (1818–1824)*, oprac. Renata Żurkowska, „Roczniki Biblioteki PAN w Krakowie”, R. 7/8: 1961/62, 1963.

O istnieniu Towarzystwa wspomina Janina Bieniarzówna w popularnonaukowej pracy wydanej w 1967 r. przez Polską Akademię Nauk Oddział w Krakowie podając bez przywołania źródła: „z inicjatywy prezesa Wodzickiego powstaje w 1818 r. Towarzystwo Rolnicze, którego celem było »ulepszenie rolnictwa we wszystkich jego oddziałach, a to przez usunięcie zadawnionych przesądów, przystosowanie pożytecznych w kraju i za granicą robionych wynalazków, przedsięwzięcie nowych doświadczeń i polepszenie bytu włościan«. Towarzystwo liczyło początkowo 250 członków, ale dalsze jego losy nie są znane”²³.

Prawdopodobnie o Towarzystwie Rolniczym wspominają autorki biogramu Floriana Straszewskiego zamieszczonego w *Polskim Słowniku Biograficznym* podając, że w 1818 r. był wiceprezesem Towarzystwa Agronomicznego²⁴.

O dalszych losach Towarzystwa napisał wiele lat później Józef Wawel Louis²⁵: „zawiązano Towarzystwo Praktycznego Rolnictwa, lecz przekonawszy się o trudnościach krzewienia wiedzy gospodarskiej na bruku miejskim, zamieniono je w roku następnym (1819) na Towarzystwo Rolniczo-Literackie. To Towarzystwo Rolnicze, z prezesem senatu hr. Wodzickim na czele, nudząc się w kole swych interesów niepomąłu, założyło znowu dla rozrywki członków Towarzystwa i ich rodzin resursę, za pobraniem wpisowego złp. 45 i rocznej opłaty złp. 20. Lokal resursy składał się z 4 pokoi na dru-

²³ J. Bieniarzówna, *Życie gospodarcze*, s. 9. Wzmianek o Towarzystwie nie ma w opracowaniach dotyczących tego okresu: Hilary Męciszewski, *Historia Rzeczypospolitej Krakowskiej (Epoka czasu od miesiąca maja 1815 do listopada 1846 roku)*, Kraków 1851; Antoni Tessarczyk, *Rzeczpospolita Krakowska wolna, niepodległa i ściśle neutralna, pod opieką trzech wielkich mocarstw: Austrii, Prus i Rosji, a za rękojmą Kongresu Wiedeńskiego (1815–1846)*, Kraków 1863; Jacek Mieroszewski, *Dzieje Rzeczypospolitej Krakowskiej*, „Przewodnik naukowy i literacki” R. 14: 1886; Janina Bieniarzówna, *O chłopskie prawa. Szkice z dziejów wsi małopolskiej*, Kraków 1954; Szczęsny Wachholz, *Rzeczpospolita Krakowska. Okres od 1815 do 1830 r.*, Warszawa 1957; Wojciech M. Bartel, *Ustrój i prawo Wolnego Miasta Krakowa*, Biblioteka Krakowska nr 116, 1976; Janina Bieniarzówna, Jan M. Małecki, *Dzieje Krakowa*. Tom 3. *Kraków w latach 1796–1918*, Kraków 1985.

²⁴ Elżbieta Orman, Barbara Stepniewska-Janowska, *Straszewski Florian*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 44, s. 241.

²⁵ Józef Wawel Louis, *Urywki z dziejów i życia mieszkańców Krakowa*, wyd. Janina Bieniarzówna, Wiesław Bieńkowski, Biblioteka Krakowska nr 117, 1977, s. 201.

gim piętrze hotelu Knotza²⁶ i mieścił w sobie czytelną księżkę i gazet, wystawę modeli maszyn rolniczych, a nadto, co skłaniało najwięcej do zabawy, sprzęt wówczas mało znany i używany – bilard. Ten resurs, w pierwszych latach istnienia ograniczony na 6 miesięcy zimowych, pomimo przesiedlenia się do Steinkellera²⁷, do Szydłowskiego Pod Różę²⁸, do Mączyńskich²⁹, do Jarzyńskiego³⁰, do Kirchmajera³¹, kilkuletnich przerw i wielorakich zmian statutów, podtrzymywany przez te same kółka, które posłużyły do założenia i utrzymania go w ruchu, dotrwał do obecnej chwili pod nazwą Dawnej Reursy Obywatelskiej i mieszka obecnie w Ryнку Głównym, w domu bankowym³².

We wspomnieniach Kazimierza Girtlera z 1823 r. znajdujemy wzmiankę o Resursie krakowskiej: „Wodzicki podobno był jej promotorem i protektorem, Brzuchalski, utrzymujący pensję męską, dość reputowaną, był sekretarzem, jakie były jeszcze funkcje, to jest, czyli była jaka rada nadzorcza lub komitet z członków wybierany, tego też nie wiem. Resursa miała najęty porządny lokal o dwóch salonach, przeznaczonych na zebranie i na bilard, trzeci salon stanowił lektorium, pokój też był wstępny i przedpokój, a było to na ulicy Brackiej w domu Larischa³³ na pierwszym piętrze. Umeblowanie było bardzo skromne, nawet mizerne... w czytelnicy zabawiano się pismami czasowymi i gazetami, których w różnych językach było kilkanaście egzemplarzy... w bilard bawiono się bez przerwy, oba też instrumenta w ciągłym były zajęciu³⁴.

Okoliczności powołania wiosną 1818 r. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego, które nie podjęło jednak statutowej działalności, wymagają dokładnej analizy. Interesujące są powiązania twór-

ców Towarzystwa z krakowską lożą wolnomularską „Przesąd Zwyciężony” (czternastu z nich było członkami loży), a zapisane w statucie zamiary szerzenia oświaty i dobrobytu nawiązują do celów masonerii. Ustalenie czy rzeczywiście resursa była kontynuacją działalności Towarzystwa Rolniczego wymaga dalszych badań źródłowych, jednak musimy zauważyć, że przytoczone opisy pomieszczeń zgadzają się z planowanym urządzeniem siedziby Towarzystwa³⁵. Także przywołanie w połączeniu z resursą nazwisk Stanisława Wodzickiego i Kazimierza Brzuchalskiego potwierdza przypuszczenia, że szczytne cele przyświecające powstaniu Towarzystwa Rolniczego nie wytrzymały próby czasu oraz konfrontacji z rzeczywistością Wolnego Miasta Krakowa. Może założyciele w 1845 r. Komitetu Gospodarczo-Rolniczego dla okręgu Wolnego Miasta Krakowa czerpali z doświadczeń poprzedników, mając okazję przedyskutować w czasie wizyt w resursie kwestie problematyczne. Autorka ma nadzieję, że niniejsza publikacja zapoczątkuje prace nad tym tematem.

*

Zachowały się trzy wersje protokołu posiedzenia członków-założycieli Towarzystwa – dwa egzemplarze są przechowywane w zespole akt Wolnego Miasta Krakowa w Archiwum Państwowym w Krakowie (sygn. WMK III-1, s. 497–504), trzeci egzemplarz znajduje się w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu, w materiałach Stanisława Wodzickiego (rkps 11660/III, s. 213).

Egzemplarz nr 1 (s. 497–498, 503–504; s. 503 niezapisana) jest spisany czytelnym charakterem pisma, prawdopodobnie przez sekretarza Kazimierza Brzuchalskiego. Pisarz wpisał część nazwisk osób uczestniczących w zebraniu w lewej kolumnie, w prawej kolumnie pozostałe osoby składały własnoręczne podpisy (łącznie 45 nazwisk). Wprowadzona przez pisarza numeracja nazwisk może sugerować, że podstawą tekstu był brudnopis, na którym układ nazwisk był inny. Na drugiej stronie znajduje się 17 nazwisk kolejnych członków Towarzystwa, którzy wpłacili składkę w terminie późniejszym – nagłówek i dwa pierwsze nazwiska wpisane są przez pisarza, kolejne to własnoręczne podpisy, z boku są adnotacje ręką pisarza o odebraniu składki (niektóre nazwiska powtarzają się).

Egzemplarz nr 2 (s. 499–502, s. 500–502 niezapisane) został spisany tą samą ręką, wymienia

³⁵ Por. Aneks nr 2.

²⁶ Hotel Pod Królem Węgierskim, potem Hotel Saski, ul. Sławkowska 3/ul. św. Jana 6, własność Macieja Knotza.

²⁷ Prawdopodobnie kamienica ul. Szczepańska 5, własność Piotra Steinkellera.

²⁸ Hotel Pod Różą, wcześniej Hotel Rosyjski, ul. Floriańska 14, własność J.A. Szydłowskiego.

²⁹ Prawdopodobnie kamienica Rynek Główny 12, własność Mączyńskich.

³⁰ Prawdopodobnie kamienica ul. Grodzka 2, własność Tomasza Jarzyńskiego.

³¹ Kamienica Rynek Główny 44, własność Wincentego Kirchmajera.

³² Kamienica Rynek Główny 25.

³³ Kamienica ul. Bracka 12/pl. Wszystkich Świętych 6; własność architekta Szczepana Humberta, potem należała do barona Karola Larischa.

³⁴ Kazimierz Girtler, *Opowiadania. Pamiętnik z lat 1803–1831*, oprac. Zbigniew Jabłoński, Jan Staszal, t. 1, Kraków 1971, s. 297.

w jednej kolumnie 28 nazwisk członków założycieli Towarzystwa.

Egzemplarz wrocławski jest pisany innym charakterem pisma (mniej czytelnym), wpisane w dwóch kolumnach 31 nazwisk to własnoręczne podpisy.

Za podstawę edycji przyjęto egzemplarz nr 1, zawierający najpełniejszą listę nazwisk członków Towarzystwa. Dwa pozostałe egzemplarze mają inaczej zredagowane teksty protokołu – różnice w edycji zaznaczono wprowadzając nawias { }.

Przy edycji tekstów uwzględniono zalecenia instrukcji wydawniczej dla źródeł nowożytnych, opracowanej pod kierunkiem Kazimierza Lepszego³⁶. Paginację rękopisu umieszczono w edycji w nawiasach kwadratowych [], końce zaś stron tekstu oryginalnego zaznaczono dwiema ukośnymi kreskami // . Przy identyfikacji osób i obiektów wykorzystano powoływane już publikacje oraz kilka dodatkowych wydawnictw źródłowych oraz opracowań³⁷.

³⁶ *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX w.*, Wrocław 1953.

³⁷ „Gazeta Krakowska” z 1818 r.; *Kalendarzyk polityczny wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej Krakowskiej pod opieką trzech Najjaśniejszych i Najpotężniejszych monarchów zostającej na rok 1819*, Kraków 1819; J.L. (Józef Louis), *Kupcy krakowscy w epoce przejściowej (1773–1846)*, Kraków 1883; *Książka pamiątkowa Arcybactwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie od roku 1584 do 1884*, Kraków 1884; Maria Estreicherówna, *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w latach 1848–1863*, t. I-II, Biblioteka Krakowska nr 90–91, 1936; *Materiały do słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w dobie Sejmu Czteroletniego (1788–1792)*, opr. Karol Buczek, Tadeusz Czort, Jan Szczudło, Adam Szumański, Warszawa–Wrocław–Kraków 1960; Bogumiła Paloc-Schnaydrowa, Jan Staszek, *Kraków w roku 1846 w pamiętnikach Franciszka Salezego Gawrońskiego i Kazimierza Girtlera*, w: „Roczniki Biblioteki PAN w Krakowie”, 7/8: 1961/62, 1963; Waldemar Komorowski, *Palace miejskie Krakowa pierwszej połowy XIX w.*, „Teki Krakowskie”, R. 13: 2001, s. 81–116; Joanna Brzózka, *Dzieje rodziny Florkiewiczów herbu Ozdoba z Młoszowej w XIX wieku*, Biblioteka Krakowska nr 148, 2006; Iwona Kęder, Waldemar Komorowski, *Ikonoografia placu Wszystkich Świętych oraz ulic Franciszkańskiej, Poselskiej, Senackiej i Kanoniczej w Krakowie*, Kraków 2007; Waldemar Komorowski, Aldona Sudacka, *Rynek Główny w Krakowie*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2008; Łukasz T. Sroka, *Sprawiedliwi chcą być doskonali. Z dziejów wolnomularstwa w Krakowie od XVIII wieku do współczesności*, Biblioteka Krakowska nr 154, 2010.

³⁸ APKr, Akta Wolnego Miasta Krakowa, sygn. WMK III-1, s. 497–498, 503–504.

ANEKS

1. Protokół posiedzenia zawiązującego Towarzystwo Rolnicze w dniu 9 marca 1818 r.³⁸

[s. 497] № I/1818^a Działo się w Krakowie
dnia 9 marca 1818

Obywatele ziemianie okolicy Krakowa czując potrzebę połączenia wzajemnych {swych} sił dla dania większej ceny rolnictwu, jako prawie jedynemu źródło bogactwa tego kraju, umyślili na wzór swoich sąsiadów w {pewnych} epokach zgromadzać się, przykładać {się} do nieodbitych wydatków, udzielać sobie wzajemnych doświadczeń i ile możności przez ofiarowanie machin, nasion, pism periodycznych, książek gospodarskich, celu upowszechnienia dobrego gospodarstwa dosięgać. W tem {tym} więc celu w mieszkaniu JW. Stanisława Wodzickiego, Prezesa Senatu w dniu dzisiejszym zgromadzili i w dowód zawiązanego Towarzystwa niniejszy protokół podpisali, z oświadczeniem, iż do przyjęcia ustaw mających się proponować i dalszego rozwinięcia swych działań w dniu 17 {14}^b marca {1818}^c na nowo zgromadzą się.

Osoby numerami oznaczone złożyły po 45 zło. pol. składki wpisowej^{d 39}

^a rok dopisany ołówkiem

^b w egzemplarzu wrocławskim wpisana prawdopodobnie liczba 15 (?) poprawiona na 14

^c data roczna tylko w egzemplarzu wrocławskim

^d tekst umieszczony wzdłuż wykazu nazwisk w lewej kolumnie

³⁹ W drugim egzemplarzu nazwiska wpisano w jednej kolumnie, ze względu na różnice w oznaczeniu numerami przytaczam listę: 1. Wodzicki prezes, 2. Florian Straszewski, Ignacy Miączyński, 3. Józef Wodzicki, Ignacy Trzebiński, 4. Franciszek Lubiński, Wojciech Linowski, Dawid Oebshelwitz, 5. Jan Wielopolski, 6. Aleksander Walewski, Józef Michałowski, X. Ant. Bystrzonowski, 7. Siemiński Wincenty, Jagielski, 8. Lebowski, J. Konarski, 9. Fr. Wolffsthal, Titus Benoe, Kasper Wielogłowski, Jan Chwalibóg, 12. Mikołaj Gostkowski, Adam Siemoński, Jan Drake, Piekarski, 10. Stan. Miroszewski, 13. Ferd. Walewski, Feliks Radwański, 11. Kasper Potulicki.

W egzemplarzu wrocławskim w dwóch kolumnach są własnoręczne podpisy. W kolumnie lewej: Florian Straszewski, Mikołaj Gostkowski, Adam Siemoński, Jan Drake, Piekarski, Stanisław Mieroszewski, Ferdynand Walewski, Feliks Radwański, Kasper Potulicki, Kajetan Florkiewicz, Józef Skorupka. W kolumnie prawej: Stanisław Wodzicki, Ignacy Miączyński, Józef Wodzicki, Ignacy Trzebiński, Franciszek Lubiński, Woj. Linowski, Ignacy Linowski, Dawid Oebshelwitz, Jan Wielopolski, Alexander Walewski, Michałowski, X. Bystrzonowski, Siemiński, Jagielski, W. Lebowski, J. Konarski, de Wolffsthal, Titus Benoe, Kasper Wielogłowski, Jan Chwalibóg.

- a1. Wodzicki prezes⁴⁰ 15. Florkiewicz⁴¹
 2. Florian Straszewski⁴² 17. Piotr Gostkowski
 Ignacy Miaczyński⁴³ 18. Józef Rotkiewicz
 3. Józef Wodzicki⁴⁴
 16. Ignacy Trzebiński⁴⁵ Józef Michałowski⁴⁶
 4. Franciszek Lubiński⁴⁷ 21. Henryk Lubomirski⁴⁸
 Wojciech Linowski⁴⁹ zapł^b Paweł^d Grabowski⁵⁰
 Dawid Oeschelwitz⁵¹
 5. Jan Wielopolski⁵² Fel. Grodzicki⁵³

6. Aleksander Walewski⁵⁴ 20. Józef Skorupka⁵⁵
 zapłacił 29. X.
 Ant. Bystrzonowski⁵⁶ 28. Karol Wodzicki
 7. Siemieński Wincenty⁵⁷ Wincenty Wroblewski⁵⁸
 Jagielski⁵⁹ zapłacił 30. Karol Skorkowski
 DKK⁶⁰
 8. Lebowski⁶¹ 22. Behm^e 62
 14. Ig. Konarski⁶³ 23. Stanowski Ludwik
 zapłacił
 9. Fr. Wolfsthal⁶⁴ 25. Kanty Bobrowski
 Titus Benoe Sebastian Sierakowski⁶⁵
 Kasper Wielogłowski⁶⁶ 26. Józef hr. Mieroszewski⁶⁷
 Jan Chwalibog⁶⁸

^a nazwiska w lewej kolumnie wpisane są ręką sporządzającego protokół

^b trudno ustalić, do którego nazwiska odnosi się ten zapis

^c nazwiska w prawej kolumnie to własnoręczne podpisy

^d następuje nieczytelny skrót wyrazu

^e nazwisko wpisane (poprawione) ołówkiem

⁴⁰ Stanisław Wodzicki (1764–1843), senator kasztelan Królestwa Polskiego, prezes Senatu Rządzącego Wolnego Miasta Krakowa, właściciel dóbr Niedźwiedz i Morawica.

⁴¹ Kajetan Ozdoba Florkiewicz (1769–1839), adwokat, senator Wolnego Miasta Krakowa, właściciel dóbr Młoszowa i Karniowice.

⁴² Florian Straszewski (1766–1847), przedsiębiorca, członek Komisji Włościańskiej, współtwórca Plant krakowskich.

⁴³ Ignacy Miaczyński (1767–1840), ekonomista, publicysta, rezydent rosyjski w Wolnym Mieście Krakowie.

⁴⁴ Józef Wodzicki (1773–1847), w 1811 r. członek Rady departamentowej krakowskiej, członek krakowskiej łoży wolnomularskiej „Przesąd Zwyciężony”, właściciel dóbr Kościelniki.

⁴⁵ Prawdopodobnie Ignacy Trzebiński, właściciel dóbr Czusów.

⁴⁶ Józef Michałowski (ok. 1767–1837), senator Wolnego Miasta Krakowa, właściciel dóbr Jakubowice i Krzysztofory.

⁴⁷ Franciszek Lubiński (1784–1826), kapitan szwoleżerów Gwardii Napoleńskiej.

⁴⁸ Henryk Lubomirski (1777–1850), pierwszy kurator Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, członek krakowskiej łoży wolnomularskiej „Przesąd Zwyciężony”, pierwszy ordynat przeworski.

⁴⁹ Wojciech Linowski (ok. 1765–1824), członek Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej Województwa Krakowskiego, senator Wolnego Miasta Krakowa.

⁵⁰ Paweł Grabowski (1759–po 1821), generał Wojsk Polskich, właściciel majątku Piotrkowice.

⁵¹ Dawid Oeschelwitz (zm. 1830), senator Wolnego Miasta Krakowa, poseł na sejm Królestwa Polskiego.

⁵² Jan Kanty Wielopolski (1773–1860), członek Komisji Włościańskiej, senator kasztelan Królestwa Polskiego, członek krakowskiej łoży wolnomularskiej „Przesąd Zwyciężony”, właściciel dóbr Sucha.

⁵³ Feliks Grodzicki (zm. 1838), senator Wolnego Miasta Krakowa, właściciel dóbr Topola.

⁵⁴ Aleksander Walewski, członek krakowskiej łoży wolnomularskiej „Przesąd Zwyciężony”.

⁵⁵ Józef Skorupka (ok. 1785–1835), senator Wolnego Miasta Krakowa, członek krakowskiej łoży wolnomularskiej „Przesąd Zwyciężony”, właściciel Mstyczowa, Klimontowa, Wierzbicy, Czarnocina.

⁵⁶ Antoni Onufry Bystrzonowski (1769–1848), kanonik katedralny krakowski, proboszcz w Ruszczy, senator Wolnego Miasta Krakowa.

⁵⁷ Wincenty Siemieński, członek Komisji Włościańskiej, członek krakowskiej łoży wolnomularskiej „Przesąd Zwyciężony”.

⁵⁸ Wincenty Wróblewski, członek krakowskiej łoży wolnomularskiej „Przesąd Zwyciężony”, dziedzic Łaganowa.

⁵⁹ Stanisław Antoni Jagielski (1781–1853), urzędnik rządu Królestwa Polskiego do spraw gospodarczych w Wolnym Mieście Krakowie.

⁶⁰ Karol Skórkowski (1767–1851), dziekan kapituły krakowskiej, prezes Komisji Włościańskiej, członek Krakowskiego Towarzystwa Naukowego.

⁶¹ Wincenty Lebowski, członek krakowskiej łoży wolnomularskiej „Przesąd Zwyciężony”.

⁶² Wilhelm Behm (Bohm) de Brandaw, prawdopodobnie urzędnik poczty krakowskiej, członek krakowskiej łoży wolnomularskiej „Przesąd Zwyciężony”, właściciel ogrodu na Wesolej.

⁶³ Ignacy Konarski (zm. 1851), dziedzic Lipnik, Tomaszowic i Wetliny, zięć Stanisława Wodzickiego.

⁶⁴ Franciszek Antoni Wolff (1741–1818), kupiec podgórski potem krakowski, przydomek de Wolfsthal otrzymał wraz z austriackim szlachectwem.

⁶⁵ Sebastian Sierakowski (1743–1824), kanonik kapituły krakowskiej, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezes Towarzystwa Przyjaciół Muzyki.

⁶⁶ Kasper Wielogłowski (zm. 1847), członek krakowskiej łoży wolnomularskiej „Przesąd Zwyciężony”, senator kasztelan Królestwa Polskiego.

⁶⁷ Józef Mieroszewski (zm. 1849), major Wojska Polskiego, właściciel Suliszowa, dzierżawca dóbr opactwa mogińskiego i Kacic.

⁶⁸ Jan Chwalibóg, poseł na sejm Królestwa Polskiego z powiatu skalbmierskiego, członek krakowskiej łoży wolnomularskiej „Przesąd Zwyciężony”.

12. Mikołaj Gostkowski⁶⁹ aAntoni Sołtyk⁷⁰
 24. Adam Siemoński⁷¹ 27. Kanty Lubieniecki
 19. Jan Drake⁷²
 Piekarski⁷³
 10. Stanisław Mieroszewski⁷⁴
 13. Ferd. Walewski⁷⁵
 Feliks Radwański⁷⁶
 11. Kasper Potulicki⁷⁷

Do kasy Towarzystwa Rolniczego odebrałem składki przez ręce JW. Floriana Straszewskiego od 28 osób wynoszącej złotych pol. 1260. Die 4 Aprilis 1818. Kazimierz Brzuchalski, sekretarz T.R.// [s. 498] Późny złożyły następujące osoby po złotych 45:

- | | | |
|---------------------------------------|----|---|
| 29. Skorkowski dziekan | 45 | } Złotych 270
przez ręce JW.
Straszewskiego
odebrałem za
osób 6.
Brzuchalski |
| 30. Antoni Bystrzonowski senator | 45 | |
| 31. Paweł Grabowski GD | 45 | |
| 32. Ignacy Linowski ⁷⁸ | 45 | |
| 33. Stanisław Jagielski | 45 | |
| 34. Antoni Łempicki ⁷⁹ | 45 | |
| 35. Piotr Lubie ^b | | |
| 36. Zygmunt Kurcikowski | | |
| 37. Andrzej Wielopolski ⁸⁰ | | |

^a przed nazwiskiem prawdopodobnie skreślony numer

^b końcowy fragment nazwiska nieczytelny

^c nieczytelne skróty dwóch wyrazów

^d odczyt niepewny

^{e-c} adnotacje urzędowe, dopisane liczby 15 (skreślone) i 18 oznaczające numer fascykułu

⁶⁹ Mikołaj Gostkowski, właściciel dóbr Kuchary.

⁷⁰ Antoni Sołtyk (1777–1830), dziedzic Pisar, Wojczy i Kurozwęk, reprezentant gminy okręgowej Pisary.

⁷¹ Adam Siemoński, reprezentant gminy 5 miasta Krakowa, właściciel Bobina.

⁷² Jan Drake, sędzia pokoju Okręgu V Krzeszowickiego Wolnego Miasta Krakowa, członek Komisji Włościańskiej.

⁷³ Franciszek Borgiasz Piekarski (1759–1834), wiceprezes Sądu Apelacyjnego Wolnego Miasta Krakowa, członek Komisji Włościańskiej, właściciel Tomaszowic, reprezentant gminy okręgowej Modlnica.

⁷⁴ Stanisław Mieroszewski (1756–1824), prezes Krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności, ordynat dóbr myślowieckich, reprezentant gminy 4 miasta Krakowa.

⁷⁵ Ferdynand Walewski, członek krakowskiej łoży wolnomularskiej „Przesąd Zwyciężony”.

⁷⁶ Feliks Radwański senior (1756–1826), architekt, senator Wolnego Miasta Krakowa, członek Komisji Włościańskiej, właściciel Swoszowic.

⁷⁷ Kasper Potulicki (1792–1853), dziedzic Więcborka i majątku Obory.

⁷⁸ Ignacy Linowski, kapitan milicji pieszej Wolnego Miasta Krakowa.

⁷⁹ Antoni Łempicki, członek rad obywatelskich województwa krakowskiego.

⁸⁰ Prawdopodobnie Andrzej Wielopolski (1779–1835), dziedzic Żywca.

38. X K. Wodzicki opat mog⁸¹. 45 x odebrałem Brzuchalski

39. J. Woronicz^{c 82}

40. A^d. Lanckoroński⁸³ 45 x odebrałem Brzuchalski

41. Gawroński Fr. Salezy⁸⁴

42. baron Laryss⁸⁵

43. Kajetan Russocki 45 odebrałem Brzuchalski

44. Michał Wronski⁸⁶ 45 odebrałem Brzuchalski

Konstanty Popiel⁸⁷ 45//

[s. 504] Subskrypcja do Towarzystwa Rolniczego.

2. Wniosek Towarzystwa Rolniczego do Senatu Rządzącego Wolnego Miasta Krakowa o zatwierdzenie statutu z 4 kwietnia 1818 r.⁸⁸

[s. 3] ^c1818. № 1267 die 4 maja 1818.

S.W. Załatwiono^e Wysoki Rządzący Senacie Kraj Rzeczy Pospolitej Krakowskiej szczupły dobrocią Najjaśniejszych Protektorów zaszczycony dotąd dla różnych przeszkód w miarę ościennych sąsiadów niezagospodarowany, gorliwie o pomyślność mieszkańcy i obywatele, chcąc do lepszego bytu razem z włościanami podnieść dnia 9 marca rb. zgromadzeni Towarzystwo Rolnicze Krakowskie zawiązali, a dnia 17 tegoż miesiąca rb. ustawy, zamiar działania przepisujące, jednomyślnie przyjęli. Doświadczeniem nauczeni, jak Wysoki Rządzący Senat podobne stowarzyszenia, pomyślność kraju i lepszy byt mieszkańców jedynie za cel mające, wspierać raczy, nie wątpi, że ustawy od Towarzystwa Rolniczego przyjęte, tu pod A dołączone, razem z Towarzystwem Rolniczym Krakowskim zatwierdzić raczy, a członki starać się nie omieszkać, aby zaufaniu Wysokiego Rządzącego Senatu

⁸¹ Jan Kanty Wodzicki (zm. 1821), kanonik katedralny krakowski, scholastyk wiślicki, opat mogiński.

⁸² Prawdopodobnie Jan Paweł Woronicz (1757–1829), biskup krakowski, senator Królestwa Polskiego.

⁸³ Prawdopodobnie Antoni Lanckoroński (1760–1830), tajny radca w Galicji, właściciel dóbr Wodzisław, Zakliczyn, Dębno.

⁸⁴ Franciszek Salezy Gawroński (1787–1871), oficer Wojska Polskiego, członek krakowskiej łoży wolnomularskiej „Przesąd Zwyciężony”, reprezentant gminy okręgowej Kościelec.

⁸⁵ Karol Larisch (Larysz) (1788–1869), baron, członek krakowskiej łoży wolnomularskiej „Przesąd Zwyciężony”, właściciel Osieka, Malca, Lęk, Bielana, Nowej Wsi, Hecznowic, Kęt, Bujakowic i Bulowic.

⁸⁶ Michał Wronski, sędzia pokoju Okręgu III Mogińskiego Wolnego Miasta Krakowa, dzierżawca Pleszowa.

⁸⁷ Konstanty Popiel (1774–1847), członek Komisji Włościańskiej, dziedzic Czapel Wielkich i Chocimowa.

⁸⁸ APKr, Akta Wolnego Miasta Krakowa, sygn. WMK V-71a, s. 3–8, 13.

i publiczności zupełnie odpowiedziały od Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego. Szczupły w pierwiastkowym zawiązaniu przychód niepodobnym czyni najęcia lokalu Towarzystwu dla umieszczenia archiwum, kancelarii, biblioteki, wzorów różnych machin itd. pokoju do czytania dla publiczności konieczne potrzebnego. Towarzystwo Rolnicze ufne, iż prośbie odmówić nie raczy, Wysokiego Rządzącego Senatu o wyznaczenie względnie do artykułu VII wspomnianego użycia pokornie uprasza.

Uchwalono na posiedzeniu dnia 4 kwietnia 1818 roku

Wodzicki prezes^a

Brzuchalski sekretarz^b

Przytomni urzędnicy:^c

Prezes – Stanisław hrabia Wodzicki

Viceprezes – Florian Straszewski

Deputowani – Lebowski Wincenty

Siemieński Wincenty

Obschlewicz Dawid

Siemoński Adam

Piekarski Franciszek Borgiasz

Behm de Brandaw Wilhelm

^d Obrad № 655 na posiedzeniu dnia 4 maja 1818 uchwalono urządzenie Towarzystwa Rolniczego przyjąć i do wprowadzenia w wykonanie upoważnić⁸⁹. Wodzicki^e//

[s. 4] Senat Rządzący do Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

Dnia 4 maja 1818

Z ukontentowaniem powziął Senat wiadomość z odezwy pod dniem 4 kwietnia rb. № 6 sobie nadesłanej o utworzeniu się w Krakowie Towarzystwa Rolniczego. Wola Trzech Najjaśniejszych Sprzymierzonych Dworów tworząc kraj Wolnego Miasta Krakowa przeznaczyła go na spokojne siedlisko

^a podpis własnoręczny

^b podpis własnoręczny

^c tekst pisma znajduje się w kolumnie po prawej stronie, po lewej stronie w kolumnie wpisano skład zarządu Towarzystwa

^d adnotacje urzędowe

^e wpis dokonany prawdopodobnie przez Stanisława Wodzickiego

⁸⁹ W protokole posiedzenia Senatu z 4 maja 1818 r. nr 655 (dziennik główny nr 1267) zapisano: „Przedmiot – Obywatele Towarzystwo Rolnicze składać chcący przedstawiają ustawy wewnętrznego urządzenia tegoż Towarzystwa. Uchwalono – urządzenie Towarzystwa Rolniczego przyjąć i do wprowadzenia w wykonanie upoważnić” (APKr, Akta Wolnego Miasta Krakowa, sygn. WMK IV-4, s. 166).

nauk, handlu, sztuk i przemysłu. Wszystko więc co do tych celów zmierza nie może nie uzyskiwać potwierdzenia władzy naczelnej kraju tego. Pomiedzy zaś chwalebne temi usiłowaniami chęć wydoskonalenia rolnictwa jako pierwszego źródła bogactw krajowych na szczególniejszy poklask zasługuje. Osnowa wstępu do przedstawionych Senatowi ustaw Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego przekonywa, iż gorliwi obywatele w Towarzystwo to związani, przeniknionemi są ważnością przedsiębranego zamiaru, a na tej podstawie wsparte działanie przy wytrwałości bezskutecznym byź nie może. Temi przeto uwagami powodowany Senat pochwalając przedsięwzięcie umowie będące, upoważnia Towarzystwo Rolnicze do dalszego wedle uchwalonych od siebie ustaw postępowania w przekonaniu, iż praca członków nie tylko szczupłej tej krainie wielce pożyteczną będzie, ale nad to rzuci na sąsiedzkie ziemie promień światła, jakiego rolnictwo nasze od dawna oczekuje, to jest zastosowania przepisów// [s. 13] na teorii zasadzonych do miejscowości i przekonywania umysłów zrozumieniem nieoswojonych przykładem, a więcej jeszcze wielkością odnoszonych pożytków. Z swojej zaś strony Senat chętnie przychylić się będzie wspierania tak pięknych usiłowań, ile tylko inne dozwolą okoliczności.

Przepisano die 7 Maja 1818 Łukasziewicz⁹⁰//

[s. 5] Odpis do №

Ustawy Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

Wstęp

Nauki jak inne równie wszelkie towarzyskiego życia zatrudnienia, jeżeli nie dążą ku polepszeniu bytu ludzi względnie fizycznym lub moralnym, nie noszą wtedy użytku publicznego i do zabaw prywatnych tylko należą, a stąd szacunek dla nauk uczonych wyraża się w stosunku takowej dla społeczności użyteczności.

Uniwersytety i tym podobne instytuta z powołania swego wykładem prawd i zasad naukowych zatrudniają się. Towarzystwo jest dziełem, takowe na pożytek publiczny obracać, a to tym właściwej i pewniej, że składając się pospolicie z majątniejszych właścicieli więcej krajowem dobrem powinny być zajęte. Usilność zaś z jaką do tego pięknego zamiaru przykładają się, dokładność w doświad-

⁹⁰ Jakub Łukasziewicz, kancelista Senatu Rządzącego Wolnego Miasta Krakowa.

czeniu, trafność w zastosowaniu, stanowiąc dla nich w opinii publicznej wymiar wdzięczności i zaufanie.

Narody europejskie od dwóchset przeszło lat rozliczne pod rozmaitemi nazwiskami towarzystwa takowe wprowadziły, które z większym lub mniejszym szczęściem i naśladowaniem zamiarem trudniły się, a działając gorliwie, walcząc z uprzedzeniami i niewiadomością zapewniły na koniec narodom swoim w handlu, rolnictwie, zamożności i ogólnym krajowym gospodarstwie tę nad nami wyższość, której i próżność narodowa zaprzeczyć nie potrafi. Któż bowiem nie przyzna, że nad tą samą życia strefą co Niemcy, a w ogóle najurodzajniejszej ziemi, ledwo trzecią część co oni odbieramy z niej pożytków, że mając więcej jak oni rozległości, ledwo trzecia część bydła co oni? i to w nędznym gatunku, nie pokupnym utrzymujemy? na lichem i nie odpowiadającym wydatkowi użytku przestając. Stąd wynikło, że obszerne grunta ledwo i to rzadko corocznie w 8mej części nawozimy, gdy sąsiedzi corocznie prawie wszystkie gnoją, co gorsza otrętwiało w urzędzeniu, zbieraniu nawozu, tego ruch dającego rolnictwu materiału postępując zgrupowania i zastępujących jego użytków zaniedbujemy.

Dla rozległości dóbr posiadanych jakby mnogie można utrzymywać owczarnie? krajowe, zbogacać rękodzielnie? i źródło zamożności i doskonałości, lecz trzody jako próbki lub ciekawości i to w podłym gatunku utrzymując największe pożytki tracamy.

Otwartością głowy, żywością wyobrażeń fizyczną, siłą i czynnością w działaniach// [s. 6] inne narody celując cierpieliśmy przecie, że własne nasze plody przerobione u cudzoziemców drogo jeszcze kupować muszemy, odwieczne rozruchy rodzaj rządu zagrożona posiadłość własność odjęły nam wprawdzie sposobność postępowanie na przód w świetle wspólnie z sąsiadami naszymi i o sto lat przynajmniej od ościennej Europy w tyle zostaliśmy.

Łatwo pojąć można, że długiego nader potrzeba czasu i przychylnych okoliczności, aby naród od wieków zaniedbany w handlu i rękodzielniach z sąsiadami na w równi stanął aleć o tym każdy przekonany, że poprawa rolnego i leśnego gospodarstwa, lepsze hodowanie owiec i bydła, oszczędność w paliwie, wydoskonalenie rolniczych narzędzi i tysięcy innych prostych i nie kosztownych wynalazków, które z cudzego doświadczenia przyswoić sobie możemy i w bardzo krótkim zakresie do zamożności krajowej przyczyniły by się.

Stosunki handlowe i rękodzielnie, jako od nas samych nie zależące i od zawiłych kombinacji zawisłe Najjaśniejszych Protektorów mądrości, a wykonanie rządowi zostawując, zajmijmy się stowarzyszeniu zwalczaniem przesądów postępie gospodarstwa tak szkodliwych, przyswojeniem do naszej ziemi okolic pożytecznych wynalazków wpływ użytek za domowe życie nasze mających rozbiorem tych, co nie są jeszcze dostatecznie ani znajome tym mniej upowszechnione a usiłowania oprócz literackiej chluby pewniejszą dla społeczeństwa całego kraju naszego i ościennego przyniosą korzyść.

Takimi wyobrażeniami i o szczęście dla Rzeczypospolitej Krakowskiej w przyszłości i wykonaniu powyższych zasad zajęci i przekonani obywatele mieszkańcy chcą z małej posiadłości równe wielkim zbierać plony i wzorem bydlę sąsiadom dnia 9 marca 1818 roku zgromadzeni w Towarzystwo Rolnicze, w tej nie zawodnej ufności zamienili, że od wszystkich właścicieli, artystów, uczonych w zamiarach swoich dzielnie gorliwie wspierani i pomocy w dźwiganiu gospodarstwa rolniczego doznawać będą.

Aby zaś porządnie działać i w publiczności potrzebne zyskać zaufanie ustawy Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego następujące jednozgodnie dnia 17 marca przyjęto:// [s. 7] Ustawy Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

1.

Główny cel Towarzystwa jest ulepszenie rolnictwa we wszystkich jego oddziałach a to przez usunięcie zadawniałych przesądów, przystosowania pożytecznych w kraju i za granicą zrobionych wynalazków, przedsięwzięcie nowych doświadczeń i polepszenie bytu włościan.

2.

Towarzystwo wybiera na lat dwa prezesa, vice prezesa, sześciu deputowanych i jednego sekretarza płatnego. Ci formują Wydział czynny zatrudniający się:

- a) rolnictwem, chowem i ulepszeniem rodu wszelkiego bydła;
- b) gospodarstwem leśnym i ogrodnictwem;
- c) poprawieniem gospodarstwa włościan i folwarków pomniejszych jakie są o 20, 30, 40, 50 morgach;

d) przystosowaniem fizyki i matematyki do rolnictwa, materie wymienione stosownie do życzeń członków deputacji i innych będą rozebrane;

Oprócz tego tenże Wydział czynny zajmie się:

- e) korespondencją krajową i zagraniczną;
- f) dozorem nad archiwum;
- f) dozorem nad kasą;
- h) redakcja i przygotowaniem projektów na Zgromadzenie ogólne i rachunków różnych.

Wydział czynny z deputowanych złożony zgromadza się regularnie co kwartał 2 stycznia, 2 kwietnia, 2 czerwca, 2 września a prócz tego na każde zaproszenie Prezesa.

- i) plenum sesji deputowanych oprócz prezydującego, trzech i sekretarza składać się będzie;
- k) oprócz deputowanych członków i podług artykułu 10. Składkę na wstępie coroczną składających, będą członki honorowe, które oraz i do korespondencji dla Towarzystwa zawsze pożytecznych wybranie i zaproszeni być mogą.

3.

Sekretarz płatny utrzymuje dziennik podań protokół obrad kancelarii, porządek w bibliotece i archiwum. Język niemiecki ma posiadać, odbiera ekspedycje adresowane do Towarzystwa i o nich Prezesa lub vice Prezesa uwiadamia, trudni się oraz kasą.

4.

Żadnych wydatków nikt nie jest mocen czynić tylko Prezes przez uchwałę na ogólnych zgromadzeniach osygnowaną do kasy podpisują i za taką jedynie sekretarz summę wydaje.//

[s. 8]

5.

Ogólne Zgromadzenia odbywać się będą każdego roku dnia 15 stycznia, dnia 15 czerwca – liczbę sesji potrzeba rozkaże, na tych Zgromadzeniach:

- a) zadawane będą kwestie do rozwiązania lub doświadczenia do sprawdzenia;
- b) odpowiedzi czytane i zdawane będą sprawy zrobionych doświadczeń;
- c) projekta od członków będą podawane i wiadomości nowych wynalazkach zagranicą lub w kraju zrobionych dostarczone;
- d) uchwalone będą wydatki na sprowadzenie dzieł, machin, nasień, itd.

To tylko będzie stanowczym co większością głosów zgromadzenie przyjmie.

6.

Co rocznie na dzień 15 czerwca deputacja przygotowuje raport roczny, w którym czynności Towarzystwa drukiem będą ogłoszone, ale tylko te, które coś pożytecznego dla rolnika zawierać będą, drukowanie lub poprawienie raportu zgromadzenie większością głosów rozstrzygać będzie. Względem wydawania pisma periodycznego rolniczego Towarzystwo później oświadczenie sobie zastrzeżę.

7.

Towarzystwo prosić będzie Rządu o wyznaczenie lokalu dla Zgromadzenia się, utrzymanie archiwum, biblioteki i pokoju odwiedzalnego dla publiczności.

8.

Każdy obywatel będzie przyjętym za członka Towarzystwa, który przez swoje światło doświadczenie lub inne sposoby jest w stanie wspierać zamiary Towarzystwa.

9.

Każdy członek ma zawsze wstęp otwarty do użytkowania z książek, machin i innych własności Towarzystwa, a sekretarz jest obowiązany udzielić potrzebnej wiadomości.

10.

Każdy współczłonek obowiązuje się:

1. do czynienia doświadczeń przez Towarzystwo mu wskazanych i zdawanie najsprawiedliwszego raportu;
2. opłacać składkę składającą się z kontengienu przy wpisie zł po 45 a po tym co rocznie po zł po 40 dwiema ratami na Nowy Rok i na S. Jana.

11.

Towarzystwo od każdego gospodarza, artysty, rzemieślnika czyli on jest członkiem Towarzystwa lub nie z wdzięcznością przyjmie wiadomość o zrobionych doświadczeniach, książki, modele machin,

narzędzi w miarę użyteczności i stanu kasy nagrodę większością głosów wyznaczy.

12.

Deputacja zajmie się czynnie przeprowadzeniem jak najspieszniejszym do skutku organizacji a najprzód uskutecznieniem art. 7 oraz dalszym rozwinięciem niniejszych zasad.

Uchwalono na posiedzeniu Towarzystwa Rolniczego ogólnym dnia 17 marca 1818 roku.

Podpisano Wodzicki prezes, Brzuchalski sekretarz

Za zgodność J. Podleski⁹¹ sek. expe. Senatu

⁹¹ Jan Podleski, sekretarz ekspedytury Senatu Rządzącego Wolnego Miasta Krakowa.

THE BEGINNINGS OF THE AGRICULTURAL SOCIETY IN CRACOW

The Cracow Agricultural Society was launched in 1882 replacing its predecessor, the Economic and Agricultural Committee for the Free City of Cracow, that had been set up in 1845 with the aim of 'joining forces and working together to raise the country from state of economic decline'. It is little known, however, that the first attempt to found an agricultural society took place as early as 1818. It was then that a group of rural gentry and prominent citizens of Cracow came up with an initiative to form a society dedicated to the promotion of modern improvements in agriculture. The extant protocol from the inaugural meeting shows the names of 59 signatories, among them Stanisław Wodzicki, Chairman of the Senate of the Free City of Cracow, Jan Drake, Franciszek Piekarski, Konstanty Popiel, Feliks Radwański, Wincenty Siemeński, Father Karol Skórkowski, Florian Straszewski and Jan Wielopolski. The creation of the Free City of Cracow in the aftermath of the Napoleonic Wars acted like a spur to a series of new initiatives that soon became institutionalized and stood the test of time. The list includes the Cracow Scientific Society, the Charitable Society of the Free City of Cracow and Its District and the Musical Society. Among their active members were many of those who also lent their support to the idea of starting an agricultural society, but, perhaps more importantly, the society had the support of the members of the Peasant Commission, a body set up to 'regulate the peasants'

property rights and duties in landed estates owned by the state and the church'. The latter group included men keen on propagating their views on rural affairs and the modernization of agriculture by means of the printed word. However, in general, the society founders represented landed gentry from the territory of the Free City of Cracow and the Kingdom of Poland. They brought with them the traditional practical skills of estate management as well as an appetite for modern improvements that must have been woken by foreign travels and the activities of agricultural societies that had been started in the then Duchy of Warsaw (eg. the Economic and Agricultural Society founded in Warsaw in 1810, the Agricultural Society of Lublin and the Hrubieszów Agricultural Society). To give the readers a better insight into the intentions of the founders and the circumstances in which they had to act the protocol of the inaugural meeting, the application seeking the registration of the society with the Free City of Cracow and the statute of the Agricultural Society are reprinted in the Appendix to this article. Unfortunately, in spite of the initial enthusiasm the Agricultural Society, unlike many other projects launched at that time, did not take off the ground; according to some contemporary diary entries it morphed into a citizens' club. A more comprehensive account of the beginnings and the early history of the Cracow Agricultural Society would require further research.

MONIKA ANDRASZ-MROŻEK

POWOŁANIE RADY MIASTA KRAKOWA I MECHANIZMY JEJ DZIAŁANIA 1866–1869

„Autonomia gminy, to jedynie trwała podwalina Państwa, to siła samorodna, żywotna, niewyczerpana, zawsze młoda i świeża; to nie forma, nie system, to życie, Panowie! A jeżeli Państwo żyć chce, na autonomii gminy opierać się musi. Każda bowiem forma, chociaż najsztuczniej i najściślej sklejona, zużyć i przeżyć się może; samorząd tylko gminy, co się w następujących po sobie pokoleniach wiecznie odmładnia, stanowi niespożytą i trwałą siłę państwa”¹. Tymi słowami w dniu 31 października 1866 roku rozpoczął swoje wystąpienie wybrany na urząd prezydenta Józef Dietl i zawarł w nich nie tylko przekonanie ogółu, ale również nadzieję na poprawę warunków życia miasta i jego dalszy rozwój.

Zmiany ustrojowe w cesarstwie austriackim w połowie XIX wieku, w wyniku których Galicja uzyskała znaczną autonomię, dały niepowtarzalną szansę, by w czasie gdy państwowość polska odeszła w przeszłość, na powrót stworzyć organizm, który w przyszłości może stać się jej załącznikiem. Powstająca od 2. poł. XIX wieku administracja na terenie Galicji i Wielkiego Księstwa Krakowskiego zdominowana przez Polaków z urzędowym, na równi z niemieckim, językiem polskim dawała na to nadzieję. Kraków, obok Lwowa, główne miasto prowincji, otrzymał wraz z statutem w 1866 r. prawo samorządu. Nowe prawo przywracało instytucję rady miejskiej wybieranej przez obywateli miasta. 1 sierpnia 1866 roku odbyły się pierwsze wybory, a 16 sierpnia nastąpiła uroczysta inauguracja działalności samorządowej.

¹ *Mowa dra Józefa Dietla prezydenta miasta Krakowa, zgajająca pierwsze posiedzenie rady miejskiej pod jego prezydencją dnia 31 października 1866 roku odbyte*, Kraków 1866, s. 3–4.

Po upadku Rzeczypospolitej Krakowskiej i wcieleniu Wolnego Miasta Krakowa i jego okręgu do Austrii w 1846 roku sytuacja polityczna i gospodarcza miasta sukcesywnie ulegała pogorszeniu. Polityczne represje, ucisk fiskalny, odcięcie od zaplecza gospodarczego, jakim był handel z Królestwem Polskim, epidemie cholery oraz pożar miasta w 1850 roku czyni bilans otwarcia dla Krakowa u progu autonomii wielce niekorzystny. Również galicyjska reforma przeprowadzona w 1. poł. lat sześćdziesiątych XIX wieku plasująca centrum administracji Galicji we Lwowie zubożyła znaczenie Krakowa. Miasto pozbawione rangi centrum administracyjnego stało się ośrodkiem powiatowym, z pozostawionymi nielicznymi funkcjami administracyjnymi w regionie. Przy tym Kraków miał status miasta zamkniętego, co rodziło uciążliwy obowiązek pobierania akcyzy i płacenia najwyższego wymiaru podatku. Na sytuację Krakowa miało wpływ jego strategiczne położenie militarne. Austriacy sukcesywnie od 1848 roku zmieniali miasto w ufortyfikowaną twierdzę wojskową. Pozornie przeprowadzane inwestycje mogłyby stać się bodźcem dla rozwoju gospodarczego miasta, niestety sami mieszkańcy ekonomicznie w niewielkim stopniu mogli z tego skorzystać².

² Szerzej o zmianach ustrojowych oraz sytuacji i stanie Krakowa w czasie przedautonomicznym por. Jacek Purchla, *Autonomia galicyjska, a rozwój Krakowa na przełomie XIX i XX wieku*, „Znak” 1984 nr 350, s. 54–71; idem, *Kraków u progu autonomii galicyjskiej*, „Rocznik Krakowski” LVI: 1990, s. 169–200; idem, *Matecznik Polski. Pozaekonomiczne czynniki rozwoju Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 1992; idem, *Jak powstał nowoczesny Kraków*, Biblioteka Krakowska nr 120, 1979; Janina Bieniarzówna, Jan M. Małecki, *Kraków w latach 1796–1918*, w: *Dzieje Krakowa*, pod red. Janiny Bieniarzówny, Jana M. Małeckiego i Józefa Mitkowskiego, t. 3, Kraków 1979; Juliusz Demel, *Życie gospodarcze i społeczne ziemi krakow-*

Prowadząc badania nad stanem miasta w dobie przedautonomicznej J. Purchla zauważył:

Bilans korzyści i strat wynikających z przekształcenia Krakowa przez rząd austriacki w nadgraniczną twierdzę, prowadzi do wniosku, iż fortyfikowanie Krakowa stało się czynnikiem zdecydowanie niekorzystnym dla rozwoju tego miasta na przełomie XIX i XX wieku. [...] W wypadku Krakowa status miasta-twierdzy, deficyt terenów budowlanych przesądziły o słabości gospodarczej miasta uniemożliwiając m.in. tworzenie większych stref przemysłowych³.

W przededniu samorządności w Krakowie mieszkało ok. 47 000 osób⁴, miasto zajmowało obszar o powierzchni ok. 5,7 km², było podzielone na 8 nierównomiernie zasiedlonych i rozwijających się dzielnic. Dzielnicą I (Miasto), II (Zamek), część dzielnic VII (Stradom) i VIII (Kazimierz) miały zwartą miejską zabudowę, pozostałe dzielnice: III (Nowy Świat), IV (Piasek), V (Kleparz), VI (Wesoła) swoim charakterem przypominały raczej przedmieścia lub wiejskie okolice niż krajobraz miejski⁵. Gospodarka komunalna, warunki higieniczne, szkolnictwo, opieka społeczna były zaniedbane i wymagały znacznego zainwestowania środków. Nowa Rada Miejska, wybrana w pierwszych samorządowych wyborach, musiała się zmierzyć z tymi problemami.

Nie sposób przecenić roli samorządności w rozwoju Krakowa od 2. poł. XIX wieku. Na ten istotny czynnik wskazywali w swoich pracach A. Chmiel⁶, I. Homola-Skapska⁷, J. Małecki⁸, J. Purchla⁹. Sama Rada Miejska była przedmiotem zaintereso-

skiej (1848–1867), Kraków 1967; Jacek Arkadiusz Goclon, *Statut Krajowy Galicji z 1861 r.*, Warszawa 1990.

³ J. Purchla, *Kraków u progu...*, s. 192.

⁴ J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Kraków w latach 1796–1918...*, s. 233.

⁵ Ibidem, s. 228–231.

⁶ Adam Chmiel, *Ustrój miasta Krakowa w XIX w. Działalność prezydentów miasta 1866–1824*, w: *Kraków w XIX w.*, T.1, Biblioteka Krakowska nr 32, 1932, s. 78–159; idem, *Józef Dietl jako prezydent m. Krakowa (1866–1874)*, w: *Józef Dietl, pierwszy prezydent miasta Krakowa, znakomity lekarz, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, patriotą polski. W 50-tą rocznicę śmierci*, Kraków 1928, s. 1–46.

⁷ Irena Homola-Skapska, *Józef Dietl i jego Kraków*, Kraków 1993.

⁸ J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Kraków w latach 1796–1918*.

⁹ J. Purchla, *Matecznik Polski...*; idem, *Autonomia galicyjska, a rozwój Krakowa*.

wań T. Przeorskiego¹⁰, D. Hołuj¹¹, K. Karolczaka¹², Ł.T. Sroki¹³ i R. Kułakowskiej-Zadęckiej¹⁴, niemniej zasadne byłoby przyjrzenie się z bliska tym pierwszym trzem przełomowym latom, tendencje wtedy zarysowane miały wpływ na późniejsze działania Rady następnych kadencji. Podjęto wówczas pierwsze kroki zmierzające ku usunięciu wielu zaniedbań. Analizując mechanizmy działania krakowskiej Rady mamy możliwość zaobserwowania, jak szybko mieszkańcy miasta starali się wykorzystać przekazaną im samorządność do poprawy warunków życia.

Zgodnie z gminnym statutem Rada wybierana była na 6 lat, po trzech latach połowa składu ulegała wymianie poprzez przeprowadzenie wyborów. Sama Rada określała swoją kadencyjność jako trzyletnią, a nie sześcioletnią, okres. Na wybór do analizy trzech pierwszych lat wpłynęła również działalność sekcji. Sekcje Rady powoływane odpowiednio do istniejących departamentów w Magistracie, w październiku 1869 roku uległy zmianie zgodnie z przeprowadzoną reorganizacją urzędu. Zamiarem niniejszego opracowania jest przedstawienie okoliczności pierwszych samorządowych wyborów w Krakowie oraz mechanizmów działania Rady Miejskiej Krakowa w czasie I kadencji¹⁵.

Poprzednia Rada Miejska wybierana od 1848 roku, reskrytem wydanym 19 maja 1853 roku została rozwiązana z dniem 1 lipca. W jej miejsce do

¹⁰ Tadeusz Przeorski, *Samorząd miasta Krakowa w latach 80-tych ubiegłego stulecia*, „Dziennik Rozporządzeń stoł. król. miasta Krakowa”, R. L: 1929, s. 459–485.

¹¹ Dominika Hołuj, *Rola samorządu terytorialnego w kształtowaniu procesu rozwoju Miasta Krakowa w okresie autonomii (1866–1918)*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Bochni”, t. 5, Kraków 2006, s. 49–65.

¹² Kazimierz Karolczak, *Radca – to brzmi dumnie... „właściciele nieruchomości w walce o miejsce w krakowskiej Radzie Miejskiej w latach 1902–1914*, w: *Kraków. Studia z dziejów miasta*, red. Jerzy Rajman, Kraków 2007, s. 169–185.

¹³ Łukasz Tomasz Sroka, *Żydzi w Krakowie. Studium o elicie miasta 1850–1918*, Kraków 2008. Tam rozdział poświęcony udziałowi elit żydowskich w samorządzie miejskim.

¹⁴ Renata Kułakowska-Zadęcka, *Rada miasta Krakowa 1866–1914. Studium o ludziach władzy*, praca doktorska obroniona w 2007 r. w Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, niepublikowana; eadem, *Z badań nad samorządnością miejską na przykładzie krakowskiej Rady Miejskiej doby autonomicznej. Problematyka, wybrane źródła*, w: *Ukryte w źródłach z warsztatu historyka XIX wieku*, red. Kazimierz Karolczak, Kraków 2009, s. 110–123.

¹⁵ Niniejsza analiza powstała podczas przygotowywania wydawnictwa źródłowego *Protokoły Rady Miejskiej Krakowa I kadencji 1866–1869*, planowanego do druku w ramach serii wydawniczej Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa „Fontes Cracovienses”.

zarządzania miastem powołano Magistrat Królewskiego Głównego Miasta Krakowa z burmistrzem na czele. Od 26 października 1856 roku urząd ten piastował Andrzej Seidler¹⁶. Burmistrz, urzędnicy oraz służba miejska pochodzili z nominacji rządowej. Językiem urzędowym był język niemiecki, tylko w stosunkach z mieszkańcami można było się posługiwać językiem polskim. Obok Magistratu powołano Wydział Miejski – organ kolegialny stanowiący namiastkę zlikwidowanej Rady Miejskiej. Dwudziestu członków Wydziału (15 osób wyznania chrześcijańskiego i 5 osób wyznania mojżeszowego) nominowanych przez władze miało decydować w sprawach prawnych i majątkowych miasta. Jednakże nieprecyzyjne określenie kompetencji Wydziału oraz jego stosunku do Magistratu spowodowały, że Wydział nie rozpoczął działalności.

Rozpoczęte, po klęsce w wojnie Austrii z Włochami w 1859 roku, zmiany ustrojowe zmierzające do przekształcenia cesarstwa austriackiego w monarchię konstytucyjną stały się impulsem do podjęcia działań o reorganizację władz miejskich, w tym powołania struktur samorządowych. Formalnie istniejący, ale niedziałający Wydział Miejski w grudniu 1860 roku złożył na ręce burmistrza Andrzeja Seidlera rezygnację. Członkowie Wydziału uznali, że w świetle cesarskiego patentu październikowego z 1860 roku nie mają legitymacji do działania w imieniu mieszkańców. Zaproponowano również zmiany obejmujące wprowadzenie reprezentacji gminy pochodzącej z wyborów, jawności obrad oraz języka polskiego jako urzędowego. Projekt ten w części uzyskał akceptację władz we Wiedniu w październiku 1861 roku i został wprowadzony w życie. Wydział Miejski miał być odpowiedzialny za uchwalanie budżetu miasta i nadzorowanie spraw finansowych Magistratu, Wydział został również podzielony na 5 sekcji adekwatnie do istniejących w Magistracie departamentów. Sam Magistrat zaś stał się organem wykonawczym Wydziału¹⁷. Z proponowanych reform wprowadzono również urzędowy język polski oraz jawność obradowania.

Na pierwsze wybory należało jednak jeszcze poczekać. Skład Wydziału z czasem uległ zmniejszeniu m.in. w wyniku rezygnacji członków, powstały również tarcia wśród pozostałych radców, część z nich usilnie próbowała doprowadzić do wyborów, część prezentowała lojalistyczną postawę wobec władz austriackich. Jednak ze względu na nieprzejednane negatywne stanowisko władz austriackich w sprawie wyborów oraz niemożność obradowania, zdekompletowany Wydział 16 października 1863 roku złożył rezygnację. Burmistrz Seidler za zgodą Namiestnictwa we Lwowie przejął sprawy Wydziału i były one rozpatrywane na kolegialnych posiedzeniach Magistratu. Urzędowano tak jeszcze przez 3 lata, do czasu nadania statutu gminnego w 1866 roku¹⁸. Prace nad projektem statutu podjęli jeszcze członkowie Wydziału Miejskiego, którzy weszli w skład komitetu powołanego 8 lutego 1863 r. W pracach komitetu wzięli udział radcy Wydziału Miejskiego: Teodor Baranowski, Hirsch Mendelsohn, Józef Oettinger, Antoni Schwarz, Wincenty Wolf, radca Magistratu Stanisław Strzelecki, mężowie zaufania: Ludwik Helcel, Mikołaj Kański, Wiktor Kopff, Maksymilian Machalski, Ferdynand Weigel¹⁹. Projekt po wprowadzeniu zmian został uchwalony 20 lutego 1866 roku przez Sejm Krajowy. Sankcję cesarską otrzymał 1 kwietnia 1866 roku²⁰.

Samorządność, która stała się udziałem Krakowa wynikała z całego cyklu reform w państwie austriackim. Wprowadzony system, w porównaniu z regulacjami w pozostałych państwach zaborczych Prusach i Rosji był najbardziej korzystny dla rozwoju społeczeństwa. Potwierdziło się to w przypadku Krakowa. Kraków, obok Lwowa, jedyne miasto w prowincji posiadało swój własny statut gminny, określający status, organizację i kompetencje gminne²¹.

W myśl statutu gmina rządzi się poprzez Radę wybraną przez członków gminy, posiadających prawo wyborcze. Organem wykonawczym zaś był Magistrat z kierującym nim prezydentem²². Prawo wy-

¹⁶ Andrzej Seidler (1812–1895), galicyjski urzędnik państwowy, naczelnik Magistratu miasta Krakowa (burmistrz), poseł na Sejm Krajowy, starosta przemyski. Irena Homola-Skapska, *Seidler (Seidler-Wiślański) Andrzej*, PSB t. 36, s. 171–172; *Poczet sołtysów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miasta Krakowa (1228–2010)*, red. Bogdan Kasprzyk, Kraków 2010, s. 782.

¹⁷ Na czele Magistratu stał naczelnik Magistratu (burmistrz) mianowany przez ministra stanu. Magistrat podzielono na 5 departamentów.

¹⁸ A. Chmiel, *Ustrój miasta...*, s. 107–112; *Poczet...*, s. 49–51.

¹⁹ *Projekt statutu dla kr. stol. Miasta Krakowa*, Kraków 1865.

²⁰ *Statut tymczasowy król. Stól. Miasta Krakowa*, „Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych dla Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim”, 13 kwietnia 1866 r.

²¹ J. Purchla, *Matecznik Polski...*, s. 38–39.

²² Magistrat w zakresie swoich kompetencji miał wykonywać zadania własne gminy oraz realizował sprawy jako

borcze zostało zagwarantowane tylko obywatelom państwa austriackiego, którzy byli właścicielami lub dożywotnikami nieruchomości co najmniej przez rok i płacili podatek od nieruchomości w wysokości co najmniej 6 złr.²³; byli zatrudnieni i opłacali roczny podatek w wysokości co najmniej 8 złr. lub opłacali z tytułu innych dochodów roczny podatek powyżej 15 złr.; duchowni wyznań chrześcijańskich, rabin oraz kaznodzieje izraeliccy, urzędnicy, kierownicy, profesorowie i nauczyciele wszelkich instytucji naukowych opłacanych z budżetu państwa, kraju lub gminy, adwokaci, notariusze, doktorowie wszystkich dziedzin oraz magistrowie chirurgii, redaktorzy czasopism politycznych i naukowych, emerytowani oficerowie i osoby z tytułem oficerskim. Oprócz osób fizycznych prawo głosu miały również instytucje przez swoich przedstawicieli, i tak wybierać mogli przedstawiciele instytucje, których siedziba była w Krakowie i opłacali gminie z tytułu podatku co najmniej 150 złr. rocznie oraz klasztorów i zgromadzeń kościelnych (męskich i żeńskich).

Prawa wyborczego zostali pozbawienie czynni zawodowo wojskowi, ponadto wykluczono z tego prawa osoby skazane za zbrodnie, będące w czasie śledztwa o popełnienie zbrodni oraz uznane za winne popełnienia przestępstwa kradzieży, oszustwa, sprzeniewierzenia lub uczestnictwa w przestępstwach, jak również nierzetelni dłużnicy.

W imieniu uprawnionej kobiety głos oddawał mąż lub pełnomocnik, a ojcowie, opiekunowie i kuratorzy głosowali w imieniu małoletnich i ubezwłasnowolnionych. Zastępcami lub pełnomocnikami mogły być tylko osoby, które posiadały prawo głosowania.

Bierne prawo wyborcze przysługiwało tylko pełnoprawnym członkom gminy posiadającym prawo głosowania, którzy ukończyli 30 rok życia. Spod obieralności zostali wyłączeni czynni wojskowi, czynni urzędnicy i pracownicy opłacani ze środków publicznych, z wyjątkiem profesorów i nauczycieli uniwersytetu i akademii technicznej, płatni urzędnicy i pracownicy krajowi, gminni i zakładów gminnych, z wyjątkiem lekarzy, osoby będące w sporze z gminą oraz dzierżawcy dochodów gminnych. Po-

I instancja administracyjna z zakresu powierzonego. Magistrat w części spraw obradował kolegialnie (w sprawach kandydatów na urzędy miejskie, przyznawania niektórych miejskich koncesji, udzielania pożyczek dla rzemieślników oraz w innych sprawach przekazanych do kolegiального rozpoznania przez Radę Miejską lub prezydenta). W sprawach administracyjnych z zakresu powierzonego Magistrat był niezależny od Rady Miejskiej (por. §§ 103–113 *Statutu...*).

²³ Złoty reński.

nadto na wybranych nie mogło ciążyć skazanie za wykroczenia lub przestępstwa sprzeniewierzenia funduszy lub majątku („z chciwości zysku”) lub przeciwko „obyczajności publicznej” oraz osoby zwolnione dyscyplinarnie z urzędu lub służby za przewinienia związane z chęcią dodatkowego zysku.

Wybory zostały przeprowadzone w systemie kurialnym tj. w podziale na koła wyborcze. W Krakowie w 1866 roku powołano trzy koła wyborcze. I koło tzw. inteligencji (najliczniejsze) obejmowało uprawnionych obywateli: osoby duchowne wyznania chrześcijańskiego i izraelickiego, zgromadzenia i klasztory, urzędników, profesorów i nauczycieli, adwokatów, notariuszy, doktorów wszystkich dziedzin, medyków, dziennikarzy i literatów. II koło przeznaczone było dla właścicieli nieruchomości, w podziale na dwa oddziały w zależności od wysokości płaconego podatku, w III kole ujęto osoby trudniące się handlem lub przemysłem (w tym rzemiosłem i usługami) również w podziale na dwa oddziały w zależności od wysokości płaconego podatku.

Obowiązek zorganizowania pierwszych wyborów spoczywał na Naczelniku Magistratu – w Krakowie obowiązki te pełnił burmistrz, za następne wybory odpowiedzialny był już prezydent miasta. Burmistrz miasta Andrzej Seidler zwrócił z rozpisaniem wyborów, ostatecznie wyznaczył dzień wyborczy na 1 sierpnia 1866 roku. Wyborcy koła pierwszego oddawali głosy w Collegium Juridicum przy ul. Grodzkiej 53 (wówczas nr 106) w podziale na dwie komisje wyborcze (dla wyborców od A–L i M–Z), koła drugiego oddziału I w Sali posiedzeń Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Siennej 5 (wówczas nr 466), oddziału II w Sali balowej Hotelu Saskiego przy ul. Św. Jana 6 (wówczas nr 291). Wyborcy trzeciego koła – oddział I głosowali w Sali posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej przy ul. Wiślniej 7 (wówczas nr 178), oddział II – sala publiczna w gmachu teatralnym. Wybory odbyły się w godz. od 9.00 do 18.00 z przerwą obiadową między 12.00 a 15.00. W skład komisji wyborczych w kołach i oddziałach wchodziło 3 członków mianowanych oraz 2 członków wybranych przez komisje wyborcze z wyborców danego koła, w dniu wyborów. Na członków komisji wyborczych wydelegowani zostali:

Koło I (A–L): Julian Chmielecki, Konstanty Horszowski, Stefan Muczkowski;

Koło I (M–Z): Józef Oettinger, Szymon Samelson, Feliks Szlachetowski;

Koło II (oddział I): Leopold Lipiński, Seweryn Wiśniowski, Karol Byszewski;

Wybory do Rady Miejskiej w dniu 1 sierpnia 1866 roku, zestawienie na podstawie protokołu wyników wyborów ogłoszonych publicznie w dniu 3 sierpnia 1866 roku²⁸

Koło	Oddział	Ilość mandatów	Ilość upraw- nionych	Ilość oddanych głosów	Wstrzymało się od głosowania	Ilość kandydatów, na których oddano głosy	Frekwencja %
I	–	20	915	515	400	292	56,28
II	I	10	86	36	50	82	41,86
II	II	10	520	195	325	188	37,50
III	I	10	102	82	20	95	80,39
III	II	10	412	268	144	177	65,05
Razem		60	2035	1096	939	834	53,86

Koło II (oddział II): Teodor Baranowski, Abraham Gumplowicz, Antoni Szwarz;

Koło III (oddział I): Hirsch Mendelsohn, Ferdinand Weigel, Wincenty Wolf;

Koło III (oddział II): Antoni Chmurski, Ludwik Helcel, Ludwik Zieleniewski.

Przewodniczącym Komisji ds. przeprowadzenia wyborów został Ludwik Helcel²⁴.

Przed wyborami obywatele próbowali przygotować listy kandydatów w poszczególnych kołach, na których należałoby głosować. „Czas” donosił na bieżąco o pojawiających się listach i zamieszaniu z tym związanym. Redaktorzy dziennika, aby „ułatwić” obywatelom wybór, przygotowali zestawienie kandydatów, ze wskazaniem na tych zasługujących na zaufanie²⁵.

Głosowanie odbywało się na podstawie legitymacji wydawanej przez Magistrat, wyborca spośród wszystkich uprawnionych do wyborów na kartce wyborczej wpisywał odpowiednio 20 lub 10 (w zależności od koła) nazwisk kandydatów ciszących się jego poparciem. W przypadku wpisania większej liczby kandydatów, komisja wyborcza brała pod uwagę pierwszych 20 lub 10 kandydatów. Niektóre komisje wprowadziły ułatwienie i dawały kartę wy-

borczą już z wypunktowaną listą z liczbą odpowiednią do liczby mandatów w danym kole i oddziale. Zamieszanie sporo również uczyniła możliwość wybrania tego samego kandydata w różnych kuriach wyborczych. Spowodowało to, że przy pierwszym ogłoszeniu wyników potwierdzono niewątpliwie wybór tylko 45 radców, pozostałych piętnastu uzyskało wybór z dwóch kół i zostali zobowiązani do zadeklarowania, z której kurii przyjmują wybór. Na ich miejsce w kole, w którym zrezygnowali, do Rady wchodził następny kandydat, który otrzymał największą liczbę głosów.

W opinii publicznej koło I było w tym systemie pokrzywdzone. W kole tym obejmującym największą liczbę wyborców (915) kandydaci musieli mieć o wiele większe poparcie niż kandydaci w kurii II i III. Niektórzy uważali to za dyskryminację inteligencji²⁶.

Frekwencja wyniosła 53,86% i jak donosił „Czas” była tak niska „z powodu nieobecności, która spowodowało lato i niebezpieczeństwo wojny²⁷ do niedawna jeszcze zagrażające naszemu miastu, bądź też z powodu ulewnego przez cały dzień deszczu²⁸”. Zamieszanie też uczyniła nieprawdziwa wiadomość, że głosowanie jest przewidywane na dwa dni²⁹.

W prasie pojawiły się również wątpliwości co do tajności głosowania. „Czas” pisał: „Pragniemy, aby wszystko co się wyborów tyczy, odbywało się jawnie, wszystko prócz głosowania, a tajność onego nie była właśnie wszędzie dochowaną; znamy bowiem przypadki, gdzie przeglądano głosy. Aby temu zapobiec na przyszłość, zażądać należy poprawki do

²⁴ Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr), Akta miasta Krakowa, sygn. Kr 4374.

²⁵ „Czas” z 31 lipca 1866 r.; „Czas” z 1 sierpnia 1866 r.: pojawiły się oprócz trzech głównych, inne listy, wg redaktorów dziennika, mniej godne zaufania. Przypomniano, że należy brać pod uwagę tylko trzy: „pierwszą powstałą najwcześniej i zatytułowaną „Lista kandydatów na radców miasta Krakowa”, drugą zatytułowaną „Kandydaci na radnych miasta Krakowa”, trzecią podpisaną przez Marcina Strzelbickiego „Lista kandydatów na radnych miasta Krakowa wynika z tajnego głosowania paruset wyborców”. Dr Marcin Teodor Strzelbicki, notariusz krakowski i kolekcjoner. Do 1853 r. zasiadał w Radzie Miejskiej. W sierpniu 1866 r. został wybrany na radcę miejskiego z koła I. Tomasz Skrzyński, *Strzelbicki Marcin, PSB*, t. 44, s. 597–599.

²⁶ „Czas” z 1 sierpnia 1866 r.

²⁷ Wojna między Austrią a Prusami, zakończona klęską wojsk austriackich 3 lipca 1866 r. pod Sadową.

²⁸ „Czas” z 3 sierpnia 1866 r.

²⁹ APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. Kr 4374.

ustawy wyborczej, że głosy składają się do skarbo-
ny szparą oparzonej³⁰. Co prawda później redak-
torzy zdementowali powyższe pogłoski: „Przy tej
sposobności nadmieniamy, że nie jest prawdą, aby
ktoś przeglądał głosy składane. Niektórzy jednak
głoszący kładli podpis swój na liście podanych
przez siebie kandydatów³¹.”

Zgodnie ze statutem gminnym (§ 45) ukonstitu-
owana Rada musiała uznać ostatecznie akt ważno-
ści wyborów. Uczyniła to na drugim posiedzeniu³².
Do Rady wybrani zostali: Teodor Baranowski, Fer-
dynand Baumgardten, Jan Bętkowski, Jakub Blat-
teis, Antoni Chmurski, Leon Chrzanowski, Józef
Dietl, Salomon Deiches, Jan Federowicz, Stanisław
Feintuch, Jozue Fink, Józef Friedlein, Leopold Gór-
nicki, Fortunat Gralewski, Abraham Gumpłowicz,
Jan Nepomucen Hanicki, Jan Harajewicz, Ludwik
Helcel, Konstanty Hoszowski, Marcei Jawornic-
ki, Juliusz August John, Michał Koczyński, Jan
Kosz, Wincenty Kirchmayer, Józef Kuhn, Andrzej
Kurkiewicz, Karol Langie, Loebel Landau, Florian
Leiter, Leopold Lipiński, Józef Majer, Maksymilian
Machalski, Antoni Marfiewicz, Albert Mendels-
burg, Hirsch Mendelsohn, Stanisław Mieroszewski,
Teodor Mirowski, Piotr Moszyński, Stefan Mucz-
kowski, Józef Oettinger, Adam Potocki, Andrzej
Rydzowski, Szymon Samelsohn, Hipolit Sere-
dyński, Józef Schönborn, Wolf Schönberg, Jan Siwecki,
Antoni Schwarz, Marcin Strzelbicki, Feliks Szlach-
towski, Aleksander Szukiewicz, Jonatan Warschau-
er, Ferdynand Weigel, Henryk Wodzicki, Wincenty
Wolf, Szymon Wróblewski, Teofil Żebrawski, Lu-
dwik Zieleniewski, Jan Zieliński, Mikołaj Zybli-
kiewicz.

Jan Siwecki, z powodu wieku i złego stanu zdro-
wia, złożył rezygnację jeszcze przed rozpoczęciem
działalności Rady, w jego miejsce wybrany został
Michał Borowski, ale ze względu na zaległości
podatkowe jego wybór nie został zatwierdzony³³.
Ostatecznie mandat ten objął Adolf Aleksandro-
wicz. W trakcie trwania kadencji w kwietniu 1867
roku zgodnie z §22 statutu z mandatu zrezygnował
Jan Zieliński (wejście w spór z Magistratem)³⁴.
Jego miejsce zajął Mikołaj Jawornicki. W tym sa-
mym czasie ustąpił Karol Langie w związku z pod-
jęciem zatrudnienia w Magistracie jako sekretarz

prezydenta miasta³⁵. Ten mandat przypadł Józefowi
Niedźwieckiemu.

Pierwsze posiedzenie nowo wybranej Rady mia-
ło miejsce 16 sierpnia 1866 roku w sali Hotelu Sa-
skiego. Inauguracja miała uroczysty charakter. Czas
donosi:

radni zebrali się o godzinie 9 ½ rano w domu miejskim,
skąd poprzedzeni chorągwiemi wraz z licznym poczem
urzędników magistratualnych udali się do kościoła NP
Maryi. Wielu z pomiędzy Radnych ubranych było w stro-
ju narodowym [...] Gmina starozakonna odprawiła dziś
również rano o ósmej w bożnicy nowej na Podbrzeziu
nabożeństwo uroczyste z powodu rozpoczęcia czynności
Rady miejskiej. Radni wyznania mojżeszowego znajdo-
wali się na niem, a następnie przybyli wraz z chrześcijań-
skimi kolegami swemi do domu miejskiego³⁶.

Posiedzeniu Rady przewodniczył burmistrz mia-
sta – pełniący ten obowiązek do czasu wyboru pre-
zydenta – Andrzej Seidler³⁷.

Przed nową Radą stanęły najpierw zadania pro-
ceduralne: organizacja obrad i prac oraz wybór pre-
zydenta miasta³⁸.

Gmina realizowała zadania z zakresu działania
własnego i powierzonego. Statut określił kompeten-
cje Rady, do których należało rozstrzyganie w spra-
wach administracyjnych gminy oraz kontrolowanie
czynności Magistratu i innych urzędów gminnych.
Do decyzji Rady zostało zastrzeżone: zmiana granic
gminy oraz postanowień statutu, wybór prezydenta
i jego zastępcy, mianowanie II wiceprezydenta,
urzędników gminnych, kierowników placówek
oświatowych, nauczycieli, kierowników zakładów
komunalnych, organizacja instytucji gminnych,
sprawy kadrowe i płacowe urzędników i pracow-
ników gminnych, ustalanie ogólnych zasad zarządu
majątkiem gminnym, sprawy opłat i podatków na
fundusz miejski, uchwalanie i zatwierdzanie katastru
kwaterunkowego, gospodarowanie nieruchomości-
mi gminnymi, zbywanie, nabywanie, zaciąga-

³⁰ „Czas” z 7 sierpnia 1866 r.

³¹ „Czas” z 8 sierpnia 1866 r.

³² APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. MAG II 325, s. 5–6.

³³ Ibidem s. 81, APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. Kr 4374.

³⁴ APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. MAG II 325, s. 118.

³⁵ Ibidem, s. 125, Karol Langie, *Magistrat wobec wolnej gminy. Uzasadnienie wniosku urządzenia władzy wykonawczej gminy miasta Krakowa*, Kraków 1868.

³⁶ „Czas” z 17 sierpnia 1866 r.

³⁷ APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. MAG II 325, s. 1.

³⁸ Okoliczności wyboru Józefa Dietla na prezydenta miasta były kilkakrotnie omawiane w literaturze przedmiotu. Stąd w niniejszym opracowaniu wydarzenie to zostanie pominięte, por.: I. Homola-Skapska, *Józef Dietl...*; A. Chmiel, *Ustrój miasta Krakowa...*; idem, *Józef Dietl jako prezydent...*; Adam Wrzosek, *Józef Dietl, PSB*, t. V, s. 158–166.

nie zobowiązań finansowych, lokowanie kapitałów, przyjęcie lub zrzeczenie się legatów lub spadków, inwestycje budowlane, tworzenie, zreorganizowanie, likwidowanie instytucji i przedsiębiorstw gminnych, zatwierdzanie licytacji i dzierżaw, których zobowiązania dłuższe są niż trzy lata, powyżej 2000 złr. dzierżawy oraz dostarczania usług powyżej 3000 złr., rozwiązywanie w drodze polubownej umów zawartych w imieniu gminy, decydowanie o sprawach procesowych w imieniu gminy, decydowanie o umorzeniu wierzytelności wobec gminy, jeżeli dług wynosi powyżej 50 złr., uchwalanie budżetu miasta rocznego, decydowanie o wydatkach budżetowych, nadzorowanie rachunków z dochodów i wydatków miejskich, stanowienie opłat, dodatków i podatków gminnych, przyjmowanie lub odmówienie przyjęcia do gminy, wyznaczanie opłat lub uwalnianie od nich, decydowanie w sprawach obieralności i prawa głosu, prawo patronatu, kolatury³⁹, przyznawanie stypendiów, tworzenie fundacji, zakładanie i utrzymanie szkół, wykonywanie prawa petycji w sprawach gminnych. Rada rozpatrywała również wszystkie inne sprawy, które na obrady wносиły sekcje, Magistrat lub wpłynęły drogą odwołania.

Na posiedzeniu w dniu 23 sierpnia 1866 roku Rada powołała komisję, której zadaniem było przygotowanie regulaminu obrad Rady. Komisja w składzie: Zyblikiewicz, Koczyński, Wodzicki, Langie i Oettinger⁴⁰ poinformowała 17 września 1866 roku na posiedzeniu Rady o zakończeniu prac nad regulaminem⁴¹, a 4 października 1866 roku Zyblikiewicz jako sprawozdawca komisji przedstawił projekt regulaminu. Projekt wywołał burzliwą dyskusję. Część radców była zdecydowanie przeciwko dodatkowemu regulaminowi jako krępującemu obrady, część uznała, że prowizorycznie należy go przyjąć, poprawić wskutek zdobywanych doświadczeń w obradowaniu. Część uznała, że szczegółową dyskusję należy przełożyć na następne posiedzenie. Ostatecznie projekt został przyjęty na wniosek radcy Chrzanowskiego proponującego prowizoryczne przyjęcie regulaminu obrad⁴².

Zgodnie z ustaleniami statutu uzupełnionymi przez uchwalony regulamin obrad Rada obradowała wg następujących zasad⁴³: zwyczajne posiedze-

nia pełnej Rady Miejskiej odbywały się co miesiąc, w pierwszy czwartek każdego miesiąca, w przypadku gdy na ten dzień przypadły święta, posiedzenie odbywało się w dniu poprzedzającym. Posiedzenia zwoływał i prowadził Prezydent miasta, zastąpić go mogli pierwszy wiceprezydent lub najstarszy wiekiem radca miejski. Zwoływane również były posiedzenia nadzwyczajne na wniosek 10 radców lub na polecenie władz zwierzchnich. Radcowie otrzymywali okólnik o posiedzeniu wraz z programem obrad oraz treścią wniosków, które były przedmiotem obrad⁴⁴, co najmniej na dwa dni przed posiedzeniem. Posiedzenia były publiczne, w przypadku obradowania w sprawach personalnych urzędników i pracowników gminnych lub spraw dot. obyczajności, przewodniczący obradom prosił wtedy publiczność o opuszczenie sali. Kworum stanowiło 30 radców oraz prezydujący. Radcy również ustalili porządek posiedzenia: odczytanie i przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia, podanie do wiadomości Rady o wszystkich pismach skierowanych do gminy w sprawach reprezentacji, zawiadomienia o czynnościach sekcji, komisji i innych organów itp. Następnie pod obrady wchodziły wszelkie interpelacje do prezydenta, sekcji i komisji, później wnioski organów kolegialnych lub radców. Wnioski składano na piśmie wraz z ich umotywowaniem. Radcowie mogli składać wnioski poprzez sekcje, bądź na posiedzeniach pełnych Rady. Radca również mógł przedstawić ustnie wniosek bez pisemnego umotywowania pod warunkiem poparcia go w trakcie obrad przez 4 radców. Rada decydowała, czy wniosek jest przekazywany do właściwej sekcji lub komisji. Pod obrady zgłaszano również wnioski nagłe (naglące) poparte większością głosów. Przedmiotem obrad były tylko punkty przewidziane w porządku obrad i wnioski uznane za nagłe. Sprawę przedstawiał sprawozdawca, jeśli istniał projekt mniejszości, był on w drugiej kolejności przedstawiany, następnie przewodniczący otwierał rozprawę nad przedmiotem obrad. Rozprawa mogła być ogólna (podejmowano decyzję, co do losu całości projektu, odrzucenia, przekazania do sekcji lub komisji, odroczenia) i szczegółowa (przyjęcie, wprowadzenie poprawek i dodatków do projektu). Głosu w trakcie rozprawy udzielał przewodniczący, mówca nie mógł zabrać w tej samej kwestii dwa razy głosu, ostatni głos zawsze zabierał sprawozdawca lub wnioskodawca. Przewodniczący posiedzenia jeżeli chciał zabrać głos w rozprawie, musiał ustąpić swojego miejsca zastępcy. Przewodniczący miał

³⁹ Kolatura – prawo obsadzania urzędów kościelnych, prawo prezenty.

⁴⁰ APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. MAG II 325, s. 8.

⁴¹ Ibidem, s. 41.

⁴² Ibidem, s. 46, „Czas” z 6 października 1866.

⁴³ *Regulamin obrad Rady Miasta Krakowa*, Kraków 1872.

⁴⁴ APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. MAG II 438.

obowiązek dyscyplinować radców, szczególnie gdy zaczynali mówić nie na temat. W przypadku niespokojnego zachowania się publiczności, przewodniczący mógł jej nakazać opuścić salę obrad. Rada podejmowała uchwały bezwzględną większością głosów poprzez powstanie i podniesienie rąk. Mogło się odbyć również głosowanie imienne (na żądanie 10 radców), lub tajne w sprawach osobistych (na żądanie 15 radnych).

Wybory zawsze odbywały się przy pomocy kart, wynik obliczała trzyosobowa komisja. Prawo głosowania mieli radcy, prezydujący miał jedynie głos rozstrzygający. Radcy Magistratu mieli głos doradczy lub udzielali niezbędnych wyjaśnień. Każdy przyjęty wniosek stawał się uchwałą Rady i wchodził do bezwzględnego wykonania, w wyjątkowych przypadkach przewodniczący mógł wstrzymać wykonanie uchwały, ale musiał o tym fakcie poinformować władze zwierzchnie i Radę.

Z posiedzenia sekretarz Magistratu sporządzał protokół. W protokole wymieniano obecnych radców oraz tych, którzy swą nieobecność usprawiedliwili i nie usprawiedliwili oraz treść zapadłych uchwał. Radca mógł zażądać wpisania do protokołu głosu przeciwnego. Radcowie uchylający się od pełnienia obowiązków mogli zostać pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Rada w I kadencji odbyła 74 posiedzenia, w tym 54 zwyczajne i 20 nadzwyczajnych⁴⁵.

Główne czynności Rada wykonywała poprzez sekcje. Sekcje w Radzie było tyle, ile departamentów w Magistracie. Każdy radca z wyjątkiem prezydenta i pierwszego wiceprezydenta uczestniczył w pracach jednej z sekcji. Uczestnictwo w pracach sekcji było rotacyjne. Po pierwszym roku urzędowania połowa członków sekcji wybranych przez losowanie ustępowała, z tym że ustępujący mieli prawo ponownego wyboru do tej samej sekcji. Przy wyborze sekcji należało uwzględnić chęci, doświadczenie i wiedzę radców. Sekcje zajmowały się tymi sprawami, które nie były rozpatrywane bezpośrednio na pełnych posiedzeniach Rady, ani nie należały do kompetencji prezydenta lub Magistratu, w szczególności: przygotowywanie wniosków pod

obradę pełnej rady miejskiej, czuwanie nad wykonaniem uchwał Rady, podejmowanie uchwał i czuwanie nad ich wykonaniem.

Posiedzenia sekcji odbywały się wedle potrzeby, nie rzadziej niż raz w miesiącu, członkowie wybierali przewodniczącego, a gdy prezydent lub wiceprezydent byli obecni na posiedzeniu sekcji, wtedy oni przewodniczyli obradom; kworum stanowiło trzech członków sekcji, uchwały zapadały zwykłą większością głosów, w obradach z głosem doradczym brali udział przedstawiciele z innych sekcji lub urzędnicy Magistratu. Z posiedzeń sporządzano protokół. Posiedzenia odbywały się przy drzwiach zamkniętych, niemniej „Czas” na bieżąco informował mieszkańców o pracach poszczególnych sekcji⁴⁶. Prezydujący jak i prezydent mieli prawo wstrzymać wykonanie uchwały sekcji z prawem odwołania się do Rady pełnej. Uchylający się członkowie sekcji od wykonywania swoich obowiązków w sekcjach mogli zostać pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Rada Miejska jak i sekcje poruczały poszczególne czynności do wykonania komisjom, w tym celu powołanym. W skład takiej komisji obok radców powoływani byli również inni członkowie gminy.

Rada na drugim posiedzeniu w dniu 23 sierpnia 1866 roku podzieliła się na 5 sekcji odpowiadających 5 departamentom Magistratu. Wybrani zostali:

- do sekcji I (sprawy handlowo-przemysłowe i rękodzielnicze, nadzór targowy, sprawy urzędników i służb miejskich, sprawy cywilne miejskie): Federowicz, Feintuch, Hanicki, Kirchmajer, Szukiewicz, Samelsohn, Szlachetowski, Schönberg, Koczyński, Lipiński, Rydzowski i Mendelsburg;
- do sekcji II (dochody miejskie, sprawy podatków skarbowych i dodatków miejskich, budżet miasta, ściąganie należności miejskich i skarbowych): Potocki, Zyblikiewicz, Helcel, Wolf, Wodzicki, Mieroszewski, Gumpłowicz, Weigel, Horszowski, Schwarz, Mendelsohn i Chrzanowski;
- do sekcji III (nadzór sanitarny, bezpieczeństwo osób i mienia, sprawy ubogich i piecza nad zakładami dobroczynnymi, wydalenie włóczęgów, sprawy kościelne, bezpieczeństwo publiczne): Bętkowski, Górnicki, Harajewicz, Machalski, Wróblewski, Gralewski, Marfiewicz, Blatteis, Strzelbicki, Landau, Moszyński i Kurkiewicz;
- do sekcji IV (nadzór budowlany i przeciwpożarowy, pobór wojskowy, kwaterunki, kontrola

⁴⁵ APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. MAG II 325; Stanisław Strzelecki, *Gmina Krakowska, sprawozdanie urzędowe z roku 1867*, Kraków 1868; idem, *Gmina Krakowska, sprawozdanie urzędowe za rok 1868*, Kraków 1869. W lutym 1867 r. celem ustalenia budżetu gminy zostały zwołane odrębne posiedzenia w dniach 8, 9, 12–16 oraz 18 lutego 1867 r.

⁴⁶ „Czas” z 4, 5, 12, 14 września 1866 r.

urlopników i rezerwistów, spisy ludności, przyjmowanie do gminy): Baumgardten, John, Zieloniewski, Kosz, Deiches i Mirowski;

- do sekcji V (sprawy kościelne wyznania mojżeszowego, nadzór nad sprawami rolnymi i leśnymi, przekroczenia przepisów o czystości miasta, szkoły, transport miejski, drogi, kanały itd., ogólny zarząd ekonomiczny): Baranowski, Chmurski, Dietl, Fink, Friedlein, Jawornicki, Kuhn, Langie, Leiter, Majer, Muczkowski, Oettinger, Sereżyński, Schönborn, Warschauer, Żebrowski, Zieliński⁴⁷.

Później do sekcji II dołączył Mikołaj Jawornicki, a do sekcji V radcowie Aleksandrowicz i Niedźwiecki⁴⁸.

Sekcje ukonstytuowały się w dniu 25 sierpnia 1866 roku na posiedzeniach we właściwych departamentach Magistratu. Departamenty I, II, III i V mieściły się w Pałacu Wielopolskich, a departament IV przy ul. Kanoniczej 24⁴⁹. Rotacje sukcesywnie były przeprowadzane, ale nie wpłynęło to na skład sekcji, gdyż każdy z wylosowanych członków wyraził wolę pozostania w dotychczasowej sekcji⁵⁰.

Oprócz sekcji w czasie kadencji działały komisje: sanitarna, statystyczna, artystyczno-budownicza dla ukończenia budowy ratusza miejskiego, w sprawie rewizji statutu gminnego, przygotowania regulaminu obrad rady miejskiej, zreorganizowania Magistratu, przejrzania i uporządkowania starego archiwum miejskiego, rozpoznania, które czynności do własnego zakresu gminy należące przekazane nie zostały, opracowania projektu obradowania Sejmu Krajowego kolejno we Lwowie i w Krakowie, odnowy Sukiennic, opracowania projektu ustawy o dachach ogniotrwałych, regulacji starego koryta Wisły, urządzenia domu przytułku i pracy, rozpoznania warunków dzierżawy akcyzy miejskiej, rewizji ustawy o szynkach, opracowania instrukcji dla komisarza targowego.

Radcowie głównie poprzez prace w sekcjach i komisjach działali na rzecz gminy, mieli nieporównanie większy wpływ na funkcjonowanie władzy wykonawczej, jakim był Magistrat, niż gdyby pełnili tylko ogólny nadzór nad działaniem urzędu. Sekcje były łącznikiem między Radą a Magistratem. Radcy uczestniczyli w podejmowaniu decyzji, w dzisiejszym rozumieniu zastrzeżonych dla wła-

dzy wykonawczej. Analizując działalność przykładowo wybranej sekcji IV skonstatujemy, że oprócz przedmiotów przedstawianych na posiedzeniach sekcji przez Magistrat, radni już na drugim posiedzeniu w dniu 3 września 1866 roku uznali,

że sekcja [nie] może się ograniczyć na traktowaniu tych tylko przedmiotów, które jej przez Magistrat przedłożone będą, lecz ma prawo orzec, które z przedmiotów do 4 Departamentu należące kolegialnie rozbiegane być mają, przy których zaś przez delegowanych komisarzy interweniować będzie, a które na koniec Magistratowi do załatwienia bez ich wpływu pozostawiane być winny, przeto wyrazi, aby polecono Departamentowi IV złożenie na piśmie szczegółowego wykazu wszystkich czynności, jakie w tymże Departamencie odbywają się.

W dniu 4 września, a następnie 8 października sekcja rozpatrzyła przygotowany przez Departament wykaz prowadzonych spraw i podjęła decyzję, że kolegialnemu rozstrzygnięciu przez sekcję podlegają m.in. sprawy: przyjęcie do gminy, opiniowanie wydawanych paszportów emigracyjnych, zatwierdzanie planów na nową budowę, nabywanie i zbywanie gruntów miejskich, nakazywanie właścicielom remontowania nieruchomości, zezwolenia na małżeństwa osób w wieku poborowym, sprawy kwater dla wojskowych.

Rada, Prezydent i Magistrat stanowili jeden organizm określony statutem gminnym. S. Strzelecki, drugi wiceprezydent, przygotował za rok 1867 i 1868 sprawozdanie urzędowe, w którym przedstawił obszerną analizę działalności gminy od sierpnia 1866 roku⁵¹. Zauważa on w nim, że

ponieważ statut gminy wyższy i oddzielny zakres działania Radzie Miejskiej, a oddzielny Magistratowiznaczny, przeto i sprawozdanie, oddzielnie, czynności i działalność Rady, a oddzielnie czynności Magistratu wykazywaćby powinno. Z uwagi przecież, że znaczna część czynności Magistratu z inicjatywy i polecenia Rady Miejskiej przedsięwzięta została, że sekcje Rady Miejskiej nie tylko samą kontrolą nad wykonywaniem postanowień Rady, ale czasami i wykonywaniem takowych przez swoich delegatów zajmowały się; przeto przy wykazaniu czynności roku ubiegłego, podanem będzie, co z polecenia Rady, a co z zarządzenia Magistratu wykonaniem zostało⁵².

⁴⁷ APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. MAG II 325, s. 7–8.

⁴⁸ APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. MAG II 325, s. 155.

⁴⁹ „Czas” z 23 i 25 sierpnia 1866 r.

⁵⁰ APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. MAG II 325, s. 192, 208, 209, 329–330.

⁵¹ S. Strzelecki, *Gmina krakowska... z roku 1867...*; idem, *Gmina krakowska... z roku 1868*.

⁵² S. Strzelecki, *Gmina krakowska... z roku 1867...*, s. 4.

Poprzez prowadzone sprawy w sekcjach i komisjach oraz przygotowywane projekty radcowie miejscy mieli realny wpływ na zarządzanie miastem. Zakres powoływanych komisji wskazuje na najważniejsze problemy, którym Rada starała się zaradzić. Uporządkowanie przestrzeni miejskiej, ustalenie budżetu, uregulowanie stosunków z władzami wojskowymi, zabezpieczenie podstawowych potrzeb najbiedniejszych mieszkańców gminy, reorganizacja Magistratu, sprawy sanitarne i bezpieczeństwa ogniowego – to projekty wówczas rozpoczęte. Niektóre z nich szybko zostały wprowadzone w życie, jak np. reorganizacja Magistratu uchwalona co prawda już przez Radę następnej kadencji, ale jeszcze jesienią 1869 r. Inne wyznaczały działania na wiele lat – jak regulacja koryta Wisły, odnowienie Sukiennic. Często pod obrady były poddawane

sprawy szkolnictwa i edukacji, powołania nowych instytucji naukowych i przemysłowych mających wspomóc rozwój miasta.

Niewątpliwie rację miał prezydent Dietl, gdy w swoim inauguracyjnym przemówieniu podkreślał siłę samorządu. Ze względu na stan miasta w połowie lat sześćdziesiątych XIX wieku członkowie gminy krakowskiej musieli się nauczyć wykorzystywać tę siłę do poprawy warunków życia. Rada jako najważniejszy element samorządowego mechanizmu dała silny impuls do zmiany i rozwoju Krakowa. Co prawda w pierwszych trzech latach działalności Rady niewiele zmian zaszło w obrazie miasta, niemniej zadania wówczas zakreślone i rozpoczęte, kontynuowane przez następne kadencje, pozwoliły w istotny sposób na poprawę stanu miasta i warunków życia mieszkańców Krakowa.

THE INSTITUTION OF THE CRACOW CITY COUNCIL IN 1866 AND ITS FUNCTIONING IN 1866–1869

This article is a comprehensive study of the formation of the first Cracow City Council in 1866 and its first term of office in 1866-1869. It is based on MS and printed sources from the archives as well as earlier research in this field.

The political and economic situation of Cracow took a sharp turn for the worse after the fall of the 1846 insurrection masterminded by Polish radicals in exile. The subsequent annexation of the Free City by Austria was followed by a black decade of political and fiscal oppression. While the severing of commercial ties with the Kingdom of Poland put a stranglehold on the economy, the town was plagued by outbreaks of cholera and, on top of that, devastated by a fire in 1850.

However, as the Austrian Empire started on the road of political and constitutional change in the 1860s Galicia was given a broad autonomy. At a time when Poland's independence seemed to be dead and buried, devolution opened to the Poles of Galicia a unique chance to lay the foundations for a future full-scale revival of Polish statehood. These hopes looked real enough in so far as Polish was admitted as the province's official language on an equal footing with German and the new administrative apparatus was soon dominated by the Poles.

In 1866 Cracow, like Lwów, the provincial capital, was incorporated under a new charter which instituted a city council elected by the citizens. Elections – the first of them held on 1 August 1866 – were organized on the basis of the curial system that is separate electoral colleges or *curiae*. The First Curia (with the largest number of seats) represented a constituency named 'the intelligentsia' which included Christian clergy and Jewish rabbis, members of religious orders and congregations, civil servants, clerks, professors, teachers, members of the bar, notaries, doctors and medical professionals, journalists and writers. The Second Curia was drawn from property owners divided into two rate-based sections. The Third Curia represented the commercial and manufacturing constituency: it consisted as well of two rate-based subdivisions. The turnout at the first election was

53.86%. The ceremonial opening session of the newly elected Council was held at the grand hall of the Saski Hotel. As soon as the celebrations were over members had to make a number of decisions concerning procedure, timetable and the election of the mayor. In due course Józef Dietl was elected Mayor on 13 September 1866 and a procedural rule book adopted on 4 October 1866. During its first term of office the Council convened 54 ordinary and 20 extraordinary sittings; it did its work in five sections and a number of commissions. The forums of sections and commissions afforded the councillors a far greater control of the executive (the Magistrate) than the town hall floor. The sections were an important link between the legislators and the Magistrate and the councillors actually participated in the decision-making process which later became the exclusive domain of the executive. The most important problems that the city had to address were reflected in the remit of the individual commissions. So in its first term the Council had to deal with issues of urban space management, city budget, negotiations with the military, poor relief, the structure of the city council administration, public health and firefighting. The councillors managed to come to grips with some of those problems as for example the overhaul of the town hall departments which was put into effect in late 1869. Among tasks that would clearly take years, or, as it turned out, decades, to complete were the renovation of the historic Cloth Hall and the regulation of the banks of the Vistula. Education and schools was a recurrent concern; so were initiatives aimed at making Cracow the home of new scientific societies or institutions promoting industrial development.

The City Council, instituted as the key element of the new system of local government in the late 1860s, was used by the Cracovians to formulate policies and focus energies that put the city on the road of change and development. Even if the first three years of the Council's functioning its achievements were meagre, the work that it began was to bring palpable benefits to all the citizens of Cracow in the following years and decades.

MARZENA WOŹNY

POCZĄTKI GRONA KONSERWATORÓW GALICJI ZACHODNIEJ W ŚWIETLE KRAKOWSKICH MATERIAŁÓW

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie początków istnienia Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej – zarysowanie okoliczności jego powstania, a także jego organizacji w pierwszych latach działalności. Związek ten był jednym z dwóch stowarzyszeń utworzonych w Galicji pod koniec XIX wieku przez konserwatorów i korespondentów wiedeńskiej Cesarsko-Królewskiej Komisji Centralnej dla Badania i Konserwacji Zabytków Sztuki i Pomników Historycznych. Powołano go do istnienia wraz z analogicznym Gronem Konserwatorów Galicji Wschodniej, z myślą o usprawnieniu systemu ochrony zabytków i nadania mu charakteru narodowego. Grono Konserwatorów Galicji Zachodniej działało w latach 1888–1923. Jego siedzibą był Kraków.

W dziewiętnastowiecznym Krakowie opieka nad zabytkami miała długą tradycję. Zajmowali się nią uczeni i światli obywatele związani z Towarzystwem Naukowym Krakowskim (później Akademią Umiejętności) i Uniwersytetem Jagiellońskim. Już w 1850 roku w łonie Towarzystwa Naukowego Krakowskiego powołano Komitet Archeologiczny, przemianowany później na Oddział Archeologii i Sztuk Pięknych, którego członkowie zaangażowani byli w prace przy restaurowaniu zabytków, które zniszczył wielki pożar Krakowa z 1850 roku. Trochę o zabytki i pielęgnowaniu tradycji narodowych sprzyjała wyjątkowa atmosfera miasta, swobody polityczne doby autonomii i obecność uniwersytetu, na którym w 2. połowie XIX wieku utworzono katedrę archeologii i historii sztuki¹.

¹ Józef Dużyk, Anna Treiderowa, *Zagadnienie opieki nad zabytkami w działalności Towarzystwa Naukowego Krakowskiego*, „Rocznik Biblioteki PAN”, 3: 1957, s. 201–280; Jerzy Frycz, *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795–1918*, Warszawa 1975, s. 87–

Na terenie całej monarchii habsburskiej funkcjonował państwowy system konserwatorski. Od połowy XIX wieku w Wiedniu działała Cesarsko-Królewska Komisja Centralna do Badania i Konserwacji Zabytków Architektury, której podlegali konserwatorzy wszystkich krajów monarchii. W Galicji z jej ramienia działało początkowo zaledwie dwóch konserwatorów – jeden dla Galicji Zachodniej i jeden dla Galicji Wschodniej². W latach 1873–1875 zreorganizowano Komisję Centralną i zmieniono jej nazwę na Cesarsko-Królewską Centralną Komisję dla Badania i Konserwacji Zabytków Sztuki i Pomników Historycznych. Została ona wtedy podzielona na trzy sekcje: dla zabytków pradziejowych i dzieł sztuki grecko-rzymskiej, dla zabytków z okresów późniejszych (od średniowiecza do końca XVIII wieku) i dla archiwaliów. W tym czasie powiększono również liczbę konserwatorów w prowincjach cesarstwa. Także w Galicji mianowano nowych urzędników – dwóch dla okręgu krakowskiego, czyli Galicji Zachodniej (byli to: Józef Łepkowski (1826–1894), profesor archeologii i sztuki średniowiecznej na Uniwersytecie Jagiellońskim i Michał Bobrzyński (1849–1935), historyk, późniejszy polityk, profesor UJ, współtwórca krakowskiej szkoły historycznej), i czterech dla okręgu lwowskiego, czyli Galicji Wschodniej. Ponadto powołano ośmiu konserwatorów korespondentów³. Jednak mimo wprowadzonych zmian, sys-

121, 143–151; Franciszek Ziejka, *Ocalić dla potomnych narodowe pamiątki... O społecznym ruchu odnowy zabytków w Krakowie w XIX wieku*, „Nauka”, 2: 2008, s. 29–37.

² Byli to Paweł Popiel i Franciszek Stroński.

³ J. Frycz, *Restauracja*, op. cit., s. 143–144; Rita Majkowska, *Starania Włodzimierza Demetrykiewicza o reformę konserwatorską w Galicji w latach 1885–1895*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, 25: 1980, s. 203–219; Piotr Dobosz, *Prawne i organizacyjne aspekty działalności służby*



1. Józef Łepkowski (1826–1894). Portret pędzla L. Łepkowskiego, 1894 r. Fot. ze zbiorów Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego

tem konserwatorski pozostał ściśle scentralizowany i nie był w stanie zapewnić właściwej opieki nad zabytkami na terenie całej monarchii.

W połowie lat osiemdziesiątych XIX wieku w Galicji dyskutowano nad kwestią reformy państwowego systemu opieki nad zabytkami. W 1885 roku sprawy podziału okręgów konserwatorskich stały się przedmiotem rozmów i konsultacji odbywanych pomiędzy Namiestnikiem Galicji, Wydziałem Krajowym i Akademią Umiejętności w Krakowie⁴. Akademia Umiejętności powołała nawet specjalną komisję pod przewodnictwem Józefa Łepkowskiego, która debatowała nad powiększeniem liczby okręgów i obsadzeniem nowych sta-

konserwatorskiej w 80-leciu, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego”, 1: 1994, s. 22–23; Maria Magdalena Blombergowa, *Urzędowa opieka nad zabytkami archeologicznymi pod zaborami i w Polsce niepodległej do roku 1928*, w: Tadeusz Roman Żurowski i konserwatorstwo archeologiczne w Polsce XX wieku, red. Z. Kobyliński i J. Wysocki, Warszawa 1999, s. 121–123; Andrzej Gaczoł, *Z dziejów państwowej służby ochrony zabytków w Polsce*, w: *90 lat Służby Ochrony Zabytków w Polsce*, red. J. Jasieńko i K. Kuśnierz, Wrocław 2008, s. 43–44.

⁴ Pismo Namiestnictwa we Lwowie do Zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie, 22 VIII 1885 r., Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, sygn. KSG 141/1885; R. Majkowska, *Starania*, op. cit., s. 208–209.

nowisk konserwatorskich⁵. Tematykę tę poruszano na łamach prasy. Ważne publikacje dotyczące tych zagadnień wydawali również Włodzimierz Demetrykiewicz i Stanisław Tomkowicz⁶. Podjęto także oficjalne starania o powołanie związków konserwatorskich. Jak przypominało później, w jednym z pism do Wydziału Krajowego we Lwowie Grono Konserwatorów Galicji Zachodniej⁷, już od 1886 roku Akademia Umiejętności i Wydział Krajowy domagały się od władz centralnych w Wiedniu utworzenia w Galicji dwóch ciał kolegialnych, złożonych z konserwatorów i korespondentów wiedeńskiej Komisji Centralnej. Jednak starania o ich utworzenie, mimo poparcia ze strony Koła Polskiego w Wiedniu, nie zostały wtedy zakończone sukcesem⁸. Następną próbę utworzenia związków podjęli w 1887 roku już sami konserwatorzy, usiłując wykorzystać moment powiększenia przez Komisję Centralną liczby jej urzędników w Galicji. Kwestię powołania związku miał w ich imieniu poruszyć w Wiedniu zasłużony konserwator zabytków z terenu Wschodniej Galicji, hr. Wojciech Dzieduszycki

⁵ Pismo Akademii Umiejętności w Krakowie do Namiestnictwa we Lwowie w sprawie projektu powiększenia liczby okręgów konserwatorskich w Galicji, 14 XI 1885 r., Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, sygn. KSG 141/1885.

⁶ Włodzimierz Demetrykiewicz, *Opieka prawna w Austrii dla zabytków sztuki i pomników historycznych. Ze szczególnym uwzględnieniem stosunków galicyjskich*, Kraków 1885; idem, *Finansowe zaniedbanie galicyjskich pomników historycznych*, Kraków 1886; Stanisław Tomkowicz, *Reforma konserwatorstwa zabytków sztuki*, „Przegląd Powszechny”, R. 3, t. 9, Kraków 1886, s. 225–234, 411–445; Piotr Dobosz, Andrzej Gaczoł, *80-ta rocznica utworzenia Krajowego Urzędu Konserwatorskiego w Krakowie*, „Ochrona Zabytków”, 3–4 (186–187): 1994, s. 324.

⁷ Przez dość długi okres Grono Konserwatorów Galicji Zachodniej nie używało ujednoczonej nazwy. Jeszcze w 1892 roku sekretarz związku zwracał się do Głównego Urzędu Poczтового z prośbą o przekazywanie do niego wszystkich pism adresowanych do Grona, Związku lub Biura Konserwatorskiego (Pismo W. Demetrykiewicza do Dyrekcji Głównego Urzędu Poczowego i Telegraficznego w Krakowie, brulion, 23 II 1892 r., Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. GK13, s. 325–326). Bardzo często używano również nazwy Koło Konserwatorskie. Dopiero w 1904 roku, na jednym z posiedzeń Grona w Krakowie, postawiono wniosek o ustalenie ostatecznej nazwy związku – wybranie jej spomiędzy dwóch (Grono i Koło) używanych oficjalnie (*Z protokołów posiedzeń Grona*, TeKa Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, t. 2, Kraków 1906, s. 417).

⁸ Pismo Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej do Wydziału Krajowego we Lwowie, 24 III 1891 r., Muzeum Archeologiczne w Krakowie, Ośrodek Informacji Naukowej i Archiwum, sygn. SP8/18.

(1848–1909)⁹. Wiedeńska Komisja przyjmowała jednak te projekty z niechęcią, upatrując w nich zagrożenia dla swoich wpływów na terenie Galicji. Determinacja konserwatorów sprawiła jednak, że już następnego roku związki te zostały powołane do istnienia niezależnie od wiedeńskiej Komisji Centralnej, na mocy uchwał pierwszego zjazdu konserwatorskiego w Krakowie¹⁰.

I Zjazd Konserwatorów Galicyjskich odbył się w Krakowie, w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach, w dniach 24 i 25 maja 1888 roku. Wśród jego uczestników znaleźli się konserwatorzy i korespondenci z Zachodniej i Wschodniej Galicji: Ludwik Ćwikliński (1853–1942), profesor filologii klasycznej na Uniwersytecie Lwowskim, Włodzimierz Demetrykiewicz (1859–1937), prawnik i historyk sztuki (później profesor prehistorii na Uniwersytecie Jagiellońskim), hr. Wojciech Dzieduszycki, Wojciech Kętrzyński (1838–1918), dyrektor Zakładu im. Ossolińskich we Lwowie, Anatol Lewicki (1841–1899), historyk mediewista, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Józef Łepkowski, Sławomir Odrzywolski (1846–1933), architekt, profesor Instytutu Technicznego w Krakowie, Gotfryd Ossowski (1835–1897), archeolog, kustosz Muzeum Archeologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie, Władysław Przybyśławski (1830–1908), archeolog amator, członek Komisji Archeologicznej Akademii Umiejętności, Karol Rogawski (1819–1888), działacz polityczny i archeolog, Marian Sokołowski (1839–1911), profesor historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim, Izidor Szaraniewicz (1829–1901), profesor historii na Uniwersytecie Lwowskim, Stanisław Tomkowicz (1850–1933), historyk sztuki (późniejszy przewodniczący Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej i Komisji Historii Sztuki AU), Ludwik Wierzbicki, profesor budownictwa na Politechnice Lwowskiej i Tadeusz Wojciechowski (1838–1919), historyk, profesor Uniwersytetu Lwowskiego¹¹. Obradom przewodniczył profesor Józef Łepkowski,

⁹ Ibidem; list J. Łepkowskiego do W. Dzieduszyckiego, brulion, 3 III 1887 r., Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. GK6, s. 763; list W. Dzieduszyckiego do J. Łepkowskiego, 24 III 1887 r., Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. GK6, s. 759–762; list S. Tomkowicza do NN, Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. GK6, s. 817–820.

¹⁰ *Z protokołów posiedzeń Grona*, Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, t. 1, Kraków 1900, s. 333–334; R. Majkowska, *Starania*, op. cit., s. 209–211.

¹¹ „Protokół zjazdu konserwatorów i korespondentów galicyjskich c.k. Komisji Centralnej archeol[ogicznej] odbytego w Krakowie w dniach 24 i 25 maja 1888 r.”, Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. GK 41, s. 699.



2. Marian Sokołowski (1839–1911). Portret pędzla L. Wyczółkowskiego, 1898 r. Fot. ze zbiorów Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego

ski, natomiast funkcja sekretarza została powierzona Stanisławowi Tomkowiczowi.

W programie zjazdu przewidziano pięć punktów obrad. Ze sposobu, w jaki zostały one sformułowane, można wnioskować, że kwestie związane z utworzeniem nowej organizacji i określeniem zadań stojących przed galicyjskimi konserwatorami zostały szczegółowo omówione jeszcze przed zwołaniem zjazdu. Już w samym programie podkreślano bowiem jako rzecz bezdyskusyjną, że skuteczność działań galicyjskich organów Komisji Centralnej wymagała zorganizowania się ich w ciało kolegialne, reprezentowane przez biuro krajowe. Zajęcie się tą sprawą oraz zastanowienie się nad możliwością pozyskania funduszy na działalność biura, miało stanowić pierwszy punkt planowanych obrad. Punkt drugi przewidywał dyskusję nad sposobami upowszechniania wiedzy na temat celów i zakresu działania konserwatorów. Zamierzano omówić sprawę ogłoszenia tzw. *Wskazówek konserwatorskich*, wydania mapy okręgów i listy konserwatorów. Zamierzano również poruszyć kwestie dotyczące inwentaryzacji zabytków i sporządzenia mapy archeologicznej (archeologicznej w szerokim, romantycznym rozumieniu tego słowa – a więc jako mapy wszystkich zabytków, nie tylko prehistorycznych).

Planowano również zastanowić się wspólnie nad znalezieniem skutecznych sposobów pozyskania funduszy na ochronę zabytków. W ostatnim punkcie przewidywano omówienie spraw związanych z organizacją kongresu konserwatorskiego, który już niebawem, bo we wrześniu 1888 roku, miał się odbyć w Krakowie¹².

Sprawę utworzenia nowej organizacji konserwatorskiej referował na zjeździe prof. Marian Sokołowski. W swoim wystąpieniu podkreślał, że sprawy ochrony zabytków na terenie Galicji nie były przedmiotem wystarczającej troski ani ze strony krajowych i wiedeńskich urzędników, ani ze strony społeczeństwa. W sytuacji, w której wielu polskich konserwatorów, ze względu na barierę językową, miało utrudniony kontakt z Komisją Centralną, utworzenie nowego stowarzyszenia dla kontroli nad sprawami ochrony zabytków w kraju uważał za kwestię o priorytetowym znaczeniu. Wzywał do utworzenia jednego związku dla całej Galicji i proponował, aby jego członkowie zbierali się na posiedzeniach odbywających się w stałych terminach. Sokołowski, jak pokazał czas, słusznie przewidywał, że ze względów praktycznych stowarzyszenie konserwatorów podzieli się na dwa odłamy – dla Galicji Zachodniej i Wschodniej, ale oceniał, że byłoby lepiej, gdyby stanowiło ono jedno ciało. Choć większość członków zjazdu (między innymi profesorowie Ćwikliński, Odrzywolski, Szaraniewicz) poparła wystąpienie Sokołowskiego, odmienną wizję usprawnienia systemu konserwatorskiego przedstawił hr. Wojciech Dzieduszycki. Opowiadał się on przeciwko utworzeniu nowego stowarzyszenia, uważając, że należy działać w ramach istniejących już struktur. Proponował, aby konserwatorzy zgromadzili się wokół Komisji Historii Sztuki Akademii Umiejętności i utworzyli jej filię we Lwowie. Wskazywał również na potrzebę pozyskania funduszy na ochronę zabytków i mówił o konieczności przeprowadzenia ich inwentaryzacji. W dyskusji, która wywiązała się po obu tych wystąpieniach, istotne kwestie poruszył Włodzimierz Demetrykiewicz, zwracając uwagę przede wszystkim na aspekty prawne przedsięwzięcia. Odnosząc się natomiast do wypowiedzi Dzieduszyckiego na temat konieczności przeprowadzenia inwentaryzacji zabytków, mówił, że w Galicji Zachodniej większym problemem od rozpoznania i spisania wymagających ochrony obiektów było nakłonienie prywatnych właścicieli do sprawowania nad nimi odpowiedniej opieki¹³.

Po zamknięciu dyskusji przystąpiono do głosowania, w wyniku którego, jednogłośnie, uchwalono, iż: „Zgromadzenie uznaje, że zorganizowanie się konserwatorów całego kraju w rodzaj stowarzyszenia dla wspólnego działania jest potrzebnym”¹⁴. Następnie, już tylko większością głosów, przyjęto, że: „ze względów miejscowych i geograficznych należy utworzyć dwa ogniska działania tego stowarzyszenia, dwa stale urzędujące biura we Lwowie i w Krakowie”¹⁵.

Po przyjęciu uchwał członkowie zjazdu wyłonili spośród siebie komisję, która miała się zająć opracowaniem wstępnego projektu organizacji związków. W jej składzie znaleźli się konserwatorzy z obu części Galicji – Sokołowski, Demetrykiewicz i Tomkowicz oraz Ćwikliński i Dzieduszycki. Ich propozycje już następnego dnia miały zostać poddane pod głosowanie zgromadzenia.

Drugiego dnia posiedzenie odbywało się niemal w tym samym gronie. W obradach nie wziął udziału jedynie Ludwik Wierzbicki, do zebranych dołączyli natomiast Michał Bobrzyński i Stanisław Smolka (1854–1924). Po odczytaniu pisma, które członkowie zjazdu zamierzali wystosować do Komisji Centralnej w Wiedniu, Stanisław Tomkowicz przedstawił ustalenia powołanej dzień wcześniej komisji. Zostały one przyjęte po uwzględnieniu poprawek zgłoszonych przez Michała Bobrzyńskiego (w protokole z obrad nie odnotowano ich treści). Komisja nakreśliła ramy organizacyjne przyszłych związków. Ustalono częstotliwość posiedzeń. Związki (każdy z osobna) miały się zbierać raz w miesiącu pod przewodnictwem obranych prezesów. Raz do roku miały się odbywać wspólne zjazdy wszystkich członków, na przemian we Lwowie i w Krakowie. Czyniąc zadość postulatowi hr. Dzieduszyckiego, komisja wezwała konserwatorów z Galicji Wschodniej do podjęcia starań o utworzenie we Lwowie filii Komisji Historii Sztuki, pod patronatem krakowskiej Akademii Umiejętności. Zajęto się również określeniem najpilniejszych zadań konserwatorskich. Poruszono kwestię inwentaryzacji zabytków, dla celów której projektowano opracowanie specjalnych formularzy (odrębnie dla Galicji Zachodniej i Wschodniej). Wyniki prac inwentaryzacyjnych i naukowych miały być przekazywane Komisji Historii Sztuki AU. Podjęto również decyzję o powołaniu dwóch komisji – dla opracowania mapy konserwatorskiej i instrukcji adresowanej do społeczeństwa (w skład tej weszli:

¹² Ibidem, s. 699–700.

¹³ Ibidem, s. 700–703.

¹⁴ Ibidem, s. 703.

¹⁵ Ibidem.



3. Włodzimierz Demetrykiewicz (1859–1937) z orderem cesarza Franciszka Józefa, przyznany mu za zasługi na polu konserwatorstwa zabytków, 1901(?) r. Fot. ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Krakowie

Demetrykiewicz, Dzieduszycki i Rogawski) oraz dla przygotowania projektu przyszłej stałej, krajowej komisji konserwatorskiej (projekt ten mieli opracowywać: Bobrzyński, Ćwikliński, Demetrykiewicz, Dzieduszycki i Tomkowicz)¹⁶. Program przedstawiony przez komisję był więc programem zakrojonym na szeroką skalę, wskazującym główne kierunki działania i określającym konkretne zadania na przyszłość. Nie udało się go jednak w pełni zrealizować. Nie zdołano także, za co Grona były później krytykowane, doprowadzić do ścisłej, naukowej i konserwatorskiej współpracy pomiędzy członkami obu związków w Krakowie i Lwowie¹⁷.

W czasie zjazdu wybrano organizatorów Gron (po trzech dla Wschodniej i Zachodniej Galicji). Zadanie utworzenia Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, z siedzibą w Krakowie, zostało powierzone Józefowi Łepkowskiemu, Włodzimie-

rzowi Demetrykiewiczowi i Stanisławowi Tomkowiczowi¹⁸.

Na zakończenie obrad członkowie zjazdu zajęli się omówieniem spraw związanych z przygotowaniem kongresu konserwatorskiego, który, z inicjatywy wiedeńskiej Komisji Centralnej, miał się niebawem odbyć w Krakowie¹⁹.

Prace przy organizowaniu Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej trwały półtora roku. Przyczyną opóźnienia w ostatecznym zorganizowaniu związku był brak jednomyślności wśród konserwatorów, a zwłaszcza postawa Józefa Łepkowskiego, który był przeciwny utworzeniu nowego stowarzy-

¹⁸ Grono Konserwatorów Galicji Wschodniej z siedzibą we Lwowie mieli natomiast organizować L. Ćwikliński, W. Dzieduszycki i I. Szaraniewicz („Protokół zjazdu konserwatorów i korespondentów galicyjskich c.k. Komisji Centralnej archeol[ogicznej] odbytego w Krakowie w dniach 24 i 25 maja 1888 r.”, op. cit., s. 706).

¹⁹ Kongres ten odbył się we wrześniu 1888 r. Wzięli w nim udział konserwatorzy i korespondenci Komisji Centralnej z czterech prowincji cesarstwa – Galicji, Moraw, Śląska i Bukowiny. Inicjatorem kongresu była Komisja Centralna, natomiast galicyjscy konserwatorzy, na czele których stanął Józef Łepkowski, zajęli się stroną organizacyjną przedsięwzięcia. Obrady kongresu, którym przewodził hr. Józef Aleksander Helfert (1820–1910), przewodniczący wiedeńskiej Komisji Centralnej, odbywały się w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Referaty przedstawiło ośmiu prelegentów. Pięciu z nich (S. Odrzywolski, W. Demetrykiewicz, biskup Jan Stupnicki (1816–1890), L. Wierzbicki oraz I. Szaraniewicz) reprezentowało Galicję. Kongresowi towarzyszyła wystawa przygotowana w salach i na korytarzach Collegium Novum. Zaprezentowano na niej prawie siedemset planów, przekrojów, widoków, szkiców i fotografii zabytków. Zostały one przekazane między innymi przez Juliana Zachariewicza (1837–1898), architekta, profesora i rektora Politechniki Lwowskiej, S. Odrzywolskiego, S. Tomkowicza, L. Wierzbickiego, T. Prylińskiego, I. Kriegera i innych. Wykorzystano także Teki nieżyjącego już architekta i konserwatora Feliksa Książarskiego (1820–1884). Na wystawie eksponowano również publikacje dotyczące obiektów zabytkowych. W przerwach pomiędzy posiedzeniami uczestnicy kongresu zwiedzali miasto. W. Demetrykiewicz specjalnie na tę okazję przygotował wydany w języku niemieckim przewodnik po zabytkach Krakowa. Kongres zakończono uroczystym bankietem w Hotelu Drezdeńskim (Włodzimierz Demetrykiewicz, Kongres konserwatorski w Krakowie, „Przegląd Polski”, 23: 1888, t. 90 (2), s. 167–184; Idem, *Führer durch die Kunstdenkmäler der Stadt Krakau zugleich eine Information für Fremde*, Kraków 1888; *Protocolle über die von Mitgliedern und Organen der k.k. Central-Commission für Kunst- und historische Denkmale unter Vorlitze des Präsidenten dieser Commission am 17. und 18. September 1888 in der Aula der Jagiellonischen Universität zu Krakau abgehaltenen IV. Conserwatoren – und Correspondenten – Conferenz*, Wien 1889).

¹⁶ Ibidem, s. 705–706.

¹⁷ Bolesław Szczerbowski (właściwie Włodzimierz Demetrykiewicz), *Działalność Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej w latach 1889–1900*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, 13: 1901, s. 370.

szenia²⁰. Wybory do władz krakowskiego Grona odbyły się 17 grudnia 1889 roku²¹. Pierwszym przewodniczącym związku został profesor J. Łepkowski, który pełnił tę funkcję do 1894 roku. Jego zastępcą wybrano prof. Mariana Sokołowskiego, który później, po śmierci Łepkowskiego, objął stanowisko przewodniczącego Grona. Funkcję sekretarza powierzono natomiast Włodzimierzowi Demetrykiewiczowi. O jego kandydaturze na to stanowisko mówiono już podczas zjazdu założycielskiego w 1888 roku²². Grono Konserwatorów Galicji Zachodniej zbierało się na posiedzeniach w siedzibie Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa, przy ulicy Siennej 16²³. Jednak wcześniej, przed ukonstytuowaniem się związku, przynajmniej część zebrań organizacyjnych odbywała się w kierowanym przez Łepkowskiego Gabinetie Archeologicznym UJ²⁴. Biuro Grona, którym zawiadywał Demetrykiewicz, znajdowało się w jego prywatnym mieszkaniu, w kamienicy przy Placu Szczepańskim 2²⁵.

²⁰ R. Majkowska, *Starania*, op. cit., s. 210.

²¹ W Gronie Konserwatorów Galicji Wschodniej wybory przeprowadzono w listopadzie 1889 r., a więc miesiąc wcześniej. Przewodniczącym został W. Łoziński, zastępcą T. Wojciechowski, a sekretarzem A. Czołowski (*Kronika czynności Koła c.k. Konserwatorów i Korespondentów Galicji Wschodniej*, Teka Konserwatorska. Rocznik Koła c.k. Konserwatorów Starożytnych Pomników Galicji Wschodniej, Lwów 1892, s. 148).

²² *Z protokołów posiedzeń Grona*, Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, t. 1, op. cit., s. 333–334; Jadwiga Szyposz, *Grono Konserwatorów Galicji Zachodniej*, w: *Słownik Polskich Towarzystw Naukowych*, t. II, cz. 2, red. B. Sordyłowa, Warszawa 1994, s. 52. W ciągu całego okresu swojego istnienia Grono miało trzech przewodniczących (J. Łepkowskiego, M. Sokołowskiego i S. Tomkowicza) i trzech sekretarzy (W. Demetrykiewicza, S. Krzyżanowskiego i K. Kaczmarczyka).

²³ *Lista konserwatorów Galicji Zachodniej*, Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, t. 1, Kraków 1900, s. 558.

²⁴ Por. np. zaproszenie na spotkanie konserwatorów wystosowane przez J. Łepkowskiego, 19 VI 1889 r., Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. GK7, s. 365.

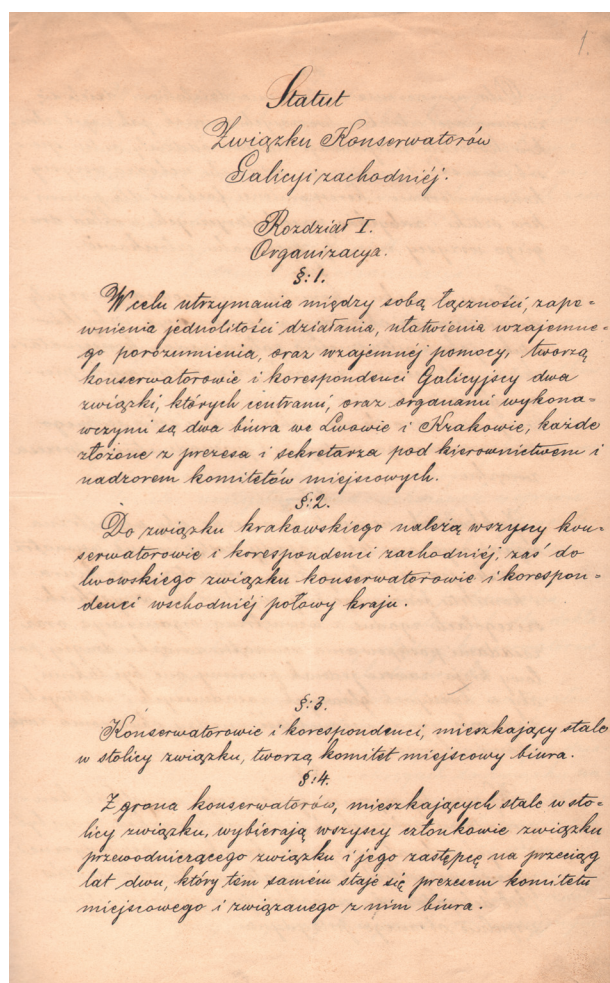
²⁵ Pisząc do dyrekcji Głównego Urzędu Poczтового w związku z niewłaściwym doręczaniem pism, Demetrykiewicz informował: „(...) oprócz Biur każdego z c.k. Konserwatorów rezydujących w Krakowie [*W. Demetrykiewicz miał tu na myśli prywatne kancelarie prowadzone na własny użytek przez członków Grona – przyp. aut.*] istnieje jeszcze w Krakowie pod moim kierunkiem Biuro centralne całego Grona czyli Związku c.k. Konserwatorów Galicji Zachodniej, w którym koncentrują się wszystkie sprawy urzędowe konserwatorskie” (Pismo W. Demetrykiewicza do Dyrekcji Głównego Urzędu Poczтового i Telegraficznego w Krakowie, brulion, 23 II 1892 r., Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. GK13, s. 325).

Grono Konserwatorów Galicji Zachodniej działało w oparciu o Statut, który został przyjęty przez członków związku na posiedzeniach w dniach 17 i 22 czerwca 1889 roku²⁶. Twórcą dokumentu był Włodzimierz Demetrykiewicz. Opracowany przez niego akt bardzo precyzyjnie określał zadania, strukturę organizacyjną oraz sposób działania Grona. Został on podzielony na trzy rozdziały i składał się łącznie z dwudziestu jeden paragrafów. W rozdziale I, zatytułowanym „Organizacja”, Demetrykiewicz przedstawiał cel istnienia Grona i opisywał jego skład. W myśl §1., Grona Konserwatorów („dwa związki, których centrami oraz organami wykonawczymi są dwa biura we Lwowie i Krakowie, każde złożone z prezesa i sekretarza pod kierownictwem i nadzorem komitetów miejscowych”) zostały utworzone celem utrzymania łączności, zapewnienia jednolitości działania, a także ułatwienia porozumienia i wzajemnej pomocy pomiędzy konserwatorami i korespondentami galicyjskimi²⁷. Do Grona Galicji Zachodniej, nazywanego jeszcze w tym czasie (także w Statucie) związkiem, należeli wszyscy konserwatorzy i korespondenci Galicji Zachodniej; komitet miejscowy biura tworzyli natomiast konserwatorzy i korespondenci mieszkający na stałe w Krakowie. Przewodniczący i jego zastępca mieli być wybierani przez wszystkich członków związku na okres dwóch lat. Początkowo Grono dzieliło się na dwa oddziały – pierwszy, dla pomników sztuki i zabytków przedhistorycznych oraz drugi, dla archiwaliów. Funkcję prezesa pierwszego oddziału miał pełnić przewodniczący związku, „jako doświadczony i obeznany z konserwacją zabytków sztuki jako najtrudniejszą gałęzią zadań konserwatorskich”²⁸. Mógł on jednocześnie obejmować stanowisko prezesa drugiego oddziału. W Statucie podkreślono, że pomiędzy Gronami Konserwatorów Galicji Wschodniej i Zachodniej powinna panować jedność i zgoda w kwestiach zasadniczych. Wyrazem łączności pomiędzy związkami miały być wspólne, organizowane regularnie zjazdy. Oba Grona i ich biura zostały zobowiązane do utrzymywania ze sobą stałych kontaktów, a także do wzajemnego wspierania się i porozumiewania

²⁶ Statut z 1889 roku przechowywany jest w formie rękopisu w spuściźnie W. Demetrykiewicza w Muzeum Archeologicznym w Krakowie. Obowiązywał on do 1901 roku, kiedy to uchwalono nowy regulamin Grona.

²⁷ „Statut Związku Konserwatorów Galicji Zachodniej”. Rękopis przechowywany w spuściźnie W. Demetrykiewicza w Muzeum Archeologicznym w Krakowie, w Ośrodku Informacji Naukowej i Archiwum, sygn. SP8/18, s. 1.

²⁸ *Ibidem*, s. 1–2.



4. Pierwsza strona Statutu Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej z 1889 roku. Fot. ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Krakowie

we wszystkich kwestiach zasadniczych i mających znaczenie ogólne²⁹.

W rozdziale II Statutu, zatytułowanym „Zadania i cel organizacji”, zostały określone zadania komitetu miejscowego i połączonego z nim biura. Na pierwszym miejscu wymieniono prowadzenie inwentaryzacji zabytków na terenie Galicji Zachodniej, a także udzielanie członkom Grona wszelkiej pomocy w sprawach i czynnościach konserwatorskich. Pomoc ta miała polegać na udzielaniu rad i wskazówek w sprawie zabezpieczenia zabytków oraz na wydawaniu opinii o projektach ich restauracji; udzielaniu opinii i rad w kwestiach prawnych konserwatorskich; redagowaniu dla Komisji Centralnej sprawozdań z działalności konserwatorów w okręgach (w oparciu o otrzymane od członków Grona materiały), a ponadto, na żądanie poszczególnych konserwatorów, redagowaniu także innych pism do

²⁹ Ibidem, s. 2–3.

Komisji Centralnej, władz rządowych lub autonomicznych; wskazywaniu konserwatorom osób posiadających kwalifikacje do prowadzenia prac przy restaurowaniu lub konserwacji obiektów zabytkowych; gromadzeniu informacji o stanie i losie takich obiektów w Galicji Zachodniej i przekazywaniu ich właściwym członkom Grona; udzielaniu informacji o konserwatorach i miejscu ich urzędowania, przy czym udzielanie wskazówek na temat metod konserwacji dozwolone było jedynie za zgodą właściwego konserwatora. Ponadto, aby uniknąć pozostawienia okręgów bez opieki w wypadku dłuższej nieobecności właściwego urzędnika, obowiązkiem biura było dbanie o to, by każdy konserwator okręgu miał wyznaczonego zastępcę. Biuro zostało również zobowiązane do udzielania wszelkiej pomocy członkom Grona Galicji Wschodniej w wypadku, gdyby zwrócili się oni o to z prośbą. W myśl zapisów zamieszczonych w tym rozdziale, cele Grona nie miały się ograniczać wyłącznie do dbania o stan poszczególnych zabytków. Zadaniem związku miało być również podjęcie starań o usprawnienie całego systemu konserwatorskiego w Galicji. Biuro Grona miało bowiem również, z własnej inicjatywy lub na wniosek członków zamiejscowych, zajmować się kwestiami ogólnymi dotyczącymi wzmocnienia konserwatorstwa krajowego. Obowiązkiem biura miało być także utrzymywanie łączności między członkami obu Gron, a także zwracanie uwagi na wszelkie ważne dla konserwatorstwa wydarzenia w kraju – w tym także rejestrowanie nowych rozporządzeń i przepisów prawnych³⁰.

W rozdziale III Statutu, zatytułowanym „Najważniejsze przepisy regulaminu”, zostały omówione sprawy organizacyjne. Określono częstotliwość zebrań (oddział I przynajmniej raz w miesiącu, posiedzenia oddziału II oraz wspólne zebrania wszystkich członków Grona według potrzeb), a także zagwarantowano każdemu członkowi związku prawo do udziału w posiedzeniach biura. Członkowie jednego Grona mieli prawo do brania udziału w posiedzeniach drugiego w charakterze gości, z głosem informacyjnym i doradczym. Szczegółowo uregulowano sprawy funkcjonowania kancelarii. Na sekretarza Grona został nałożony obowiązek opracowywania referatów we wszystkich sprawach poza tymi, które dotyczyły wydawania opinii naukowych (w tych przypadkach sekretarz stawał się jedynie koreferentem innego, wyznaczonego do tego zadania konserwatora). Biuro zostało zobowiązane do

³⁰ Ibidem, s. 3–5.

zdawania sprawy ze swoich działań na comiesięcznych posiedzeniach Grona³¹.

Powstanie Gron Konserwatorów zostało przyjęte z niechęcią przez wiedeńską Komisję Centralną. Wprawdzie w opublikowanych w późniejszym czasie protokołach z posiedzeń Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej zanotowano, że celem nowo powstałej organizacji, „związanej z zachowaniem ścisłej łączności z c.k. Komisją centralną konserwatorską w Wiedniu, jako instancją naczelną i kierującą”, była wzajemna pomoc i udzielanie sobie informacji w spełnianiu zadań konserwatorskich, w rzeczywistości jednak Grona zostały utworzone niezależnie, a nawet wbrew oporowi wiedeńskiej Komisji³². I choć w łonie Grona ścierały się różne poglądy na temat tego, w jakim stosunku do Komisji Centralnej powinien pozostawać związek, to jednak bezsprzecznie celem jego powołania było zorganizowanie lepszej opieki nad galicyjskimi zabytkami niż ta, którą mogły zapewnić austriackie urzędy centralne. Stosunki Gron z Komisją Centralną zostały uregulowane dopiero w 1890 roku³³. Pierwsze pismo w tej sprawie Komisja wystosowała na ręce Władysława Łozińskiego (1843–1913), przewodniczącego Grona Galicji Wschodniej³⁴. Nieco później analogiczny dokument przesłano do Krakowa. Komisja Centralna odniosła się w nim do ukonstytuowania się Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej oświadczając, iż: „we wzajemnym kolegalnym zbliżeniu się organów galicyjskich nie dostrzega niczego, co by się jej własnym dążeniom sprzeciwiało, przeciwnie uznaje, że częste wspólne porozumiewanie się i wzajemna pomoc mogą wpływać ożywiająco na działalność konserwatorską. Komisja centralna przyjmuje dlatego z żywym zadowoleniem wiadomość o utworzeniu się Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej i gotowa jest działalność tegoż popierać, pragnie jednak odbierać sprawozdania o czynnościach Grona”³⁵.

Obowiązkiem członków Grona, składającego się przecież z konserwatorów i korespondentów Komisji Centralnej, było pozostawanie z tą in-

stytucją w stałym kontakcie. Jednak w rzeczywistości obowiązek ten nie był ściśle przestrzegany. W styczniu 1890 roku, spośród członków Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej jedynie Stanisław Tomkowicz zamierzał wysłać do Wiednia roczne sprawozdanie ze swojej działalności. Pozostali konserwatorzy zrezygnowali z wysyłania sprawozdań tłumacząc się tym, że w ich okręgach nie wydarzyło się nic godnego uwagi. Zaznaczali również, że w ciągu roku wielokrotnie konsultowali się z wiedeńską Komisją³⁶. Zapewnienie to nie znajduje jednak potwierdzenia w oficjalnej korespondencji Grona. Komisja Centralna, jako instytucja zwierzchnia, nie pozostawała jednak bez wpływu na działalność związku. Grono Konserwatorów otrzymywało wysyłane przez nią oficjalne okólniki. W protokołach z posiedzeń zanotowano, że przekazała ona do Krakowa jedno ze swoich wydawnictw, by służyło Gronu jako wzór w prowadzonych przez nie pracach³⁷. Inspirowano się jej osiągnięciami w zakresie inwentaryzacji zabytków. O bezpośrednim odwoływaniu się do jej prac świadczy wzmianka w protokołach Grona z 1890 roku, kiedy to Józef Łepkowski zaproponował rozpoczęcie akcji inwentaryzacji zabytków Krakowa ściśle według kwestionariusza urzędowego wydanego przez Komisję Centralną. Wprawdzie po dłuższej dyskusji sprawę tę zdecydowano się odłożyć do czasu porozumienia się z Gronem Konserwatorów Galicji Wschodniej podczas zjazdu, który miał się niebawem odbyć we Lwowie³⁸, ale propozycja przewodniczącego Grona pozwala stwierdzić, że osiągnięcia wiedeńskiej Komisji nie były obce galicyjskim konserwatorom³⁹. W pierwszych latach działalności Grona, w opublikowanych protokołach z posiedzeń wspomniane są jednakże jedynie dwa przypadki merytorycznej współpracy z wiedeńską Komisją. W 1890 roku Komisja Centralna w wydanym przez siebie okólniku zażądała potrzebnych jej do publikacji wiadomości na temat zbiorów przechowywanych w muzeach prywatnych. Grono Konserwatorów Galicji Zachodniej przygotowało wówczas informację o zbiorach zgromadzonych przy katedrach, kościołach, instytucjach naukowych i przez kolekcjonerów prywatnych⁴⁰. W tym samym roku na posiedzeniu Grona

³¹ Ibidem, s. 5–7.

³² *Z protokołów posiedzeń Grona*, Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, t. 1, op. cit., s. 333.

³³ R. Majkowska, *Starania*, op. cit., s. 211–212.

³⁴ *Z protokołów posiedzeń Grona*, Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, t. 1, op. cit., s. 334.

³⁵ Reskrypt Komisji Centralnej do Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, 24 VIII 1890 r., Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. GK 13, s. 94–100; *Z protokołów posiedzeń Grona*, Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, t. 1, op. cit., s. 340.

³⁶ *Z protokołów posiedzeń Grona*, Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, t. 1, op. cit., s. 334.

³⁷ Ibidem, s. 340.

³⁸ Ostatecznie jednak sprawy tej podczas zjazdu we Lwowie nie poruszono.

³⁹ *Z protokołów posiedzeń Grona*, Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, t. 1, op. cit., s. 337.

⁴⁰ Ibidem, s. 335–336.

dyskutowano również nad okólnikiem, rozesłanym przez uczonych austriackich i popartym przez Komisję Centralną, w którym, prawdopodobnie w związku z projektowaną wystawą muzyczną w Wiedniu, proszono o zebranie wiadomości na temat historii muzyki⁴¹. Komisja Centralna miała natomiast realny wpływ na skład osobowy obu związków, ponieważ to ona zatwierdzała i mianowała nowych konserwatorów, a więc i członków Gron. W jej gestii pozostawały również decyzje o obsadzaniu urzędów konserwatorskich w poszczególnych okręgach. Należy jednak zaznaczyć, że w Galicji Zachodniej decyzje Komisji Centralnej w kwestiach personalnych ograniczały się zwykle do akceptacji propozycji przedstawionych jej wcześniej przez tutejszych konserwatorów.

W pierwszych latach działalności Gron sprawą o kluczowym znaczeniu dla ich istnienia oraz zapewnienia im możliwości skutecznego działania było pozyskiwanie środków finansowych. O kwestiach tych rozmawiano już w czasie pierwszego zjazdu konserwatorskiego w maju 1888 roku, kiedy to postanowiono zwrócić się do władz we Lwowie z prośbą o przyznanie związkom stałej dotacji⁴². Starania te zakończyły się sukcesem – w 1889 roku konserwatorzy galicyjscy uzyskali z Sejmu we Lwowie subwencję w wysokości 1500 złr., do podziału między oba Grona. Pieniądze te w Galicji Zachodniej przeznaczano na niewielkie prace konserwatorskie, na wydawanie fachowych komunikatów i przede wszystkim na finansowanie działalności biura (pensje sekretarza i posłańca oraz wydatki kancelaryjne)⁴³. W 1890 roku Sejm podwoił wysokość subwencji i w tym roku Grono Konserwatorów Galicji Zachodniej miało otrzymać kwotę 1500 złr. już wyłącznie na swoje potrzeby⁴⁴. Z pozyskiwaniem pieniędzy na działalność związku wiązał się jednak szereg trudności. Kwoty przyznawane przez Sejm we Lwowie wystarczały niemal wyłącznie na finansowanie biura konserwatorskie-

go, a przekazujący dotację Wydział Krajowy początkowo niechętnie godził się na przeznaczanie jej na ten cel⁴⁵. Grona Konserwatorów Galicji nie mogły również liczyć na finansowe wsparcie ze strony Komisji Centralnej w Wiedniu, także z tego powodu, że istnienie autonomicznych związków konserwatorskich nie leżało w interesie władz centralnych⁴⁶. Na restaurację i konserwację zabytków w Galicji ani skarb państwa, ani fundusz krajowy nie udzielały w tym czasie żadnych dodatkowych subwencji. W piśmie wystosowanym w 1890 roku do wiedeńskiej Komisji, wspominając jednocześnie o konieczności wprowadzenia uregulowań prawnych Grono Konserwatorów Galicji Zachodniej zauważało, że: „Brak ten [brak finansów – przyp. aut.] obok dotkliwych luk w ustawodawstwie, które bynajmniej dotąd nie zna przepisów prawa materialnego zabraniających swawoli wobec zabytków starożytnych (...) utrudnia niesłychanie całą działalność c.k. konserwatorów, tym bardziej, gdy się zważy, że właśnie środki finansowe i przepisy prawne są obok umiejętnego kierownictwa prac konserwacyjnych tymi czynnikami, które jedynie rozstrzygają o wartości i praktycznej doniosłości każdej instytucji konserwatorskiej”⁴⁷.

Tymczasem w Gronie Konserwatorów Galicji Zachodniej coraz głośniejszą zaczęto wspominać o potrzebie przeprowadzenia dalszych reform. Była to zasługa Włodzimierza Demetrykiewicza, który usilnie zabiegał o usprawnienie systemu konserwatorskiego w Galicji, między innymi przez uchwalenie odrębnej ustawy konserwatorskiej⁴⁸. Swoje poglądy w tych kwestiach przedstawił na odbywającym się w lipcu 1890 roku II Zjeździe Historyków Polskich we Lwowie, gdzie wygłosił referat zatytułowany *Konserwatorstwo zabytków w Galicji i kwestia jego zasadniczej reformy*. Krytykował w nim austriacki system opieki nad zabytkami i zwracał uwagę na

⁴¹ Ibidem, s. 337.

⁴² „Protokół zjazdu konserwatorów i korespondentów galicyjskich c.k. Komisji Centralnej archeol[ogicznej] odbytego w Krakowie w dniach 24 i 25 maja 1888 r.”, op. cit., s. 706; pismo Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej do Wydziału Krajowego we Lwowie, 4 X 1888 r., Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. GK 7, s. 193–194.

⁴³ Pismo Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej do Wydziału Krajowego we Lwowie, 24 III 1891 r., Muzeum Archeologiczne w Krakowie, Ośrodek Informacji Naukowej i Archiwum, sygn. SP8/18. Sami konserwatorzy nie pobierali wynagrodzenia, ponieważ pełnione przez nich urzędy miały charakter honorowy.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej w dn. 16 III 1891 r., Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. GK 9, s. 67–68.

⁴⁶ Pismo Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej do Wydziału Krajowego, 24 III 1891 r., Muzeum Archeologiczne w Krakowie, Ośrodek Informacji Naukowej i Archiwum, sygn. SP8/18.

⁴⁷ Projekt pisma Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej (autorstwa W. Demetrykiewicza) do Przewodniczącego Komisji Centralnej w Wiedniu [1890 r.], Muzeum Archeologiczne w Krakowie, Ośrodek Informacji Naukowej i Archiwum, sygn. SP8/18.

⁴⁸ R. Majkowska, *Starania*, op. cit.; Marzena Woźny, *Włodzimierz Demetrykiewicz (1859–1937) – pierwszy prehistoryk z Krakowa*, „Materiały Archeologiczne”, 38: 2010, s. 176–178.

zbyt małą liczbę konserwatorów. Odniósł się także do powstania Gron. Oceniał, że samo powołanie związków nie usprawniło w wystarczającym stopniu systemu konserwatorskiego w Galicji. Mówił: „Bez wątpienia należy się uznanie inicjatorom wspomnianego projektu, którymi kierował piękny i szlachetny zamiar podniesienia konserwatorstwa zabytków w Galicji z upadku. Nowa ta instytucja, czy organizacja konserwatorska opiera się jednak na tak wątych i luźnych podwalinach, że w dzisiejszej postaci swojej ani długo utrzymać się, ani większych owoców wydać nie zdoła”⁴⁹. Członkowie zjazdu uznali jednak postulaty Demetrykiewicza za zbyt radykalne. Niechętnie patrzyli na krytykę Gron i całego systemu opieki nad zabytkami, uważając, że najbardziej dotkliwym problemem galicyjskiego konserwatorstwa był brak funduszy na ochronę zabytków. Zgadzając się z opinią o potrzebie „zwołania ankiety”⁵⁰, która miałaby się zająć kwestią ewentualnych reform, szczegółowe rozważenie przedstawionych w referacie postulatów pozostawili uczestnikom zbliżającego się II Zjazdu Konserwatorów Galicyjskich⁵¹.

Zjazd ten odbył się we Lwowie w lipcu 1890 roku⁵². Omawiano na nim przede wszystkim sprawy finansowe. Grona postanowiły wystąpić do Wydziału Krajowego o przyznanie im na rok 1891 subwencji w wysokości 6000 złr., która miała zostać podzielona między oba związki⁵³. Podjęto również

decyzję o wystąpieniu do Koła Polskiego w Wiedniu z prośbą o wyjednanie ze środków państwowych stałej dotacji na potrzeby konserwatorstwa w Galicji. Z inicjatywy hr. W. Dzieduszyckiego rozmawiano również o zasiłku przyznanym przez Sejm na restaurację cerkwi miejskiej w Haliczu. Ponieważ restaurację tę mogła finansować miejscowa gmina, zastanawiano się na jaki cel przeznaczyć pozostającą do dyspozycji konserwatorów kwotę⁵⁴. W czasie zjazdu dyskutowano również o konieczności gromadzenia ginących zabytków kultury. Władysław Przybysławski referował uchwałę Grona lwowskiego o potrzebie zdobycia funduszy na zakup „takich zabytków i okazów kultury rodzimej, które w miarę społecznych przeobrażeń teraźniejszości i niwelujących prądów nowożytnych giną bezpowrotnie, a które mogłyby się stać zawiązkiem osobnego Muzeum krajowego w przyszłości”⁵⁵. Zjazd upoważnił prezydium lwowskiego Grona do powołania komitetu, którego zadaniem byłoby zbieranie zabytków do przyszłego muzeum historii kultury⁵⁶. W programie obrad przewidziano także dyskusję nad sprawą inwentaryzacji zabytków w Galicji oraz nad kwestią wystosowania do Wydziału Krajowego memoriału w sprawie konserwatorstwa, w myśl projektu przedstawionego przez Włodzimierza Demetrykiewicza podczas II Zjazdu Historyków Polskich. Jednak obie te sprawy, ze względu na brak czasu, zostały odłożone do następnego zjazdu⁵⁷. Demetrykiewicz nie ustawał jednak w dalszych staraniach o przeprowadzenie reformy. W 1891 roku zgłosił do Wydziału Krajowego wnioski o zwołanie krajowej ankiety dla spraw konserwatorskich i przedstawił potrzebę wprowadzenia uregulowań prawnych w zakresie ochrony zabytków⁵⁸. Wydział Krajowy zwrócił się z prośbą o opinię do Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, które z kolei przekazało tę sprawę samemu autorowi wniosku. Na posiedzeniu Grona w kwietniu 1891 roku Demetrykiewicz przedstawił projekt memoriału, który, po wprowadzeniu do niego niewielkich poprawek, został wysłany do Wydziału Krajowego jako oficjalne stanowisko związku. Grono Konserwatorów Galicji Zachodniej

⁴⁹ Włodzimierz Demetrykiewicz, *Konserwatorstwo zabytków w Galicji i kwestia jego zasadniczej reformy*, w: *Pamiętnik Drugiego Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie. T. I. Referaty*, Lwów 1890, s. 7.

⁵⁰ Ankiety, czyli powołanego na wniosek Wydziału Krajowego grona specjalistów, które zajmowało się rozpatrzeniem jakiegoś szczególnego, często kontrowersyjnego zagadnienia.

⁵¹ *Pamiętnik Drugiego Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie. T. II. Obrady i uchwały*, Lwów 1891, s. 75–81.

⁵² Wzięli w nim udział konserwatorzy: Ludwik Ćwikliński, Aleksander Czołowski (1865–1944), Włodzimierz Demetrykiewicz, hr. Wojciech Dzieduszycki, Wojciech Kętrzyński, Władysław Łoziński, Władysław Przybysławski, ks. Eustachy Skrochowski (1843–1895), Marian Sokołowski, Izidor Szaraniewicz, hr. Jan Szeptycki (1836–1912), Stanisław Tomkowicz, Ludwik Wierzbicki, Tadeusz Wojciechowski, Julian Zachariewicz. Przewodniczącym Zjazdu wybrano M. Sokołowskiego, a sekretarzami zostali W. Demetrykiewicz i A. Czołowski (*Z protokołów posiedzeń Grona*, Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, t. 1, op. cit., s. 338–340).

⁵³ Ostatecznie, w 1891 roku Wydział Krajowy wyasygnował na działalność Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej kwotę 1500 złr. (Protokół z posiedzenia Grona w dn. 26 IX 1891 r., Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. GK 9, s. 83).

⁵⁴ *Z protokołów posiedzeń Grona*, Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, t. 1, op. cit., s. 338–340.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 339.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 340.

⁵⁸ Pismo marszałka krajowego E. Sanguszki do Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, 17 III 1891 r., Muzeum Archeologiczne w Krakowie, Ośrodek Informacji Naukowej i Archiwum, sygn. SP8/18.



5. Gmach dawnego Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa przy ulicy Siennej (obecnie Archiwum Państwowe w Krakowie), w którym odbywały się posiedzenia Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, 2010 r. Fot. M. Woźny

opowiedziało się w nim za zwołaniem ankiety i za przeprowadzeniem reform⁵⁹.

Kolejną okazją do omówienia najważniejszych spraw dotyczących funkcjonowania Gron oraz stojących przed nimi zadań stał się III Zjazd Konserwatorów Galicyjskich⁶⁰. Odbył się on 31 maja 1891 roku w Krakowie, w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach. W jego obradach uczestniczyli: Włodzimierz Demetrykiewicz, Stanisław Krzyżanowski (1865–1917), historyk i archiwista, profesor UJ, Józef Łepkowski, Władysław Łoziński, Władysław Łuszczkiewicz (1828–1900), profesor Szkoły Sztuk Pięknych, Sławomir Odrzywolski, Gotfryd Ossowski, archeolog i etnograf Jan Nepomucen Sadowski (1814–1897), prof. ks. Eustachy Skrochowski, Stanisław Smolka, Marian Sokołowski, Izidor Szaraniewicz, Stanisław Tomkowicz i Aleksander Czołowski. W czasie zjazdu tradycyjnie już rozmawiano o sprawach finansowych. Zwrócono uwagę na sprawę dotacji przyznawanej dawniej konserwatorom przez Sejm na wydawanie lwowskiego *Przeglądu Archeologicznego*. W czasie zjazdu w 1888 roku zapadła decyzja o przeznaczeniu jej na utrzy-

⁵⁹ Protokół z posiedzenia Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej w dn. 28 IV 1891 r., Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. GK 9, s. 78; projekt pisma Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej do Wydziału Krajowego (napisany przez W. Demetrykiewicza), 22 V 1891 r., Muzeum Archeologiczne w Krakowie, Ośrodek Informacji Naukowej i Archiwum, sygn. SP8/18; R. Majkowska, *Starania*, op. cit., s. 215.

⁶⁰ Por. Leszek Sobol, *Zarys głównych kierunków działań Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej z lat 1888–1905*, „Wiadomości Konserwatorskie”, 24: 2008, s. 95–102.

manie biur konserwatorskich, ponieważ jednak nie zwrócono się wtedy w tej sprawie do władz, Wydział Krajowy zarzucał Gronom niewłaściwe rozporządzanie przyznanymi im funduszami. Członkowie zjazdu postanowili wystąpić do Sejmu z wnioskiem o zmianę tytułu subwencji i o zgodę na przeznaczenie jej na finansowanie biur⁶¹. W czasie obrad poruszono także kwestię reorganizacji urzędów konserwatorskich. Włodzimierz Demetrykiewicz przedstawił uczestnikom zjazdu odpis memoriału wysłanego przez krakowskie Grono do Wydziału Krajowego we Lwowie. Jednak raz jeszcze kwestię postulowanej przez niego reformy odłożono do rozpatrzenia na bliżej nieokreśloną przyszłość, a odbywająca się kilka miesięcy później ankieta pokazała, że jego projekty nie zyskały wśród konserwatorów szerokiego poparcia⁶². Podczas zjazdu ożywioną dyskusję wywołał także temat ochrony zabytków ruchomych (takich jak numizmaty czy tkaniny). Rozmawiano o konieczności zapoznania się z rozwiązaniami prawnymi przyjętymi w tym zakresie w innych krajach europejskich. Wskazywano również na potrzebę kierowania do duchowieństwa, urzędów i do społeczeństwa okólników informujących o ważności tego rodzaju zabytków. Odrębnie poruszano także kwestie dotyczące inwentaryzacji obiektów zabytkowych⁶³.

Wraz z zakończeniem krakowskiego zjazdu z 1891 roku, w dziejach Gron zamknięty został pewien etap jego działalności. Na następny zjazd konserwatorów i korespondentów wiedeńskiej Komisji Centralnej z terenu Galicji trzeba było czekać długo, bo aż trzynaście lat. W okresie od 1888 do 1891 roku, podczas trzech walnych zjazdów konserwatorskich, wspólnie omawiano najważniejsze dla obu związków sprawy. W późniejszym czasie współpraca pomiędzy Gronami została w znacznym stopniu rozluźniona.

Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej i Wschodniej zostały utworzone w odpowiedzi na nagłą potrzebę ochrony zabytków w kraju. Nie wydolny, centralistyczny system konserwatorski w monarchii habsburskiej nie był w stanie zapewnić właściwej opieki nie tylko pomniejszonym, ale rów-

⁶¹ *Z protokołów posiedzeń Grona*, Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, t. 1, op. cit., s. 351–353.

⁶² Ankieta ta zebrała się we Lwowie w listopadzie 1891 roku. Biorący w niej udział specjaliści nie zajęli wprawdzie jednolitego stanowiska w sprawie dalszych reform, ale większość z nich nie poparła koncepcji przeprowadzenia radykalnych zmian w galicyjskim systemie konserwatorskim (R. Majkowska, *Starania*, op. cit., s. 216–217).

⁶³ *Ibidem*, s. 354–355.

niez najbardziej cennym obiektom w Galicji. Pierwsze lata istnienia Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej były okresem tworzenia ram organizacyjnych związku, ustalania procedur jego działania, a także prowadzenia dyskusji na temat kondycji całego systemu konserwatorskiego w Galicji. W okresie tym podejmowano starania o zaakceptowanie Grona przez władze państwowe w Wiedniu. Oficjalne uznanie obu związków przez wiedeńską Komisję Centralną, które nastąpiło w 1890 roku, przyczyniło się do ustabilizowania ich niepewnej dotychczas sytuacji. Równoległe do tych starań, wiele energii i wysiłku poświęcano także na pozyskiwanie środków finansowych, niezbędnych do funkcjonowania

związków. Z biegiem lat Grono Konserwatorów Galicji Zachodniej coraz szerzej rozwijało swoją działalność konserwatorską, naukową i wydawniczą, angażując się zarówno w wielkie (przede wszystkim, choć nie wyłącznie, na Wawelu), jak i pomniejsze przedsięwzięcia konserwatorskie w Krakowie i na terenie całej Zachodniej Galicji. I choć w późniejszym czasie w Gronie tym następowały pewne zmiany – we władzach związku, jego regulaminie, a nawet strukturze, to jednak ustalenia przyjęte w najwcześniejszym, pierwszym okresie jego istnienia nadały mu zasadniczy kształt i wyznaczyły główne kierunki jego działania na przyszłość.

THE BEGINNINGS OF THE CIRCLE OF INSPECTORS IN WESTERN GALICIA IN THE LIGHT OF CRACOW MATERIALS

The Circle of Inspectors in Western Galicia, with the seat in Cracow, was one of the two associations created in Galicia towards the end of the 19th century by inspectors and correspondents of the Austrian Imperial and Royal Central Commission for Research and Conservation of Architectural Monuments (the aim of this institution, operating in Vienna since the mid-19th century, was to protect and maintain the historic monuments in the Empire). In the second half of the 19th century, Cracow belonged to Galicia, one of the three annexed territories created at the end of the 18th century after the partitions of the Polish Kingdom by Russia, Prussia and Austria. Until 1918, Galicia constituted a part of, first the Austrian and then the Austro-Hungarian monarchy. In the 19th-century Cracow the issue of monument protection had a long tradition. The issues of monument protection and cultivation of national traditions were supported by the unique atmosphere of the city, political freedom of the era of autonomy and the presence of the university in which the faculties of archaeology and history of art were opened in the 2nd half of the 19th century.

Circle of Inspectors in Western Galicia was set up (with the twin Circle in Eastern Galicia) by the resolution of the First Convention of Galicia Conservators and Correspondents debated in Cracow in 1888. The Circle was established in order to maintain communication, uniformity of functioning, and also to facilitate understanding and mutual help among the inspectors and correspondents in Galicia. And although the Circle represented varying opinions concerning the relations between the Viennese Central Commission and the association, still the main purpose of establishing it was undoubtedly organising better protection over Galician monuments than that provided

by the Austrian central offices. The Circles of Inspectors in Western and Eastern Galicia were established in response to the urgent need for monument protection in the country. Circle of Inspectors in Western Galicia operated on the basis of a Statute which was approved in 1889. The Act precisely defined the tasks, organisational structure and the manner of functioning of the association. During the years 1888-1891, there were held three general conservation meetings during which conservators from the Western and Eastern Galicia discussed the issues most essential for both associations. The first years of existence of the Circle of Inspectors in Western Galicia were a period during which the organisational framework of the association was created, its functioning procedures were established, and a discussion was held concerning the condition of the whole conservation system in Galicia. In that period efforts were also made to have the Circle accepted by the state authorities in Vienna and to obtain financial means indispensable for its further functioning. Both associations were officially recognised by the Viennese Central Commission in 1890. At the same time, much energy and effort was devoted to raising funds necessary to the unions' functioning. In time, the Circle of Inspectors in Western Galicia widely developed their activity devoted to monument protection, science and publishing, by participating in both significant (mainly, though not exclusively, on the Wawel Hill) as well as less important conservation enterprises in Cracow and the whole area of Western Galicia. And although at a later time some changes took place in the Circle – in its management, regulations and even structure, it was the decisions approved at the earliest initial period of its existence that essentially shaped it and indicated the main directions of its future activity.

PAWEŁ DETTLOFF

NIEZREALIZOWANE PLANY ODBUDOWY ZABYTEKÓW KRAKOWA

Pamięci śp. Profesora Andrzeja Tomaszewskiego

W powszechnej świadomości, Kraków jako dawna stolica Polski, a zarazem miasto oszczędzane przez kataklizmy dziejowe, zwłaszcza tragicznego w tym względzie minionego stulecia, postrzegany jest jako wyjątkowo bogata skarbnica i skupisko zabytków i dóbr kultury. Ocena ta jest w pełni uzasadniona, a umieszczenie Krakowa na I Liście Światowego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO w roku 1978 tylko potwierdza w tym względzie jego status na arenie międzynarodowej. Niezależnie od tak świetnie zachowanego w dawnej stolicy Polski dziedzictwa kulturowego minionych epok, należy mieć świadomość, że podziwiany obecnie zasób zabytków i dzieł sztuki nie odpowiada w pełni ich istniejącym niegdyś zasobom. Podobnie jak i inne dobrze zachowane zespoły staromiejskie także Kraków nie uniknął bowiem całkowicie zniszczeń. Część z nich wiązała się z wojnami i pożarami, jakie nawiedzały miasto, zwłaszcza w czasie najazdu szwedzkiego w roku 1656 oraz w roku 1850¹. Ostatnie, ale znaczące straty przyniosło XIX stulecie, a szczególnie jego pierwsze dziesięciolecie. Prądy oświeceniowego racjonalizmu wraz z dążeniami do polepszenia stanu i unowocześnienia miasta, zaniedbanego i podupadłego w poprzednich dziesięcioleciach, doprowadziły do wyburzenia szeregu „niepotrzebnych” budowli, których wartości zabytkowej w tym czasie jeszcze sobie w pełni nie uświadamiano. Akcja porządkowa wiązała się z rozbiórką zrujnowanych i nie użytkowanych budynków. Jej ofiarą padły między innymi: średniowieczne obwarowania miasta – mury obron-

ne wraz z basztami i fosami, liczne kościoły (m.in. Wszystkich Świętych, św. Szczepana, św. Krzyża tzw. Słowiański, św. Piotra na Garbarach), a nawet siedziba władz municypalnych i jeden z najważniejszych symboli każdego miasta – szacowny ratusz. W miejscu niektórych świątyń zburzonych w XIX w. powstały niezabudowane place miejskie, a przestrzeń zajmowaną przez obwarowania wykorzystano do założenia zieleni Plant².

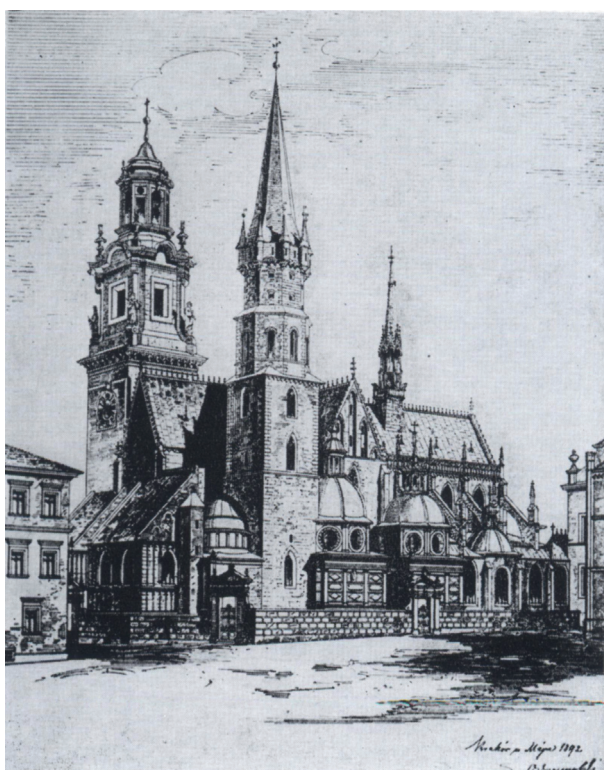
Działalność „burzymurków” została w końcu zatrzymana. Jednym z punktów zwrotnych stała się sprawa północnego odcinka murów miejskich z Bramą Floriańską i Barbakanem, które przeznaczone początkowo także do likwidacji, ostatecznie postanowiono zachować jako pamiątkę i zabytek przeszłości³.

Od końca XIX wieku zaczęto przypominać sobie zniszczone w poprzedniej połowie tego stulecia budowle. Pojawiły się nawet pomysły ich wskrzeszenia, nie tylko rekonstrukcji na kartach rysunkowych, ale także w rzeczywistości. Koncepcje te były wyrazem sposobu myślenia, znamiennego dla odchodzącego już wówczas do przeszłości historyzmu. Pierwsze poważniejsze projekty o tym charakterze dotyczyły Wawelu. Odgrywał on szczególną rolę w okresie niewoli narodowej jako wymowny

¹ J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Kraków w wiekach XVI-XVIII*, Kraków 1984, w: *Dzieje Krakowa*, t. 2, s. 368, 390; J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Kraków w latach 1796-1918*, Kraków 1979, w: *Dzieje Krakowa*, t. 3, s. 193-198.

² M. Borowiejska-Birkenmajerowa i J. Demel, *Działalność urbanistyczna i architektoniczna Senatu Wolnego Miasta Krakowa w latach 1815-1846*, „Studia i materiały do Teorii i Historii Architektury i Urbanistyki”, t. IV, Warszawa 1963, s. 128-139.

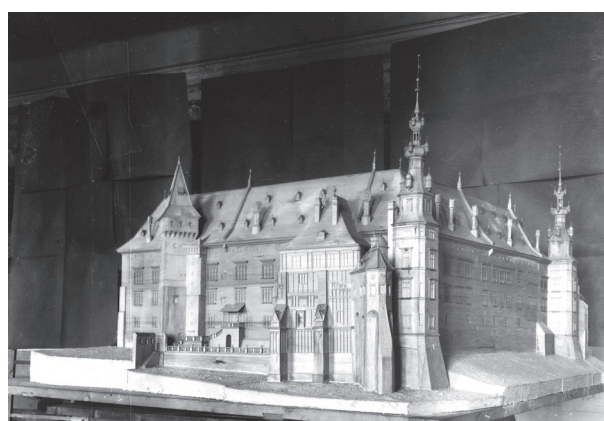
³ Feliks Radwański (sen.), *Obrona Floriańskiej Bramy przeciw zamachom na jej zburzenie wymierzonym* (rkps AU Nr 13, s. 59-66), „Rocznik Krakowski”, XIII: 1909, s. 46-48; Maria Borowiejska-Birkenmajerowa, *Barbakan krakowski*, s. 108-110.



1. S. Odrzywolski, projekt restauracji katedry Wawelskiej z 1892, wg „Architekt”, 1901

i najczcigodniejszy pomnik przeszłości i świetności, służący podtrzymaniu świadomości narodowej i historycznej, podzielonego rozbiorami narodu polskiego⁴. Powstające od końca XIX i na początku XX w. plany rekonstrukcji historycznych budowli Wawelu dotyczyły wprawdzie gmachów nadal istniejących, a nie całkowicie zniszczonych, niemniej jednak przetrwałych w postaci znacznie okaleczonej i zubożonej w stosunku do ich dawnego, „pierwotnego”, wyglądu z czasów ich świetności. Tymi „historycznymi pomnikami”, na które kierowano uwagę i troskę były: katedra i zamek. Katedra wawelska użytkowana nieprzerwanie, zgodnie ze swą funkcją sakralną, prezentowała się jako budowla niejednolita stylowo – zasadniczo gotycka, z licznymi przekształceniami i dodatkami nowożytnymi. Przy okazji gruntownej restauracji zabytku, koniecznej z uwagi na zły stan techniczny i planowanej od lat 80. XIX w., pojawiły się pomysły regotycyzacji tej królewskiej świątyni. Sprawa sposobu restauracji katedry była przedmiotem ostrych polemik w krakowskim środowisku konserwatorskim i była też kilkakrotnie

⁴ Szerzej na ten temat *Materiały z sesji naukowej „Wawel w wieku XIX”*, Kraków 1992: „Studia Waweliana”, III, Kraków 1994.



2. Zygmunt Hendel, projekt restauracji Zamku Królewskiego na Wawelu, wg „Architekt”, 1908

szerzej omawiana w literaturze⁵, co zwalnia od dokładniejszego opisu jej przebiegu. Podobnie rzecz się ma z restauracją Zamku Królewskiego, realizowaną od roku 1905, ale planowaną jeszcze w wieku XIX⁶. Co istotne, w obu tych przypadkach chodziło o odtworzenie znaczących elementów architektonicznych, nie istniejących już w pierwotnej postaci od niemal dwustu lat. Przywrócenie gotyckiego wyglądu katedry dokonać się miało poprzez likwidację części barokowego wyposażenia, przede wszystkim zaś obniżenie ambitu, przebudowanego i podwyższonego w czasach baroku. Oprócz obniżenia ambitu do dawnej wysokości zaprojektowano nowe hełmy wież: eklektyczny Zygmuntojskiej oraz efektowny neogotycki na wieży Wikaryjskiej, nawiązujący do zniszczonego w XVIII w. gotyckiego, przypominającego zwieńczenie wyższej wieży Mariackiej. Ponadto przewidziano rekonstrukcję kamiennego detalu architektonicznego elewacji⁷. Ostatecznie

⁵ S. Tomkowicz, *Katedra na Wawelu i jej obecna restauracja*, Kraków 1901; J. Frycz, *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795–1918*, Warszawa 1975, s. 200–208; H. Górska, *Restauracja katedry na Wawelu przez Sławomira Odrzywolskiego na przełomie XIX i XX wieku*, „Studia Waweliana”, t. III, 1994, s. 123–148; *Wokół Wawelu. Antologia tekstów z lat 1901–1909*, red. J. Krawczyk, Warszawa–Kraków 2001, s. 9–108.

⁶ J. Frycz, *Restauracja*, op. cit., s. 213–217; *Wokół Wawelu*, s. 111–146; P. Dettloff, M. Fabiański, A. Fischinger, *Zamek królewski na Wawelu. Sto lat odnowy (1905–2005)*, Kraków 2005, s. 9–79.

⁷ Rekonstrukcji tych dokonano częściowo w oparciu o dawną ikonografię oraz zachowane relikty detali: Tekla Grona *Konserwatorów Galicji Zachodniej II*, 1906 (dalej TGKGZ, II), s. 384–386. Wytyczne projektu Sławomira Odrzywolskiego ogłoszone przez niego w dniu 27 III 1901 opublikowano w czasopiśmie „Architekt”: „Architekt”, II: 1901, s. 50–54, 66–71, 81–89, 97–101.



3. Roman Bandurski, ratusz krakowski, wg J. Muczowski, *Dawny krakowski ratusz*, „Rocznik Krakowski”, 8: 1906, s. 3

program purystycznej rekonstrukcji ambitu i hełmu wieży Wikaryjskiej upadł⁸, a program regotycyzacji wnętrza katedry ograniczono⁹.

W podobny sposób zredukowano początkowo imponujący i pełen rozmachu program restauracji Zamku Królewskiego¹⁰. Dążąc do przywrócenia królewskiej rezydencji jej dawnej okazałości i świetności architektonicznej, autor projektu architekt Zygmunt Hendel zamierzał przywrócić elewacjom bogaty detal kamieniarski oraz niezwykle smukłe i wspaniałe hełmy wież, według stanu z początku XVII w. Wieże te, podobnie jak wspomniana wcześniej wieża Wikaryjska katedry, tworzyły niezwykle efektowne dominanty w widokach Wawelu, a ich wygląd znano z XVII-wiecznych sztychów.

⁸ Projekt rekonstrukcji gotyckiego ambitu miał wielu zwolenników i byłby zapewne zrealizowany gdyby nie stanowczy sprzeciw kardynała Puzyny, do którego należała ostateczna decyzja: TGKGZ, II, s. 379–381.

⁹ Wykonano tylko historyzujący hełm wieży Zygmuntońskiej (wkrótce skrytykowany) oraz kamienny detal szczytów transeptu z wieżyczką schodową, J. Frycz, *Restauracja*, op. cit., il. 111–116; H. Górska, *Restauracja katedry*, op. cit., s. 128–130, 132, 139.

¹⁰ *Wawel Narodowi Przywrócony. Odzyskanie zamku i jego odnowa 1905–1939*. Katalog wystawy marzec–czerwiec 2005, Kraków 2005, s. 86–147.

Plany rekonstrukcji hełmów wież zamkowych oraz podwyższenia „do pierwotnego stanu” dachów zamkowych zostały także zarzucone.

Powodem rezygnacji z planowanej purystycznej rekonstrukcji katedry była, oprócz niechętnego stanowiska władz kościelnych, miazdząca krytyka merytoryczna¹¹. Program rekonstrukcji zamku, będący po części „archeologiczną” rekonstrukcją dawnego stanu, po części zaś historyzującą restauracją (gdyż nie było ścisłych danych służących do dokładnego odtworzenia pierwotnego wyglądu wszystkich elementów, jak na przykład wspomnianych hełmów wież) został skrytykowany przez część krakowskiego środowiska konserwatorskiego¹² i stanowczo odrzucony przez Generalnego Konserwatora Zabytków monarchii austro-węgierskiej Maxa Dvořáka¹³. Krytyka rekonstrukcji nieistniejących już elementów obu historycznych budowli wawelskich nastąpiła w momencie dokonującej się przemiany w poglądach konserwatorskich, a także przełomu w dziejach sztuki europejskiej. Historyzujące restauracje zabytków były już coraz większym anachronizmem i coraz rzadsze, a naczelną zasadą stała się dewiza „konserwować nie restaurować”. W sztuce historyzm ustępować zaczął prądom modernistycznym¹⁴.

Nim ustały dyskusje i polemiki wokół sposobu restauracji Zamku Królewskiego, zrodziła się inicjatywa rekonstrukcji innego ważnego dla miasta Krakowa zabytku. Tym razem chodziło już nie tyle o odtworzenie brakujących lub zniekształconych części budowli, ale jej całkowitą odbudowę. W roku 1908 pojawił się pomysł odtworzenia nieistniejącego gmachu krakowskiego ratusza¹⁵ na pod-

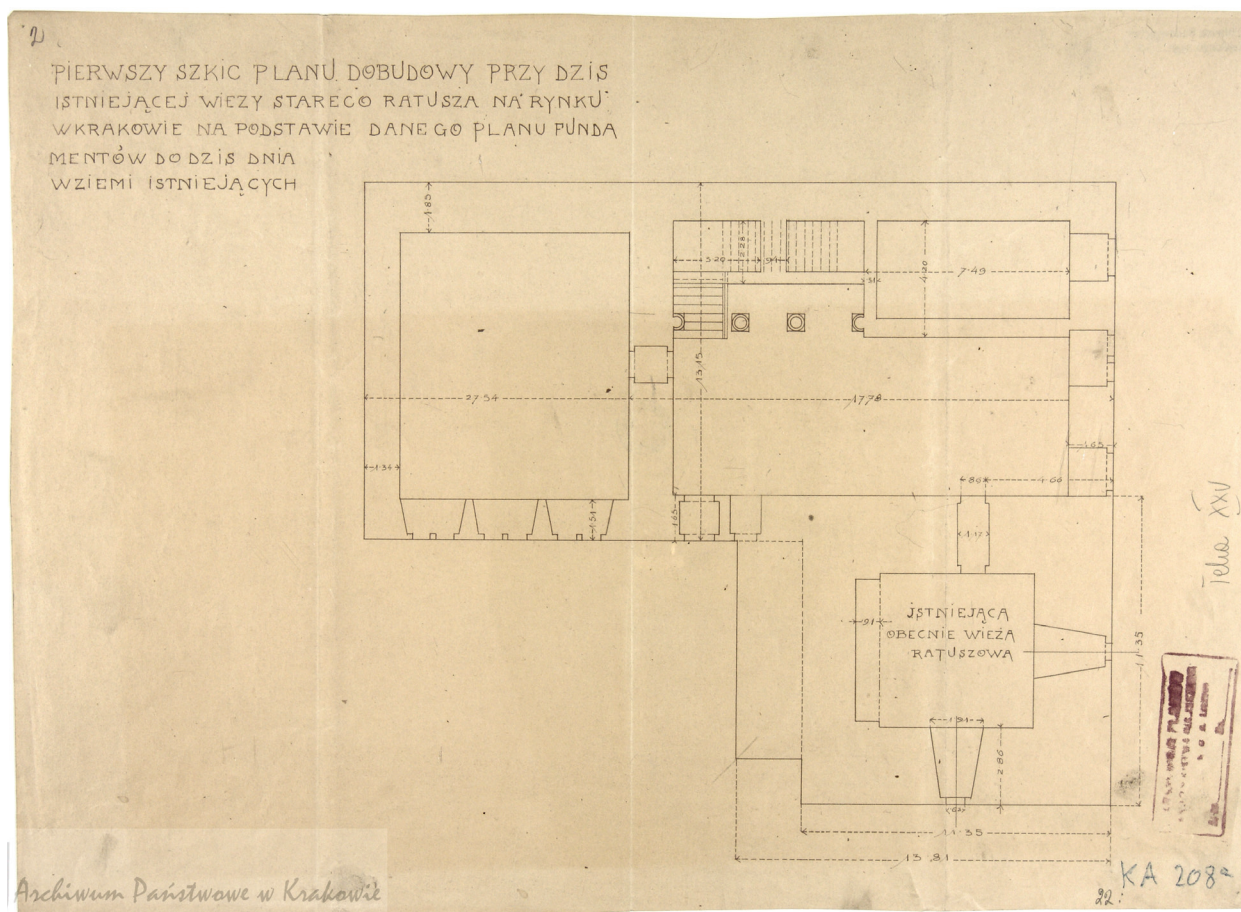
¹¹ Komentarz redakcji „Architekta” do artykułu Sławomira Odrzywolskiego o restauracji Katedry na Wawelu, „Architekt”, II: 1901, s. 67–71, 83–89, 97–100; przedruk w: Frycz, *Restauracja*, op. cit., s. 306–314.

¹² J. Warchałowski, *W sprawie restauracji Wawelu*, „Architekt”, X: 1909, s. 157–160.

¹³ M. Dvořák, *Katechismus der Denkmalpflege*, Wien 1918, s. 88–89; M. Dvořák, *Das Königschloss am Wawel*, „Kunstgeschichtliches Jahrbuch der Zentralkommission“, Wien 1908, Beibl. f. Denkmalpflege 1908, s. 105–112; W. Terlecki, *Zamek Królewski na Wawelu i jego restauracja*, Kraków 1933, s. 49–54.

¹⁴ J. Frycz, *Restauracja*, op. cit., s. 200, 208–213, 264.

¹⁵ Analizowaną tu szczegółowo kwestię odbudowy dawnego ratusza krakowskiego w końcu XIX i na pocz. XX w., oraz XIX-wieczne koncepcje budowy nowego ratusza na Rynku Głównym omawiali także: W. Komorowski i A. Sudacka, *Wieża Ratuszowa w wiekach XIX i XX*, „Krakowska Teka Konserwatorska”, t. VI: *Siedziby władz miasta Krakowa*, Kraków 2007, s. 83–95.



4. Zygmunt Hendel (?), rzut przyziemia ratusza krakowskiego APKr teka XXV

stawie dość wiernych przekazów jego stanu przed zburzeniem w roku 1819. Pomysł zawniokowany przez profesora Stanisława Domańskiego na obradach Rady Miejskiej i pozytywnie zaopiniowany przez miejscowego konserwatora, tłumaczono koniecznością zrekompensowania bolesnej straty, jaką było dla Krakowa zniszczenie tej niezwykle cennej i ważnej budowli¹⁶. Dodatkowym argumentem za odbudową krakowskiego ratusza miały być dawne widoki i pomiary, a także tkwiące w ziemi fundamenty „tego niegdyś pięknego gmachu” pozwalające w przekonaniu pomysłodawców na jego wiarygodną rekonstrukcję. W ten sposób, jak tłumaczono, nie byłaby to fantastyczna restauracja, ale archeologiczna restytucja ważnej budowli¹⁷. Warto nadmienić, że tym samym roku, na łamach *Rocznika Krakowskiego*, Józef Muczkowski opu-

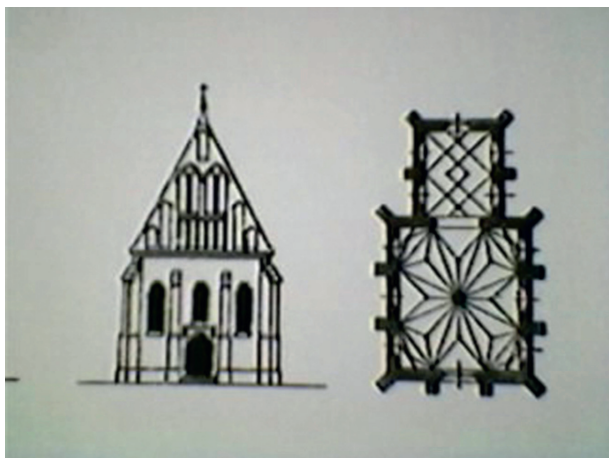
blikiował artykuł poświęcony dawnemu ratuszowi krakowskiemu. Artykuł, będący właściwie naukową monografią tego zabytku i ilustrowany licznymi przekazami ikonograficznymi, przedstawiał bogaty materiał pomocny w odtworzeniu wyglądu zniszczonego ratusza¹⁸. Tekst wraz z dawnymi widokami ratusza przemawiać musiał do wyobraźni, wzbudzając żal z powodu straty tego typu historycznej budowli, jaką mogło się jeszcze szczyścić niejedno miasto europejskie. Żal ten odczuwalny jest także w słowach Józefa Muczkowskiego, który wprawdzie nie proponuje wprost odbudowy zniszczonego zabytku, ale pisząc o pozostałej po nim wieży jako „samotnej i opuszczonej (...) jak wieczny wyrzut wandali, którzy ją tak haniebnie osierocili”¹⁹ wzbudzać mógł dodatkowo nostalgię i chęć odzyskania utraconego dzieła architektury. Inicjatywa profesora Domańskiego znalazła liczących się zwolenników, między innymi historyka sztuki i profesora Uniwer-

¹⁶ L. Lepszy, *Ze świata sztuki*, „Przegląd Powszechny”, 1908, XII, s. 472; J. Warchałowski, *Odbudowa dawnego ratusza w Krakowie*, „Architekt”, X: 1909, s. 30.

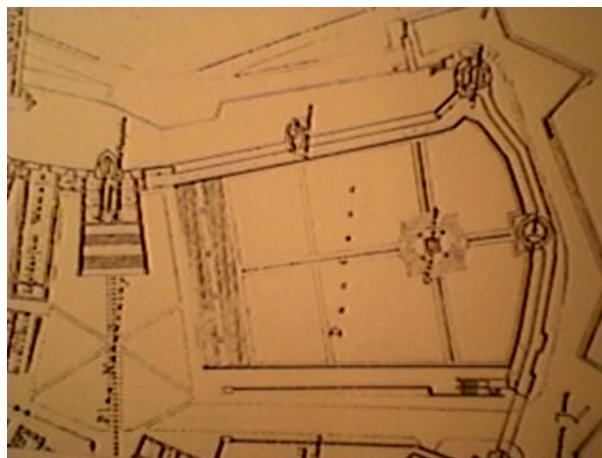
¹⁷ L. Lepszy, *Ze świata sztuki*, op. cit., s. 472; J. Warchałowski, *Odbudowa dawnego ratusza*, s. 30.

¹⁸ J. Muczkowski, *Dawny krakowski ratusz*, „Rocznik Krakowski”, 8: 1906, s. 1–43.

¹⁹ *Ibidem*, s. 40.



5. Stanisław Wyspiański i Władysław Ekielski, Kościół św. Michała w projekcie Akropolis (fragment), wg „Architekt”, 1908



6. Adolf Szyszko-Bohusz, projekt tzw. II koncepcji uporządkowania wzgórza wawelskiego, wg *Wawel Narodowi przywrócony...*

sytetu Jagiellońskiego Leonarda Lepszego²⁰, a także znanego artysty i poety Włodzimierza Tetmajera. Profesor Lepszy, skądinąd zwolennik naukowych – historycznych rekonstrukcji zabytków²¹, po pewnym wahaniu spowodowanym głošonymi już wówczas powszechnie zasadami konserwatorskimi, wykluczającymi z góry wszelkie kopie i rekonstrukcje, a opowiadającymi się „za twórczością ściśle współczesną”, dopuścił odbudowę ratusza w historycznej postaci. Przekonywał, że „to nie byłaby budowla skopiowana na jakimś starszym wzorze, ale rekonstrukcja tego, co istniało, co było w formach swoich bardzo szlachetne i bajecznie malownicze. Więc nie kopia cudzej myśli, nie fałszowanie i naśladowanie cudzego pomysłu, ale (...) ekspiacja” i naprawienie krzywdy wyrządzonej Rynkowi²². Szczególna ranga ratusza jako budowli znamiennej i charakterystycznej dla historycznych miast europejskich oraz malownicza i atrakcyjna forma architektoniczna nieistniejącego zabytku krakowskiego stwarzały tu szczególnie silną pokusę rekonstrukcji. Entuzjastycznie nastawiony do idei odbudowy ratusza Włodzimierz Tetmajer, argumenty kwestionujące zasadność takiej rekonstrukcji jako niemożliwej do urzeczywistnienia próbował z kolei odpierać racjami i prawami współczesnej twórczości. Jak pisał: „A że w jakichś tam szczegółach utrwali się współczesna indywidualność architektury, to nie będzie

szkodą, ale przeciwnie wdziękiem budowy”²³. Koncepcja odbudowy starego ratusza przeciwstawiana była zresztą przez niektórych jej zwolenników rzekomej groźbie, jaką stwarzać miała planowana na Starym Mieście budowa „nowoczesnego” gmachu ratusza²⁴.

Spór zwolenników i przeciwników odbudowy krakowskiego ratusza miał charakter doktrynalny. Dotyczył konfliktu obrońców tradycyjnych, anachronicznych już wówczas poglądów na temat ochrony dziedzictwa oraz sposobu jego rozumienia z wyznawcami nowoczesnych zasad konserwatorskich, uznających za główny walor zabytku jego wartość historyczną, traktowaną jak wiarygodne źródło archiwalne, co pozwalało odbierać zabytek jako autentyczny i niesfałszowany dokument. Przytaczany przez Tetmajera, jako argument pozytywny, przykład mieszkańców innych miast europejskich, którzy „poniszczono w czasach upadku sztuki, budowle i monumenty rekonstruują i odbudowują”²⁵ stawał się tu w oczywisty sposób zaprzeczeniem, opartego na naukowej, historycznej refleksji „nowego” rozumienia istoty zabytku.

²⁰ L. Lepszy, *Ze świata sztuki*, op. cit., s. 472.

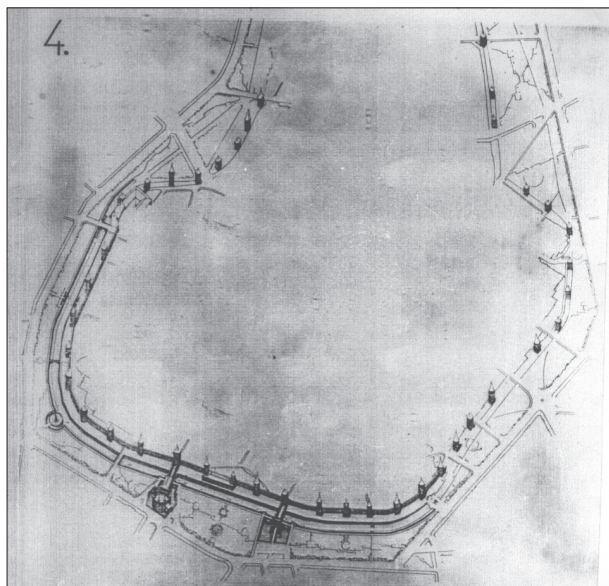
²¹ Leonard Lepszy był na przykład zwolennikiem purystycznej restauracji i regotyceyzacji katedry wawelskiej, J. Frycz, op. cit., s. 201; H. Górka, *Restauracja katedry*, op. cit., s. 139; *Wokół Wawelu*, s. 45–70.

²² Ibidem, s. 472.

²³ L. Stasiak, W. Tetmajer, *Odbudowa starego krakowskiego ratusza. Pomnik Tadeusza Kościuszki na rynku krakowskim*, Kraków 1908, s. 24.

²⁴ Zdaniem Leonarda Lepszego, „wszystko, cokolwiek wymyślił (by) nowoczesny architekt nie zaspokoiliby nasze go serca...”, L. Lepszy, *Ze świata sztuki*, op. cit., s. 472. Znamienne jest przy tym, że ogłaszając konkurs na budowę nowego ratusza krakowskiego nie brano pod uwagę Rynku, ale inne lokalizacje, B. Zbroja, *Konkurs na nowy ratusz w Krakowie*, „Krakowska Teka Konserwatorska”, t. VI, s. 155–164.

²⁵ W. Tetmajer, *Odbudowa...*, op. cit., s. 20.



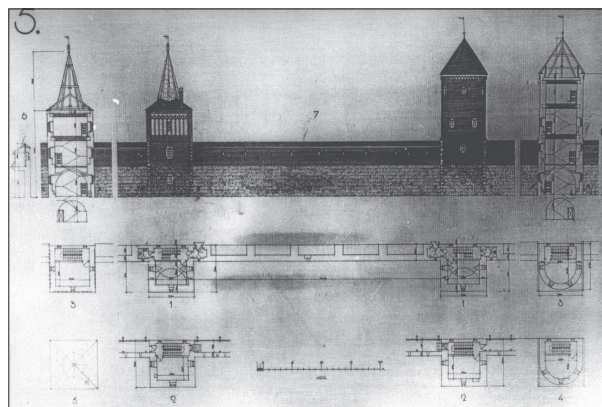
7. Adolf Szyszko-Bohusz, projekt odbudowy murów obronnych Krakowa. APKr – Szyszko-Bohusz 240, ryc. 4

Odbudowany ratusz krakowski na Rynku Głównym, według pomysłodawców, nie tylko przywrócić miał temu placowi „dawną piękność i charakter”²⁶. Pomyślano bowiem także o jego wykorzystaniu na cele kulturalne. Mógł on mianowicie pełnić funkcje muzealne, co postulował Tetmajer. Zdaniem artysty, odbudowany ratusz byłby miejscem idealnym dla „Muzeum polskiej niewoli”, gromadząc „bolesne pamiątki” tego czasu, jak na przykład obrazy Grotgera i Matejki²⁷. Koncepcja takiego muzeum wydaje się niezwykle interesująca, biorąc pod uwagę czas powstania, przynależny jeszcze do okresu rozbiorów i „narodowej niewoli”. Najprawdopodobniej idea odbudowy ratusza i pomieszczenia w nim zbiorów muzealnych nawiązywała do wcześniejszego, bardzo podobnego pomysłu, wysuniętego w roku 1878 przez Teodora Ziemięckiego. Postulaty Ziemięckiego łączyły się zarówno z potrzebą zrekomensowania straty w krajobrazie historycznego Rynku, poprzez restytucję nieodzownego dla każdego historycznego miasta, zabytkowego gmachu municypalnego (tj. ratusza), jak i zorganizowania muzeum narodowego ze zbiorami sztuki współczesnej²⁸.

²⁶ Ibidem, s. 23.

²⁷ Ibidem, s. 30–32.

²⁸ T. Ziemięcki, *Muzeum Narodowe w Krakowie*, Kraków 1878.



8. Adolf Szyszko-Bohusz, projekt odbudowy murów obronnych Krakowa. Fragment odcinka z dwiema basztami. APKr – Szyszko-Bohusz 240, ryc. 5

Inicjatywa odbudowy ratusza krakowskiego na Rynku Głównym, obok wieży Ratuszowej potraktowana została poważnie i brana była pod uwagę²⁹. Wniesiona na forum publiczne Rady Miejskiej wchodziła w fazę projektową. W tym celu przystąpiono nawet do sporządzania pierwszych, szkicowych planów³⁰. Punktem wyjścia do opracowania projektu odbudowy ratusza, oprócz materiałów opublikowanych częściowo przez Muczkowskiego, miały być ocalałe w ziemi relikty budowli w postaci fundamentów i rzutu przyziemia³¹. Zachowany w Archiwum Państwowym plan przyziemia dawnego ratusza, opatrzony adnotacją jako związany z planowaną odbudową, dotyczy przy tym tylko najstarszej – gotyckiej części budynku. Plan wykonał prawdopodobnie architekt Zygmunt Hendel³², znany z projektów konserwatorskich, w tym zwłaszcza prowadzonej wówczas restauracji Zamku Królewskiego na Wawelu. Plan rzutu ratusza krakowskiego nie obejmuje renesansowego budynku tzw. spichlerza. Świadczyć to może, że pod uwagę brano odtworzenie jedynie gotyckiej części zespołu zabudowań ratusza, przylegającej do wieży ratuszowej, podobnie do zamierzeń Ziemięckiego, który postulował odbudowę tylko części średniowiecznej gmachu, a jednocześnie regotyccyzację istniejącej wieży, w oparciu o książkę Augusta Essenweina o średnio-

²⁹ Zwrócili na to uwagę W. Komorowski, A. Sudacka, *Wieża Ratuszowa w wiekach XIX i XX*, s. 90.

³⁰ Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej APKr), sygn. ABM, teka XXV.

³¹ L. Lepsi, *Ze świata sztuki*, op. cit., s. 472.

³² Projekt niesygnowany, zachowany w APKr w dwóch zespołach: APKr teka XXV oraz spuściznie arch. Z. Hendla, co może świadczyć o jego autorstwie.



9. J. Głogowski, baszta w płn. odcinku murów miejskich, wg J. Muczkowski, *Dawne warownie krakowskie*, „Rocznik Krakowski”, XIII: 1911

wiecznych zabytkach Krakowa z roku 1869³³. Być może też z myślą o przygotowaniach koncepcji projektu architektonicznego Roman Bandurski z Urzędu Budownictwa Miejskiego wykonał rysunkową rekonstrukcję widoku ratusza w XVII wieku, zamieszczoną w publikacji Muczkowskiego³⁴.

Plan odbudowy ratusza upadł i nie został zrealizowany na skutek krytyki, dotyczącej zarówno aspektów doktrynalnych (zarzutu popełnienia historycznego fałszerstwa), jak i praktycznych oraz finansowych całego przedsięwzięcia³⁵. W logiczny i racjonalny sposób sens rekonstrukcji ratusza podważyli na łamach prasy: historyk sztuki Franciszek Klein³⁶ i redaktor naczelny czasopisma „Architekt” Jerzy Warchałowski³⁷. Klein tłumaczył, że nieistniejących już zabytków nie da się w pełni restytuować, bo nawet przy zachowaniu ogólnego podobieństwa zewnętrznego, co jest zresztą często wątpliwe, brakuje im „ducha epoki”. W stwierdzeniu tym odnaleźć można echo poglądów wiedeńskiego historyka sztuki i słynnego teoretyka wartości zabytków Aloisa Riegla. W podobnym tonie wypowiadał się Jerzy

³³ T. Ziemięcki, *Muzeum Narodowe*, op. cit., s. 15; A.O. Essenwein, *Die mittelalterlichen Kunstdenkmale der Stadt Krakau*, Nürnberg 1866.

³⁴ J. Muczkowski, *Dawny krakowski ratusz*, op. cit., s. 3, fig. 2.

³⁵ J. Warchałowski, *Odbudowa dawnego ratusza...*, op. cit., s. 31.

³⁶ F. Klein, *Odbudowa dawnego ratusza w Krakowie*, „Architekt”, 9: 1908, z. 7, s. 63–65.

³⁷ J. Warchałowski, *Odbudowa dawnego ratusza...*, op. cit., s. 31.



10. J. Głogowski, baszta w płn. odcinku murów miejskich, wg J. Muczkowski, *Dawne warownie krakowskie*, „Rocznik Krakowski”, XIII: 1911

Warchałowski, podnosząc dodatkowo argumenty natury użytkowej, wykazując brak racjonalnych podstaw do stawiania gmachu na Rynku Głównym.

Zaniechanie urzeczywistnienia niewłaściwych pomysłów rekonstrukcyjnych dawnego ratusza krakowskiego odbyło się wskutek rzeczowej polemiki merytorycznej, toczonej na łamach prasy. Dzięki temu argumenty za i przeciw poznać mogła bliżej opinia publiczna. Jest to niewątpliwą zasługą ówczesnych specjalistów. Osiągnięciem, którego obecnie brakuje w podobnych sytuacjach, a które pomaga wyjaśnić ewentualne kontrowersje dotyczące nie tylko ochrony dziedzictwa, ale także kształtowania przestrzeni publicznej, stwarzającej ostatnio coraz częściej poważny problem dla Krakowa i jego mieszkańców.

Plany odbudowy nieistniejących już zabytków Krakowa dotyczyły także obiektów sakralnych. Co jednak znamienne, spośród niezwykle licznej grupy świątyń, które zniknęły z pejzażu Krakowa w wieku XIX, w zamierzeniach tych brano pod uwagę jedynie dwie z nich i to obie znajdujące się na wzgórzu wawelskim. Były to dwa kościoły zamkowe: św. Je-



11. Tablica informacyjna o nieistniejącej baszcie w pierścieniu dawnych murów obronnych Krakowa. Fot. P. Dettloff

rzeżo i św. Michała stojące niegdyś w obrębie zabudowy tzw. miasteczka wawelskiego, wyburzonego przez Austriaków na początku XIX w. Noszące rangę kolegiat i wzniesione przez króla Kazimierza Wielkiego w stylu gotyckim na miejscu starszych – romańskich uległy rozbiórce w roku 1803³⁸. Plany odbudowy obu tych świątyń w kształcie gotyckim, istniejącym do czasu ich rozbiórki, pojawiły się w słynnym, niezrealizowanym projekcie *Akropolis* Stanisława Wyspiańskiego i Władysława Ekielskiego z lat 1904–1906, opublikowanym w roku 1908³⁹. Wśród projektowanej w formach neostylowych, nowej, monumentalnej zabudowy gmachów użyteczności publicznej miały one być w zasadzie jedynymi budowlami wzniesionymi na miejscu niegdyś tam istniejących budowli⁴⁰ i nawiązującymi do ich historycznego – gotyckiego kształtu. Choć w ogólnym ukształtowaniu przypominały one obrysy i bryły dawnych świątyń, zredukowanych o aneksy zakrytych, to w kształcie przestrzennym wzorować się miały jednak na innych – podobnych budowlach. Jak wyjaśniali autorzy koncepcji, kościół

³⁸ Z. Pianowski, *Z dziejów średniowiecznego Wawelu*, Kraków 1984, s. 160–161.

³⁹ W. Ekielski, *Akropolis*, „Czas”, R. 61 (1908), nr 85, s. 1–2; idem, *Akropolis: projekt zabudowy Wawelu obmyślony przez Stanisława Wyspiańskiego i Władysława Ekielskiego*, „Architekt”, 9: 1908, z. 5/6, s. 49–57, tabl. 13–19.

⁴⁰ Położenie gotyckich kościołów zamkowych i projektowanych w koncepcji *Akropolis* mniej więcej się pokrywa, choć dokładne zbadanie tego zagadnienia utrudnia różnica skali i punktów odniesienia planów obecnych, opartych na dokładnych danych geodezyjnych oraz planu *Akropolis*, bazującego na mniej dokładnych podstawach. Za powyższą informację serdecznie dziękuję Pani dr Jadwidze Gwizdałównie.

św. Michała „pomyślany na wzór Saint Chapelle w Paryżu, jako jednopiętrowy”, kościół św. Jerzego „z kształtu planu jako dwunawowy (na wzór Św. Krzyża...)”, tj. krakowskiej świątyni pod tym wezwaniem, która fascynowała Wyspiańskiego swym efektownym rozwiązaniem przestrzennym. Jak wykazały późniejsze badania, kościół św. Michała był niewątpliwie budowlą jednofilarową, a podobne rozwiązanie miał prawdopodobnie także kościół św. Jerzego⁴¹. Informacje te nie mogły być jednak znane pomysłodawcom wawelskiego *Akropolis*⁴². Do pomysłu częściowej już tylko rekonstrukcji obu kościołów wawelskich, mianowicie pokazania ich rzutów, wrócił później profesor Adolf Szyszko-Bohusz w czwartej koncepcji uporządkowania i zagospodarowania wzgórza wawelskiego, opracowanej w latach 1943–1946⁴³. W swoich wcześniejszych koncepcjach architekt ten nie przewidywał odtworzenia obu kościołów, ani też pokazania ich zarysu w terenie. Jedynym ideowym nawiązaniem do nich miało stać się wezwanie kaplic z ołtarzami połowymi: św. Michała i św. Jerzego, usytuowanych zresztą w innych miejscach jako elementy narodowego Panteonu w typie *Campo Santo*, przewidzianych w ramach tzw. II i III koncepcji Szyszko-Bohusza na zagospodarowanie wzgórza⁴⁴. Nikłe zainteresowanie odbudową zabytków sakralnych tłumaczy stosunkowo duża liczba zachowanych, zabytkowych autentycznych świątyń Krakowa, a co za tym idzie – brak zapotrzebowania na świątynie w obrębie historycznego miasta, jak również ogólna sytuacja ekonomiczna Polski, a w czasach PRL także ustrój społeczno-polityczny, które to czynniki nie sprzyjały tego typu inwestycjom.

Plan uporządkowania wzgórza wawelskiego z roku 1919 (tzw. Druga koncepcja Adolfa Szyszko-Bohusza) był pierwszym projektem odtworzenia

⁴¹ Jednofilarowe rozwiązanie wnętrza kościoła św. Jerzego nie ma pewnych podstaw, ale pozostaje w sferze bardzo prawdopodobnej hipotezy, M. Goras, *Zaginione gotyckie kościoły Krakowa*, Kraków 2003, s. 94–101.

⁴² Istnienie tych kościołów do pocz. XIX wieku było znane, ale badania i odkrycia ich pozostałości były wówczas dopiero postulowane, F. Kopera, *O kościołach Wawelu*, „Rocznik Krakowski”, t. 8 (1906), s. 51–61. Badania archeologiczne pozostałości obu kościołów przeprowadzono dopiero w latach 1948–1949 i 1958–1959: M. Goras, *Zaginione gotyckie kościoły*, op. cit., s. 95–96, 99.

⁴³ A. Majewski, *Wawel, dzieje i konserwacja*, Warszawa 1993, s. 63–65; *Wawel Narodowi przywrócony...*, s. 181.

⁴⁴ *Projekt uporządkowania zachodniej części Wawelu*, „Nowości Ilustrowane”, 17 (1920), nr 4, s. 4; A. Majewski, *Wawel, dzieje i konserwacja*, s. 61–63; *Wawel Narodowi przywrócony*, s. 174–180.



12. Zrekonstruowany obrys muru wewnętrznego i baszty płn. odcinka murów miejskich Krakowa. Fot. P. Dettloff

zburzonego w XIX w. pierścienia średniowiecznych murów i baszt obronnych Wawelu⁴⁵. Podobnie jak w pozostałych, kolejnych koncepcjach tego architekta (trzeciej i czwartej), do zrekonstruowanych murów obwarowania od strony wewnętrznej przylegać miały arkadowe krużganki otaczające powstały w ten sposób dziedziniec⁴⁶. Od początku przeszkodą w urzeczywistnieniu planów uporządkowania wzgórza, a tym samym planowanych rekonstrukcji, był brak środków finansowych⁴⁷, jak również wątpliwości natury merytorycznej, związane z realizacją całościowych wizji ukształtowania tej części wzgórza przez Adolfa Szyszko-Bohusza.

Średniowieczne budowle obronne wzbudzały najwyraźniej o wiele większe zainteresowanie zwolenników rekonstruowania nieistniejących już zabytków niż budowle sakralne. Dowodzą tego także pomysły związane z krakowskimi obwarowaniami.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ A. Majewski, *Wawel, dzieje i konserwacja*, s. 62–67; *Wawel Narodowi przywrócony...*s. 174–186.

⁴⁷ A. Szyszko-Bohusz, *Wawel*, „Nowości Ilustrowane”, R. XVI: 1919, nr 52, s. 3.

Ich widok przed zburzeniem na początku XIX stulecia uwieczniono na rysunkach i akwarelach, które wraz z wcześniejszymi opisami archiwalnymi tworzyły równie bogaty zbiór danych na ich temat, jak w przypadku ikonografii i opisów dawnego ratusza krakowskiego⁴⁸.

Na krótko przed wybuchem II wojny światowej profesor Adolf Szyszko-Bohusz wysunął niezwykle śmiały pomysł odbudowy całego północnego odcinka obwodu średniowiecznych obwarowań Krakowa⁴⁹. Nad ideą tą pracował później w latach 40. XX w., opracowując kolejne szkice i projekty

⁴⁸ Obwarowania Krakowa mają bogaty stan badań i obszerną literaturę, z której wymienić należy m.in.: J. Muczkowski, *Dawne warownie krakowskie*, „Rocznik Krakowski”, XIII, 1911; S. Świszczowski, *Mury miejskie Krakowa*, „Ochrona Zabytków”, nr 8: 1955, z. 3, s. 161–177. Z nowszych pozycji, zawierających pełny wykaz starszej literatury wymienić należy: H. Rojkowska i W. Niewalda, *Mury obronne Krakowa do czasu ich wyburzenia*, w: *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, red. J. Wyrzumski, Kraków 2007, s. 493–527.

⁴⁹ Sam projekt odbudowy nie jest datowany, natomiast wiadomo, że w roku 1938 prof. Adolf Szyszko-Bohusz prowadził badania terenowe, szukając pozostałości murów i baszt. O powstaniu projektu i koncepcji przed wojną świadczy też



13. Zrekonstruowany obrys murów przyziemia kościołów św. Jerzego i Michała na wzgórzu wawelskim. Fot. P. Dettloff

rysunkowe, a także po zakończeniu II wojny światowej⁵⁰. Uważał, że przy sposobności planowanych prac renowacyjnych na Plantach, „należałoby zasklepić ranę” zadaną zabytkowemu miastu na początku XIX w., kiedy to zburzono średniowieczne mury obronne. W swoim projekcie Szyszko-Bohusz zakładał odtworzenie północnego odcinka murów wraz z basztami oraz wykonanie ciągu spacerowego dnem odkopanej fosi jako „spokojnej, otoczonej kwieciami i zacisznej arterii spacerowej, z przerzucenymi nad nią mostami prowadzącymi do bram, z malowniczymi widokami na mury i baszty w dużych skrótach”. Istniejący, autentyczny Barbakan Bramy Floriańskiej oraz zrekonstruowany Barbakan Bramy Sławkowskiej otoczyć miała nawodniona fosa. Na pozostałych (południowych) odcinkach przebiegu dawnych murów ze względów komunikacyjnych

polemika Okręgowego Konserwatora Zabytków, o której poniżej.

⁵⁰ Poszczególne projekty architekt opracowywał sukcesywnie. Dokładne datowanie i szczegółowa charakterystyka wszystkich tych planów nie jest niestety na razie możliwa, ponieważ znaczna ich część, przechowywana w Archiwum Państwowym w Krakowie, nie jest udostępniana ze względu na zły stan zachowania.

odbudować miano tylko same baszty. Podstawą rekonstrukcji miały być: plan Senacki z roku 1802, na którym zaznaczono obwód istniejących jeszcze wówczas murów oraz wspomniana ikonografia, czyli widoki „przedstawiające poszczególne partie murów i baszt w całej ich romantycznej krasie”, wykonane przed rozbiórką obwarowań. Dane te umożliwić miały „w miarę możliwości dokładne odtworzenie, może nie tyle (w sensie) ściśle dokumentarnym, ile w każdym razie oddającym dawny charakter tej obronnej architektury”. Jak przekonywał autor, odtworzone mury i baszty, „choć pozbawione będą wartości autentycznych zabytków, nie będą jednak pozbawione wartości innej, stokroć ważniejszej, gdy wskrzeszą ducha dawnego otoczenia Śródmieścia, a i ze względów praktycznych spełnią jakąś rolę”. Odbudowane baszty wedle pomysłu projektanta służyć miały cechom krakowskim jako ich siedziby, muzea oraz sklepy z wyrobami pamiątkowymi⁵¹. Koncepcja odbudowy murów obronnych i baszt, mająca charakter romantycznej wizji, spotkała się ze zdecydowaną krytyką Okrę-

⁵¹ APKr: sygn. Szyszko-Bohusz 240, *Stare baszty i mury obronne Krakowa*, s. 6; Tret 1, s. 765–768.

gowego Konserwatora Zabytków Bogdana Tretera, jako sprzeczna z obowiązującymi zasadami konserwatorskimi. Negatywnie oceniając przedstawiony projekt profesora Adolfa Szyszko-Bohusza zarówno pod względem urbanistycznym, jak i konserwatorskim, stwierdził on, że: „w urbanistyce, jak też i ochronie zabytków, dysponować można wyłącznie wartościami istotnymi, nie mającymi nic wspólnego z wartościami, które nazwać można drugorzędnymi, zastępczymi, a dającymi się zastosować tylko tam, gdzie z tych czy innych względów wystarczy pozór prawdy. Jeśli zatem w danym założeniu urbanistycznym na pierwszy plan wysuwają się zabytki, to w projekcie samym podstawowa idea ochrony zabytków musi znaleźć swój pełny wyraz. Chroni się tylko prawdziwe zabytki dla ich autentyczności czy to ze względu na ich formę, wydarzenia historyczne z nimi związane, czy w ogóle jako rzeczywiste dokumenty kultury narodowej. Nasuwa się tu podobieństwo z nauką historii, notującej tylko prawdziwe fakty i szukającą tylko prawdy w przeszłości. Podobnie jak historyczne fakty powtórzyć się nie mogą, tak i ponowne wzniesienie zburzonego niegdyś zabytku nie może być dokonane. Najdoskonalsze choćby powtórzenie, odtworzenie go genialną intuicją, nie będzie mogło zastąpić autentyku i nie może być zaliczany taki obiekt do tych wartości, które urbanistyka mogłaby wciągnąć w swój zakres”. Polemizując z autorem projektu odbudowy murów, krakowski konserwator nie zgodził się z twierdzeniem, jakoby odbudowane mury i baszty, chociaż pozbawione wartości autentycznych zabytków, miałyby „wskrzesić ducha dawnego otoczenia Śródmieścia”. Jego zdaniem byłby to jedynie pozór, a osiągnięty efekt równać mógłby się tylko z dekoracją filmu historycznego doskonale wykonaną z trwałych materiałów⁵². Treter wskazał przy tym na możliwość innego rozwiązania „czyniącego zadość tęsknotom [...] uwidocznienia w pewnym stopniu i w plastycznej formie [...] obronnego charakteru i malowniczego wyglądu” średniowiecznego miasta. Mianowicie uznał on za dopuszczalne pokazanie przebiegu murów i zarysów baszt w terenie, jako kompozycji „architektoniczno-ogrodowej”, to znaczy ich przyziemia. Projekt taki zdaniem Okręgowego Konserwatora „nie powinien kusić się o ich odbudowę, lecz tylko ograniczyć się do odsłonięcia zachowanych części i częściowego ich nadbudowania do takiej wysokości, jaka byłaby niezbędna do wydobywania zarysu murów nad terenem”⁵³. Przygo-

⁵² APKr, Tret 1, s. 771.

⁵³ Ibidem.

towania do realizacji tego pomysłu poczyniono już przed wybuchem II wojny światowej⁵⁴, natomiast urzeczywistniono go dopiero na przełomie XX/XXI wieku.

W ramach rewaloryzacji Plant, prowadzonej do pierwszych lat XXI w., realizując wytyczne projektowe, opracowane wcześniej przez zespół profesora Janusza Bogdanowskiego, zaznaczono w terenie przebieg murów obronnych wraz z obrysem przyziemia baszt i niektórych bram. Na terenie zieleńców i trawników mają one postać niskich kamiennych murków. W płaszczyźnie chodników przybierają one natomiast formę płaską, nawierzchni, wykonanych z łamanego kamienia, przez co odróżniają się od pozostałych płaszczyzn chodników. Przyziemie części przebrania Bramy Szewskiej wykonano z kolei z ceglanych murków. Odtworzony w ten sposób przebieg średniowiecznych murów obronnych, tj. muru głównego, kurtynowego oraz baszt może nie odpowiadać dokładnie położeniu i obrysowi autentycznych fundamentów, nie prowadzono bowiem w tym celu badań archeologicznych⁵⁵. Dla większego zorientowania oglądających, w celach informacyjnych przyziemia baszt i bram zaopatrzone zostały w specjalne tablice umieszczone na kamiennych cokółkach. Na tablicach tych, wykonanych z brązu lub z kamienia, przedstawiono widoki baszt i bram, oparte na ikonografii, oraz ich nazwy⁵⁶.

Warto dodać, że w podobny sposób w latach 60. XX w. pokazano w terenie mury przyziemia wawelskich kościołów św. Jerzego i św. Michała⁵⁷, realizując plany Witolda Minkiewicza i Alfreda Majewskiego (następców Szyszko-Bohusza na stanowisku Kierownika Odnowienia Zamku Królewskiego)⁵⁸, nawiązując częściowo do IV koncepcji uporządkowania zachodniej części wzgórza wawelskiego, autorstwa prof. Adolfa Szyszko-Bohusza.

Koncepcja zaznaczania w zieleni trawników lub w bitych nawierzchniach ulicznych zarysu murów istniejących niegdyś, a obecnie niezachowanych

⁵⁴ APKr, Tret 3, teczka V, s. 113.

⁵⁵ Wykonane szczegółowe projekty realizacyjne opracowali arch. Mikołaj Kornecki i Tomasz Szpytma. Dane według materiałów w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Krakowie oraz biurze Miejskiego Konserwatora Zabytków w Krakowie.

⁵⁶ Są to tak zwane potocznie: „nagrobki baszt”.

⁵⁷ A. Majewski, *Wawel, dzieje i konserwacja*, s. 158–163; P. Dettloff, M. Fabiański, A. Fischinger, *Zamek Królewski na Wawelu*, op. cit., s. 103.

⁵⁸ P. Dettloff, M. Fabiański, A. Fischinger, *Zamek Królewski na Wawelu*, op. cit., s. 103.

budowli historycznych wydaje się dziś najbardziej racjonalna i zgodna z obowiązującymi zasadami konserwatorskimi.

W wieku XX Kraków uniknął szczęśliwie zniszczeń wojennych, które wiele innych historycznych miast europejskich, w tym także na ziemiach polskich, obróciły w ruinę. Jednocześnie w tym samym

stuleciu w Krakowie zdołano oprzeć się pokusie odtwarzania nieistniejących, wspaniałych ale zniszczonych już we wcześniejszych wiekach budowli. Dzięki temu architektoniczne dziedzictwo kulturowe dawnej stolicy Polski i jego historyczne zabytki prezentują w pełni wartość autentyczną, od ponad stulecia traktowaną powszechnie jako najważniejszą i najcenniejszą, bo niepowtarzalną wartość zabytku.

ABORTED PLANS OF RESTORING CRACOW'S LOST HISTORIC BUILDINGS

Cracow, Poland's ancient capital and at the same time a town spared by the ravages of history, possesses one of the richest fund of historic buildings and objects of prime cultural significance. Its unique status was confirmed by UNESCO in 1978 when Cracow's Historic Centre was put on its first World Heritage List. Although the number of extant historic buildings is impressive, they are only a part of a full heritage inventory. After all even as well preserved urban centre as Cracow's has not avoided some scars and losses. Most of the damage was done in the course of the demolitions and clean-ups of the first half of the 19th century, a time when people generally were not as sensitive about the value of old structures that hampered urban growth. However, at the end the 19th century a new awareness set in. It gave rise to a number of initiatives whose object was to restore some buildings – especially those of special symbolic importance to the nation – that had been thoughtlessly pulled down or converted and badly disfigured. The most radical proposals suggested a purist restoration of the medieval true-Gothic Wawel Cathedral and Wawel Castle. Put forward by renowned architects (Sławomir Odrzywolski in 1892 and Zygmunt Hendel in 1906-1908 respectively), these plans were treated seriously and, to limited degree, put into effect. The idea of rebuilding the Cracow Town Hall (pulled down with the exception of the tower in 1819) was discussed in 1878 and again in 1908. In the late 1930s Adolf Szyszko-Bohusz worked out a plan for the reconstruction of the northern section of the medi-

eval town wall with its gates (nearly all of the wall circuit was torn down at the beginning of the 19th century). As might be expected each of those plans and projects provoked a vigorous response from the academic community and the conservationists. In their opinion sound conservationist practice was incompatible with fake substitutions; nor could it underwrite fictions posing as history. After repudiating the idea of reconstructing the old town wall the regional conservation officer suggested by way of compromise that its route be marked on the ground by a low stonewall no taller than a curb. This idea was seized on again at the turn of the 20th century when a new track wall was put in place together with plaques marking the location of the gates that used to be part of the enclosure. In the 1960s the same method had been used to mark the outlines of the long-vanished churches of St Michael and St George on Wawel Hill. It may be noted that replicas of the two churches feature prominently in an artistic vision of a restored Wawel Hill – Władysław Ekielski and Stanisław Wyspiański's *Acropolis* from 1904-1906.

Cracow was lucky to escape the destruction which befell so many other town in the course of the wars of last century. Nor did it succumb to the temptation of restoring buildings that might, as some believed, raised its prestige or symbolic worth. As a result its architectural heritage has preserved its genuine authenticity, the most important and most precious attribute of any relic of the past.

STANISŁAW DZIEDZIC

BRONOWICKIE „DZIEDZINY” WŁODZIMIERZA TETMAJERA

Ilu Polaków, zwłaszcza średniego i starszego pokolenia, na słowa powitania: „Sława, panie Włodzimierzu”, nie odpowie, nieomal mechanicznie: „żona stroi się w alkierzu”, ilu wreszcie stwierdzenie: „Chłop potęgą jest...” – nie zakończy jednym tchem – „i basta”? Od kilku już pokoleń te i inne określenia, zwroty czy wręcz frazy, zadomowiły się w naszym codziennym języku, ba! – nawet weszły do frazeologii i funkcjonują jako tzw. skrzydlate słowa. A wszystko to za sprawą arcydramatu Stanisława Wyspiańskiego *Wesele*, który rychło stał się duchową własnością narodu. Nierzadko bohaterowie *Wesela* przerastają popularnością swoje pierwowzory, często też literacka sława przesłania ich rzeczywiste dokonania i zasługi. Dotyczy to nade wszystko „weselnego” Gospodarza – Włodzimierza Tetmajera (którego osławione wypowiedzi zostały właśnie zacytowane z dramatu Wyspiańskiego), uznanego malarza młodopolskiego, polityka, kiedyś głośnego publicyście, parającego się także – z mniejszymi już sukcesami – poezją i dramaturgią. A był on – jak stwierdza Franciszek Ziejka¹ – najpopularniejszą postacią epoki młodopolskiej. Epoki dla Krakowa i kultury polskiej niezwyklej.

Urodził się 31 grudnia 1861 r. w Harklowej na Podhalu, w rodzinie Adolfa Tetmajera i Leonii z Krobickich. Rodzina Tetmajerów przybyła do Polski z Niemiec bądź z Kurlandii i osiadła w Małopolsce z końcem XVIII w. Chlubila się bogatymi tradycjami powstańczymi, uczestniczyli bowiem Tetmajerowie we wszystkich powstaniach i bataliach narodowo-wyzwoleńczych. Ojciec Włodzimierza, obdarzony talentem krasomówczym, był przez wiele lat marszałkiem powiatu nowotarskiego i posłem na Sejm Krajowy. W domu panowała atmosfera szacunku dla środowisk artystycznych,

pieczołowicie też pielęgnowano literackie i patriotyczne tradycje rodzinne. Wkrótce po śmierci żony, która zmarła w kilka dni po urodzeniu Włodzimierza, Adolf ożenił się powtórnie, z Julią z Grabowskich – siostrą Wandy Żeleńskiej, matki Tadeusza Boya Żeleńskiego, z którą doczekał się syna Kazimierza, jednego z największych poetów okresu Młodej Polski. W 1886 r. wskutek kłopotów finansowych, Tetmajerowie sprzedali majątek wraz z dworem w Ludźmierzu i przenieśli się do Krakowa.

W latach 1873–1881 uczęszczał Włodzimierz Tetmajer do Gimnazjum Świętej Anny, a następnie podjął studia z zakresu filologii antycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Studiował z przerwami do 1884 r.

W 1883 r. zapisał się do krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, kierowanej naówczas przez Jana Matejkę. Choć nie miała ona jeszcze statusu uczelni wyższej, dała mu znakomite przygotowanie warsztatowe, a liczni jej absolwenci należeli do czołówek artystycznej współczesnych malarzy. Podobnie jak wielu z nich kształcił swój warsztat artystyczny w zachodnich uczelniach: we Francji, Niemczech czy Włoszech. W 1886 r. ukończył oddział malarstwa Szkoły Sztuk Pięknych. Matejko cenił talent młodego artysty, umiał też docenić drogę jego artystycznej odrębności, a w kilka lat później wyróżnił go propozycją współpracy przy realizacji polichromii kościoła Mariackiego.

Wkrótce po uzyskaniu dyplomu SSP wyjechał na krótko do Paryża, a następnie jeszcze w 1886 r. podjął studia malarskie pod kierunkiem Aleksandra Wagnera w Monachium, w tamtejszej Akademii cieszącej się europejską renomą.

Po powrocie do Krakowa, zapewne z końcem 1889 r., zapisał się ponownie do Szkoły Sztuk Pięknych na oddział kompozycyjny. Wtedy nastąpiło pogłębienie zainteresowania życiem i obyczajowością wsi polskiej. W przypadku W. Tetmajera ta fa-

¹ Franciszek Ziejka, *Poeci. Misjonarze. Uczeni. Z dziejów kultury i literatury polskiej*, Kraków 1998.



1. Biurko artysty w salonie Tetmajerówki. Fot. Krzysztof Fedorowicz (wszystkie ilustracje)

scynacja wsią polską i jej mieszkańcami nie nosiła znamion modnej naówczas chłopomanii, ale miała charakter trwały i – jak się okazało – autentyczny. Do ulubionych miejscowości, do których docierał z paletą i pędzlem, należały podkrakowskie Bronowice Małe. Ta historyczna wieś weszła do kultury narodowej w okresie Młodej Polski dzięki artystom, którzy ją sobie upodobali, a w konsekwencji związali z nią swoją artystyczną aktywność, zafascynowani lokalnymi tradycjami, zwłaszcza bronowickim folklorem.

Bodaj pierwszym artystą młodopolskim, który odkrył urodę Bronowic Małych, był Ludwik de Laveaux, wybitny malarz kolorysta, rzecznik szkoły romantycznej w malarstwie i impresjonizmu, który w 1889 r. podczas kilkumiesięcznego pobytu w Bronowicach Małych upamiętnił na licznych obrazach tradycje i życie codzienne wsi. Tam poznał słynną z urody córkę Jacentego Mikołajczyka, Marię i bez pamięci się w niej zakochał. Doszło do zaręczyn, ale nie do ślubu, bo świetnie się zapowiadający artysta umarł niespodziewanie w wieku zaledwie 26 lat.



2. Tetmajerówka – salon z meblami z czasów Włodzimierza Tetmajera. Ulubione miejsce spotkań z gośćmi

Stanisław Wyspiański upamiętnił losy tej nieszczęśliwej miłości w dramacie *Wesele*.

W pełni odkrył i pędzlem bądź piórem uwiecznił Bronowice kolega Ludwika de Laveaux z krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych – Włodzimierz Tetmajer.

W swojej wierszowanej „powieści chłopskiej”, *Raławice* napisze z zachwytem:

Chałupy słońcem wyzłacane,
na niebiesko jak woda, świecą pobielane
i okienkami patrzą barwnie upstrzonymi
w kwiateczki, ręką dziewczek pomalowanymi.

Nie same tylko Bronowice i podkrakowski pejzaż z rzędami pobielanych chłopskich chałup, ukwieconymi ogródkami i łąkami, bajecznie kolorowymi strojami mieszkańców wsi przypadły do gustu, a rychło także zachwyciły młodego artystę, skoro w cytowanych już *Raławicach* stwierdzi wręcz:

I, jak Mickiewiczowy zasłynął zaścianek
męstwem swoich szlachciców, pięknnością
szlachcianek
Tak w Małopolsce, słynne były w Bronowicach,
Ładne dziewczki, gosposie z uśmiechem na licach.

Zaprzyjaźniony z tamtejszą rodziną Czepców bywał artysta w ich domu, pielgrzymował z nimi na głośnie i barwne odpusty, tam też zapewne poznał Annę, córkę skoligaconego z Czepcami Jacentego Mikołajczyka i zakochał się w niej pono od pierwszego wejrzenia. Siedemnastoletnia dziewczyna była najwyraźniej oczarowana przystojnym, noszącym się trochę po sarmacku 28-letnim artystą o szlacheckich manierach i fantazji, ale i niełatwym czasem do pełnego zaakceptowania stylu życia. Adam Grzymała-Siedlecki stwierdzał wręcz:



3. Jak przed laty – Tetmajerówka i dziś tonie w kwiatkach

„Zakochała się w nim duszą i ciałem. Ale tu nie koniec cudu: i ten panicz, ten beniaminek salonów (...), a przy tym za swe zdolności malarskie uprzywilejowany faworyt Matejki stracił głowę dla prześlizniętej bronowiczanki – i huk w całym Krakowie: Włodzimierz Tetmajer, marszałka szlachty nowotarskiej syn, żeni się z chłopką”².

Małżeństwo mimo rozlicznych powodów, drobnych wszakże wobec gorącego, trwałego wzajemnego uczucia głębokiej miłości i szacunku, mimo zasadniczych różnic stanowych i wykształcenia okazało się udane i szczęśliwe.

Ślub Włodzimierza Tetmajera z Anną Mikołajczykówną odbył się 11 listopada 1890 r. w kościele Mariackim w Krakowie, naówczas świątyni parafialnej Bronowic Małych. Uroczystości te odbyły się bez udziału i zgody ojca artysty. Małżeństwo utalentowanego malarza z rodziny o bogatych tradycjach szlacheckich z piękną, ale biedną i niewykształconą wiejską dziewczyną uznano powszechnie za mezalians, nie rokujący trwałego i harmonijnego stadła. Stało się inaczej – a Tetmajerowie właśnie w Bronowicach Małych osiedli z czasem na stałe.

Małżeństwo to na czas jakiś poróżniło starościca nowotarskiego nie tylko z rodziną, ale i z wieloma znajomymi. Dość stwierdzić, że sam Włodzimierz Tetmajer kilka dni po ślubie pisał do Konstantego Mariana Górskiego m.in.:

„Wszyscy, cały Kraków odwrócił się ode mnie (...) Z rodziną mam fatalne przejścia, bo ojciec znać

mnie nie chce. Jednym słowem straszne awantury. Ale ja jestem coraz więcej uparty i coraz zacięiej robię. Dziwne, jak to wszystko wpływa korzystnie na moją produkcję”³.

Lata 1890–1900 były dla Tetmajera rzeczywiście okresem szczególnej aktywności, zwłaszcza w odniesieniu do malarstwa sztalugowego. Dominowała w nich tematyka ludowa i patriotyczna (m.in. „Rodzina włościańska”, „Wesele”, „Pokątny pisarz”, „Grajki”, „Kolędniczy”, „Błogosławieństwo przed ślubem”, „Święcone na wsi”, „Żeńcy”, „Raclawice”). Uzyskawszy roczne stypendium do Włoch, zwiedził wiele historycznych zakątków Italii, pogłębił też dotychczasową wiedzę o kulturze antycznej. W 1894 r. w rok po ekspozycji jego płócien w krakowskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych, jego obrazy znalazły się wśród innych dzieł polskich malarzy, wysłanych na wystawę do San Francisco i Chicago. Obrazy Tetmajera zostały wysoko ocenione i nagrodzone srebrnymi medalami.

Zamieszkał Włodzimierz Tetmajer ze swoją młodą żoną w Krakowie, ale gdy tylko nadchodziła wiosna przenosili się do Bronowic Małych. Tam przemieszkiwali w nader byle jakich warunkach, w izbie u teścia, a artysta malował w skromnej drewnianej, krytej strzechą pracowni, którą dobudował do chałupy Mikołajczyków. Gdy warunki pogodowe pozwalały, malował najchętniej w plenerze. Anna Tetmajerowa wolała mieszkać, nawet kątem, w Bronowicach, na ojcowiznie, bo – jak

² Adam Grzymała Siedlecki, *Niepospolici ludzie w życiu powszednim*, Kraków 1962, s. 212.

³ Cyt. za: Józef Dużyk, *Sława, panie Włodzimierzu*, Kraków 1998, s. 93.



4. Włodzimierz Tetmajer, *Dworek w Bronowicach* (po 1903 r.)

utrzymywała – nie służyło jej krakowskie powie-
trze. Sporo też czasu musiało upłynąć, zanim pię-
kna bronowiczanka, która do końca życia chodziła
odziana w miejscowy, barwny strój krakowski,
przestała budzić zdumienie, a w niektórych kregach
nawet powszechną dezaprobatę. Ona, żona staro-
ścica nowotarskiego, uznanego malarza – jak o nim
powiadano – „ostatniego ułana spod Igań”.

Kiedy Tetmajer zdobył trochę pieniędzy za
sprzedane obrazy, a niewielkie wprawdzie, ale sys-
tematycznie zasilające jego domowy budżet dochody
przynosiły mu honoraria od wydawców książek
i czasopism, dla których wykonywał ilustracje oraz
pisał teksty, głównie publicystyczne, odkupił od te-
ścia kawałek ogrodu z niewielkimi stawkami, gdzie
Mikołajczykowie mieli kiedyś cegielnię. W 1894 r.
przystąpił Włodzimierz Tetmajer do budowy wła-
snego domu, który łączył cechy architektury skrom-
nego dworu i bronowickiej chłopskiej chałupy, kry-
tej strzechą. Obok domu, na wysokiej podmurówce,
stała pracownia artysty.

„Nie była to też pracownia podobna do miej-
skich. Ot, zwykła, z dużym jedynie oknem, kryta
strzechą jak inne i nie posiadająca górnego światła,
co ma także znaczenie dla malarzy. Dom i pracow-
nia wykończone zostały późną wiosną 1895 r. i wte-
dy Tetmajerowie w Bronowicach Małych zamiesz-
kali razem na stałe”⁴.

Tego roku, w lutym, urodziła się Tetmajerom
trzecia córka, Klementyna, której zawdzięczamy

opis wnętrza tego dworku. Trafnie to ujął Rudolf
Starzewski, pisząc w pamiętnej recenzji z *Wesela*
w krakowskim „Czasie”: „w jednych progach szla-
checka tradycja i obyczaj chłopski”⁵.

Z jednego z pokoi „wychodziło się do sieni – pi-
sała Klementyna z Tetmajerów – która szła przez
całą szerokość domu, a z niej na mały ganeczek
z którego widać było gościniec do Krakowa”⁶.

Stąd zaczarowani muzyką chochoła wpatrywać
się będą gospodarze domu i goście w ów trakt kra-
kowski i nasłuchiwać tętentu kopyt końskich.

Jeśli nazwa „salon artystyczno-literacki” przystoi
skromnej chacie podkrakowskiej, a potem nieboga-
temu drewnianemu dworkowi, to taką funkcję i taki
charakter posiadały zawsze obie siedziby – „dzie-
dziny” bronowickie Włodzimierza Tetmajera. Wy-
strój chłopskiej chaty z grubo ciosanymi sprzętami
i meblami z rodzinnego dworu ustępował z czasem
coraz szerzej dworskiemu, ale z czytelnymi akcen-
tami kultury ludowej.

Podobno pierwszymi, którzy odwiedzili nową
posiadłość artysty, jego dom, ukwiecony zasadzo-
nymi przez panią Annę ulubionymi przez nią flok-
sami, bratkami, różami i nasturcjami, byli starzy
przyjaciele Tetmajera – m.in. Kacper Żelechowski,
Leonard Stroynowski czy Wincenty Wodzinowski,
patronujący małżeństwu Tetmajerów.

Jeśli wierzyć Tadeuszowi Boyowi Żeleńskiemu,
stały się Bronowice od czasu głośnego małżeństwa

⁴ Ibidem, s. 168.

⁵ Ibidem.

⁶ Ibidem, s. 169.



5. Włodzimierz Tetmajer z żoną Anną



6. Włodzimierz Tetmajer z Władysławem Stanisławem Reymontem i jego żoną podczas odwiedzin w Bronowicach w lipcu 1914 r.

Włodzimierza Tetmajera ulubionym miejscem spacerów, czy wręcz popasów krakowian, zwłaszcza tzw. bohemy artystycznej. Słynący z gościnności artysta wobec nazbyt częstych, wcześniej zazwyczaj nie zapowiedzianych wizyt, zmuszony był czasem chronić się przed co niektórymi gośćmi. O najazdach takich gości mówiono powszechnie, biadała nad tym czasem macocha pana Włodzimierza, Julia Tetmajerowa w listach do syna, Kazimierza Przerwy-Tetmajera:

„W niedzielę mieli trzynaście osób u siebie. Pośleń Korfanty z narzeczoną ze Szląska, Halicy, Natansohnowie z matką, p. Dąbrowską, Lutosławska z córkami i Hłasko itd.”⁷

Natłok gości i zmęczenie ustawicznymi koniecznościami zajęcia się nimi, zmuszały gospodarzy do pozorowania nieobecności, kiedy indziej zdawkowych rozmów i symbolicznych poczęstunków. Gospodarze gościom byli radzi, ale nie wszystkim i tak licznie przybywającym.

„Wystaw sobie, że podczas jego (Włodzimierza Tetmajera – przyp. mój S.D.) nieobecności goście

⁷ Ibidem, s. 167.

się zjawiali partiami po parę razy dziennie, raz przyszło naraz pięćdziesiąt osób. Hanusia uciekła na strych i porachowała ich, czekali na próżno pół godziny, odeszli, ale za nimi znów grupkami przychodzili inni – zupełnie wszyscy nieznani Hanusi. Musiała to być jakaś wycieczka. Wczoraj uciekli od imienin i przesiedzieli u nas do wieczora (...) to jest prawdziwa klęska”⁸ – ubolewała Julia Tetmajerowa.

Z czasem, gdy nośność sensacji osłabła, zwłaszcza że sam Tetmajer był w tym związku szczęśliwy, był też przez miejscowych gospodarzy powszechnie szanowany i sam wielce cenił sobie kontakty z nimi, zmieniły się powody wielu odwiedzin krakowskich gości. W 1897 r. ukazało się głośne opowiadanie Ignacego Maciejowskiego „Sewera” – *Bajecznie kolorowa*, przedstawiające historię miłości Włodzimierza Tetmajera i Anny na szerokim tle artystyczno-obyczajowym krakowskiej cyganerii młodopolskiej. Maciejowski opowiadanie swe zakończył opisem dworku Tetmajera położonego wśród rozrzuconych bezładnie chłopskich chat,

⁸ Ibidem.



7. Portret Włodzimierza Tetmajera (ok. 1910 r.)

z daleka odbijającego się od otoczenia białością ścian i ganceczkami.

20 listopada 1900 r. w dworku Włodzimierza Tetmajera odbyło się głośnie wesele krakowskiego poety i dramaturga, Lucjana Rydla z młodszą córką Mikołajczyków, Jadwigą, siostrą Anny Tetmajerowej. Uroczystość, w której uczestniczyli obok rodziny nowożeńców, przedstawiciele krakowskiej bohemy artystycznej i bronowiccy gospodarze, stała się najgłośniejszym weselem w Polsce za sprawą Stanisława Wyspiańskiego, który przeniósł je w artystycznej formie do swego dramatu. Od powstania *Wesela* i jego rychłej prapremiery w krakowskim Teatrze Miejskim (obecnie im. J. Słowackiego) upłynął ponad wiek, a dramat ten zachował wciąż aktualne przesłania i cieszy się niesłabnącą popularnością.

Nie opodal tego domu Tetmajerów znajdował się stary klasycystyczny dworek, z drewna modrzewiowego zbudowany, kryty gontem, do niedawna jeszcze należący do krakowskich franciszkanów, a w 1892 r. zakupiony przez chłopów. Zaniebdany i opuszczony dworek upodobał sobie artysta, nabył go w 1902 r. i bezzwłocznie przystąpił do jego od-

nowienia i rozbudowy o kuchnię i pomieszczenia gospodarcze. Włodzimierz Tetmajer ogromnie przywiązany do tradycji narodowych i polskiej kultury szlacheckiej, właśnie z tym dworkiem mógł wiązać splendor szlacheckiego dworu, choćby skromnego, ale typowego, w architektonicznym zamyśle i funkcjach. Stare dwory szlacheckie były zasadniczo „jednego typu”. Różniły się na ogół tylko rozmiarami, otoczeniem i ozdobnością wykonania. Budowano je zazwyczaj z drewna, na ogół modrzewiowego.

„Dwory drewniane często płonęły; na ich miejscu, w otoczeniu coraz starszych drzew, wystawiano nowe budowle, także z modrzewia, o tych samych proporcjach i podobnym układzie wnętrza. Dwór szlachecki musiał być przecież drewniany” – stwierdza Marek Kwiatkowski⁹.

Dopiero zasadniczo w XIX w. upowszechniać się zaczęły odstępstwa od tej tradycji, a w okresie tzw. historyzmu niemal wyłącznie wznoszono je z cegły i kamienia.

Z niemałym entuzjazmem prowadził Tetmajer prace remontowe w nowo nabytym dworku, chciał w nim pomieścić i swoją rodzinną tradycję szlachecką z Ludźmierza oraz Harkłowej, zapewnić miejsce dla gości z krakowskiej bohemy artystycznej, świata polityki, ale i miejscowych chłopów, których považał i był przez nich powszechnie szanowany. Poprzedni, zbudowany przez niego dom, łączący cechy chałupy-dworku, nie spełniał zapewne jego wizji i upragnień toposu szlacheckiego dworku. Tetmajer w części zabudowań gospodarczych urządził, po stosownej przebudowie, pracownię „z górnym nawet światłem”, funkcjonalną i przestronną. W samym dworku też było znacznie wygodniej, wejście do niego prowadziło przez typowy dla szlacheckich dworków ganek na czterech drewnianych kolumnkach.

Poprzednią siedzibę zamknięto na skobel, a latem goszczono w niej rodzinę i gości przyjezdnych, w tym licznie przybywających przyjaciół i znajomych. Tu przemieszkiwała Julia Tetmajerowa z synem, a przyrodnim bratem Włodzimierza, Kazimierzem, a także Antoni Potocki czy znani malarze: Ludwik Machalski i Henryk Uziębło. Domem tym rychło zainteresował się sam Lucjan Rydel, który także postanowił osiąść w Bronowicach. Rydlowie po ślubie mieszkali krótko przy placu Słowiańskim w Krakowie, później przenieśli się do wynajętego w Bronowicach domu, a następnie wydzierżawili dworek w Toniach, w którym mieszkali do czasu

⁹ Cyt. za: Stanisław Markowski, *Dwór polski*, Warszawa 1995, s. 12.



8. Włodzimierz Tetmajer, *Powitanie* (po 1903 r.)

przenosin w 1912 r. do zakupionego przed kilku laty od Tetmajera domu. Lucjan Rydel przed przeprowadzką do Bronowic nie tylko odnowił dworek – chałupę Tetmajera, ale także przerobił po swojemu. Zmienił jego wygląd zewnętrzny i wewnętrzny, w tym także scenerię opisaną przez Wyspiańskiego. Przebudowa domu Rydla, zwanego z czasem Rydlówką, prowadzona była pod kierunkiem znanego krakowskiego architekta Józefa Pokutyńskiego, który w miejsce pracowni malarskiej Tetmajera zbudował piętrowe skrzydło. Dworek ten dotąd pozostaje szczęśliwie w rękach rodziny Rydlów.

O swoim zaś nowym dworku, przypominającym Tetmajerowi tradycje szlacheckiego dworu w Ludźmierzu i Harkłowej, pod jego kierunkiem urządzonym, artysta napisał niebawem:

Niech się święci mój cichy, pod drewnianym gankiem
mój wiejski dworek biały, w gaju starych drzew.
Zbudowałem go dzieciom – w takim sam wzrastałem,
w takich nas kołysała starych ojców pieśń!
W taki nas nauczono kochać sercem całym
tych ludzi, których dawno grobu kryje pleśń.

Staropolska gościnność, ale i właściwa mu fantazja, podpowiadały artyście raz po raz podejmowanie inicjatyw, które przechodziły do pamięci jego pokolenia, a spisane bądź wspomniane, pozostały pamięcią następnych pokoleń.

„Dworek – wspomina Jan Skotnicki – został wykończony. Jakiś obraz sprzedał, żeby zań poświęcenie urządzić i „brać szlachtę” na nią zaprosić,

a bracią szlachtą zwał Włodek swych kolegów malarzy, z którymi był najbliżej, krewniaków, chłopów i w ogóle bliskich”¹⁰.

Na uroczystość, do której Tetmajerowie przygotowali się z niemałą starannością i fantazją, przybyli licznie artyści, obywatelstwo z Krakowa i okolic, chłopci – m.in. Kacper Żelechowski, Wincenty Wodzinowski z żoną, Jadwiga i Lucjan Rydlowie, Idalia Pawlikowska, Maria Maciejowska – żona Sewera, Konopkowie z Modlnicy, Rudolf Starzewski.

Otoczony malowniczym ogrodem, wraz z funkcjonalną murowaną pracownią był dworek siedzibą wygodną, w której gospodarze i goście czuli się w śmienicie. Jego wnętrze, zrazu urządzone skromnie, wzbogacane było wciąż o stylowe meble i liczne pamiątki rodzinne, wreszcie obrazy pędzla samego Tetmajera, jego przyjaciół i znajomych.

Tetmajerówka stała się rzeczywistym salonem Krakowa. Bywali tu przedstawiciele środowisk artystycznych, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, politycy, wreszcie bronowiccy gospodarze i chłopci z innych regionów, nie tylko tzw. Galicji. Miejsce żadnych sensacji, nieproszonych zazwyczaj gości, zajmować zaczęły na coraz szerszą skalę osoby z pierwszych stron gazet, luminarze sztuk pięknych, uznani literaci, wybitni mężowie stanu. A przyznać trzeba, że młodopolscy artyści i ich najbliżsi uczniowie tworzyli najświetniejszy okres malarstwa polskiego, o randze europejskiej, które-

¹⁰ Cyt. za: J. Dużyk, *Sława*, op. cit., s. 171.



9. Włodzimierz Tetmajer, *Portret żony* (przed 1900 r.)

go ani wcześniej, ani już nigdy później nie zdołano przewyższyć.

Bywali w bronowickim dworku Reymontowie. Z przyszłym noblistą poznał się Włodzimierz Tetmajer w Bad Nauheim, podczas kuracji i rychło zaprzyjaźnił. Reymont lubił bywać w Bronowicach, podobnie jak Henryk Sienkiewicz. Autor *Krzyżaków*, w 1905 r. laureat literackiej Nagrody Nobla za *Quo vadis*, przyjeżdżał tu zazwyczaj jesienią i prześiadywał z gospodarzem całe godziny w salonie przy kominku, przy którym często gromadzili się najbliżsi – przyrodni brat Włodzimierza – Kazimierz Przerwa-Tetmajer i szwagier Lucjan Rydel. Wiele wspólnych zainteresowań i planów łączyło Włodzimierza Tetmajera z Henrykiem Sienkiewiczem. Z artystów młodopolskich bywali tu najsłynniejsi: Aleksander Gierymski, Jan Stanisławski, Wojciech Kossak, Jan Styka, wreszcie najwszechstronniejszy z artystów młodopolskich – Stanisław Wyspiański.

Gościli tu wybitni działacze ruchu ludowego, z którymi Tetmajer był ściśle związany – m.in. Wincenty Witos, Jakub Bojko, Jan Stapiński. Odwiedzał Tetmajera w bronowickim dworku sam Józef Piłsudski, bywali tu, ważne prowadząc rozmowy o kształcie ustrojowym przyszłej Polski, Ignacy

Daszyński i Wojciech Korfanty. Złożył także wizytę krakowskiemu artyście – politykowi, mało znany naówczas członek francuskiej misji wojskowej, kapitan Charles de Gaulle.

Lata 1900–1914 były okresem dla Tetmajera – malarza wielce znaczącym. Artysta zasłynął wówczas z wielkich realizacji sakralnego malarstwa ściennego (m.in. kaplica św. Jana Nepomucena w kościele Mariackim w Krakowie, kościół Najświętszej Marii Panny w Sosnowcu, prezbiterium fary w Bieczu, kościół św. Sebastiana w Wieliczce, kościół oo. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, witraże i polichromia w kaplicy Świętej Trójcy na Wawelu¹¹).

Tetmajer darzący chłopów głębokim szacunkiem i wiążący właśnie z tym środowiskiem wielkie w niedalekiej przyszłości nadzieje polityczne oraz społeczne, w 1903 r. oficjalnie wstąpił do Stronnictwa Ludowego (a potem Polskiego Stronnictwa Ludowego), z którego ramienia w 1911 r. został posłem do parlamentu wiedeńskiego. Odtąd dzielił czas pomiędzy politykę, malarstwo, publicystykę i działalność pisarską¹². Z czasem prawie zupełnie zarzucił malarstwo. Powrócił do malarstwa po zakończeniu wojny światowej, ale z gorszymi już efektami.

Był świetnym publicystą, zaangażowanym w sprawę odzyskania niepodległości Polski, jej ustroju, reformy szkolnictwa, pozycji Polski na arenie europejskiej, zagrożenia sowieckim totalitaryzmem. W 1915 r. wraz z Wincentym Witosem i Władysławem Długoszem odbył podróż do Szwajcarii w celu pozyskania pomocy dla Polaków dotkniętych wojną. W 1917 r. jako pierwszy upomniał się z ławy parlamentarnej o wolną i niepodległą Polskę, z dostępem do morza, zjednoczoną.

W ostatnich latach życia włączył się znów czynnie w działalność patriotyczną, m.in. w Polskiej Komisji Likwidacyjnej. Z okresu pierwszych lat niepodległości Polski pochodzą jego obrazy „Zmartwychwstanie”, „Jawnogrzecznicą Bronowicka”, „Sztandary”, „Apel poległych ułanów 8 pułku”.

W 1920 r. spadła na rodzinę Tetmajerów straszliwa tragedia: na Kresach, pod Stanisławczykiem, zginął w bitwie z Ukraińcami śmiercią bohaterską ich ukochany syn Jan Kazimierz. Cios był tak dotkliwy, że mimo świadomości ojca o heroizmie syna i jego chwalebnej postawie na polu walki, Tetmajer

¹¹ Szerzej: Ks. Józef Andrzej Nowobilski, *Sakralne malarstwo ścienne Włodzimierza Tetmajera*, Kraków 1994.

¹² Szerzej: Stanisław Dziedzic, *Włodzimierz Tetmajer*, w: *Historia literatury polskiej*, t. VII *Młoda Polska* cz. II, red. Anna Skoczek, Bochnia–Kraków–Warszawa 2006.



10. Włodzimierz Tetmajer, *Procesja w Bronowicach*, 1900 r.

nie zdołał się już podnieść. Odchodził odtąd powoli, gasnąc na oczach rodziny i przyjaciół. Jego obraz – autoportret „Odchodzenie” z 1920 r. stał się czytelnym i jednoznacznym opisem stanu psychicznego ojca po utracie syna. Artysta odsunął się od czynnego życia, stronił od świata i ludzi, bronowicki dworek nie mógł już być salonem artystycznym co najmniej na następne kilka lat.

Zmarł w Krakowie 23 grudnia 1923 roku. Jego pogrzeb był wielką patriotyczną manifestacją, z udziałem niezliczonej rzeszy krakowian i przyjezdnych z całego kraju. Hołd artyście, pochowanemu w podkrakowskich Bronowicach Wielkich złożyli artyści, politycy, chłopci i ziemianie. Na szarfach jednego z wielu wieńców, które złożono na mogile Włodzimierza Tetmajera, zawarte były słowa podyktowane najpewniej przez Marszałka: „Gorącemu i szlachetnemu Sercu – Józef Piłsudski”.

W dziesięć lat po śmierci artysty, zięć Tetmajerów, Jan Rybicki (mąż córki Klementyny) odkupił od teściowej dworek wraz z pracownią i ziemią. Po śmierci Anny Tetmajerowej do dworku wprowadziła się córka Klementyny, Anna Klimczykowa z rodziną.

Jak w okresie międzywojennym, także i teraz, bywali w Tetmajerówce, w dworku „weselnego” Gospodarza, do którego w 1948 r. po wojennej tułaczce powróciła Anna Tetmajerowa i liczni goście. Stary dwór, należący już wówczas do córki Klementyny i jej męża był schronieniem na czas jakiś dla córki Tetmajerów – Jadwigi Naimskiej – „weselnej Isi”, zanim udało się jej wyjechać do męża, który

z konieczności osiadł w Londynie. Jak dawniej, bywali tu bohaterowie *Wesela*, zarówno „państwo” z Krakowa, jak i bronowiccy chłopci. Przychodziła do Tetmajerówki Józefa Singer, córka miejscowego karczmarza, „weselnego Żyda”, osławiona jako Rachela, której dzięki pomocy polskich rodzin z Krakowa i Warszawy udało się pod nazwiskiem Eugenii Gawlik przeżyć czasy hitlerowskiego holocaustu. Ostatni z bohaterów *Wesela*, najmłodszy z synów Jacentego Mikołajczyka – Kuba, który w 1900 r. miał zaledwie 11 lat, zmarł w 1979 r. Bywał często w Tetmajerówce, lubił opowiadać o tamtych wydarzeniach i był zapraszany do szkół i domów kultury na spotkania poświęcone bronowickim tradycjom *Wesela*, pozostawił też na ten temat szkice wspomnieniowe¹³.

Dziś córka Anny Klimczykowej, Elżbieta Konstanty, jest właścicielką i spadkobierczynią dworku. Właśnie Elżbiecie Konstanty i jej mężowi Zbigniewowi przypadło trudne dzieło restauracji dworku oraz odzyskania, a w konsekwencji odbudowy pracowni Włodzimierza Tetmajera. O ile bowiem sam dworek pozostał szczęśliwie w posiadaniu rodziny artysty, stojący obok budynek gospodarczy, w części stanowiący pracownię malarską Włodzimierza Tetmajera oraz jego córki Jadwigi i położona za nim parcela przeszły nieoczekiwanie w obce ręce. Na początku lat 70. XX w. zgodnie z ówczesnym prawem budynek ten i grunty stały się własnością

¹³ Szerzej: Krystyna Zbijewska, *Przybliżyć „Wesele”*, Kraków 2000.

dotychczasowych dzierżawców, którzy pracownię malarską zamienili na stajnię, a w położonym za nią ogrodzie zbudowali szklarnię. W 1991 r., a więc w nowej już rzeczywistości ustrojowej, Elżbieta i Zbigniew Konstanty, prawowici właściciele Tetmajerówki, odkupili utracone w ten sposób obiekty i grunty. W tym samym roku z ich inicjatywy oraz syna Marcina, a także krakowskiego publicyisty i reżysera Krzysztofa Miklaszewskiego, założona została Fundacja im. Włodzimierza Tetmajera, dla której głównymi przesłaniami działalności było ocalenie, rozwijanie i promocja wielkiego dziedzictwa patrona Fundacji, a także wspieranie innych poczynań z zakresu kultury duchowej, ochrony zabytków i edukacji¹⁴.

Zaczęto od obu pracowni. Obiekt był kompletnie zrujnowany. Prace pod kierunkiem Krystyny Styry-Bartkowiec i Jolanty Żychowskiej z Politechniki Krakowskiej prowadzone były fachowo i bardzo sprawnie, skoro już w czerwcu 1993 r. obie z niemalą starannością urządzone pracownie zostały uroczystie otwarte. Ekspozowane są tu od-tąd cenne pamiątki po artyście i rodzinie, obrazy, meble, książki, kartony, fotografie. W przylegającej do pracowni stodole, nieco później odrestaurowanej i przebudowanej, m.in. na obszerną świetlicę, przewidziano organizację spotkań artystycznych, ekspozycji czy koncertów.

Rychło jednak okazało się, że stan techniczny dworu Tetmajera jest alarmująco zły, a jego dach, który nieoczekiwanie zaczął się pochylać, groził rychłym zawaleniem. Przy wydatnej pomocy Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa – dysponenta środków Narodowego Funduszu Odnowy Zabytków Krakowa, właściciele dworku, wspierani przez Fundację, już w czerwcu 1996 r. mogli cieszyć się oddanym do użytku, gruntownie odnowionym dworkiem. Całością prac jako inwestor zastępczy kierował Zarząd Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa. Na skraju ukwieconego gazonu ustawiono, z inicjatywy Fundacji oraz rodziny, popiersie Włodzimierza Tetmajera, wykonane przez Krystynę Czerwińską. Uroczystego odsłonięcia popiersia dokonała najmłodsza córka Włodzimierza Tetmajera, Krystyna Skąpska.

Tetmajerówka od wczesnych lat 90. ubiegłego wieku stała się znów salonem kulturalnym Krakowa. Odnowione wnętrza dworku, pełne zabytkowych sprzętów, obrazów olejnych, akwarel, czy szkiców

Włodzimierza Tetmajera, obrazy jego córki Jadwigi, a także innych artystów, głównie młodopolskich, gustownie i funkcjonalnie urządzone obie pracownie malarskie, wreszcie obszerna świetlica, a także malowniczy ogród, stały się atrakcyjnym miejscem organizacji wielu ważnych i prestiżowych spotkań oraz imprez kulturalnych. Znakomity krakowski pisarz i publicysta, Zbigniew Święch, autor kilku bestsellerów o Krakowie i jego tajemnicach, często wraz z żoną Romą Habowską-Świechową, doświadczający gościnności i fenomenu tego miejsca, zwykł mówić: „tu wszyscy ciągnęli niczym pszczoły do miodu i niedźwiedzie do barci”. A Zbyszek Konstanty, który ponoć odnalazł stare receptury nalewek Włodzimierza Tetmajera, nie okazał się w tym mniej kompetentny od „weselnego” Gospodarza, oferując do wyboru nawet 22 rodzaje nalewek.

W 1991 r. Zarząd Fundacji przyznał pierwsze Nagrody im. Włodzimierza Tetmajera, których laureatami zostali: Tadeusz Huk za rolę Gospodarza w *Weselu* w reżyserii Andrzeja Wajdy, w Starym Teatrze oraz redaktor Maciej Sabatowicz za cykl publikacji prasowych „Co słyhać pod Wawelem”. W następnych latach nagrody Fundacji otrzymali m.in.: Józef Dużyk – autor cennych książek i innych publikacji na temat młodopolskich Bronowic (w tym monografii biograficznych o W. Tetmajerze i L. Rydlu), Anna Rydlówna – za kultywowanie tradycji bronowickiej, w tym prowadzenie Rydlówki, Krystyna z Tetmajerów Skąpska – za pomoc okazywaną Fundacji i współudział w tworzeniu nowej ekspozycji wystawienniczej w Tetmajerówce, wojewoda krakowski Tadeusz Piekarczyk – za całokształt dokonań w zakresie kultury i sztuki, a w następnych latach: red. Krystyna Zbijewska, ks. Józef Andrzej Nowobilski, Stanisław Dziedzic, Zbigniew Święch – wszyscy za dokonania naukowe oraz publicystyczne związane z kultywowaniem tradycji Bronowic i ich młodopolskich artystów.

W 2002 r. Elżbieta i Zbigniew Konstanty uhonorowani zostali Nagrodą im. Włodzimierza Tetmajera, Fundacji im. Karola Lewakowskiego, za przywrócenie Tetmajerówce dawnej świetności oraz prowadzoną w niej działalność kulturalną odwiedzaną chętnie i licznie, także przez luminarzy kultury i nauki polskiej.

Po śmierci Zbigniewa Konstantego (2004), który przez ostatnie kilkanaście lat życia kierował pracami związanymi z odbudową i funkcjonalnym urządzeniem Tetmajerówki oraz, wraz z małżonką Elżbietą, koordynował poczynania związane z organizacją spotkań, koncertów etc., zabrakło motywacji do utrzymania dotychczasowego kształtu

¹⁴ Szerzej: Stanisław Dziedzic, *Dom gościnny wielce*, w: Ks. Józef Andrzej Nowobilski, *Włodzimierz Tetmajer*, Kraków 1998.

i charakteru działalności. Pozostały odtąd nieliczne imprezy kameralne i sporadyczne możliwości zwiedzania Tetmajerówki. Utrzymanie Tetmajerówki, jej całego malowniczego kompleksu, spoczywa na właścicielach, Elżbiecie Konstancy i jej synu Marcynie. Funkcje wspierające Fundacji (jej działalność jest obecnie zawieszona) wypełnia w znacznej części rodzinna Wytwórnia Euceryny – Laboratorium Farmaceutyczne „Coel”.

A w pobliskiej Rydlówce, pierwszym bronowickim domostwie Włodzimierza Tetmajera, zamieszkiwanej przez rodzinę Rydlów mieści się także od 1969 r. Muzeum Młodej Polski, którego organizatorami są: rodzina Rydlów oraz Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Ekspozycja muzealna mieści się na parterze, w izbach, w których odbywało się wesele Rydlów. Zrekonstruowano izbę weselną, izbę taneczną i alkierz. Izba weselna urządzona jest zgodnie z didaskaliami, które podał Stanisław Wyspiański w *Weselu*. Oryginalne meble Rydlów, stare historyczne fotografie, wreszcie ciekawa i cenna kolekcja obrazów uznanych malarzy młodopolskich, m.in. Włodzimierza Tetmajera, Stanisława Wyspiańskiego i Henryka Uziembły, tworzą niezwykły klimat miejsca. W przyległej do tych pomieszczeń świetlicy, mieszczącej się na parterze skrzydła dobudowanego przez Lucjana Rydla wg projektu Józefa Pokutyńskiego, odbywają się prelekcje i spotkania okolicznościowe z udziałem wybitnych przedstawicieli krakowskiej humanistyki, uznanych pisarzy i publicystów. Rydlówka jest niezmiennie odwiedzana zarówno przez młodzież, jak i dorosłych. Tradycją rodzinną Rydlów jest nie

tylko troska o to miejsce, które stało się matecznikiem Polski, dbają oni bowiem o jej popularyzację i autentyzm. Tak przez wiele lat pojmowała swoją powinność strażniczki miejsca wnuczka Lucjana Rydla, Anna Rydlówna, wspomagana przez bratową, Marię Rydlową, a obecnie właśnie Maria Rydlowa jest najgodniejszym, wysoce kompetentnym opiekunem Rydlówki. Corocznie 21 listopada w rocznicę wesela Lucjana Rydla z Jadwigą Mikołajczykówną odbywa się tu barwna uroczystość obżędowa osadzania chochoła.

Zanim Tetmajerówka otworzy swoje podwoje dla szerszej publiczności, a rolę niezrównanego Zbigniewa Konstantego przejmie jego syn Marcin, wspierany przez matkę Elżbietę i żonę Agnieszkę (kobiety na Tetmajerówce i Rydlówce były wszak zawsze prawdziwymi gospodyniami), zacny ten salon Krakowa gości dziś, choć z rzadka i w węższym niż zwykle gronie, znakomitości ze świata kultury i nauki.

Pozostał w obu bronowickich dworach fenomen miejsca, matecznika Polski, bowiem tu, trochę jak w soplicowskim dworze – powtórzmy za Juliuszem Słowackim:

...Czas się cofnął...i odwrócił lica,
by spojrzeć jeszcze raz... na piękność
w dali¹⁵.

Lubimy w takich domach bywać.

¹⁵ Juliusz Słowacki, *Beniowski, pieśń VIII*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 204.

WŁODZIMIERZ TETMAJER'S BRONOWICE DOMAIN

The marriage of Włodzimierz Tetmajer, scion of a prominent gentry family and a popular Young Poland painter and writer, with a poor farmer's daughter from the village of Bronowice Małe on the outskirts of Cracow became the talk of the town in 1890. While Tetmajer was ridiculed for foolishly giving in to the current fashion for 'going to the roots', the union was regarded as a misalliance that would not last. Yet Tetmajer's marriage was a happy one, and in 1904 he started off building a family home which was to combine the distinctive features of a gentry country house and a farmer's cottage. Leading Cracow bohemians and local farmers were frequent guests at the Tetmajers' Bronowice home. In 1900 it was the scene of the wedding reception of Lucjan Rydel, another Cracow artist, with Anna Tetmajer's younger sister Jadwiga. Again Cracow's chattering classes declared themselves to be shocked, but there was more to come; the excitement reached fever pitch when a few months later the Cracow Town Theatre staged a play based on the sen-

sational Bronowice wedding. The Rydels are easily identifiable characters in Stanisław Wyspiański's *The Wedding*, a masterpiece with both historical and time-transcending relevance.

In 1902 Tetmajer bought a manor house from the Franciscans and sold his old house to Lucjan Rydel. Since then the two houses have been called Tetmajerówka and Rydlówka respectively. The new home, which was big and comfortable, proved to be an ideal place for Tetmajer to get on with his work, especially painting. His commitment to art did affect his patriotic zeal nor his interest in politics. He remained a dedicated supporter of the peasant movement and enjoyed the company of other artists and politicians. The two houses are still owned by the Tetmajer and the Rydel family. While their interiors have been left virtually intact, they function as Cracow's art salons. Rydlówka, apart from a flat which is private, houses the Museum of Young Poland, dedicated to *The Wedding* and its characters.

JADWIGA GWIZDAŁÓWNA

WAWEL PODCZAS OKUPACJI NIEMIECKIEJ 1939–1945. PRZEMIANY ARCHITEKTURY. ECHA ARCHITEKTURY NAZISTOWSKIEJ

Od momentu zajęcia ziem polskich przez Niemców minęło ponad siedemdziesiąt lat. Okres ten w miarę oddalania się w przeszłość wzbudza coraz większe zainteresowanie. W bogatej literaturze na temat okupacji na ogół mało miejsca zajmuje architektura i jej przemiany według wizji i planów zaborcy.

Wawel jako siedziba władz okupacyjnych może być przykładem wiele wnoszącym do ogólnego obrazu tych niekorzystnych zjawisk, które na długie lata zostawiły swe piętno. Zaprogramowany przez okupanta na siedzibę generalnego gubernatora miał ulec daleko idącej adaptacji. Rozważano różne propozycje zagospodarowania poszczególnych budowli, często godzące w ich zabytkową substancję. Ostatecznie ustalono przeznaczenie poszczególnych budynków na cele mieszkalne i administracyjne. Rozpoczął się okres intensywnych działań budowlanych. Podstawą stały się projekty wykonane w specjalnie powołanym do tego biurze projektowym, będącym spółką dwu Niemców: Franza Koettgena i Edgara Horstmann. Wykonano w nim olbrzymią liczbę dokumentacji rysunkowej, która dziś stanowi źródło informacji na temat prowadzonych prac budowlanych.

Zachowana w wawelskim Archiwum dokumentacja architektoniczna z lat 1940–1944 dotyczy w szczególności budynku nr 5 na miejscu dawnych kuchni królewskich przeznaczonego na siedzibę urzędu generalnego gubernatora i wykonanego w dużej mierze od nowa oraz pozostałych obiektów wawelskiej zabudowy adaptowanych przez okupanta do różnych celów, a to samego pałacu i budynków nr 2, 7, 8 i 9, a także bramy Bernardyńskiej i baszt: Senatorskiej i Sandomierskiej.

Typowa dla biura projektowego dokumentacja aktowa w postaci rachunków budowlanych, zleceń

i umów dodatkowo wzbogaca wiedzę o nieznane dotąd szczegóły z działalności okupanta.

W literaturze wawelskiej okres okupacji pojawia się tylko fragmentarycznie, przy okazji omawiania innych zagadnień. Podjęto więc pierwszą próbę szerszego ujęcia tego tematu wykorzystując źródła. W poniższym opracowaniu, które zawiera wybrane fragmenty większej pracy autorki na temat Wawelu pod okupacją niemiecką¹, wzięto pod uwagę obiekty realizowane przez okupanta na nowo, lub poddane daleko idącej przebudowie. Miały one bowiem wpływ na układ przestrzenny i cechy formalne zabudowy. Tematem opracowania jest więc przede wszystkim przebudowa budynku dawnych kuchni królewskich (nr 5) na siedzibę administracji rządowej (Verwaltungsgebäude), przekształcenie fasad budynku austriackiego (nr 9) oraz wzniesienie nowej bramy od ul. Bernardyńskiej. Działania budowlane prowadzone przez okupanta w innych obiektach, w tym adaptacja wnętrza pałacu na rezydencję generalnego gubernatora, nie spowodowały istotnych zmian w strukturze i formie budowli. Natomiast trzy wyżej wymienione obiekty są reprezentantami obcej stylowo architektury przenoszonej na grunt polski. Zaznaczyły się w nich bowiem charakterystyczne cechy architektury III Rzeszy, dalekim echem odbiły się wytyczne i hasła ówczesnej sztuki budowania w tym kraju.

Warto więc prześledzić proces projektowania i w dużym skrócie przebieg realizacji tych obiektów oraz jej końcowego rezultatu.

¹ J. Gwizdałówna, Wawel pod okupacją niemiecką w świetle materiałów Archiwum Zamku Królewskiego na Wawelu, maszynopis.

UWAGI O ŹRÓDŁACH

W poznaniu dziejów okupacyjnego Wawelu w wielu aspektach, w tym pod względem gospodarki budowlanej i wynikłych z niej przekształceń zabudowy, pomagają – oprócz zachowanej dokumentacji architektonicznej i aktowej – źródła z epoki. Należy do nich prasa z tego okresu oraz literatura w postaci wspomnień i relacji osób, będących naoczniymi świadkami wydarzeń z tamtych lat. Uwzględnione zostały przede wszystkim te źródła i opracowania, które dotyczą architektury i budownictwa.

Prasa z czasów okupacji jest bardzo tendencyjna, pełna apoteozy narodu niemieckiego i jego dokonań, przypisująca polskim dziełom kultury i zabytkom autorstwo niemieckie. Po odrzuceniu jednak tego politycznego zakłamania można uzyskać z niej pewne wiadomości i informacje. Artykuły zawarte w czasopiśmie „Generalgouvernement” pokazują dokonania budowlane okupanta nie tylko dla samej relacji wydarzeń, ale też w dużej mierze w celach propagandowych. W artykule z roku 1941 omówiono przedsięwzięcia budowlane na wzgórzu, w tym modernizację poaustriackich budynków szpitalnych, adaptację wnętrza budynku pałacu oraz budowę nowego gmachu administracyjnego, nawiązując przy tym do wystawy pt. „Deutsche Künstler sehen das Generalgouvernement”, otwartej w Sukiennicach, na której pokazano plany i widoki przyszłych obiektów². Wszystkie prace na Wawelu wykonane i planowane przez okupanta przedstawiono w artykule w jednym z numerów „Krakauer Zeitung”, nie szczędząc pochwał dla ich celowości i jakości³. Sprawę najbliższego otoczenia Wawelu podjęto w specjalnym raporcie gazety, pokazując, jak udało się odsłonić zamek przez zburzenie wysokich, czynszowych kamienic u stóp wzgórza⁴.

Istotne znaczenie dla uzyskania obrazu zamku i miasta z okresu okupacji mają, jak już wspomniano, relacje i pamiętniki świadków epoki. Zaplanowany już w czasie okupacji i wydany w okresie późniejszym „Rocznik Krakowski” zawarł cykl artykułów dotyczących samego Wawelu, a także zagadnień ogólnych związanych z rządami i gospodarką okupanta. Adolf Szyszko-Bohusz w swych

wspomnieniach z okupowanego Wawelu przedstawił przebieg wydarzeń w kolejnych latach okupacji na wzgórzu od 1939 do 1945⁵. Zwrócił szczególną uwagę na działalność biura projektowego Koettgena i Horstmann, w którym to biurze był zatrudniony jako rysownik i projektant. Pełniąc tę funkcję, odegrał jednocześnie ważną rolę, czuwając nad stanem wawelskiej zabudowy i w miarę możliwości wpływając na jej zachowanie bez większych strat i szkód. Autor wymienił poszczególne prace adaptacyjne, a także różne pomysły Niemców na przekształcenie wawelskiej zabudowy, często zaskakująco radykalne, zagrażające obiektom zabytkowym, jak przeróbka sali Senatorskiej czy wyburzenie muru wokół katedry, które na szczęście nie zostały zrealizowane. Cennym dodatkiem do artykułu jest zestaw protokołów z tajnych posiedzeń Komitetu do spraw Odnowienia Zamku na Wawelu. Wymienione są w nich prace budowlane wykonane podczas okupacji na Wawelu z podziałem na prace projektowe, realizacyjne i konserwatorskie, co stanowi skrótową relację działalności budowlanej w okresie okupacji. Potwierdzenie wymienionych prac znajdujemy w zachowanej dokumentacji architektonicznej i aktowej.

Świadkiem wydarzeń na Wawelu w okresie okupacji była również jego mieszkanka i pracownica Bronisława Łukaszewicz. Jej wspomnienia z tego okresu dostarczają wielu informacji o tamtych mrocznych czasach. Relacjonując różne fakty z życia na okupowanym Wawelu, wymieniła m.in. takie wydarzenia, jak zdjęcie orła z bramy wjazdowej na dziedzińiec arkadowy czy postawienie wiechy po ukończeniu budowy obiektu administracyjnego (budynku nr 5)⁶.

Wawel z tamtego czasu możemy ujrzeć na tle sytuacji całego miasta, regionu i kraju dzięki ogólnym opracowaniom omawiającym szerzej niektóre zagadnienia tego okresu z punktu widzenia historii, gospodarki i kultury. Rolę tę spełniają m.in. artykuły w „Roczniku Krakowskim”.

K. Broński przedstawił w swej rozprawie politykę budowlaną okupanta na terenie Krakowa⁷.

² H. Urban, *Krakaues gegenwärtige und zukünftige Neubauten*, Generalgouvernement, April/Mai 1941, 1. Jahrgang, Folge 7/8.

³ *Repräsentative Um- und Neubauten in Krakau. Eigener Bericht der Krakauer Zeitung*, Krakauer Zeitung vom 11.4.1941.

⁴ *Die Burg vernünftig freigelegt. Sonderbericht für die Krakauer Zeitung*, Krakauer Zeitung vom 22 Juni 1941.

⁵ A. Szyszko-Bohusz, *Wawel pod okupacją niemiecką. Wspomnienia z lat 1939–1945*, „Rocznik Krakowski”, 31: 1949–1957, s. 155–178.

⁶ B. Łukaszewicz, *W tragicznych latach na Wawelu*, „Rocznik Krakowski”, 50: 1980: s. 185–202.

⁷ K. Broński, *Ruch budowlany w Krakowie pod okupacją hitlerowską*, „Rocznik Krakowski”, 53: 1987, s. 161–181.

Z artykułu F. Koperę i K. Buczkowskiego⁸ dowiadujemy się, jak bardzo ucierpiały zasoby kulturalne całego Krakowa, w tym zabytki wawelskie, wskutek grabieży dokonanej przez niemieckich okupantów. Wspomniano m.in. o zniszczeniu detali rzeźbiarskich na Wawelu przerobionych na szuter do budowy garażu.

Cennym materiałem dla poznania życia krakowskiego społeczeństwa i wydarzeń w kolejnych dniach niemieckiej okupacji jest dziennik Edwarda Kubalskiego, sekretarza krakowskiego magistratu, naocznego świadka tamtych czasów⁹.

Niewątpliwie ważnym źródłem wiadomości są dzienniki samego Franka, przeanalizowane i częściowo opublikowane przez członka delegacji polskiej na proces w Norymberdze – Stanisława Piotrowskiego¹⁰.

Istotna dla poznania architektury nazistowskiej, jej charakteru i roli, jaką odegrały w jej kształtowaniu zamierzenia i wizje samego Hitlera, okazuje się bogata literatura, jaka narosła już wokół niewątpliwie interesującej, wciąż zagadkowej i kontrowersyjnej postaci wybitnego architekta Rzeszy Alberta Speera, a szczególnie jego *Wspomnienia* oraz *Dzienniki ze Spandau*¹¹, a także opracowania na jego temat różnych autorów¹². Architektura powstająca w Rzeszy w formie fotografii modeli oraz obiektów zrealizowanych przedstawiają głównie w celach propagandowych publikacje o charakterze albumów wydane tam w roku 1943: *Neue Deutsche Baukunst* i *Das Bauen im Neuen Reich*¹³.

Działalność budowlana okupanta w Krakowie została też uwzględniona w opartych na źródłach publikacjach Dietera Schenka, a to w biografii Hansa Franka i książce: *Die Krakauer Burg* poświęco-

nej zamkowi na Wawelu¹⁴ jako siedzibie generalnego gubernatora.

W przeglądzie studiów nad dziejami Wawelu i Krakowa w czasach okupacji niemieckiej należy wziąć pod uwagę badania odkrywające nieznane dotąd fakty z działań Niemców w zakresie gospodarki przestrzennej i planów perspektywicznych względem stolicy Generalnego Gubernatorstwa – Krakowa. Dotyczy to szczególnie odnalezienia przez J. Purchlę planu przebudowy Krakowa, opracowanego przez niemieckiego architekta urbanistę Huberta Rittera¹⁵, z przewidzianą w tym planie dzielnicą rządową w rejonie Dębnik. Wraz z analizą tego planu autor jako pierwszy podjął szersze badania nad dotychczas na ogół pomijanym problemem architektury i urbanistyki hitlerowskiej w Krakowie.

Dalsze studia na temat okresu okupacji przyniosą z pewnością nowe informacje na temat działań okupanta oraz jego planów tych niezrealizowanych i tych, które jako wykonane zostawiły swój trwały ślad ze szkodą dla obiektów i ich otoczenia.

ZARZĄD ZAMKU I ORGANIZACJA PRAC BUDOWLANYCH

Zaraz po zajęciu Wawelu podjęto zdecydowane kroki w celu ustanowienia odpowiednich jednostek administracyjnych dla zorganizowania gospodarki i życia na zamku w związku z przyszłym przystosowaniem go do funkcji siedziby generalnego gubernatora. Władze na zamku podlegały rządowi Generalnego Gubernatorstwa i jego odpowiednim wydziałom.

Struktura władz okupacyjnych była wielokrotnie analizowana i omawiana w literaturze¹⁶. Tu ograniczono się tylko do skrótowego przedstawienia funkcjonowania władz administracyjnych i budowlanych na Wawelu, podległych jednostkom wyższym w hierarchii.

Zamek miał swego zarządcę. Początkowo tymczasowym komisarycznym zarządcą zamku został organista krakowskiej katedry Fryderyk Borgiel,

⁸ F. Koperę, K. Buczkowski, *Straty i zniszczenia dzieł sztuki i zabytków w Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, 31: 1949–1957, s. 141–151.

⁹ E. Kubalski, *Niemcy w Krakowie. Dziennik 1 IX 1939–18 I 1945*, Kraków–Budapeszt 2010.

¹⁰ S. Piotrowski, *Sprawy polskie przed Międzynarodowym Trybunałem Wojennym w Norymberdze*, t. I. *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1956.

¹¹ A. Speer, *Wspomnienia*, Warszawa 1973; A. Speer, *Dzienniki ze Spandau*, Warszawa 2009.

¹² J. Fest, *Speer. Eine Biographie*, Berlin 1999; J. Fest, *Die unbeantworteten Fragen. Gespräche mit Albert Speer*, Reinbek bei Hamburg, 2005; Dan van der Vat, *Der gute Nazi. Albert Speers Leben und Lügen*, Berlin 1997.

¹³ *Das Bauen im Neuen Reich*, herausgegeben in Verbindung mit Professor Gerdy Troost, vom Gauverlag Bayreuth 1943; *Neue Deutsche Baukunst*, herausgegeben vom Generalinspektor für die Reichshauptstadt Albert Speer, dargestellt von Rudolf Wolters, Volk und Reich Verlag Prag–Amsterdam–Berlin–Wien 1943.

¹⁴ D. Schenk, *Hans Frank. Biografia generalnego gubernatora*, Kraków 2009; D. Schenk, *Die Krakauer Burg*, Berlin 2010.

¹⁵ J. Purchla, *Kraków i Norymberga w cywilizacji europejskiej*, Kraków 2005, s. 194–201; J. Purchla, *Hubert Ritter i hitlerowskie wizje Krakowa*, „Rocznik Krakowski”, 71: 2005.

¹⁶ K. Grünberg, B. Otręba, *Hans Frank na Wawelu*, Włocławek 2001, s. 109–123; D. Schenk, *Die Krakauer Burg*, s. 57–75; D. Schenk, *Hans Frank...*, s. 406–413.

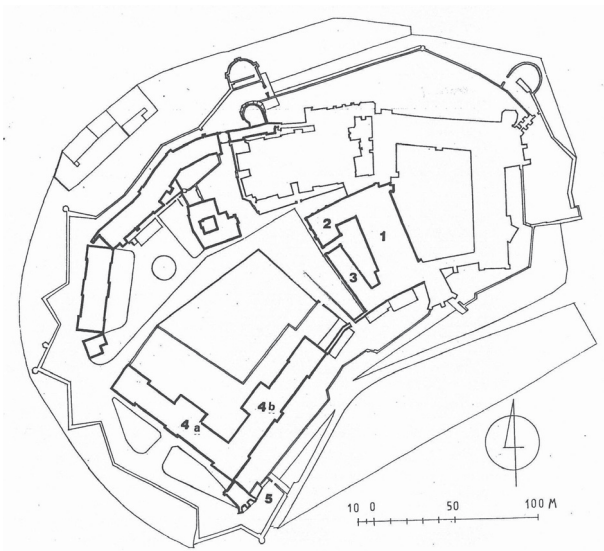
który najprawdopodobniej już wcześniej był szpiegiem niemieckim. Od 1 listopada 1939 funkcję głównego komendanta zamku (Burghauptmann) objął Hans Buchner, z zawodu inżynier ogrodnictwa, właściciel firmy ogrodowej w Monachium i jej filii w Krakowie, Sturmbannführer w służbie SS. Funkcję swą sprawował do czerwca 1941, do inwazji Niemców na wschód. Jego zastępcą był od lutego 1941 Obersturmführer Donaubaauer.

Wraz z podjęciem prac budowlanych ustalił się schemat administracji budowlanej.

Budowę Wawel określano w pismach urzędowych: Burgbauleitung lub Aussenstelle Burg. Tę ostatnią nazwę ustalono w styczniu 1941. Budowa ta podlegała bezpośrednio Dyrekcji Budowlanej (Baudirektion), która 1 czerwca 1943 została zastąpiona przez Główny Urząd Techniczny (Technisches Hauptamt). Dyrekcja miała swą siedzibę przy placu Kossaka (Schwarzenbergerplatz). Jej dyrektorem był Rudolf Hofer (sprowadzony do Krakowa z austriackiego Steiermarku). Dyrekcja budowlana wydawała zezwolenia na budowę, decydowała o kolejności robót i o zaopatrzeniu w materiały budowlane.

Nad całością spraw budowlanych w całym Gubernatorstwie czuwał główny Wydział Budownictwa (Hauptabteilung Bauwesen) wchodzący w skład rządu. Wydział Budownictwa działał też przy gubernatorze dystryktu krakowskiego z siedzibą przy Rynku Głównym 35.

Wawel, jaki zastali Niemcy w dniu jego zajęcia, był kompleksem budowli o mniej lub bardziej zaawansowanym stanie odnowienia po okupacji austriackiej. Pałac królewski przywrócono do życia i przystosowano do pełnienia funkcji muzealnych z wyjątkiem skrzydła zachodniego. W złym stanie pozostawał budynek nr 5 (austriacki lazaret w miejscu kuchni królewskich) i austriacki budynek Stall-Zubau mimo prowadzonych w nich remontów i użytkowania obu budynków. Budynek stajni królewskich był obniżony do wysokości parteru. Dawne Seminarium Duchowne, później siedziba wikariuszy, tj. budynek nr 2 pełniący funkcję Muzeum Diecezjalnego, pozostawał w stanie po restauracji przeprowadzonej na początku XX wieku. Rzucała się w oczy dewastacja budynków poszpitalnych (budynki nr 9a i 9b), zwłaszcza skrzydła południowego (9b). Teren ogólnie był uporządkowany. Większość powierzchni dziedzińca między budynkiem nr 5 i budynkami szpitalnymi zajmował zieleń z rzędem topoli od północy i grupy zieleni wysokiej przed budynkami szpitali. Drogi były czę-



1. Wawel przed okupacją niemiecką. Plan orientacyjny. 1 – budynek dawnych kuchni królewskich, przebudowany przez Austriaków na lazaret, 2 – austriacki budynek zw. Stall-Zubau, 3 – dawne stajnie królewskie, 4a – austriacki budynek szpitalny 9a, 4b – budynek 9b, 5 – brama od ul. Bernardyńskiej (austriacka brama zw. bramą Schlika)

ściowo brukowane i asfaltowane. Urządzone były stoki zachodnie i północne (il. 1).

Nowi gospodarze starali się od razu ogarnąć całość wielkiego przedsięwzięcia, jakim było zagospodarowanie zamku w celu urządzenia rezydencji i biur generalnego gubernatora. Na początku chodziło o przygotowanie odpowiednich warunków dla różnych zamierzeń budowlanych, a więc urządzenie terenu wraz z drogami, uzbrojeniem i garażami. Mieszkańców Wawelu wysiedlono w październiku 1939. W obiektach wawelskich planowano urządzić mieszkania urzędników i biura. W październiku 1939 Joseph Mühlmann, po zwiedzeniu zamku, ustalił wstępnie przyszłe przeznaczenie budynków¹⁷: i tak skrzydło zachodnie miało być siedzibą Hitlera, budynek nr 5 – miejscem urzędowania Franka, budynek nr 2 mieściłby mieszkania urzędników niemieckich. Na rezydencję Franka przeznaczono Wikarówkę (Pfafenstock), później, jak wiemy, miejscem tym stał się sam pałac królewski. Zgodnie z tymi wytycznymi prowadzono dalsze działania.

Teren Wawelu, nazwanego Krakauer Burg, stał się wkrótce jednym wielkim placem budowy.

¹⁷ A. Szyszko-Bohusz, *Wawel pod okupacją*, op. cit., s. 159.

Pismem z 5 maja 1941¹⁸ Wydział Budownictwa przy rządzie Generalnej Guberni wydał rozporządzenie odnośnie do sposobu prowadzenia prac. Rozdzielono w nim odpowiedzialność za poszczególne obiekty w budowie między zatrudnionych architektów niemieckich; i tak nad całością planowania miał czuwać Walter Wilhelm Kaulfuss, budowę budynku nr 5 prowadził inżynier Wilhelm Wojtek, przebudowę budynku 9a – Herbert Pohl, 9b – Wilhelm Koritenberg, prace w zamku powierzono Herbertowi Pohlowi, również jemu – ochronę przeciwlotniczą. W piśmie omówiono też sprawy zaopatrzenia w materiał, jego składowania, odbioru robót budowlanych, sprawozdań inwentaryzacyjnych i inne. Później co jakiś czas pojawiały się zarządzenia i okólniki ze wskazówkami dotyczącymi prac biurowych związanych z budową.

Prace budowlane na Wawelu, a także w innych budowlach krakowskich i w kilku obiektach poza Krakowem, w tym również w Warszawie (Belweder), wykonywano według dokumentacji opracowywanej w biurze projektowym F. Koettgen & E. Horstmann. Wiadomości o pochodzeniu i kwalifikacjach obu właścicieli biura czerpiemy z relacji A. Szyszko-Bohusza¹⁹, dokumentacji aktowej z okresu okupacji, a obecnie również z literatury i przekazów medialnych. Dotyczy to w szczególności Edgara Horstmann, który przeżył wojnę i jeszcze długie lata działał w Hamburgu, zmarł w roku 1994.

Franz Koettgen był, jak podaje A. Szyszko-Bohusz, pracownikiem firmy odzieżowej w Kolonii. Urodził się 13 czerwca 1906 roku, jego stałym miejscem zamieszkania był Berlin. Do Krakowa przybył sam, bez rodziny. Był prawdopodobnie obrotnym handlowcem zorientowanym w różnych dziedzinach, z czasem także w rzemiośle artystycznym i dziełach sztuki. W Generalnej Guberni brał m.in. udział w nabywaniu i sprowadzaniu przedmiotów sztuki użytkowej i obrazów dla generalnego gubernatora.

Edgar Horstmann, urodzony 9 września 1902 w Lubece był, według A. Szyszko-Bohusza, absolwentem średniej szkoły przemysłowej. Jak donoszą media współczesne²⁰, kwalifikacje zdobywał w szkołach rzemiosł artystycznych (Kunst-

gewerbeschule) w Monachium u Edwarda Pfeifera, w Weimarze w słynnym Bauhausie u Waltera Gropiusa. W okresie międzywojennym pracował w firmach projektowych kolejno: w Essen, Bremie i w Berlinie. Od 1929 był samodzielnie działającym architektem w Essen, a potem w Berlinie. Od 1935 był współpracownikiem firmy Deutsche Werkstätte Berlin, a od 1939 – firmy Deutsche Werkstätte Hellerau b. Dresden. Do Krakowa przybył z ostatniego miejsca zamieszkania w Berlinie wraz z całą rodziną: żoną Gretel i dwojgiem dzieci: córką Ruth, urodzoną 30 sierpnia 1936 i synem Rainerem, urodzonym 30 sierpnia 1939²¹. Zamieszkał przy ul. Piarskiej 15.

Tu należy wspomnieć o powojennych losach Horstmann. Od roku 1946 był on wykładowcą w wyższych szkołach artystycznych Hamburga, od 1958 roku z tytułem profesora. W ramach dygresji należy nadmienić, że łączyła go wielka przyjaźń z malarzem Oscarem Kokoszką, która zaowocowała książką pt. *Oscar Kokoschka in Hamburg*, wydaną w latach 1965 i 1995. Kontakty Horstmann z światem artystycznym były z pewnością pomocne podczas jego pobytu w Krakowie przy nawiązywaniu współpracy z zagranicznymi artystami, instytucjami artystycznymi i muzeami (zob. rozdz. Artyści...)

Obydwaj panowie Franz Koettgen i Edgar Horstmann pojawili się na Wawelu w marcu 1940. Oficjalnie podjęli pracę 15 października 1940 roku. Kierowali pracą wykonywaną przez zatrudnionych w biurze projektantów, którymi byli polscy architekci i technicy. Czołowym projektantem i konsultantem był A. Szyszko-Bohusz, który w miarę możliwości starał się wpływać na decyzje niemieckich kierowników biura w trosce o zachowanie i ochronę wawelskich obiektów.

Początkowo pracowało w biurze osiem osób, liczba ta z czasem stopniowo malała, w roku 1943 były już tylko dwie osoby. Wśród zatrudnionych architektów byli znani i zasłużeni projektanci, jak Henryk Jasieński, były redaktor pisma „Architekt”, który już od 1919 r. współpracował z A. Szyszko-Bohuszem w Kierownictwie Odnowienia Zamku, a także Andrzej Nitsch i inni. Nad nadaniem projektom „niemieckiego charakteru” czuwał architekt Walter Kaulfuss, pracujący od października 1940 roku. Budową kierował sprowadzony przez Horst-

¹⁸ AZK PZS – I-201, *Diverser Schriftwechsel vom 1. Jan. bis 1. Sept. 1941*, pismo z 5 V 1941.

¹⁹ A. Szyszko-Bohusz, *Wawel pod okupacją*, op. cit., s. 164.

²⁰ Ulrich Bücholdt, www.archthek.de, *historisches Architektenregister für den deutschsprachigen Raum, Schwerpunkt ca. 1890–1965*, ifa-Deutsche Kunst im Ausland – Künstler-Architekten-Datenbank.

²¹ AZK PZS-I-201, *Diverser Schriftwechsel vom 15 X 1942, Lebensmittelkartenanforderung für den Monat Februar 1943 der reichsdeutschen (mit Familienangehörigen) und volksdeutschen (ohne Familienangehörige) Gefolgschaft*.

mana z Essen na wiosnę 1941 architekt Wilhelm Koritenberg. Zaopatrzeniem firmy, jej administracją obejmującą załatwianie spraw wewnętrznych i kontaktów z innymi firmami zajmował się Friedrich Krahrmer, w niektórych dokumentach określany jako architekt wnętrz (Innenarchitekt).

Prace projektowe pozostawały pod kontrolą Dyrekcji Budowlanej, która od czasu do czasu dokonywała przeglądu zaawansowania projektów.

Biuro projektowe Koettgen & Horstmann początkowo pracowało na Wawelu w budynku nr 9, potem w związku z remontem tego budynku przeprowadziło się do budynku nr 7, a następnie zostało przeniesione na ul. Gertrudy, skąd wróciło z powrotem na Wawel 15 marca 1943.

Przy pracach budowlanych zatrudnieni byli Polacy, będący pracownikami zaangażowanych do pracy firm budowlanych i rzemieślniczych.

Doceniając wagę komunikacji i sprawnego transportu dla potrzeb budowy i urzędów, jako pierwszy nowy obiekt zrealizowano garaż między południową ścianą budynku nr 5 i murem południowym. Pierwszą budowlą o charakterze mieszkalnym była rezydencja Josepha Bühlera, na którą zaadaptowano budynek Muzeum Diecezjalnego już w l. 1939/1940. Wcześniej też przystąpiono do urządzania rezydencji generalnego gubernatora w pałacu królewskim. W roku 1941 rozpoczęto radykalną przebudowę budynku nr 5 na cele biura generalnego gubernatora (Verwaltungsgebäude). Rok ten charakteryzuje się największym natężeniem prac projektowych i budowlanych. Prowadzono działania na wszystkich frontach robót, również w budynkach przeznaczonych na mieszkania, szczególnie w budynku 9a. Z czasem w pismach urzędowych używano niekiedy adresu: Burgstadt Wohnungsbau 9a (miasto zamkowe, budynek mieszkalny 9a). Wzmoczone prace toczyły się w północnym skrzydle zamku przy wykonywaniu kuchni jako zaplecza dla kasyna i rezydencji gubernatora. Przy skrzydle wschodnim urządzano teren ogrodu. Rok 1942 oznaczał kontynuację prac i podjęcie robót wykończeniowych. W budynku nr 5 przeciągnęły się one aż na rok 1944. Różne działania budowlane trwały prawie do samego końca okupacji i nie zostały ostatecznie ukończone.

BUDYNEK DAWNYCH KUCHNI KRÓLEWSKICH JAKO VERWALTUNGSGEBÄUDE DER KANZLEI BURG

Miejscem urzędowania Hansa Franka był początkowo sam budynek pałacu. Sala Poselska spełniała funkcję biura i sali audiencjonalnej generalnego gubernatora, tu przyjmował on urzędników z raportami, tu obradował w gronie współpracowników. Tu wreszcie przyjmował gości z Rzeszy. W sali Senatorskiej odbywały się większe uroczystości, pokazy filmów i różne imprezy. Od początku okupacji planowano jednak wzniesienie nowego gmachu z przeznaczeniem na siedzibę urzędu generalnego gubernatora. Realizacja jego „nowej kancelarii”, zwanej „Verwaltungsgebäude der Kanzlei Burg” stała się prestiżowym zadaniem. Wkrótce też rozpoczęto prace projektowe.

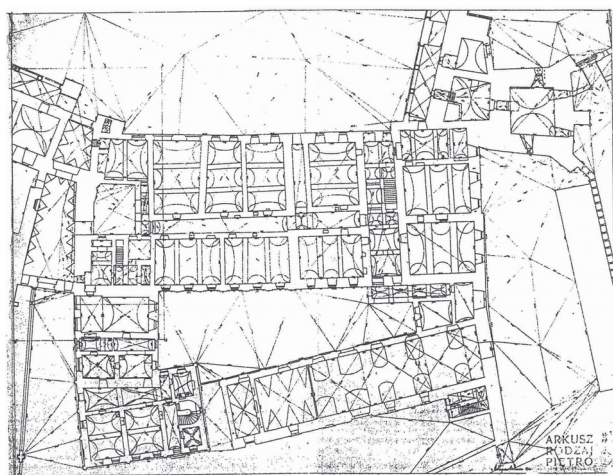
ROZPLANOWANIE

Urząd generalnego gubernatora postanowiono ulokować w zespole budynków zamykających dziedziniec arkadowy od zachodu, a więc w budynku dawnych kuchni królewskich, przebudowanym przez Austriaków na lazaret, w powiązaniu z austriackim budynkiem tzw. Stall-Zubau i pozostałością dawnych stajni królewskich²² (il. 2). Proces projektowania, począwszy od wstępnych szkiców aż po wersję ostateczną, przeznaczoną do realizacji, obejmował prawie dwa lata: 1940 i 1941. W okresie tym powstało ok. 350 rysunków stanowiących obecnie duży zbiór dokumentacji, na który składają się kolejne wersje projektowe i etapy opracowania projektu.

W początkowej fazie projektowania uwzględniano cały zespół budynków, a więc budynek kuchni, austriacki Stall-Zubau i stajnie królewskie. W pierwszej szkicowej wersji projektu z maja 1940 A. Szyszko-Bohusz zaprojektował adaptację tego kompleksu dla potrzeb administracji i częściowo dla celów mieszkalnych²³ (il. 3). Parter budynku został przeznaczony na biura, budynek Stall-Zubau – na pomieszczenia straży, w dawnym budynku stajni miały znaleźć miejsce duża jadalnia i sypialnia. Na I piętrze budynku głównego w trakcie zachodnim autor wprowadził biura, w trakcie wschod-

²² AZK PZS-I_R-V/7, rzuty budynku nr 5 według stanu z 1920 roku, oprac. A. Szyszko-Bohusz.

²³ AZK PZS-I_R-V/8/2, szkicowy projekt budynku z 25 V 1940, oprac. A. Szyszko-Bohusz.



2. Zespół budynków: dawne kuchnie królewskie, austriacki budynek Stall-Zubau i stajnie królewskie. Rzut parteru. Stan z r. 1920, A. Szyszko-Bohusz, AZK PZS-V/2/7

nim – gabinet z sekretariatem i sale konferencyjne, w traktcie południowym – dużą salę konferencyjną, w skrzydle północnym – pomieszczenia mieszkalne. Na II piętrze w obu traktach przewidziane były lokale biurowe, w północnym skrzydle mieszkalne. W drugiej koncepcji, wykonanej w ślad za pierwszą wersją, parter i I piętro zajęły biura, zaś II piętro – mieszkanie gubernatora²⁴.

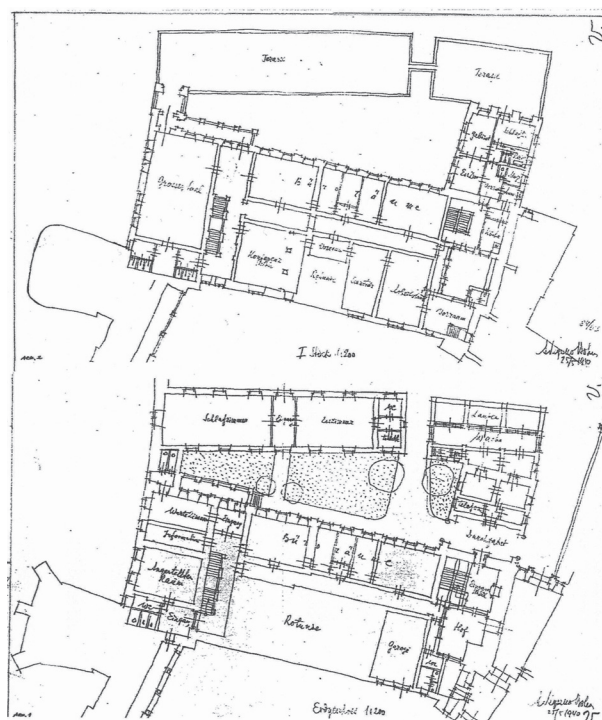
Pierwszy całościowy projekt budynku Verwaltungstrakt obejmujący rzuty, przekroje i fasady nosi datę 19 września 1940²⁵. Uwzględniono w nim w dalszym ciągu cały kompleks trzech istniejących obiektów. Parter i I piętro przeznaczono na biura, II piętro na rezydencję gubernatora. W kolejnych wersjach projektu przewidziano już niektóre elementy zrealizowane później w budynku, z mniejszymi lub większymi zmianami. Należy do nich m.in. główna klatka schodowa w traktcie północnym, gabinet w korpusie głównym i duża sala posiedzeń w traktcie południowym. Program użytkowy był więc już wstępnie ustalony i narzucany przez okupacyjnych zwierzchników.

Druga, ulepszona wersja tego projektu powstała w październiku 1940 roku²⁶. Widać w niej już szeroką, trójbiegową klatkę schodową, na I piętrze w korpusie głównym – gabinet z podciągami na czterech kolumnach. W traktcie południowym

²⁴ AZK PZS-I_R-V/8/3, szkicowy projekt z 26 V 1940, oprac. A. Szyszko-Bohusz.

²⁵ AZK PZS-I_R-V/8/5, projekt budynku nr 5 z 19 IX 1940, Bl. 1, 2, 3, 4.

²⁶ AZK PZS-I_R-V/8/7, projekt budynku nr 5 z 17 października 1940, Bl. 1a, 1b, 1c, 1d.

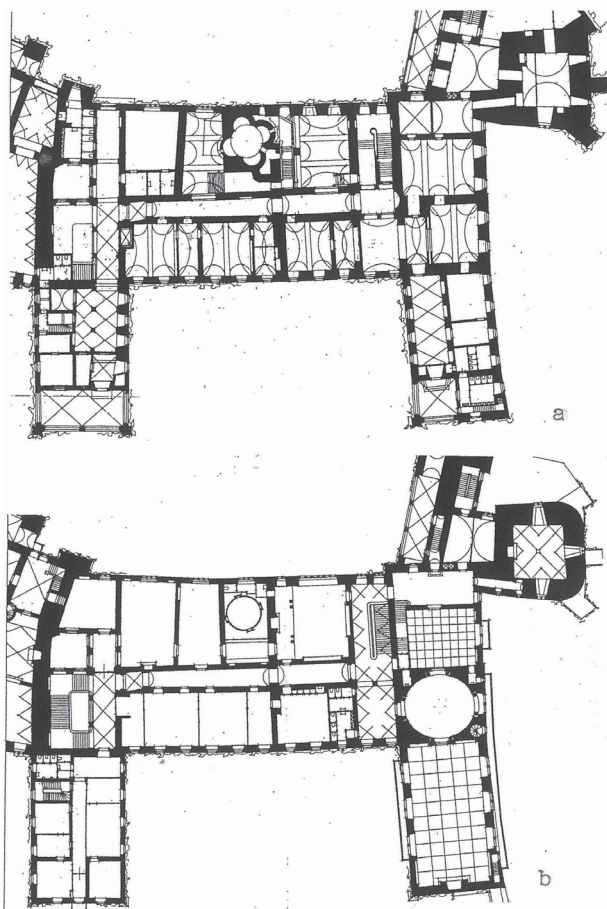


3. Pierwszy szkicowy projekt budynku administracyjnego, (Verwaltungsgebäude), z maja 1940, A. Szyszko-Bohusz, AZK PZS-I_R-V/8/2

zaplanowano, jak w koncepcji poprzedniej, dużą dwukondygnacyjną salę posiedzeń, wychodzącą jeszcze na tzw. loggię austriacką. Nie przewidywano już lokali mieszkalnych na II piętrze, tylko pokoje biurowe. W wersji z lutego 1941, opracowanej przez A. Szyszko-Bohusza, nie ma już budynków od zachodu: Stall-Zubau i stajni, pozostaje jedynie budynek dawnych kuchni, odpowiednio przebudowany²⁷. Autor zaprojektował skrzydło południowe, które stanowiło przedłużenie traktu południowego w kierunku zachodnim. Powstał w nim zespół sal konferencyjnych na I piętrze; duża sala posiedzeń, okrągły westybul i mniejsza sala konferencyjna. Oba skrzydła, północne i południowe, otrzymały na parterze podcienia wejściowe od zachodu. Dla wersji tej wykonano ponadto rysunek z opracowaniem terenu między obydwooma skrzydłami przed fasadą frontową, na którym przewidziano ogród kwatery. Każda kwatera miała ukształtowany w zieleni wzór swastyki.

Projekt wykonawczy (Ausführungszeichnung) nowego obiektu – Verwaltungsgebäude nosi po-

²⁷ AZK PZS-I_R-V/8/11, projekt budynku z lutego 1941, oprac. A. Szyszko-Bohusz.



4. Zrealizowany budynek administracyjny, a – parter, b – I piętro, 1944, AZK PZS-I_R-V/8/25

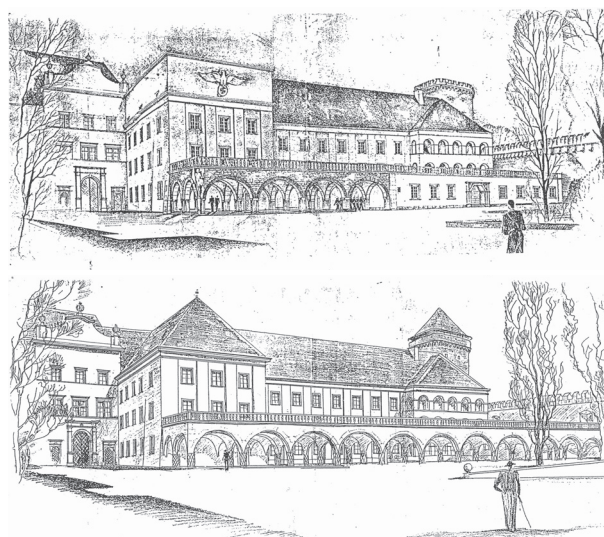
czątkową datę 9 kwietnia 1941 roku²⁸. Był on stopniowo korygowany, dlatego plany zawierają daty kolejnych aktualizacji. Ostateczna wersja projektu opracowana graficznie, z ozdobnym napisem u dołu: „Das neue Verwaltungsgebäude auf der Burg zu Krakau”, z orłem i swastyką²⁹ jest zgodna ze stanem faktycznym po realizacji i może być traktowana jako dokumentacja powykonawcza.

Przeгляд kolejnych wersji projektu wykazuje, że mimo wprowadzenia zmian zasadniczy układ głównego korpusu budynku – dwutrakt z korytarzem w środku i podwórkiem doświetlającym – został zachowany. Utrzymano też sklepienia żaglowe nad pomieszczeniami parteru.

Przez stopniowe dopracowywanie projektów dążono do uproszczenia rzutów i przystosowania ich do funkcji biura, która wymagała pokoi wyższych

²⁸ AZK PZS-I_R-V/9/15, projekt wykonawczy z datami aktualizacji: 9 IV, 13 V, 10 VI, 19 VII 1941, Bl. 380–383.

²⁹ AZK PZS-I_R-V/9/16, projekt opracowany graficznie (4 arkusze).



5. Projekty zachodniej fasady budynku administracyjnego: a – skrzydło północne zwieńczone ścianką attykową z rzeźbą orła, b – skrzydło północne z dachem spadzistym, AZK PZS-I_R-V/16/18 i 19

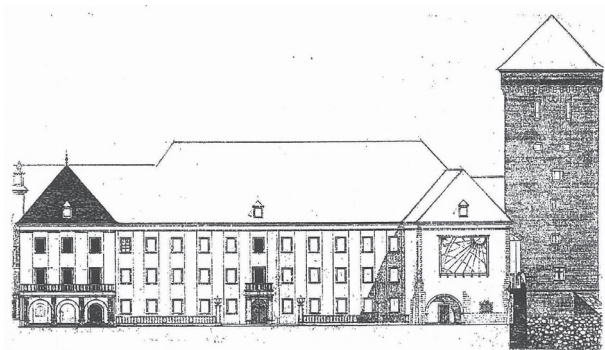
i niższych rangą urzędników, gabinetu gubernatora z kancelarią, sal konferencyjnych, lokali socjalnych i przestrzeni komunikacyjnej. Widać też, jak konsekwentnie projekty A. Szyszko-Bohusza ulegały zmianie według wskazań niemieckich decydentów aż do wersji ostatecznej. Projekt ogólny uzupełniony różnymi rysunkami szczegółowymi stał się podstawą realizacji obiektu z niewielkimi zmianami w trakcie wykonawstwa (il. 4).

PROJEKTY FASAD

Ukształtowanie formy nowego budynku administracyjnego było bardzo ważne ze względu na jego reprezentacyjne położenie przy bramie wjazdowej do pałacu. Stanowił on wschodnią pierzeję dziedzińca zewnętrznego, wylaniającą się zaraz po wjeździe w jego obszar drogą od zachodu, od bramy Bernardyńskiej. Niemcy, w pełni świadomi tego znaczenia ze względów prestiżowych i propagandowych, usiłowali w miarę możliwości doprowadzić do ich zdaniem najlepszego efektu końcowego, w nawiązaniu do tego, jak budowano współcześnie w Rzeszy.

Projektowanie rozpoczął A. Szyszko-Bohusz z nadzieją realizacji jego wcześniejszych koncepcji dla tego rejonu. Już w czerwcu 1940 wykonał szkic fasady frontowej nawiązujący do jego projektu rezydencji prezydenta RP³⁰, opracowanego

³⁰ AZK PZS-I_R-V/16/6, szkic zachodniej fasady budynku nr 5 z 22 VI 1940, oprac. A. Szyszko-Bohusz.



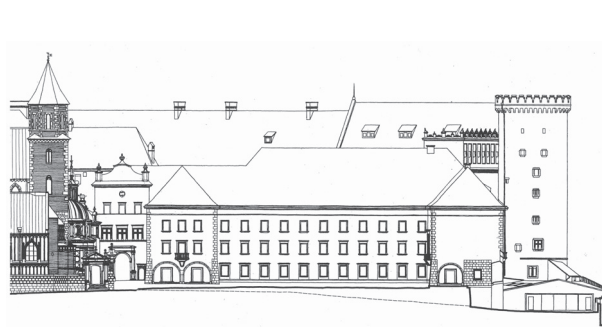
6. Projekt zachodniej fasady budynku administracyjnego z wejściem głównym na osi i dekoracją w formie zegara słonecznego na fasadzie skrzydła południowego, AZK PZS-I_R-V/16/26

w ramach pierwszej koncepcji urządzenia wzgórze z r. 1917, udoskonalonej w roku 1919 jako projekt Panteonu. Według tego pomysłu powstał we wrześniu 1940 projekt całej bryły budynku obejmujący rysunki wszystkich fasad, firmowany już przez biuro Koettgen & Horstmann³¹. W projekcie tym skrzydło północne opracowano w dwu wersjach: jako zwieńczone murem attykowym oraz nakryte dachem spadzistym (il. 5). W tej pierwszej koncepcji pozostawiono jeszcze wiele elementów ze starego budynku. W nawiązaniu do dawnej loggii austriackiej zaprojektowano ryzalit z loggią 5-arkadową na każdej kondygnacji. Poaustriacki budynek Stall-Zubau, częściowo zniesiony, miał stanowić północne skrzydło nowego obiektu. W miejscu zlikwidowanej frontowej (zachodniej) części tego obiektu autor zaproponował parterowy podcień, z którego prowadziło wejście do budynku. Zachowano jedną kondygnację dawnych stajni. Oba wyżej wymienione parterowe obiekty przed budynkiem zwieńczone zostały balustradą zamykającą tarasy na ich płaskich dachach.

Projekt ten doczekał się kilku wersji, w których, przy zachowaniu ogólnej zasady ukształtowania, zmieniano układ obiektów przed fasadą frontową. Powstało na ten temat szereg szkiców z budynkami w formie podcieni lub niskich obiektów przechodzących w przewiązkę między budynkiem nr 5 i 9³². Zastosowano też ogrodzenie zamykające plac przed frontem korpusu głównego w dwu wydaniach: jako mur boniowany z bramką na wzór muru cmentar-

³¹ AZK PZS-I_R-V/16/8, projekt fasad budynku nr 5 z 19 IX 1940, firmowany przez biuro Koettgen & Horstmann, Bl. 13–17.

³² AZK PZS-I_R-V/16/18 szkic zachodniej fasady budynku nr 5 z roku 1940; AZK PZS-I_R-V/16/19 szkic z roku 1941 z widokiem na przewiązkę między budynkiem nr 5 i 9, niedatowany, sygnowany przez A. Szyszko-Bohusza.



7. Zrealizowana fasada zachodnia budynku administracyjnego, ok. 1950, AZK PZS

nego przy katedrze³³ oraz jako balustrada tralkowa z wejściem na osi budynku³⁴. Fasadę skrzydła południowego proponowano jako gładką ścianę z zegarem słonecznym³⁵ (il. 6).

Projekty fasad były wciąż przerabiane. Korygowane przez Niemców zbliżały się coraz bardziej do wersji ostatecznej, tracąc stopniowo elementy proponowane w projektach A. Szyszko-Bohusza. Projektowany budynek nabierał formy ściśle symetrycznej bryły, w której starano się zaakcentować oś środkową przez wprowadzenie akcentu plastycznego na placu przed budynkiem w postaci 10-metrowej kolumny z rzeźbą figuralną³⁶ lub fontanny³⁷. W jednej z wersji projektowano również monumentalny, symetryczny układ schodów przed budynkiem³⁸. Nie doszło jednak do realizacji tych pomysłów. Zrezygnowano też z głównego wejścia na osi budynku. Jak pisze A. Szyszko-Bohusz, budynek „stał się tępą bryłą otynkowaną wyprawą pod sztuczny kamień, nakrytą dachówką podkolorowaną sztucznie na kolor linoleum, o przykrych, maszynowo wymierzonych boniach kamiennych w narożnikach fasad”³⁹ (il. 7).

³³ AZK PZS-I_R-V/16/23 projekt zachodniej fasady budynku nr 5; AZK PZS-I_R-V/16/22 szkic perspektywiczny fasady.

³⁴ AZK PZS-I_R-V/16/25, szkic perspektywiczny zachodniej fasady budynku nr 5.

³⁵ AZK PZS-I_R-V/16/26, projekt zachodniej fasady budynku nr 5.

³⁶ AZK PZS-I_R-V/16/56, schematyczny rysunek fasady zachodniej z 11 maja 1942, Bl. 1082; AZK PZS-I_R-V/16/57, rysunek kolumny, Bl. 1081.

³⁷ AZK PZS-I_R-V/16/60, rysunek perspektywiczny zachodniej fasady budynku nr 5 z fontanną.

³⁸ AZK PZS-I_R-V/16/54, widok zachodniej fasady budynku nr 5 ze stycznia 1942, Bl. 908.

³⁹ A. Szyszko-Bohusz, *Wawel pod okupacją*, op. cit., s. 166.

Zmianie uległa również wschodnia fasada budynku od dziedzińca arkadowego, odnawiana przez A. Szyszko-Bohusza w roku 1918. Zadbął on wtedy o jej odpowiedni wystrój z zastosowaniem różnych otworów okiennych w obramieniach kamiennych⁴⁰. Teraz na życzenie okupanta w dwu osiach okien powiększono okna małe do dużych o charakterze tzw. „porte fenetre”, ujednociono więc istniejące urozmaicone obramienia okienne⁴¹. Jak wspomina A. Szyszko-Bohusz, „kamienne obramienia okien zredukowano do trzech typów i przycięto pod sznur”⁴².

Kilka razy przerabiano w projektach fasady skrzydła południowego, wprowadzając różne formy i wymiary okien⁴³. Ostatecznie przyjęto na I piętrze szereg wysokich drzwi prowadzących z dużej sali posiedzeń na długie kamienne balkony po obu stronach skrzydła.

W południowo-wschodnim narożu budynku wzniesiono czworokątną wieżę z klatką schodową powyżej II piętra budynku, z której prowadziło wyjście na II piętro krużganków. Korpus klatki zwieńczono attyką identyczną w formie i umieszczoną na tej samej wysokości, co attyka południowego skrzydła pałacu⁴⁴.

Ostateczna wersja ogólnego ukształtowania całego budynku została ustalona w marcu 1941 i zatwierdzona przez Hansa Franka⁴⁵. Wtedy to pokazano model budynku na wystawie: „Deutsche Künstler sehen das Generalgouvernement”. W projekcie zmieniano i dopracowywano jeszcze różne szczegóły przez cały rok 1942⁴⁶. W październiku 1942 powstał projekt wykonawczy⁴⁷, który z wielkimi zmianami został zrealizowany.

⁴⁰ AZK PZS-I_R-V/5/1, projekt wschodniej fasady budynku nr 5 z 3 V 1918, A. Szyszko-Bohusz.

⁴¹ AZK PZS-I_R-V/16/1, szkic projektowy fasady wschodniej z 22 VI 1940, A. Szyszko-Bohusz oraz AZK PZS-I_R-V/16/2, projekt z 19 IX 1941, Bl.13 i AZK PZS-I_R-V/16/5, projekt wykonawczy z 26 X 1941, Bl. 769.

⁴² A. Szyszko-Bohusz, *Wawel pod okupacją*, op. cit., s. 166.

⁴³ AZK PZS-I_R-V/16/46, 48, projekty fasad skrzydła południowego z marca 1941, Bl. 348 i 349.

⁴⁴ AZK PZS-I_R-V/16/60 i 61, rysunki wieży z attyką, Bl. 931, Bl. 932.

⁴⁵ AZK PZS-I-201, *Diverser Schriftwechsel vom 1. Jan. bis 1. Sept. 1941*, protokół z 24 III 1941.

⁴⁶ AZK PZS-I_R-V/16/28, projekt cokołu, Bl.475, AZK PZS-I_R-V/16/36, fasada skrzydła północnego z detalem z kamienia, Bl.765.

⁴⁷ AZK PZS-I_R-V/16/32, projekt fasady zachodniej z 5 X 1941, Bl. 740.

PRACE BUDOWLANE

Realizacja budynku nr 5 to długofalowy proces trwający od roku 1941 do końca 1944, obejmujący wiele zagadnień. Tu tylko sygnalizacja najważniejszych jego etapów.

Przed podjęciem gruntownej przebudowy budynku rozpisano w sierpniu 1940 konkurs na prace budowlane przy tym obiekcie. Zapraszano do konkursu różne firmy, które zgłaszały swoje oferty. Przetarg wygrała firma Arbeitsgemeinschaft R. Spohn R. Fürst R. Richter. Podobnie na zasadzie przetargu wybierano wykonawców wszystkich innych prac budowlanych, a więc kamieniarskich, ciesielskich, blacharskich, posadzkarskich i innych.

Ze względu na sposób wykończenia budynku dużą rolę odgrywały prace kamieniarskie. Podjęte wstępnie już pod koniec 1940 roku i prowadzone intensywnie od połowy roku 1941 trwały do połowy roku 1944. Do ich wykonania zatrudniono kilka firm równocześnie. Były to kamieniołomy Czesława Anteckiego, firma Henryka Gryzmołowicza, a także braci Trembeckich. Przy kamieniarskiej wewnętrznej pracowała od roku 1941 firma Przeclawski & Wojciechowski, która dysponowała wszelkiego rodzaju marmurem.

Główne prace budowlane w budynku zrealizowano do końca 1943 roku. Jak wspomina B. Łukaszewiczowa, dzień założenia wiechy – 26 listopada 1943 roku – był uroczystością świętowaną⁴⁸.

Pozostało jednak do wykonania jeszcze wiele prac wykończeniowych: tynkarskich, posadzkarskich, malarskich, sztukatorskich i innych. Prace te, prowadzone intensywnie w roku 1943, przeciągnęły się w znacznym zakresie na rok 1944. Wszystkie były traktowane jako bardzo pilne. Starano się je ukończyć przed dniem 1 maja 1944 – planowanym terminem wprowadzenia się do budynku⁴⁹ (il. 8).

Dużym przedsięwzięciem w ramach prac ślusarskich było wykonanie i osadzenie konstrukcji szklanego dachu nad główną klatką schodową w czerwcu 1943 roku. Powierzono tę pracę zakładowi ślusarskiemu Wojciecha Wajdy⁵⁰.

Sztukatorska firma Franciszka Bałazy robiła w szybkim tempie wykładzinę ścian w wielu pomieszczeniach. W kwietniu 1944 została ona zo-

⁴⁸ B. Łukaszewicz, *W tragicznych latach*, op. cit., s. 197

⁴⁹ AZK PZS-I-201, *Firmen im Gen. Gov.* vom 1.7.1940 (Nr 1), pismo z 18 IV 1944 do firmy Nowaczek z Kielc, w którym jest wymieniony termin wprowadzenia się do budynku nr 5.

⁵⁰ AZK PZS-I-201, *Firmen im Gen. Gov.* vom 1.7.1940 (Nr 2), zlecenie dla W. Wajdy z 12 IV 1943.



8. Praca kamieniarzy na dziedzińcu – opracowywanie fragmentów obramienia arkad przy wejściu do budynku administracyjnego, 1943, w tle wschodnia fasada nieodnowionego budynku 9b, Zamek Królewski na Wawelu, Archiwum Fotograficzne

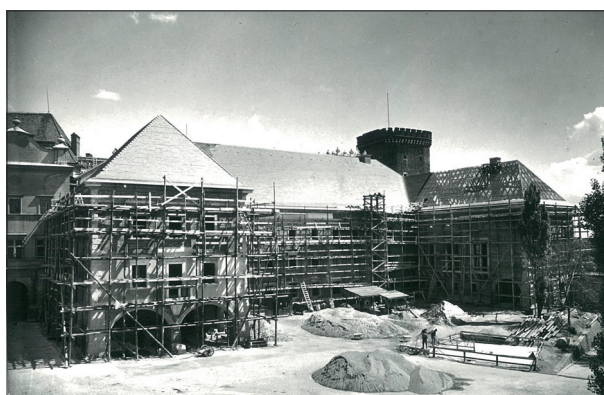
bowiązana do prędkiego ukończenia sali okrągłej (do poniedziałku), pracowała więc w sobotę i niedzielę⁵¹.

Z pracami sztukatorskimi związane były zadania o charakterze artystycznym, polegające głównie na wykonaniu modeli detali architektonicznych. Do wykonawców tych prac należał Marian Szczepaniec, który sporządził model głowicy, bazy i kolumny do gabinetu generalnego gubernatora. Modele detali do sali posiedzeń i owalnego westybulu, w tym filarów, kapiteli, kominka oraz modeli całych wnętrz z gipsu opracował rzeźbiarz Antoni Hyła⁵².

Różne prace wykończeniowe trwały jeszcze do końca 1944 roku i nie wszystkie zostały ukończone. Krótki, bo zaledwie kilkumiesięczny okres eksploa-

⁵¹ AZK PZS-I-201, *Firmen im Gen. Gouv.* (Nr 1) vom 1.7.1940, pismo Dyrekcji Budowlanej do firmy F. Bałazy z 15 IV 1944.

⁵² AZK PZS-I-201, *Firmen im Gen. Gouv.* vom 1.7.1940 (Nr 2), zlecenie dla Zakładu Rzeźbiarskiego A. Hyły.



9. Budynek administracyjny w trakcie prac elewacyjnych, 1944, Zamek Królewski na Wawelu, Archiwum Fotograficzne



10. Zrealizowany budynek administracyjny (budynek nr 5), widok od zachodu, 1945, Zamek Królewski na Wawelu, Archiwum Fotograficzne

tacji budynku nie zrekomensował olbrzymich kosztów poniesionych na jego przebudowę i urządzenie.

WNĘTRZA

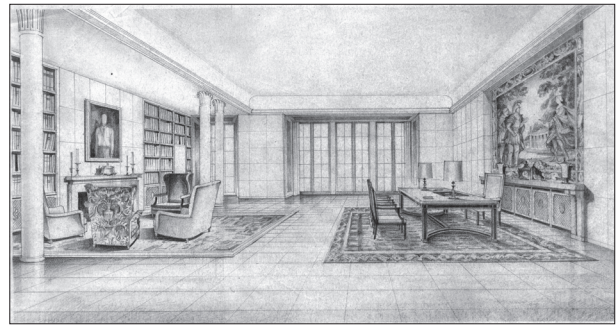
W nowym, świeżo wzniesionym budynku administracyjnym zaplanowano pokoje biurowe. Na parterze przewidziano gabinet sekretarza stanu Bühlera wraz z przyległymi pokojami referentów, na I piętrze gabinet generalnego gubernatora Hansa Francka oraz jego kancelarię z pokojem szefa kancelarii Franza Keitha.

Z dokumentacji projektowej dowiadujemy się, jak wyglądały miejsca urzędowania tych wysokich rangą urzędników. Wyróżniał się wśród nich oczywiście gabinet generalnego gubernatora. Była to duża sala na I piętrze z widokiem na dziedzińiec arkadowy. W projekcie opracowano wszystkie cztery ściany sali, detale architektoniczne i roz-

mieszczenie mebli⁵³. Pomieszczenie to zamykał strop z wyraźnie zaakcentowaną fasetą zakończoną u dołu rampą świetlną. Podciąg w pobliżu ściany północnej opierał się na dwu dekoracyjnych kolumnach, w projekcie o głowicach z motywem liści⁵⁴. Wszystkie ściany wyłożone były u dołu boazerią w postaci kwadratowych płyt⁵⁵. Wnęki z grzejnikami zamknięto osłonami w formie ram wypełnionych diagonalną kratą z okrągłym akcentem dekoracyjnym na środku. W ścianie północnej był kominek, a przy nim stół z fotelami, w przeciwległej ścianie południowej przewidziano wielką płytką wnękę do zawieszenia gobeliny, mogła też ona służyć jako ekran do wyświetlania filmów. Przy niej miało stać duże biurko i kilka foteli (il. 11).

Pokoje urzędników były urządzone i wyposażone stosownie do ich rangi. Gabinet sekretarza stanu Bühlera na parterze budynku nr 5 był również opracowany z troską o jego funkcjonalność i estetykę. Przewidziano odpowiedni zestaw mebli, a więc biurko z krzesłami, stół z fotelami, za biurkiem w długiej wnęcie regały na książki, przy ścianie ładę z akcentem dekoracyjnym (waza). Do gabinetu przylegał przedpokój i garderoba z szafą ubraniową i umywalką⁵⁶. Wśród projektów mebli zwraca uwagę stolik „w stylu antycznym” z drewna orzechowego o detalu nawiązującym do klasycyzmu⁵⁷ oraz tapicerowana ława na korpusie z kamienia, umieszczona we wnęcie⁵⁸.

Podobnie z dbałością o funkcjonalność i odpowiedni wystrój urządzono gabinet szefa kancelarii GG – Franza Keitha na I piętrze. Również tu spotykamy zestaw mebli złożony z biurka, krzesel, regałów w ścianie oraz okrągłego stołu z fotelami. Meblościanka przy ścianie od korytarza zawarła szafę z półkami, szafę ubraniową i małą garderobę⁵⁹. W projektach mebli kładziono nacisk na funk-



11. Gabinet generalnego gubernatora na I piętrze budynku administracyjnego, AZK PZS-I_R-V/17a/1

cjonalność i dobry rodzaj materiału. Nie nadawano im, z małymi wyjątkami, jakichś zdecydowanych cech stylowych.

Osobny rodzaj wnętrz to sale przeznaczone na konferencje i uroczystości. Dotyczy to szczególnie zespołu tzw. Sitzungssäle na I piętrze w skrzydle południowym. Były to idąc od zachodu: duża sala posiedzeń (Festsaal), mała sala posiedzeń (kleiner Sitzungssaal), a między nimi westybul tzw. sala okrągła lub owalna (Vestibul, Runder Saal, Ovaler Saal). Duża sala posiedzeń była długim pomieszczeniem zajmującym całą szerokość skrzydła, o powierzchni 202 m² i o wysokości dwu kondygnacji, kryta stropem kasetonowym o dużych, głębokich kasetonach⁶⁰. Kasetony te miały otrzymać drewnianą obudowę podobnie jak stropy w pałacu. Salę oświetlały od północy i południa drzwi balkonowe prowadzące na kamienne balkony po obu stronach skrzydła. Środek ściany zachodniej zajmował kominek. Nad kominkiem projektowano wysoką dekoracyjną płytę z płaskorzeźbą, najpierw miał to być widok miasta według drzeworytu z r. 1493, później kompozycja przedstawiająca szeregi postaci ludzkich. Na jej wykonawcę wybrano rzeźbiarza Hermanna Blumenthala, następnie pracę nad nią podjął Ludwig Gies (zob. rozdz. Artyści...), ale nie doszło do jej zamontowania. Była to duża płyta ok. 3,85 × 5,60 m z drewna dębowego. Nie wiadomo czy rzeźba ta w ogóle dotarła na Wawel. Jak dowiadujemy się ze źródeł współczesnych, znajduje się ona w Niemczech w posiadaniu prywatnego właściciela⁶¹. Ściana nad kominkiem spełniała też rolę ekranu do wyświetlania filmów. Posadzkę ułożono z kwadratowych płyt z ciemnozielonego trawertynu. Do stropu zamierzano podwiesić kilka okazałych świeczników. Do ich zamontowania zamówio-

⁵³ AZK PZS-I_R-V/17a/1, 5, widoki ścian 1: 20 z 30 VI 1941, Bl. 456; z 23 IX 1941, Bl. 661; AZK PZS-I_R-V/17a/10, 11, 13, widoki ścian 1: 10, z 21 III 1942, Bl. 996; z 10 IV 1942, Bl. 997; z 16 IV 1942, Bl. 998; AZK PZS-I_R-V/17a/6, 8, rzuty z 29 IX 1941, Bl. 692; z 31 I 1941, Bl. 904.

⁵⁴ AZK PZS-I_R-V/17a/14, rysunki detali z 21 IV 1942, Bl. 999.

⁵⁵ AZK PZS-I_R-V/17a/10, 11, 13, Bl. 996–998; rysunki detali z 24 IV 1942, Bl. 1000.

⁵⁶ AZK PZS-I_R-V/17a/23, 24, rzut gabinetu z 21 X 1941, Bl. 763; rysunki garderoby z umywalką z r. 1941, Bl. 821.

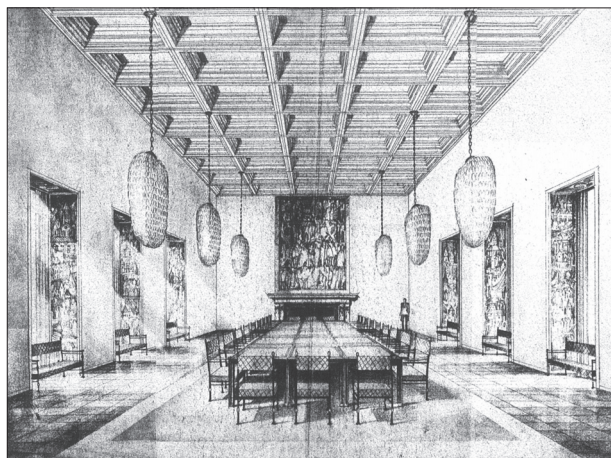
⁵⁷ AZK PZS-I_R-V/30/1, projekt stolika z 10 XI 1941, Bl. 827.

⁵⁸ AZK PZS-I_R-V/30/2, projekt ławy z 14 VIII 1941, Bl. 1181.

⁵⁹ AZK PZS-I_R-V/17a/27, 30, widoki ścian z 2 VII 1941, Bl. 464; z lutego 1942, Bl. 948–951, rzut pokoju z r. 1941, Bl. 830.

⁶⁰ AZK PZS-I_R-V/17b/3 i 4, przekroje sali z 11 VII 1941, Bl. 490; rzut sali z 24 IX 1941, Bl. 670.

⁶¹ K.G. Saur, *Allgemeines Künstlerlexikon*, t. 52, s. 418.



12. Duża sala posiedzeń (Festsaal) w południowym skrzydle budynku administracyjnego AZK PZS-I_R-V/17b/1

no sześć specjalnych metalowych wind w firmie Franciszka Wesely⁶². Rozważano sposób ustawienia stołów na obrady, opracowując różne wersje projektu. Miał to być jeden długi stół lub kilka stołów mniejszych⁶³ (il. 12).

Mała sala posiedzeń oddzielona od dużej westybulem była pomieszczeniem na rzucie kwadratu o mniejszej powierzchni (82 m²), przykrytym również stropem kasetonowym⁶⁴. Podłogę miała stanowić wzorzysta posadzka parkietowa, ułożona w kratę w ciemniejszym obramieniu⁶⁵. W ścianie północnej zaprojektowano kominek. Wysokie dwuskrzydłowe drzwi wejściowe do sali zaprojektowano w ścianach wschodniej i zachodniej (z westybulu). Te ostatnie zlikwidowano dla urządzenia dekoracyjnej wnęki od strony westybulu z popiersiem wodza. W sali miał stanąć wielki owalny stół z blatem w kształcie otwartego pierścienia⁶⁶. Na szczególną uwagę zasługuje opracowanie wystroju westybulu, tzw. sali okrągłej lub owalnej o powierzchni 72 m². Wokół ścian prostokątnego pomieszczenia wykonano dodatkową ściankę działową, która nadała mu owalny kształt (il. 13). W ścianie tej wykonano na osiach wnęki, które podzieliły ją na cztery odcinki. Wnęki te zostały ozdobione po bokach ko-

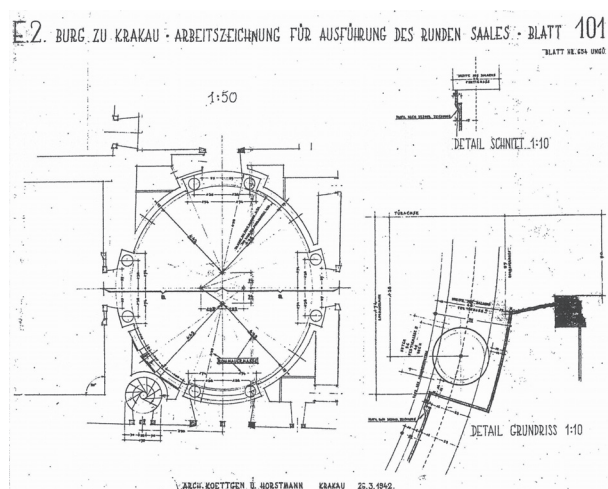
⁶² AZK PZS-I_R-201, *Firmen im Gen. Gouv. vom 1.7.1940*, (Nr 1), oferta F. Wesely z 10 VI 1944.

⁶³ AZK PZS-I_R-V/17b/1, projekty rozmieszczenia stołów z 20 VI 1941, Bl. 448 A, B, C, D.

⁶⁴ AZK PZS-I_R-V/17b/8, 10, rzuty małej sali posiedzeń z 16 X 1941, Bl. 757; z 24 X 1941, Bl. 800; AZK PZS-I_R-V/17b/11, 14, widoki ścian z 22 X 1941, Bl. 801; z 25 X 1941, Bl. 803.

⁶⁵ AZK PZS-I_R-V/17b/6, 10, projekty posadzki z 26 II 1942, Bl. 924; i z 13 IV 1942, Bl. 1039.

⁶⁶ AZK PZS-I_R-V/17b/9, rysunek z 2 X 1941.



13. Projekt sali owalnej na I piętrze skrzydła południowego budynku administracyjnego. Rzut i detal, Bl.1010 z marca 1942, AZK PZS-IR-V/17b/21

lumnami zakończonymi u góry wysokim na 14 cm kanelowaniem i płytą z gzymsem⁶⁷. We wnęce ściany północnej był otwór drzwiowy prowadzący do sali z hallu, w przeciwległej południowej – duże przeszklone drzwi wychodzące na balkon. Wnęka ściany wschodniej zawierała, jak już wspomniano wyżej, akcent plastyczny (popiersie wodza Rzeszy), w przeciwległej zachodniej było monumentalne wejście do dużej sali posiedzeń (Festsaal). Przy ścianach między wnękami zamontowano wyściełane ławy na wysokości 45 cm⁶⁸. Jako przykrycie sali zaprojektowano kopułę ze zwężających się ku górze korytek, zbiegających się wokół owalnego otworu⁶⁹. Wokół ścian na wysokości oporu sklepienia była galeryjka.

Początkowo projektowano bardzo dekoracyjną wzorzystą posadzkę w układzie centralnym. Miała ona postać pasów współśrodkowych, ułożonych z różnych gatunków drewna, a to mahoniu, orzecha niemieckiego, białego klonu, czereśni, orzecha amerykańskiego, czereśni naturalnej, dębu i brzozy szwedzkiej⁷⁰. We wrześniu 1943 zaprojektowano inny układ posadzki: na całej powierzchni sali diagonalnie ułożone kwadraty, wokół pas desek uło-

⁶⁷ AZK PZS-I_R-V/17b/22, 25, 28, rzut sali z 26 III 1942, Bl. 1010; przekrój sali z 19 III 1942, Bl. 1015; widok ściany z 31 III 1942, Bl. 1016.

⁶⁸ AZK PZS-I_R-V/17b/30, projekt ławy z 29 V 1942, Bl. 1116.

⁶⁹ AZK PZS-I_R-V/17b/24, przekrój sali z 19 III 1942, Bl. 1015.

⁷⁰ AZK PZS-I_R-V/23/3, projekty posadzki do sali okrągłej z 26 i 27 I 1942, Bl. 899, 900.

zonych w jodełkę⁷¹. Uproszczenie posadzki wiązało się z pewnością z pośpiechem w przeciągających się pracach budowlanych oraz pogarszającym się ogólnym stanem gospodarki w związku z niepowodzeniami na wojnie. Przestrzenie puste między ścianami sali i ściankami owalnymi wykorzystano na małe pomieszczenia pomocnicze, a w narożu południowo-wschodnim – na kręcone schody prowadzące na galerijkę i do kabiny projekcyjnej służącej do wyświetlania filmów na zachodniej ścianie dużej sali posiedzeń. Owalny westybul między obydwojema salami posiedzeń był spajającym je ogniwem. Jednocześnie swym wystrojem i pomnikiem wodza symbolizował ideę Rzeszy.

Te trzy reprezentacyjne sale z ich wystrojem stanowią najbardziej wymowny przykład architektury wzorowanej na budowach trzeciej Rzeszy. Niektóre elementy aranżacji wnętrz były wręcz przeniesione z reprezentacyjnych wnętrz nowych monumentalnych budowli Berlina (zob. rozdz. Echa architektury...).

BUDYNKI POAUSTRIACKIE 9A I 9B ADAPTOWANE NA MIESZKANIA I BIURA

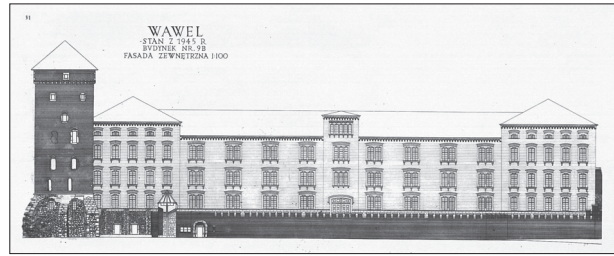
Drugim obiektem na wzgórzu, który zmienił swój wygląd na skutek działań budowlanych okupanta, był budynek dawnego szpitala austriackiego, a ściślej jego zachodnie skrzydło – budynek 9a.

Już na początku gospodarki niemieckiej na wzgórzu przystąpiono, ze względu na pilne potrzeby lokalowe, do adaptacji wielkokubaturowych budynków szpitalnych wzniesionych przez Austriaków. Przeznaczono je na mieszkania ważniejszych urzędników niemieckich oraz niektóre funkcje biurowe, m.in. biuro komendanta zamku, kierownika administracji, księgowość, kasy, służby kancelaryjne, magazyny itp.

Omawiane tu obiekty to dwa prostopadłościennymi gmachy połączone ze sobą pod kątem prostym – zachodni 9a i południowy 9b, każdy z trzema ryzalitami: dwoma skrajnymi (w tym jeden wspólny) oraz jednym ryzalitem środkowym na osi budynku.

Przystosowanie tych budynków do funkcji mieszkalnych wymagało ich przebudowy polegającej na zmianie układu ścian wewnętrznych i urządzeniu odpowiednich pomieszczeń sanitarnych.

⁷¹ AZK PZS-I_R-V/23/9, projekty posadzki do sali okrągłej z 1 i 4 IX 1943, Bl. 1298, 1299.



14. Fasady zewnętrzne budynków 9a i 9b, stan z r. 1945, oprac. A. Szyszko-Bohusz. U góry fasada budynku 9b nieodnawiana przez Niemców, niżej fasada budynku 9a po oblicowaniu cegłą i wymianie obramień okiennych przez okupanta

Rozplanowanie budynku szpitalnego charakteryzowało się tym, że wzdłuż całej jego długości biegł korytarz usytuowany przy ścianie zewnętrznej (od strony dziedzińca), a z niego prowadziły wejścia do pomieszczeń ulokowanych przy drugiej ścianie wewnętrznej (frontowej). Udoskonalane w kolejnych fazach projekty adaptacji polegały głównie na przeniesieniu korytarza do środkowej części budynku, a więc na przekształceniu budynku w dwutraktowy i ustaleniu takiego układu ścian działowych, który umożliwiałby utworzenie mieszkań jedno- i kilkupokojowych.

Dla lepiej zachowanego skrzydła nr 9a projekty wykonane w l. 1940–1941 zostały zatwierdzone i zrealizowane, ponieważ zaistniała konieczność jak najszybszego wprowadzenia wysokich rangą urzędników, jak szefa policji, szefa kancelarii generalnego gubernatora i innych. Natomiast prace projektowe dla skrzydła 9b trwały prawie przez całą okupację, bo do połowy roku 1944 i nie zostały zrealizowane. Ograniczono się tylko do częściowych przekształceń i remontów umożliwiających jego użytkowanie w miarę możliwości. Planowana odnowa i adaptacja całego budynku nie doszła do skutku, pozostał więc w stanie dość daleko posuniętej dewastacji.

Przebudowa budynków poaustriackich ograniczyła się tylko do przekształceń w ich wnętrzach. Bryła tego zespołu pozostała bez zmian. Zmieniły swój charakter fasady. Odnowiono je, zmieniając licówkę i obramienia okienne (il. 14).

Autor generalnego planu przebudowy Krakowa architekt niemiecki Hubert Ritter wyraził swe niezadowolenie z powodu pozostawienia koszar austriackich w ich nienaruszonej bryle. Stwierdził, że odnowienie fasad da korzystniejszy wygląd dla widza blisko stojącego, natomiast całą swą masą będą źle oddziaływać na widok z dalszych punktów. Podkreślił, że południowa strona zamku będzie odgrywać dużą rolę w ogólnym wyglądzie miasta i należy to wziąć pod uwagę przy bieżących pracach budowlanych, by nie przysporzyć niepotrzebnych kosztów. Wiadomo jednak, że pośpiech przy adaptacji budynków poaustriackich na mieszkania nie pozwalał na podejmowanie tak skomplikowanych i długofalowych zadań, jak przebudowa bryły budynku⁷².

BUDYNEK NR 9A OBIEKTEM MIESZKALNYM

W budynku 9a określanym jako Wohnflügel przewidziano 15 mieszkań. Całościowy projekt adaptacji z 20 lutego 1940⁷³ został zatwierdzony przez najwyższe władze. Na rysunkach widnieją trzy podpisy – jako inwestor (Bauherr) złożył swój podpis Hans Frank, jako komendant zamku (Burghauptmann) – Buchner, a z ramienia biura projektowego są podpisani: Koettgen i Horstmann. W projekcie przewidziano na wszystkich kondygnacjach mieszkania, w tym bardzo duże mieszkanie na I piętrze obejmujące całą środkową część budynku, przeznaczone dla głównego szefa policji F.W. Krügera. Na drugim piętrze zajmowali mieszkania m.in. szef kancelarii głównego gubernatora – dr Franz Keith, prawnicy pełniący funkcje radców prawnych przy rządzie – dr Mohr i Meidinger, a także komendant zamku Buchner. Na życzenie głównego gubernatora zmieniono nieco rozkład II piętra. Jego nowy projekt powstał w grudniu 1940 roku⁷⁴. Na poddaszu zaplanowano oprócz pojedynczych pokoi pralnię i suszarnię, które zajęły południową część korpusu głównego.

⁷² AZK PZS-I-201, *Schriftwechsel bis 31 XII 1940*, pismo H. Rittera jako pełnomocnika do spraw Generalnego Planu Przebudowy Krakowa do Dyrekcji Budowlanej na ręce radcy Rattingera z 29 X 1940.

⁷³ AZK PZS-I_R-IX/3/3, rzuty budynku 9a, z 20 II 1940, Bl. 116–118.

⁷⁴ AZK PZS-I_R-IX/3/7, rzut II piętra z 6 XII 1940, Bl. 118.

Roboty wykonawcze w budynku rozpoczęto 1 kwietnia 1940 roku⁷⁵. Polegały one na odnowieniu fasad i dachu oraz adaptacji wnętrza na mieszkania i biura. Na fasadach kładziono nową licówkę z cegły. W otworach okiennych i drzwiowych zakładano nowe obramienie z piaskowca.

W pracach tych już na początku natrafiono na duże przeszkody, które powodowały opóźnienia na budowie. Wszystkie trudności zostały wyczerpująco przedstawione w piśmie biura projektowego, będącym odpowiedzią na zarzuty dowódcy policji F.W. Krügera, który jako czekający na mieszkanie w tym budynku interweniował u władz budowlanych z powodu zwłoki w terminach. Według relacji właścicieli biura F. Koettgena i E. Horstmann przy czyną opóźnień były przede wszystkim trudności materiałowe⁷⁶, brak odpowiedniej cegły, dachówki, opóźniona dostawa kamienia z Szydłowca, a także surowa zima na przełomie lat 1940/1941 oraz inne nieprzewidziane trudności.

Mimo to prace budowlane w zachodnim skrzydle budynku (9a) zostały ukończone i umożliwiły jego pełne użytkowanie w przeciwieństwie do skrzydła południowego (9b), gdzie do końca pozostawały w toku i były prowadzone w zwolnionym tempie.

BUDYNKI 9A I 9B. OPRACOWYWANIE DETALI

Jednocześnie z projektowaniem rozplanowania budynków 9a i 9b opracowywano detale dla tych obiektów. Dotyczy to w szczególności kamieniarki i stolarki okien oraz drzwi w elewacjach i we wnętrzach. Wraz ze zmianą licówki to one zdecydowały o zmianie wyglądu tych budynków.

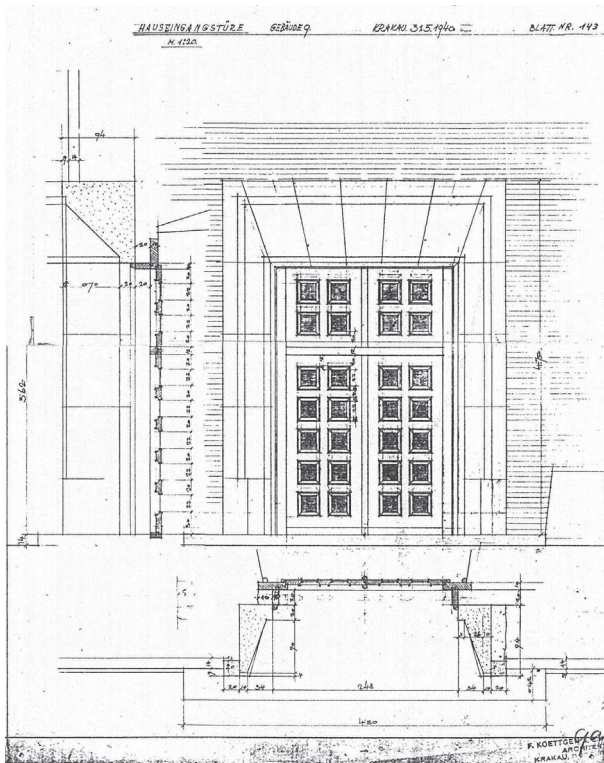
Budynki te straciły swą dotychczasową dekorację w postaci przyczółków nad oknami w formie łuków odcinkowych i detalu z terakoty, stanowiących cechy charakterystyczne krakowskiego budownictwa z połowy XIX wieku.

Projektowanie rozpoczęto na wiosnę 1940 roku. Po kilku odrzuconych wersjach, opracowano w czerwcu 1940 ostateczny projekt dla drzwi głównych⁷⁷ (il. 15). Drzwi zewnętrzne osadzano, według rysunków, w prostych portalach z ciosów z piaskowca ściętych ukośnie i tworzących rozszerzają-

⁷⁵ AZK PZS-I-201, *Budynek 9a. Prace budowlane*, dokument: *Zusammenstellung der für die Verzögerung der Bauarbeiten im Geb. 9 maßgeblichen Umstände*, s. 1.

⁷⁶ Ibidem, s. 2–5.

⁷⁷ AZK PZS-I_R-IX/9/, projekt drzwi z 31 V 1940, Bl. 143.



15. Projekt drzwi głównych do budynku 9a, z maja 1940, Bl. 143, AZK PZS-I_R-IX/9/13

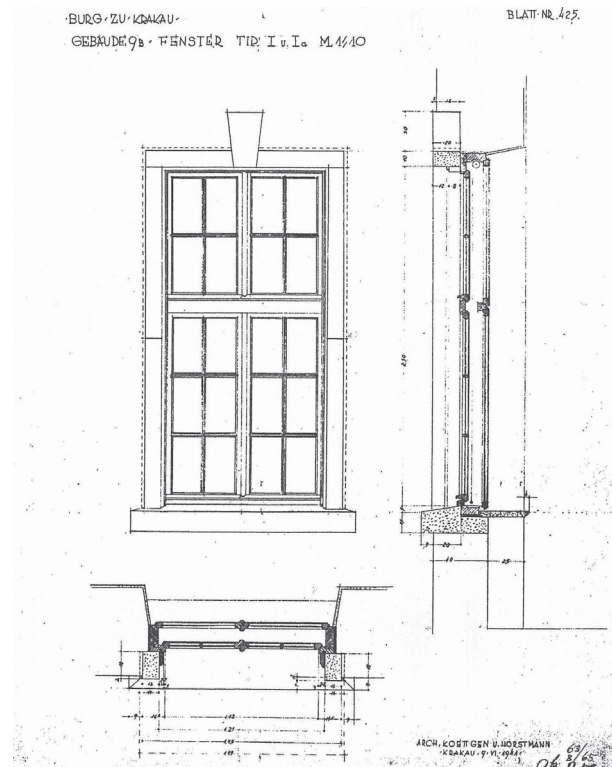
czą się na zewnątrz wewnątrz. Główne drzwi wejściowe zaprojektowano jako dwuskrzydłowe, płycinowe, przeszklone, drzwi wejść bocznych – jednoskrzydłowe.

Równocześnie z projektowaniem drzwi opracowywano kamieniarkę i stolarkę okien. Przewidziano wykonanie okien skrzynkowych w prostych obramieniach z kamienia (il. 16). Zastosowano cztery zasadnicze typy okien: typ I i II⁷⁸ to okna prostokątne w obramieniu kamiennym z kłincem na środku nadproża, podzielone ślemieniem i listwami przymykowymi na 4 skrzydła. Typ III i IV⁷⁹ to okna bliźniacze – dwa okna wyżej wymienionych typów przedzielone słupkiem kamiennym od zewnątrz, drewnianym od wewnątrz.

Okna złożone, bliźniacze przewidziano na fasadach zewnętrznych w korpusie głównym i w ryzalicie środkowym, na fasadach wewnętrznych (od strony dziedzińca) – w ryzalicie środkowym.

⁷⁸ AZK PZS-I_R-IX/9/5, projekt okien z 28 V 1940, Bl. 141; AZK PZS-I_R-IX/9/6 z 9 VI 1941, Bl. 424.

⁷⁹ AZK PZS-I_R-IX/9/1, projekt okien z 27 V 1940, Bl. 64; AZK PZS-I_R-IX/9/8 z 11 VI 1941, Bl. 426, 427.



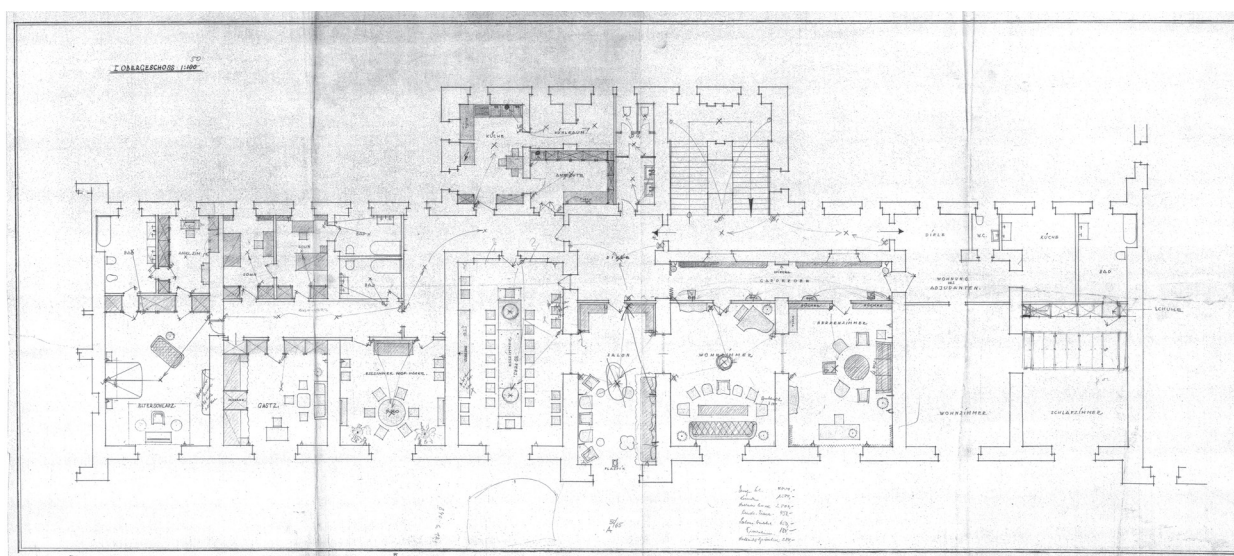
16. Projekt okna w obramieniu kamiennym do budynku 9a, Bl. 425 z czerwca 1941, AZK PZS-I_R-IX/9/6

URZĄDZANIE MIESZKAŃ W BUDYNKU 9A

W pracach nad adaptacją wewnątrz wiele miejsca zajmuje urządzenie mieszkań dla urzędników rządowych. Mieszkanie dostojnika niemieckiego na Wawelu miało zapewniać wszelkie warunki wygodnego i luksusowego życia, możliwość zaspokojenia potrzeb praktycznych, kulturalnych i reprezentacyjnych. Obejmowało zwykle kilka pokoi o różnym przeznaczeniu i inne pomieszczenia jak kuchnie, łazienki, WC i garderoby. W mieszkaniu dla całej rodziny było kilka sypialni, pokój mieszkalny, jadalnia, gabinet (gabinet pana – tzw. Herrenzimmer), pokój muzyczny, pokoje dzieci oraz pokoje gościnne.

Wystawne było mieszkanie dowódcy policji Friedricha Wilhelma Krügera i jego rodziny w budynku nr 9a. Wraz z mieszkaniem adiutanta zajmowało całą środkową część budynku między dwoma bocznymi ryzalitami na I piętrze. Składało się z siedmiu dużych pokoi i innych pomieszczeń⁸⁰. Pokoje te to: gabinet, pokój mieszkalny, salon, jadalnia, druga mniejsza jadalnia, sypialnia rodziców i pokój gościnny. Małe pokoje to sypialnie dzieci – dwóch

⁸⁰ AZK PZS-I_R-IX/30/1, rzut mieszkania Krügera z umeblowaniem, Bl. 117.



17. Mieszkanie szefa policji Friedricha W. Krügera na I piętrze budynku 9a, Bl. 117, AZK PZS-IR-IX/30/1

synów, garderoba przy łazience rodziców i druga przy pokoju mieszkalnym i gabinecie. Zespół kuchenny w ryzalicie środkowym od wschodu składał się z kuchni właściwej, pokoju przygotowania dań (kredensu) oraz chłodzi. Z mieszkaniem Krügera sąsiadowało od południa dwupokojowe mieszkanie adiutanta. Wejście do niego prowadziło z głównej klatki schodowej i z mieszkania Krügera.

Na rysunku projektowym I piętra budynku nr 9a z roku 1941 pokazano rozkład mebli w mieszkaniu Krügera (il. 17). W jadalni przewidziano długi stół z szesnastoma krzesłami, dziesięć krzesel i ładę pod ścianą. W pokoju mieszkalnym i salonie podstawowymi meblami był stół z fotelami i kanapy. W tym pierwszym miał stanąć również fortepian. Najprawdopodobniej był to jednocześnie tzw. pokój muzyczny, w który zadbano też o specjalne oświetlenie⁸¹. W małym pokoju jadalnym, określonym na rysunku „Esszimmer prof. Haerdltl”, miał być najprawdopodobniej komplet mebli zaprojektowany przez profesora Haerdltla – architekta i projektanta wnętrz i detali lub sprowadzony przy jego pomocy, podobnie, jak komplet mebli w stylu empire znajdujący się w muzeum wiedeńskim, który odwzorowano dla wnętrza w warszawskim Belwederze⁸². Oskar Hamel – właściciel wiedeńskiej firmy han-

dlu meblami antycznymi zawiadomiał w styczniu 1941 o wysłaniu całego wagonu mebli dla różnych obiektów, w tym krzesel do jadalni w mieszkaniu Krügera⁸³.

Komplet mebli do sypialni projektowany przez architekta i projektanta mebli Bruno Paula sprowadzono z firmy Deutsche Werkstätte w Berlinie.

Meble w pozostałych pokojach, robione na zamówienie na podstawie rysunków opracowanych w biurze projektowym Koettgen & Horstmann, miały formy proste i zaplanowane bardzo praktycznie pod względem użytkowym. Wykonane z dobrego materiału (klon, orzech) z niewielkimi akcentami zdobniczymi, jak profilowane listwy, okucia, uchwyty, były eklektycznymi meblami mieszczańskimi, nawiązującymi formą do klasycyzmu lub stylu biedermeier. Zbiór rysunków projektowych dotyczących wyposażenia mieszkania Krügera to ponad 40 projektów mebli o różnym przeznaczeniu, w szczególności do jadalni⁸⁴.

Inni użytkownicy ekskluzywnych mieszkań w budynku 9a to szef kancelarii generalnego gubernatora – Franz Keith, jego zastępca – adwokat dr Meidinger, a także referent – stenograf August Mohr oraz komendant zamku Hans Buchner. Zachowało się ponad 20 rysunków mebli do miesz-

⁸¹ AZK PZS-I_R-201, *Auftragsschreiben*, zamówienie oświetlenia do pokoju muzycznego w mieszkaniu Krügera z 20 października 1942 w firmie I. & L. Lobmeyer z Wiednia.

⁸² AZK PZS-I-201, *Diverser Schriftwechsel vom 1. Jan. bis 1. Sept. 1941*, pismo do prof. Haerdltla z 13 I 1941.

⁸³ Ibidem, pismo O. Hamela z 28 I 1941.

⁸⁴ AZK PZS-I_R-IX/30/, 3–9, 10–16, 17, 18, 19, 20–23, 24–27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, projekty mebli do mieszkania Krügera, Bl. 177–183, 187–191, 193, 195, 196, 224, 231–235, 239–242, 245, 249, 251, 260, 364, 394, 412, 413.

kania Keitha⁸⁵. Są to różne rodzaje foteli, sofy, stoły, szafy biblioteczne i meblościanka. Znacznie uboższa, bo złożona tylko z kilku rysunków jest dokumentacja mebli do mieszkania Meidingera⁸⁶. Rysunki opracowane w lecie 1941 były podstawą do wykonania mebli przez różnych producentów miejscowych i zagranicznych, w większości jednak przez fabrykę mebli Stanisława Manne przy ul. Szpitalnej. W wytwórni tej zamawiano meble już od roku 1940, kiedy to zaczęto przygotowywać mieszkanie dla Krügera. Największy jednak prze-rób fabryka osiągnęła w roku 1941, kiedy zaistniała potrzeba wykonania mebli również do innych mieszkań. W kwietniu prace nabrały wyjątkowego tempa ze względu na zbliżający się termin oddania mieszkania. Długa też była lista mebli do wykonania, w tym m.in. garderoba z drewna czereśniowego, łóżka, stoły do jadalni, fotele, płyta marmurowa do długiego stołu i wiele innych. Fabryka S. Manne relacjonowała w kolejnych pismach, co zostało już zrobione i co zostanie wykonane w najbliższych terminach. Przez cały kwiecień 1941 słano z Wawelu kolejne pisma z reklamacjami wykazującymi braki różnych elementów z zagrożeniem zwrócenia się do inwestora i do wyższych władz rządowych, w tym przypadku do gubernatora Wächtera⁸⁷. Ostatecznie jednak meble sprowadzono i ustawiono w mieszkaniu dowódcy policji przed jego wprowadzeniem się. Potem uzupełniano jeszcze niektóre braki, zgodnie z życzeniem użytkownika i jego żony. Pani Elisabeth Krüger domagała się m.in. uzupełnienia półek, książek oraz obrazów przed 25 maja 1941 – dniem planowanego przyjęcia gości⁸⁸. W maju 1941 skierowano pismo do Urzędu zaopatrującego w tkaniny ponaglące przysłanie obrusów dla Krügera, który, po otrzymaniu reprezentacyjnego mieszkania na Wawelu, nie może przyjmować gości, dopóki nie dostanie obrusów⁸⁹.

W luksusowo urządzonych wnętrzach odbywały się przyjęcia towarzyskie i reprezentacyjne rauty, szczególnie w mieszkaniu Krügera i w rezydencji Bühlera.

⁸⁵ AZK PZS-I_R-IX/30/, 37, 38, 54, 39, 40, 41, 43–51, 52, 53, 55, projekty mebli do mieszkania Keitha, Bl. 553, 556, 560, 563, 587, 588, 590–599, 608, 609, 666, 669, 739, 1012.

⁸⁶ AZK PZS-I_R-IX/30/56–59, projekty mebli do mieszkania Meidingera, Bl. 607, 610, 1166.

⁸⁷ AZK PZS-I-201, *Schriftwechsel mit der Fa.Manne*, pisma z 3, 9, 15 i 19 IV 1941.

⁸⁸ AZK PZS-I-201, *Dokumenty policji*, pisma E. Krüger z 15 V i 28 VI 1941.

⁸⁹ AZK PZS-I-201, *Diverser Schriftwechsel vom 1. Jan. bis 1. Sept. 1941*, pismo z 28 V 1941.

To dostatnie i wesołe życie miało trwać jeszcze tylko niewiele ponad trzy lata, ale wtedy nikt z butnych i pewnych swej kariery dygnitarzy niemieckich nie uwierzyłby w tragiczne zakończenie tej pomyślnej koniunktury.

WJAZD NA WAWEL PRZEZ NOWĄ BRAMĘ

Ważną pozycję w adaptacji całego wzgórze stanowiło odpowiednie zagospodarowanie jego terenu, a więc uporządkowanie z przystosowaniem do aktualnych potrzeb oraz takie ukształtowanie plastyczne, które akcentowałoby obecność nowych władz na wzgórzu. Zadania te miał spełniać już sam główny wjazd na zamek od ul. Bernardyńskiej. Zadbano odpowiednio o jego rozplanowanie i organizację. Na wiosnę 1941 podjęto prace projektowe nad poszerzeniem drogi na odcinku naprzeciw baszty Sandomierskiej przez przesunięcie dwu odcinków murów obwodowych austriackich na zewnątrz. Projekt ten został zrealizowany w roku 1942. Brama, która nie tylko miała spełniać właściwe jej funkcje, ale również przez dekorację (rzeźba orła – godło III Rzeszy) symbolizować rządy niemieckiego okupanta na wzgórzu, została ukończona w marcu 1943 roku.

Wzniesienie nowej bramy od ul. Bernardyńskiej było jednym z zadań należących do całego szeroko zakrojonego przedsięwzięcia przebudowy wjazdu z tej strony wzgórze. Obejmowało ono budowę samej bramy, wartowni oraz nowego wejścia do budynku 9b na poziomie piwnic umożliwiającego łatwy dowóz koksu⁹⁰.

Projektowanie bramy rozpoczął Adolf Szyszko-Bohusz w kwietniu 1941⁹¹. zaproponował bramę o szerokiej, zamkniętej łukiem wnęce z otworem przejazdu na środku. Budowlę z cegły zdobiły kamienne kule, wydobyte podczas budowy garażu, a to rząd kul u góry pod dachem i mniejsze kule wzdłuż naroży (il. 18). Projekt ten nie został zrealizowany na skutek sprzeciwu ze strony Niemców, a ściślej rysownika i projektanta Waltera Kalfussa⁹². W okresie od sierpnia do września 1942 powstał drugi projekt, również opracowany przez A. Szyszko-Bohusza, w dużej mierze zgodny z wymaganiami okupanta. Przedstawiona w nim brama

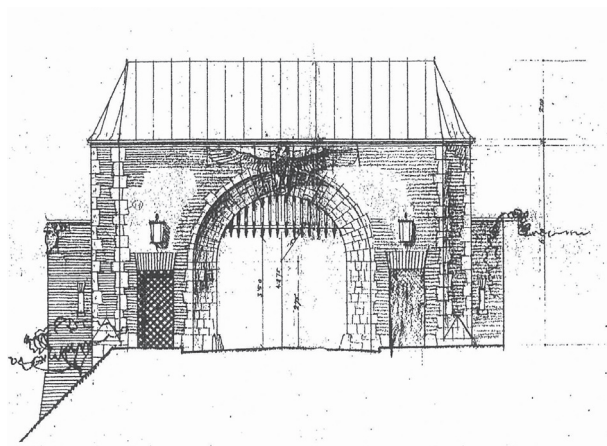
⁹⁰ Szerzej o urządzeniu wjazdu od ul. Bernardyńskiej w artykule autorki pt. *Brama Bernardyńska na Wawelu*, *Studia Waweliana*, T.15/16: 2011.

⁹¹ A. Szyszko-Bohusz, *Wawel pod okupacją*, op. cit., s. 169.

⁹² Ibidem.



18. Pierwszy projekt bramy Bernardyńskiej, A. Szyszko-Bohusz, z kwietnia 1941, AZK PZS-I_R-XA3b/2



19. Projekt bramy Bernardyńskiej, A. Szyszko-Bohusz, 1942, AZK PZS-I_R-XA3b/15

ma otwór przejazdu zamknięty półkoleście, w obramieniu z ciosów, z rzeźbą orła u góry⁹³ (il. 19).

W czerwcu 1941 roku odbył się przetarg na prace przy bramie i obiektach w jej otoczeniu. Wygrała firma Hochtief, która przedstawiła najtańszą wycenę prac⁹⁴. Dziennik budowy dla prowadzonych przez tę firmę prac przy wykonaniu nowego wjazdu na zamek obejmuje okres od 25 czerwca 1941 do 13 marca 1943⁹⁵.

Rozpoczęto od burzenia starej bramy austriackiej, które trwało przez cały lipiec 1941 do sierpnia 1941. Następnie przystąpiono do wykonywania wykopów pod fundamenty. Jednocześnie zwożono i sortowano cegły. Jak wspomina A. Szyszko-Bohusz, bramę zaczęto budować z „żółtej cegły”. Dopiero na jego protesty roboty przerwano⁹⁶.

Roboty przy bramie podjęto na nowo po sprowadzeniu nowej cegły w 1942 roku. Od 15 października do końca listopada trwały prace przy murowaniu bramy przy jednoczesnej intensywnej dostawie nowej cegły. Zostały wtedy wykonane mury bramy i zbudowane krążyny dla łuku z kamienia. Następnie przystąpiono do prac kamieniarskich przy bramie. Decyzją kierującego Dyrekcją Budowlaną inż. Hofera zlecenie otrzymała firma H. Gryzmołowicza⁹⁷. Prace przy bramie rozpoczęła na początku

października 1942 roku. Wykonano detale z ciosów wapiennych, a to łuk przejazdu, gzyms, cokół i naroża według dostarczonych rysunków należących do wspomnianego wyżej projektu bramy opracowanego przez A. Szyszko-Bohusza. Jak zaznacza A. Szyszko-Bohusz w swych wspomnieniach, „kamieniarkę z wapienia polecili Niemcy obrobić na surowo jako bonie dzikie, aby nie przypominała krakowskiego sposobu używania kamienia w licu z cegłą”⁹⁸. W połowie grudnia firma Gryzmołowicza dostała dodatkowe zlecenie: miała ona dostarczyć dalszą ilość wapienia na elementy rzeźbiarskie przy bramie oraz kliniec stanowiący podstawę przyszłej rzeźby⁹⁹ (il. 20).

Korpus bramy był zasadniczo gotowy już z końcem grudnia 1942. W styczniu 1943 zdejmowano rusztowania i krążyny¹⁰⁰. Dalsze prace przy bramie trwały jeszcze do wiosny 1943 roku.

Osobne zagadnienie stanowiła dekoracja bramy, jaką miał być symbol Rzeszy – orzeł (Hoheitszeichen, Hoheitsadler), który zgodnie z rysunkiem projektowym powinien znaleźć miejsce w kluczu łuku przejazdu. Zlecenie na wykonanie modelu orła otrzymał 15 lutego 1943 wspomniany wyżej profesor Ludwig Gies, rzeźbiarz z Berlina na podstawie wcześniej złożonej oferty¹⁰¹ (zob. rozdz. Artyści...).

⁹³ AZK PZS-I_R-X3b/15, projekt bramy z roku 1942 – Bl. 1177–1179 i 1184, 1185.

⁹⁴ AZK PZS-I-201, *Gebäude 9b. Schriftwechsel vom 15.4 – bis...*, pismo z 20 VI 1941.

⁹⁵ AZK PZS-I-201, Hochtief A. G. *Tages Berichte* (25 VI – 13 III 43).

⁹⁶ A. Szyszko-Bohusz, *Wawel pod okupacją*, op. cit., s. 170.

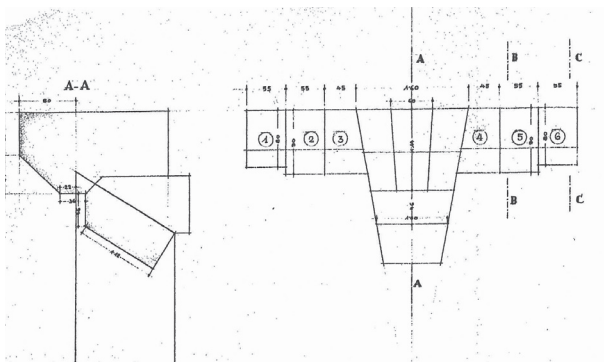
⁹⁷ AZK PZS-I-201, *Gebäude 9b. Unternehmer*, pismo z 9 IX 1942.

⁹⁸ A. Szyszko-Bohusz, *Wawel pod okupacją*, op. cit., s. 170.

⁹⁹ AZK PZS-I-201, *Gebäude 9b. Unternehmer*, zlecenie z 15 XII 1942.

¹⁰⁰ AZK PZS-I-201, Hochtief A. G. *Tages Berichte*, styczeń 1943.

¹⁰¹ AZK PZS-I-201, korespondencja z prof. L. Giesem z lutego 1943.



20. Klińce w kluczu bramy Bernardyńskiej przeznaczone na wykonanie reliefu orła, 1942 AZK PZS-I_R-XA3b/27

Powierzenie dekoracji bramy wjazdowej artyście tej miary świadczy, jak poważnie traktowano ten problem. Dekorację bramy zaplanowano z dużym rozmachem. Orzeł miał być rzeźbą z piaskowca o wymiarach $4,80 \times 3,70 \times 0,80$ m. Duże zdjęcie orła przysłał artysta już w grudniu 1942. Model gipsowy w skali 1: 4 dotarł do Krakowa już 20 lutego 1943, dostarczony przez firmę przewozową Schenker¹⁰².

Do wykonania dekoracji bramy przystąpiono w maju 1943 roku. Dwie firmy złożyły swoje oferty: Ph. Holzmann z Berlina, polecona przez Giesa i miejscowa firma kamieniarska H. Gryzmołowicza, pracująca już przy kamieniarsce bramy¹⁰³. Najprawdopodobniej ta ostatnia opracowywała rzeźbę w przeznaczonych do tego klińcach z piaskowca, jakkolwiek brak potwierdzających ten fakt dowodów. Wykonaną rzeźbą nie udekorowano jednak bramy z bliżej nieokreślonych powodów. Dzisiaj rzeźbę tę należy z dużą pewnością identyfikować z orłem złożonym w częściach na stokach wschodnich wzgórza. Pozostawione tam przez Niemców kamienne elementy orła zostały po wojnie zakopane. Wydobyto je w roku 2003 podczas prac badawczych na terenie dolnego tarasu ogrodów¹⁰⁴ i złożono w wawelskim lapidarium¹⁰⁵.

Otwór przejazdu zamknięto broną złożoną z pionowych prętów i poziomych listew, przesuwaną w pionie przy pomocy odpowiedniego mechanizmu. Projekt konstrukcji brony i mechanizmu do jej podnoszenia wykonano na podstawie rysunku

opracowanego w fabryce Zieleniewskich w Krakowie¹⁰⁶. Ofertę na wykonanie brony złożyło już w r. 1941 kilka firm, a później w r. 1942 Franciszek Wesely¹⁰⁷. Jego zakład był też najprawdopodobniej wykonawcą brony.

Cały kompleks obiektów związanych z wjazdem wykonany w l.1941–1943, a więc brama, wartownia i dojście do budynku 9 miały służyć bezpieczeństwu przejazdu, a także usprawnieniu komunikacji i gospodarki w tym rejonie wzgórza.

URZĄDZANIE TERENU

Przedstawione wyżej zrealizowane obiekty: siedziba urzędu generalnego gubernatora, adaptacja budynku 9a i brama wjazdowa to trwały i w dużym stopniu nieodwracalny ślad działalności okupanta. Przybywający na wzgórze przechodził przez ponurą i surową w formie bramę, na której monsturalny orzeł miał komunikować o nowych gospodarzach i wzbudzać respekt, następnie przechodząc wzdłuż budynku koszarowego o ciągłej, regularnej linii okien wkraczał na dziedziniec zewnętrzny, duży pusty obszar, w którego tle była jego wschodnia pierzeja, na którą składały się brama na dziedziniec arkadowy oraz nowy budynek urzędu generalnego gubernatora. Urządzenie tego terenu stało się wkrótce nurtującym problemem. Chodziło o stworzenie odpowiedniej całości – zabudowy i otaczającego terenu, nadanie istniejącym obiektom odpowiedniej oprawy, która podnosiłaby ich rangę.

W pracowni projektowej Koettgena i Horstmana opracowywano kolejne wersje projektu urządzenia dziedzińca zewnętrznego, jego dróg i zieleńców. Dotyczyło to w szczególności środkowej części dziedzińca, czyli terenu między budynkami 9a i nowo realizowanym budynkiem nr 5. Był to obszar wznoszący się lekko w kierunku wschodnim, zajęty przez duży zieleńiec w kształcie trapezu, otoczony od roku 1928 murem i żelaznym ogrodzeniem, dochodzący do drogi przed budynkiem nr 5 prowadzącej do międzymurza. Już w roku 1940 wykonano plan zagospodarowania tej części dziedzińca, podpisany przez ówczesnego komendanta zamku – Buchnera jako właściciela firmy ogrodowej „Ostland” z ma-

¹⁰²Ibidem, listy przewozowe firmy Schenker z 20 i 25 lutego 1941.

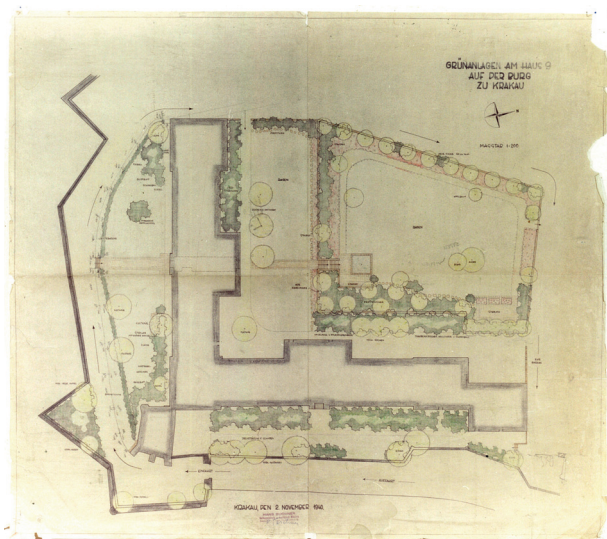
¹⁰³Ibidem, oferty firm: Ph. Holzmann z 12 maja 1943 i H. Gryzmołowicza z 8 maja 1943.

¹⁰⁴A. Fischinger, „Odkrycie” hitlerowskiego orła, Biuletyn informacyjny Nr 8(64), 2004.

¹⁰⁵Dziękuję p. Beacie Kopce-Kwiatkowskiej, kierownicze lapidarium, za udostępnienie detali orła.

¹⁰⁶AZK PZS-I_R-XA3b/9, rysunek konstrukcji brony wykonany 25 VI 1941 w biurze fabryki L. Zieleniewskiego, Bl. 450, AZK PZS-I_R-XA3b/11, projekt brony z 20 IX 1941, Bl. 657.

¹⁰⁷AZK PZS-I-201, *Gebäude 9b. Unternehmer*, oferta F. Weselęgo z 14 III 1942.



21. Projekt uporządkowania dziedzińca zewnętrznego, 1940, AZK PZS-I_R-XA3/4b/2

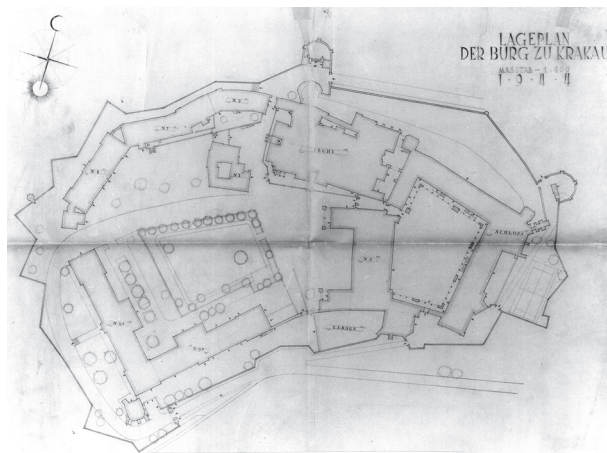
cierzystą siedzibą w Monachium i jej filią w Krakowie¹⁰⁸. W tym pierwszym projekcie przewidywano zachowanie zielenca z okresu przedwojennego i zieleni wysokiej z dodaniem krzewów ozdobnych (il. 21).

W roku 1941 opracowano szereg projektów urzędzenia środkowej części dziedzińca. Chodziło o powiązanie zielenca z otaczającą architekturą. Symetria fasad obu budynków skłaniała do stosowania założeń osiowych, tak często wprowadzanych w projektach A. Szyszko-Bohusza, który był również autorem większości opracowań dla dziedzińca w okresie okupacji. Szczególnie nurtujący był problem zagospodarowania placu przed budynkiem nr 5. Starano się przez jego urządzenie z zastosowaniem akcentu środkowego (kolumny) podkreślić symetrię budynku.

Ostatecznie według planu z czerwca 1944 postanowiono zachować istniejący zieleniec (il. 22), a przed budynkiem nr 5 urządzić plac z akcentem środkowym¹⁰⁹. Jak widać jednak z planu sytuacyjno-wysokościowego J. Gomoliszewskiego rejestrującego stan istniejący wzgórza po wojnie (1949), został utrzymany zieleniec według pierwszych projektów z roku 1940 i początku roku 1941, a więc duży skwer w formie trapezu, jak w okresie międzywojennym, ze ścieżką obiegającą go wokół. Plac przed budynkiem nr 5 pozostał nieuporządkowany.

¹⁰⁸AZK PZS-I_R-XA3/46/2, rysunek „Grünanlagen am Haus 9 auf der Burg zu Krakau” z 2 XI 1940.

¹⁰⁹AZK PZS-I_R-XA3/4b/27, 28, rys. „Lage Plan der Burg zu Krakau”, z 10 I 1941 oraz „Burg zu Krakau. Aussenhof”, Bl. 1352 z 22 VI 1944.



22. Plan sytuacyjny Wawelu, 1944, AZK PZS-I_R-XA3/4b/27

ECHA ARCHITEKTURY NAZISTOWSKIEJ W REALIZACJACH BUDOWLANYCH OKUPANTA NA WZGÓRZU WAWELSKIM

Po przedstawieniu architektury okupowanego Wawelu warto na drodze poszukiwania analogii zwrócić uwagę na to, co działo się w sztuce budowania w Trzeciej Rzeszy, a zwłaszcza w jej stolicy, a więc u źródeł tendencji i zjawisk w tej dziedzinie, które w mniejszym lub większym stopniu docierały do krajów okupowanych.

Gdy przystępowano na Wawelu do prac związanych z adaptacją poszczególnych obiektów zabudowy, w Rzeszy panował już intensywny ruch budowlany.

Budowle tam powstające odznaczały się specyficznymi cechami decydującymi o zaliczeniu ich do odrębnego kierunku w architekturze i sztuce Niemiec tzw. architektury nazistowskiej. O architekturze tej napisano już wiele¹¹⁰. Tu tylko kilka wyróżniających ją cech, nasuwających analogie z obiektami zrealizowanymi w tym czasie na Wawelu.

W myśl ideologii nazistów nowe potężne i nieprzemijalne państwo niemieckie ze społeczeństwem czystej krwi aryjskiej miało stworzyć całkiem nową sztukę służącą celom tego państwa i jego propagandzie. Wznoszone budowle powinny być świadec-

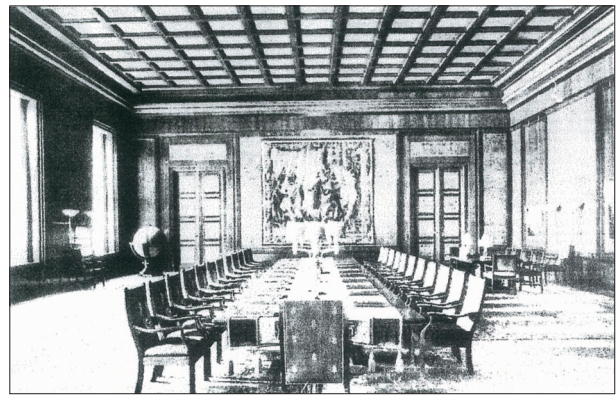
¹¹⁰Z opracowań dotyczących architektury nazistowskiej należy wymienić: B. Miller Lane, *Architektur und Politik in Deutschland 1918–1945*, Braunschweig 1986; K. Backes, *Hitler und die bildenden Künste. Kulturverständnis und Kunstpolitik im Dritten Reich*, Köln 1988; D. Bartetzko, *Todesglanz. Über NS-Architektur*, w: *Die Kultur unseres Jahrhunderts 1933–1945*, ECON Verlag, Düsseldorf, Wien, New York, Moskwa 1991; P. Krakowski, *Sztuka Trzeciej Rzeszy*, IRSA Vienna, MCK, Kraków 1992.

twem jego potęgą i zachodzących w nim przemian. Budowano więc opierając się na kierunkach wcześniejszych, nawet XVIII i XIX-wiecznych, czerpiąc z nich cechy najbardziej przydatne do nadania powstającym obiektom ich właściwej wymowy.

Inne kierunki sztuki, a zwłaszcza modernizm z zastosowaniem nowoczesnych konstrukcji i technik budowlanych, zostały zdecydowanie odrzucone jako rozkładające sztukę narodową. Szczególny sprzeciw dotyczył architektury Bauhausu w Republice Weimarskiej, a więc dzieł charakteryzujących się prostymi kubecznymi formami i asymetrią. Również w malarstwie i rzeźbie wiele dzieł malarzy i rzeźbiarzy zwłaszcza ekspresjonistów zostało odrzuconych jako tzw. sztuka zwyrodniała – entartete Kunst.

W tej nowej architekturze zarysowały się pewne nurty w zależności od rodzaju wznoszonych obiektów. W monumentalnych budowlach rządowych korzystano z form neoklasycyzmu wywodzącego się z klasycyzmu XVIII i XIX w., uproszczonego przez modernizm. Stanowiły one najczęściej zwarty blok o ścisłej symetrii, bez ozdób, z akcentowanym cokółem i zwieńczeniem oraz rytmem filarów lub kolumn.

Przykłady monumentalnej architektury nazistowskiej można obserwować w kilku ważnych niemieckich miastach, jak Monachium, Norymberga i Berlin, w których architekci pozostający w służbie Hitlera wykonywali na jego życzenie obiekty rządowe. Po śmierci Paula Ludwiga Troosta do realizacji budowli rządowych w Berlinie został zaangażowany Albert Speer. Pierwszym jego zadaniem była modernizacja tzw. starej kancelarii Rzeszy. Wprowadził w niej balkon dla wodza, na którym miałby on ukazywać się tłumom. Był to element często stosowany później w architekturze nazistowskiej. W r. 1938 wznosił Nową Kancelarię, monumentalny gmach z rzedem kolumn od frontu. W budynku tym do gabinetu Führera prowadził długi ciąg sal, które zdumiewały swym rozmachem i wystrojem. Zrealizowaną budowlę tak opisuje jej autor: „wchodziło się przez wielkie bramy z placu Wilhelma na galowię dziedziniec, po schodach zewnętrznych docierało się najpierw do małej sali przyjęć, w której dwuskrzydłowe drzwi prawie pięciometrowej wysokości otwierały drogę do wyłożonego mozaikami hallu, a następnie wchodziło się po kilku stopniach pod górę, przecinało okrągłe pomieszczenie z kopulastym sklepieniem i stawało na wprost galerii o długości 145 metrów... W ten sposób powstał liczący ogółem 220 metrów ciąg pomieszczeń, w których zwracała uwagę stała zmienność materiałów i ze-



23. Gabinet Hitlera w Nowej Kancelarii Rzeszy, Plik: Bundesarchiv Bild 146-1985-064-29 A, Berlin, Neue Reichskanzlei, Reichskabinettsaal.jpg, w Wikimedia Commons

stawień barw. Na końcu znajdowała się sala przyjęć Hitlera¹¹¹ (il. 23).

Warto przyjrzeć się bliżej detalowi architektonicznemu tych sal. Sala okrągła miała ściany rozczłonkowane pilastrami. Między nimi były wielkie prostokąty profilowanych obramień drzwiowych, ściany wieńczył fryz i gzyms, salę przykrywała kopuła podzielona na sferyczne elementy, zakończona latarnią. W sali mozaikowej, pełnej kolorystycznych i świetlnych efektów dzięki wykładzinie ścian i posadzce, był strop ze szkła w konstrukcji stalowej obramowany bogato profilowanym gzymsiem. Galeria marmurowa wzorowana na galerii zwierciadlanej w Wersalu (dwa razy od niej dłuższa) posiadała po obu stronach wysokie drzwi w obramieniach kamiennych, od strony ogrodu przeszklone. W salach tych zwraca więc uwagę przede wszystkim geometria podziału ścian, dekoracyjne rozwiązanie styku ścian ze stropem przez gzymsy, fasety, a także forma samych stropów: stropy kasetonowe, przykrycie o konstrukcji stalowej ze szkłem lub kopuły, ponadto wysokie drzwi w obramieniach, plastyka w postaci płaskorzeźby (orły i inne symbole).

Jak widać, również wnętrza miały demonstrować potęgę władzy i oddziaływać na społeczeństwo. Wnętrza reprezentacyjne w budynkach były założone na dużą skalę, obejmowały wielką powierzchnię i odpowiednio dekorowane wysokie ściany, najczęściej z symbolami władzy. Wnętrza prywatne były urządzone indywidualnie, ale i w nich można zauważyć pewne wspólne tendencje w umeblowaniu i dekoracji.

W przestrzeni duże place i amfiteatry służyły wielkim zgromadzeniom, apelom wojskowym i innym uroczystościom. Wybitny tego przykład to cały

¹¹¹ A. Speer, *Wspomnienia*, Warszawa 1973, s. 146.

zespół placów i budowli dla zjazdów NSDAP zaprojektowany przez Alberta Speera w Norymberdze.

Pozostałe obiekty wznoszone w Rzeszy dla innych celów reprezentowały, mimo jednego programu ideologicznego, różne nurty w zależności od ich funkcji i gustu decydentów. I tak architektura o formach uproszczonych, zgeometryzowanych i akcentach wertykalnych, oparta na wzorach modernizmu znalazła zastosowanie w mniejszych budowlach użyteczności publicznej.

Do głosu dochodziła też architektura z zachowaniem tradycji regionalnych i rękodzieła, mająca swe początki w tzw. Heimatstil, a jej cechy można dostrzec w budownictwie mieszkaniowym, szkolnym i koszarowym. W budowlach tego typu ważna była ogólna bryła budynku, a przede wszystkim charakterystyczny wysoki dach. Całość miała być wkomponowana w krajobraz.

Tak więc budowle o wielu odmianach stylowych, często łączących różne style na zasadzie kompromisu powstawały na zlecenie członków rządu Rzeszy. Charakterystyczne były obiekty powstałe z inicjatywy Hermanna Göringa dla Luftwaffe, często o cechach modernizmu, schroniska i domy dla młodzieży wzniesione na życzenie Baldura von Schiracha, czy budynki na zlecenie ministra rolnictwa Richarda Waltera Daree, reprezentujące najczęściej styl Blut und Boden¹¹². Były to obiekty typowo użytkowe, nie monumentalne. Niemniej jednak wszystkie budowle powstałe w tym okresie w Rzeszy zarówno te rządowe reprezentacyjne, jak i te mniejsze w skali, przeznaczone do konkretnych celów w różnych dziedzinach życia gospodarczego i społecznego, łączyły pewne cechy wspólne.

Przy ich realizacji duże znaczenie miała elewacja, jej detal i użyty materiał. Miał on być bardzo trwały, stąd stosowano przede wszystkim kamień ciosowy, w tym w szczególności granit, ale też piaskowiec i wapień oraz trawertyn, a we wnętrzach marmur. Obróbka kamienia odbywała się ręcznie, wykonanie rzemieślnicze, nie przemysłowe miało podkreślać solidny, wyjątkowy charakter budowli. Stosowano też cegłę, cenioną jako wyrób rzemieślniczy, mur tynkowany i drewno, szczególnie w cenie było drewno dębowe.

W budynku była często zaakcentowana oś symetrii, występował regularny rytm okien, narożniki były podkreślone boniowaniem. Detale z kamienia zdobiące fasadę to przede wszystkim cokół, okładzina ścian, obramienia okienne, drzwiowe, gzyms

i balkon. U góry umieszczano orła lub inne symbole władzy.

Na tle gigantycznych budowli rządowych i publicznych, realizowanych w Rzeszy, okupacyjna architektura wawelska przedstawia się skromnie. Tutaj nie można było działać z takim rozmachem, trzeba było dostosować się do warunków miejscowych nawet przy realizacji takich ambitnych planów, jak siedziba urzędu generalnego gubernatora czy rezydencje dostojników niemieckich. Niemniej jednak i tu można zauważyć w projektowanych obiektach cechy architektury nazistowskiej. Były one dalekim odbiciem tego, co działo się w budownictwie Rzeszy, w szczególności w ramach nurtu rodzimego i opartego częściowo na modernizmie.

Budynek biurowy najwyższych władz tzw. Verwaltungsgebäude po kolejnych przeróbkach projektu stał się budowlą zgeometryzowaną, z osią symetrii, którą początkowo starano się zaakcentować oraz równomiernym rytmem okien. Zrezygnowano z kamiennej okładziny ścian, pozostał mur tynkowany, z piaskowca wykonano obramienia okienne i drzwiowe oraz cokół budynku. Głębokie podcienia wiodące do budynku w obu skrzydłach miały zastąpić tak powszechnie stosowane w budowlach rządowych portyki. Prowadziły do nich arkady z szerokimi łukami z kamienia. Narożniki zostały obłożone kamieniem ciosowym. Budynek pokrył wysoki dach, propagowany w architekturze niemieckiej o charakterze rodzimym. Z detali zdobiących fasadę zastosowano również balkony popularne w niemieckich budowlach rządowych. Wszystkie detale były wykonywane ręcznie przez rzemieślników, co było, jak wiemy, szczególnie cenione w ówczesnej niemieckiej architekturze. Budynek ten w całości nie był budowlą monumentalną, niemniej jednak bryłą, jej geometrią i detalami nawiązywał w dużym stopniu do obiektów wznoszonych w Rzeszy, nie tych największych, ale średniej wielkości budynków użyteczności publicznej, jak szkoły, koszary itp.

Potwierdzeniem tego są fotografie projektowanych i zrealizowanych budynków w Rzeszy w publikacji „Das Bauen im Neuen Reich” – budynków administracyjnych, szkół wojskowych, koszar, w których możemy znaleźć wiele cech wspólnych z budynkiem na Wawelu¹¹³.

Pomieszczenia reprezentacyjne w tym budynku to długi ciąg sal typowych dla wnętrz obiektów rządowych. Przypominają one sale w Nowej Kancela-

¹¹² B. Miller Lane, *Architektur und Politik*, op. cit., s. 184–192.

¹¹³ *Das Bauen im neuen Reich*, Zweiter Band, Bayreuth 1943, Ilustracje na s. 26–28, 30, 42, 64.

rii Rzeszy, zarówno duża sala posiedzeń, stanowiąca długie, wysokie pomieszczenie nakryte stropem kasetonowym, z posadzką z tak ulubionego wtedy trawertynu, jak i sala owalna z jej charakterystyczną dekoracją ścian, podobna do sali okrągłej w Nowej Kancelarii. Wreszcie gabinet GG ma wiele wspólnego z gabinetami samego Führera w różnych obiektach, dzięki takim elementom, jak płaski geometryzowany kominek, okładzinę ścian, zestaw mebli obejmujący niski stół i fotele. Projektowane dla gabinetu GG głowice kolumn nawiązujące do form egipskich są potwierdzeniem upodobania w detalach starożytności.

Główną klatkę schodową doświetlono przez wprowadzenie świetlika w połąci dachowej, a pod nim szklanego przykrycia klatki ze szkła w konstrukcji żelaznej, jak w Domu Sztuki Niemieckiej w Monachium i sali Mozaikowej w Nowej Kancelarii.

W istniejącym budynku nr 9 na zewnątrz ograniczono się do opracowania okien i otworów drzwiowych, wykonując obramienia z piaskowca. Obramienia te proste, bez profilowania, z kliniec na osi podkreślały rytm okien. Główne otwory wejściowe wysokie z obramieniem kamiennym, rozchylonym na zewnątrz, zawierały drzwi dwuskrzydłowe, płycinowe, wypełnione szybami w obu skrzydłach. Detale te były również charakterystyczne dla monumentalnej architektury trzeciej Rzeszy.

Na Wawelu znalazła też swe miejsce rzeźba, tak wymowna ideologicznie w architekturze nazistowskiej. Świadczą o tym projekty orłów, które miały zdobić wawelskie budowle, czy też projektowana i niezrealizowana kolumna na osi budynku administracyjnego.

W przestrzeni nie można było stworzyć takiej scenarii dla uroczystości, jak w Norymberdze. Zjazdy i zgromadzenia odbywały się na dziedzińcu arkadowym i na Rynku krakowskim. Te historyczne wnętrza dekorowane sztandarami i symbolami władzy stanowiły tło dla licznych ceremonii nazistowskich o wybitnie propagandowej wymowie.

Wraz z okupacją niemiecką dotarły więc na Wawel tendencje architektury i sztuki nazistowskiej w różnych przejawach i znalazły tu swój wyraz. Stało się to w dużej mierze za przyczyną zatrudnionych architektów niemieckich.

ARTYŚCI EUROPEJSCY I POŁOWY XX WIEKU ANGAŻOWANI DO PRAC W GENERALNYM GUBERNATORSTWIE

Architektura i sztuka nazistowska pozostające w służbie władzy miały oddziaływać na społeczeństwo. Stąd ich charakterystyczne cechy usiłowano przenieść do budowli realizowanych na terenach okupowanych, zarówno do ich zewnętrznego wystroju, jak i do wnętrza. Aby skutecznie zrealizować to zamierzenie, starano się zatrudnić w miarę możliwości niemieckich projektantów. W biurze Koettgena i Horstmanna pracowała, jak wiemy, grupa polskich architektów z braku fachowych sił niemieckich, ale współpracowali z nimi sprowadzeni z Rzeszy Niemcy, jak Wilhelm Koritenberg, kierujący głównie budową, czy Walter Kaulfuss, który szczególnie dbał o odpowiednie zmiany projektów w celu zniemczenia form. Sam miał też ambicje artystyczne. Wykonywał niektóre rysunki, opisując je charakterystycznym ozdobnym pismem. Ważną pozycję zajmował też Herbert Pohl, który nadzorował budowy nie tylko w Krakowie, ale i w innych miejscowościach. Architekt Georg Satink miał za zadanie dekorację wnętrz i większość czasu spędzał w podróżach w celu nabywania przedmiotów sztuki użytkowej szczególnie w Holandii.

Na doradcę w sprawach urbanistyki powołano czołowego architekta niemieckiego owej epoki Huberta Rittersa (1886–1967)¹¹⁴. W swojej ojczyźnie pozostawił wiele dzieł architektury. Jako specjalista w dziedzinie urbanistyki i naczelny architekt kilku miast był autorem ich planów urbanistycznych. W Krakowie, jak już wspomniano wyżej, opracował plan urbanistyczny miasta oparty na istniejącym planie sprzed wojny, wnosząc do niego nowe elementy, wykazujące wiele pozytywnych cech. Priorytetowym zadaniem w ramach tego planu było urządzenie dzielnicy rządowej na Dębnikach z całym jej rozmachem i monumentalizmem, ale jednocześnie bez naruszenia starej zabudowy Krakowa i jego sylwety. Przyjęto jednak inną lokalizację dzielnicy rządowej w okolicy Błoń (od Alei Krasińskiego w stronę Kopca Kościuszki), zaproponowaną przez niemieckiego architekta Georga Stahla. Podczas narady 23 marca 1941 postanowiono w drodze konkursu opracować projekt nowej dzielnicy i podjąć możliwie szybko wszelkie prace przygotowawcze. Planowany przez Rittersa zespół zabudowy na Dębnikach przeznaczono perspektywnie na urzędy

¹¹⁴ *Allgemeines Lexikon der bildenden Künstler*, Achtundzwanzigster Band, Leipzig 1934, s. 386.

dystryktu krakowskiego. Hubert Ritter jako pełnomocnik do spraw generalnego planu przebudowy Krakowa (Sonderbeauftragte für den Generalbauplan von Krakau) uczestniczył w naradach na temat lokalizacji dzielnicy rządowej, a także w związku z pracami przy innych obiektach architektonicznych, o czym świadczą protokoły z tych zebrań¹¹⁵. Wypowiadał się na temat różnych planowanych zmian w architekturze Krakowa, m.in. na temat wzniesienia hotelu przy ul. Dunajewskiego (Westring) czy adaptacji koszarowych budynków na Wawelu (zob. rozdz. Budynki poaustriackie).

W pracach projektowych i ich realizacji w Generalnym Gubernatorstwie zatrudniano nie tylko siły miejscowe. Biuro projektowe Koettgen & Horstmann, prowadzące większość prestiżowych inwestycji budowlanych w Generalnym Gubernatorstwie, nawiązywało kontakty z artystami w krajach Europy zachodniej, często korzystając z już istniejących znajomości i układów. Zamawiano projekty i wyroby w renomowanych instytucjach i warsztatach artystycznych oraz u znanych już wówczas artystów z dużym dorobkiem: malarzy, rzeźbiarzy i architektów.

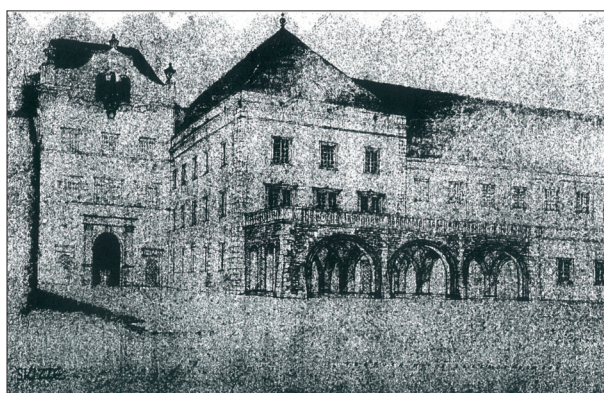
Symbolem państwa był tzw. Hoheitszeichen w formie orła, często ze swastyką, który umieszczano zarówno na fasadach, jak i we wnętrzach. Już w roku 1940 biuro Koettgen & Horstmann zwróciło się do artysty malarza i grafika Ernsta Friedricha Adlera z Monachium z prośbą o przyjazd do Generalgouvernement celem opracowania „orłów”¹¹⁶ i napisu na budynku siedziby rządu. Trudno obecnie stwierdzić, czy doszło do realizacji zamierzonych prac przez owego artystę, z pewnością nie miało to jednak miejsca na Wawelu.

Projektantem „orłów” na zamku został niemiecki artysta rzeźbiarz Ludwig Gies (1887–1969)¹¹⁷ wspomniany już wyżej jako projektant orła na bramę Bernardyńską (s. 131) i tablicy nad kominkiem w dużej sali posiedzeń (s. 124). Kształcony w Monachium w wielu dziedzinach plastyki, później profesor wyższych uczelni artystycznych w Berlinie miał na swym koncie wiele dzieł sztuki rzeźbiarskiej i medalierskiej. Był też popularny jako twórca

¹¹⁵AZK-PZS-201, *Schriftwechsel bis 31 XII 1940*, protokół z 23 IX 1940; *Diverser Schriftwechsel vom 1. Jan. bis 1. Sept. 1941*, protokół z 24 III 1941.

¹¹⁶AZK PZS-I-201, *Schriftwechsel bis 31 XII 1940*, pismo z 2 VII 1940, *Allgemeines*, pismo z 9 VIII 1940.

¹¹⁷*The Dictionary of Art*, edited by Jane Turner, New York 1996, s. 604; K.G. Saur, *Allgemeines Künstlerlexikon. Die bildenden Künstler aller Zeiten und Völker*, t. 52, München–Leipzig 2000, s. 415–418.



24. Szkice zachodniej fasady budynku administracyjnego z bramą wjazdową na dziedziniec arkadowy dekorowaną orłem ze swastyką, AZK PZS-I_r-16/60

symboli państwowych w formie orłów, często monumentalnej wielkości. Twórczość tego artysty była więc bardzo zróżnicowana: od form miniaturowych do monumentalnych.

Jego relacje z rządem nazistowskim wyglądały podobnie jak większości ówczesnych niemieckich artystów. Za krytyczne nastawienie do władzy został usunięty z Akademii Sztuk i z uczelni. Wiele z jego dzieł zaliczono do tzw. entartete Kunst, w tym słynny krucyfiks w kościele w Lubecie. Z drugiej zaś strony był podobno ceniony przez Hitlera za prostotę form. Angażowano go więc do niektórych prac rządowych, jak się okazuje, również w Generalnym Gubernatorstwie.

Z zachowanej korespondencji z przedstawicielem biura projektowego w osobie Waltera Kaulfussa dowiadujemy się, jak przebiegała praca tego artysty dla Wawelu. Zwrócono się do niego w roku 1941¹¹⁸ z propozycją wykonania projektu wstępnego na prace rzeźbiarskie w sali posiedzeń w budynku nr 5 oraz dwu orłów: nad wejście główne do budynku

¹¹⁸AZK PZS-I-201, *Diverser Schriftwechsel vom 1. Jan. bis 1. Sept. 1941*, pismo niedatowane.

nr 5 i na fasadę renesansową wejścia na dziedziniec arkadowy (il. 24). W liście z grudnia 1942 donosił, że wykonał już projekty orła nad bramę prowadzącą na dziedziniec arkadowy i do jednej z sal. Pozostałe zamówione orły miały być wykonane w roku 1943. Zamiłowanie artysty do dużych formatów znalazło wyraz również w twórczości dla Wawelu. Jego orły były monstrualnie wielkie i nie zawsze nadawały się do zamontowania w danym miejscu.

Do odnawiania wnętrza, a szczególnie konserwacji lub tworzenia na nowo dekoracji malarskiej ścian biuro Koettgen & Horstmann zatrudniało znanych i cenionych artystów malarzy. Przy malowaniu plafonów i ścian we wnętrzach Belwederu w Warszawie pracował m.in. malarz pochodzenia duńskiego mieszkający w Wiedniu – Christian Robin Andersen (1890–1969)¹¹⁹. Zasłynął również jako twórca gobelinów, był współzałożycielem słynnej Gobelinmanufaktur w Wiedniu. Do prac malarskich w Belwederze zaprosił go K. Mühlmann¹²⁰.

Przy odnawianiu Belwederu działał również malarz urodzony w Marsylii, mieszkający w Niemczech Carl (Charles) Crodel (1894–1973)¹²¹. Był on artystą wszechstronnie wykształconym, studiował historię sztuki i archeologię, dużo podróżował po Europie. Od roku 1924 rozpoczął działalność w dziedzinie malarstwa ściennego. Był cenionym profesorem w Kunstgewerbeschule w zamku Giebichenstein¹²². W Belwederze miał wykonać malarską dekorację ścian w sali Ogrodowej. W październiku 1940 otrzymał zlecenie na wykonanie trzech waz, a także propozycję dekoracji malarskiej ścian na podstawie wykonanych już przez niego szkiców¹²³. Artysta wraz z żoną Elisabeth Crodel (również znaną już wtedy malarką) byli zatrudnieni wiosną i latem 1941 przy dekoracji ścian Belwederu¹²⁴. O stopniu zaprzyjaźnienia Horstmann z malarzem świadczy fakt, że Crodel wyraża w liście zaniepokojenie sprawą utraty przez biuro projektowe lokalu w budynku nr 9 i pyta o powody tego faktu¹²⁵.

¹¹⁹AZK PZS-I-201, *Schriftwechsel bis 3 XII 1940*, pisma Dyrekcji Budowlanej z 18 XI 1940 do K. Mühlmanna i do Ch.R. Andersena.

¹²⁰Ibidem, pismo z 18 XI 1940.

¹²¹K.G. Saur, *Allgemeines Künstlerlexikon*, t. 22, München–Leipzig 1999, s. 383/384.

¹²²W. Nauhaus, *Die Burg Giebichenstein. Geschichte einer deutschen Kunstschule 1915–1933*, s. 66/67.

¹²³AZK PZS-I-201, *Belweder*, pismo z 21 X 1940.

¹²⁴Ibidem, *Bescheinigung* vom 3 III 1941.

¹²⁵Ibidem, list Crodela z 27 II 1941.

Biuro projektowe Koettgen & Horstmann pozostawało również w kontakcie z malarzem Friedrichem Ahler-Hestermannem (1883–1973)¹²⁶. Malarz ten tworzył początkowo pod wpływem francuskich impresjonistów, od roku 1918 działał w Hamburgu jako profesor uczelni artystycznych i współtwórca hamburskiej secesji. W okresie późniejszym był profesorem szkoły rzemiosł w Kolonii, które to stanowisko musiał opuścić w roku 1933 ze względów politycznych. W Krakowie zaangażowano artystę do prac w Ostinstitut zlokalizowanym w Collegium Maius. Jak wynika z korespondencji, obraz malarza miał zdobić salę w Ostinstitut. Ponadto kilka z malowanych przez niego widoków Wawelu, w tym dwa większe obrazy olejne, miały się znaleźć na słynnej wystawie zorganizowanej w marcu 1941 w Sukiennicach „Deutsche Künstler sehen das Generalgouvernement”.

Prace na Wawelu przy współdziałaniu artystów europejskich to przede wszystkim urządzenie wnętrza z wprowadzeniem dekoracji rzeźbiarskiej, obrazów, stylowych mebli i przedmiotów sztuki użytkowej. Wykonanie dekoracji rzeźbiarskiej w budynku nr 5 (s. 124) zamierzano powierzyć artyście rzeźbiarzowi z Niemiec Hermannowi Blumenthalowi (1905–1942)¹²⁷. Blumenthal pochodził z Holandii. Nauki w dziedzinie rzeźby pobierał w Essen, w szkołach sztuki stosowanej w Berlinie, był uczniem słynnych artystów, stypendystą we Florencji i w Rzymie. W roku 1930 otrzymał nagrodę państwową. W ramach akcji nazistowskiej „entartete Kunst” jego rzeźbę usunięto z Muzeum w Essen. Jego twórczość przerwało powołanie do wojska. Pozostawił jednak duży dorobek: ponad 130 dzieł w gipsie, kamieniu i brązie. Był jednym z największych artystów w dziedzinie rzeźby figuralnej Niemiec w 1. połowie XX wieku.

Ze względu na pobyt rzeźbiarza w wojsku, biuro projektowe zwróciło się do jego żony z prośbą o podanie miejsca i jednostki, w której przebywał, w celu okresowego urlopowania go ze służby¹²⁸. Mimo obszernego materiału dostarczonego przez żonę na temat pracy męża i miejsca jego ostatniego pobytu¹²⁹, do zatrudnienia artysty na Wawelu nie doszło. Zwolnienie ze służby wojskowej spowodowane

¹²⁶K.G. Saur, *Allgemeines Künstlerlexikon*, t. 1, Leipzig 1983, s. 606.

¹²⁷K.G. Saur, *Allgemeines Künstlerlexikon*, t. 11, München–Leipzig 1995, s. 644/645.

¹²⁸AZK PZS-I-201, *Div. Schriftwechsel vom 1. Jan. bis 1. Sept. 1941*, list do Marii Blumenthal z 23 VII 1941.

¹²⁹Ibidem, list od Marii Blumenthal z 25 VIII 1941.

przez wpływowe osoby¹³⁰ dotarło do jego jednostki po śmierci. Zginął w roku 1942 w czasie działań wojennych na Białorusi. Nad tą samą dekoracją rzeźbiarską do Festsaal pracował, jak wspomniano wyżej, już po śmierci Blumenthala, Ludwig Gies.

W sprawie dekoracji sal w budynku nr 5 zwracano się też do profesora Winde z Drezna. Postanowiono mu zlecić opracowanie projektu kominka i portalu wejściowego do dużej sali posiedzeń (Festsaal)¹³¹. Nie wiadomo jednak, czy doszło do realizacji tego zamierzenia i czy on jest autorem tych detali. Rysunki wykonawcze kominka z marmuru zostały wykonane przez firmę A. Kiefer AG¹³².

W urządzeniu wnętrz pomagał również wiedeński architekt Oswald Haerdtl (1899–1959)¹³³. Oprócz wybitnych realizacji architektonicznych (pawilony wystawowe: Bruksela 1935, Paryż 1937) wykonał wiele projektów mebli i przedmiotów sztuki użytkowej, m.in. projekty dla słynnej wiedeńskiej wytwórni szkła artystycznego I.&L. Lobmeyer. Zwrócono się do niego z prośbą o pomoc i nadzór przy odwzorowywaniu pokoju empirowego (kompletu mebli) w Muzeum Wiedeńskim¹³⁴, z myślą o urządzeniu jednego z pokoi w Belwederze, a być może również pokoju w mieszkaniu Krügera¹³⁵.

Z pism Manufaktury Gobelinów w Wiedniu skierowanych do architekta Georga Satinka zajmującego się sprowadzaniem mebli i cennych przedmiotów z zagranicy wynika, że projektantem zamawianych przez niego gobelinów był Oswald Haerdtl, a także wspomniany wyżej malarz Ch.R. Andersen, współzałożyciel tej manufaktury¹³⁶. Na Wawel przysłano też sztuce projektu Oswalda Haerdta¹³⁷.

Podobny rodzaj twórczości charakteryzował architekta i projektanta mebli profesora Bruno Pau-

la¹³⁸. Jego to projektu był komplet mebli z drewna czereśniowego do sypialni Krügera¹³⁹.

Omawiając działalność poszczególnych artystów europejskich w generalnym Gubernatorstwie, należy zaznaczyć, że wszyscy oni nie popierali władz nazistowskich. Ich sztuka nie była ceniona w kraju, zaliczano ją do tzw. entartete Kunst. Nieuznawani jako artyści często emigrowali z kraju lub przerywali dotychczasową działalność. Dzięki wzajemnym kontaktom i układom byli w związku z pilnymi potrzebami ściągani do Generalnego Gubernatorstwa i tu dostawali różne zlecenia.

Przy urządzeniu wnętrz korzystano z usług znanych warsztatów i pracowni artystycznych w krajach zachodnioeuropejskich, z których wiele działa do dziś pod tą samą nazwą i dalej wytwarza przedmioty sztuki użytkowej. Należały do nich takie firmy, jak Deutsche Werkstätte w Hellerau koło Drezna, z których sprowadzano m.in. meble. Wyposażenie w zastawę stołową realizowała firma: Gebrüder Hepp (r. zał. 1863). W ścisłych kontaktach pozostawano z Gobelinmanufaktur w Wiedniu i jej twórcami Maderem i wspomnianym wyżej Andersenem. Szkło stołowe i lampy zamawiano w wytwórni szkła artystycznego I.&L. Lobmeyer (zał. 1822) w Wiedniu. Zastawy stołowe z porcelany sprowadzano z wytwórni: Staatliche Porzellanmanufaktur, przedtem Königliche Porzellanmanufaktur (zał. 1763) oraz z firmy Rosenthal. Biuro projektowe prowadziło z tymi firmami ożywioną korespondencję związaną z nabywaniem towarów, ich transportem i regulowaniem rachunków, niekiedy z dużą zwłoką i po kilkukrotnych monitach ze strony sprzedawcy. Panowie Koettgen i Horstmann pozostawali w ciągłych podróżach między tymi firmami, zwłaszcza Koettgen. Nie należy też zapominać, że zagraniczne firmy to nie jedyne źródło zdobywania elementów wyposażenia wnętrz. Wiele cennych obrazów, mebli i dzieł sztuki pochodziło z grabieży dokonywanej w polskich pałacach i kościołach.

Wszystkie te wysiłki zmierzały do uzyskania jak największego efektu i przepychu zarówno dla wygody i przyjemności własnej użytkownika, jak i w celach propagandowych. Do kontynuacji wszelkich działań pobudzała ślepa wiara w ostateczne zwycię-

¹³⁰K.G. Saur, *Allgemeines Künstlerlexikon*, t. 11, München–Leipzig 1995, s. 644.

O zwolnieniu H. Blumenthala ze służby wojskowej postarali się: Arno Breker (rzeźbiarz należący do NSDAP) i Georg Heise (historyk sztuki działający w Lubece i Hamburgu).

¹³¹AZK PZS-I-201, *Diverser Schriftwechsel vom 1. Jan. bis 1. Sept. 1941*, pismo z 17 VI 1941.

¹³²AZK PZS-R-V/25/18, projekty firmy A.G. Kiefer.

¹³³AZK PZS-I-201, *Diverser Schriftwechsel van 1. Jan. bis 1. Sept. 1941*, pismo z 13 I 1941.

¹³⁴*The Dictionary of Art*, t. 14, s. 25; K.G. Saur, *Allgemeines Künstler Lexikon*, t. 67, Berlin–New York 2010, s. 300/301.

¹³⁵AZK PZS-I_R-IX/11/1, Bl. 117.

¹³⁶AZK PZS-I-201, *Diverser Schriftwechsel vom 1. Jan. bis 1. Sept. 1941*, pisma z 8 VII 1941 i 8 I 1941.

¹³⁷AZK PZS-I-201, *Schriftwechsel bis 31 XII 1940*, pismo z 6 XII 1940.

¹³⁸*Allgemeines Lexikon der bildenden Künstler*, Sechszwanzigster Band, Leipzig 1932, s. 307, *The Dictionary of Art*, t. 24, s. 279.

¹³⁹AZK PZS-I-201, *Budynek 9a. Wyposażenie wnętrz*, rachunek z kwietnia 1941 z firmy Deutsche Werkstätte, Berlin.

stwo mimo coraz większych klęsk i niepowodzeń na froncie i niezachwiana perspektywa przyszłego panowania nad zdobytymi terenami, w irracjonalnym, wyśnionym przez Hitlera mocarstwie.

*

Wkrótce po wojnie przystąpiono na Wawelu do szeroko zakrojonego programu porządkowania wzgórza, a w szczególności do urządzania dziedzińca zewnętrznego. Jednym z zadań tego rozległego przedsięwzięcia było usunięcie obcych naleciałości w architekturze Wawelu. Już w roku 1945 zburzono dwa budynki austriackie. W I. 60. XX wieku przy urządzaniu dziedzińca zewnętrznego podjęto szereg studiów projektowych na temat przekształcenia jego pierzei wschodniej, jaką stanowił zrealizowany podczas okupacji budynek nr 5 – naoczne świadectwo działalności okupanta. Starano się mu nadać w miarę możliwości cechy architektury polskiej w nawiązaniu do budowli wcześniejszych, stojących w tym miejscu. Proponowane w projektach

zmiany to przede wszystkim obniżenie dachu, obcięcie skrzydła południowego i przebudowa arkad przy wejściu do skrzydła północnego. Z różnych powodów nie doszło do realizacji tych koncepcji, ale temat pozostał aktualny i był wielokrotnie podejmowany na nowo aż do końca XX wieku. Ostatnio w latach 2006–2009 dokonano pewnych przeróbek budowlanych w budynku, likwidując najbardziej charakterystyczne cechy jego detalu przez usunięcie balkonów i przeróbkę stolarki okien. Likwidacji uległa wysoka sala posiedzeń (Festsaal) w skrzydle południowym przez jej podział na dwie kondygnacje oraz wprowadzenie okien w fasadach w miejsce wysokich drzwi wychodzących na długie balkony. Celem tych przekształceń było usunięcie chociaż w części piętna niemieckich poczynań na wzgórzu oraz poprawa wyglądu architektury w tak ważnym i reprezentacyjnym miejscu, jakim jest zamknięcie zespołu pałacu królewskiego od zachodu w bezpośrednim sąsiedztwie bramy wjazdowej na dziedzińiec arkadowy oraz w pobliżu południowej fasady katedry.

WAWEL DURING THE GERMAN OCCUPATION 1939–1945: HISTORY AND ARCHITECTURE

After being chosen for the official seat of the German Governor-General, Wawel was subjected to a series of architectural remakes aimed at adapting the former royal castle to its new function and the needs of its new occupants. The case of the Wawel revamp can be treated as one of the most telling example of the architectural change that the Germans wanted to see through in the occupied Polish territories.

The extant and hitherto unexamined blueprints and specifications prepared by the design firm F. Koettgen and F. Horstmann reveal the scope of the German construction plans at Wawel. The actual execution of these plans can be checked against other sources, especially first-hand accounts and memoirs. Among the latter the most valuable testimony comes from Adolf Szyszko-Bohusz, an acclaimed Polish architect. He took up a job at the Koettgen and Horstmann's Wawel office and was thus able to monitor the German activities and to some extent protect elements of the Polish heritage were under threat. The blueprints confirm and amply complement his observations.

The houses rebuilt in 1939-1945 are now part of the castle compound and form the south-west flank of the outer courtyard. Construction work at Wawel Hill started shortly after the Germans installed themselves in Cracow in September 1939. House No 5 was replaced by a new building, the Governor-General's Main Administrative Office (*Verwaltungsgebäude*), while House No 9 was converted into a luxury apartment block. A new driveway with a stylized gate on the south side of the castle was the last of the major innovations made by the Germans. The remaining construction jobs, mainly connected

with the adaptation of interiors designated for official use by the Governor-General, were not particularly intrusive from the architectural point of view.

On top of the German agenda was the conversion of the centerpiece of a derelict military hospital built at the site of the old royal kitchens by the Austrians in the 19th century into a stately Governor-General's Office. Yet there was no haste about the key decision: almost two years (1940-1941) were spent on preparing draft plans, which differed considerably both in respect of the ground plan and the façade. Eventually, the Governor-General decided in favour of a symmetrical, sturdy solid. Both the exterior and the interior of the building echoed the aesthetic taste and style of Nazi Reich architecture. The most striking example of this affinity is a suite of conference rooms in the south wing, reminiscent the dauntingly formal interior of the New *Reichskanzlei*, designed by Albert Speer. Both the over-size, marble-topped fittings and the strategically placed bronze (the Führer's bust) were designed to communicate the ideological message of the Reich. It may be noted that commissions to supply various elements of the interior decoration in these public rooms were given to renowned artists, sculptors and painters from Germany and Western Europe.

The drawings for the Governor-General's Office project were made by Szyszko-Bohusz, assisted by his Polish colleagues, and then revised by his German superiors, chiefly W. Kaulfuss. Construction work, which began in late 1940, was completed in November 1943.

However, the execution of the extraordinarily detailed design proved to be so time-consuming that work on the Governor's office on the first floor of the central wing and the suite of halls and conference rooms with an ornate lobby in the west wing dragged on for the whole of the following year. In fact, the finishing work was not over by January 1945, when the German occupation came to an end.

The conversion of the remaining buildings of the old military hospital into apartments for the top *Generalgouvernement* officials was an equally prestigious undertaking. House 9a, which was not as run-down as its twin House 9b, was thoroughly renovated, both on the outside (including the replacement of surface dressing and the remodelling of the window openings) and the inside (rearrangement of inner walls and room layout). The residential areas were appointed with a maximum of snobbish comfort and opulence. Orders for stylish furniture, quality fabrics, exquisite home décor, and works of art were placed with the best handicraft workshops, art studios and individual artists from all over Europe. Alternately, as in the case of the apartment of the Head of Police and the SS Friedrich-Wilhelm Krüger, pieces of furniture and other items were designed and ordered locally.

There was no fuss over the issue of making another, more functional and appropriately impressive entrance to the castle. The new gateway and sentry-box, designed Szyszko-Bohusz

(subject to German corrections) was completed in 1942. The gate was to be decorated with the *Reichsadler*, a massive eagle grasping a wreath of oak leaves surrounding a swastika. It was designed by Ludwig Gies, a highly acclaimed sculptor of the day. The grandiose state symbol was clearly intended to fill all those who entered the place with awe.

The Germans were also concerned with Wawel's outer courtyard. A series of plans were commissioned with the aim of designing the most appropriate axial pattern of paved paths and green squares that would link House 9a with the Governor-General's office building. In the end, however, none of them was picked up for execution.

After the war the Polish authorities placed the whole of Wawel Hill under stringent conservation protection. Within the framework of a programme aimed at clearing up elements alien to Wawel's core identity two nineteenth-century Austrian buildings on the fringe of the outer courtyard were torn down and a third (House No 5) earmarked for reconstruction. It was to be replaced by a replica of a house that used to be on that spot in the days of the Polish kings. However, the project stalled and its future is uncertain. Finally, in 2006-2009 the interior of the former Governor-General's office building was stripped of elements carrying all too obvious associations with Nazi architecture.

MONIKA JAGIEŁŁO

PARADOKSY PAMIĘCI. HISTORIA DRUGIEGO STOPNIA JAKO METODA BADAWCZA NA PRZYKŁADZIE NOWEJ HUTY

Przeszłość trwa w naszej codzienności w wielu sprzecznych wariantach. Stanowi zamkniętą strukturę jako historia, lecz pozostaje otwarta w pamięci jednostek i zbiorowości. Pamięć ludzka – aktywny czynnik tworzący wartości i tradycje – realizuje się w czasoprzestrzeni na wiele różnorodnych sposobów zarówno w wymiarze materialnym, jak i abstrakcyjnym oraz emocjonalnym. Przyjęcie założenia, że pamięć jest kategorią badawczą stanowi początek dyskusji na temat polityki historycznej (rozumianej jako proces popularyzacji historii), dla społeczeństw zaś – krok w stronę przemiany tożsamości. Swoistym przywilejem danym obecnie jednostce jest szansa opowiedzenia własnej historii i wplecenie jej jako kolejny fragment w wielki kalejdoskop dziejów.

Pojęcie pamięci społecznej zakorzeniło się już w nauce i jest zamiennie stosowane w literaturze przedmiotu z takimi terminami, jak pamięć zbiorowa, kultura pamięci, miejsca pamięci, bądź pamięć kulturowa¹. Przyjmujemy, że fakt historyczny funkcjonuje dwuwymiarowo: jako konkretne wydarzenie, ale także jako wydarzenie, które dzięki procesom nadawania znaczenia myśleniu i postawom staje się także faktem społecznym. Wniosek ten prowadzi do rozróżnienia zaproponowanego przez Pierre'a Nora na historię pierwszego i drugiego stopnia. Nora, twórca tej metody badawczej i uznany teoretyk nauki o pamięci, przez pierwszą kategorię rozumie historię zdarzeniową, a więc „to, co miało miejsce”. Historię drugiego stopnia definiuje zaś jako tę, która dzieje się w naszych głowach i w dalszej perspektywie określa naszą tożsamość zbiorową, jak i indywidualną. „Pamięć społeczna to

zespół wyobrażeń przeszłości grupy, a także wszystkie postacie i wydarzenia z tej przeszłości, które są w najróżniejszy sposób upamiętniane, to również rozmaite formy tego upamiętniania”². Do funkcji pamięci społecznej zaliczamy przekaz wartości i wzorów zachowań pożądaných, legitymizowanie prawomocności władzy, współtworzenie poczucia tożsamości zbiorowej, opartej na świadomości wspólnej przeszłości, istnienia w czasie, przodków, losu i symboli³. W skrócie: historię drugiego stopnia możemy rozumieć jako historię pamięci zbiorowej. Potwierdza to polisemiczny charakter pamięci, która z jednej strony objawia się jako obecność przeszłości w obecnej świadomości historycznej, z drugiej zaś jako wspomnienie⁴. Pamięć zbiorowa bardziej rekonstruuje, niż rejestruje przeszłość, jest „mieszanką” prawdziwego doświadczenia z tym, czego jednostka pragnie, z jej wiarą, ale także wiedzą, której w danym momencie z przeszłości nie posiadała, lecz używa jej w terażniejszości do opisu tamtych chwil. Nie odbiera to jednak pamięci społecznej dużej autonomii i statusu wiarygodnego źródła w oczach opinii społecznej ani roli w tworzeniu tożsamości grupowej.

Koniecznością staje się rozdzielenie rzeczywistego znaczenia wydarzeń historycznych od roli, jaką pełnią w konstruowaniu tożsamości zbiorowej społeczności. Co więcej, wydarzenia o rzeczywistej wielkiej wadze historycznej w pamięci społecznej

¹ Robert Traba, *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006, s. 28.

² Barbara Szacka, w: *Encyklopedia socjologii*, red. K.W. Frieske, H. Kubiak, G. Lissowski, J. Szacki i in., Warszawa 1999, s. 52.

³ Joanna Szumowska, *Paradoksy pamięci. Wschowa*, www.eioba.pl/a/1z2/paradoksy-pamieci, 3 III 2010.

⁴ Grażyna Gajewska, *Dotknąć przeszłości. Kilka uwag na temat różnych form doświadczenia historycznego*, www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/126, 26 X 2010.

wcale nie muszą odgrywać podobnie ważnej roli, tak jak istotne z punktu widzenia pamięci zbiorowej historii niekoniecznie musiały zapisać się w głównym nurcie historii zdarzeniowej, bo nie zawarły w sobie wystarczająco silnego ładunku emocjonalnego⁵. Działa to też w drugą stronę: żadne zmitologizowane w pamięci zbiorowej zdarzenie z historii pierwszego stopnia nie mogłoby zaistnieć w świadomości grupy, gdyby związku z ową historią nie posiadało. „Mit jest słowem wybranym przez historię; nie mógłby się wyłonić z samej „natury” rzeczy”⁶. Włączenie w dyskurs historiograficzny takiego punktu widzenia otwiera nowe możliwości. Pierre Nora, mającemu miejsce przez ostatnie dekady zjawisku ogromnego wzrostu znaczenia pamięci, nadał nazwę „epoki upamiętniania”. Jest to prawdziwy historyczny fenomen fundamentalnej zmiany relacji grup z własną przeszłością. Według francuskiego badacza objawia się to wielowymiarowo: od zainteresowania genealogią, pamiętnikarstwem (wymiar prywatny), poprzez coraz większą ilość wielorakich obchodów rocznicowych, jednostek muzealnych, pomników czy archiwów (wymiar narodowy, państwowy). Efektem staje się więc między uznaniem dla tego, co przeszłe, a poczuciem przynależności zbiorowej, a także między pamięcią a tożsamością⁷. Przyczyn, jak i skali tego zjawiska należy upatrywać zarówno w przemianach politycznych na świecie, jak również w zawrotnym przyśpieszeniu tempa życia, które określa dziś już nie ciągłość a zmiana.

Efektem takiego stanu rzeczy staje się swoisty „obowiązek pamięci”, nałożony na teraźniejszość, która posiada całą paletę środków technicznych pozwalających zachować ślady przeszłości. Będąc odcięci od przeszłości, jedyną do niej drogę odnajdujemy poprzez rekonstrukcję: archiwalną, dokumentalną czy pomnikową. Ze względu na skalę akumulacji, Nora pisze wręcz o hipertrofii instytucji i narzędzi pamięci⁸. To w oczach francuskiego badacza stanowi systematyczne przekształcanie historii jako sposób na utrwalanie pamięci właśnie.

Dla opisu procesów przemiany pamięci współczesnych społeczeństw Pierre Nora używa terminu „dekolonizacja” – w praktyce oznacza to przebudzenie i wyemancypowanie pamięci grup społecznych, które przekładają się na przemianę tożsamości (by-

wa, że proces ten przebiega bardzo gwałtownie). Opierając się na terminologii zaproponowanej przez Norę, przypadek Polski i przede wszystkim Nowej Huty zaklasyfikować należy jako dekolonizację ideologiczną – dotyczy ona narodów, które zaznały dwudziestowiecznych totalitaryzmów. Ten rodzaj dekolonizacji, umożliwiony po upadku komunizmu, stał się okazją do debaty na temat trudnego dziedzictwa, jakie pozostało po tamtych czasach. Dochodzące do głosu nowe społeczne nurty, a także intelektualne prądy dekonstruują dotychczasowy pozytywny obraz historii zastępując go – jak mówi Nora – różnymi grupowymi pamięciami⁹. Konstruujemy „miejsca pamięci” (fr. *lieux de memoire*) – które zastępują nam brak zachowanych „środowisk/krajobrazów pamięci” (fr. *milieux de memoire*)¹⁰. Czym więc są „miejsca pamięci” i na czym polega ich rewolucyjne znaczenie?

Należy wspomnieć, że koncepcja „miejsca pamięci” jest efektem interdyscyplinarnych poszukiwań historyka o niezwykle bogatym doświadczeniu badawczym. W kontekście nauki o historii i pamięci należy rozumieć interdyscyplinarność jako konfrontowanie źródeł klasycznych (historycznych) z analizą treści nośników medialnych takich, jak film, telewizja, czy Internet oraz takimi nośnikami, jak architektura, literatura czy ikonografia. Założeniem badań powinien stać się polifoniczny dyskurs, w którym biorą udział nie tylko historycy, ale także socjologowie, antropologowie kultury czy literaturoznawcy. Dopiero mając tak rozległe źródła możemy rozpocząć definiowanie, czym są „miejsca pamięci”.

Historia drugiego stopnia odnosi nas w świat pamięci zbiorowej, gdzie historia jest nie tyle opisanym faktem, co formą pamięci współczesnych, która tworzy tożsamość grupową. Słowo „miejsce” ma wymiar bardzo metaforyczny, dlatego też do „miejsca pamięci” zaliczymy całe spectrum materialnych i niematerialnych elementów istotnych z punktu budowy tożsamości. Są to więc realne miejsca, ale także przekazywane ustnie historie, mity, obrazy, symbole czy źródła pisane. To, co stanowi dla nich wspólny mianownik, to pamięć społeczna, która pozwala im ciągle trwać poprzez podtrzymywanie ich znaczenia. Upamiętniamy zaś poprzez dyskurs, debaty, pomniki, wystawy, jak i budowę nowego muzeum, instytucji archiwizującej, czy kolejną publikację (zarówno naukową, jak

⁵ R. Traba, *Historia...*, op. cit., s. 23.

⁶ Roland Barthes, *Mitologie*, Warszawa 2000, s. 240.

⁷ Jacek Żakowski, *Rewanż pamięci*, Warszawa 2002, s. 37.

⁸ Pierre Nora, *Czas pamięci*, „Res Publica Nowa”, 2001, nr 153.

⁹ J. Żakowski, *Rewanż...*, op. cit., s. 63.

¹⁰ P. Nora, *Between Memory and History: Les Lieux de Memoire*, w: *Representations Special Issue*, 1989, nr 26.

i te spoza świata stricte akademickiego). Miejsce pamięci to bowiem „długotrwałe, utrzymujące się przez pokolenia punkty krystalizacyjne zbiorowej pamięci i tożsamości, które stanowią część społecznych, kulturowych i politycznych zwyczajów, zmieniają się w zależności od tego, jak zmienia się ich postrzeganie, przyswajanie, używanie i transponowanie”¹¹.

Jest to temat szczególnie istotny dla Polaków, którzy – po doświadczeniu represji ze strony kolejno nazistowskiego, a następnie komunistycznego reżimu, stanęli przed zadaniem „odnalezienia swej pamięci”, ustalenia, co właściwie chcieliby upamiętnić, a także wypracowania odpowiednich dla siebie form upamiętniania przeszłości. U podstaw totalitaryzmów leży kierowanie społeczną pamięcią poprzez użycie takich środków, jak cenzura, zacieranie pierwotnego znaczenia zdarzeń, „produkcja” faktów, bądź reinterpretacja zaistniałych¹². Kontrolując pamięć, system totalitarny zerwał jej ciągłość, dekretując tym samym swój ład społeczno-polityczny. Pamięć i jej kondycja jest więc problemem – także w wymiarze politycznym, który dotknął społeczeństwo polskie po przemianach zapoczątkowanych w 1989 r. Nowa Huta to jedna z najlepszych ilustracji tego problemu, a w świetle powyższych rozważań to także o tyle interesujący przypadek, że zaliczyć ją można do „dziedzictwa niechcianego”. Jednak „przeszłość to spadek nie do odrzucenia”, który domaga się od swojego dziedzica – człowieka, by dowiedział się co i po kim odziedziczył¹³, a także odnalazł połączenie między owym „spadkiem” a tym, co zostawi sam jako dziedzictwo swoim następcom. Taka spuścizna poddana moralnemu wartościowaniu łatwo może utracić swą wartość. Warto więc zaakceptować, że dziedzictwo – rozumiane jako świadectwo – choć często pisane jest „wrogim piórem”, podlegać powinno ochronie.

Nie ulega wątpliwości, że ilość prac z zakresu historii pierwszego stopnia na temat Nowej Huty jest ogromna. Z materiałów tych wyłania się obraz miasta umykającego jednoznacznej ocenie. W tym „no-

¹¹ Hagen Schulze, Etienne Francois, w: „Polsko-niemieckie miejsca pamięci” reader, 2009, s. 21 (w prowadzonym obecnie projekcie badawczym „Polsko-niemieckie miejsca pamięci”, który potrwać ma do 2012 r. i którego zwieńczeniem będzie kilkutomowa publikacja powstająca przy współpracy Niemców i Polaków, zastosowano taką właśnie definicję miejsca pamięci autorstwa E. Francois i H. Schulze).

¹² Bronisław Baczko, *Wyobrażenia społeczne. Szkice o nadziei i pamięci zbiorowej*, Warszawa 1994, s. 26.

¹³ Marcin Kula, *Przeszłość: spadek nie do odrzucenia*, Poznań 2001, s. 17.



1. Nowohucki Plac Centralny stanowi ściśle symetryczną koncepcję architektoniczną, 2010 r. Fot. Wojciech Matusik

wym socjalistycznym mieście” bowiem, jak w małym którym w powojennej historii Polski, w tak ciekawy sposób splotło się wiele mrocznych, jak i jasnych wątków. Historia zdarzeniowa zdaje się więc nie dawać wyczerpującej odpowiedzi na pytania o Nową Hutę. Wprowadzenie metody badawczej, jaką jest historia drugiego stopnia, pozwala potraktować pamięć jako źródło wiedzy, które przy odpowiednim podejściu może wspomóc wysiłki badacza na drodze do przedstawienia jak najpełniejszego obrazu. Należy nadmienić, że Jan Assman w swoich rozważaniach, przeniesionych na grunt polski przez Roberta Trabę, określa moment przejścia pamięci komunikatywnej (pamięci przekazywanej osobiście przez świadków zdarzenia) w pamięć kulturową (pamięci zapisanej w artefaktach kultury) na czas życia mniej więcej czwartego pokolenia. Nowa Huta nieuchronnie zbliża się do momentu, w którym historii budowniczych miasta i jego pierwszych mieszkańców będziemy poznawać tylko dzięki ich następcom oraz zapisanym świadectwom. Pojawia się więc pytanie, jaka ma być pamięć tego doświadczenia w kontekście tożsamości Nowej Huty, jak i Krakowa. Jest to zagadnienie istotne i złożone, szczególnie gdy mamy na względzie leżącą w sercu Nowej Huty paradoksalność, nabierającą z biegiem lat na sile, aż do ukonstytuowania dwóch pełnopraw-

nych a zarazem sprzecznych wizerunków i ocen miasta. Łatwo nakreślić linię demarkacyjną tych opozycji przed 1989 r., wyznaczoną między pierwszym, oficjalnym a drugim, podziemnym obiegiem informacyjnym. Należy też szczerze przyznać, że obie strony miały wiele mocnych argumentów na poparcie swych stanowisk. W obliczu ukonstytuowanych paradoksów warto więc powrócić do pytania o ciągłość czytania krajobrazu kulturowego po zmianie systemowej.

Beata Gawryszewska w swych rozważaniach na temat architektury partycypacyjnej zaznacza, że krajobraz kulturowy posiada strukturę, która ma istotne znaczenie w budowaniu komfortu egzystencji „rdzennych” mieszkańców, ale także dla przyjezdnych, którzy potrzebują czytelnego przekazu wartości, które nosi w sobie krajobraz¹⁴. Nowa Huta jest o tyle w uprzywilejowanej pozycji, że od momentu powstania gromadzono nieprzerwanie materiały na jej temat – możemy więc w stosunkowo jasny sposób wskazać „miejsca pamięci” istotne dla Nowej Huty, choć „obudowane” w sprzeczne ze sobą punkty widzenia, mity i reprezentacje. Chronologicznie ujmując, między rokiem 1949 a 1989 możemy wyróżnić: kwestię lokalizacji nowego miasta; tworzenie wizerunku nowego, socjalistycznego typu człowieka kontra tradycyjne, wiejskie korzenie napływającej do Huty społeczności; mit miasta „zdjętego wprost z radzieckiej deski kreślarskiej” versus stanowisko zajęte przez architektów Nowej Huty, podkreślających autorski wymiar projektu i inspiracje amerykańskimi koncepcjami architektonicznymi; mit „miasta bez Boga”, oderwanego od tradycyjnej religijności w zestawieniu z tak istotnymi wydarzeniami, jak „walka o krzyż nowohucki”, a także ogromne znaczenie posiadania własnej parafii dla nowohucian i ogromny wysiłek mieszkańców, jaki włożyli w budowę własnego kościoła. Nie można pominąć także trwającego latami opozycyjnego zestawienia „komunistycznej Nowej Huty” z „konserwatywnym Krakowem”, które przewija się przez każdy z wymienionych mitów. Są to zagadnienia rzetelnie opisane w istniejącej literaturze, stąd też intencją niniejszej pracy jest zastosowanie historii drugiego stopnia, by pokazać, w jaki sposób podlegają one dziś przewartościowaniu.

Cezurę, a zarazem początek istotnej przemiany wizerunku i znaczenia miasta, stanowią konsekwencje roku 1989. Stare sprzeczności pozosta-

¹⁴ Beata J. Gawryszewska, *Architektura partycypacyjna w budowaniu systemów terytorialno-krajobrazowych*, www.bgawryszewska.webpark.pl, 27 IV 2010.



2. W narożnikowych częściach Placu Centralnego budynki zostały ozdobione podcieniami, 2010 r. Fot. W. Matusik

ły obecne, choć zdeaktualizował się sam schemat dyskursu. Łukasz Stanek, odwołując się do teorii Henry’ego Lefebvre’a dotyczącej produkcji przestrzeni¹⁵, postawił tezę, że sposobem na zaradzenie na dwubiegunowe sprzeczności w oficjalnym dyskursie na temat Nowej Huty między 1949 a 1989 r. był schemat ewolucji (co ilustruje przykładem narracji o przemianie chłopów w robotników), a także marksistowska w swych korzeniach dialektyka o przemianie wiejskiego społeczeństwa w nowe, socjalistyczne. Przemiana miała następować poprzez pracę w fabryce – w ten sposób ludność wiejska miała się stawać pełnoprawną miejską społeczno-

¹⁵ Lefebvre argumentował, że tzw. „reprezentacje przestrzeni”, tj. zinstytucjonalizowane przedstawienia przestrzeni mają wpływ na jej doświadczenie oraz postrzeganie, a także jej projektowanie i przekształcanie w dalszej perspektywie (Por.: Ł. Stanek, *The instrumental use of representations of space in the practices of production of space in a postcommunist city*, www.janvaneyck.nl, 30 V 2008).

ścią¹⁶. Problem, który diagnozuje Stanek, to fakt, iż odrzucając takie zaplecze teoretyczne po zmianie ustroju równa się „podcięciu skrzydeł” przy budowaniu nowej teorii. Efekt to przyzwolenie na nazwanie Nowej Huty „miastem paradoksów”¹⁷, w ramach którego na równych prawach egzystują wszystkie sprzeczne reprezentacje miasta. Nowa Huta przeszła od roli producenta wizerunków socjalistycznego miasta – wizerunku znanego z prasowych i filmowych doniesień – do roli konsumenta własnych reprezentacji, które służą promocji miasta. Stanek zaznacza przy tym także, że wizerunki te mają praktyczne znaczenie w postaci wpływu na inwestycje architektoniczne w mieście¹⁸. Dostrzega on, że paralelnie do diagnozy „miasta paradoksów”, na teren miasta „wpuszczone” zostały symulacje, które miały stanowić nowy sposób na reprezentację miejsca. Jest to o tyle adekwatna do przypadku Nowej Huty metoda, że nie stawia ona wymogu interpretacji i uogólnienia dla miasta, w którym każdy wizerunek ma przyporządkowane swoje pełnoprawne, ukonstytuowane przeciwieństwo.

Reprezentacje i symulacje możemy potraktować jako przykłady materializacji pamięci Nowej Huty. W wypadku Nowej Huty materializacja pamięci od lat dziewięćdziesiątych opiera się w dużej mierze na przedstawieniu komunistycznej codzienności. Można wyróżnić tutaj symulacje realizowane przez i skierowane bardziej na odbiorcę „z zewnątrz” oraz projekty (współ-)realizowane przez mieszkańców Nowej Huty.

Celem pierwszego rodzaju symulacji w socjalistycznym mieście było pokazanie szarzyzny przeciętnego „sorealistycznego dnia”. Na tym właśnie założeniu bazowała m.in. wystawa *SocLand*, zorganizowana w 2001 r. przez Fundację SocLand, założoną przez Andrzeja Wajdę, Jacka Fedorowicza i Czesława Bieleckiego. W tym ujęciu Nowa Huta mogła być potraktowana jako zasadniczo gotowy w swym zrębie park tematyczny, czerpiący inspiracje ze wszystkich dotychczasowych reprezentacji miasta. Zarówno ta, jak i pomniejsze symulacje realizowane w Nowej Hucie bazują na połączeniu

¹⁶ Łukasz Stanek, *Futuryzm miast przemysłowych. 100 lat Wolfsburga i Nowej Huty*, red. Martin Kaltwasser, Ewa Majewska, Kuba Szreder, Kraków 2007, s. 294.

¹⁷ Jak zauważa Stanek, „kryzys paradoksu” dotyczy dziś wielu miast na świecie, co najprościej zauważyć wpisując hasło „city of paradoxes” do wyszukiwarki Google. Pojawi się wówczas kilkadziesiąt linków materiałów na temat tak różnych miast, jak Waszyngton, Wiedeń, Bombaj czy Londyn.

¹⁸ Ł. Stanek, *Symulacja w Nowej Hucie: drogi wyjścia z kryzysu reprezentacji pewnego miasta*, „Obieg”, 2006, nr 1 (73).



3. Prof. Stanisław Juchnowicz, jeden z twórców koncepcji urbanistycznej Nowej Huty, podkreślający autorski wymiar projektu i inspiracje koncepcją jednostki sąsiedzkiej, 2010 r. Fot. W. Matusik

elementu rozrywki, polityki i przystępnej lekcji historii, co sprawia, że projekty zyskują na atrakcyjności w oczach zwiedzającego „z zewnątrz”. Ma to znaczenie także (a może przede wszystkim) w szerszym, krakowskim kontekście turystyki miasta.

Inną symulacją było ustawienie w 2001 r. z inicjatywy radia RMF FM styropianowej kopii pomnika Lenina w miejscu, gdzie stał pierwowzór. Nowohucianie potraktowali go jednak dokładnie w ten sam sposób, jak „Lenina kroczącego”, a w gazetach lokalnych pojawiły się oskarżenia o brak szacunku dla mieszkańców dzielnicy.

W ramach symulacji skierowanych na odbiorcę „z zewnątrz” należy wyróżnić jeszcze inną propozycję, zgłoszoną przez założyciela firmy Crazy Guides – Communism Tours, pochodzącego z Nowej Huty Michała Ostrowskiego. Tutaj również możemy zaobserwować symulację socjalistycznej codzienności, jednak w praktyce nie należy już oczekiwać lekcji historii Nowej Huty (choć firma twierdzi, że stanowi to jeden z jej atutów – patrz strona internetowa Crazy Guides). Co więcej, ta symulacja jest skierowana tylko do turystów i to obcojęzycznych (strona internetowa Crazy Guides nie ma polskiej wersji językowej) i serwuje spotkanie z najbardziej lumpenproletariacką reprezentacją Nowej Huty.

Abstrahując jednak od wartości dydaktycznej, różnica między SocLandem a Crazy Guides jest zasadnicza także w innym aspekcie: o ile pierwszy stanowi rekonstrukcję peerelowskiej rzeczywistości w ramach parku tematycznego, o tyle drugi przykład wnosi zupełnie nowy element: umożliwia reinterpretację i przypadek podejścia do miasta ja-

ko miejsca gry i zabawy¹⁹ w oparciu o ukształtowane jeszcze w PRL-u opozycyjne przedstawienia miasta.

W odniesieniu do tych projektów w lokalnej nowohuckiej prasie pojawiała się sugestia, że faktyczna rola mieszkańców w tym wszystkim jest nikła, a właściwie, że zarówno twórcy, jak i odbiorcy to osoby „z zewnątrz”. Jest to faktyczny deficyt tego typu projektów. Trudno też do końca zidentyfikować w sposób pozytywny stosunek mieszkańców Nowej Huty do „miejsc pamięci”, na których bazują wymienione przedsięwzięcia.

„Miejsca pamięci”, które podlegają relatywnie łatwo dostrzegalnym przemianom, stanowią pomniki jako elementy organizujące przestrzeń. Podobnie, jak w wypadku nazw, posiadają także symboliczną wymowę. Po zmianach ustrojowych to one „idą na pierwszy ogień”: burzone z wielką pompą lub demontowane ukradkiem, zapomniane lub zastępowane nowymi. Równie ważny i symboliczny wymiar ma wznoszenie, jak i obalanie takich miejsc pamięci. W obu wypadkach mamy do czynienia z materializacją pamięci reprezentowanej przez nurt oficjalny (państwowy), jak i spontaniczny, społeczny²⁰. W wypadku Nowej Huty niejednokrotnie drogi oficjalnego nurtu nie pokrywały się z odczuciami samych nowohucian. Przykrym i niezrozumiałym doświadczeniem dla wielu mieszkańców Nowej Huty była zmiana nazwy Placu Centralnego, na „Plac Centralny im. Ronalda Reagana”. Barbara Kutrzeba-Nikiel, jedna z inicjatorek projektu Muzeum Nowej Huty, a także działaczka Forum dla Nowej Huty i Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Nowej Huty, wspomina: „Były bardzo duże pielgrzymki, szczególnie mieszkańców, którzy budowali Nową Hutę, że to oni nadali mu nazwę Placu Centralnego, i że jak tak można zmieniać. Mieli dużo racji, ponieważ rozmowa z mieszkańcami została całkowicie zaniechana, jednak w Nowej Hucie, jeśli chce się doprowadzić do jakichkolwiek zmian w różnych miejscach, to konsultacja z mieszkańcami jest najważniejsza. Niech oni się mogą wypowiedzieć, niech mają swoje zdanie czy zostanie to nadane, czy nie, to już trudno, ale to oni tworzą tę swoją dzielnicę, to małe miasteczko jest przecież ich”²¹.

¹⁹ L. Stanek, *Futuryzm...*, op. cit., s. 304.

²⁰ J. Szumowska, *Paradoksy...*, op. cit.

²¹ Wywiad z Bożeną Kutrzebą-Nikiel, w: *Nowa_huta.rtf. Księga uwolnionych tekstów*, red. Łucja Piekarska-Duraj, Kraków 2005, s. 57.

W trakcie akcji zbierania podpisów zapoczątkowanej przez Macieja Twarogę (swego czasu działacza LPR i postaci związanej ze skrajnie pravicowymi organizacjami, dziś – jak można o nim przeczytać – „nade wszystko społecznik, troszczący się o rozwój swego miasta, współtwórca Towarzystwa Miłośników i Rozwoju Nowej Huty”) pod petycją przywrócenia Placowi starej nazwy podpisało się 13 tys. osób. Petycja została zignorowana przez radnych, jednak w pamięci społecznej nowohucian przemianowanie placu nie odegrało większej roli – dla nich plac pozostał po prostu Placem Centralnym.

Także z inicjatywy Twarogę w 2006 r. oficjalnie bezimienny plac na osiedlu Willowym nazwano Placem Piotra Ożańskiego. Plac mimo protestów został jednak przemianowany na Plac Poczty 18 marca 2009 r. na wniosek radnego Bartłomieja Gardy z Platformy Obywatelskiej. Radny pytany o motywacje stwierdził: „Sam jestem mieszkańcem osiedla Willowego, wychowałem się tam i z rozmów z ludźmi wiem, że ta nazwa nikomu się nie podoba. Ożański nie był żadnym bohaterem, a jedynie zwykłym człowiekiem, którego wciągnięto w aparat tamtego ustroju i wykorzystano na potrzeby propagandy sukcesu. Z opracowań historycznych wynika jasno, że z tym sukcesem nie potrafił sobie poradzić w życiu prywatnym”. Również powołując się na mieszkańców i ich odczucia Twarogę ripostował: „Tacy jak on, jak mój ojciec [Ożański], byli twardymi ludźmi. Mamy się ich dzisiaj wstydzić?”. Część osób potraktowała spór jako jeszcze jeden przykład „programowej dekomunizacji” Nowej Huty, kładącej się cieniem na zbliżających się wówczas obchodach sześćdziesięciolecia Nowej Huty²². Faktem pozostaje jednak, że zanim plac został mianowany placem Piotra Ożańskiego, był placem bez nazwy, który mieszkańcy „oswoili” po swojemu i nikomu z nowohucian nie nastęczało problemów zlokalizowanie bezimiennego placu koło poczty.

W końcu, Nowa Huta to niezwykle trafny rodziwy przykład tego, jak można pamięć społeczną skolonizować²³. Nowa Huta to przykład, jak posłużyć się projektem architektonicznym i społecznym tak, by uczynić z niego rodzaj straszaka na socjalizm jako taki. Zasięg przedstawienia miasta jako punktu kumulującego „wszystko, co najgorsze z PRL-u” był niewspółmiernie większy, niż – powiedzmy – wizja Nowej Huty jako miasta ogrodu. Dyskredy-

²² „Gazeta Wyborcza”, *Zabiorą Ożańskiemu plac?*, 6 III 2009.

²³ E. Majewska, *Futuryzm...*, op. cit., s. 209.

tując projekt jako ideę jedynie polityczną, czy architektoniczną automatycznie uprzedmiotowiamy mieszkańców, na starcie marginalizując istnienie czynnika ludzkiego – żywego społeczeństwa, obdarzonego pamięcią, a przede wszystkim – w kontekście obywatelskim – prawem głosu. W praktyce oznaczało to, iż w oficjalnym stanowisku koncentrowano się na przedstawianiu dzielnicy jedynie jako „niechcianego dziecka” socjalizmu i hiperbolizacji związanych z jej historią negatywnych aspektów. Taką optykę można w latach 90. XX w. uzasadniać jeszcze „zrzucając” kagańca cenzury, ale – jak zostało nadmienione – podobieństwo działań w obu systemach politycznych, a więc działań, które rzeczywistość deformują i sprowadzają do jednego aspektu, wydaje się przynajmniej przez pewien okres łączyć dialektykę sprzed 1989 r. i tę, którą zaproponowano po transformacji.

Nowa Huta nie była już wówczas „młodym miastem” w opozycji do „starego, skostniałego Krakowa”. Poważnym deficytem miasta stał się wysoki odsetek ludzi w wieku poprodukcyjnym, pogłębiający się przez odpływ młodych mieszkańców. W przygotowanym w 2008 r. na zlecenie Urzędu Miasta Krakowa Lokalnym Programie Rewitalizacji „starej” Nowej Huty wciąż stanowi to jeden z głównych problemów dzielnicy. Program punktuje także pozostałe problematyczne dla Nowej Huty i całego Krakowa kwestie takie, jak poważne zanieczyszczenie, zesterzenie infrastruktury dzielnicy, niski standard przestrzeni publicznej, czy wciąż słaby rozwój walorów turystycznych. Nowohucianom często towarzyszy zresztą poczucie gorszości. Gdy w 1999 r. na 50-lecie miasta Nowohuckie Centrum Kultury zorganizowało wystawę upamiętniającą pół wieku istnienia miasta, jej wymowa była szczególna. „Przygotowaliśmy ekspozycję „ku pokrzepieniu serc”, bo to się Nowej Hucie w ówczesnej atmosferze należało. To były zdjęcia z okresu „triumfalnego”, który skończył się na dobrą sprawę w kwietniu 1960 roku, gdy nowohucka społeczność upomniała się o krzyż. Wtedy, mówiąc w pewnym uproszczeniu, władza ludowa obraziła się na „swoje” miasto. Nie chcemy jednak, żeby cała historia Nowej Huty kręciła się wokół tych kilku, dość już znanych obrazów-klisz” – powiedział przy okazji otwarcia w lipcu 2007 r. wystawy plenerowej na Placu Centralnym pt. „Nowa Huta – najmłodsza siostra Krakowa” Adam Gryczyński, szef Foto-Galerii w Nowohuckim Centrum Kultury²⁴. Dużo ostrzej

²⁴ Krzysztof Wołodźko, „Kurier Galicyjski”, 2000, nr 2 (44).



4. Przeniesiony z Walcowni Zgniatacz do południowej części Placu Centralnego oryginalny pomnik upamiętniający strajki w kombinacie, był także miejscem corocznych spotkań świątecznych hutników, 2011 r. Fot. Aleksandra Rydz

wypowiadał się wspomniany już Maciej Twaróg: „Huta przez ostatnich kilkanaście lat przesiąkła atmosferą lumpeksu, bo na dobrą sprawę nic innego tu nie powstawało. Ludziom udzieliła się ta atmosfera, tym bardziej że wielu z nich boleśnie odczuło na własnej skórze problemy transformacji, a kłopoty całego miasta odcisnęły na nich swe piętno”²⁵.

Inny przykład to pojawienie się Nowej Huty w katalogu IX Międzynarodowego Biennale Architektury w Krakowie w 2002 r., którego tematem, a zarazem mottem było „Mniej ideologii – więcej geometrii w przestrzeni do życia w mieście”²⁶, w którym odnośnie do Nowej Huty możemy przeczytać: „Miasto było budowane jako całość zespalaająca ideologię i geometrię. Ideologia odeszła w przeszłość, a geometrii nie dokończono. Pozostały obszary wymagające koncepcji i interwencji architektonicznej”. Ewa Majewska, analizując dyskurs nowohucki po 1989 r., twierdzi, nie kryjąc przy tym rozgoryczenia, że autorom tekstu najwyraźniej zupełnie umknął fakt istnienia czynnika ludzkiego w kontekście planowania miejskiego, zastępując go

²⁵ Ibidem.

²⁶ IX Międzynarodowe Biennale Architektury w Krakowie, red. A. Bik-Multanowski, Kraków 2002.

„ideologią” i „geometrią”²⁷. Podobne niezadowolenie i protesty wzbudziło kilka lat temu przeniesienie pomnika „Solidarności” z Walcowni Zgniatacz na południowy kraniec Placu Centralnego. Pomnik w kształcie litery „V” stał pierwotnie w istotnym dla hutników miejscu pamięci. W Walcowni bowiem rozpoczynały się strajki w latach 80. i przez wiele lat później hutnicy zjeżdżali tam co roku na wspólne wigilijne spotkania. Przeniesienie pomnika potraktowali jako kolejne posunięcie, które odbyło się bez ich zgody i czy konsultacji. Barbara Kutrzeba-Nikiel wspomina, że proponowali oni np. ustawienie repliki pomnika na Placu i pozostawienie oryginału w Walcowni Zgniatacz, propozycja została jednak odrzucona.

Kwestia pomnika, który został przeniesiony w okolice Placu Centralnego, dotyka też bolączki wszystkich nowohucian: zagospodarowania centralnych, reprezentatywnych przestrzeni dzielnicy. Mieszkańcy ubolewają nad degradacją Placu Centralnego i likwidacją miejsc takich, jak MPiK, który w pamięci starszych mieszkańców okazał się miejscem szczególnej wagi i symbolem czasu świetności dzielnicy. W trakcie warsztatów z antropologii pamięci zorganizowanych przez Małopolski Instytut Kultury opisywali MPiK jako miejsce, gdzie „można było wypić herbatę, przeczytać gazetę, spotkać się ze znajomymi (...) dziś są jedynie mordownie”.

Wydaje się, że to, co wypunktowała Majewska – czyli pominięcie czynnika ludzkiego – to element łączący pierwsze projekty po 1989 r., które próbowano zrealizować w Nowej Hucie. Jednocześnie to zadanie, z którego powinni wywiązać się nie tylko przedstawiciele władz miasta Krakowa, ale także – a może przede wszystkim – sami nowohucianie. Pamiętając o paradoksalności pamięci o Nowej Hucie, konieczne wydaje się podjąć próbę znalezienia punktu równowagi między wyobrażeniami o Nowej Hucie jako projekcie epoki stalinizmu z tym, czym jest dzisiaj: dzielnicą borykającą się z licznymi deficytami, ale także posiadającą niecodzienny potencjał w postaci unikalnego przykładu socjalistycznej planistyki miejskiej i społeczności lokalnej, która reaguje na sprawy dotyczące losów dzielnicy. Nie chodzi tu przy tym o sztuczny kompromis. Z przeprowadzonych w ówczesnym czasie wywiadów z mieszkańcami Nowej Huty wynika, że ich opinie wobec wspomnianych wcześniej symulacji były podzielone: jedni postrzegali je jako brak szacunku wobec nich, inni wyrażali zadowolenie ze szczególnej uwagi, jaką poświęcały im rozmaite in-

stytucje i mówili o początku eksplorowania Nowej Huty jako turystycznej atrakcji. Wszystkich łączy zaś zainteresowanie stanem infrastruktury dzielnicy. Aktywiści podkreślają, że nie mają łatwej drogi. Oprócz istniejącej nieprzerwanie od 1953 r. restauracji „Stylowa”, a także „Mozaika” i „Jubilatka”, które skierowane są do starszej części społeczności, trzeba wymienić klub „1949” (drugi po kawiarni w Łażni Nowej tego typu klub w Nowej Hucie), który przez kilka lat istnienia zapisał się w sposób szczególny w dzielnicy, oferując młodym ludziom możliwość spędzenia czasu „na mieście” i który – choć nie sprzedawał alkoholu – stanowił miejsce spotkań, które z powodzeniem mogłoby funkcjonować w centrum miasta. Wystrój, jak i nazwa miały w czytelny sposób stanowić odzwierciedlenie inspiracji twórców, jak i lokalny nowohucki patriotyzm.

W klubie „1949” można było zasiąść przy stolikach udekorowanych czerwonym goździkiem w butelce. Ściany dekorowano rolkami papieru toaletowego, a na półce stały stare odbiorniki radiowe i hełm z napisem „ORMO”, sąsiadując z kolorową sztuką nowoczesną. Inspiracje minioną epoką mimo wszystko nie przekraczały jednak granicy dobrego smaku. Dziwi więc fakt, że choć mieszkańcy uskarżają się na kulejącą infrastrukturę rozrywki w dzielnicy, skutecznie oprotowali obecność klubu „1949” jako miejsca, które zakłóca spokój na osiedlu Uroczym²⁸, co ostatecznie doprowadziło do jego zamknięcia z końcem czerwca 2010 r. Obecnie jedynym samodzielnie działającym na terenie dzielnicy klubem, który próbuje zatrzymać młodzież nowohucką przed weekendowym „emigrowaniem” do centrum Krakowa w poszukiwaniu rozrywki jest Klub „Kombinator”, który w październiku 2010 r. obchodził drugie urodziny. Klub boryka się jednak z podobnymi problemami, jak nieistniejący „1949”.

Należy także wymienić projekty, których inicjatorzy za cel stawiają sobie czynne zaangażowanie chętnych nowohucian do bycia (współ-)autorami reprezentacji swojego miasta. Jest to kluczowa wartość z punktu widzenia nauki o pamięci, ponieważ za rdzeń opowieści o „miejscach pamięci” należy uznać nie tyle samo wydarzenie, co proces, który towarzyszy społecznemu zakorzenieniu tegoż w pamięci kulturowej²⁹. Istotny wkład w badania tożsamości nowohucian wnosi zrealizowany kilka lat temu pod okiem Anny Miodyńskiej projekt

²⁸ „Wizerunek Nowej Huty na spotkaniu Kraków PR” (spotkanie odbyło się 28 IX 2010 r.).

²⁹ R. Traba, *Przeszłość...*, op. cit., s. 160.

²⁷ Ewa Majewska, *Futuryzm...*, op. cit., s. 209.

„Nowa_huta.rtf” z obszaru antropologii pamięci. Powstałe dzięki temu m.in. „Księga uwolnionych tekstów” z 2005 r., czy wystawa „Bagaż odnaleziony”, to zapis tożsamości nowohucian i ich miejsc pamięci, a także dobry przykład wykorzystania założeń nowej historiografii do opisu zdekolonizowanej polskiej pamięci, opisujący to, co „historia tradycyjna zepchnęła na margines badawczy”. Te okoliczności wspomagają rozwój Nowej Huty, ponieważ doceniają i promują dziedzictwo społeczności lokalnej, a przede wszystkim sprzyjają pozytywnej, wewnętrznej (tj. skierowanej do mieszkańców) projekcji tożsamości miasta³⁰, które przez lata było stygmatyzowane w zestawieniu ze „starym Krakowem”.

Przytoczona tutaj binarna opozycja między Krakowem a Nową Hutą powinna wywołać skojarzenie z odbywającym się w wygaszonej części kombinatu festiwałem „Sacrum Profanum” (realizowanym w ramach programu „6 Zmysłów”), który zalicza się obecnie do ścisłej czołówki polskich festiwali, jeśli chodzi o program i aranżację, ale także jednego z ważniejszych festiwali współczesnej muzyki poważnej na świecie³¹. Co ważne, wszyscy – organizatorzy, muzycy, jak i widzowie wypowiadają się z dużym uznaniem dla zaaranżowanych na potrzeby koncertów nowohuckich przestrzeni industrialnych. Analizując ich wypowiedzi widać, że wielu dokonuje oceny w oderwaniu od kontekstu spuścizny historycznej kombinatu, skupiając się na walorach miejsca i imprezy³².

Wydaje się, że istotną zmianę przyniosła też przeprowadzka Teatru Łaźnia z Kazimierza w nowohucką przestrzeń. Teatr pod wodzą Bartosza Szydłowskiego postanowił wyjść „na ulicę” Nowej Huty, rozmawiać o jej spuściznie i podjąć próbę zaangażowania mieszkańców, prosząc ich zarazem o swoje „świadcstwo”. Dotychczasowy dorobek Łaźni pokazuje, iż miasto zmienia teatr, ale i teatr potrafi zmienić miasto, dodając do jego mapy mentalnej kolejny wymiar. Ma to szczególne znaczenie, gdy chodzi o defaworyzowane przestrzenie miejskie³³. Niektóre antropologizujące przedstawienia Łaźni podejmowały także temat dystansu między Nową Hutą a jej wyobrażeniem, dotykając paradok-

su, jak Nową Hutę przedstawiano, a jaka była/jest ona – jeśli w ogóle możemy użyć takiego stwierdzenia – w rzeczywistości³⁴. Warto wspomnieć tutaj takie wydarzenia, jak „Aleja Nadziei” i „Mieszkam tu” w ramach festiwalu Genius Loci w Nowej Hucie³⁵, oparte na kategoriach uczestnictwa i zaangażowania zarówno twórców, jak i odbiorców. Przedstawienia te przypominają także jedną kwestię, która często umyka w działaniach przestrzennych: nie zatrzymamy, ani tym bardziej nie odwrócimy procesu utraty autentyczności reprezentacji krajobrazu kulturowego, jeśli ograniczymy się jedynie do naśladowania wyglądown³⁶.

Warte zainteresowania są również projekty, które wpisują się w to, co Robert Traba określił poetycko mianem polifonii pamięci, czyli wszystkie te zabiegi, które możemy potraktować jako „świadome konstruowanie miejsc pamięci” z perspektyw narodo³⁷. Interesujące przykłady takiego świadomego dialogu, a zarazem symulacji w ostatnich latach to międzynarodowe projekty takie, jak „Mindmapping Nowa Huta”, czy zrealizowany przy współpracy Büro Kopernikus wybiegający w przyszłość projekt „Futuryzm miast przemysłowych. 100 lat Wolfsburga i Nowej Huty”. Interesujących inicjatyw systematycznie przybywa³⁸. Z rdzenie nowohuckich projektów i instytucji z dłuższym stażem szczególnie zasłużone dla dzielnicy są: Ośrodek Kultury im. Cypriana Kamila Norwida, Forum dla Nowej Huty, Partnerstwo Inicjatyw Nowohuckich, jak również Kino Sfinks, dla którego Jerzy Ridan z inicjatywy Stanisława Gawlińskiego od dłuższego czasu wspólnie z grupą młodych dziennikarzy dokumentuje na kliszy życie mieszkańców w postaci „Nowohuckiej Kroniki Filmowej”, emitowanej w Kinie Sfinks oraz

³⁴ *Co się wydarzyło w Nowej Hucie/Nowa Huta – doświadczenie*, reż. Bruno Lajara, 2004.

³⁵ Projekt realizowany przez Łaźnię po przeprowadzce w 2004 „Mieszkam tu” polegał na zebraniu od mieszkańców po jednym przedmiocie, który miał dla nich istotne znaczenie i przeprowadzenie z nimi rozmowy na ten temat. Zarówno przedmioty, jak i nagrania rozmów stały się materiałem dla artystów. Część przedmiotów mieszkańcy podarowali Łaźni. Stały się one „wyposażeniem”.

³⁶ Ł. Stanek, *The production of...*, op. cit.

³⁷ R. Traba, P. Nora, G. Schwan, *Czy Europa istnieje?*, „Gazeta Wyborcza”, 11 VIII 2007.

³⁸ Bardzo wiele przykładów można odnaleźć w sieci. Za przykład można tu podać wiele stron poświęconych Nowej Hucie na portalach społecznościowych takich, jak Facebook, czy blogi internetowe (liczy się tu także spora ilość „fanów”, czyli osób obserwujących zamieszczane na portalach informacje o Nowej Hucie). Najnowszym, finansowanym z oficjalnych źródeł interesującym projektem, jest internetowa nowohucka encyklopedia, NHpedia.

³⁰ A. Stenning, *Życie w przestrzeniach...*, op. cit.

³¹ W ramach „Sacrum Profanum Freak” promowana jest również interesująca muzyka nowoczesna.

³² Por. materiały filmowe dot. „Sacrum Profanum 2010” dostępne na stronie festiwalu.

³³ E. Rybicka, *Teren miasta. Od spektaklu do działania w przestrzeni miejskiej*, w: „Kultura miasta. Miasto w kulturze”, nr 1 (1) 2008.

w regionalnym, krakowskim ośrodku TVP. Inicjatywa stanowi bezpośrednie nawiązanie do Kronik Filmowych z czasów PRL-u i jest jedyną chyba tego typu dokumentacją historii dzielnicy w skali kraju. Do funkcjonujących czynnie w Nowej Hucie organizacji pozarządowych zaliczyć można Fundację Teatru Ludowego, Towarzystwo Ratowania Kultury w Nowej Hucie, Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Nowej Huty, Stowarzyszenie KorboTurbina, czy Stowarzyszenie Moja Nowa Huta.

Większość z wymienionych powyżej instytucji i organizacji zaangażowanych jest w serię spotkań pt. „Zrozumieć miasto – cykl o przestrzeni publicznej”, poświęconych Nowej Hucie, w powiązaniu z wnioskami i celami Lokalnego Programu Rewitalizacji „starej” Nowej Huty. Cykl porusza wiele istotnych zagadnień dla przyszłości dzielnicy, które pokrywają się z tematyką wypunktowaną jako kluczowa dla Nowej Huty przez samych mieszkańców, na temat których miasto Kraków zdobyło wiedzę na drodze konsultacji z samymi nowohucianami, a które zebrano w „Raporcie końcowym ze spotkań konsultacyjnych dotyczących zmian w przestrzeni Placu Centralnego i Alei Róż” z 2009 r. Raport zawiera wiele cennych dla Urzędu Miasta, jak i potencjalnych badaczy uwag dotyczących semantyki i symboliki zabytkowego rdzenia Nowej Huty, sygnalizuje zatracenie orientacji symbolicznej Alei Róż i wspomniany problem nazewnictwa Placu Centralnego. Pamięć mieszkańców upomina się więc o swoje, a ponieważ stanowi ona – cytując Leszka Kołakowskiego – „ruchomy majątek”, to tylko sprawne nim „obracanie” stwarza szansę powodzenia. Kołakowski zaznacza, że ta konstatacja powinna mieć szczególną wagę dla animatorów kultury, którzy swoją pracą nadają kształt twórczemu procesowi, jakim jest tożsamość³⁹.

W tym wymiarze otrzymujemy odpowiedź na pytanie o ciągłość krajobrazu kulturowego Nowej Huty. Nowohucka pamięć jest niezmiennie poruszana. Symulacje budowane są w odwołaniu do miejsc pamięci i dwubiegunowych, sprzecznych reprezentacji, które odziedziczone zostały po PRL-u.

Potencjał społeczny, a także konieczność zarządzania dziedzictwem socjalistycznym, które w wypadku Nowej Huty nie ma nic wspólnego ze skansenem, postawiło miasto Kraków przed obowiązkiem debaty nad przyszłością dzielnicy w szerszym kontekście. Pierwszą próbą zmierzenia się z trudnym

zagadnieniem jest zaproponowana w latach dziewięćdziesiątych koncepcja muzeum rozproszonego. Od momentu jej pojawienia się do chwili poczynienia administracyjnych kroków na rzecz uznania wartości Nowej Huty musiało upłynąć jednak jeszcze kilka lat.

Otwarcie w kwietniu 2005 r. w dawnej Składnicy Harcerskiej nowohuckiego oddziału Muzeum Historycznego Miasta Krakowa⁴⁰ to wydarzenie o wymiarze symbolicznym w relacjach starego Krakowa z jego „najmłodszą siostrą”. Kraków – miasto historyczne – od dawna mierzy się ze swym ogromnym dziedzictwem, a koniecznością naturalnego rozwoju. Sakralizacja Krakowa w naturalny i całkiem zasadny sposób „ustawiła” więc Nową Hutę w roli profanicznego jej przeciwieństwa. Fakt, że Nowa Huta – „miasto nowoczesne” – otrzymało jednostkę muzealną od Krakowa „historycznego miasta”, stał się krokiem do uznania jej znaczenia w tkance miejskiej.

Plany wspomnianej już Fundacji SocLand z kolei skoncentrowane były na wybudowaniu multimedialnego muzeum, w którym – jak ujęła to Krystyna Zachwatowicz, współzałożycielka Fundacji, „można by pokazywać rzeczywistość PRL-u”. Zabiegi Fundacji o utworzenie jednostki muzealniczej poświęconej komunizmowi to historia długiej walki o miejsce i kształt programowy. Dopiero w 2009 r. udało się wypracować pierwszą spójną koncepcję, według której w odkupionym przez gminę Kraków od spółki Apollo Film dawnym kinie Światowid mieścić się ma Muzeum PRL-u, stanowiące część Muzeum Historii Polski.

Muzeum Historii Polski powołano do życia decyzją Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w maju 2006 r. W założeniach programowych Muzeum czytamy, że swymi działaniami powinno ono kłaść nacisk na „wypuklenie tego, co w dziejach Polski wyjątkowe, specyficzne, fascynujące” w miejsce „tendencyjnego narzucania wniosków”. Jak jednak zapobiec indoktrynowaniu i zwyczajnemu znudzeniu odbiorcy? Według Roberta Traby centralną kategorią tworzenia Muzeum powinno być interaktywne poznawanie i rozumienie procesów historycznych tak, aby uniknąć sytuacji, w któ-

³⁹ Leszek Kołakowski, *Sprawa polska*, „Kultura” paryska 1973, nr 4, w: „Gazeta Wyborcza”, 17 VII 2009.

⁴⁰ Obszar, który obejmuje swoją działalnością nowohucki oddział MHK, omówiono szczegółowo w wydanej w 2005 r. publikacji „Nowa Huta. Studium muzeum rozproszonego” pod redakcją Jacka Salwińskiego i Leszka J. Sibili, która zawiera szczegółowy opis planu zagospodarowania przestrzeni miasta i kombinatu zgodnie z francuskim wzorem muzeum rozproszonego, który z powodzeniem wprowadza się w poprzemysłowych regionach.



5. Dawny budynek kina Światowid, a obecna siedziba Muzeum PRL, wymaga restauracji. Ze względu na spory programowe muzeum wciąż odkładane jest zakończenie remontu, 2011 r. Fot. A. Rydzy

rej „opakujemy” stare mity w nowe media⁴¹. Jaką więc pamięć mogą kształtować wystawy muzealne i jaką przyjąć formułę, by uchwycić paradoksalność miejsc pamięci?

Zauważalne jest, że także Muzeum PRL-u w nowych projektach idzie w stronę gry miejskiej. Na jesieni 2010 r., wraz z Nowohuckim Oddziałem Muzeum Historycznego Miasta Krakowa stworzyło ono pierwszą w Polsce multimedialną ścieżkę edukacyjną z elementami gry ulicznej „Założ buty, przyjdź do Huty”⁴². Aby skorzystać ze ścieżki, należy wypożyczyć przewodnik i odtwarzacz, które znajdują się w siedzibie Muzeum PRL-u i nowohuckim oddziale Muzeum Historycznego miasta Krakowa i ruszyć w 1,5-godzinny spacer po Nowej Hucie. Projekt jest jedną z niewielu, jak dotychczas, wspólnych inicjatyw obu jednostek muzealnych w Nowej Hucie⁴³. Na zadane przez autorkę pracy pytanie managerce Agnieszce Pelc (związanej z Muzeum PRL-u od początku jego istnienia w Nowej Hucie, tj. sierpnia 2009 r.) o realny status związku obu muzeów, miejsce Muzeum PRL-u w strukturze Nowej Huty i planowane projekty, padła odpowiedź, że współpraca między nowohuckim oddziałem MHK a Muzeum PRL-u odbywa się przede wszystkim dzięki dobrej woli obu stron i testem do dalszej współpracy będzie właśnie wspomniana ścieżka multimedialna. Obie jednostki muzealne nie są więc oficjalnie powiązane, nie ma także na ten moment planów, aby Muzeum PRL-u weszło w skład Muzeum Rozpro-

szonego Nowej Huty⁴⁴, choć status Muzeum PRL-u znów nie jest do końca jasny. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa w Nowej Hucie finansowane jest z budżetu miasta Krakowa, podczas gdy Muzeum PRL-u dotychczas jako część Muzeum Historii Polski podlega bezpośrednio Ministerstwu Kultury i z niego czerpie fundusze. Jak dotychczas, tj. do wiosny 2011 r., w budynku dawnego kina odbywają się edukacyjne spotkania z byłymi działaczami nowohuckiej „Solidarności”, wykłady, gry terenowe oraz czasowe wystawy. Termin zakończenia remontu (fakt, iż Światowid wymaga gruntownego remontu, jest niepodważalny) i oddania budynku wciąż jednak jest odkładany z powodu rozbieżności co do ostatecznego kształtu ekspozycji. Proponowany przez Piotra Osękę projekt ekspozycji został przez radę programową Muzeum Historii Polski mocno skrytykowany i podzielił debatujących na tyle, że od grudnia 2009 r. nie odbyło się żadne spotkanie wszystkich członków. Obecnie, w związku z apelem samych zainteresowanych, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski wstępnie przystał na wyłączenie z Muzeum Historii Polski krakowskiego Muzeum PRL-u i przekazanie go wraz z roczną dotacją w wysokości 1 mln zł w ręce Krakowa, który jest także właścicielem dawnego kina Światowid. Pozostaje mieć nadzieję, że w chwili oddania tekstu do druku prace nad ideologiczno-plastyczną koncepcją Muzeum PRL-u będą konsekwentnie nabierać ostatecznych kształtów. Jak dotychczas, trudno ostatecznie stwierdzić, w jaki sposób Muzeum PRL-u chce zmierzyć się z wieloma, skrajnie różnymi pamięciami o komunizmie w Nowej Hucie.

Nie jest łatwym zadaniem zamknąć listę nowych projektów i inicjatyw dotyczących Nowej Huty. Monitorując media, praktycznie każdego tygodnia można natrafić na nowe informacje. Mieszkańcy i aktywiści Nowej Huty przypominają jednak, że wciąż jesteśmy zaledwie w połowie drogi do udanej rewitalizacji dzielnicy.

W opublikowanym 21 września 2010 r. na łamach „Financial Times” specjalnym raporcie „The Future of the Cities” czytamy o Nowej Hucie: „Jeśli jakiegokolwiek miejsce może być dobrą wizytówką realnego socjalizmu, to jest to zaplanowane miasto Nowa Huta”⁴⁵. W artykule padają nazwy „bliźniaków” Nowej Huty – niemieckiego Eisenhüttenstadt,

⁴¹ R. Traba, *Historia...*, op. cit., s. 107.

⁴² Projekt rozpoczął się 21 X 2010 r.

⁴³ W czerwcu 2010 w drugą edycję projektu „Zajrzyj do Huty”, organizowaną z inicjatywy Muzeum Rozproszonego Nowej Huty zaangażowane było także Muzeum PRL-u.

⁴⁴ Informacje pochodzą ze spotkania zorganizowanego przez agencję Kraków PR 24 IX 2010 r.

⁴⁵ Artykuł autorstwa Jana Cienskiego pt. *Nowa Huta: a socialist showpiece forged in hard times*, dostępny na stronie

bułgarskiego Dymitrowgradu, węgierskiego Dunaújváros, ale to właśnie Nowa Huta w opinii autora artykułu stanowi przykład architektury miejskiej, która przetrwała test dziejów. Autor cytuje tu Andrzeja Lorka: „Nowa Huta jest najpiękniejszym i najlepiej zrealizowanym spośród tych miast”, artykuł zaś puentuje stwierdzeniem, iż turystyczny boom, którego doświadczył stary Kraków, dotknął Nową Hutę w stopniu minimalnym, głównie w postaci projektów zarabiających na nostalgii za komunizmem.

Artykuł z „Financial Times” w szybkim tempie obiegił internet i stał się załącznikiem wielu dyskusji, które potwierdzają żywą pamięć o Nowej Hucie i chęć udziału w dyskusji nad jej kształtem. Potencjał partycypacji ma tutaj niebagatelne znaczenie. Rola architektów i konserwatorów w tym taka, iż powinni dziś przede wszystkim doradzać. Architektura z założenia partycypacyjna stanowić musi coś więcej, niż zaproszenie mieszkańców do konsul-

tacji (choć i tego często brakuje; ewentualnie brak samych mieszkańców na konsultacjach) nad projektem⁴⁶. Pamięć mieszkańców ma tutaj niebagatelny wpływ na przestrzeń i jej postrzeganie.

Czas nauki powinien rządzić się zupełnie innym biegiem, niż czas polityki. Trudno jednak jednoznacznie ocenić, czy i kiedy kryzys reprezentacji Nowej Huty zostanie zażegnany. Z pewnością jednak dzieje się coraz więcej, by umożliwić nowe sposoby interpretacji krajobrazu kulturowego Nowej Huty. Poszukując odpowiedzi na to pytanie, warto przyglądać się takim dalszym inicjatywom, jak wspólne projekty nowohuckiego oddziału Muzeum Historycznego Miasta Krakowa i Muzeum PRL-u. Należy więc wyrazić nadzieję, że twórcy nowohuckich jednostek muzealnych pamiętają, że dotykając nowohuckiego spadku wchodzi w sferę konstruowania pamięci o miejscu i ludziach, którzy na to miejsce uważnie spoglądają.

www.ft.com, stanowi część raportu *The Future of the Cities*, który został opublikowany 21 IX 2010.

⁴⁶ B. Gawryszewska., *Architektura partycypacyjna...*, op. cit.

PARADOXES OF MEMORY AND ‘HISTORY OF THE SECOND DEGREE’: A CASE STUDY OF NOWA HUTA

This application of the concept of history of the second degree to a case study of the Nowa Huta community assumes that historical fact functions in two dimensions, firstly, as the actual event, and secondly, as its effect, a social fact which comes into being thanks to the processes of interpretation guiding people’s thoughts and attitudes. According to the French historian Pierre Nora ‘history of the second degree’ (*histoire au second degré*) has its site in our heads and in the long run defines our collective and individual identity.

Consequently, any research conducted along these lines has to make a clear distinction between the objective meaning of historical developments *and* the role they play in the shaping of collective identities. It is equally important to hold on to an interdisciplinary perspective while deconstructing the process which substitutes the missing ‘landscapes of memory’ (*milieux de memoire*) with ‘sites of memory’ (*lieux de memoire*).

Nowa Huta is probably the best place to study the problematic nature of the collective memory of the Polish society in the aftermath of the political and economic change initiated in 1989. It is also an intriguing case of an unwanted legacy from the old system. For the last two decades Nowa Huta has been trying to sort out its conflicting images and representations – many of them inherited from the days of socialism – that can be summed up in the label ‘city of paradoxes’. In order to break the deadlock, tap the social potential of the place and activate the reservoirs of living memory in a constructive way the residents

have been encouraged to join an on-going discourse about the Nowa Huta heritage and to take up the problem-solving technique of simulation.

Activists, animators and cultural institutions from all over Cracow have recently become more interested in reaching out to the stores of collective memory about Nowa Huta. The creation in 2006 of a dispersed museum of Nowa Huta set the new trend. The way in which it attempts to tell the history of the place prior to 1949 and chronicle the sixty years of Nowa Huta has proved to be an effective antidote to the creeping scensenzation of this part of Cracow. A similarly open approach was adopted by the Muzeum PRL-u which opened in the former Cinema Światowid. Now, however, the People’s Republic Museum’s fuzzy programmatic and aesthetic formula is up for revision. And as one of its founders Professor Krystyna Zachwatowicz has said a decision about its visual identity will be made later this year.

What we have seen lately is that the issue of the Nowa Huta heritage is again being debated in ways that transcend the entrenched opposition of Cracow-Nowa Huta, which bedevilled similar discussions in all the years of the People’s Republic. In effect, the stigma of Nowa Huta’s inferiority is being washed away. Although the district has its own problems such as crumbling infrastructure and the outflow of its young talent, the outlook is good.

MISCELLANEA

BOŻENA WYROZUMSKA

PRZYCZYNKI DO ŻYCIORYSU STANISŁAWA KRZYŻANOWSKIEGO

I.

W 1884 r. rozpisany został konkurs na stanowisko aplikanta Krajowego Archiwum Aktów Grodzkich i Ziemskich. Zgłosiło się trzech kandydatów: Alfred Blumenstock, Kazimierz Bystrzonowski i Stanisław Krzyżanowski. Tego ostatniego poparł Stanisław Smolka. W opinii napisał: „... człowiek odznaczający się pilnością wzorową a nadto zdolnościami niezwykłymi, które mu już dziś... rokują piękną przyszłość naukową”. Krzyżanowski miał wówczas lat 19 i od dwu lat był studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Czas pokazał, że Smolka trafnie ocenił swego ucznia, nie zauważył jednak wówczas, że Stanisław Krzyżanowski miał jeszcze jeden talent: był mianowicie świetnym organizatorem. To on zbudował Gabinet Nauk Pomocniczych Historii w Uniwersytecie Jagiellońskim, jako dyrektor Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa zreorganizował tę placówkę i nadał jej charakter instytucji naukowej. Był współzałożycielem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, autorem statutu tej korporacji, jej wieloletnim prezesem, a także redaktorem *Rocznika Krakowskiego*; zainicjował gromadzenie zabytków dla Muzeum Historycznego Krakowa. W 1913 r. krakowskie koło członków Towarzystwa Historycznego rozważało projekt zwołania w 1915 r. IV Zjazdu Historyków Polskich. Sprawę referował Stanisław Krzyżanowski i przedstawił gotowy program zjazdu, który przez zebranych w liczbie 50 osób został zasadniczo zaakceptowany. Zjazd odbył się dopiero w 1925 r. w Poznaniu, Krzyżanowski zmarł 15 stycznia 1917 r.

Talent organizatorski Stanisława Krzyżanowskiego objawił się już w czasie studiów. Był on jednym z inicjatorów powołania stowarzyszenia studentckiego Bractwo Akademickie Filaretów i opracował

jego statut. Impulsem do podjęcia tej inicjatywy był pobyt w Krakowie w dniach od 25 lipca do 3 sierpnia 1884 r. Ignacego Domeyki, ostatniego żyjącego członka wileńskiego Towarzystwa Filomatów¹. Domeyko już od 1838 r. przebywał w Chile, gdzie zrobił karierę jako mineralog, w 1848 r. przyznano mu obywatelstwo tego kraju, a od 1867 r. do 1883 r. był rektorem Uniwersytetu chilijskiego. W 1884 r. przyjechał do Krakowa. Przywitano go tutaj z niezwykłą atencją, spotkał się z biskupem Albinem Dunajewskim, Karolem Olszewskim, Stanisławem Tarnowskim, uczestniczył w posiedzeniu Akademii Umiejętności, zwiedził zabytki krakowskie. Dnia 30 lipca na cześć Domeyki wydano przyjęcie w sali Celestatu, w którym uczestniczyli między innymi delegat Namiestnictwa Kazimierz Badeni, prezydent Krakowa Ferdynand Weigel, redaktor „Czasu” Paweł Popiel. Dnia 2 sierpnia był na wieczorze literackim zorganizowanym przez Pawła Popiela z udziałem literatów, dziennikarzy i młodzieży. Być może wówczas Stanisław Krzyżanowski i grono jego przyjaciół zetknęli się z Domeyką osobiście.

Akta Bractwa Filaretów są bardzo niekompletne². Według Statutu: „Podpisujący podanie o zatwierdzenie statutu Bractwa są Członkami – Założycielami i tymczasowym Zarządem pod przewodnictwem Stanisława Windakiewicza”; podanie takie jednak się nie zachowało. Najstarszym zachowanym aktem jest pismo z dnia 17 XII 1884 r. Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego do Prezydium c.k. Namiestnictwa z prośbą o zatwierdzenie statutu Bractwa Filaretów. Namiestnictwo przesłało tę prośbę do Dyrekcji Policji i – przy braku zastrzeżeń – zezwoliło na powołanie nowego stowarzyszenia studenc-

¹ Zdzisław Jan Ryn, *Ignacy Domeyko kalendarium życia*, Kraków 2006.

² Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, syg. S II 782.

kiego. Z początkiem roku 1885 Senat UJ mianował profesora Fryderyka Zolla kuratorem Bractwa. Cztery miesiące upłynęły od wyjazdu Ignacego Domeyki z Krakowa, przez ten czas grupa studentów zdołała się porozumieć, opracować statut i podjąć urzędowe kroki, które doprowadziły do wcielenia w życie ich pomysłu. O swoim powstaniu Bractwo poinformowało Domeykę, który przesłał im swoje *blogosławieństwo*³, a gdy zmarł (23 I 1889), zamówiono jego portret u malarza Aleksiego Strażyńskiego. Intencją członków Bractwa było zawieszenie tego portretu w auli Collegium Novum. Senat uniwersytecki przyjął dar, ale zastrzegł sobie decyzję o miejscu jego ekspozycji. Nieznane są losy tego portretu; dziś nie ma go w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Paragraf pierwszy Statutu postanawiał: „Bractwo Akademickie Filaretów jest ściślejszym związkiem uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, łączonych węzłem serdecznych stosunków pod hasłem <Bóg i Ojczyzna>”.

W skład pierwszego wybranego Zarządu wchodził: Kaden Ludwik – przewodniczący, Rosner Ignacy – gospodarz, Krzyżanowski Stanisław – pisarz, Korzeniowski Józef – bibliotekarz, Windakiewicz Stanisław – radca I, Bystron Jan – radca II, Marylski Antoni – skarbnik. Do obowiązków pisarza według Statutu należało sporządzanie sprawozdań ze zgrupowań członków i posiedzeń Zarządu oraz spisywanie roczników Bractwa. Ponadto pisarz Stanisław Krzyżanowski został zobowiązany do zredagowania Rocznika Filaretów. Bractwo Akademickie Filaretów okazało się efemerydą, przetrwało zaledwie cztery lata i 4 XII 1890 r. podjęło uchwałę o samorozwiązaniu, a jedynym trwałym przejawem jego działalności było opublikowanie w 1886 r. „Rocznika Bractwa Akademickiego Filaretów”. W tym Roczniku Stanisław Krzyżanowski pomieścił artykuł pt. *Andrzej Ciesielski. Studium literatury politycznej XVI wieku* oraz dwa wiersze pod pseudonimem Stefan Dębno. Autorstwo tych wierszy mylnie przypisano Stanisławowi Filipowi Krzyżanowskiemu, archeologowi i kolekcjonerowi, który zmarł w 1881 r., nie mógł więc drukować swoich wierszy w 1886 r.⁴ O tym, że to Stanisław Krzyżanowski – historyk posłużył się tym pseudonimem, napisał we wspomnieniu pośmiertnym współpracujący z nim wiele lat w Archiwum kra-

kowskim Kazimierz Kaczmarczyk. Nie są znane inne wiersze Stanisława Krzyżanowskiego, ale być może nie były to jedyne jego próby poetyckie. Stanisław Zachorowski w nekrologu stwierdził: „Był i pozostał do śmierci człowiekiem wrażliwym... na piękno poezji, z którą nigdy nie zerwał serdecznych więzów przyjaźni”. Ta młodzieńcza i zapoznana twórczość Stanisława Krzyżanowskiego godna jest przypomnienia.

Bądź silnym

Czemu się skarżysz, czemu wiecznie takie jęki
Z ust twoich smętne płyną i twą pierś podnoszą?
Czemu nie umiesz zamknąć w sobie serca męki?
Czemu twe oczy ciągle lżą dziecinną roszą?

* * *

O synu ziemi! spojrzysz na los Prometeja,
Patrz – Tytan ten przykuty do Kaukazu grzbietów,
Dookoła noc, pioruny, burza i zawieja,
Niebo skrzy się jak gdyby tysiącem sztyletów.

Sępy krwiożercze wbiły w serce ostre szpony,
Szatanów słycać głośne i potworne śmiechy,
Lecz on spokojnie w niebo szalone wpatrzony,
Dumny poczuciem wielkiej wewnętrznej pociechy.

Choć mu ból pierś rozdziera, on nie skrzywi

wargi,

On, duch – wyższy nad strasznych żywiołów potęgę,
Nie szepcze łzawej, słabej i bezmyślnej skargi;
On wie, że pierwszy światu wskazał życia księgę.

On wydarł ogień niebu, by nieść ludziom

szczęście,

By ich rozgrzać, oświecić, obudzić w nich ducha;
On ich kochał, żył dla nich, a dziś skute pięście
Nie mogą ciężkich ogniw rozerwać łańcucha.

On nie jęczy – w nim rośnie wielka ducha siła,
Wstaje otoczon wieńcem błyskawic u skroni;
Wstrząsnął – spadły kajdany, świata drgnęła bryła
I cały Olimp zapadł do bezdennej toni.

On oparł się na krzyżu, na zwycięstwa znaku
Niebo pogodne, czyste w górze zabłysnęło
I na łodzi obłoków po gwiazd mlecznym szlaku
Popłynął – niebo Pana swojego przyjęło.

* * *

Synu ziemi! Choć sęp ci wnętrzości wydziera,
Choć dokoła piekielna wichrów brzmi muzyka,
Nie skarż się! bo duch silny nigdy nie umiera,
Nie przerazi go nigdy pieśń piorunów dzika.

³ *Rocznik Filarecki*, s. VI.

⁴ Kazimierz Dziwik, *Działalność naukowa S.F. Krzyżanowskiego (1841–1881)*, „Rocznik PAN w Krakowie”, 14: 1969.

Nie skarż się! słabi tylko pod ciosem padają.
 Bądź silnym! a rozerwiesz te żelazne pęta.
 Bądź silnym! słyszysz głosy, co w piersi ci grają
 Cudnym hymnem zwycięstwa, słuchaj – to pieśń
 święta!

Bądź silnym! A obalisz Olimp kłamstwa bogów,
 A z czystością i prawdą promieniującym czołem
 Popłyniesz lekki wyżej, tam, do niebios progów,
 I będziesz wieków aniołem.

Stefan Dębno

Do modlitwy

Modlitwo! Czy ty jesteś klepaniem pacierza,
 Odmawianiem różańców bezmyślnymi usty,
 Całowaniem medalów, koronek, szkaplerza?
 O nie – to pieśń bez dźwięku, to glos marny, pusty.

Jakże często językiem tym modlą się tłumy,
 Nie czując Boga w piersi szepczą Boga imię,
 Nie znają nigdy cichych, błogich chwil zadumy –
 W sercu ich gdzieś w popiele iskra rajska drzymie.

Trzeba się umieć modlić – o! sztuka to trudna,
 To nie – spuszczać oczęta z udaną pokorą
 I podnosić je zwolna – precz masko obłudna,
 Zimna – w tobie modlitwy płomienie nie gorą.

Modlić się, to utonąć w nadziemskim

zachwycie,

Serce obmyć w niebiańskich, przeźroczytych

toniach,

Wynieść siłę do pracy, cnotę, nowe życie,
 Rozdawać wieści z nieba po tej ziemi błoniach.
 Modlić się, to narodu celom i ludzkości

Służyć wiernie, choć zniszczyć je chcą ludzie

podli;

Iść ciągle wyżej w wielkim uczuciu miłości –
 Człowiek, co żyje dobrze, najlepiej się modli.

Stefan Dębno

II.

W Bibliotece Jagiellońskiej pod sygnaturą 509895 III przechowywana jest jedna kartka druku bez tytułu, podpisana: „Stanisław Krzyżanowski”. Odrecznie dopisano: „[Kraków ok. 1912]” oraz „[Odbitka korektowa(?) z nieustalonego druku]”. Skatalogowana ona została według incipitu: „W żywej pamięci czytelników *Krzyżaków* Sienkiewicza pozostaje... cudowne ocalenie Zbyszka przez Danusię”. Nie udało się ustalić czy tekst ten został opublikowany, nie wiadomo też dłaczego przypuszczano, że powstał on około 1912 r. Można obecnie stwierdzić,

że Krzyżanowski mógł go napisać po r. 1900, czyli po opublikowaniu powieści Henryka Sienkiewicza. Ze względu na jego bardzo interesującą treść warto go obecnie przypomnieć:

„W żywej pamięci czytelników *Krzyżaków* Sienkiewicza pozostaje cudowne, bezpośrednio przed wykonaniem kary śmierci ocalenie Zbyszka przez Danusię, „która zerwała co prędzej z pod rucianego wianka białą zasłonę i owinęła w nią całkiem głowę Zbyszka”. Na podobny sposób wyzwolenia natrafiłem w metryce ślubu w księgach parafialnych siedliskich pod d. 17 marca 1747 r. zapisanej. Podaję ją w polskim przekładzie:

„Ja Urban Kalski, wikary kościoła parafialnego w Siedliskach, pobłogosławiłem małżeństwo, niespodzianie i nagle zawarte przez pracowitego Wojciecha Kuczka ze wsi Kamienicy, którego sławetny urząd w Brzostku za najgorszą zbrodnię skazał na śmierć przez ucięcie głowy i spalenie. Skoro go już na miejsce egzekucji wyprowadzono i kark mu obnażono, pracowita dziewczica Elżbieta Kuszowska z tej samej wsi Kamienicy przedarła się na rynek w męskim ubraniu i obnażony kark wspomnianego Wojciecha chustą, z głowy własnej zerwaną, opasała i przykryła a następnie z miejsca stracenia i hańby z nim razem do kościoła po błogosławieństwo pobiegła. Widząc to wszystko na własne oczy i jeszcze więcej słysząc, zapobiegając znacznie większym nieszczęściom, wedle prawa zwyczajowego Królestwa (*secundum consuetudinem Regni*) tego samego dnia małżeństwo wspomniane pobłogosławiłem i zatwierdziłem. Świadcami byli Stanisław Ożga z Brzezina, Józef Hajec z Kamienicy i innych wielu, którzy na egzekucję wyroku śmierci się zbiegli”.

Niespodzianie zaślubieni żyli szczęśliwie i mieli kilkoro dzieci.

Charakterystyczne cechy, wspólne opisowi Sienkiewicza i metryce siedliskiej, są: wyzwolenie skazanego przez dziewczycę, zarzucenie na niego zasłony, wreszcie moment, w którym to się dzieje t. j. chwila przed egzekucją. Metryka podaje nieco odmiennie sposób użycia zasłony (*strophium*); dziewczyna nie owija głowy skazanego, ale przykrywa i opasuje jego kark, t. j. Ochrania miejsce, gdzie miał spaść miecz katowski. Małżeństwo u Sienkiewicza później dopiero, dla względów na fabułę powieści, zawarte; metryka stwierdza, że zawierano je natychmiast i że władza duchowna z tym się liczyła, dając je bez zapowiedzi. Przebranie się dziewczyny w strój męski dowodzi, że władza karząca starała się zapobiec nadużyciom i dziewcząt na plac stracenia nie wpuszczała.

Sienkiewicz zaczerpnął swojego motywu z tradycji góralskiej na Podhalu, na co sam wskazywać się zdaje; źródło nasze ściśle urzędowe stwierdza, że rzecz odpowiadała jeszcze bardzo późno, bo w w. XVIII poczuciu prawnemu w Polsce. Nie wiadomo, czy zwyczaj odnosił się także do szlachty;

przykład urzędowy wybrany wprawdzie z życia ludu, ale chodzi w nim o udaremnienie wykonania wyroku władzy miejskiej, Metryka mówi ogólnie o *consuetudo Regni*.

Stanisław Krzyżanowski

RECENZJE

MARIA POPRZĘCKA

„NOWY WYMIAR” SUKIENNIC

Jest to jedno z tych miejsc, które – jak Wawel – „odwiedzić powinno «każde polskie dziecko»” – tak o Galerii w Sukiennicach pisała przed paroma laty dyrektor krakowskiego Muzeum, Zofia Gołubiew¹. Nic zatem dziwnego, że otwarcie „nowych Sukiennic” czyli Galerii Sztuki Polskiej XIX wieku Muzeum Narodowego w Krakowie latem 2010 roku odbyło się niezwykle okazale, z rządowo-kościelnym ceremoniałem i szeregiem imprez towarzyszących. Medialno-eventowy charakter inauguracji wyremontowanych Sukiennic odsunął dyskusję na temat zasadniczy – co zaprezentowano jako nową galerię dziewiętnastowiecznej sztuki polskiej? Przy okazji można zauważyć, że uroczyste otwarcia instytucji muzealnych, w które zaangażowano oficjalne prestige i duże pieniądze, blokują merytoryczną dyskusję nie tylko w tym wypadku. Tak samo rzecz się miała z warszawskim Muzeum Chopina, gdzie poprzestano na marketingowym zapewnieniu, iż mamy do czynienia z „najnowocześniejszym muzeum biograficznym w Europie”², z pustym dworkiem w Żelazowej Woli, gdzie rzekomo „sterylna biel wnętrza i minimalistyczny przekaz sprzyjają skupieniu” czy „Krakowem w 3D” zalecanym wręcz jako „najnowocześniejsze muzeum w Europie”.

„Nowe Sukiennice” to kolejna już odsłona Galerii Sztuki Polskiej, która od początku powstania krakowskiego Muzeum Narodowego związana była z Sukiennicami. Pierwsza ekspozycja (1883) obejmowała

zarówno zbiory sztuki dawnej, jak i współczesnej, jaką były wtedy obrazy Siemiradzkiego i Matejki, a także dokupywane płótna Gierymskiego czy Chełmońskiego. Wyodrębnienie Galerii Sztuki Polskiej XIX wieku od Oświecenia do Młodej Polski nastąpiło dopiero w latach 1950–1956 za dyrektury profesora Tadeusza Dobrowolskiego. Wtedy też nadano ekspozycji chronologiczno-stylowy porządek i nowoczesną w owym czasie aranżację, likwidując typowe dla XIX wieku gęste, wielokondygnacyjne zawieszenie obrazów i nasycone kolory ścian. Ten układ był w zasadzie utrzymywany, także po generalnym remoncie w latach 1957–1962. Istotne dla całości ekspozycji było przeniesienie *Hołdu pruskiego* Jana Matejki i *Czwórki* Józefa Chełmońskiego na ściany zamykające dwie wielkie sale, co wyznaczyło główne osie całego kompozycyjnego układu. Te dwie dominanty ekspozycji zachowali także twórcy nowej wystawy, otwartej w 1975 roku. Autorem jej scenariusza był profesor Mieczysław Porębski, który pełniąc w latach 70.–80. XX wieku funkcję wicedyrektora Muzeum otrzymał szansę nadania własnego, autorskiego kształtu najstarszej polskiej galerii, unaocznienia swej wizji XIX wieku, którą dotąd prezentował w pracach naukowych. Jako człowiek całe życie związany z artystami, dokonał tego we współpracy z Andrzejem Pawłowskim, jedną z najbardziej interesujących i wszechstronnych postaci ówczesnego życia artystycznego oraz z doświadczonym wystawiennikiem, Janem Kolanowskim.

„Kiedyśmy z Andrzejem Pawłowskim rzeczywiście przebudowywali Sukiennice od początku do końca – wspominał profesor Porębski w 1987 roku – postanowiliśmy nadać ekspozycji charakter retro, co było w owym czasie pewną nowością, to działo się na kilkanaście lat przed otwarciem nowego

¹ Zofia Gołubiew [wstęp do]: Mieczysław Porębski, *Galeria Sztuki Polskiej XIX wieku w Sukiennicach*, Kraków 2005, s. 5.

² Zapowiedziana została publikacja *Muzeum Chopina w Warszawie. Nowa ekspozycja stała od konkursu do otwarcia*, NIFC, Warszawa 2011, która może otworzy merytoryczną dyskusję nad ekspozycją.

paryskiego muzeum na Quai d'Orsay. Stąd powrót do pompejańskiego koloru ściany, na którym malarstwo akademickie, historyczne, *Pochodnie Nerona* czy *Hold pruski* nabierają blasku i tłumaczą się bardziej niż w higienicznej białej sali współczesnego gmachu muzealnego. I wtedy zdecydowaliśmy też, że będą palmy, niestety nie udało się znaleźć kanap, ale jest za to bardzo piękny czerwony dywan do Sali *Czwórki* Chełmońskiego. Andrzej pamiętał nawet o złocym – prawdziwe, płatkowe złoto! – gzymsie nad świetlikiem, żeby trochę tego złotego światła wprowadzić do wnętrza, gdzie i ramy też są złote... Specjalnie odszukiwało się stare ramy po magazynach, na przykład do *Wernyhory*, żeby ten obraz miał właściwą sobie, zgodną ze starymi fotografiami oprawę. Czuję się na tyle usprawiedliwiony w tej przebudowie, że była to właśnie próba uchwycenia tradycji, klimatu naszego muzeum z czasów, kiedy ono powstawało, kiedy się kształtowało, klimatu, który potem się wytracił [...] Wiesząc [obrazy] po «dziewiętnastowiecznemu», gęsto, wysoko, chyba podwoiliśmy ilość eksponatów. Trzeba zresztą powiedzieć, że ta nasza galeria nigdy nie była gotowa, ciągle się tam jeszcze coś zmieniało, jeżeli nagle odkryło się w magazynie jeszcze jedno nieznane, zapomniane płótno warte pokazania, trzeba było znaleźć dla niego miejsce. Nad salą Michałowskiego pracowaliśmy długo i ciągle nie była w naszym przekonaniu skończona, choć dbaliśmy o to, żeby nie zatracić jej raz ustalonej dyspozycji. Tak więc dla mnie muzeum idealne to muzeum, które pamięta o swych początkach, które je respektuje, i na nich buduje dalszą koncepcję możliwie trwałej ekspozycji»³.

Sukiennice to przestrzeń trudna. Dwa, stosunkowo niewielkie pokoje wejściowe i dwie, rozkładające się na boki, wielkie długie sale z górnym oświetleniem. Paradoksalnie, ta niedogodna sytuacja stała się dla Porębskiego punktem wyjścia dla koncepcji wystawy, dla jej merytorycznego i ekspozycyjnego kształtu. Na wstępie – jasna, „oświeceniowa” sala Bacciarellego z malarstwem czasów stanisławowskich. Za nią na wprost – kryjący się wśród ciemnej zieleni ścian wielki samotnik, jedyny w polskiej sztuce bliski romantycznej frenezji malarskiej Piotr Michałowski. Natomiast dwie wielkie sale, nazwane Salą Hołdu i Salą Czwórki obrazowały dwa potężne żywioły ówczesnego polskiego malarstwa: Historię i Naturę. Widza, wchodzącego do zanurzonej w pompejańskiej czerwieni

sali Historii, zatrzymywał ekran, uderzający ekspresją natchnionej postaci *Wernyhory* Matejki. Ten obraz w koncepcji Porębskiego miał być kluczem dla „wieszczości”, a zarazem uwikłanego w bolesną współczesność charakteru polskiego malarstwa historycznego. Jego drugie oblicze – medytacyjne, rozpamiętujące – zapowiadało arcydzieło Henryka Rodakowskiego *Portret generała Dembińskiego*, umieszczone po przeciwnej stronie ekranu. Te dwa obrazy były wizualnymi i treściowymi zwornikami całej sali Historii. Dopiero minawszy ekran, widziało się ją w całości, w długiej perspektywie, zamkniętej „weneckim” splendorem matejkowskiego *Hołdu pruskiego*. Płótna na bocznych ścianach, w tym także te wielkie rozmiarami, jak *Pochodnie Nerona* Siemiradzkiego czy *Kościuszko pod Racławicami* Matejki podporządkowane były jednej koncepcji i wspólnemu dramaturgicznemu zamysłowi. To nie była tylko muzealna sala. Staliśmy wobec przejmującej wizji polskiej przeszłości, jaką dziewiętnastowieczni artyści stworzyli ku podtrzymaniu narodowego ducha, ale i ku przestrodze.

A po przeciwległej stronie – żywioł Natury. Ta wielka sala efektownie otwierała się na pędzącą wprost na widza *Czwórkę* Chełmońskiego. Na ścianach w miejsce czerwieni – szarość. Ona była cichym kontrapunktem dla swojskich krajozrysków, tych wszystkich różanych świtów, sinych zmierzchów, płowych pól i białych obłoków. Tak ukazano drugą stronę dziewiętnastowiecznej sztuki narodowej, ukształtowaną nie przez przywoływanie świetnej i trudnej przeszłości, lecz przez odniesienie do skromnego polskiego pejzażu i prostego polskiego ludu.

Ta odsłona Galerii w Sukiennicach, otwarta w 1975 roku, zgodnie oceniana była jako najładniejsza i najpiękniejsza ekspozycja stała w polskim muzealnictwie. Wobec zbliżającego się – absolutnie koniecznego – remontu gmachu Sukiennic, dyrekcja zapewniała iż „nie zamierza czynić żadnych zmian w układzie ekspozycji (...) która, mimo, że nie jest już «nowa», wcale się – w naszej opinii – nie zestarzała. Przeciwnie, stale dostrzegamy jej wielką wartość poznawczą i estetyczną, jej znaczenie dla poszerzania znajomości historii naszej sztuki, a opinie publiczności często nas w tym osądzie utwierdzają»⁴. Rychło po tych zapewnieniach przyszła jednak zmiana decyzji.

Trudno dociekać, czym była spowodowana. Na pewno nie była odpowiedzią na muzealny „dyskurs krytyczny”, niosący gwałtowny element autokry-

³ Krystyna Czerni, *Nie tylko o sztuce. Rozmowy z profesorem Mieczysławem Porębskim*, Wrocław 1992, s. 167–168.

⁴ Z. Gołubiew, Wstęp, s. 5.

tyki, demystyfikacji, zwątpienia w prawomocność muzealnych działań⁵. Nie wynikała także z refleksji wywołanej tocząca się od dłuższego już czasu, także w Polsce, fundamentalną teoretyczną debatą nad funkcjami i charakterem instytucji muzealnych⁶. Bo trzeba przyznać, że galeria w Sukiennicach jest w wyjątkowej sytuacji. Ciśnienie tradycji miejsca zwalnia tu z konfrontacji z wielkimi problemami współczesnego muzealnictwa. Niewątpliwa proveniencja kolekcji odsuwa nie tylko problemy rewindykacyjne, lecz także oskarżenia mogące płynąć ze strony postaw „postkolonialnych”. Historyczna geneza galerii, jej niepisany, lecz uświęcony status zabytku narodowego w dużej mierze tłumią – jak dotąd – krytyczne rewizje jej założeń, tak dawnych jak obecnych. Tenże historyczny, rzec można nienaruszalny charakter Sukiennic czyni w ich wypadku bezzasadnymi próby przełamania etnocentryzmu „galerii narodowych”, jakie podejmowane są obecnie w warszawskim Muzeum Narodowym. Chyba nikt nie miał tu pokusa dekonstrukcyjnych⁷. Ale pojawiła się pokusa besserwierska.

„Traktując z całym szacunkiem poprzednią wystawę prof. Porębskiego (...) z uwagi na fakt, że badania nad sztuką polską XIX wieku w ciągu ostatnich 30 lat bardzo się rozwinęły, mogłyśmy jako historyczki sztuki pozwolić sobie na (...) refleksję dotyczącą już nie tylko wybitnych osobowości, ale całych nurtów i kierunków, które były istotne dla sztuki polskiej tego okresu. To właśnie zaakcentowałyśmy w poszczególnych salach...” – mówi jedna z autorek ekspozycji⁸. W ostatnich dziesięcioleciach (w wielkiej mierze właśnie dzięki pracom i inspiracjom profesora Porębskiego) badania nad XIX-wiecznym malarstwem polskim istotnie „bardzo się rozwinęły”, ale w dokładnie odwrotnym kierunku, niż to zrozumiały pracownicy krakowskiego muzeum, którym powierzono „nowe Sukiennice”. Historia sztuki skutecznie wy-

zwoliła się z szatkujących ją -izmów na rzecz badania i objaśniania wielkich procesów historyczno-artystycznych, ujawniania nieciągłości historii, analizy ścierania się tradycji i ruchów modernizacyjnych, wnikania w zasadnicze zmiany zachodzące w rozumieniu tego, czym jest sztuka, śledzeniu zawilego, szczególnie w sztuce polskiej, konfliktu pozaartystycznych powinności sztuki z dążeniami artystów do artystycznej wolności. Dziś prezentacja malarstwa XIX wieku wedle „nurtów i kierunków”, próby definiowania czym jest „romantyzm”, a czym „realizm” są anachroniczne i poznawczo jałowe. Jednoliniowy porządek dziejów sztuki według -izmów, „idących gęsiego przez historię”, siłą bezwładu utrzymuje się w popularyzacji i w szkolnej dydaktyce. Taki właśnie zużyty, popularyzatorsko-podręcznikowy schemat: realizm, impresjonizm, symbolizm... wprowadzono do nowych Sukiennic. Natomiast kreacja Porębskiego, ogniskująca sztukę polską wokół wielkich duchowych problemów, narodowych toposów, mitów i fantazmatów, choć stworzona kilkadziesiąt lat temu była właśnie zapowiedzią nowego i wciąż inspirującego sposobu widzenia polskiego XIX wieku. W „nowych Sukiennicach” nie zaproponowano ani nowej interpretacji dziejów sztuki polskiej XIX wieku, ani nowej koncepcji wystawienniczej. Wprowadzone zmiany skutecznie natomiast zniszczyły poprzedni kształt i sens Galerii.

W dawnej Sali Hołdu nie ma *Hołdu pruskiego* Matejki. Obraz jest wypożyczony i oczywiście wróci. Ale czy na dawne honorowe miejsce? Można przypuszczać że nie, albowiem sali zmieniono nazwę na: *Sala Siemiradzkiego: Wokół akademii*. Jakiej akademii? Petersburskiej? W XIX wieku na ziemiach polskich żadnych akademii sztuk pięknych nie było. Jedną z cech szczególnych ówczesnej polskiej sztuki był właśnie niedostatek akademickiego kształcenia i akademickiej formacji teoretycznej, z dobrymi i złymi tego konsekwencjami. Matejko, zajmujący tu sporo miejsca *Rejtanem* i *Kościuszką pod Raclawicami*, akademickiego wykształcenia nie miał. Wyraźnie dowartościowano obraz założycielski krakowskiego muzeum, jakim są Siemiradzkiego *Pochodnie Nerona*, umieszczone na „ołtarzowej” ścianie. Wdzięczność dla Siemiradzkiego, który swoje dzieło muzeum podarował, nie powinna zaćmiewać faktu, że (wedle ściśle akademickich kryteriów!) obraz jest słaby, a jego martyrologiczno-patriotyczna wymowa została mu wtórnie dopisana. Car rosyjski, któremu malarz pierwotnie płótno oferował, miał rację że nie chciał

⁵ W wersji silnie zideologizowanej przedstawia go Piotr Piotrowski, *Muzeum krytyczne*, Poznań 2011.

⁶ Przybliżone pojęcie o rozmiarze tej debaty daje znakomita, bardzo obszerna antologia tekstów opracowana przez Marię Popczyk, *Muzeum sztuki. Antologia*, Kraków 2005.

⁷ Pojawia się ona nawet wobec instytucji muzealnych o największej tradycji i renomie, czego ekstremalnym świadectwem może być projekt słynnego architekta Rema Koolhaasa, zakładający daleko idącą destrukcję sal i ekspozycji petersburskiego Ermitażu.

⁸ Cytuję fragmenty wywiadu przytoczonego przez Katarzynę Jagodzińską, *Sukiennice na XXI wiek*, „Kolekcjoner”, stały dodatek do „Art & Business”, nr 7 (141), wrzesień 2010, s. 1–4.

go kupić, nawet na raty⁹. „Monachijskie, akademickie malowanie” kwitował z kolei Matejko¹⁰, pozostający mimo wszystko bohaterem tej sali. Kto i co obraca się tu „wokół akademii”?

Z kolei w dawnej Sali Michałowskiego autorki, wedle ich słów „pioniersko dążąc do zdefiniowania, czym jest romantyzm w sztuce polskiej”, połączyły pocziwe malunki Stachowicza i Suchodolskiego z okazałym rozmiarami przykładem natchnienia niemieckim nazarenizmem, jakim są *Machabeusze* Stattlera oraz z obrazami Piotra Michałowskiego. Stracili wszyscy. Stachowicz i Suchodolski wyglądają jeszcze bardziej prowincjonalnie, Stattler jeszcze bardziej sztywno i bezdusznie, zaś Michałowski jawi się jak przybysz z innej malarskiej planety. Co gorsza, właśnie tu, naprzeciw *Machabeuszy*, a obok powstańczych Grottgerów znalazł się Rodakowski *Portret generała Dembińskiego*. Jaka myśl kierowała zestawieniem tych obrazów? Jakie „najnowsze badania w dziedzinie historii sztuki”?¹¹ To nie jest żadna „definicja polskiego romantyzmu”, tylko pomieszanie artystycznych wartości z historycznymi ważnościami, co przy nieumiejętnej ekspozycji zawsze owocuje złym skutkiem. I na pewno nie „duchowe «centrum» odnowionej galerii”¹², tylko obraz niezrozumienia wniosków płynących z badań nad „rządem dusz” sprawowanym przez sztukę polską w XIX wieku. A przy okazji unieważnienie największej malarskiej indywidualności XIX wieku, jaką był Piotr Michałowski. Dodajmy, że ostro przebrane płótna Michałowskiego zostały w większości powieszony na ścianie okiennej. Widziane pod światło zamieniają się w ciemne, mało czytelne prostokąty.

Zapewne kierując się nienowymi postulatami „odnawiania kanonu” czy „rozszerzania pola badawczego” na ekspozycję wprowadzono trochę obrazów dotąd pozostających w muzealnych magazynach. Nie przyniosło to żadnych odkryć ani rewelacji, nie objawiło żadnego dzieła o wartościach (niekoniecznie artystycznych), które by ten awans usprawiedliwiały. Dodane jako towarzystwo do *Pochodni Nerona* dwa obrazy religijne: *Matka Boska*

przodka Feliksa Cichockiego-Nałęcz i *Kuszenie świętego Antoniego* Lucjana Wędrychowskiego może warte byłyby pokazania na czasowej wystawie XIX-wiecznej sztuki dewocyjnej, ale nie na galerii stałej. Ckliwa, różowo-niebieska Matka Boska i szerniały święty Antoni świadczą tylko o jednym – głębokim kryzysie, w jakim u schyłku XIX stulecia znalazło się konwencjonalne malarstwo religijne. Nie aż tak żenująco słabe, ale też niegodne miejsca na galerii narodowej są dodane do obecnej ekspozycji pejzaże. Jeśli ma się tak wspaniałe dzieła jak *Wiatr halny* Witkiewicza, *Zawale* Chmielowskiego czy *Dniestr w nocy* Chełmońskiego, to po co rozmywać je wśród banalnych widoczków Kochanowskiego czy Sidorowicza? Zmiana paradygmatów nie polega na wietrzeniu magazynów.

Dotykamy tu bardzo trudnych – nie tylko w wypadku sztuki polskiej, ale tu szczególnie – kwestii wartościowania. W wypadku polskiej galerii „narodowej” nie sposób uniknąć konfrontacji dzieł o bardzo różnym poziomie artystycznym i różnym poziomie świadomości twórczej ich autorów. Tu wskazówką pozostaje wielokrotnie cytowana wypowiedź Matejki: „Ja nie komponuję i nie maluję tak, jak rozumiem warunki artystycznej doskonałości obrazu. O rzeczy ważniejsze mi chodzi...”¹³. W komponowaniu galerii narodowej „rzeczy ważniejsze” to w pierwszym rzędzie obrazy wrosłe w pamięć i wyobraźnię historyczną Polaków, niezbywalne dla patriotycznej edukacji – jak chociażby *Przysięga Kościuszki* czy *Kościuszko ratujący Polskę przed grobem* Stachowicza. Znalazienie kryteriów umożliwiających pogodzenie „rzeczy ważniejszych” i „artystycznej doskonałości”, tak aby „widz mógł należycie ocenić całokształt rozwoju naszej sztuki, z wszystkimi jej zrywami i impasami, porażkami i rzeczywistymi osiągnięciami”¹⁴ – to główne zadanie twórców galerii. Po co zatem deprecjonować rangę galerii wprowadzając obrazy, które nie są ani treściowo ważne, ani artystycznie interesujące (o doskonałości nie wspominając)? Nie taki był cel i sens dokonywanej od lat 60. rewizji i reinterpretacji sztuki XIX wieku, na które powołują się autorki ekspozycji.

Kolejna sprawa, nie mniej istotna – aranżacja sal. Niby jest podobnie. Tylko pompejańską czer-

⁹ Na temat nieudanej transakcji i okoliczności podarowania obrazu Krakowowi Waldemar Okoń, *Henryk Siemiradzki – alegoria żywa*, w: idem, *Alegorie narodowe. Studia z dziejów sztuki polskiej XIX wieku*, Wrocław 1992, s. 147–167.

¹⁰ Stanisława Serafińska, *Jan Matejko. Wspomnienia rodzinne*, Kraków 1955, s. 490.

¹¹ Tak założenia ekspozycji przedstawia aktualny przewodnik *Galeria Sztuki Polskiej XIX wieku w Sukiennicach*, Kraków 2010, s. 13.

¹² Ibidem.

¹³ Stanisław Tarnowski, *Matejko*, Kraków 1897, s. 466. Aczkolwiek cytat jest z drugich ust (Józefa Unierzyskiego), powtarzają go wszyscy niemal piszący o Matejce, jako że trafia w sedno nie tylko sztuki samego Matejki, ale też całokształtu polskiej sztuki XIX wieku.

¹⁴ M. Porębski, *Galeria...*, op. cit., s. 13.

wień w sali Hołdu (obecnie Siemiradzkiego) zastąpił barszcz zabielały, szarość sali Czwórki (obecnie Chełmońskiego) niebezpiecznie podeszła fioletem. A to właśnie barwne tło w wielkiej mierze decyduje o wyglądzie obrazów. Dość spojrzeć, jak fioleto-wawa tonacja Sali Chełmońskiego spopieliała beże i szarości *Czwórki*, zamieniając obraz w wielką, burą płachtę. Muzealna sala to przestrzeń międzyobrazowego dialogu. O jego nawiązaniu decyduje tło, sąsiedztwo, kontekst innych dzieł, tych obok, wyżej, niżej, naprzeciw. Obrazy przemawiają lub milczą, mogą się przekrzykiwać, tłumić, albo przeciwnie – podbijać, podkreślać, wzajemnie wydobywać swoje walory. Tu nie pomogą żadne podręcznikowe porządki. Tu decyduje oko, wycucie, intuicja, talent. One przesądzą o tym, że ktoś jest dobrym albo złym muzealnikiem.

Powyższe uwagi są truizmem, ale w Sukiennicach okazuje się, że niestety oczywistością nie są. Idąc przez galerię, co krok pytamy: dlaczego autoportret Anny Bilińskiej został umieszczony między naturalistyczno-martyrologiczną *Wigilią na Syberii* Malczewskiego a wykwintnym, whistlerowskim portretem Teresy Jasińskiej Podkowińskiego? Jak można było przytłoczyć zwiewną, różową mgiełkę *Świtu* Chełmońskiego jego mrocznym, masywnym *Dniestrem w nocy*? Ustawić naprzeciw siebie rozpasaną bachantkę Rygiera i bezzębną matronę w postaci marmurowej głowy Zofii Potockiej Gadowskiego? Czy to miał być żart? Jeśli tak, to mało taktowny. I dlaczego też *Bachantka*, jak i *Salome* Gadowskiego nie znalazły się w sali „akademickiej”, gdzie byłyby bardziej na swoim miejscu?

Zdecydowanie zabrakło spojrzenia perspektywicznego zobaczenia sal jako całości. Nie można zakładać, że widz będzie podążał wzrokiem za wskazówkami przewodnika albo podłączony do audio karnie sunął od obrazu do obrazu, nie oglądając się na boki, nie patrząc w przód czy w tył. Widziane w perspektywie *Pochodnie Nerona* szczęśliwie zostały ujęte w spójny tematycznie z obrazem rzeźbiarski kadr dwóch prac Welońskiego *Morituri te salutant* i *Sclavus saltant*, a to dzięki powtórzeniu zestawienia z galerii Porębskiego, gdzie Siemiradzki znajdował się na ścianie wzdłużnej. Gorzej jest z kontekstem malarskim *Pochodni*. Po jednej stronie mamy dwa wspomniane już bardzo słabe obrazy religijne Cichockiego-Nałęcza i Wędrychowskiego, ale już *vis-à-vis* bryka pstrokaty *Konik zwierzyński* Lipińskiego. Paleni żywcem chrześcijanie i wesoły krakowski folklor mieszczą się w jednym spojrzeniu! Jak dysponując rozwieszenie obrazów można było tego nie widzieć? Natomiast po przeciwnej

stronie galerii rozpedzoną *Czwórkę* Chełmońskiego flankują dwie nie tłumaczące się w tym miejscu rzeźby: żałobne *Nad grobem* Pleszowskiego i główka *Natalki* Wyczółkowskiego. Rzeźby rażą w dodatku niewspółmierną skalą: jedna jest niemal pomnikowa, druga – typowo gabinetowa. Skoro jesteśmy przy rzeźbie, to też trzeba pytać, dlaczego ograniczono jej obecność na ekspozycji? Chodzi nie tylko o deprecjację tego gatunku sztuki. To właśnie rzeźba w dużej mierze przesądza o „dziewiętnastowiecznym” klimacie sal, nie tylko kanapy.

Nie pamiętano także o tym, że widz opuszczając salę nadal patrzy. Stąd znaczenie ściany wyjściowej. To miejsce na podsumowanie, kodę, akord końcowy. Znakomicie czuli to twórcy poprzedniej ekspozycji. Salę matejkowską zamykały dwa portrety: *Portret powstańca* Simmlera i *Portret Heleny Modrzejewskiej* Ajdukiewicza. To zestawienie, pozornie nieoczywiste, tak tłumaczył Porębski: „Jeden i drugi portret na równi świadczą o czasie, w którym przeszłość i teraźniejszość, życie i teatr, historyczna rzeczywistość i sztuka zbliżały się do siebie i przenikały tak, że nie są już dzisiaj do rozdzielenia”¹⁵. A czym tłumaczy się zestawienie *Introdukcji* Malczewskiego i *Szału uniesień* Podkowińskiego, które żegnają widza opuszczającego salę Chełmońskiego? Jakie sensy może nieść zderzenie oscylującego na granicy erotycznego kiczu *Szału* z młodzieńczą *melancholia artificialis* zadumanego malarczyka?

Jeszcze słowo o „Sukiennicach XXI wieku”, jak reklamuje się nową ekspozycję. Co tu reprezentuje XXI wiek? Oczywiście komputery. Nie miejsce tu na wdawanie się w dyskusję o szansach i zagrożeniach niesionych przez wirtualizację muzeów. Komputerowa salka w Sukiennicach jest pusta. Nic dziwnego. Komputer ma się w domu, w szkole, w podręcznej torbie, wszędzie. Do muzeum zaś przychodzi się, aby doświadczyć „rzeczywistej obecności” sztuki, zobaczyć ją „twarzą w twarz”, a nie w digitalnym zwierciadle.

Mnożenie przytoczonych tu przykładów zgrzytów i ekspozycyjnych niekoherencji może się wydać małostkowe. Chodzi jednak o to, by postawiony galerii zarzut braku generalnej koncepcji, czemu towarzyszy niedostatek profesjonalizmu i wystawienniczego doświadczenia, nie był gołosłowny, ogólnikowy czy tendencyjny. Sprawa jest poważna, bo mamy ekspozycję stałą, którą – przypomnijmy – „odwiedzić powinno «każde polskie dziecko»”. Przypomnijmy jeszcze, że „muzeum idealne to mu-

¹⁵ M. Porębski, *Galeria...*, op. cit., s. 121.

zeum, które pamięta o swych początkach, które je respektuje, i na nich buduje dalszą koncepcję możliwie trwałej ekspozycji”. W Nowych Sukiennicach zabrakło również pamięci i respektu.

Muzeum Narodowe w Krakowie
Nowe Sukiennice
Scenariusz: Barbara Ciciora, Aleksandra Krypczyk
Projekt aranżacji wnętrz: prof. Jacek Cupryś
Aranżacja ekspozycji: Projekt-Plus

GRAŻYNA LICHONCZAK-NUREK

PUBLIKACJA JUBILEUSZOWA ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W KRAKOWIE W STULECIE WIELKIEGO KRAKOWA

Rok 2010, kojarzony powszechnie z okrągłą, bo sześćsetletnią, rocznicą zwycięstwa pod Grunwaldem, w Krakowie zapisał się ponadto jubileuszem poszerzenia granic tego miasta. Przed stu laty zainicjowano oficjalnie proces tworzenia „Wielkiego Krakowa”, którego pierwszy etap przypadł na lata 1910–1915 i w efekcie przyniósł siedmiokrotne zwiększenie jego obszaru i powiększenie liczby ludności do około 180 tysięcy mieszkańców¹. Proces ten sprawił, że Kraków uzyskał nową przestrzeń do rozwoju i znacząco zwiększył liczbę swych obywateli. Setna rocznica wydarzeń, które to zapoczątkowały, stała się dogodną okazją do ich upamiętnienia w różnej formie i przez różne instytucje.

Muzeum Historyczne Miasta Krakowa (MHK) zorganizowało w swej głównej siedzibie, tj. w pałacu Krzysztofory (Rynek Główny 35), wystawę czasową pod tytułem „Wielki Kraków – wielkie szanse 1910–2010”, czynną od 8 września 2010 do 27 lutego 2011. Towarzyszyła jej wydana przez muzeum interesująca publikacja pod tym samym tytułem, autorstwa kuratora wystawy Janusza T. Nowaka², zaś finał ekspozycji jubileuszowej uświetnił wykład prof. Zenona Piecha o pieczęciach gmin przyłączonych do Krakowa.

Archiwum Państwowe w Krakowie (APKr) postanowiło zaprezentować w dwutomowym wydawnictwie część bardzo obszernej i różnorodnej dokumentacji, zachowanej w jego zasobach, a dotyczącej tworzenia „Wielkiego Krakowa”. Powstała w ten sposób niezwykle interesująca publikacja, au-

torstwa Małgorzaty Klimas, Bożeny Lesiak-Przybył i Anny Sokół³, będąca barwną, bogato udokumentowaną źródłowo relacją długoletnich zabiegów i żmudnych starań o poszerzenie obszaru Krakowa. Wszystkie teksty w niej zawarte zostały zamieszczone także w równoległym tłumaczeniu na język angielski, co zdecydowanie ułatwi korzystanie z nich (a w ślad za tym i z archiwaliów przechowywanych w krakowskim archiwum) zagranicznym badaczom i osobom zainteresowanym tym tematem.

Powody, dla których Archiwum zdecydowało się na wydanie jubileuszowej publikacji, objaśnia jego Dyrektor, Magdalena Marosz, w Słowie wstępnym rozpoczynającym, liczący 348 stron, tom pierwszy wydawnictwa⁴ oraz Autorki w Przedmowie do niego⁵. Jak pisze Dyrektor M. Marosz: „Chcąc włączyć się w obchody setnego jubileuszu tego wydarzenia [tj. poszerzenia granic Krakowa – G. L-N] Archiwum Państwowe w Krakowie na przełomie czerwca i lipca 2010 r. przygotowało, prezentowaną na Placu Szczepańskim w Krakowie, plenerową wystawę „Wielki Kraków. Rozszerzenie granic miasta w latach 1910–1915”. Obecnie oddajemy w Państwa ręce publikację poświęconą w równej mierze twórcy „Wielkiego Krakowa”, jednemu z wybitniejszych prezydentów miasta – Juliuszowi Leo, jak i przeobrażaniu się Krakowa w nowoczesne

¹ Janina Bieniarzówna, Jan M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 3: *Kraków w latach 1796–1918*, Kraków 1979, s. 360.

² Janusz T. Nowak, *Wielki Kraków – wielkie szanse 1910–2010*, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Kraków 2010.

³ Małgorzata Klimas, Bożena Lesiak-Przybył, Anna Sokół, *Wielki Kraków. Rozszerzenie granic miasta w latach 1910–1915. Wybrane materiały ze zbiorów Archiwum Państwowego w Krakowie. Greater Krakow. Expansion of the City Borders in the Years 1910–1915. Selected Materials from the State Archive in Krakow*, Archiwum Państwowe w Krakowie, Kraków 2010.

⁴ M. Klimas, B. Lesiak-Przybył, A. Sokół, *Wielki Kraków*, t. 1, s. 5–6.

⁵ *Ibidem*, s. 7–9.



1. Książka: Małgorzata Klimas, Bożena Lesiak-Przybył, Anna Sokół, *Wielki Kraków. Rozszerzenie granic miasta w latach 1910–1915. Wybrane materiały ze zbiorów Archiwum Państwowego w Krakowie. Greater Krakow. Expansion of the City Borders in the Years 1910–1915. Selected Materials from the State Archive in Krakow*. Archiwum Państwowe w Krakowie, Kraków 2010. Fot. Małgorzata Multarzyńska-Janikowska

europęjskie miasto”⁶, zaś B. Lesiak-Przybył dodała: „Mamy nadzieję, że w publikacji tej pokażemy, jak wyglądał Kraków oraz sąsiadujące z nim gminy przed stu laty. Podjęty wówczas ambitny program rozwoju przestrzennego miasta, umożliwi nam – jego mieszkańcom – korzystanie z jego osiągnięć do dzisiaj”⁷.

Merytoryczne wprowadzenie stanowi obszerne opracowanie Janiny Stoksik *Wielki Kraków – jego powstanie w latach (1902) 1910–1915*⁸, w którym Autorka, wychodząc od momentu powstania aglomeracji krakowskiej w wiekach średnich z chwilą lokacji na prawie magdeburskim Kazimierza (1335) i Kleparza (1366), na wstępie zwięźle kreśli dzieje przemian terytorialnych Krakowa i towarzyszących temu aktów prawnych aż po początek XX wieku. Więcej uwagi poświęca dalej zarysowaniu tła polityczno-ekonomicznego, które zdeterminowało ostatecznie powstanie Wielkiego Krakowa. Nie wszyscy już dziś pamiętają, że po raz pierwszy temat ten pojawił się na sali obrad rady miasta Krakowa 6 lutego 1902 roku w związku obowiązującą od 11 czerwca 1901 ustawą rządową o budowie kanału spławnego łączącego Dunaj z Wisłą, właśnie w po-

blizu Krakowa. Możliwości, które ta inwestycja stwarzała dla miasta, kazały ówczesnemu wiceprezydentowi Krakowa Juliuszowi Leo (1861–1918) wystąpić z wnioskiem o włączenie do jego obszaru kilku gmin podkrakowskich, na terenie których biegła Wisła, tak by nie tylko one, lecz cały Kraków stać się mógł beneficjentem korzyści wynikających z powstania kanału⁹. Choć do jego budowy ostatecznie nie doszło, to z planów powiększenia Krakowa nie zrezygnowano. Droga do tego była jednak żmudna, co dalej precyzyjnie relacjonuje J. Stoksik, gdyż dopiero w 1910 roku, po wcześniejszej uchwale rady miasta Krakowa (19 września 1907) o przyjęciu projektu rozszerzenia jego granic, zaakceptowanej przez galicyjski Sejm Krajowy we Lwowie (3 listopada 1908) i opatrzonej sankcją cesarską (13 listopada 1909), decyzją Namiestnictwa Galicyjskiego z dniem 1 kwietnia 1910 kilkanaście okolicznych gmin i kilka obszarów dworskich miało zostać włączonych w granice miasta Krakowa¹⁰. Opis zorganizowanych wówczas uroczystości nie kończy omawiania tej tematyki, gdyż nadal pozostały jeszcze sąsiadujące z Krakowem gminy, które nie zostały do niego przyłączone, a przede wszystkim nadal odrębnym miastem było Podgó-

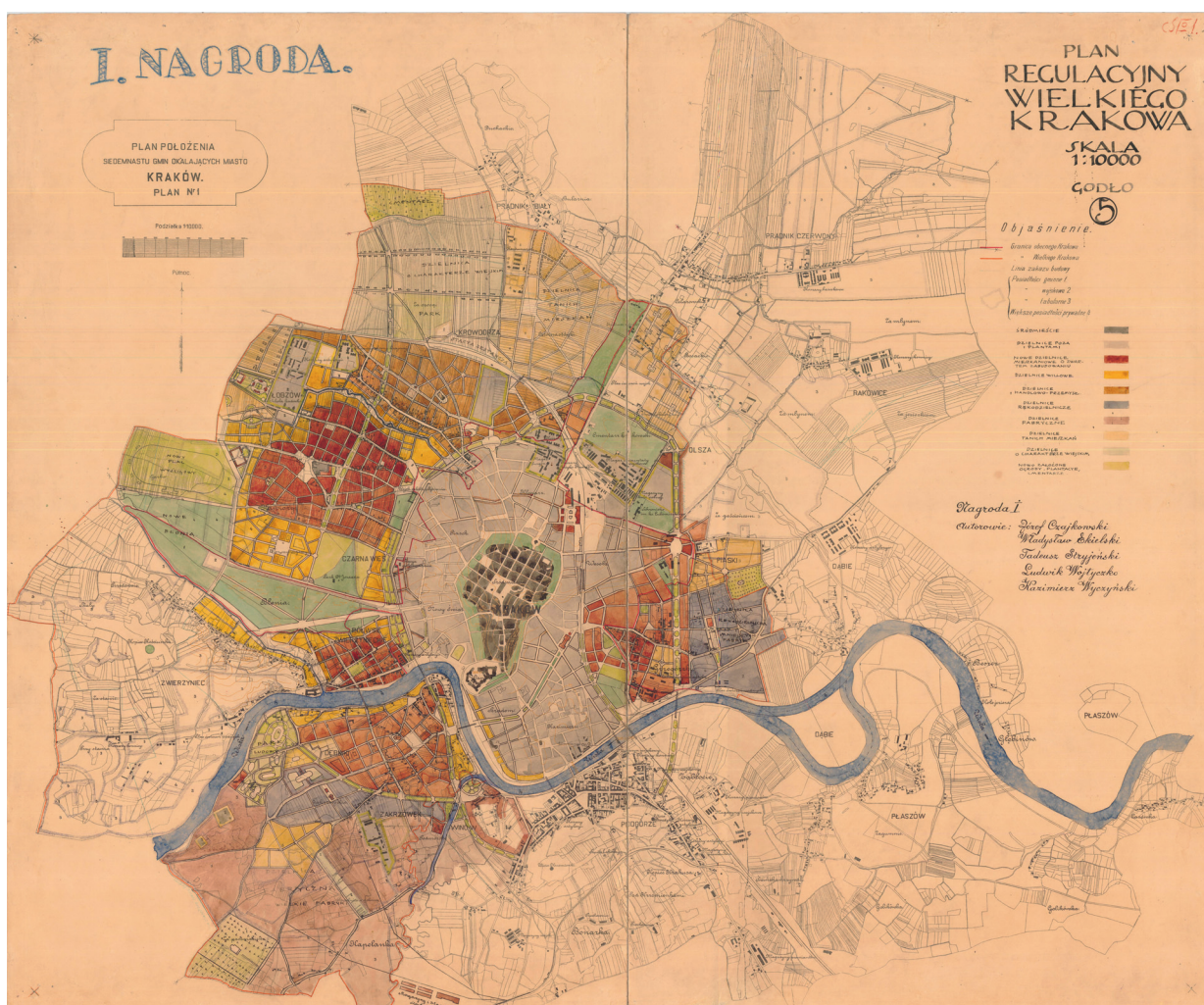
⁶ Ibidem, s. 5.

⁷ Ibidem, s. 9.

⁸ Ibidem, s. 11–36.

⁹ Ibidem, s. 20–21.

¹⁰ Ibidem, s. 26–27.



2. Nagrodzony pierwszą lokatą projekt „Wielkiego Krakowa”, ze zbiorów APKr, reprod. Pracownia Reprografii APKr

rze, najdłużej wzbraniające się przed utratą samodzielnego bytu, do czego ostatecznie formalnie doszło 7 czerwca 1913 roku, a faktycznie, po ustawie Sejmu Krajowego w tej sprawie z 26 lutego 1914 i sankcji monarszej z sierpnia 1914, dopiero – i to mimo trwających już działań wojennych – w roku następnym. 28 maja 1915 opublikowana została stosowna uchwała, faktyczne zaś połączenie obu miast nastąpiło 1 lipca 1915 roku, co kończyło trzy-nastoletnie starania na tym polu. Odtąd Kraków liczyć miał dwadzieścia dwie gminy miejskie¹¹.

Szczegółowo daty tych wszystkich wydarzeń zestawione zostały w *Kalendarium*¹², które czytelnik znajdzie przed kolejnym tekstem, poświęconym *Juliuszowi Leo – twórcy Wielkiego Krakowa*¹³.

¹¹ Ibidem, s. 31–33.

¹² Ibidem, s. 37–42.

¹³ Ibidem, s. 45–58.

Ten ekonomista i prawnik, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, przez wiele lat związany był także z samorządem Krakowa jako członek miejskiej rady (od 1893), a od 1901 do 1904 wiceprezydent miasta. To wtedy zawniósował w 1902 roku o włączenie gmin sąsiednich w obszar Krakowa, a z chwilą, gdy w 1904 roku objął urząd prezydenta miasta – jak się później okazało na trzy kadencje – szczególnie wiele czasu i energii poświęcił realizacji tej idei. Krótki tekst informacyjny o twórcy Wielkiego Krakowa niezwykle cennie uzupełniają i ilustrują liczne, bardzo interesujące i różnorodne materiały źródłowe, z których np. dowiedzieć się można, że był wybitnym uczniem c.k. Gimnazjum Nowodworskiego, w którym w 1878 roku ukończył z pierwszą lokatą klasę VII. Co nie mniej interesujące, tuż za nim, na miejscu drugim uplasował się jego szkolny kolega, później wybitny prawnik i badacz dziejów Krakowa oraz jeden z członków założycieli Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Klemens



3. Plan Krakowa z 1916 r., ze zbiorów APKr, reprodukcja Pracownia Reprografii APKr

Bąkowski (1860–1938)¹⁴. Wiele lat później obaj panowie spotkali się w krakowskim magistracie, gdyż i Klemens Bąkowski piastował godność członka rady miasta (w latach 1902–1907). Rozpoczął karierę rajcy miejskiego publikacją, napisanej przez niego w języku łacińskim satyry na kolegów z rady¹⁵. Nie przeszkodziło to jednak Juliuszowi Leo zaproponować mu posady syndyka miejskiego, to jest radcy prawnego gminy miejskiej, którą piastował jeszcze

wiele lat po śmierci Prezydenta¹⁶. Przyjaźni obu panów dowodzi także fotografia Juliusza Leo w stroju historycznym, prezentowana w omawianym wydawnictwie jubileuszowym APKr, a pochodząca ze spuścizny po Klemensie Bąkowski, który zapewne otrzymał ją od sportretowanego w darze¹⁷.

Kolejne rozdziały omawianej publikacji jubileuszowej stanowią właściwie zestawienia zdjęć różnorodnych i niezwykle ciekawych archiwaliów,

¹⁴ Ibidem, s. 48.

¹⁵ [Klemens Bąkowski], *Cornelii Nepotis de excellentibus viris Cracoviensibus liber nupter inventus, in usum scholarum edidit Clementis Boncovius, Cracoviae 1902.*

¹⁶ Grażyna Lichończak-Nurek, *Dr Klemens Bąkowski (1860–1938). W 70. Rocznicy śmierci*, „Rocznik Krakowski”, 74: 2008, s. 15.

¹⁷ M. Klimas, B. Lesiak-Przybył, A. Sokół, *Wielki Kraków*, op. cit., s. 53.

opatrzonych krótkim tekstem wprowadzającym, a prezentujących najpierw *Kraków na przełomie XIX i XX wieku*¹⁸, a następnie *Gminy podkrakowskie przed przyłączeniem do Krakowa w 1910 r.*¹⁹, gdzie kolejno zaprezentowane zostały wsie, które w pierwszej kolejności włączono w granice miasta, tj.: *Czarna Wieś z Kawiorami* (s. 75–94), *Dębniaki z Rybakami* (s. 95–106), *Grzegórzki – Piaski* (s. 107–122), *Krowodrza* (s. 123–134), *Łobzów* (s. 135–148), *Nowa Wieś Narodowa* (s. 149–164), *Półwsie Zwierzynieckie* (s. 165–178), *Prądnik Biały* (s. 179–188), *Prądnik Czerwony z Olszą* (s. 189–204), *Zakrzówek z Kapelanką* (s. 205–214), *Zwierzyniec* (s. 215–230).

Rozdział następny poświęcony został *Gminom podkrakowskim przed przyłączeniem do Krakowa w latach 1911–1912*²⁰, tj. tym, które znalazły się w jego granicach w następnej kolejności, a były to: *Dąbie z Beszczem i Głębinowem* (s. 233–240), *Ludwinów* (s. 241–250), *Płaszów* (s. 251–262).

Problem osobny i skomplikowany, załatwiany w toku wieloletnich negocjacji, stanowiło przyłączenie do Krakowa miasta Podgórze; omówiony został on w rozdziale następnym²¹.

W dalszej części publikacji Autorki zrelacjonowały działania podjęte przez władze miasta w celu zorganizowania *Konkursu na plan regulacyjny Wielkiego Krakowa* i przedstawiły nagrodzone prace²², a następnie, w dwu kolejnych rozdziałach, omówiły *Obchody przyłączenia gmin podmiejskich do Krakowa w dniu 17 kwietnia 1910 r.*²³ i *Uroczystość połączenia Krakowa z Podgórzem w dniu 4 lipca 1915 r.*²⁴

Zamyka tom rozdział *Wielki Kraków – po rozszerzeniu granic miasta*²⁵, w którym oprócz interesujących materiałów ilustracyjnych znalazło się także zwięzłe zestawienie ważnych miejskich inwestycji, zrealizowanych – jak piszą Autorki – „zarówno na obszarze „starego”, jak i „nowego” Krakowa²⁶.

Umieszczona na końcu *Wybrana bibliografia*²⁷, w opracowaniu M. Klimas, pozwoli zainteresowanemu czytelnikowi odnaleźć publikacje dotyczące

zagadnień bardziej szczegółowych, a także pomóc może np. w dotarciu do źródeł cytatów, które w toku narracji nie zostały opatrzone odsyłaczami. Man-kamentem jest, niestety, brak indeksów osobowego i geograficznego.

Tom drugi to właściwie teka z czterema złożonymi do formatu książki mapami prezentującymi: zwycięski projekt w konkursie na „Wielki Kraków” (nr 1), opracowania, które zajęły II (mapa nr 2) i III (mapa nr 3) miejsce oraz oficjalny *Plan Krakowa z 1916 r.* (mapa nr 4), pokazujący obszar miasta po przyłączeniu gmin sąsiednich i Podgórze.

Omawiana publikacja jest kolejnym, cennym wydawnictwem Archiwum Państwowego w Krakowie, które tylko w ostatnich latach, oprócz wydawania „*Krakowskiego Rocznika Archiwalnego*”, przygotowało kilka bardzo ciekawych i godnych odnotowania pozycji²⁸. Obecna pozwala uzyskać zwięzłe, ale rzetelnie przedstawioną wiedzę o Krakowie początków XX wieku i żmudnej, długotrwałej drodze do uczynienia go wielkomiejską aglomeracją, w czym nie sposób przecenić roli prezydenta Juliusza Leo. Przy tej okazji czytelnik zyskuje wiedzę o polityce miasta i priorytetach jego władz oraz szeregu różnych aspektów życia ówczesnego Krakowa, jak np. o Towarzystwie Międzynarodowych Wyścigów Konnych²⁹, o istnieniu którego mało kto dziś pamięta. Autorki w toku narracji rysują zawiłe meandry rokowań władz miasta z przedstawicielami poszczególnych gmin, skalę nieuświadomianych sobie już dziś problemów i zaskakujących nieraz żądań wysuwanych przez te gminy³⁰. W notach wprowadzających do materiałów źródłowych przy poszczególnych gminach i obszarach przyłączonych można odnaleźć informacje o obszarze tych gmin,

²⁸ Np. *Nieruchomości miasta Krakowa w czasach Sejmu czteroletniego. Opis z 1792 roku*, wydała Kamila Follprecht, Kraków 2007; *Ordynacja dla miasta Krakowa z 1778 roku*, wydał Grzegorz M. Kowalski, Kraków 2008; K. Follprecht, „*Nie dać ginąć szczątkom dawnych piśmienniczych pamiątek*”. *Dyrektorzy Archiwum Państwowego w Krakowie XIX-XXI w.*, Kraków 2008; Karolina Gołąb-Malowicka, *W poszukiwaniu przodków. Źródła do badań genealogicznych w Archiwum Państwowym w Krakowie*, Kraków 2008; Mariusz Kluczewski, *Bez zaciemnienia. Codziennosc okupowanego Krakowa w materiałach Archiwum Państwowego w Krakowie*, Kraków 2009; *Polacy w Norwegii (XIX-XXI w.). Wybór materiałów źródłowych*, Kraków 2010.

²⁹ M. Klimas, B. Lesiak-Przybył, A. Sokół, *Wielki Kraków*, s. 90–92.

³⁰ Np. gmina Dąbie zażądała, aby wśród warunków określających zasady przyłączenia jej do Krakowa znalazł się punkt o nieurządzeniu na Dąbiu domu rozpusty, choć brak dowodów na to, by władze Krakowa planowały tu taką inwestycję!, ibidem, s. 238.

¹⁸ Ibidem, s. 59–72.

¹⁹ Ibidem, s. 73–230.

²⁰ Ibidem, s. 231–262.

²¹ *Miasto Podgórze przed połączeniem z Krakowem*, ibidem, s. 263–282.

²² Ibidem, s. 283–292.

²³ Ibidem, s. 293–308.

²⁴ Ibidem, s. 309–318.

²⁵ Ibidem, s. 319–345.

²⁶ Ibidem, s. 321.

²⁷ Ibidem, s. 346–348.

liczebności ich mieszkańców, specyfice prowadzonej tu działalności rolniczej lub rzemieślniczej czy usługowej, a także krótką ich historię.

Mieszkańcy różnych części Krakowa mogą natrafić na interesujące ich informacje dotyczące dzisiejszych nazw ulic lub genezy tych nazw. I tak np. ulica Majora na Prądniku Czerwonym upamiętnia Jakuba Majora, który na tym terenie mieszkał i działał we władzach gminnych. Jego nazwisko odnaleźć można na odpisie protokołu z posiedzenia w magistracie w dniu 22 stycznia 1907 r.³¹

B. Lesiak-Przybył w Przedmowie napisała: „Naszym zamierzeniem było też pokazanie, jaki rozmach, ale też myślenie perspektywiczne towarzyszyły realizacji wizji Wielkiego Krakowa. Albowiem określenie „Wielki Kraków”, to nie puste słowa. To rzeczywiste powiększenie powierzchni miasta blisko siedmiokrotnie. To stworzenie możliwości dynamicznego rozwoju miasta, dotychczas ciasnego (szereg inwestycji miejskich musiano lokować w podmiejskich gminach) i bez szans na jakąkolwiek rozbudowę. Nie myślano wówczas tylko o reformie administracyjnej, chciano także uczynić Kraków miastem „wielkim cywilizacyjnie”. Ogło-

szono konkurs na plan regulacyjny miasta, realizacja którego miała doprowadzić do zespolenia starej i nowej części, m.in. poprzez właściwe rozplanowanie dróg, budowę mostów, rozszerzenie linii tramwajowych. Pomyślano również o konieczności zapewnienia miejsca dla nowych osiedli mieszkaniowych i gmachów publicznych, zarezerwowano obszary przeznaczone pod zabudowę handlowo-przemysłową, nie zapomniano o terenach zielonych itp.”³²

Dużym walorem omawianej publikacji jest jej niezwykle staranna szata graficzna, doskonała jakość fotografii, która umożliwia bez problemu lekturę zreprodukowanych na nich archiwaliów. Dokładne zapoznanie się z zawartością tego wydawnictwa pozwala również uświadomić sobie, jak różnorodne i bogate są zasoby Archiwum Państwowego w Krakowie, obejmujące nie tylko rękopisy i dokumenty pergaminowe, ale także zbiory kartograficzne, plany, projekty architektoniczne, pocztówki, stemple, tłoki pieczętne, fotografie.

Ciesząc się z ukazania się tej pozycji należy życzyć Archiwum, by kontynuowało tę cenną formę upowszechniania wiedzy o przeszłości Krakowa i przybliżania czytelnikom w tak interesującej formie swych zasobów.

³¹ M. Klimas, B. Lesiak-Przybył, A. Sokół, *Wielki Kraków*, op. cit., s. 195.

³² Ibidem, s. 7–8.

KRONIKA

KAMILA FOLLPRECHT

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTEKÓW KRAKOWA W OKRESIE OD MARCA 2010 DO MARCA 2011

Działalność Towarzystwa w minionym roku, mimo trwającego kryzysu gospodarczego, nie uległa ograniczeniu. Zakończony został remont kamienicy przy ul. św. Jana 12. Pomieszczenia parteru zostały wynajęte firmie A. Blikle, która przeniosła tu swoją cukiernię z ulicy Wiślniej. Towarzystwo zaznaczyło swoją obecność w życiu Krakowa dzięki zorganizowaniu tradycyjnej już sesji naukowej w ramach cyklu „Kraków w dziejach narodu”, opublikowaniu kolejnych tomów wydawnictw, cotygodniowym odczytom popularyzującym dzieje miasta oraz uczestnictwu w wydarzeniach związanych z życiem miasta.

Kolejny rok działalności Towarzystwa rozpoczęło Walne Zgromadzenie, które odbyło się 16 marca 2010 r. Obradom przewodniczył Stanisław Dziedzic, a prof. dr hab. Stefan W. Alexandrowicz wygłosił odczyt „Rezerwy przyrody miasta Krakowa”.

W trakcie obrad wypełniono statutowy obowiązek wyboru 1/3 członków Wydziału i uzupełnienia jego składu, a także wyboru Komisji Kontrolującej, ustępującej corocznie w pełnym składzie. Do Wydziału weszli: dr Jerzy Bukowski, dr hab. Leszek Hońdo, mgr Konrad Myślik, prof. dr hab. Zdzisław Noga, prof. dr hab. Jacek Purchla, dr hab. Mieczysław Rokosz, dr Antoni Weyssenhoff, a do Komisji Kontrolującej: mgr Barbara Biel, mgr Jan Dziura, mgr Ludomir Olkuśnik, mgr Bogusława Siwadłowska, mgr Franciszek Stopa.

Na posiedzeniu w dniu 31 marca 2010 r. nastąpiło ukonstytuowanie się Wydziału, Komitetów i Komisji. Prezesem Towarzystwa został wybrany ponownie, jednomyślnie w głosowaniu jawnym, prof. Jerzy Wyrozumski, wiceprezesami prof. Jacek Purchla i dr Zbigniew Beiersdorf, skarbnikiem Andrzej Fischer, sekretarzem dr Kamila Follprecht. Wydział zaakceptował wybranych przewodniczących Komitetów i Komisji: przewodniczącym Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego został dr Jerzy Bukowski, przewodniczącym Komisji Konserwatorskiej dr Zbigniew Beiersdorf, a Komisję Odczytową powierzono prof. dr hab. Ewie Przyboś i mgr Bogusławie Siwadłowskiej. Przewodniczącą Komisji Kontrolującej została mgr Bogusława Siwadłowska.

Powołano Komisję Wydawniczą, której przewodniczącym został prof. dr hab. Zdzisław Noga. Funkcję rzecznika prasowego Towarzystwa powierzono redaktorowi Konradowi Myślikowi.

W okresie sprawozdawczym w miarę możliwości realizowano zalecenia Komisji Kontrolującej przyjęte na Walnym Zgromadzeniu. Podjęto działania mające na celu wznowienie działalności Komitetu nad Zabytkami Kultury Żydowskiej. W ramach działań mających na celu zmniejszenie zapasu wydawnictw przekazywano je zainteresowanym szkołom, bibliotekom i innym instytucjom. Wydawnictwa te są także sprzedawane w „sklepiku” Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. W ramach współpracy z Gimnazjum nr 1 wydawnictwa Towarzystwa zostały przekazane przebywającym w Krakowie polskojęzycznym dzieciom z Ukrainy. W ramach popularyzacji naszej działalności mgr Konrad Myślik występując w mediach w sprawach związanych z ochroną dóbr kultury Krakowa przedstawiał stanowisko Towarzystwa jako członek Wydziału i jego rzecznik.

Zostały zrealizowane wnioski przyjęte na Walnym Zgromadzeniu. Członkowie Wydziału zasiadający w gremiach mających wpływ na sprawy miasta, m.in. w Wojewódzkiej Radzie Ochrony Zabytków, przedstawiali stanowisko Towarzystwa w wielu poruszonych na Walnym Zgromadzeniu kwestiach. Towarzystwo wypowiadało się w tych sprawach korespondując z właściwymi urzędami i instytucjami.

W okresie sprawozdawczym, zgodnie z zapisami statutu, odbyło się 11 posiedzeń Wydziału (31 marca, 29 kwietnia, 27 maja, 24 czerwca, 30 września, 28 października, 18 listopada i 20 grudnia 2010 r. oraz 20 stycznia, 17 lutego i 17 marca 2011 r.). Głównymi zagadnieniami omawianymi podczas posiedzeń były:

- kwestie wydawnictw: „Rocznika Krakowskiego”, serii „Biblioteka Krakowska”, materiałów z sesji „Kraków w dziejach narodu”;
- sprawy związane z tematyką i organizacją dorocznej sesji naukowej;
- sprawy przyznawanej przez Towarzystwo nagrody im. Klemensa Bąkowskiego;
- sprawy dotyczące Kopca Józefa Piłsudskiego;
- sprawy bieżące związane z administrowaniem kamienicą przy ul. św. Jana 12;
- problemy związane z ochroną dóbr kultury Krakowa.

Zostało zakończone porządkowanie archiwum Towarzystwa. Wydział zdecydował o przekazaniu materiałów archiwalnych do 1999 r. do Archiwum Państwowego w Krakowie, gdzie od bez mała pół wieku znajdują się wcześniejsze archiwalia dokumentujące działalność Towarzystwa.

Została zmodernizowana i uaktualniona strona domowa Towarzystwa. W ramach współpracy z Wojewódzką Biblioteką Publiczną w Małopolskiej Bibliotece Cyfrowej umieszczone są dawne publikacje Towarzystwa, których nakład został wyczerpany. Efektem współpracy z Krakowską Szkołą Filmową jest odrodzenie konkursu fotograficznego „Ocalić od zapomnienia”, zaproszenie do udziału w nim zamieszczono w Internecie.

Wspólnie z Muzeum Historycznym Miasta Krakowa zorganizowano 30. sesję naukową pt. „Wielki Kraków”, która odbyła się 24 kwietnia 2010 r. w Sali Fontany pałacu „Pod Krzysztoforą”. Wygłoszono na niej 5 referatów, które wywołały interesującą dyskusję:

1. prof. dr hab. Jacek Purchla „Narodziny Wielkiego Krakowa”;
2. mgr inż. arch. Michał Wiśniewski „Konkurs na plan Wielkiego Krakowa”;
3. prof. dr hab. Stanisław Grodziski „Juliusz Leo – mąż stanu i prezydent miasta Krakowa”;
4. dr hab. prof. UP Bogusław Krasnowolski „Realizacja międzywojennego planu Wielkiego Krakowa”;
5. prof. dr hab. arch. Aleksander Bohm „Kryzys urbanistycznego rozwoju: miasto bez planu”.

Obecnie trwają prace redakcyjne nad kolejnymi tomami wydawnictw, w okresie sprawozdawczym nakładem Towarzystwa ukazały się:

- 76 tom „Rocznika Krakowskiego”;
- 4 tomy Biblioteki Krakowskiej (nr 152–155);
- w druku są materiały z sesji naukowej z 2010 r. pt. „Wielki Kraków”.

Został złożony wniosek do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego o ponowne wpisanie „Rocznika Krakowskiego” na listę czasopism punktowanych.

Po raz 38. prowadzona była, zorganizowana wspólnie z Kołem Grodzkim PTTK, akcja „Zdobynamy odznakę przyjaciela Krakowa”, w ramach której wygłoszono 12 odczytów.

Członkowie Towarzystwa aktywnie uczestniczyli w pracach instytucji i organizacji naukowych i kulturalnych, m.in.:

- CAMOC – podkomitet Międzynarodowej Rady Muzeów (ICOM), zrzeszający muzea miejskie na świecie (mgr Michał Niezabitowski – członek zarządu);
- Comité International d’Histoire de l’Art (prof. dr hab. Jacek Purchla – wiceprezydent);
- Jury Konkursu Szopek Krakowskich (mgr Olga Dyba);
- Kasa im. Józefa Mianowskiego – Fundacja Popierania Nauki (prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski – przewodniczący Rady Naukowej);
- Komitet Kopca Kościuszki w Krakowie (dr hab. Mieczysław Rokosz – prezes, dr Piotr Dobosz – skarbnik, dr Zbigniew Beiersdorf, mgr Michał Kozioł, mgr Konrad Myślik, mgr Michał Niezabitowski, ks. prof. dr hab. Jacek Urban);
- Międzynarodowa Komisja Historii Miast (prof. dr hab. Zdzisław Noga);
- Polska Akademia Nauk (prof. dr hab. Ewa Przyboś, prof. dr hab. Jacek Purchla, prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski);
- Polska Akademia Umiejętności (prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski – sekretarz generalny, prof. dr hab. Jan M. Małecki, prof. dr hab. Jacek Purchla, dr Piotr Dobosz, dr hab. prof. UP Bogusław Krasnowolski);

- Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS (dr Zbigniew Beiersdorf, dr Piotr Dobosz, dr hab. prof. UP Bogusław Krasnowolski);
- Polskie Towarzystwo Heraldyczne (dr hab. Mieczysław Rokosz);
- Polskie Towarzystwo Historyczne (dr hab. Mieczysław Rokosz);
- Rada ds. Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego (prof. dr hab. Jacek Purchla – przewodniczący);
- Rada Kuratorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (prof. dr hab. Jacek Purchla);
- Rady Muzealne: Zamku Królewskiego na Wawelu (prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski – przewodniczący, prof. dr hab. Jacek Purchla – wiceprzewodniczący); Zamku Królewskiego w Warszawie (prof. dr hab. Jacek Purchla); Muzeum Pałacu w Wilanowie (prof. dr hab. Jacek Purchla); Muzeum Historycznego miasta Krakowa (prof. dr hab. Jan M. Małecki, prof. dr hab. Jacek Purchla, prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski); Muzeum Historii Fotografii (prof. dr hab. Jacek Purchla); Muzeum Inżynierii Miejskiej (dr inż. Jerzy Duda – przewodniczący); Muzeum Żup Krakowskich (dr Zbigniew Beiersdorf); Muzeum Lotnictwa Polskiego (mgr Michał Niezabitowski); Muzeum w Chrzanowie im. Ireny i Mieczysława Mazarakich (dr hab. prof. UP Bogusław Krasnowolski – przewodniczący); Muzeum im. Prof. Stanisława Fischera w Bochni (dr hab. Mieczysław Rokosz);
- Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa – Prezydium oraz komisje problemowe (m.in. dr Zbigniew Beiersdorf, dr Piotr Dobosz, mgr Michał Kozioł, dr hab. prof. UP Bogusław Krasnowolski, mgr Michał Niezabitowski, prof. dr hab. Zdzisław Noga, prof. dr hab. Jacek Purchla, dr hab. Mieczysław Rokosz, ks. prof. dr hab. Jacek Urban, prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski);
- Wojewódzka Rada Ochrony Zabytków (prof. dr hab. Jacek Purchla – przewodniczący, dr Zbigniew Beiersdorf, prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski);
- Wojewódzki Komitet Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa (dr Jerzy Bukowski, prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski).

W okresie sprawozdawczym przyjęto 18 nowych członków, zmarło 7 osób, tak więc w dniu 29 marca 2011 r. Towarzystwo liczyło 544 członków.

Działalność Komitetów i Komisji wchodzących w skład Towarzystwa:

KOMITET OPIEKI NAD KOPCEM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO (zob. Sprawozdanie z działalności Komitetu).

KOMITET OPIEKI NAD ZABYTKAMI KULTURY ŻYDOWSKIEJ, ponieważ od 2 lat praktycznie nie działał, zgodnie ze statutem Towarzystwa, Wydział podjął w listopadzie 2010 r. decyzję o jego rozwiązaniu. Z upoważnienia Wydziału dr hab. Leszek Hondo rozpoczął działania nad reaktywacją Komitetu – odbyło się zebranie członków oraz osób chętnych do współpracy. Zaplanowano m.in. zakończenie prac na cmentarzu żydowskim w Wieliczce, rozpoczęcie prac na cmentarzu w Niepołomicach oraz cmentarzu przy ulicy Miodowej w Krakowie, publikowanie informacji

o działalności Komitetu w Internecie, zorganizowanie konferencji naukowej. Podjęto współpracę z instytucjami w zakresie programów edukacyjnych poświęconych tematyce żydowskiej – przygotowywany jest m.in. cykl wycieczek po Kazimierzu oraz cykl wykładów.

KOMISJA KONSERWATORSKA zajmowała się kwestiami związanymi z ochroną zabytków i krajobrazu kulturowego Krakowa, a problemy te były niejednokrotnie przedmiotem dyskusji na posiedzeniach Wydziału. Ich efektem były podejmowane przez Towarzystwo interwencje i wydawane opinie m.in. w sprawach:

- planowanych parków: przy dworze Lasockich i na Woli Duchackiej;
- planowanego zagospodarowania otoczenia Błonia;
- planowanej zabudowy na Dębnikach, w kontekście ochrony otoczenia Wawelu i panoramy miasta;
- projektowanej przebudowy magazynów dawnej fabryki przy ulicy Żółkiewskiego;
- projektu planu miejscowego zagospodarowania przestrzennego dla Starego Miasta;
- przebudowy budynku Grand Hotelu;
- Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Krakowa autorstwa prof. Jana M. Chmielewskiego;
- zagospodarowania podziemi Rynku Głównego.

W ramach działalności **KOMISJI ODCZYTOWEJ** w okresie sprawozdawczym wygłoszono 28 otwartych odczytów, które cieszyły się dużym zainteresowaniem krakowian.

KOMISJA WYDAWNICZA kwalifikowała na podstawie recenzji publikacje do druku w seriach wydawanych przez Towarzystwo (poza artykułami do „Rocznika Krakowskiego”, które akceptuje Komitet Redakcyjny). Opracowano zasady dotyczące przygotowania tekstów przeznaczonych do publikacji we wszystkich wydawnictwach Towarzystwa.

WYKAZ ODCZYTÓW WYGŁOSZONYCH W RAMACH KOMISJI ODCZYTOWEJ (marzec 2010 – marzec 2011)

2010

- 1) 16 III Stefan W. Alexandrowicz, Rezerwaty przyrody miasta Krakowa (wykład podczas Walnego Zgromadzenia)
- 2) 23 III Jerzy Duda, Krakowska filatelistyka i filateliści w 150-lecie pierwszego polskiego znaczka
- 3) 20 IV Danuta Czapczyńska-Kleszczyńska, Awantura o „Salomeę”. Epizod z dziejów Zakładu Witrażów S.G. Żeleński
- 4) 27 IV Łukasz Burkiewicz, O kontaktach Krakowa z Cyprzem w średniowieczu
- 5) 4 V Piotr Banasik, Lokalizacja Kopca Esterki w Krakowie
- 6) 11 V Marzena Florkowska, Życie codzienne w klasztorze kamedułów na Bielanych w Krakowie
- 7) 18 V Michał Koziół, Polikiery, czyli dziady z bulkami
- 8) 12 X Jerzy Wyrozumski, Kazimierz Wielki a Kraków
- 9) 19 X Piotr Stępień, Jak ogrzewano Wawel
- 10) 26 X Krzysztof Baczkowski, Kraków i ziemia krakowska a Grunwald wczoraj i dziś

- 11) 9 XI Szczepan Świątek, Firmy dewocjonalne w Krakowie w XIX i XX wieku (studium źródłoznawcze)
- 12) 16 XI Maciej Małasiński, Początki i rozwój sportu szermierczego w Krakowie od przełomu XIX i XX wieku
- 13) 23 XI Ireneusz Płuska, Problematyka konserwatorska i ekspozycyjna reliktyw zabytkowych w podziemiach Rynku Krakowskiego
- 14) 30 XI Anna Jakimyszyn, Edukacja Krakowskich Żydów w I połowie XIX wieku
- 15) 7 XII Marzena Florkowska, Profesor Ignacy Chrzanowski i Jego córka Hanna Chrzanowska – w stulecie przybycia do Krakowa
- 16) 14 XII Genowefa Zań-Ograbek, Pałac Pod Krzysztofory. Wokół kultu św. Krzysztofa
- 17) 21 XII Maciej Motak, Architektura Krakowa w l. 1989–2009 (w kontekście miasta historycznego)

2011

- 18) 11 I Edward Knapczyk, Najdawniejsze dzieje Wawelu na znaczkach pocztowych
- 19) 18 I Sławomir Dryja, Stanisław Sławiński, Krakowskie słodownie przełomu XVI i XVII wieku (prezentacja książki Biblioteka Krakowska nr 155)
- 20) 25 I Katarzyna Winiarczyk, Czas miejski w Krakowie na przełomie XIX i XX stulecia
- 21) 1 II Maria Hennel-Bernasikowa, Gobeliny katedry wawelskiej
- 22) 8 II Michał Myśliński, Cech złotników krakowskich w okresie Autonomii Galicyjskiej 1866–1914
- 23) 15 II Kamila Follprecht, Archiwum Państwowe w Krakowie dawniej i dziś
- 24) 22 II Krzysztof Jakubowski, O najstarszych krakowskich cukierniach i kawiarniach
- 25) 1 III Elżbieta Piwowarczyk, Legaty testamentowe na dzieła pobożne w XV-wiecznym Krakowie
- 26) 8 III Jacek Urban, prezentacja książki prof. Jana Małeckiego *Dzieje Witkowic i Górki Narodowej, dawnych wsi Kapituły Katedralnej. Ze studiów nad przedmieściami Krakowa* (Biblioteka Krakowska nr 153)
- 27) 15 III Monika Andrasz-Mrozek, Testament Józefa Dietla
- 28) 22 III Michał Galas, Ozjasz Thon (1870–1936) – kanzodzieja i rabin.

WYKAZ ODCZYTÓW WYGŁOSZONYCH W RAMACH AKCJI „ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA”

2011

- 9 I Michał Rożek, Zabytek – rewaloryzacja – rewitalizacja
- 16 I Jerzy Wyrozumski, Kraków najstarszy
- 23 I Jerzy Wyrozumski, Kraków polokacyjny
- 30 I Zdzisław Noga, Kraków w okresie rozkwitu

- | | | | |
|-------|---|--------|---|
| 6 II | Andrzej Banach, Kraków w II poł. XVII i w XVIII wieku | 6 III | Andrzej Chwałba, Kraków w okresie międzywojennym i II wojny światowej |
| 13 II | Stanisław Dziedzic, Krakowska idea Muzeum Narodowego | 13 III | Jan Rogóż, Stulecie „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” |
| 20 II | Krzysztof Daszyk, Kraków w połowie XIX wieku | 20 III | Franciszek Ziejka, Z dziejów budowy Panteonu Narodowego w Krakowie |
| 27 II | Jacek Purchla, Kraków na przełomie XIX i XX wieku | 27 III | Andrzej Chwałba, Kraków w PRL |

ANDRZEJ FISCHER

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU OPIEKI NAD KOPCEM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W 2010 ROKU

W kwietniu 2010 r. rozpoczął się sezon prac na Kopcu. Firma zieleniarska rozpoczęła prace konserwatorskie. Obejmowały one oczyszczanie zboczy z porostów oraz wypełnianie wypłukanych komórek geowebu humusem, nasionami traw i nawozem. Wypłukane spoiny w nawierzchni kamiennej ścieżek zostały wypełnione zaprawą piaskowo-cementową, a rosnące w nich chwasty zlikwidowane. Nawierzchnia trawiasta zboczy była zraszana wodą z sieci wodociągowej oraz z podziemnych żelbetowych zbiorników zlokalizowanych obok Kopca. Niestety armatki wodne nadal nie mogły być uruchamiane ze względu na brak odpowiedniej mocy elektrycznej. Trawa na zboczu była wykaszana czterokrotnie w ciągu roku. Żywopłot wokół Kopca został przycięty a podłoże wypełnione korą.

Nadal ze względu na wysokie koszty nie było stałej ochrony Kopca.

Niestety, po ulewnych deszczach w dniach 15 i 16 maja 2010 r. zbocze i ścieżki od strony południowej Kopca uległy zniszczeniu. Powierzchnia zniszczeń objęła 2500 m² skarp i 585 m² ścieżek.

Następnego dnia po katastrofie Komitet sporządził dokumentację fotograficzną zniszczonego Kopca. W dniach 19 i 20 maja pracownicy Fundacji Miejskiego Parku i Ogrodu Zoologicznego dokonali zabezpieczenia folią uszkodzonych zboczy oraz likwidacji niewielkich uszkodzeń nawierzchni na pozostałej części ścieżek, wypłukane spoiny zostały wypełnione zaprawą piaskowo-cementową.

W dniu 1 czerwca powołana została Komisja do spraw osuwiska z udziałem Fundacji MPiOZOO, Firmy Wodeko, Miejskiego Konserwatora Zabytków i Komitetu. Oceniono stan Kopca, przyczyny zniszczeń oraz sposób zabezpieczenia zboczy i ścieżek. Stwierdzono, iż osuwisko powstało na fragmencie Kopca nieobjętym przebudową po katastrofalnych zniszczeniach z 1997 roku. Wówczas ta część stożka nie uległa zniszczeniu i postanowiono pozostawić ją bez większej ingerencji.

Fundacja MPiOZOO zleciła Zakładowi Usług Wiertniczych, Geotechnicznych i Inżynierii Środowiska „Wodeko” wykonanie prac badawczych, rozpoznających podłoże gruntowe uszkodzonego fragmentu Kopca. Na podstawie zebranego materiału Firma ARG-projektowanie inwestycyjne Andrzej i Renata Garbiel wykonała projekt odbudowy zniszczonych ścieżek i zboczy oraz ustabilizowania zwieńczenia Kopca, które w drugiej połowie roku uległo nieznacznej deformacji. W celu zabezpieczenia przed dostawaniem się wody przez górną płytę Kopca do jego wnętrza opracowano sposób uszczelnienia konstrukcji. Nawierzchnia

zwieńczenia ma zostać rozebrana i ułożona na nowo na odpowiedniej podbudowie. Uszkodzone zbocza i ścieżki mają być odbudowane według zmodyfikowanej technologii stosowanej podczas poprzedniego remontu Kopca.

Koszt renowacji Kopca oceniono na 2 miliony złotych. Komitet i FMPiOZOO rozpoczęły starania o ich uzyskanie. Zwrócono się o dofinansowanie prac do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa i Rady Miasta Krakowa.

Komitet kontynuował prace remontowo-budowlane w pawilonie.

Zakres prac obejmował głównie remont kuchni i pomieszczeń sanitarnych parteru.

Na dachu pawilonu zamontowano rynnę, która pozwala na właściwy odpływ wody deszczowej do rur spustowych.

Dokonano częściowego odnowienia wiaty przy pawilonie.

Jak co roku członek Komitetu z Wrocławia Zdzisław Szewczuk przez okres dwóch tygodni pracował na Kopcu i w pawilonie.

26 kwietnia 2010 r. pod Kopcem odbyły się uroczystości uczczenia ofiar Katynia. Zostały one zorganizowane przez Kancelarię Prezydenta Miasta Krakowa, Radę Dzielnicy VII, Fundację Miejski Park i Ogród Zoologiczny z udziałem Prezydenta Miasta Krakowa Jacka Majchrowskiego, Rodzin Katyńskich i Komitetu. Posadzono 5 dębów upamiętniających zamordowanych polskich oficerów, oraz dodatkowo 6. dla uczczenia 96. ofiar katastrofy pod Smoleńskiem. Uroczystości poprzedzone zostały połową mszą świętą z udziałem m.in. młodzieży z Gimnazjum Sióstr Prezenteń w Olszanic, która przygotowała okolicznościowy program artystyczny.

W związku z przypadającą w 2010 roku trzydziestą rocznicą powstania Komitetu zaplanowano jubileuszowe wydanie ilustrowanej monografii Kopca i Komitetu. Niestety, odmowa dofinansowania tego przedsięwzięcia przez Urząd Wojewódzki uniemożliwiła jego realizację. Zrealizowano natomiast planowaną z tej okazji uroczystość składania ziem w Kopcu. Uroczystość połączono z obchodami 96. rocznicy wymarszu I Kompanii Kadrowej. 4 sierpnia 2010 r. przybyła pod Kopiec delegacja Wojska Polskiego z orkiestrą i Kompanią Reprezentacyjną, uczestnicy Marszu Szlakiem Kadrówki i liczni mieszkańcy Krakowa. Władze państwowe reprezentowane były przez Ministra Obrony Narodowej Bogdana Klicha i Wojewodę Małopolskiego Stanisława Kracika. Obecny był m.in. Prezydent Miasta

Krakowa Jacek Majchrowski i Dyrektor Fundacji MPiO ZOO Józef Skotnicki. Reprezentanci Kancelarii Prezydenta RP odczytali okolicznościowy list Prezydenta elekta Bronisława Komorowskiego skierowany do Komitetu. Podczas uroczystości Minister Obrony Narodowej wręczył na ręce przewodniczącego Komitetu dr. Jerzego Bukowskiego Medal „Kustosza Tradycji, Chwały i Sławy Oręża Polskiego” przyznany Komitetowi przez MON.

5 sierpnia w Katedrze wawelskiej odprawiona została uroczysta msza święta inauguracyjna 45., a 30. po wojnie Marsz Szlakiem I Kompanii Kadrowej, który następnego dnia wyruszył historyczną trasą do Kielc.

18 września odbyły się pod Kopcem uroczystości posadzenia kolejnego dębu w rocznicę powstania rządu Tadeusza Mazowieckiego.

6 listopada odbył się kolejny marszobieg z Kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego pod Kopiec Tadeusza Kościuszki połączony ze składaniem kwiatów i zapaleniem zniczy pod Krzyżem przy Kopcu.

Ponadto Komitet brał udział i współorganizował następujące uroczystości:

19 marca 2010 r. z okazji imienin Komendanta, w katedrze Wawelskiej odprawiona została uroczysta msza święta. Delegacja Komitetu złożyła, jak co roku, kwiaty na trumnie Józefa Piłsudskiego.

W maju sekretarz Komitetu Edward Jankowski zorganizował sesję połączoną z uroczystościami z okazji 100-lecia ruchu strzeleckiego.

12 maja z okazji 75. rocznicy śmierci Józefa Piłsudskiego, Edward Jankowski przy współudziale Urzędu Miasta Krakowa zorganizował seminarium naukowe dla młodzieży szkolnej.

30 października członkowie Komitetu wzięli udział w uroczystościach 92. rocznicy oswobodzenia Krakowa spod władzy zaborczej.

11 listopada członkowie Komitetu uczestniczyli w uroczystościach 92. rocznicy odzyskania niepodległości.

6 grudnia, z okazji 143. rocznicy urodzin Józefa Piłsudskiego, po uroczystej mszy świętej w katedrze Wawelskiej, delegacja Komitetu złożyła kwiaty na trumnie Marszałka.

Komitet wydał wspólnie z Fundacją Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego kolejny, podwójny 34/35. numer „Sowińca”.

Księgarnia Akademicka wydała opracowanie członka Komitetu historyka Przemysława Wywiśla pt. „Józef Herzog Żołnierz Niepodległości” przedstawiające sylwetkę współzałożyciela Komitetu.

Z wykorzystaniem archiwalnych materiałów Komitetu w Katedrze Geodezji Inżynierskiej i Budownictwa Akademii Górniczo-Hutniczej powstała praca dyplomowa Moniki Klimek, „Pomiar budowli ziemnej Kopca Piłsudskiego metodą georadarową”.

24 lutego 2010 r. odbyło się w lokalu Towarzystwa przy ul. św. Jana 12 coroczne Ogólne Zebranie Komitetu, na którym zaproponowano Wydziałowi Towarzystwa do zatwierdzenia obecne władze w składzie:

- przewodniczący dr Jerzy Bukowski;
- wiceprzewodniczący ds. organizacyjnych Andrzej Fischer;
- wiceprzewodniczący ds. technicznych inż. arch. Włodzimierz Śliwczyński;
- sekretarz Edward Jankowski;
- skarbnik Małgorzata Marcinek-Marek;
- wiceprzewodniczący honorowi:
 - Zenon Malik – z ramienia Kadetów II RP;
 - Witold Tukało – zasłużony przy odbudowie Kopca;
 - Zdzisław Szewczuk – zasłużony przy odbudowie Kopca.

W składzie Wydziału TMHiZK pozostają dr Jerzy Bukowski oraz Andrzej Fischer, który pełni funkcję skarbnika Towarzystwa. W składzie Komisji Kontrolującej Towarzystwa zasiada Ludomir Olkuśnik, który pełni również z ramienia Komitetu funkcję redaktora „Sowińca”. Anna Fischer wykonuje obowiązki archiwisty Komitetu.

DZIĘKUJĘ ZA NAGRODĘ

Wzruszona jestem przyznaną mi nagrodą im. Klemensa Bąkowskiego, wzruszona i zaszczycona. Wysoko cenię ludzi pracujących w Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, którego jednym z założycieli był Stanisław Wyspiański, a w zarządzie Towarzystwa zasiadał w latach 1899–1902.

Ja, pracując w Wydawnictwie Literackim, miałam okazję poznać bliżej wspaniałych ludzi Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. A sama byłam, odkąd sięgnę pamięcią, miłośniczką i historii, i zabytków Krakowa.

Urodziłam się w Bronowicach Małych, we wsi od wieków związanej z Krakowem. Przez blisko 700 lat naszym kościołem parafialnym był kościół Mariacki, bo Bronowice były kiedyś wsią kościelną. Bronowice związane były z Krakowem po najeździe szwedzkim, kiedy we dworze mariackim mieszkał król Jan Kazimierz, nim po Szwedach posprzątano zamek na Wawelu. W czasie wolnego Miasta Krakowa powstała w Bronowicach Szkoła Ludowa, zwana Trywialną. Nie mówię już o okresie Młodej Polski, kiedy do Bronowic ciągnęli malarze i poeci. Ten znamieny okres dla kultury polskiej wieńczy dramat polityczno-narodowy *Wesele* Stanisława Wyspiańskiego. Po Młodej Polsce została

Tetmajerówka, zamieszкана przez potomków Włodzimierza Przerwy-Tetmajera i Rydlówka, zamieszкана przez potomków Lucjana Rydla, którzy od 1969 roku prowadzą wspólnie z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym Muzeum Młodej Polski, a właściwie muzeum jednego dzieła – *Weseła*.

Odkąd sięgnę pamięcią, w okresie Zielonych Świąt zamiast na odpust na Bielany prowadził nas ojciec na Wawel, do katedry, do grobów królewskich, do komnat królewskich, potem do cukierni w Rynku.

Wielkim przeżyciem dla mnie była rewia kawalerii na Błoniach w Krakowie, w 1933 roku, w 250. rocznicę zwycięstwa króla Jana III pod Wiedniem. Poszliśmy z ojcem, kawalerzystą. Stałam w pierwszym rzędzie koło sznura, zapewne w stroju krakowskim. Do dziś pamiętam galop koni, koło twarzy mi przelatowały, prawie nosem sięgałam brzucha końskiego. Do dziś mam w uszach tętent koni i szum ulańskich proporczyków. Te wyprawy z ojcem budowały naszą tożsamość narodową i miłość do Krakowa.

Z Krakowem byłam ściśle związana od 1938 roku jako uczennica Gimnazjum i Liceum im. J. Joteyki na ul. Podwale. Strasznym przeżyciem była dla nas wrześniowa klęska,



Prof. Jerzy Wyrozumski wręcza nagrodę Marii Rydlowej. Fot. Jerzy Duda



Magdalena Rydlówna i Maria Rydlowa. Fot. Jerzy Duda

1939 r. – strasznym, bo niespodziewanym. Nigdy nie zapomnę ucieczki przed Niemcami, zniżające się nad szosą samoloty niemieckie i ostrzał przerażonej ludności cywilnej.

Mimo zbrodniczej okupacji niemieckiej, łapanek, wywózek, afiszów śmierci, mimo niedostatku – uczyłam się, pracowałam w mieście, a kiedy skończyłam 18 lat z jakąś radością przyjąłam służbę wojskową w Armii Krajowej. Po wojnie studia na UJ – polonistyka, wspaniały okres, plejada uczonych, profesorów – Stanisław Pigoń, Juliusz Kleiner, Kazimierz Wyka, Zenon Klemensiewicz, Kazimierz Nitsch, Tadeusz Lehr-Splawiński, Roman Ingarden. A potem, blisko 40 lat pracy w Wydawnictwie Literackim – współpraca ze znakomitymi edytorami, Stanisławem Pigoniem i Leonem Płoszewskim. Dzięki prof. Płoszewskiemu, dzięki jego archiwum, mogłam wydać *Listy* Stanisława Wyspiańskiego, w czterech tomach i sześciu woluminach. W okresie pracy w Redakcji Wspomnieniowej i Historycznej i *Cracovianów* uczestniczyłam w wydaniu paru tomów Biblioteki Krakowskiej, prac o Krakowie, tzw. *Cracovianów*. Zainicjowałam wydawanie serii wspomnień Żydów krakowskich, ukazało się około 10 tytułów, w tym tak ważne, jak *Zagłada Żydów krakowskich* Aleksandra Bibersteina, znanego lekarza kra-

kowskiego, czy Mariańskich, a właściwie Marii Hochberg, później Miriam Peleg, wybitnego pracownika Yad Vashem.

Od czasu przejścia na emeryturę pracuję w Muzeum „Rydlówka”. W Muzeum prowadzę dla młodzieży prelekcje, mówię o *Weselu*, dramacie polityczno-narodowym, jego powstaniu, jego tle społecznym i politycznym.

Dokąd mogłam, brałam udział w życiu kulturalnym Krakowa, w wystawach muzealnych, w promocjach książek w Wydawnictwie Literackim, w premierach teatralnych, festiwalach. Wygłaszałam odczyty, najczęściej w Muzeum Stanisława Wyspiańskiego. Czas mnie powoli eliminuje z czynnego życia. Zostaje „Rydlówka” i zaduma nad przemijaniem... Smutek przemijania koi widok z małego balkoniku na Rydlówce. Poprzez sady kwitnące wiosną, kolorowe jesienią widzę panoramę Krakowa i szczyty wież od Wawelu po Jezuitów na Rakowickiej. Przed przymkniętymi oczyma przesuwają się obrazy jak na filmie z dziejów Krakowa, najmilszego miasta, mojego miejsca na Ziemi. „Miasta snów i widziadeł” jak pisał Wyspiański w liście do Mehoffera.

Maria Rydlowa

CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTEKÓW KRAKOWA, MARZEC 2011

I. *Członkowie honorowi*: prof. dr hab. Jan M. Małecki, prof. dr hab. Jan W. Rączka

II. Wydział: *prezes* – prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, *wiceprezesi* – prof. dr hab. Jacek Purchla, dr Zbigniew Beiersdorf, *sekretarz* – dr Kamila Follprecht, *skarbnik* – Andrzej Fischer

Członkowie – dr Jerzy Bukowski, mgr Krzysztof Czyżewski, dr Piotr Dobosz, dr inż. Jerzy Duda, mgr Olga Dyba, mgr Piotr Hapanowicz, dr hab. Leszek Hońdo, mgr Waldemar Komorowski, inż. Michał Koziół, prof. dr hab. Bogusław Krasnowolski, mgr Michał Niezabitowski, prof. dr hab. Zdzisław Noga, prof. dr hab. Mieczysław Rokosz, red. Konrad Myślik, prof. dr hab. Ewa Przyboś, ks. prof. dr hab. Jacek Urban

III. *Komisja Kontrolująca – przewodnicząca* – mgr Bogusława Siwadłowska, *wiceprzewodnicząca* – mgr Barbara Biel, *skarbnik* – mgr Franciszek Stopa, *członkowie* – Jan Dziura, mgr inż. Ludomir Olkuśnik

IV. *Członkowie zwyczajni*

Julian Adamczyk	Bartłomiej Bujas	Joanna Dziewulska
Jan Adamek	Jerzy Bukowski	Jan Dziura
Wanda Adamek	Irmina Butkiewicz-Mazurkiewicz	Czesław Dźwigaj
Władysława Adamska-Szostak	Jerzy Chmiel	Petrus Economou
Monika Andrasz-Mrozek	Dorota Chołocińska	Katarzyna Fabijanowska
Henryk Arodź	Zdzisława Christozowa-Gurgul	Irena Ferfecka
Zdzisław Badowski	Andrzej Chwalba	Piotr Fesser
Wojciech Bałus	Elżbieta Cichocka	Elżbieta Fiałek
Zbigniew Baran	Maria Ciepela	Edward Fietko
Marian Barbach	Leszek Cierpiałowski	Tadeusz Filar
Roman Baron	Antoni Cieślik	Elżbieta Firlet
Maria Baścik	Michał Cyran	Andrzej Fischer
Danuta Wanda Batko	Paweł Cyran	Anna Fischer
Katarzyna Batko	Danuta Czapczyńska-Kleszczyńska	Iwona Fischer
Aleksandra Bąkowska	Janina Czapnik	Jacek Fitt
Zbigniew Beiersdorf	Iwona Czarnecka-Budziszewska	Anna Florkowska
Władysław Berbelicki	Krzysztof Czyżewski	Marzena Florkowska
Elżbieta Berger-Kołodziejczyk	Agnieszka Czyżowicz	Marek Florkowski
Jolanta Białek	Ewa Danowska	Zdzisław Florkowski
Barbara Biel	Krystyna Dec	Kamila Follprecht
Jacek Bielawski	Piotr Dobosz	Krystyna Franaszek
Łukasz Bińczycycki	Maciej Dobrucki	Krystyna Franczak
Elżbieta Błażewska	Stefan Dousa	Halina Frączek-Łysiak
Roman Bobicki	Mateusz Drożdż	Anna Frysztak
Marta Bochenek	Paweł du Vall	Stanisław Fuliński
Joanna Bochenek	Jan Dubaj	Andrzej Gaczoł
Piotr Boroń	Jerzy Duda	Marcin Gadocha
Jerzy Bożyk	Amelia Dunin	Henryk Gaertner
Jan Brodowski	Olga Dyba	Ludwika Gaertner
Cezary Brożek	Jerzy Dydąs	Ewa Gaj
Jerzy Bryła	Andrzej Dyras	Zdzisław Gajda
Jan Brzeski	Stanisław Dziedzic	Józef Gajkowski

Michał Galas	Barbara Kamińska	Liwiusz Matus
Joanna Gałach	Marian Kanior	Paweł Jerzy Matuszyk
Bartłomiej Gapiński	Joanna Karmowska	Bolesław Maziarski
Aldona Garbacz-Klempka	Jerzy Katlewicz	Owidiusz Mazurkiewicz
Stanisław Garlicki	Irena Kluba	Maciej Mączyński
Marek Tadeusz Gasiński	Adam K. Koczanowski	Konrad Meus
Rafał Gawałkiewicz	Stanisław Jacek Kołodziejczyk	Zofia Mierniczek
Patrycja Gąsiorowska	Piotr Kołodziejczyk	Kazimierz Międzobrodzki
Stefan Gąsiorowski	Waldemar Komorowski	Jerzy Mikułowski Pomorski
Tomasz Gąsowski	Mieczysław Kopeć	Tadeusz Milewski
Zofia Gepfert	Jan Kordys	Barbara Miszczyk
Ryszard Gepfert	Mikołaj Kornecki	Maciej Miśkowiec
Artur Gerhardt	Jakub Kornecki	Anna Mitkowska
Mieczysław Gil	Bożena Kostuch	Paweł Mitkowski
Grzegorz Gill	Jan Kowalczyk	Wojciech Mitkowski
Jan Gordziałkowski	Kamil Kowalczyk	Edward Morek
Katarzyna Góralczyk	Karol Kozina	Stanisław Moskałowski
Rafał Górny	Michał Kozioł	Maciej Motak
Stanisław Górski	Jan Kracik	Jan Karol Motty
Monika Grabowska	Bogusław Krasnowolski	Monika Murzyn
Andrzej Grabowski	Jadwiga Krusz-Hellebrandt	Zbigniew Myczkowski
Christopher B. Gray	Maria Krzesielska	Konrad Myślik
Władysław Grodecki	Piotr Krzywiec	Jerzy Nadhera
Karolina Grodziska	Jan Maria Hubert Kuczek	Paulina Najbar-Dziadyk
Anna Gruca	Andrzej Kukliński	Ryszard Nakonieczny
Bożena Grzebień	Bohdan Andrzej Kuliński	Janina Nawrocka
Roman Grzesiok	Helena Kumiega-Tarchała	Małgorzata Niechaj
Anna Grzeszczuk	Bogdan Kuras	Michał Niezabitowski
Janusz Grzyska	Alicja Kwapień	Irena Noga
Lidia Gulczyńska	Teresa Kwiatkowska	Zdzisław Noga
Janusz Guzik	Jacek Laberschek	Stanisława Nowak
Hanna Haberowa	Andrzej Labocha	Zbigniew Mieczysław Nowicki
Piotr Habrat	Józef Lassota	Filip Obara
Stanisław Hajduk	Jan Laurynów	Urszula Oettingen
Piotr Hanczakowski	Michał Laurynów	Małgorzata Oleszkiewicz
Piotr Hapanowicz	Wojciech Lemański	Ludomir Olkuśnik
Jan Helfer	Światosław Lenartowicz	Władysława Olszewska
Teresa Hemerling	Andrzej K. Lenczowski	Tadeusz Olszewski
Roman Hnatowicz	Grażyna Lichończak-Nurek	Piotr Olszewski
Katarzyna Hodor	Wilhelmina Lipińska	Konrad Olszewski
Mirosław Holewiński	Barbara Lipowska-Krupska	Paweł Olszewski
Leszek Hońdo	Leokadia Lisiecka	Leszek Olszowski
Anna Hrabal	Magdalena Litwa	Maciej Orliński
Jan Jagoda	Wanda Lohman	Witold Ostrowski
Anna Jakimyszyn	Hubert Lupezyk	Janusz Otfinowski
Jarosław Jakubiak	Marian Łaboda	Stanisław Ozana
Krzysztof Jakubowski	Anna Łakomska	Maria Pająk
Marta Jamróż	Antoni Łapajerski	Wojciech Pająk
Jan Janczykowski	Kardynał Franciszek Macharski	Stanisław Papierz
Ryszard Janowski	Urszula Maciejewska-Imamura	Anna Papierzowa
Józef Janowski	Zbigniew Maciejowski	Józef Partyka
Lucjan Jarczyk	Beata Makowska	Anna Pawłowska
Adam Jarosz	Edmund E. Malaga	Janina Pawłowska
Jan Piotr Jarosz	Zenon Malik	Jerzy Pawłowski
Olga Jasionek	Zofia Malinowska	Paweł Pencakowski
Barbara Jastrzębiec-Myszkowska	Maciej Małasiński	Hieronim Perczyński
Magdalena Jaśkiewicz	Jan M. Małecki	Urszula Perkowska
Jolanta Jeglińska-Gierach	Stanisław Małek	Rafał Perkowski
Andrzej Jędras	Adam Małkiewicz	Zbigniew Pianowski
Krystyna Jędras	Małgorzata Marcinek	Ewa Piątek
Małgorzata Kałka	Józef Marciniuszyn	Zenon Piech
Leszek Kałkowski	Julian Maślanka	Stanisław Piech

Tadeusz Pieniżek
 Edwarda Pietruszka
 Bogdana Pilichowska
 Krystyna Piotrowska
 Irena Piotrowska-Wesołowska
 Aleksander Piotrowski
 Elżbieta Piwowarczyk
 Maria Podlódowska-Reklewska
 Jacek Polak
 Piotr Porębski
 Maria Potocka
 Halina Potocka-Matiasz
 Małgorzata Prajer
 Krzysztof Prokop
 Wojciech Przegon
 Bogdan Przewłocki
 Ewa Przyboś
 Zbigniew Puczek
 Halina Pudełek
 Jacek Purchla
 Grażyna Pyla
 Bogusław Pyrek
 Michał Pysz
 Mirosława Radwańska
 Barbara Radwańska
 Kazimierz Radwański
 Jerzy Radwański
 Eustachy Rakoczy
 Jan Władysław Rączka
 Mariusz Rączka
 Adam Rapalski
 Małgorzata Reinhard-Chlanda
 Jan Rogóż
 Mieczysław Rokosz
 Adam Roliński
 Alicja Romańska
 Teresa Romańska-Ninkovic
 Krystyna Ronikier
 Michał Rożek
 Marek Róg
 Zdzisław Ruszel
 Małgorzata Ryba
 Zbigniew Ryba
 Bartłomiej Sala
 Izabella Samek
 Irena Sawicka-Szulc
 Janusz Sepioł
 Anna Sikora
 Bogusława Siwadłowska
 Agnieszka Skaza
 Dominika Skaza

Maciej Skaza
 Aleksander B. Skotnicki
 Piotr Skucha
 Adam Słupek
 Anna Smywińska
 Tomasz Sobota
 Alina Sokołowska
 Urszula Sowa
 Anna Spinda
 Stanisław A. Sroka
 Łukasz Tomasz Sroka
 Anna Stabrawa
 Marcin Starzyński
 Eufemia-Halina Stec
 Piotr Stępień
 Maria Stinia
 Janina Stoksik
 Franciszek Stopa
 Stowarzyszenie Przewodników
 Turystycznych
 Władysław Stróżewski
 Adam Strzałkowski
 Joanna Strzyżewska
 Dorota Susuł
 Leszek Sykuliński
 Tadeusz Szafranek
 Anna Szałapak
 Władysław Szczebak
 Jan Piotr Szczepański
 Wacława Szelińska
 Marian Szeliński
 Anna Szetela
 Zdzisław Szewczuk
 Zofia Szlązak
 Bartłomiej Szymon Szmoniewski
 Anna Maria Szulc
 Wiesława Szymaszek
 Józefa Szymoniak
 Paulina Ślęczek
 Włodzimierz Śliwczyński
 Józef Śmietana
 Sławomir Śmitek
 Szczepan Świątek
 Barbara Tejchma
 Joanna Małgorzata Torowska
 Witold Tukałło
 Ewa Tukałło
 Mieczysław Turek
 Tadeusz Ulewicz
 Jacek Urban
 Anna Walaszczyk

Marek Walczak
 Łukasz Walczy
 Zbigniew Walczyński
 Bogusław Wall
 Stanisław Waltoś
 Marta Wardas
 Jerzy Wardas
 Adam Wąsek
 Jerzy Wesołowski
 Jerzy Wezgowicz
 Tomasz Węclawowicz
 Władysław Węglarz
 Andrzej Więcek
 Artur Więcek
 Józef Więcek
 Jolanta Więckowska
 Tomasz Włodek
 Przemysław Włodek
 Romuald Włodek
 Konrad Wnęk
 Tadeusz Wojtkowiak
 Joanna Wolańska
 Michał Wolf
 Piotr Worytkiewicz
 Anna Woźniakowska
 Antoni Woźniakowski
 Czesław Wróbel
 Bożena Wyrozumska
 Jerzy Wyrozumski
 Przemysław Wywiół
 Mateusz Wyżga
 Wojciech Wzorek
 Grzegorz Wzorek
 Bogumiła Zajac
 Paweł Zarychta
 Maria Ewa Zbroja
 Barbara Zbroja
 Marek Zgórnjak
 Franciszek Ziejka
 Adam Zieliński
 Małgorzata Ziółek
 Matylda Stefania Zubek
 Tadeusz Żana
 Zofia Żmuda
 Katarzyna Żółciak
 Jarosław Żółciak
 Halszka Żuk Skarszewska

Opracowała *Irena Sawicka-Szulc*

INDEKS NAZWISK

(indeks nie obejmuje listy członków Towarzystwa)

opracował Krzysztof W. Zięba

- Adler Ernst Friedrich 137
Ahler-Hestermann Friedrich 138
Ajdukiewicz Tadeusz 163
Albert, patriarcha jerozolimski, św.
12
Aleksandrowicz Adolf 72, 75
Alexandrowicz Stefan W. 171, 173
Altoff Andrzej 37
Alussa, mieszczka krakowska 28
Andersen Christian Robin 138, 139
Andirlinus 25, 26
Andrasz-Mrożek Monika 56, 173
Andrzejewski Jerzy 5
Antecki Czesław 122
Antoni, św. 168
Antosiewicz Klara 16–22, 25, 29
Assman Jan 145
- Bacciarelli Marcello 160
Backes Klaus 133
Baczko Bronisław 145
Baczkowski Krzysztof 173
Badeni Kazimierz 155
Bałaza Franciszek 122, 123
Banach Andrzej 174
Banarica Dorota 29
Banasik Piotr 173
Bandurski Roman 91, 95
Baomgart Jan 26
Baranowski Teodor 69, 71, 72, 75
Bartel Wojciech M. 57
Bartetzko Dieter 133
Barthes Roland 144
Bartłomiej, grabarz 26
Bartosz (Dives, Bogaty), mieszczanin
kazimierski 13
Baumgarten Ferdynand 72, 75
Bąk Celina 19
Bąkowski Klemens 57, 167, 168, 171,
177
- Behm (Bohm) de Brandow Wilhelm
60, 62
Beiersdorf Zbigniew 171, 172
Bek Stanisław 26
Beme (Czech) Jan 30
Beme (Czech) Marcin 26, 29
Benoe Titus 59, 60
Benteler (Bentler) Stefan 28
Ber Paweł 30
Bernini Giovanni Lorenzo 44, 52
Bethman Erazm 20, 27
Betlej Andrzej 43
Bętkowski Jan 72, 74
Biberstein Aleksander 178
Biel Barbara 171
Bielawski Jakub 49
Bielecki Czesław 147
Bieniarzówna Janina 55, 57, 67, 68, 89,
165
Bieńkowski Wiesław 57
Bik-Multanowski Adam – zob. Multa-
nowski Bik Adam
Bilińska Anna 163
Blatteis Jakub 72, 74
Blombergowa Maria Magdalena 78
Blumenstock Alfred 155
Blumenthal Hermann 124, 139
Blumenthal Maria 138
Blumenthal Mikołaj 26
Błoński Jan 5–7
Bobek Marta 51
Bobrowski Kanty 60
Bobrzyński Michał 77, 80, 81
Bochnak Adam 35, 39
Bockeling (Brockener) Ambroży 30
Boczkowska Wanda 48
Bogdanowski Janusz 99
Bogener (Bogner) Jost 29, 30
Bogener Jan Jost 29, 30
Bohemi (Czech) Małgorzata 26, 28
- Bohm Aleksander 172
Bojko Jakub 108
Bolesław Wstydlivy, książę sandomier-
ski, krakowski 45, 49, 50, 53
Bonifacy VIII, papież 10
Bonifacy IX, papież 10–13
Borgiel Fryderyk 115
Borowiejska-Birkenmajerowa Maria 89
Borowski Michał 72
Botnerin Filip 27
Botnerin Katarzyna 27
Braczeniec Piotr 30
Breker Arno 138
Brenner Mikołaj 26
Brenner Salomea 26
Breza Tadeusz 5
Briger Jan 29, 30
Brobnigyn Małgorzata 29, 30
Broński Krzysztof 114
Brzózka Joanna 59
Brzuchalski Kazimierz 56, 58, 61, 62, 65
Buchner Hans 116, 127, 129, 130, 132
Bücholdt Ulrich 117
Buczek Karol 59
Buczowski Kazimierz 115
Bühler Joseph 118, 123, 124
Bujak Franciszek 56
Bukowski Jerzy 171, 172, 176
Burkiewicz Łukasz 173
Bystroń Jan 156
Bystrzonowski Antoni Onufry 59–61
Bystrzonowski Kazimierz 155
Byszewski Karol 70
- Caspari, chirurg 30
Cezestyn Piotr 37
Chelmoński Józef 159, 160, 162, 163
Chmiał Adam 55, 68, 69, 72
Chmiel Marcin 25
Chmielecki Julian 70

- Chmielewski Jan M. 173
 Chmielowski Adam (Brat Albert), św. 162
 Chmurski Antoni 71, 72, 75
 Chrzanowska Hanna 173
 Chrzanowski Ignacy 173
 Chrzanowski Leon 72–74
 Chwałba Andrzej 174
 Chwałibóg Jan 59, 60
 Cichocki-Nałęcz Feliks 162, 163
 Ciciora Barbara 164
 Cieński Jan 153
 Cletner Jan 25
 Colerus Wincenty 28
 Cristil Mikołaj 21
 Crodel Carl (Charles) 138
 Crodel Elisabeth 138
 Croplina Agnieszka 27
 Cruk Piotr 22
 Cupryś Jacek 164
 Czapczyńska-Kleszczyńska Danuta 173
 Czartke Hanko 29
 Czayca Stanisław 25
 Czech Agnieszka 18
 Czech Paweł 18
 Czegnikopp Mikołaj 29
 Czepcowie 102
 Czerni Krystyna 160
 Czerwińska Krystyna 110
 Czeszka Małgorzata (Czechin Margaretha) 13
 Czigilstreicher Katarzyna 25
 Czigilstreicher Konrad 25
 Czirla (Langmichil) Michał 21
 Czoboth Michał 21
 Czołowski Aleksander 82, 86, 87
 Czort Tadeusz 59
 Czubek Jan 57
 Czyżewski Krzysztof 45
- Ćwikliński Ludwik 79–81, 86
- Damrat Michał 20
 Daranowska-Lukaszewska Joanna 49
 Daree Richard Walter 135
 Daszyk Krzysztof 174
 Daszyński Ignacy 108
 Dawid, król żydowski 45
 Dąbrowska, mieszcza 105
 Deiches Salomon 72, 75
 Demel Juliusz 68, 89
- Demetrykiewicz Włodzimierz (pseud.: Szczerbowski Bolesław) 78–82, 85–87
 Derwich Marek 17
 Dettloff Paweł 90, 96–99
 Dębno Stefan – zob. Krzyżanowski Stanisław
 Dietl Józef 56, 67, 72, 75, 76, 173
 Dietl Leopold 56
 Długosz Jan 11–15, 17, 18
 Długosz Władysław 108
 Dobosz Piotr 77, 78, 172
 Dobrowolski Tadeusz 159
 Dobschicz Jan 22
 Domański Stanisław 92
 Domeyko Ignacy 155, 156
 Donaubaue, oficer niemiecki 116
 Dornik Henryk 28
 Dorota, mieszcza 29
 Drake Jan 55, 59, 61, 65
 Dreścik Jan 41, 43, 44, 45
 Drozdowski Aleksander 50
 Dryja Sławomir 173
 Duda Jerzy 172, 173, 177, 178
 Dunajewski Albin, bp krakowski 155
 Dużyk Józef 77, 103, 107, 110
 Dvořák Max 91
 Dyba Olga 172
 Dzieczkowa Katarzyna 27
 Dzieduszycki Wojciech 78–81, 86
 Dziedzic Stanisław 108, 110, 171, 174
 Dziura Jan 171
 Dziwik Kazimierz 156
- Ekielski Władysław 93, 96, 100
 Eliasz, postać biblijna 38
 Elizeusz, postać biblijna 38
 Elżbieta Łokietkówna, regentka Polski 18
 Elżbieta z Pileckich, królowa polska 17
 Essenbach Mikołaj 28
 Essenwein August 94
 Estreicher Stanisław 15, 57
 Estreicherówna Maria 59
 Eychler (Aichler) Piotr 26
- Fabiański Marcin 49, 50, 90, 99
 Federowicz Jan 72, 74
 Federowicz Jacek 147
 Federowicz Krzysztof 102
 Feintuch Stanisław 72, 74
 Fest Joachim C. 115
- Filipowski Piotr 22, 28
 Fink Jozue 72, 75
 Fischer Andrzej 171, 176
 Fischer Anna 176
 Fischinger Andrzej 90, 99, 132
 Fiut Aleksander 5
 Fladir Peszko 25
 Fleischer Kuncza 26
 Florianynne Anna 27, 30
 Florkiewicz Ozdoba Kajetan 59, 60
 Florkowska Marzena 173
 Foit Niczkonina 22
 Follprecht Kamila 169, 177, 179
 Fontana Baltazar 42, 47, 48, 51, 52
 Fox Marcin 20
 Franaszek Andrzej 6
 Franciszek Borgiasz, św. 49, 50
 Franciszek Józef, cesarz 81
 Franciszek Ksawery, św. 45
 Francois Etienne 145
 Frank Hans 115, 116, 118, 122, 123, 127
 Franke Mateusz 21
 Friedlein Józef 72, 75
 Frieske Kazimierz W. 143
 Frolich Jan 22
 Frycz Jerzy 77, 90, 91, 93
 Fürst R. 122
- Gaczoł Andrzej 78
 Gadowski Walery 163
 Gajewska Grażyna 143
 Gajewski Jacek 35–39, 47
 Galas Michał 173
 Garbiel Andrzej 175
 Garbiel Renata 175
 Garda Bartłomiej 148
 Gaudenty, św. 37, 47
 Gaille Charles de 108
 Gawlik Eugenia – zob. Singer Józefa
 Gawliński Stanisław 151
 Gawroński Franciszek Salezy 61
 Gawryszewska Beata J. 146, 154
 Gierymski Aleksander 108, 159
 Gies Ludwig 124, 131, 132, 137, 139, 141
 Girtler Kazimierz 58
 Głogowski Jerzy 95
 Göbel Jan 30
 Goclon Jacek Arkadiusz 68
 Golenko Jerzy 36
 Gołąb-Malowicka Karolina 169
 Gołubiew Zofia 159, 160

- Gomoliszewski Jerzy 133
 Goras Magdalena 96
 Göring Hermann 135
 Gortler Paweł 26, 27, 30
 Gortler Stanisław 30
 Gortlerynne Anna 30
 Gostkowski Mikołaj 59, 61
 Gostkowski Piotr 60
 Góra-Szkaradek Krystyna 55
 Górnicki Leopold 72, 74
 Górska Hanna 90, 91, 93
 Górski Konstanty Marian 103
 Grabowska Julia – zob. Tetmajerowa Julia
 Grabowski Ambroży 35, 38
 Grabowski Paweł 60, 61
 Grabski Władysław 56
 Gralewski Fortunat 72, 74
 Granoschowa Jadwiga 25
 Granowska Elżbieta – zob. Elżbieta z Pileckich, królowa polska
 Grodzicki Feliks 60
 Grodziski Stanisław 172
 Gropius Walter 117
 Grottiger Artur 94, 162
 Grünberg Karol 115
 Gryczyński Adam 149
 Gryzmołowicz Henryk 122, 131, 132
 Grzymalina Marta 17
 Gumpłowicz Abraham 71, 72, 74
 Gwizdałówna Jadwiga 96, 113
- Habowska-Święchowa Roma 110
 Haerdtl Oswald 129, 139
 Hafer (Haffner) Piotr 28
 Hajec Józef 157
 Haliccy 105
 Hamel Oskar 129
 Hanicki Jan Nepomucen 72, 74
 Hanks Jerzy 52
 Harajewicz Jan 72, 74
 Heel Dawid 45
 Heise Georg 138
 Helcel Ludwik 69, 71, 72, 74
 Helfert Józef Aleksander 81
 Hendel Zygmunt 90–92, 94, 100
 Hennel-Bernasikowa Maria 173
 Henryk Brodaty, książę śląski 45
 Henryk z Raciborza 25
 Hincza z Rogowa – zob. Jan zw. Hinczą z Rogowa
 Hincza z Rogowa, starszy 13
- Hitler Adolf 115, 116, 134, 137, 139
 Hłasko 105
 Hochberg-Mariańska Maria (Peleg Miriam) 178
 Hofer Rudolf 116, 131
 Holcer Zygmunt 41
 Holcerowa Teresa 35, 41, 45
 Holzmann Ph. 132
 Holzner-Tobisch Kornelia 33
 Hołuj Dominika 68
 Homola-Skapska Irena 68, 69, 72
 Hońdo Leszek 171, 172
 Horstmann Edgar 113, 114, 117, 118, 121, 127, 129, 132, 136–140
 Horstmann Gretel 117
 Horstmann Rainer 117
 Horstmann Ruth 117
 Hoszowski Konstanty 56, 70, 72, 74
 Huk Tadeusz 110
 Humbert Szczepan 58
 Hungerkaste Agnieszka 21
 Hungerkaste Mikołaj 21
 Huttir Marcin 28
 Hyla Antoni 123
- Ignacy Loyola, św. 45
 Ingarden Roman 178
- Jabłoński Zbigniew 58
 Jadwiga Andegaweńska, królowa polska, św. 12–14
 Jadwiga (Elżbieta) z Melsztyńskich Pilecka 17, 25
 Jadwiga Śląska, św. 45
 Jagielski Stanisław Antoni 59–61
 Jagodzińska Katarzyna 161
 Jakimyszyn Anna 173
 Jakubowski Krzysztof 173
 Jan, książę drohicki 11
 Jan III Sobieski, król polski 177
 Jan Chrzeciel, św. 40
 Jan Kanty, św. 45, 47, 48
 Jan Kazimierz, król polski 39, 177
 Jan Lutek z Brzezia, bp krakowski 19
 Jan z Reguła 20
 Jan z Rogowa zw. Hinczą 19
 Jankowski Edward 176
 Jarzyński Tomasz 58
 Jasięko Jerzy 78
 Jasiński Henryk 117
 Jasińska Teresa 169
 Jawornicki Marcei 72, 75
- Jawornicki Mikołaj 72, 75
 Jesiorkowicz Andrzej 39
 Jeszko, kramarz 22
 John Juliusz August 72, 75
 Jostynne (Cromerynne) Małgorzata 26, 27
 Józef, św. 43
 Juchnowicz Stanisław 147
 Juden Michał 21
- Kaczkowski Romuald 10
 Kaczmarczyk Kazimierz 82, 156
 Kaden Ludwik 156
 Kalfuss Walter 130
 Kalinowski Konstanty 38
 Kaliska Anna, i.v. Monikowa 36, 37
 Kaliski Kazimierz, młodszy (Kaliskowicz, Tesiora, Tęsiora, Tesiorkowicz, Tęsiorowicz) 35–53
 Kaliski Kazimierz, starszy (Tesiora, Tęsiora, Tesiorkowicz, Tęsiorowicz) 35–53
 Kaliskowicz Kazimierz – zob. Kaliski Kazimierz, młodszy
 Kalski Urban 157
 Kaltwasser Martin 147
 Kański Mikołaj 69
 Karmnüg Mikołaj 29
 Karolczak Kazimierz 68
 Karpowicz Mariusz 36
 Kasprzyk Bogdan 69
 Katarzyna, mieszcza, żona Pawła 22
 Katarzyna, mieszcza, żona Zygmunta 28
 Katarzyna, służąca 21
 Kaulffuss Walter Wilhelm 117, 136, 137, 140
 Kazimierz Jagiellończyk, król polski 18, 19
 Kazimierz Wielki, król polski 9, 10, 18, 96, 173
 Keith Franz 123, 124, 127, 129, 130
 Keyser Jan 20
 Kęder Iwona 59
 Kępieński Krzywosąd Mieczysław 57
 Kętrzyński Wojciech 79, 86
 Kiefer A. 139
 Kinga, księżna krakowska, sandomierska, św. 45
 Kirchmajer Wincenty 58, 72, 74
 Kitliczynne Agnieszka 30
 Klein Franciszek 95

- Kleiner Juliusz 178
 Klemensiewicz Zenon 178
 Klich Bogdan 175
 Klimas Małgorzata 165, 166, 168–170
 Klimczykowa Anna z Rybickich 109
 Klimczykówna Elżbieta – zob. Konstanty Elżbieta
 Klimek Monika 176
 Kluczewski Mariusz 169
 Knapczyk Edward 173
 Knospe Mateusz 21
 Knospinne Klara 25
 Knotnicki 39
 Knotz Maciej 58
 Kobyliński Zbigniew 78
 Kochanowski Roman 162
 Koczyński Michał 72–74
 Koettgen Franz 113, 114, 117, 118, 121, 127, 129, 132, 136–140
 Kokoschka Oscar 117
 Kolanowski Jan 159
 Koloman, król halicki 45
 Kołakowski Leszek 152
 Komorek Stanisław 27, 30
 Komorowski Bronisław 176
 Komorowski Waldemar 59, 91, 94
 Konarski Ignacy 59, 60
 Konopkowie 107
 Konstanty Agnieszka 111
 Konstanty Elżbieta z Klimczyków 109–111
 Konstanty Marcin 110, 111
 Konstanty Zbigniew 109–111
 Koolhaas Rem 161
 Kopera Feliks 96, 115
 Kopff Wiktor 69
 Kopka-Kwiatkowska Beata 132
 Korfanty Wojciech 105, 108
 Koritenberg Wilhelm 117, 118, 136
 Kornecki Mikołaj 99
 Korzeniowski Józef 156
 Kosińska Agnieszka 6, 7
 Kossak Wojciech 108
 Kosz Jan 72, 75
 Kościuszko Tadeusz 176
 Kotnicki Szymon 39
 Kowalski Grzegorz M. 169
 Kozioł Michał 172, 173
 Kozlers Elżbieta 29
 Kozlers Mikołaj 29
 Kracik Stanisław 175
 Krahmer Friedrich 118
 Krajewska-Tertakowska Barbara 55
 Krajewski Marcin 41
 Krakowski Piotr 133
 Krasnowolski Bogusław 172
 Krasny Piotr 45, 49
 Krawczyk Jarosław 90
 Krieger Ignacy 81
 Krobicka Leonia – zob. Tetmajerowa Leonia
 Kromer Bemisch 20
 Krüger Elisabeth 130
 Krüger Friedrich Wilhelm 127–130, 139, 141
 Krypczyk Aleksandra 164
 Krystian, murator 29
 Krzyżanowski Stanisław (pseud.: Dębno Stefan) 10, 15, 82, 87, 155–158
 Krzyżanowski Stanisław Filip 156
 Książarski Feliks 81
 Kubalski Edward 115
 Kubiak Hieronim 143
 Kuczek Wojciech 157
 Kuczman Kazimierz 50
 Kuhn Józef 72, 75
 Kula Marcin 145
 Kułakowska-Zadęcka Renata 68
 Kuraś Stanisław 11, 15
 Kurcikowski Zygmunt 61
 Kurkiewicz Andrzej 72, 74
 Kurzej Michał 38–51
 Kuszowska Elżbieta 157
 Kuśnierz Kazimierz 78
 Kutrzeba Stanisław 21
 Kutrzeba-Nikiel Barbara 148, 150
 Kwiatkowski Marek 106
 Kwinsz Jan 26
 Lajara Bruno 151
 Lamprechtinne, mieszczka krakowska 20
 Lanckoroński Antoni 61
 Landau Loebel 72, 74
 Langie Karol 72, 73, 75
 Lanthianowa Barbara 20
 Larisch (Larysz) Karol 58, 61
 Latczicz Jeszko 21
 Lauchwicz Mikołaj 20
 Laveaux Ludwik de 102
 Lebowski Wincenty 59, 60, 62
 Lefebvre Henry 146
 Lehr-Splawiński Tadeusz 178
 Leipnigerynne Małgorzata 28, 30
 Leiter Florian 72, 75
 Leo Juliusz 165–169
 Lepiarczyk Józef 35
 Lepszy Kazimierz 59
 Lepszy Leonard 92–94
 Lesiak-Przybył Bożena 165, 166, 168–170
 Leszczyńska-Skrętowa Zofia 15
 Lewakowski Karol 110
 Lewicki Anatol 79
 Leymister Stanisław 30
 Lichończak-Nurek Grażyna 168
 Linowski Ignacy 59, 61
 Linowski Wojciech 59, 60
 Lipiński Hipolit 163
 Lipiński Leopold 70, 72, 74
 Lippoman Jan Alfons 55
 Lissowski Grzegorz 143
 Liszkowic Jan, młodszy 35
 Liszkowic Jan, starszy 35, 36, 40
 Liszkowic z Częstochowy 35
 Lode Jan 26, 29
 Lorek Andrzej 154
 Louis Wawel Józef 57, 59
 Lubieniecki Kanty 61
 Lubomirski Henryk 60
 Lubschucz Wiglinus 25
 Ludwika Albertoni, bł. 45
 Lutosławska 105
 Łempicki Antoni 61
 Łepkowski Józef 77–79, 81, 82, 84, 87
 Łepkowski Ludwik 78
 Łęczycki Wojciech 21
 Łoziński Władysław 82, 84, 86, 87
 Łubieński Franciszek 59, 60
 Łukaszewicz Bronisław 114, 122
 Łukaszewicz Jakub 62
 Łuszczkiewicz Władysław 87
 Machalski Ludwik 106
 Machalski Maksymilian 69, 72, 74
 Maciej z Miechowa 30
 Maciejowska Maria 107
 Maciejowski Sewer Ignacy 105, 107
 Majchrowski Jacek 175, 176
 Majer Józef 72, 75
 Majewska Ewa 147–150
 Majewski Alfred 96, 97, 99
 Majkowska Rita 77–79, 82, 84, 85, 87
 Major Jakub 170
 Malczewski Jacek 163

- Malik Zenon 176
 Małasiński Maciej 173
 Małecki Jan M. 57, 67, 68, 89, 165, 178, 179
 Małgorzata, żona kusznika 27
 Manikowska Halina 16
 Manne Stanisław 130
 Mańkowski Tadeusz 44
 Marcin, krawiec 29
 Marcinek-Marek Małgorzata 176
 Marfiewicz Antoni 72, 74
 Maria Magdalena, św. 41, 44
 Mariańscy 178
 Markowski Stanisław 106
 Marosz Magdalena 165
 Marstelli Dorota 26
 Marstelli Piotr 26
 Marylski Antoni 156
 Matejko Jan 94, 101, 159–162
 Matusik Wojciech 145–147
 May Piotr 30
 Mazowiecki Tadeusz 176
 Mączyńscy 58
 Mehoffer Józef 178
 Meidinger Max 127, 129, 130
 Melczer Andrzej 27, 28
 Melczer Franciszek 29
 Mendelsburg Albert 72, 74
 Mendelsohn Hirsch 69, 71, 72, 74
 Mentler Mikołaj 27, 30
 Meydel Michał 28, 30
 Męciszewski Hilary 57
 Męczkowski Waclaw 17, 22
 Miączyński Ignacy 59, 60
 Michał Anioł 52
 Michałowski Józef 59, 60
 Michałowski Piotr 160, 162
 Mieroszewski Jacek 57
 Mieroszewski Józef 60
 Mieroszewski Stanisław 57, 59, 61, 72, 74
 Miklaszewski Krzysztof 110
 Mikołaj z Raciborza 25
 Mikołajczyk Jacenty 102, 109
 Mikołajczyk Jakub 109
 Mikołajczykowie 103, 104, 106
 Mikołajczykówna Anna – zob. Tetmajerowa Anna
 Mikołajczykówna Jadwiga – zob. Rydłowa Jadwiga
 Mikołajczykówna Maria 102
 Milde Jan 22
 Miller-Lane Barbara 133, 135
 Miłosz Czesław 5–7
 Miłoszowie 5
 Minkiewicz Witold 99
 Miodyńska Anna 150
 Mirowski Teodor 72, 75
 Mitkowski Józef 12, 68
 Mohr August 127, 129
 Molneryn Małgorzata 27–30
 Molneryn Zygmunt 27–30
 Monik Paweł 36, 37, 52
 Monikowa Anna – zob. Kaliska Anna, i. v. Monikowa
 Morsztyn Michał Walerian 49–50, 53
 Morsztyn Stanisław 20
 Moszyński Piotr 72, 74
 Motak Maciej 173
 Motyka Jan 46
 Mrozek Sławomir 7
 Muczkowski Józef 91, 92, 94, 95, 97
 Muczkowski Stefan 70, 72, 75
 Mühlmann Joseph 116
 Mühlmann Kajetan 138
 Multanowski Bik Adam 149
 Multarzyńska-Janikowska Małgorzata 166
 Muskała Maciej zw. Sławkowski 28
 Myślik Konrad 171, 172
 Myśliński Michał 173
 Naimska Jadwiga z Tetmajerów 109, 110
 Natansohnowie 105
 Nauberg Michał de 20
 Nauhaus Wilhelm 138
 Newburger Paweł 21, 25
 Newendorff Mikołaj 29
 Niedźwiecki Józef 72, 75
 Niewalda Waldemar 97
 Niezabitowski Michał 172
 Nitsch Andrzej 117
 Nitsch Kazimierz 178
 Noga Zdzisław 9, 171–173
 Noldener Szymon 30
 Nora Pierre 143, 144, 151, 154
 Nowacki Dariusz 45
 Nowaczek 122
 Nowak Janusz T. 165
 Nowobilski Józef Andrzej 108, 110
 Nympeczer Marcin 29
 Nympeczerynne Barbara 29
 Odrowąż Iwo, bp krakowski 17
 Odrzywolski Sławomir 79–81, 87, 90, 91, 100
 Oebshelwitz (Obschlewicz) Dawid 59, 60, 62
 Oettinger Józef 69, 70, 72, 73, 75
 Okoń Waldemar 162
 Olkuśnik Ludomir 171, 176
 Olszewski Karol 155
 Opoczko Maciej 27
 Orienth Jerzy 26
 Orman Elżbieta 57
 Oseka Piotr 153
 Ossowski Gotfryd 79, 87
 Ostrowski Jan 45, 52
 Ostrowski Michał 147
 Otręba Bolesław 115
 Otto z Pilczy (Pilecki), wojewoda sandomierski 17, 25
 Otton, mieszczanin 28
 Ożański Piotr 148
 Ożga Stanisław 157
 Paloc-Schnaydrowa Bogumiła 59
 Pasco 26
 Pasteczka Tomasz 52
 Paszenda Jerzy 45, 50
 Paul Bruno 129, 139
 Paweł, łąziebnik 22
 Paweł Apostoł, św. 45, 53
 Pawlikowska Idalia 107
 Pawłowski Andrzej 159, 160
 Pelc Agnieszka 153
 Pelc Julian 18
 Peleg Miriam – zob. Hochberg-Mariańska Maria
 Pencakowski Paweł 35, 47
 Pfeifer Edward 117
 Pferd Jan 29
 Pianowski Zbigniew 96
 Piech Zenon 165
 Piekarczyk Stanisław 15–22, 26, 29, 30
 Piekarska-Duraj Łucja 148
 Piekarski Franciszek Borgiasz 55, 56, 59, 61, 62, 65
 Piekarski Jaśko 19
 Piekarz Tadeusz 110
 Piekosiński Franciszek 9, 11, 13, 15
 Pieradzka Krystyna 9
 Pigoń Stanisław 178
 Piłsudski Józef 108, 109, 171, 176
 Piotr Apostoł, św. 45, 53

- Piotr z Pyzdr 29
Piotrowa Elżbieta 22
Piotrowski Piotr 161
Piotrowski Stanisław 115
Piskorski Sebastian 37, 40, 41, 43, 44, 45, 47, 48, 52
Piwowarczyk Elżbieta 16, 29, 173
Platte Mateusz 20
Pleszowski Antoni 163
Płoszewski Leon 178
Płuska Ireneusz 173
Pobóg-Lenartowicz Anna 17
Podkowiński Władysław 163
Podleski Jan 65
Pohl Herbert 117, 136
Poklers Katarzyna 20
Pokutyński Józef 107, 111
Polak Mikołaj 20
Polner Andrzej 30
Polner Dorota 30
Poman Michał 35
Popczyk Maria 161
Popiel Konstanty 55, 61, 65
Popiel Paweł 77, 155
Porębski Mieczysław 159–163
Potocka Zofia 169
Potocki Adam 72, 74
Potocki Antoni 106
Potulicki Kasper 59, 61
Prasner Jan 21
Prewsynne Małgorzata 27, 30
Progerynne Katarzyna 27, 29
Pruszcz Piotr Hiacynt 41
Pryliński Tomasz 81
Przała Jan 45
Przeclawski 122
Przeorski Tadeusz 68
Przeddziecki Aleksander 13, 15
Przyboś Ewa 171, 172
Przybysławski Władysław 79, 86
Ptaśnik Jan 15
Purchla Jacek 67–69, 115, 171, 172, 174
Putkynne Barbara 28, 30

Radwański Feliks, starszy 55, 56, 59, 61, 62, 89
Rajman Jerzy 68
Rattinger, radca budowlany 127
Reagan Ronald 148
Rederowa Danuta 55
Reichel (Reychel) Jan 26–28, 30
Reichelynne Dorota 26–28, 30
Reiss Józef 55
Rejduch-Samkowa Izabella 39, 46
Reychel Kuncza 19
Reymont Władysław 108
Reymontowie 108
Richter R. 122
Ridan Jerzy 151
Riegl Alois 95
Ritter Hubert 115, 127, 136, 137
Rodakowski Henryk 160, 162
Rogalski Jan 10
Rogawski Karol 79, 81
Rogóż Jan 174
Rojkowska Halina 97
Rokosz Mieczysław 171, 172
Rolle Jakub 28
Rorayski, mieszczanin krakowski 20
Rosner Ignacy 156
Rotkiewicz Józef 60
Rożek Michał 46, 173
Russocki Kajetan 61
Rybicka Anna – zob. Klimczykowa Anna
Rybicka Elżbieta 151
Rybicka Klementyna z Tetmajerów 104, 109
Rybicki Jan 109
Rydel Lucjan 106–108, 110, 111, 177
Rydłowa Jadwiga z Mikołajczyków 106, 107, 111
Rydłowa Maria 111, 178
Rydłowie 106, 111
Rydłówna Anna 110, 111
Rydzowski Andrzej 72, 74
Rydy Aleksandra 149, 153
Rygier Teodor 163
Ryn Zdzisław Jan 155

Sabatowicz Maciej 110
Sadowski Jan Nepomucen 87
Salomea, królowa halicka, bł. 40, 41, 44, 45, 49
Salomon Piotr 19
Salwiński Jacek 152
Samek Jan 35, 39, 40, 46
Samelsohn Szymon 70, 72, 74
Samkowa Izabella – zob. Rejduch-Samkowa Izabella
Sanguszko Eustachy 86
Satink Georg 136, 139
Saur Klaus Gerhard 124, 137, 138
Schendel Henryk 27, 28
Schendelynne Katarzyna 27, 28
Schenk Dieter 115
Schepcz Piotr 30
Schildern Mikołaj 26
Schirach Baldur von 135
Schoenbil Hansil 29
Scholberg Mikołaj 29
Schönberg Wolf 72, 74
Schönborn Józef 72, 75
Schultis (Schulte) Jan 19
Schulze Hagen 145
Schwan Gesine 151
Schwaner Andrzej 44
Schwarz (Szwarc) Antoni 69, 71, 72, 74
Sciberras Keith 44
Sebastian, św. 43
Seidler Andrzej 69, 70, 72
Serafińska Stanisława 162
Seredyński Hipolit 72, 75
Serwacy, rajca 29
Sibila Leszek J. 152
Sidorowicz Zygmunt 162
Siedlecki Grzymała Adam 102, 103
Siemieński Wincenty 55, 59, 60, 62, 65
Siemiginowski Jerzy Eleuter (właśc. Szymonowicz Jerzy) 43, 45
Siemiradzki Henryk H. 159–160, 161, 163
Siemoński Adam 59, 61, 62
Sienkiewicz Henryk 108, 157
Sierakowski Sebastian 60
Sigilwart (Sygilwart) Erhard 29
Simmler Józef 163
Singer Józefa (Gawlik Eugenia) 109
Sitko Halina 19
Siwadłowska Bogusława 171
Siwecki Jan 72
Skąpska Krystyna z Tetmajerów 110
Skoczek Anna 108
Skorupka Józef 59, 60
Skotnicki Jan 107
Skotnicki Józef 176
Skórkowski Karol 55, 60, 61, 65
Skrabski Józef 49
Skrochowski Eustachy 86, 87
Skrzyński Tomasz 71
Sładwin Agnieszka 13
Sławiński Stanisław 173
Słoń Marek 17
Słowacki Juliusz 111
Smóczczil Mikołaj 20
Smolka Stanisław 80, 87, 155

- Sobol Leszek 87
 Sobowska Barbara 23
 Sokołowski Marian 79, 80, 82, 86, 87
 Sokół Anna 165, 166, 168–170
 Sołtyk Antoni 61
 Sordylowa Barbara 82
 Specht Jan 28
 Speer Albert 115, 135, 140
 Spycimir, kasztelan krakowski 22
 Spohn R. 122
 Spórna Marcin 16
 Sroka Łukasz Tomasz 59, 68
 Stachowicz Michał 162
 Stael Klara 27, 28
 Stael Mikołaj 27, 28
 Stahl Georg 136
 Stanek Łukasz 146–148, 151
 Stanisław, kusznik 28
 Stanisław ze Świeradzie 20
 Stanisławski Jan 108
 Stanowski Ludwik 60
 Stapiński Jan 108
 Starnawska Maria 17
 Starzewski Rudolf 104, 107
 Stasiak Ludwik 93
 Staszek Jan 58, 59
 Staszic Stanisław 56
 Stattler Wojciech 162
 Steinkeller Piotr 58
 Stelmacherynne Dorota 22
 Stenning Alison 151
 Stępień Piotr 173
 Stępniewska-Janowska Barbara 57
 Stoksik Janina 166
 Stolle Jan 20
 Stolat Franciszek 35, 46
 Stopa Franciszek 171
 Straszewski Florian 55–57, 59–62, 65
 Strażyński Aleksy 156
 Streich (Streicher) Jan 28
 Streicher Marcin 27, 28
 Stroiński Franciszek 77
 Stroynowski Leonard 104
 Strzelbicki Marcin Teodor 71, 72, 74
 Strzelecki Stanisław 69, 74, 75
 Stupnicki Jan, bp przemyski 81
 Styka Jan 108
 Styrna-Bartkiewicz Krystyna 110
 Suchodolski January 162
 Sudacka Aldona 59, 91, 94
 Sudermann, młynarz 18
 Sułkowska-Kuraś Irena 11
 Supranowicz Ewa 22, 23, 25
 Swarczindorf Mikołaj 20
 Swarczynne Katarzyna 25
 Sweidniczar (Sweidniczer, Swedniczar, Sewidniczer) Jan 20, 28, 30, 31
 Swop Jan 21
 Sylwester, mieszczanin 20, 30, 31
 Szacka Barbara 143
 Szacki Jerzy 143
 Szafer Władysław 35
 Szaraniewicz Izidor 79–81, 86, 87
 Szczepaniec Marian 123
 Szczerbowski Bolesław – zob. Demetrykiewicz Włodzimierz
 Szczudło Jan 59
 Szeptycki Jan 86
 Szewczuk Zdzisław 175, 176
 Szlachtowski Feliks 70, 72, 74
 Szpytma Tomasz 99
 Szreder Kuba 147
 Sztarbałło K. 44
 Szujski Józef 9, 15
 Szukiewicz Aleksander 72, 74
 Szumański Adam 59
 Szumowska Joanna 143, 148
 Szwarz Adam 28
 Szwarz Antoni – zob. Schwarz Antoni
 Szwarz Jerzy 27
 Szwarz Katarzyna 28
 Szwarz Urszula 27
 Szydłowski Bartosz 151
 Szydłowski J. A. 58
 Szymański Józef 12
 Szymański Wiesław Paweł 5
 Szymonowicz-Siemiginowski Jerzy – zob. Siemiginowski Jerzy Eleuter
 Szyposz Jadwiga 82
 Szyszko-Bohusz Adolf 93, 94, 96–100, 114, 116–122, 126, 130–132, 140, 141
 Śliwczyński Włodzimierz 176
 Śnieżyńska-Stolotowa Ewa 35
 Świątek Szczepan 173
 Święch Zbigniew 110
 Świszczowski Stefan 97
 Tanneman Paweł 28
 Tarnow Piotr 29
 Tarnowski Stanisław 155, 162
 Tatkiewicz Władysław 49
 Teresa, św. 45
 Terlecki Władysław 91
 Tesiora (Tešiora) – zob. Kaliski Kazimierz, starszy i młodszy
 Tesiorowicz (Tešiorowicz) – zob. Kaliski Kazimierz, starszy i młodszy
 Tessarczyk Antoni 57
 Tetmajer Adolf 101
 Tetmajer Jan Kazimierz 108
 Tetmajer Przerwa Kazimierz 101, 105, 106, 108
 Tetmajer Przerwa Włodzimierz 93, 94, 101–111, 177
 Tetmajerowa Anna z Mikołajczyków 102–106, 109
 Tetmajerowa Julia z Grabowskich 101, 105, 106
 Tetmajerowa Leonia z Krobickich 101
 Tetmajerowie 104, 106, 107
 Tetmajerówna Jadwiga – zob. Naimska Jadwiga
 Tetmajerówna Klementyna – zob. Rybicka Klementyna
 Tetmajerówna Krystyna – zob. Skąpska Krystyna
 Thigpen-Miłosz Caroll 6
 Thob Jan, starszy 28
 Thon Ozjasz 173
 Thorn Dorota 25
 Thorn Stanisław 25
 Thost (Trost) Konrad de 20, 28
 Ticzin Piotr von 29
 Tokarz Waclaw 57
 Tomasz, św. 53
 Tomkowicz Stanisław 15–19, 22, 26, 78–82, 84, 86, 87, 90
 Torriani Francesco 42
 Towb Jan, młodszy 26
 Towb Jan, starszy 26
 Traba Robert 143–145, 150–153
 Tranyn Stanisław 25
 Treiderowa Anna 77
 Trembecy 122
 Treter Bogdan 99
 Troost Gerda 115
 Troost Paul Ludwig 134
 Truszowicz Mikołaj 38
 Trzebicki Andrzej, bp krakowski 35, 38, 40, 49, 53
 Trzebiński Ignacy 59, 60
 Tukałło Witold 176
 Turner Jane 137
 Turowicz Jerzy 7

- Twaróg Maciej 148, 149
Tyszką Przemysław 16, 22, 23
- Unger Barbara 28, 30
Unger Michał 28, 30
Unierzyski Józef 162
Urban VI, papież 12
Urban H. 114
Urban Jacek 172, 173
Uziembło Henryk 106, 111
- Vignola Giacomo 41
Vozreder Wawrzyniec 29
- Wachholz Leon 15–20, 22, 26
Wachholz Szczęsny 55, 57
Wächter Otto von 130
Wagner Aleksander 101
Wajda Andrzej 110, 147
Wajda Wojciech 122
Waldorff Łukasz 18
Walewski Aleksander 59, 60
Walewski Ferdynand 59, 61
Warchałowski Jerzy 91, 92, 95
Wardzyński Michał 36, 40, 41, 45
Warschauer Jonatan 72, 75
Waszkiewicz Jerzy 19
Weidenlich Jan 27, 29
Weidenlichyn Anna 27, 29
Weigel Ferdynand 69, 71, 72, 74, 155
Weinrich Teodoryk 20
Weloński Pius 163
Wesely Franciszek 125, 132
Weyssenhoff Antoni 171
Wędrychowski Lucjan 162, 163
Wielogłowski Kasper 59, 60
Wielopolski Andrzej 61
Wielopolski Jan Kanty 55, 59, 60, 65
Wierzbicki Ludwik 79–81, 86
Wierzbowski Teodor 15
Wierzynek Paweł 26
- Willand Wilhelm 21
Windakiewicz Stanisław 155, 156
Winde, architekt niemiecki 139
Winiarczyk Katarzyna 173
Wiśniewski Michał 172
Wiśniowski Seweryn 70
Witkiewicz Stanisław 162
Witos Wincenty 108
Władysław, św. 45
Władysław Herman, książę polski 9, 14
Władysław Jagiełło, król polski 11–14, 17, 18
Władysław Łokietek, król polski 17
Władysław Warneńczyk, król polski 19
Włodarczyk Krystyna 45
Włodarczyk Władysław 35, 38
Wodzicki Henryk 72–74
Wodzicki Jan Kanty 61
Wodzicki Józef 59, 60
Wodzicki Karol 60
Wodzicki Stanisław 55–60, 62, 65
Wodzinowski Wincenty 104, 107
Wojciechowski Tadeusz 79, 82, 86
Wojciechowski, właściciel firmy 122
Wojtek Wilhelm 117
Wole Jan 26, 29
Wolf Wincenty 69, 71, 72, 74
Wolff Franciszek Antoni (de Wolfsthal) 59, 60
Wolters Rudolf 115
Wołodźko Krzysztof 149
Woronicz Jan Paweł, bp krakowski 61
Woźny Marzena 85
Wroński Michał 61
Wróblewski Szymon 72, 74
Wróblewski Wincenty 60
Wrzosek Adam 72
Wyczółkowski Leon 79, 163
Wyka Kazimierz 5, 178
Wyrozumska Bożena 13
Wyrozumski Jerzy 14, 97, 171–173
- Wysocki Jacek 78
Wyspiański Stanisław 93, 96, 100–102, 106–108, 111, 177, 178
Wysz Piotr, bp 12
Wywiół Przemysław 176
- Zachariewicz Julian 81, 86
Zacherla Jan Gaudenty 46
Zachorowski Stanisław 156
Zachwatowicz Krystyna 152, 154
Załęski Stanisław 38
Zamorska-Przyłuska Ewa 5
Zań-Ograbek Genowefa 173
Zaremska Hanna 16
Zarwechter Tomasz 28
Zathorski Mikołaj 28
Zbijewska Krystyna 109, 110
Zbroja Barbara 93
Zdrojewski Bogdan 153
Zeidil Jan 23
Zeyfrid (Zeifrid) Mikołaj 26, 28, 30
Ziejka Franciszek 77, 101, 174
Zieleniewscy 132
Zieleniewski Ludwik 71, 72, 75, 132
Zieliński Jan 72, 75
Ziemięcki Teodor 94, 95
Zoll Fryderyk, starszy 156
Zybkiewicz Mikołaj 72–74
Zygmunt, sędzia 28
Zygmunt, św. 45
Zygmunt I, król polski 18
Zyndram Jan 28
- Żakowski Jacek 144
Żebrowski Teofil 72, 75
Żelechowski Kacper 104, 107
Żeleńska Wanda 101
Żeleński Boy Tadeusz 101, 104
Żurkowa Renata 57
Żychowska Jolanta 110

SPIS TREŚCI

CONTENTS

Andrzej B o r o w s k i	
Czesław Miłosz w Krakowie	5
Czesław Miłosz in Cracow	7
Jerzy W y r o z u m s k i	
Fundacja Klasztoru OO. Karmelitów na Piasku	9
The Foundation of the Carmelite Monastery at piasek	14
Elżbieta P i w o w a r c z y k	
Jałmużna na biednych i chorych w Szpitalu Świętego Ducha w Krakowie wyrazem późnośredniowiecznej troski o dobro wspólne	15
Alms to relieve the poor and the sick in the Holy Spirit Hospital (Almshouse) in Cracow as an expression of the late medieval concern for the common good	33
Michał K u r z e j	
Kazimierz Kaliski i syn – rzeźbiarze krakowscy ostatniej tercji wieku XVII	35
Kazimierz Kaliski and son: Cracow sculptors of the last decades of the 17 th century	52
Kamila F o l l p r e c h t	
Nieznane początki Towarzystwa Rolniczego w Krakowie	55
The beginnings of the Agricultural Society in Cracow	65
Monika A n d r a s z - M r o ż e k	
Powołanie Rady Miasta Krakowa i mechanizmy jej działania 1866–1869	67
The Institution of the Cracow City Council in 1866 and its functioning in 1866–1869	76
Marzena W o ź n y	
Początki Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej w świetle krakowskich materiałów	77
The beginnings of the Circle of Inspectors in Western Galicia in the light of Cracow materials	88
Paweł D e t t l o f f	
Niezrealizowane plany odbudowy zabytków Krakowa	89
Aborted plans of restoring Cracow's lost historic buildings	100
Stanisław D z i e d z i c	
Bronowickie „dziedziny” Włodzimierza Tetmajera	101
Włodzimierz Tetmajer's Bronowice domain	111
Jadwiga G w i z d a ł ó w n a	
Wawel podczas okupacji niemieckiej 1939–1945. Przemiany architektury. Echa architektury nazistowskiej .	113
Wawel during the German occupation 1939–1945: history and architecture	140

Monika Jagiełło

- Paradoksy pamięci. Historia drugiego stopnia jako metoda badawcza na przykładzie Nowej Huty 143
 Paradoxes of memory and 'history of the second degree': a case study of Nowa Nuta 154

Miscellanea

Bożena Wyrozumska

- Przyczynki do życiorysu Stanisława Krzyżanowskiego | Supplements to the biography of Stanisław Krzyżanowski..... 155

Recenzje

Maria Poprzeczka

- „Nowy wymiar” Sukiennic / „A new face” of Sukiennice..... 159

Grażyna Lichończak-Nurek

- Publikacja jubileuszowa Archiwum Państwowego w Krakowie w stulecie Wielkiego Krakowa | Jubilee publication of the State Archive in Krakow for the centenary of Great Krakow 165

Kronika

Kamila Follprecht

- Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w okresie od marca 2010 do marca 2011 | Annual Report on the activities of the Cracow Heritage Society from March 2010 till March 2011 171

Andrzej Fischer

- Sprawozdanie z działalności Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego w 2010 roku | Annual Report on the activities of the Committee for the Care of Józef Piłsudski Mound in 2010..... 175

Maria Rydlowa

- Dziękuję za Nagrodę | Thank you for the Award 177

Członkowie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, marzec 2011 | Members of the Cracow Heritage Society till March 2011 (oprac. | by Irena Sawicka-Szulc)..... 179

Indeks nazwisk | Index of names by Krzysztof W. Zięba 183

Towarzystwo Miłośników Historii
i Zabytków Krakowa

dziękuje

Restauracji „U Babci Maliny”

za udział w dofinansowaniu sesji naukowej
„W stulecie krakowskiego Harcerstwa”, 9 kwietnia 2011